UNIVERSITY OF
ILLINOIS LIBRARY
AT URBANA-CHAMPAIGN
BOOKSTACKS

The person charging this material is responsible for its return to the library from which it was withdrawn on or before the **Latest Date** stamped below.

Theft, mutilation, and underlining of books are reasons for disciplinary action and may result in dismissal from the University.

To renew call Telephone Center, 333-8400

UNIVERSITY OF ILLINOIS LIBRARY AT URBANA-CHAMPAIGN

AUG 2 4 1982

NOV 1 8 1982

JUN 3 0 2006

L161—O-1096

Digitized by the Internet Archive
in 2025 with funding from
University of Illinois Urbana-Champaign

https://archive.org/details/historjailiterat02baab

HISTORJA I LITERATURA ŻYDOWSKA

Dr. MAJER BAŁABAN

HISTORJA I LITERATURA ŻYDOWSKA

ZE SZCZEGÓLNEM UWZGLĘDNIENIEM ŻYDÓW W POLSCE

DLA KLAS WYŻSZYCH SZKÓŁ ŚREDNICH

TOM II.

OD UPADKU ŚWIATA STAROŻYTNEGO
DO KOŃCA WIEKÓW ŚREDNICH

WYDANIE DRUGIE PRZEROBIONE I UZUPEŁNIONE

Z 29 RYCINAMI W TEKŚCIE

LWÓW—WARSZAWA—KRAKÓW
WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WARSZAWA, KSIĘGARNIA WŁASNA, UL. NOWY ŚWIAT L. 69
KRAKÓW, FILJA WYDAWNICTWA, ULICA ŚW. ANNY L. 11
POZNAŃ, SKŁAD GŁÓWNY: KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA
WILNO, SKŁAD GŁÓWNY: KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA.

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE
POD ZARZĄDEM A. WIERZBICKIEGO.

296.09
B18h
v.2

I. Na gruzach imperjum rzymskiego.

2. Żydzi w państwie wschodnio-rzymskiem.

Grätz: Geschichte: tom V passim. *Kraus:* Bizantinische Studien, Wiedeń 1914. Codex juris civilis, Editio Weidman, Berlin (Nowelle Justynjana). Artykuły: Byzantine empire, Church fathers etc. w Jewish Encyklopedja, oraz odnośne artykuły w Jewr. Encyklopedji. *Dubnow:* tom II str. 129 ss. oraz *Kassel* l. c. *Hemann:* str. 65 ss. *Ebers-Guthe:* Palästina in Wort u. Bild str. 262 (tamże opis paschy samarytańskiej).

Justynjan I (527—565). Epoka upadania państwa rzymskiego oznacza dla Żydów czas utraty praw obywatelskich i praw ludzkich. W średnie wieki wchodzą Żydzi jako ludzie niższego rzędu i w tem bezprawiu żyją około 1300 lat.

Już Teodozjusz II położył w roku 439 podwaliny pod ustawodawstwo o Żydach (obacz tom I, str. 282), odbierając im możność piastowania urzędów — i to nawet najniższych. Odebrał im też prawo składania świadectwa sądowego przeciw chrześcijanom, sądom żydowskim odebrał kompetencję w sprawach karnych i religijnych i uznał Żydów za niezdolnych do piastowania jakiegokolwiek zaszczytu, otrzymania tytułu lub odznaczenia. „System prawa o Żydach“ uzupełnił i zaokrąglił Justynjan I. Zabronił on Żydom święcić Paschę przed Wielkanocą chrześcijańską, wydziedziczać ochrzczone dzieci i t. d. Na czasy tego cesarza przypada zaostrzenie się długotrwałego sporu między grekofilami a partją żydowsko-konserwatywną. Grekofile żądali — podobnie jak dawni helleniści — wprowadzenia języka greckiego do synagogi i usunięcia z niej meturgemana, t. j. tłumacza, który przekładał ludowi Biblję na język aramejski. Cesarz stanął po stronie grekofilów i kazał w każdą sobotę i święto po odczytaniu przepisanego ustępu z Biblji przeczytać odnośny ustęp ze Septuaginty lub z tłumaczenia Akylasa, usunął zaś meturgemanów (tłumaczy) i darszanów, t. j. kaznodzie-

dziej w sidła tego olbrzyma, aż wreszcie po długiem szamotaniu się i nadludzkiej obronie stracili swą niezależność, a potem także i swe państwo. Jeszcze kilka zbrojnych powstań w Judei i poza jej granicami, a miecz rzymskiego legjonisty zniszczy doreszty marzenia Żydów o samodzielności państwowej.

Lecz jako o Grecji mówimy, że zwyciężona pokonała swych zwycięzców, tak też możemy to samo powiedzieć o Judei. Z walk religijnych wśród Żydów, z frakcyj polityczno-wyznaniowych nad Jordanem i jeziorem Genezaret wyłania się nowa religja, która rychło się rozpowszechnia wśród gmin żydowskich, gęsto rozsianych w Egipcie i w Grecji i trafia do samego serca wielkiego imperjum. Kultura helleńska stanowi łącznik i pomost, po którym kupiec i rybak judejski przenoszą „nowinę“ daleko na zachód i północ. W łonie gmin żydowskich w Europie i w Egipcie długi czas wre walka i panuje niepewność, a poza temi gminami zatacza religja chrześcijańska coraz szersze kręgi i zyskuje coraz to nowe warstwy ludności greckiej i rzymskiej. Już na początku IV wieku jest ona tak potężną, że staje do walki z rzymską religją panującą i odnosi nad nią zwycięstwo. Cesarz Konstantyn Wielki w swym edykcie tolerancyjnym, wydanym w roku 313, orzeka równouprawnienie wszystkich wyznań w państwie rzymskiem.

To równouprawnienie trwa jednak bardzo krótko. Zwycięska religja chrześcijańska zwraca się nietylko przeciw pogaństwu rzymskiemu, lecz także i przeciw tej religji, z której wyszła. Już Konstantyn Wielki począł pod koniec swego panowania prześladować Żydów, a następcy jego dążyli konsekwentnie do ich poniżenia. Zdołali oni w bardzo krótkim czasie wykluczyć Żydów ze społeczeństwa, z którem dotąd zażyłe utrzymywali stosunki, zabronili im piastowania urzędów, wykonywania handlu i rzemiosła i wepchnęli ich do ciasnych, ciemnych, a brudnych ulic, położonych zazwyczaj w najniezdrowszej dzielnicy miasta. Chcąc temu bezprawiu nadać pozory sprawiedliwości, stworzyli „System prawa o Żydach“, obowiązujący w niektórych państwach chrześcijańskich prawie do połowy XIX stulecia.

A państw tych było już u samego początku średnich wieków wiele. Jedność imperjum rzymskiego nie długo dała się utrzymać; zanadto wyraźne były różnice między Wschodem a Zachodem i już pod koniec IV wieku rozpada się to imperjum na dwie części, odmienne od siebie kulturą i różne kolejami losu. Państwo zachodnio-rzymskie trzymało się jeszcze przez jeden wiek i padło pod ciosami germańskich najeźdźców, państwo wschodnio-rzymskie umiało sta-

wić czoło licznym burzom dziejowym i przetrwało dłużej prawie o tysiąc lat.

Do państwa wschodnio-rzymskiego należą zrazu wszystkie kraje w Azji Przedniej i we wschodniej Afryce, tutaj więc zostaje wielka ilość Żydów palestyńskich i babilońskich, czyli perskich. Żydzi pozostają nadal w swych dotychczasowych siedzibach mimo prześladowań i ucisku i kończą w wieku V wielkie dzieło ducha narodowego, t. j. Talmud. Wiek VI jest erą niedoli dla Żydów wschodu; w Palestynie są narażeni na prześladowania kleru bizantyńskiego, a w Persji znoszą cierpienia od ciemnych „synów słońca"; akademje są zamknięte, młodzież rozproszona, a nauczyciele kryją się po lasach lub emigrują do Indyj, lub Chin. Lecz już na początku wieku VII wyłania się nowa siła, która rychło zmienia stosunki na całym wschodzie. W Arabji powstaje islam — trzecia monoteistyczna religja — która z niebywałą szybkością potężne zatacza kręgi. Nie upłynęło jeszcze ćwierć wieku od hedżry, a już zielona chorągiew proroka powiewa ze szczytu meczetów na Morji i z zamków królewskich w Persepolis i w Suzie. Niedługo, a już i północna Afryka będzie częścią składową monarchji kalifa i potężne jego armje przeprawią się przez Gibraltar, by zająć posiadłości Wizygotów w Hiszpanji.

„Wyznawcy proroka" odnoszą się zrazu wrogo do wszystkich innowierców, lecz gdy już nasycili swą chęć zaborów i ustalili swą władzę, zmieniają taktykę i nie bronią ni żydom ni chrześcijanom wyznawania swej wiary, ni odprawiania swego kultu. Zczasem poczynają się kalifowie nawet bardzo życzliwie odnosić do Żydów i oto pod ich berłem rozwija się ponownie kultura żydowska w Persji; gromadzą się uczniowie, otwierają się szkoły, a na ich czele stają mężowie wielkiej wiedzy, którzy od drugiej połowy VII wieku noszą tytuł gaonów. Od tego tytułu nazywamy epokę powtórnego renesansu nauki żydowskiej (w Persji [Babilonji] 658—1040) epoką gaonów. W tej epoce uporządkowano służbę Bożą w synagogach, pogłębiono naukę Talmudu i położono podwaliny pod filozofję religji żydowskiej (Sadja). W tym to czasie powstał pierwszy i jedyny dotąd rozłam w jedności religijnej Żydów, wytworzyła się sekta karaitów. Dalszy etap w rozwoju kultury żydowskiej pod władzą półksiężyca stanowi państwo Fatymidów, obejmujące prawie całą północną Afrykę (Kajruan, Magreb), Egipt, południowe Włochy i część Azji Przedniej.

Lecz świat i kultura Azji Przedniej przeżyły się, już od wieków rozwijają się nowe siły polityczne i kulturalne w Europie

i tam przenosi się ośrodek ludzkości, siła ciężkości świata. Wraz z innymi podążyli do Europy i Żydzi; około roku 1000 kończy się hegemonja Żydów azjatyckich, a zaczyna się hegemonja Żydów w Europie. Na gruzach imperjum zachodnio-rzymskiego wyrosły liczne państwa, w których już oddawna znajdują się Żydzi. We Włoszech i Hiszpanji, w Galji i nad Renem istnieją gminy żydowskie, które w początkach średniowiecza rosną w siły i ludzi. Zajęcie tych krajów przez nowe, najeźdźcze ludy nie kładzie tamy temu rozwojowi i dopiero wzmożenie się katolicyzmu zmienia jego kierunek. „System prawa o Żydach“ czyni Żydów obywatelami drugiego rzędu, wyrzuca ich poza nawias społeczeństwa, usuwa ich od urzędów miejskich, a zczasem wypchnie ich z handlu i rzemiosła i wtłoczy do ciemnych ulic „getta“.

Najwcześniej poczynają się prześladowania Żydów w wizygockiej Hiszpanji, lecz najrychlej się też tutaj kończą. Już bowiem w roku 711 zajmują Arabowie półwysep i pod ich rządami mogą Żydzi odetchnąć po znojach. Pod panowaniem półksiężyca używają Żydzi w Hiszpanji wolności i szczęścia, tutaj przenosi się — po upadku szkół babilońskich — nauka żydowska, tutaj powstają wielkie uczelnie Talmudu, rozkwita poezja hebrajska, filozofja i teologja. Wiedza żydowska święci nad Ebrem niewidziane oddawna triumfy.

Podobnie jak w Hiszpanji — choć nie tak bujnie — poczyna kwitnąć życie żydowskie we Francji, w Anglji i w Niemczech. Tutaj są Żydzi zrazu jedynymi kupcami i jako tacy bardzo pożądanymi mieszkańcami miast. W owym czasie (początek średnich wieków) walczy jeszcze kościół o rząd nad duszami, zwyczaje pogańskie są jeszcze bardzo silnie zakorzenione wśród ludu i trzeba wiele pracy, by je wykorzenić. Duchowieństwo katolickie pracuje też nad tem usilnie a systematycznie, a władza świecka — królowie i książęta użyczają w tem swej pomocy. W X wieku niemasz już w zachodniej Europie prawie śladu z dawnych gajów i bożków, cała Europa zachodnia jest chrześcijańską, jedynymi innowiercami tamże są Żydzi. Nie dziw tedy, że gdy z końcem XI wieku kościół święci swe triumfy w wyprawach krzyżowych na wschód „celem wybawienia Ziemi Świętej z rąk niewiernych“, lud zwraca się przeciw „niewiernym“ w swym domu i gromi ich, lub zmusza do przyjęcia wiary chrześcijańskiej. Nie brakło też temu gromieniu podstawy ekonomicznej. W międzyczasie obudził się bowiem chrześcijański kupiec i rzemieślnik i pragnie za wszelką cenę pozbyć się swego żydowskiego współzawodnika. Oto ma do tego najlepszą sposobność!

Dwa wieki trwały wyprawy krzyżowe i to wystarczyło, aby wielką część kwitnących gmin żydowskich nad Loarą, Sekwaną, Renem i Menem obrócić w perzynę, by zniszczyć handel i przemysł żydowski, zmusić kupców światowej miary do trudnienia się lichwą i wtłoczyć wolnych mieszkańców do ciemnego getta, w którem w trwodze i drżeniu czekali dalszych losu kolei.

Pod wpływem wypraw krzyżowych, oraz rozkładu państw maurytańskich, poczynają Wizygotowie podnosić głowę w Hiszpanji. Na północy i zachodzie półwyspu powstają państwa katolickie i stają do walki z Maurami. Rychło tworzy się na środku półwyspu linja demarkacyjna, posuwająca się coraz bardziej na południe, a po obu stronach tej linji i w obu walczących armjach znajdują się Żydzi. Ich los jest już w połowie XIII wieku bardzo niepewny, obie strony walczące patrzą na nich z niedowierzaniem.

I skłonił się los przeciw Żydom, karta dziejowa się odwróciła; droga dziejów żydowskich od połowy XIII do końca XV wieku przedstawia równię pochyłą, po której z szaloną szybkością toczy się w przepaść byt Żydów w Europie zachodniej. W Hiszpanji ustępują Maurowie, a „królowie katoliccy“ wraz z ostatnim Maurem wyrzucają z kraju i ostatniego Żyda. Podobny los spotyka Żydów już pierwej w Anglji i Francji, a w ciągu XV wieku usuwa się ich również z większej części miast i krajów niemieckich.

1. Rzut oka na dzieje Żydów w wiekach średnich.

(Od upadku świata starożytnego do połowy wieku XIII.)

Podział historji żydowskiej nie pokrywa się ze zwykłym podziałem historji powszechnej. Pierwsza główna epoka w dziejach żydowskich kończy się upadkiem samodzielności państwowej w roku 70 po Chr., t. j. w czasie najwyższego rozkwitu imperjum rzymskiego, a gdy świat starożytny upada (około r. 500), Żydzi są już rozproszeni po całym świecie.

Historja starożytna obejmuje dzieje dwóch wielkich państw w Azji przedniej, t. j. Asyrji i Babilonji, dzieje Egiptu, a następnie dzieje Grecji i Rzymu. Na pograniczu tych dwu wielkich grup, t. j. na rubieży prastarego świata azjatyckiego i nowszego świata grecko-rzymskiego, stoi państwo żydowskie. Opiera się ono swemi korzeniami o Eufrat, Tygrys i Nil, a swemi konarami sięga ku Helladzie i Romie. Posłowie królów judzkich jeżdżą do Niniwy i Babilonji, a po upadku tych państw jeżdżą do Koryntu i Rzymu.

Terytorjalnie niewielki świat helleński umiał stworzyć potężne centrum kulturalne i silnie oddziaływać na Wschód i Zachód. Pod wpływem promieni tej kultury powstaje w Azji przedniej i w Egipcie kultura hellenistyczna; w jej krąg dostają się także i Żydzi.

Niezależnie od tego ośrodka kulturalnego powstaje w Europie inny punkt ciężkości, który umie ściągnąć ku sobie i połączyć w jedną polityczną całość wszystkie narody, mieszkające dookoła morza Śródziemnego. Jest to Rzym, który pod koniec dziejów starożytnych stworzył olbrzymie państwo, sięgające od Hiszpanji i Francji do brzegów Eufratu i Tygru i od Renu i Dunaju aż po katarakty górnego Nilu. W skład tego ogromnego państwa wszedł cały świat helleński i hellenistyczny, a z nim razem i Żydzi. Nieznacznie wciągnięci w sferę interesów politycznych Rzymu, wpadali coraz bar-

jów. Ponieważ meturgemani byli naonczas jedynymi nauczycielami ludu, którzy mu opowiadali o jego wielkiej przeszłości, więc też ich usunięcie groziło zerwaniem tradycji i zatratą pamięci o narodowych bohaterach i wzniosłych dziejowych chwilach. By temu choć w części zapobiec, starano się opowiadania dziejowe rozmieścić wśród modlitw, których nie dotyczył zakaz cesarski. I oto w tymże czasie powstają mężowie, którzy w formie poetyckiej opracowują rozmaite tematy z Biblji i historji żydowskiej i rozmieszczają je między modlitwami, przeznaczonemi na soboty i święta. Zrazu niewiele jest prawdziwej poezji w tychże modlitwach, lecz zczasem, pod wpływem poezji arabskiej, rozwinie się ten t. zw. piut, a wieki VIII—XII wydadzą szereg wielkich poetów, którzy wysoko podniosą sztandar poezji hebrajskiej. (Obacz niżej str. 29).

Wszystkie prawa o Żydach, zebrane w jedną całość, kazał Justynjan wcielić do swego kodeksu prawa rzymskiego (Codex Justinianeus) i tym sposobem stworzył podstawę ustawodawstwa względem Żydów we wszystkich państwach chrześcijańskich. Już sama nauka tego prawa wpajała nienawiść i pogardę ku Żydom jako ludziom „klasy niższej“ (inferiores), „bez czci“ (infames), „brzydkim“ (turpes) i „przewrotnym“ (perversi). Żydostwo było, podług tego prawa, sektą niebezpieczną, secta nefaria et feralis, wiara Żydów zabobonem i t. d.

Samarytanie. Gorzej niż z Żydami obchodził się Justynjan z Samarytanami. Samarytanie stanowili w Palestynie ludność wieśniaczą, która mimo nieszczęść, jakie nawiedziły ten kraj, umiała utrzymać się na roli i zachować wybitną odrębność religijną i szczepową. Justynjan nie uznawał wogóle odrębności Samarytan, lecz uważał ich za sektę chrześcijańską, i to za heretycką, i wystąpił przeciwko niej z całą bezwzględnością. Samarytanie chwycili za broń (pierwsze powstanie samarytańskie r. 529) i wybrawszy królem niejakiego Juljana, pobili wojska bizantyńskie, spalili liczne kościoły i klasztory i zamknęli drogi, wiodące do Jerozolimy. Justynjan usunął dotychczasowego namiestnika i oddał dowództwo nad armją swą Teodorowi. Juljan oszańcował się w swej stolicy w Sychem i przez kilka lat znosił spokojnie oblężenie, urządzając w mieście zabawy i igrzyska. Wkońcu zdobył Teodor miasto Sychem, ściął króla i odesłał głowę jego wraz z diademem do Bizancjum, poczem wymordował dziesiątki tysięcy Samarytan, a około 20.000 młodzieńców i dziewcząt sprzedał w niewolę. Aby raz na zawsze zniszczyć tę religję, kazał zburzyć świątynię samarytańską na górze Garizim, a wszystkich Samarytan zamienił w helotów.

Tak uciskani Samarytanie, korzystając z wojny między Justynjanem a Persją, podnoszą po raz wtóry oręż przeciw ciemiężcom (drugie powstanie samarytańskie r. 556) i srogo się mszczą na urzędnikach i na klerze rzymskim. Znów padają kościoły i klasztory, a także i namiestnik rzymski pada z rąk rozjuszonego tłumu.

Lecz i tym razem umiały wojska cesarskie zgnieść powstanie, a surowe kary raz na zawsze złamały siłę tej, tak twardej dotąd, ludności. Odtąd muszą Samarytanie przyjmować chrzest, muszą swe dzieci wychowywać w religji chrześcijańskiej, nie wolno im stawiać świątyń i tylko dzięki przekupstwu urzędników bizantyńskich i rychłemu zwycięstwu oręża muzułmańskiego może się utrzymać mała ich garstka. Dziś istnieje na całym świecie jedyna gmina samarytańska w Sychem czyli Nablus i liczy nie więcej jak 120 dusz.

Księgi religijne i obrzędy Samarytan są odmienne od żydowskich. Z Biblji znają jedynie Pięcioksiąg i to nieco odmienny od żydowskiego i t. zw. księgę Jozuego, zupełnie odmienną od biblijnej księgi tejże nazwy. W niej są zawarte fantastyczne dzieje Samarytan od śmierci Mojżesza do czasów Hadrjana (powstanie Bar Kochby). Księgi te są pisane po hebrajsku, literami samarytańskiemi. Pod względem rozumienia i przestrzegania przepisów biblijnych są Samarytanie podobni do saduceuszów; bardzo skrupulatnie przestrzegają odpoczynku sobotniego, nie zapalają światła w ten dzień ani też nie pozwalają tego u siebie czynić ludziom innej religji. Paschę święcą przez 7 dni, z których pierwszy i siódmy są świętami uroczystemi. W wigilję Paschy opuszczają swe domy i przenoszą się do namiotów u stóp góry Garizim. Tutaj zarzyna ich arcykapłan o zachodzie słońca jagnię na ofiarę, poczem je pieką i jedzą o północy, „mając biodra opasane, obuwie na nogach i kij w ręku“ (II ks. Mojż. XII w. 11). Trzy dni przed świętem Szabuot obchodzą „Dzień Synaju“, w którym odczytują cały Pięcioksiąg; to samo czynią też w Szabuot, które wedle normy saducejskiej (obacz t. I str. 128) musi u nich wypaść w niedzielę. Obchodzą też „Dzień Wspomnienia Dźwięków Surmy“ (Jom Ha-Zikkaron) i „Dzień Pojednania“, podczas którego nie opuszczają synagogi i poszczą przez pełną dobę. Podczas Święta Szałasów odprawiają procesję palmową u stóp góry Garizim.

Następcy Justynjana. Ostatnie zbrojne powstanie żydowskie w Palestynie (614—628). System prawa o Żydach, stworzony przez Justynjana, wydał swe owoce za jego następców. Raz po raz powtarzały się prześladowania Żydów w Grecji i na wyspach przyległych, oraz w Palestynie, Syrji i Egipcie. Nie dziw tedy, że Żydzi czekali sposobności, by zrzucić znienawidzone jarzmo. Nadzieja poczęła im się uśmiechać, gdy król perski Chozroes II (598—628) ruszył ze zwycięską armją na zachód i zdobywszy Egipt i Małą Azję, szykował swe hufce na zdobycie Grecji. Jakby na dany znak wybuchło powstanie żydowskie i ogarnęło w krótkim czasie: Jerozolimę, Damaszek, Tyberjas, a nawet wyspę Cypr. Zewsząd uciekały załogi bizantyńskie, a za nimi gonił wódz żydowski, dzielny Benjamin z Tyberjas. Kilkanaście lat trwała wojna między Persami a Bizancjum

i tak długo mogli Żydzi utrzymać w Palestynie rządy w swem ręku. Wreszcie pokonał cesarz Herakljusz wojska Chozroesa i wkroczył jako zwycięzca do Ziemi Świętej. Przerażony wódz żydowski, Benjamin, podał cesarzowi rękę do zgody, a cesarz narazie ją przyjął. Po krótkim czasie złamał jednak Herakljusz swe słowo i wykonał straszną zemstę na przewodnikach powstania. Zaskrzypiały szubienice, zapłonęły stosy, a dawne srogie ustawy Hadrjana (I, 247) zpowrotem uzyskały moc obowiązującą; Żydom pod karą śmierci zabroniono przekroczenia progów Jerozolimy.

Niedługo jednak trwały rządy bizantyńskie w Palestynie; w Arabji powstała nowa potęga, która miała rychło zawładnąć Przednią Azją i Afryką. Już w roku 637 są wojska arabskie w Ziemi Świętej, Kalif Omar zajmuje Jerozolimę i rusza dalej na północ. Skończyło się panowanie bizantyńskie w Azji i w Egipcie i nowi władcy nowe poczęli wprowadzać porządki. Żydzi wyszli narazie na tej zmianie bardzo źle, Omar wygnał ich bowiem doreszty z Jerozolimy i zamknął słynną szkołę w Tyberjas, istniejącą tamże od kilkuset lat.

Dalsze losy Żydów w Bizancjum. Z powstaniem i wzrostem islamu straciło państwo wschodnio-rzymskie lwią część swych posiadłości w Azji i Afryce i musiało się ograniczyć do krajów leżących w Małej Azji i w Europie (Grecja i płd. Włochy). Tutaj istniały liczne gminy żydowskie, które wiele cierpiały od urzędników cesarskich i od ludności greckiej. Cokolwiek złego się stało w państwie, natychmiast szukano winy u Żydów. Kiedy w VIII wieku, za cesarza Leona Izauryka, poczęto po kościołach burzyć obrazy (ikonoklaści), oskarżono Żydów, że swemi czarami opętali cesarza. Cesarze z dynastji macedońskiej jeszcze bardziej uciskali Żydów; już pierwszy władca tej dynastji Basilios I zabronił w r. 868 Żydom w całem swem państwie wyznawania swej religji i wykonywania ceremonij, z nią związanych. Tylko dla południowych Włoch uczynił wyjątek i to na prośby lekarza żydowskiego Szefatji. (Obacz niżej str. 67). Następny władca Leon VI zniósł surowe zarządzenia ojca, lecz jego następcy ponownie prześladowali Żydów, posądzając ich o sympatyzowanie z Arabami. Nie mogąc dalej znieść prześladowań, opuszczali Żydzi greccy tłumnie kraj i przenosili się jużto do sąsiedniej Chazarji, jużto do południowych Włoch i na Sycylję, gdzie od połowy X wieku rządzili Fatymidzi.

W okresie pierwszej wyprawy krzyżowej (koniec XI wieku) poczyna się w państwie bizantyńskiem jakiś nieokreślony ruch me-

sjaniczny. Wywołują go Żydzi niemieccy, którzy sprzedają w swej ojczyźnie domy i dobra i ciągną tłumnie na wschód; tutaj żyje cała ludność żydowska w naprężeniu i czeka cudu. Niestety — zamiast cudu przyszły pogromy, wywołane przez tłumy krzyżowców, ciągnących na zdobycie Ziemi Świętej.

W XIV i XV wieku panowała w Bizancjum taka sama nietolerancja religijna, jak w całej chrześcijańskiej Europie, z tą różnicą, że Żydów stąd nie wyganiano, ani ich nie palono na stosach. Stanowili oni w Bizancjum stan kupiecki i rzemieślniczy i jako tacy byli bardzo potrzebni. Posiadali farbiarnie i przędzalnie jedwabiu, a wielu z nich uprawiało garbarstwo i inne grube rzemiosła.

Obadia z Bertinoro, uczony podróżnik, który w drodze z Włoch do Palestyny bawił przez dłuższy czas na wyspie Rodos (1488), taki podaje nam opis ludności żydowskiej: „Podczas oblężenia wyspy przez Turków, prawie że cudem ocalała dzielnica żydowska, a pozostało w niej ledwie 22 rodzin. Żyją one w ubóstwie i poniżeniu i żywią się korzeniami i jarzynami. Wina i mięsa nie biorą do ust, bo sami nie mogą opłacić i zarznąć całego wołu, a wina nie mogą otrzymać z powodu złości Greków. Na targu nie wolno im niczego dotknąć, a wina greckiego nie piją, uważając je za trefne. Nie spotkałem na całej wyspie Żyda — i to bez różnicy stanu i wieku — któryby nie posiadał wykształcenia i dobrego ułożenia. Wszyscy są rozsądni i umieją się pięknie wyrażać. Nawet garbarze — a więc najprostsi robotnicy — są schludnie ubrani, noszą długie włosy, pięknie mówią i wyglądają jak synowie królewscy. Widziałem też na wyspie Rodos bardzo piękne kobiety żydowskie, wszystkie są pracowite i zdolne, robią przepiękne hafty nawet dla namiestnika weneckiego, który rządzi obecnie wyspą..."

Obok handlu miejscowego i rzemiosła uprawiali Żydzi greccy handel przywozowy i wywozowy, kupując towary w dalekiej Azji i sprzedając je w Bizancjum, w Wenecji lub Genui. Spotykamy też kupców greckich w kolonjach włoskich nad morzem Czarnem: w Kaffie, Kilji i Białogrodzie, skąd się często zapuszczają w głąb krajów słowiańskich. Widzimy ich też często na jarmarkach lwowskich, a nawet w zachodnich miastach polskich.

Pod względem literackim nie odznaczyli się Żydzi bizantyńscy prawie niczem, znali i studjowali dzieła filozofów hiszpańskich (Sadję, Majmonidesa, Ibn Ezrę), naśladowali poezje synagogalne Gabirola i Halewyego, ale naogół nie wydali żadnego znaczniejszego uczonego lub poety. Kilku uczonych większej miary wydali natomiast karaici, mieszkający w tem państwie.

Koniec państwa wschodnio-rzymskiego. Zwycięski oręż muzułmański posuwał się rychło naprzód i ogarniał Europę od zachodu i wschodu. Zająwszy północny brzeg Afryki, wkroczyli Arabowie do Hiszpanji i stąd pragnęli przedostać się przez Pireneje do Francji. Lecz miecz wodza Franków, Karola Martela, położył kres dalszej ekspansji muzułmańskiej i ocalił Europę zachodnią i chrześcijaństwo od groźnej nawały. Gorzej powiodło się chrześcijanom we wschodniej Europie. Tutaj nie umiały wojska bizantyńskie zatrzymać armij arabskich, a po nich armij tureckich, i cofały się krok za krokiem przed posuwającym się naprzód nieprzyjacielem. Potężne niegdyś Bizancjum kurczyło się coraz bardziej, aż w roku 1453 otrzymało cios ostateczny. W tym roku zdobyli Turcy Konstantynopol i położyli kres istnieniu odwiecznego państwa. Żydzi odetchnęli, znaleźli bowiem w państwie tureckiem pomoc i opiekę po tylu wiekach ucisku i poniżenia.

3. Żydzi we Włoszech (V i VI w.).

Graetz: Geschichte tom V, passim, oraz odnośne artykuły w encyklopedji angielskiej i rosyjskiej. *Vogelstein* u. *Rieger:* Geschichte d. Juden in Rom, tom I.

Ostrogoci. Oddawiendawna wywierali Żydzi wielki wpływ na życie ekonomiczne we Włoszech, prowadzili bogaty handel szatami, bronią i niewolnikami, a nadto zajmowali się uprawą roli i ogrodnictwem; piastowali tak w Rzymie, jako też w municypjach i kolonjach rzymskich w Germanji i Galji wysokie urzędy miejskie i państwowe. Przepisy Konstantyna Wielkiego i jego następców odebrały Żydom możność sprawowania godności, lecz zmuszały ich do dalszego ponoszenia ciężarów, z temi godnościami połączonych.

Zajęcie Italji przez Ostrogotów zmienia byt Żydów na lepsze. Ostrogoci są arjanami i traktują narówni ludność żydowską z ludnością katolicką. Teodoryk Wielki jest dla Żydów surowym, ale sprawiedliwym, a posiada dość siły, by ich obronić przed samowolą biskupów i swawolą tłumów. Nie dziw tedy, że Żydzi stają po stronie Ostrogotów w chwili, gdy wódz Justynjana Belizar wkracza do Włoch, by je zdobyć dla państwa wschodniorzymskiego. W słynnej bitwie u stóp Wezuwjusza, która miała rozstrzygnąć o losie kraju, biorą Żydzi wybitny udział i zachęcają Ostrogotów do wytrwania na polu walki. Dzielnie trzymają się też Ostrogoci, choć zostało ich już niewielu. Lecz wkońcu przeważył miecz bizantyński i waleczni rycerze musieli ustąpić ze swych po-

zycyj obronnych. Belizar pozwolił Ostrogotom na opuszczenie kraju z bronią w ręku, Żydzi zaś ponieśli śmierć lub poszli w niewolę; równocześnie wprowadzono we Włoszech ograniczenia dla Żydów, obowiązujące już oddawna w Bizancjum.

Grzegorz I Wielki (590—604). Niedługo utrzymały się rządy bizantyńskie we Włoszech; północną część kraju (Lombardję) zajęli w roku 568 arjańscy Longobardowie, środkowe Włochy wraz z Rzymem, Sycylją i Sardynją dostały się w posiadanie biskupów rzymskich, którzy jako papieże zyskali w tym czasie wpływ i znaczenie w całym świecie chrześcijańskim. Jednym z pierwszych a wybitnych papieży był Grzegorz I Wielki. Był on względem Żydów surowym w przestrzeganiu praw kościelnych i państwowych, ale był też i sprawiedliwym i nie pozwalał ich krzywdzić, ani gwałtownie nawracać. W Terracinie kazał zabrać Żydom synagogę, ponieważ leżała w pobliżu kościoła, ale równocześnie polecił zarządowi miasta, by im bezpłatnie oddał inny grunt pod budowę nowej synagogi. Biskupowi Paschalisowi w Neapolu zabronił surowo przeszkadzania Żydom w modlitwie i spełnianiu obrządków religijnych, gdyż „nie należy ich zrażać srogością, lecz pozyskać łagodnością", równocześnie zaś przestrzegał, by Żydzi nie posiadali chrześcijańskich niewolników. Gdy się dowiedział, że w Cagliari chrzczony Żyd wpadł na czele tłumu do synagogi i tam umieścił krzyż i obrazy święte, kazał natychmiast usunąć te symbole religji chrześcijańskiej.

Postępowanie Grzegorza Wielkiego stało się przykładem dla jego następców na tronie papieskim. Starali się oni zawsze o sprawiedliwość w postępowaniu z Żydami, ale utrzymywali ich w pogardzie i poniżeniu. Żydzi rozmaitych krajów znachodzili obrońców w papieżach i do nich się udawali, ilekroć im groziło niebezpieczeństwo. „System prawa o Żydach" stworzony w Rzymie i oparty na „systemie prawa" Justynjana stał się podwaliną pod ogólne prawo względem Żydów w całej Europie chrześcijańskiej.

4. Żydzi w Hiszpanji (do przybycia Maurów 711 r.).

Graetz: Geschichte tom V, str. 54, i nota na str. 364. *Hemann:* str. 80 ss. *Kayserling:* Die Juden in Navarra, den Baskenländern und den Balearen, Berlin 1861. *Kayserling:* Geschichte der Juden in Portugal, Lipsk 1867.

Pogląd ogólny. W żadnym kraju — poza Palestyną — nie przeżyli Żydzi tyle szczęśliwych, a zarazem tyle ponurych chwil, żaden kraj nie pozostawił po sobie w dziejach żydowskich tyle miłych,

a zarazem tyle okropnych, a nawet krwawych wspomnień, jak Hiszpanja. Nigdzie bowiem tak się Żydzi nie zrośli z ziemią i jej ludem, nie wywarli tak wielkiego wpływu na ekonomiczne i społeczne stosunki, nawet na literaturę i sztukę, jak tutaj, znikąd ich też tak nagle i sromotnie nie wyrwano, by ich rzucić na płonące stosy lub skazać na opuszczenie kraju o głodzie i nędzy. W Hiszpanji poczęli pod ożywczemi promieniami słońca i dobrobytu wyśpiewywać swe pieśni poeci hebrajscy, język hebrajski dożył nowego rozkwitu w pieśniach Gabirola i Judy Halewyego, filozofja, matematyka, astronomja i medycyna rozwinęły się tu wśród Żydów jak nigdzie przedtem lub potem. Wraz z regeneracją języka hebrajskiego przyswajają sobie Żydzi zrazu język arabski, a następnie język hiszpański i portugalski i tak się do tych języków przywiązują, że na długo po wygnaniu z kraju (1492) jeszcze się niemi posługują w domu i w szkole. Wytworzył się też w Hiszpanji osobny rytuał synagogalny, t. zw. sefardyjski (hiszpańsko-portugalski), nieraz zupełnie odmienny od rytuału askenazyjskiego (t. j. Żydów niemiecko-polskich), który do dziś istnieje na całym Wschodzie.

Dzieje Żydów w Hiszpanji dają się podzielić na następujące epoki:

I. Epoka panowania Wizygotów; *a)* Wizygoci jako arjanie (do 589), *b)* Wizygoci jako katolicy (589—711).

II. Epoka arabska (711—1150).

III. Epoka upadania rządów arabskich i umacniania się państw chrześcijańskich (1150—1492).

Świetność literatury i nauki żydowskiej przypada na wieki XI—XIII, t. j. na czas największego zmagania się postępującego chrześcijaństwa z cofającym się żywiołem muzułmańskim. Z chwilą zupełnego zwycięstwa chrześcijan na półwyspie Pirenejskim (1492) następuje wygnanie Żydów, a tem samem gwałtowne przerwanie historji ich na tej ziemi.

Przybycie Wizygotów. Już bardzo wcześnie osiedli Żydzi w Hiszpanji; słyszymy o nich już za czasów Juljusza Cezara. Miasta: Eskaluna, Maqueda, Jopes, Aceca, przypominają żywo nazwy miast palestyńskich i są przypuszczalnie tychże miast kolonjami; Granada od wieków zwała się miastem żydowskiem, a również i w Tarraconie była liczna i bogata gmina żydowska. Lecz Żydzi mieszkali nietylko w miastach, wielu z nich zajmowało się uprawą roli i winnic, posiadało okręty i prowadziło handel zamorski z dalekiemi krajami. Ta wielka ilość Żydów zwraca na się uwagę wzrastającego w siły Kościoła i już pierwszy synod w Elwirze (306) zajmuje się nimi i za-

kazuje wieśniakom wzywania rabinów dla poświęcania pól i zbiorów rolnych. Rychłe zajęcie krajów przez Wizygotów zmienia położenie Żydów na lepsze. Wizygotowie są arjanami, a bojąc się połączenia katolickiej ludności z Frankami lub Rzymem, popierają Żydów i nie pozwalają na stosowanie do nich prawa rzymskiego, ani uchwał synodalnych.

Lex romana Visigotorum. Inaczej ułożyły się sprawy żydowskie w chwili, gdy w roku 589 król Rekkared przyjął obrządek katolicki. Odtąd uchwalają raz po raz synody duchowne prawa przeciwko Żydom, a królowie wcielają je do ustaw państwowych i dają im tem samem sankcję prawną. Tak powstał zbiór praw przeciwko Żydom, stanowiący część tak zwanej: Lex romana Visigotorum.

Już pierwszy synod, odprawiony za panowania Rekkareda, wykluczył Żydów od sprawowania urzędów publicznych, zabronił zawierania małżeństw między Żydami a chrześcijanami, oraz zakazał Żydom pod grozą utraty całego majątku, trzymać niewolników chrześcijańskich. Dla wielkich rolników oznaczał ten zakaz zupełną ruinę, gdyż w owym czasie nie znano innej formy gospodarki rolnej, jak przy pomocy niewolników.

Gorzej jeszcze działo się Żydom za następnego władcy, Sisebuta, gdyż na rozkaz króla musieli przyjąć chrzest lub opuścić kraj. Około 90.000 Żydów opuściło w roku 613 Hiszpanję, udając się jużto do Francji, jużto do Afryki. Za liberalniejszych rządów następnego króla wróciła część wygnańców do kraju, lecz po niedługim czasie znów nowe wprowadzono utrudnienia, zmuszając Żydów do przyjmowania chrztu, a równocześnie zakazując im opuszczenia kraju.

Synod w Toledo (681). **Przybycie Maurów** (711). W siódmym wieku dosięgnął ucisk Żydów zenitu; w roku 654 zmuszono wszystkich Żydów w Toledo do pisemnego wyrzeczenia się swej religji, a w roku 681 uchwalił synod, odprawiony pod przewodnictwem ochrzczonego Żyda, Juljana z Toledo, następujące konstytucje:

1. Wszyscy Żydzi w Hiszpanji muszą wraz z żonami i dziećmi do pół roku przyjąć chrzest i to pod grozą konfiskaty majątku, stu biczów i wygnania z kraju.

2. Taką samą karę wymierzy się Żydom, którzy obchodzą sobotę lub święta żydowskie, obrzezują swe dzieci, nakłaniają chrześcijan do przyjęcia judaizmu, pracują w niedzielę lub święta katolickie, przestrzegają przepisów o rytualnem sporządzaniu potraw, nie chcą pić wina z kielicha, z którego pił chrześcijanin, nie biorą ślubu w kościele i t. d. i t. d.

3. Żydzi mają stwierdzić przysięgą, że wyrzekają się swej religji i mają podczas świąt żydowskich i chrześcijańskich być pod nadzorem księży: Wszelkie przestępstwa religijne Żydów mają być rozpatrywane przez sądy duchowne.

Okropne były męki Żydów wobec takich przepisów, nie dziw tedy, że kto mógł, emigrował z kraju, unosząc bodaj nagie życie. Ci, którzy kraju opuścić nie mogli, gorliwie śledzili postępy miecza arabskiego w Afryce. Wkrótce przyszło wybawienie! W roku 711 przeprawił się wódz arabski Taryk z wielką armją przez cieśninę Gibraltarską i w bitwie pod Xeres de la Frontera rozbił wojsko wizygockie. Przez dwa lata bronili się jeszcze Wizygoci, ustępując krok za krokiem przed najeźdźcą, aż wreszcie wyczerpały się ich siły i musieli opuścić prawie całą Hiszpanję i szukać schronienia w górzystych okolicach Pirenejów. Żydzi odetchnęli, wojska arabskie przyniosły im wolność religijną i obywatelską. W Kordowie, Granadzie, Maladze, a nawet w Toledo stanowią odtąd Żydzi czynnik nader wpływowy, mają prawa równe z katolikami, płacą narówni z nimi pogłówne, mają własnych sędziów i t. d. Odtąd obowiązują wyznawców wszystkich niemuzułmańskich religij prawa Omara (obacz niżej str. 21), lex romana Visigotorum, oraz ustawy synodalne straciły zupełnie swe znaczenie.

II. Hegemonja Żydów arabsko-babilońskich.

5. Żydzi w Arabji, powstanie islamu.

Graetz: Geschichte tom V, str. 67—108. *Kassel:* str. 210 ss. *Hemann:* str. 100 ss. *Goldzieher:* Islam (Jewish Encykl.).

Dawniejsze dzieje Żydów w Arabji. Od bardzo dawna osiadają Żydzi w Arabji. Już w epoce królów biblijnych widzimy łączność między Arabją a Palestyną, a po zburzeniu pierwszej świątyni wielka grupa Żydów wyemigrowała właśnie na półwysep Arabski. Bliskie sąsiedztwo obu krajów oraz pokrewieństwo rasy i języka coraz ciaśniejszemi łączy węzłami Żydów z Arabami, a w epoce królów makabejskich stosunki te jeszcze się bardziej zacieśniają. Do Arabji — podobnie jak do kraju Partów — chronią się wszyscy nieprzyjaciele Rzymu i znajdują tam opiekę i pomoc. Zczasem osiadły tutaj liczne pokolenia żydowskie, które pod wodzą swych szejchów żyją dziko, podobnie jak Arabowie. Najwięcej jest tych pokoleń koczujących Żydów w północnej Arabji, podczas gdy w południowej części tego

półwyspu trudnią się Żydzi handlem, przewożąc towary z Indyj i Persji do Bizancjum i dalej na zachód. Pod względem kultury nie różnią się Żydzi arabscy prawie zupełnie od rodowitych Arabów, spędzają całe życie na koniu i wiodą krwawe boje ze swymi sąsiadami. Z Palestyną utrzymują ścisłe stosunki, wysyłają swych synów na naukę do szkoły w Tiberjas oraz sprowadzają stamtąd nauczycieli Pisma. Spotykamy też w Arabji synagogi, w których bujnie kwitną nauki agadyczne (Midrasz). Religja żydowska ze swym rytuałem wywierała potężny wpływ na pogańskich Arabów, przyjęli oni wiele żydowskich zwyczajów religijnych, a około roku 500 przyjęło jedno z najpotężniejszych pokoleń arabskich religję żydowską.

Lecz i naodwrót widzimy oddziaływanie kultury arabskiej na Żydów. Żydzi w Arabji posługiwali się językiem arabskim, wielu z nich zajmuje się nawet poezją, jak np. Samuel Ben Adija (500—560), jeden z najsławniejszych poetów arabskich epoki przed powstaniem Mahometa.

Mahomet (622). Luźne pokolenia arabskie, wolno koczujące na półwyspie, zorganizował dopiero twórca islamu, Mahomet. Z zawodu kupiec, poznał on na jarmarkach wielu Żydów i od nich nauczył się głównych zasad religji żydowskiej, one też stanowiły zrazu podstawę nauki przezeń głoszonej. Gdy uciekał z Mekki do Medyny (Hedżra) trafił na żydowskie Święto Pojednania; to święto wraz z postem Aszura wprowadził w swej religji i polecił modlić się z twarzą zwróconą na wschód, sądząc, że tem pozyska Żydów. Lecz gdy Żydzi nie chcieli uznać jego posłannictwa, a nawet z bronią w ręku stanęli przeciwko niemu, wówczas usunął ceremonje żydowskie, w miejsce Aszury wprowadził Ramadan, kazał się przy modlitwie zwracać ku Mecce, zakazał kłaniać się Żydom lub z nimi ucztować i t. d.; zczasem powstał w Koranie ustęp (Sura) p. t. Krowa, wprost przeciw Żydom zwrócony. Wkrótce poczyna Mahomet występować przeciw Żydom z bronią w ręku. Już w roku 624 bije on kilka pokoleń żydowskich w Arabji i zmusza je do emigrowania do Palestyny. Silniejsze pokolenia żydowskie — wśród nich Kurejszyci — organizują większą armję i ruszają na Medynę, lecz Mahomet zwycięża wojsko żydowskie, zabija 700 żołnierzy, a resztę zmusza jużto do ucieczki, jużto do przyjęcia islamu.

Bostanaj. Prawa Omara. Następca Mahometa, Omar, nie zadowolnił się zjednoczeniem całej Arabji w swem ręku, lecz ruszył na zdobycie państwa bizantyńskiego i w bardzo krótkim czasie zdobył Palestynę, Syrję i Egipt. Żydzi palestyńscy witali Omara jako

swego wybawcę z niewoli bizantyńskiej, lecz Omar sromotnie im się za to odwdzięczył; wygnał ich bowiem z Jerozolimy i zamknął prastarą szkołę w Tiberjas. Na Morji ufundował Omar meczet (świątynia Omara), który stoi na tem miejscu do dnia dzisiejszego.

Z Palestyny ruszył Omar na Persję, gdzie od 400 lat rządził ród Sassanidów. W dwóch bitwach (pod Kadezją i Nehawend) rozbił armje królewskie i wcielił Persję do swego państwa. Z Żydami perskimi obszedł się łagodnie, uznał bowiem ówczesnego eksyljarchę Bostanaja i dał mu za żonę Darę, córkę ostatniego króla perskiego. Dla uregulowania stosunku „wiernych“ do chrześcijan i Żydów wydał Omar osobne przepisy, które obowiązywały we wszystkich krajach mahometańskich przez długie wieki:

1. Żydom ani chrześcijanom nie wolno budować nowych świątyń. 2. Nie wolno im też odnawiać starych świątyń. 3. Nie wolno im przyjmować u siebie szpiegów, lecz winni ich wydawać muzułmanom. 4. Nie wolno nikomu przeszkadzać w przyjmowaniu islamu. 5. Żydzi winni zawsze oddawać uszanowanie muzułmanom. 6. Żydom i chrześcijanom nie wolno piastować urzędu sędziowskiego, ni żadnego innego. 7. Nie wolno im sprzedawać wina, zapuszczać sobie długich włosów, jeździć konno, a nadto mają nosić odrębny strój. 8. Nie wolno im używać sygnetów. 9. Nie wolno im ze swoich domów wynosić rodałów lub krzyżów. 10. Mają się modlić jedynie w swych domach i to cicho. 11. Wolno im tylko półgłosem śpiewać i cicho opłakiwać umarłych. 12. Muzułmanin, który bije Żyda, płaci karę.

Te przepisy były zrazu bardzo upokarzające, lecz zczasem nie brano ich dosłownie; stosunki między Żydami a muzułmanami we wielu krajach bardzo dobrze się ułożyły, a prawie w żadnym kraju muzułmańskim nie znano systematycznych prześladowań religijnych lub przymusowych nawracań. Już za następnego kalifa, Alego, odegrali Żydzi perscy niepoślednią rolę: około 90.000 Żydów złożyło hołd temu monarsze i tem rozstrzygnęło na jego korzyść spór o tron po proroku.

Dalsze zabory Arabów. Państwo kalifa obejmowało już za Alego (zięcia proroka) Persję, Palestynę, Syrję i Egipt, jako też prowincje, leżące między temi krajami. Wszędzie wślad za mieczem arabskim kroczył islam, tak, że w krótkim czasie liczył setki tysięcy wyznawców. A miecz arabski nie odpoczął tak rychło. Z dwóch stron nacierał on na chrześcijańską Europę: od południowego wschodu, t. j. przez państwo bizantyńskie, i przez północną Afrykę do Hiszpanji. Z Egiptu szły zagony arabskie do Tripolisu, Tunisu i Algieru. Se-

micka ludność tych krajów, potomkowie dawnych Kartagińczyków, z radością witała swych pobratymców i chętnie przyjmowała ich religję. Już z końcem siódmego wieku staje się potęga Arabów — których tu zwano Maurami — groźną dla hiszpańskich Wizygotów, a w roku 711 przeprawia się Taryk, wódz kalifa, z licznem wojskiem przez cieśninę Gibraltar, i pobiwszy pod Xeres de la Frontera wojska hiszpańskie, posuwa się w głąb kraju. W ciągu dwóch lat zajmują Maurowie prawie cały półwysep Pirenejski, prąc przed sobą resztki armij wizygockich ku Pirenejom.

Znaczenie kultury arabskiej. Na ósmy wiek przypada najwyższy rozwój jednolitego państwa kalifa. Sięga ono od Atlantyku do gór Himalaja i obejmuje najróżnorodniejsze narody i kraje, zjednoczone pod hasłem islamu. Ze stolicy tego ogromnego państwa, z Damaszku, wychodzą rozkazy na wszystkie strony; lecz rychło zaczynają się niesnaski na dworze i wśród kleru muzułmańskiego i na tem tle przychodzi do rozpadnięcia się wielkiego mocarstwa. Na zachodzie utrzymują się przy władzy Omejadzi, na wschodzie zaś Abasydzi. Państwo Omejadów rozpadło się wkrótce na liczne „emiraty“, jak: Hiszpanja, Afryka północno-zachodnia, Egipt i t. p., natomiast Abasydzi zdołali utrzymać jednolitość krajów azjatyckich przez kilka wieków. Ich stolicą jest Bagdad nad Tygrem, niedaleko dawnego Ktesifonu.

Państwo kalifa rozpadło się tylko politycznie, kulturalnie jednak zostało ono jednolitem i nadal. Kultura i język arabski sięgały nadal od Indyj do Pirenejów, kupcy arabscy wozili swe towary po całym świecie muzułmańskim i daleko w głąb Europy chrześcijańskiej, a wraz z towarami przynosili płody swego ducha, twory swej literatury i filozofji. Bo ten młody świat muzułmański umiał, po zdobyciu tylu obcych krajów, zabrać się do poznania i pogłębienia nauk. Geografja, matematyka, medycyna i poezja zakwitły rychło w miastach arabskich. W Bagdadzie było 100 księgarń, a w nich przepisywano rzadkie rękopisy, które sprzedawano za bajońskie sumy. Zczasem książki te potaniały dzięki wynalazkowi arabskiemu, papierowi, wyrabianemu z bawełny. Wkrótce zakwitła w Arabji filozofja. Myśliciele arabscy szybko przywłaszczyli sobie problemy filozofów greckich i w licznych przeróbkach i przekładach rozpowszechnili je wśród swoich. Za pośrednictwem tychże przeróbek arabskich dostaje się filozofja grecka do krajów chrześcijańskich i kładzie podwaliny pod t. zw. filozofję scholastyczną. Rolę pośredników w przekazywaniu tych nauk, a szczególnie filozofji, spełniali Żydzi. Umieli oni rychło wżyć

się w nowe warunki, bo tutaj mogli odetchnąć po strasznych czasach ucisku bizantyńskiego, mazdejskiego i wizygockiego i zabrać się do pracy nad swym rozwojem kulturalnym. W krajach islamu przeżywa — obok nauki arabskiej — także i nauka żydowska swój renesans, rozwija się filozofja żydowska, ożywia się język hebrajski, a wraz z nim i hebrajska poezja. Mimo przepisów Omara stają się Żydzi na krótką chwilę prawie że równouprawnionymi obywatelami, pracującymi nad dobrobytem krajów i miast, w których mieszkają.

6. Z Koranu.

Sura: Krowa (w. 38—73).

38. O dzieci Izraela, pamiętajcie o Mej łasce, którą was obdarzyłem i spełnijcie Moje przymierze, a wówczas i Ja dochowam Swe przymierze zawarte z wami; mnie jednego macie czcić i wierzyć w to, co posłałem dla potwierdzenia waszego Pisma. Nie bądźcie pierwszymi z pośród niewiernych i niesprzedawajcie Moich znaków za nikłą cenę. Mnie samego winniście się obawiać.

39. I nie ubierajcie prawdy kłamstwem i nie ukrywajcie prawdy wbrew swojej wiedzy.

40. I odprawiajcie modlitwę i dawajcie jałmużnę i pochylajcie się przy modlitwie wraz z pochylającymi się.

41. Jak możecie wpajać w ludzi pobożność, gdy o własnych zapominacie duszach, wszak czytacie w Piśmie? Czyż nie macie rozwagi?

42. Ucieczką waszą niechaj będzie cierpliwość i modlitwa! Zaiste ciężka to rzecz, lecz nie dla pokornych,

43. którzy wierzą, że spotkają swego Pana i doń wrócą.

44. O wy, synowie Izraela, pamiętajcie o Mej łasce, którą was obdarzyłem, i o tem, że was wyróżniłem z pośród całego świata.

45. I obawiajcie się dnia, w którym jedna dusza dla drugiej nic nie może zrobić, w którym nie przyjmie się od niej prośby ani okupu i nie udzieli się jej pomocy!

46. Wszak ocaliliśmy was z rąk ludu faraonowego, który was tak bardzo uciskał. Zabijali (Egipcjanie) waszych chłopaków, a zostawiali przy życiu wasze dzieweczki, a było to wielką próbą ze strony Pana waszego.

47. Przedzieliliśmy też dla was morze, was ocaliliśmy, a przed obliczem waszem utopiliśmy lud faraona.

48. I gdyśmy z Mojżeszem przez czterdzieści nocy zawierali przymierze, wówczas wy, pod jego nieobecność, wzięliście sobie cielę i dopuściliście się grzechu.

49. Potem przebaczyliśmy wam, byście byli Nam wdzięcznymi.

50. Następnie daliśmy Mojżeszowi Pismo i wyróżnienie, by was mógł prowadzić.

51. A gdy Mojżesz rzekł do swego ludu: „O, ludu mój — zgrzeszyliście tem, że wzięliście sobie cielę, nawróćcie się do swego Stwórcy, a zwróci się ku wam, bo On przebacza i jest miłosiernym".

52. I rzekliście: „O Mojżeszu, nie uwierzymy ci, póki nie ujrzymy Ałłaha na własne oczy!" Wówczas porwała was burza w waszych oczach.

53. Następnie ożywiliśmy was znów po waszej śmierci, byście byli Nam wdzięczni.

54. I kazaliśmy chmurom, by was ocieniały i posłaliśmy wam mannę i przepiórki: „Jedzcie to dobre, cośmy wam dali na pożywienie!" Nie zgrzeszyli oni przeciw nam, lecz przeciw sobie samym.

55. A gdyśmy wam powiedzieli: „Wstąpcie do tego miasta i spożywajcie tam dosyta, ile tylko chcecie i wstąpcie do bramy, a rzuciwszy się na ziemię, zawołajcie: *„Hittatun!* (Przebaczenia!)" chcemy wam przebaczyć wasze grzechy i pomnożyć zbawienie pobożnych!"

56. Wówczas zmienili niesprawiedliwi to słowo na inne, którego im nie powiedziano, a My zesłaliśmy z nieba na tychże niesprawiedliwych Nasz gniew za ich grzechy.

57. A gdy Mojżesz żądał wody dla swego ludu, rzekliśmy doń: „Uderz laską w skałę!" I wytrysło ze skały 12 źródeł, tak, że cały lud mógł zaspokoić pragnienie... „Jedzcie i pijcie z łaski Ałłaha i nie grzeszcie nadal na ziemi".

58. A gdyście powiedzieli: „Mojżeszu, nie wytrzymamy przy jednostajnem odżywianiu się, proś swego Pana, by nam dał coś z tego, co wydaje ziemia: jarzynę, ogórki i czosnek i soczewicę i cebulę!" odrzekł on: „Czyż chcecie zmienić dobre na złe, precz z wami do Egiptu, tam znajdziecie to, czego szukacie!" I zostali ukarani wstydem i nędzą i ściągnęli na się gniew Ałłaha za to, że nie wierzyli w znaki Ałłaha i niesprawiedliwie mordowali jego proroków i dlatego, że podnosili rokosze i byli przestępcami.

59. Patrzaj, oto ci, którzy wierzą, Żydzi czy Nazareńczycy, czy też Sabejczycy — ktokolwiek tylko wierzy w Ałłaha i w dzień sądu ostatecznego i czyni dobrze — mają nagrodę u swego Pana; nie spadnie na nich trwoga i nie będą nigdy smutnymi.

60. A gdyśmy z wami zawarli przymierze i nad wami podnieśli górę, rzekliśmy: „Zachowajcie mocno to, co wam daliśmy i pamiętajcie co w tem jest zawarte, byście byli bogobojnymi!"

61. Potem jednak odwróciliście się i bylibyście zgubieni bez łaski i litości Ałłaha. Wszak znacie tych między sobą, którzy zbezcześcili sobotę i do których rzekliśmy: „Stańcie się wyrzuconemi małpami:"

62. I zrobiliśmy ich przykładem dla współczesnych i potomnych i nauką dla bogobojnych.

63. A gdy Mojżesz rzekł do ludu: „Oto Pan rozkazuje wam złożyć w ofierze KROWĘ", rzekli: „Czy kpisz sobie z nas?" On zaś odrzekł: „Broń Boże, bym miał być jednym z niewiedzących!" Odpowiedzieli mu: „Proś swego Pana, by nam wyjaśnił, jaka to ma być krowa?" Odrzekł im: „Patrzaj, On mówi: krowa ma być nie stara, ale już nie cielica, tak sobie w średnim wieku, a teraz zróbcie, jak wam rozkazano!"

64. I rzekli: „Proś swego Pana, by nam wyjaśnił, jakiego koloru ma być ta krowa?“ I odrzekł: Patrz, tak mówi Pan: „Ma być krowa żółta, jasnożółtej maści, przyjemną dla widza“.

65. I rzekli: „Proś swego Pana o nas, niechaj nam wyjaśni, jak ma ta krowa wyglądać, gdyż wszystkie krowy są w oczach naszych do siebie podobne!“

66. Na to odrzekł: Oto tak mówi: „Ma to być krowa nie zmęczona oraniem ziemi i zwilżaniem jej, zdrowa i bez skazy!“ Wówczas rzekli: „Teraz dopiero przychodzisz z prawdą!“ i złożyli krowę w ofierze, a o mało co byliby tego nie uczynili.

67. A gdy kogoś zamordujecie i będziecie się spierali o mordercę, a Ałłah zechce wydobyć to, co ukrywacie,

68. wówczas powiemy: „Bijcie zamordowanego kawałkiem z niej. Tak ożywi Ałłah umarłych i pokaże swe znaki (cuda), byście się stali rozumni.

69. Potem jednak stwardniały wasze serca i stały się tak twarde jak kamień i jeszcze twardsze. Bo oto są kamienie, z których tryskają strumienie, inne pękają i wychodzi z nich woda, inne znowu upadają z obawy przed Ałłahem, a Ałłah dobrze zważa na wasze czyny.

70. Czy chcecie, by oni (Żydzi) wam wierzyli? Jedna ich część słyszała i zrozumiała głos Ałłaha, lecz następnie umyślnie przekręciła[1]).

71. Gdy spotykają wiernego, powiadają: „Wierzymy!“, gdy jednak są sami między sobą, powiadają: „Czy chcecie im opowiedzieć, co wam Ałłah objawił, by się z wami o to spierali. Czy tego nie rozumiecie?“

72. Czy nie wiedzą, że Ałłah wie, co oni ukrywają i co czynią otwarcie?

73. Są między nimi tacy, którzy Pisma wcale nie znają i mają tylko fantazje i przypuszczenia. Lecz biada tym, którzy Pismo piszą swemi rękami, a następnie mówią: „To pochodzi od Ałłaha!“, aby tem marny zarobić pieniądz. Biada im dla pisma ich rąk i dla ich zarobku!

Żydzi w Persji (Babilonji).

7. Saburajim (wiek VI) [2]).

Graetz: Tom V, str. 1—29. *Kassel:* str. 200—210. *Weiss:* Dor. dor wedorszaw. IV, Wiedeń 1887, str. 1—12. *Halevy:* Dorot Hariszonim, tom III. *Zunz:* Die gottesdienstlichen Vorträge der Juden, Berlin 1832, *tenże:* Der Ritus des synagogalen Gottesdienstes, 1859 Berlin. *Blau:* Masoretische Untersuchungen, Strassburg 1891. *Graetz:* Die Anfänge der Vocalzeichen im Hebräischen. Monatschrift für Gesch. u. Wiss. d. Judentums, 1881. *C. D. Ginsburg:* The Massorah, Londyn 1880—1885, trzy tomy. *Bacher:* Die Massora, w: Winter und Wünsche: Jüdische Literatur, tom II, str. 121.

Na przełomie V i VI wieku. Prześladowania Żydów w Persji pod koniec V wieku spowodowały zamknięcie słynnych szkół w Surze

1) Arabowie oskarżają Żydów, że świadomie zmienili tekst Pisma św.
2) Obacz tom I, wydanie III, str. 294.

i Pumpadycie i przyśpieszenie redakcji Talmudu babilońskiego. Liczne gminy żydowskie opuściły swe odwieczne siedziby i przeniosły się do Indyj i Chin. Na początku VI wieku powtórzyły się te prześladowania w Persji. Tutaj powstaje reformator religji magów, Mazduk, który głosi komunizm majątkowy i rodzinny i znachodzi licznych zwolenników. Przeciw Mazdukowi i jego nauce staje eksyljarcha Mar Sutra na czele licznych wojowników i przez kilkanaście lat umie stawić mu czoło. Wkońcu ulega jednak przemocy, dostaje się do niewoli i ginie, ścięty, na moście w Machuzie.

Nauka Mazduka (mazdeizm) nie utrzymała się długo, rychło bowiem ujęli Sassanidzi zpowrotem ster rządu w swe dłonie i wprowadzili dawny porządek. Dla Żydów oznaczało to zmianę na lepsze; i oto już w roku 589 otwiera się zpowrotem szkołę w Pumpadycie, a w roku 609 szkołę w Surze. W kraju mnożą się znów i rosną w siły gminy żydowskie, z których najliczniejszą jest gmina w Firuz Szabur.

Sabureje. Mimo prześladowań i urzędowego zamknięcia szkół nie wygasła zupełnie w Babilonji nauka żydowska. Była już ukończona redakcja Talmudu, dzieło *amorejów* było już dokonane, ale zostało jeszcze dużo pracy dla uczonych szóstego wieku; nazywamy ich saburejami *(sawurajim)*, t. j. wygłaszającymi swe zdania. Oni to uporządkowali doreszty niektóre ustępy talmudyczne i przeprowadzili redakcję niektórych mniejszych traktatów, jak np. *Massechet Derech Erec* (Reguły dobrego zachowania się) [1]), *Aboth d'R. Natan, Ebel rabbati* (rytuał żałobny), oraz liczne zbiory agad, jak: *Midrasz Bereszit Rabba, Szemot Rabba* i t. p.

Masora. Od najdawniejszych czasów nie znano w hebrajskich tekstach samogłosek, nawet w Talmudzie niema o nich nigdzie wzmianki. Dopóki język hebrajski był językiem żyjącym, nie odczuwano tego braku tak bardzo, gdy jednak dźwięki mowy hebrajskiej stały się obce, wówczas wiedziano tylko z tradycji, jak należy poszczególne słowa wymawiać i jak odczytywać teksty Biblji. Obok *Tany,* t. j. znawcy Pisma (interpretatora) stał *Kara* (lektor), t. j. znawca tekstu.

Nie znano też w dawnych czasach interpunkcji, nie można było tedy ustalić zdań i ustępów w Biblji; dopiero gdy ostatecznie spisano tekst Biblji, wprowadzono kropki i dwukropki, jako też akcenty dla orjentacji czytelnika. Tradycja głosi, że interpunkcje te wprowadzono w szkole w Tiberjas.

---

[1]) Obacz tom I, str. 320, ust. 22.

Zczasem poczęto liczyć głoski i zgłoski, zdania i ustępy w Biblji i starano się tym sposobem ustrzec tekst od błędów. Gdy potem spostrzeżono błąd, nie poprawiano go na miejscu, lecz czyniono uwagę na marginesie, że słowo inaczej jest napisane *(Ktib)*, a inaczej należy je czytać *(Kri)*. Ten ogrom mrówczej pracy nad konserwacją tekstu nazywamy masorą (tradycją), a tekst naszej Biblji, dzięki tejże masorze zachowany, tekstem masoreckim. W VIII wieku wprowadzono samogłoski *(N'kudot)* celem ułatwienia czytania Biblji; ich twórcą ma być, wedle tradycji, Mojżesz z Sury, zwany stąd Mojżeszem Punktatorem *(ha-Nakdan)*. Samogłoski umieszcza się jużto pod spółgłoskami (system tyberjański), jużto nad niemi (system babiloński). U nas przyjął się system tyberjański tak w modlitewnikach, jako też w Biblji; tylko Tora, pisana na pergaminie i używana w synagogach, została do dzisiaj bez samogłosek.

8. Gaoni (658—1040).

Graetz: Tom V, str. 109—162. *Bacher:* Artykuły w Jewish Encykl.: Academies in Babylonia. Exilarch, Gaon. *Weiss:* l. c. IV, 12—46. *Dubnow:* tom II, str. 178 ss. *Kassel:* str. 212 ss. *Heman:* l. c. *Ginsburg:* Geonica, New-York 1909. *Zunz:* Die synagogale Poesie, Berlin 1855. *Rappoport:* Toldot R. Elieser Hakallir. Bikurei Haitim, Tom X. *Sachs:* Die religiöse Poesie der Juden in Spanien, Berlin 1901. *Ellbogen:* Der jüd. Gottesdienst in seiner relig. Entwickelung, Berlin 1913, str. 280 ss. *Kaminka:* Die Litteratur der geonäischen Zeit. Winter-Wünsche: Jüd. Litteratur, tom II, str. 1 ss. *Poznański:* Studien zur gäonäischen Epoche (hebr.) Warszawa 1909. *Schächter:* Tekst modlitwy Kadisz (hebr.) Gedenkbuch Kauffmann str. 52—53.

Gaon a eksyljarcha. Zdobycie Persji przez Omara i upadek Sassanidów nie poprawiły odrazu losu Żydów w tym kraju. Rządy kalifów były w pierwszych latach dla Żydów i chrześcijan nieznośne, a nawet srogie. Lecz rychło nastąpił zwrot ku lepszemu. Patrjarcha kościoła chaldejskiego *(katolikos)* został uznany głową i politycznym zwierzchnikiem wszystkich chrześcijan w państwie kalifa, a takie same stanowisko uzyskał reprezentant Żydów, eksyljarcha *(Resz Galuta)*.

Z ustaleniem się dobrobytu Żydów wzrastają ponownie akademje w Surze i Pumpadycie, a ich rektorowie odzyskują swe dawne znaczenie. Rychło wyprzedził jednak rektor w Surze swego kolegę w Pumpadycie i stał się duchowym przewodnikiem Żydów nietylko w Babilonji, ale prawie na całym świecie. Już tytuł, którego używał [„*gaon*“ ekscelencja], wskazuje na jego znaczenie, a orzeczenia jego w sprawach religijnych były miarodajne dla Żydów ca-

łego świata. Zewsząd przesyłano do Sury pytania *(Szeejlot)* i prośby o wyjaśnienia w sprawach rytuału lub w zawiłych kwestjach talmudycznych, a odpowiedzi, które stąd wychodziły, były niejako prawem obowiązującem dla najdalszych gmin Izraela *(Tszubot)*.

Podobnie jak gaon w sprawach religijnych, tak uchodził eksyljarcha w oczach Żydów całego świata za jedynego świeckiego a prawowitego władcę Izraela, potomka rodu Dawidowego. W synagogach całego świata modlono się o zdrowie i powodzenie obu tych mężów *(Jekum purkan min szmaju)* oraz w *Kadisz* umieszczano ich imiona; lecz podczas gdy władza eksyljarchy już ze względów politycznych musiała się ograniczyć do Żydów babilońskich, władza gaona obejmowała gminy żydowskie całego świata. Zewsząd przybywali uczniowie do akademji surańskiej i zewsząd szły zapytania w sprawach religijnych. Pytania te rozstrzygano kolegjalnie, gdyż obok gaona zasiadał sędzia *(Rosz Bet Din)* wraz z siedmiu nauczycielami. Jak w dawniejszych wiekach (III—V), tak i teraz odbywano zgromadzenia (w miesiącach *Adar* i *Elul)*, zwane *Kalla*; tym zgromadzeniom przewodniczył jeden z uczonych, którego zwano *Resz Kalla*, i na nich rozstrzygano zawiłe kwestje talmudyczne i układano odpowiedzi na pytania gmin całego świata. Te odpowiedzi tworzą bogatą literaturę, którą zwiemy ogólnie Teszubot hagaonim, t. j. Odpowiedzi gaonów, podobnie jak całą epokę historyczną od VII do XI wieku nazywamy epoką gaonicką.

Literatura naukowa, modlitewnik. Na czasy gaonów przypada układanie praktycznych podręczników do użytku w synagodze i w sądzie, jak np. *Halachot Gedolot* Szymona z Kahiry, leksykonu do Talmudu „Aruch", opracowanego przez gaona *Cemacha* i prac około modlitewnika. Około roku 550 jest już schemat naszego modlitewnika ukończony, podstawowe modlitwy są już spisane; dalsze prace na tem polu mają na celu ustalenie porządku modłów i ustalenie, oraz rozszerzenie tekstu.

a) Porządek modłów: Modlitwy istniały u Żydów już od bardzo dawnych czasów (obacz tom I, str. 239) i stanowiły część istotną służby Bożej w świątyni na górze Morja. Po upadku państwa i spaleniu świątyni przeniesiono modły do synagóg i odtąd odmawiali je nietylko kapłani, ale wszyscy wierni. Ponieważ nie składano już więcej krwawych ofiar, przeto stanowiły modlitwy, obok ustępów z Biblji, główną część składową służby Bożej. Lecz wskutek nieszczęsnych kolei narodu żydowskiego, rozsypki gmin żydowskich po całym świecie i t. d., ulegał tekst i porządek modlitw częstym zmianom. Im dalej w średniowiecze, im dalsze wędrówki na zachód

i północ, tem większy chaos w modlitewniku żydowskim. Nie dziw tedy, że zczasem wyłoniła się potrzeba uporządkowania modlitw i ustalenia ich tekstu. Szczególnie dążyły do tego gminy w Hiszpanji i zasypywały gaonów pytaniami i prośbami o radę. I oto zabrano się w Surze do dzieła i gaon Natronaj opracował — na prośbę gminy w Lusenie — „porządek modłów“ czyli *Siddur* (porządek). Uzupełnił ten *Siddur* następny gaon, Amram (X wiek) i stworzył podstawę dla naszego modlitewnika.

b) Tekst modlitw. Z chwilą spisania modlitewnika (550) jest ustalony tekst zasadniczych prastarych modlitw; modlitewnik jednak nie jest jeszcze skończony, stale się go bowiem rozszerza i uzupełnia psalmami i ustępami z Pisma świętego. Zczasem dodaje się litanje (krótkie zwrotki) na posty, treny i żale, *Asharot* na święto Szabuot, *Hoszanot* na święto Szałasów i t. p. Te nowe modlitwy umieszcza się między dawnemi i wciela się je do modlitewnika.

Poezja religijna *(piut).* Już w VI wieku na skutek prześladowań cesarzy bizantyńskich powstały historyczne peany w postaci modłów, które miały na celu ratowanie treści dziejów żydowskich przed zupełną zagładą. Pod wpływem arabskim rozwija się prawdziwa poezja hebrajska zwana *piut*; twórców jej zwiemy pajtanami (ποιήται). Pajtani zapożyczają formę (rytm, a od X wieku rym) od poetów arabskich i opracowują poetycko najróżnorodniejsze tematy z historji żydowskiej i Midraszu, piszą wzniosłe hymny oraz potężne peany na cześć Stwórcy i tem przyczyniają się niepomiernie do podniesienia nastroju religijnego i ducha pobożności.

Nowe twory poetyckie umieszczano zrazu wyłącznie między trzema pierwszemi błogosławieństwami *Tefili,* t. j. ośmnastu błogosławieństw, zczasem jednak namnożyło się tych poezyj tak dużo, że je rozmieszczono prawie w całym modlitewniku *(Jocerot).* Badacze historji literatury (Zunz) znają 400 pajtanów, którzy napisali 1816 *Tefilot,* 40 najrozmaitszych *Keduszy* na *Mussaf,* 50 warjantów piutu na *Maariw,* 209 *Hoszanot,* 600 *Jocerot* i t. d., a w niedawno odnalezionej w Egipcie „*Genizie*“[1]) odkryto setki nowych, dotąd nieznanych autorów i poezyj.

Obfitość piutów dawała gminom możność wyboru; w jednej gminie odmawiano w dane święto ten, w drugiej inny piut, zależnie od upodobania kantora lub uchwały gminy. Często nowe poezje wypierały dawniejsze, a nowa gwiazda na horyzoncie zyskiwała od-

---

1) Skarb naukowy, zbiór listów i t. p., odnaleziony w r. 1897 przez prof. Schächtera w zapadłej synagodze z XII wieku w Kairze.

razu licznych wielbicieli. Taką gwiazdą na niwie poezji religijnej był Eliezer Hakallir.

Trudno jest podać dokładnie miejsce i czas życia tego najpłodniejszego pajtana. Jedni sądzą, że mieszkał we Włoszech (Cagliari), inni umieszczają go w Edessie w Syrji (Kalliroe), poezje jego wskazują jednak, że przebywał w Palestynie (Tiberjas) w połowie VIII wieku. Kallir znał znakomicie język hebrajski i miał niezwykłą łatwość pisania wierszy, wzbogacił też niepomiernie język hebrajski i stał się niejako wzorem dla całego szeregu swoich epigonów. A jest ich bardzo wielu i sięgają daleko w późne średniowiecze, jak np. autorowie licznych elegij podczas wypraw krzyżowych i innych prześladowań. Najwyżej rozwinął się piut w Hiszpanji dzięki wielkim poetom hebrajskim Salomonowi Gabirolowi i Judzie Halewyemu.

Do pajtanów możemy również zaliczyć autorów elegij i trenów podczas prześladowań kozackich i wojny szwedzkiej w połowie XVII wieku w Polsce.

9. Z pieśni religijnych Eliezera Hakallir.

Modlitwa o rosę.

(Wolne tłumaczenie Samuela Hirszhorna).

Udziel nam, Panie, ożywczej rosy,
By zwilżyć ziemię suchą, spragnioną,
Niechaj się ziarnem napełnią kłosy,
Rozkwitnie zboże i winne grono,
Zwal od nas ciężkie nieszczęścia brzemię
I od posuchy zbaw naszą ziemię!
Wykwintny bogacz i nędzarz bosy,
Błaga Cię, Panie, o kroplę rosy!

Ześlij nam trochę ożywczej rosy,
Byśmy rok mieli syty, szczęśliwy,
Niech drzew wierzchołki strzelą w niebiosy
I zazielenią się ojczyste niwy,
Niech miasto próżne i opuszczone
Dawnego blasku wdzieje koronę.
Wykwintny bogacz i t. d.

Ześlij kropelkę ożywczej rosy
Na chętne płodów, zeschnięte góry;
Naco z rozpaczy rwać mają włosy,
Niewinne ludu syny i córy?

Zwilż tylko nieco nasze zasiewy,
A ku Twej chwale zadźwięczą śpiewy!
Wykwintny bogacz i t. d.

Udziel nam trochę ożywczej rosy,
A pełne będą śpichlerze nasze,
Zadźwięczą raźno sierpy i kosy
I my będziemy śpiewać jak ptaszę.
Duch nasz zostanie wiarą zroszony,
Jak zbawczą rosą suche zagony!
Wykwintny bogacz i t. d.

Ześlij kropelkę ożywczej rosy,
By nam nie przepadł nasz chleb codzienny;
Ty, który rządzisz naszemi losy,
Nie wyjałowisz krainy plennej.
Nas nie opuści w tej ciężkiej doli
Pasterz, co wywiódł lud Swój z niewoli.
Wykwintny bogacz i t. d.

10. Karaici.

Pinsker: Likute Kadmoniot, Wiedeń 1860. *Graetz:* Geschichte, tom V, 165 ss. i noty 17 i 18, tamże rozprawka *Harkawyego* o powstaniu karaizmu. *Fürst:* Geschichte des Karäertums, 3 tomy. *Harkawy:* Istor. oczerki karaimstwa, Woschod 1896, 1897, 1898 i 1900. *Weiss:* Dor, dor we Dorszow, tom IV, str. 16 ss. *Hamburger:* Die Karäer und ihr Schrifttum (Winter-Wünsche: Jüd. Literatur II 67 ss). *Firkowicz Abr.:* Awnei Zikaron, Wilno 1872, sprostowania do tego *Chwolson:* Sbornik jewr. nadpisiej, Petersburg 1884. *Harkawy:* Altjüd. Denkmäler aus der Krim, 1876. Do nowszych dziejów różne artykuły w Karaimskiej Żizni Moskwa 1911, oraz *Poznański:* Zecher Caddikim, Warszawa, 1920.

Dawniejsze prądy w żydostwie. Już od wieków ujawniały się w żydostwie dwa poglądy na Biblję. Stronnicy jednego poglądu brali przepisy biblijne dosłownie, wyznawcy drugiego trzymali się tradycji i podług niej wyjaśniali i do niej stosowali przepisy prawa i rytuału biblijnego. W początkach istnienia drugiej świątyni ujawnia się ta różnica między Żydami a Samarytanami, za królów makabejskich zarysowuje się ona między samymi Żydami i z niej wyłaniają się partje saduceuszów i faryzeuszów. Długo trwała walka między temi dwiema partjami, walka, która przeniosła się również na pole polityki. Zwyciężyli faryzeusze, w żydostwie utrzymał się pogląd, że tradycja jest również świętą jak sama Biblja i na tej podstawie wyrosła Miszna i Gemara. Religja żydowska, a z nią i życie praktyczne oparły się na tradycji, z nią się powiązały i zrosły, całe żydostwo stało się faryzejskiem. Lecz poza urzędową religją,

wykładaną w słynnych uczelniach Palestyny i Babilonji, podnosiły się głosy, że tradycja swym ciężarem przytłacza Biblję i swemi gałęziami przyćmiewa zupełnie jej znaczenie. Były te głosy niby echem dawnego saduceizmu, lecz echem słabem, na które nikt nie zwracał uwagi. A jednak powstał w ósmym wieku mąż, który umiał skupić te wszystkie głosy niezadowolenia i stworzyć silną sektę, wrogą tradycji żydowskiej. Był nim Anan ben Dawid, twórca sekty karaickiej.

Anan ben Dawid i jego nauka. Anan ben Dawid był mężem uczonym w Piśmie i nader wpływowym, miał nawet zostać eksyljarchą. Lecz dzięki różnym knowaniom otrzymał tę godność jego brat, a Anan, rozgniewany, opuścił Babilonję, przeniósł się do Palestyny i tu wystąpił wrogo przeciw szkołom babilońskim i przeciw całemu Talmudowi. Sformułował on przepis, że należy tylko pilnie czytać Biblję, stąd stronników jego zwano *Bnei Mikra,* t. j. synami Pisma, czyli *karaim,* t. j. czytającymi (karaitami). Nie odrzucił jednak Anan wszystkich przepisów talmudycznych, owszem, wiele z nich zachował, inne zmienił częściowo lub zupełnie, a nadto przejął wiele norm z dawnego rytuału saduceuszów i ze sumy tych pierwiastków uformował przepisy swego wyznania.

I tak zatrzymał Anan synagogę, lecz nazwał ją *Chacar,* przedsionkiem, odnośnie do tekstu I Ks. królów (VIII, 64); usunął z *Sidduru* rozmaite modły i zastąpił je wyłącznie psalmami i ustępami z Biblji i t. d. Anan usunął stały kalendarz, zaprowadzony przez Hilela II, i wprowadził ponownie szukanie księżyca na niebie. Dnia 29 każdego miesiąca wieczorem szukano na niebie nowiu, a gdy go zobaczono, wówczas ogłaszano następny dzień jako początek nowego miesiąca *(Rosz Chodesz)*; w przeciwnym razie dodawano jeszcze dzień, tak, że kończący się miesiąc liczył 30 dni. Dla regulacji roku zdwoił Anan miesiąc *Szwat* zamiast miesiąca *Ador,* usunął ze wszystkich świąt drugi dzień, początek roku ustanowił nie pierwszego *Tiszri,* lecz 1 *Nisan,* a tem samem zniósł nazwę *Rosz Haszana* i zostawił biblijne brzmienie *Jom Terua* (Dzień Surmy). *Pesach* zaczyna się u niego nie 14 wieczorem, ale 15 wieczorem i trwa 7 dni, siódmy dzień jest również uroczysty i zwie się *Szewii aceret.* Mace kazał wypiekać wyłącznie z mąki jęczmiennej, by były w rzeczywistości chlebem nędzy *(Lechem oni).* Licząc wedle normy saducejskiej, wyznaczył święto Szabuot zawsze na niedzielę, a Sukoth trwa wedle niego tylko 8 dni, przyczem nie używa się owocu *esrog,* jako nie wskazanego wyraźnie przez przepis biblijny. Jom kipur zostawił w całej rozciągłości jak u rabanitów, a ze świąt pomojżeszowych

pozostawił *Purim* (bez postu Estery), a nie uznał zupełnie *Chanuki*. Z postów historycznych ustanowił 10 *Tewet* (jak u rabanitów), 9 *Tamuz* (zamiast 17), 7 *Ab* zamiast 9 (odnośnie do cytaty w *Masecheth Taanit* fol. 29), a nadto post dodatkowy 10 *Ab* pod nazwą *Nedaba*.

Inne przepisy Anana są odmienne od żydowskich, lecz polegają na nieznacznej, często dowolnej, zmianie tradycji. I tak każe Talmud przy zarzynaniu bydła przeciąć dwa naczynia krwionośne, Anan żąda przecięcia czterech, zabrania zasięgania rady lekarzy i rozszerza zakaz małżeństwa na jak najdalsze stopnie pokrewieństwa.

Saducejskiego pochodzenia jest bezwzględny zakaz zapalania i rozniecania ognia w sobotę, nawet za pośrednictwem osób innego wyznania. Karaici nie znają *Tefilin*, ani *Mezuzy;* podczas modlitwy nie zwracają się twarzą ku wschodowi, lecz w kierunku ku Palestynie, a więc w Europie ku południowi i w tymże kierunku ustawiają szafę ołtarzową *(Aron-ha-Kodesz)* i t. d.

Zupełnie nieznanego pochodzenia są następujące przepisy karaitów: I tak poszczą przez 70 dni zrzędu, t. j. od 13 Nisan do 23 Siwan, jako też każdego 7 dnia miesiąca, obcych przyjmują do swego wyznania tylko 11 dnia miesiąca i t. d.

Wszystkie te przepisy zebrał Anan w jedną całość i wydał je pod nazwą *Sefer ha-Micwot*, t. j. księga przepisów religijnych, która stała się kodeksem prawno-religijnym dla wszystkich wiernych.

Rozszerzenie się karaizmu. Anan oderwał się zupełnie od pnia żydowskiego i stworzył schizmę. Gaoni wyklęli Anana i jego stronników, za co się im również odwdzięczył klątwą. Odtąd zawrzała walka między karaitami a rabanitami (jak nazywano innych Żydów). Była to walka ostra i bezwzględna, ale też nieraz i owocna; przyczyniła się bowiem do pogłębienia poglądów na zasady religijne, oraz do ustalenia tekstu Biblji i stworzenia gramatyki hebrajskiej.

Karaici szybko się zorganizowali i znaleźli zwolenników poza Palestyną, zrazu w Persji, a potem i w Babilonji. Do końca IX wieku niebardzo na nich zwracano uwagę, lecz od tego czasu poczęto ich zwalczać z całą siłą i powołano z Egiptu do Babilonji na krzesło gaonackie młodego uczonego, który się już wsławił pracą polemiczną przeciw karaitom. Był nim Sadja ben Józef z Fajum, jeden z najsławniejszych gaonów. Z Babilonji przenosi się walka między rabanitami a karaitami do Hiszpanji (historyk Abraham Ibn Daud), lecz tutaj jest ona mniej zaciekłą, a więcej akademicką.

Gminy karaickie w nowszych czasach. Sekta karaitów rozszerzyła się w Palestynie, Egipcie, w państwie tureckiem, ale nie zdołała objąć większych mas żydostwa, ani też zyskać sobie wiernych wśród chrześcijan lub mahometan. Z Azji

przeszli karaici przez bramę narodów do Europy i osiedli na północnym brzegu morza Kaspijskiego i Czarnego. Szczególnie osiadło ich wielu na Krymie, gdzie przyjęli język turecko-tatarski, którym do dzisiaj się posługują we wszystkich gminach europejskich. Największe gminy karaickie w Europie są dzisiaj w Moskwie i w Eupatorji na Krymie, gdzie się znajduje stary cmentarz żydowski (w Czufut Kale). Wszystkich karaitów w całej Rosji było przed wojną około 12.000. Na ziemiach polskich jest również kilka gmin, jako to w Trokach, Poniewieżu, w Łucku i w Haliczu. Według tradycji miał Witold po zdobyciu Krymu sprowadzić karaitów w trzech partjach do Trok i Łucka na Litwę i do Lwowa czy Halicza do Korony. W XVII wieku założył Jan III nową gminę karaicką w Kukizowie pod Lwowem, lecz utrzymała się tylko do początku XIX wieku. Gminy polskie są dziś prawie na wymarciu, w Haliczu było w roku 1910 ledwie 168 dusz, a na Litwie w r. 1897: 1383 dusz.

Pod względem kulturalno-naukowym stoją karaici europejscy bardzo nisko, ruch literacki jest u nich bardzo słaby. W pięćdziesiątych latach ubiegłego wieku wydali historyka Firkowicza *(Ewen Reszef),* [który obok wielu odkryć nader ważnych, dopuścił się licznych fałszerstw historycznych], a w ostatnich 30 latach ledwie kilkunastu autorów dzieł liturgicznych lub pedagogicznych. Od roku 1911 wychodził w Moskwie miesięcznik ilustrowany p. t. *Karaimskaja Żiźń*, w którym dla braku rzeczy nowych przedrukowywano prace Firkowicza i innych dawniejszych autorów.

11. Sadja gaon (892—942).

(Zenit i upadek gaonatu, pierwsza epoka filozofji żydowskiej.)

Spiegler: Geschichte der Philosophie des Judentums, Lipsk 1890, str. 237 ss. *Bernfeld:* Daat Elokim, str. 113 ss. (Warszawa 1897). *Bloch Ph.:* Die jüdische Religionsphilosophie, Jüdische Literatur, Winter und Wünsche tom II, str. 699 ss. *Neumark:* Geschichte der jüdischen Philosophie des Mittelalters, tom II, Berlin 1910. *Graetz:* tom V, str. 250—319. *Poznański:* Miscellen über Sadia, Berlin 1901. *Poznański:* The Karait Literatury Opponents of Saadiah Gaon London 1908. *Poznański:* Chiwi ha-Balchi. Berdyczów 1908, *tenże* Studien zur gäonäischen Epoche. Warszawa 1909 (hebr.). *Schächter:* Saadyana. Cambridge 1903. *Bornstein Ch. J.* Machloketh rab Sadja gaon u-wen Meir (Spór r. Sadji z ben Meirem). Warszawa 1904 (Księga jubil. Sokołowa). *Eppenstein:* Beiträge zur Geschichte und Literatur im gäonäischen Zeitalter. Monatschrift f. Gesch. u. Wissenschaft des Judentums 1907, 1909, 1910. *Guttman:* Die Religionsphilosophie des Sadia, Göttingen 1882.

Początki filozofji żydowskiej. Już w czasach istnienia swego państwa zetknęli się Żydzi z filozofją grecką i długi czas żyli pod jej wpływem. Lecz filozofja grecka epoki hellenistycznej tylko pośrednio oddziaływała na żydostwo palestyńskie i babilońskie, a jeno w Aleksandrji wywarła wpływ bardzo potężny. Pod jej wpływem — podobnie jak pod wpływem całej kultury greckiej — powstają liczni pisarze żydowscy, którzy chcą godzić judaizm z hellenizmem. Filo Aleksandryjski dąży do pogodzenia idei Platona z dogmatami religji żydowskiej i kładzie podwalinę pod kierunek filozoficzny, zwany neoplatonizmem (obacz tom I, str. 184—187). Lecz działalność Filona i jego towarzyszy ograniczyła się do świata helleńskiego i wytworzyła wśród tamtejszych Żydów silną asymilację,

a wraz z nią ciążenie do nowo powstałego chrześcijaństwa. I w istocie utonęli Żydzi-helleniści w chrześcijaństwie, zhellenizowane gminy żydowskie na obszarze państwa rzymskiego zmieniły się zczasem w gminy chrześcijańskie; dla żydostwa były one stracone. W samej Aleksandrji utrzymała się gmina żydowska może najdłużej, lecz wygnali ją stamtąd cesarze bizantyńscy w V wieku.

Silniej podziałała na Żydów po raz drugi filozofja grecka w średnich wiekach za pośrednictwem kultury arabskiej. Młody świat muzułmański umiał nietylko zdobywać kraje o prastarej kulturze, lecz umiał też z tej kultury przywłaszczyć sobie pierwiastki kształcące, a szczególnie filozofję. W tłumaczeniach syryjskich i arabskich krążyły dzieła dawnych filozofów helleńskich i położyły podwalinę pod filozofję muzułmańską *(Kalam)*, która chciała dogmatom Mahometa dać podstawę naukową. Żydzi na wschodzie mówili po syryjsku i po arabsku, nie dziw tedy, że tłumaczenia filozofów greckich i na nich wywarły wpływ niepomierny. Poczęto w synagogach rozbierać tematy filozoficzne i starano się znaleźć rozumową podstawę dla wszystkich przepisów religijnych. Był to sposób podobny do scholastyki chrześcijańskiej, który jednak przy braku wiedzy i wyszkolenia prowadził wielu na bezdroża. Niektórzy — wśród nich Chiwi z Balchu *(ha-Balchi)* — poczęli wprost kwestjonować autentyczność pewnych zdań w Biblji lub racjonalistycznie tłumaczyć cuda biblijne, inni szli jeszcze dalej w niedowiarstwie i tonęli w filozoficznych teorjach. Gaonowie w Surze i w Pumpadycie mało troszczyli się o te sprawy; zajęci pogłębianiem Talmudu i układaniem odpowiedzi dla gmin żydowskich, nie widzieli oni tego, co się dokoła nich dzieje w świecie muzułmańskim, chrześcijańskim, a nawet i żydowskim, a nadto nie posiadali filozoficznego wyszkolenia, by móc stanąć do walki z tem niedowiarstwem.

Karkassani, rozwój karaizmu. I właśnie w tym czasie wzmocnił się i pogłębił ruch karaicki i wydał kilku dzielnych pionierów. Jednym z nich był Abraham Józef Jakób Karkassani lub Kirkissani. Urodził się w Bagdadzie i już jako młody człowiek objechał wiele krajów i miast, był w Babilonji, Persji, w Indjach, — wszędzie badał obyczaje swych współwyznawców, którzy w tym czasie rozpadli się na liczne sekty, wzajem się zwalczające. Owocem tej podróży są wiadomości przezeń podane o karaitach w Persji, Medji, Basrji, Ispahanie, Chorazanie i t. p., opis i krytyka ich obyczajów i rytuału. Do Anana i jego zarządzeń odnosi się Kirkissani z uszanowaniem, choć często z nim polemizuje i krytykuje jego reformy. Sam napisał wiele dzieł — wszystkie po arabsku — wśród nich komentarze do niektórych ksiąg biblijnych. Główne jego dzieło składa się z 13 ksiąg, z których każda jest poświę-

cona innej kwestji historycznej lub religijnej. I tak wylicza współczesne sobie sekty żydowskie i podaje ich cechy. Następnie opisuje dokładnie rytuał karaicki: przepisy sobotnie i świąteczne, prawo małżeńskie i spadkowe i t. p. Karkassani jest po Ananie najważniejszym systematykiem i kodyfikatorem religji karaickiej, przeciw niemu zwraca się tedy ostrze apologetów rabanickich, szczególnie Sadji gaona a z późniejszych: Abrahama ibn Daud, Abrahama ibn Ezra i t. p.

Gaonat palestyński, Ben Meir. Większe niebezpieczeństwo, niż od karaitów, groziło żydostwu z własnego obozu. Na początku X w. powstaje w Palestynie uczelnia żydowska, a jej rektor przyjmuje tytuł g a o n a i nie chce uznać zwierzchnictwa gaonów surańskich. Dopóki na krześle gaonackiem w Surze siedzieli mężowie wielkiej nauki, lekceważono sobie nowo powstały ośrodek żydostwa, lecz gdy uczelnia w Surze podupadła, a o krzesło rektorskie w Pumpadycie dwaj walczyli kandydaci, wówczas wysunął się gaon palestyński na pierwsze miejsce. Był nim B e n M e i r, mąż wykształcony i bardzo ambitny, który zapragnął odegrać w żydostwie pierwszą rolę i przyćmić sławę swych babilońskich kolegów. Zabrał więc przedewszystkiem głos w sporze o rektorat w Pumpadycie, a następnie postanowił zagarnąć dla siebie prawo regulowania kalendarza dla całego Izraela. Istniał wprawdzie od IV wieku, t. j. od reformy Hilela II, stały kalendarz żydowski, lecz ze względu na pewne święta, które nie powinny wypaść w pewne dni w tygodniu (np. Pesach nie powinno wypaść w poniedziałek, środę i piątek), była każdego roku potrzebna niewielka regulacja. Polegała ona na tem, że w pewnych latach miały miesiące Cheszwan i Kislew po 29 dni, w innych po 30. To prawo regulowania kalendarza było od wieków przywilejem szkół babilońskich i tę atrybucję postanowił przywłaszczyć sobie Ben Meir. W roku 921 dał on ogłosić, że w roku następnym (922) będą oba wspomniane miesiące niepełnemi (po 29 dni), a więc pierwszy dzień Paschy wypadnie w s o b o t ę, choć już przedtem ogłoszono w Babilonji, że te dwa miesiące będą pełne i że Pascha wypadnie we w t o r e k... Strach padł na szkoły babilońskie, żydostwu groziła s c h i z m a (rozłam), a tymczasem nie było w Surze gaona, a spór o Pumpadytę ciągle nie był załatwiony; brakło tedy w Babilonji męża, któryby mógł stanąć z Ben Meirem do walki.

Wówczas to zwrócił eksyljarcha D a w i d b e n Z a k k a j uwagę na młodego uczonego, który przypadkowo bawił w Aleppo, a był nim Sadja.

Sadja gaon. Sadja urodził się w Fajum w Egipcie w r. 892 i już w młodości zwrócił na siebie uwagę swą erudycją i swą

bystrością umysłu. Był to czas w którym karaizm umocnił się w Palestynie i Egipcie i na pole walki wystąpił wyż wspomniany Karkassani, oraz inny szermierz, Zalman ben Jeruchim (885 do 960), mieszkający w Jerozolimie. Zalman wystąpił z ostrą krytyką nauki ustnej (Talmudu), rzekomo dowolnie wymyślonej przez rabanitów, wystąpił też przeciwko rabanickiemu pojmowaniu soboty, a szczególnie przeciw kalendarzowi, ustalonemu przez patrjarchę Hilela II (360). Przeciw tym wywodom wystąpił Sadja z całym zapałem młodości i swą wiedzą i swem logicznem rozumowaniem zbijał wywody przeciwnika i jego adeptów. Wywody Sadji były tak trafne i tak ścisłe, że wszyscy prawie uczeni karaiccy uważali za konieczne na nie odpowiedzieć. Polemika ta trwała bardzo długo i nie skończyła się ze śmiercią Sadji. Owszem wszyscy późniejsi uczeni karaiccy rozprawiali się z jego twierdzeniami, a czynili to nawet apologeci karaiccy polsko-litewscy w XIX w.: Józef Salomon Łucki i Abraham Firkowicz (um. 1874).

W chwili wybuchu sporu między szkołami babilońskiemi a Ben Meirem liczył Sadja 29 lat i bawił w Aleppo, dokąd przybył wśród swej podróży po Babilonji, Persji i Palestynie. Był on już znanym ze swych polemik i licznych dzieł, więc do niego zwrócił się o pomoc eksyljarcha. Sadja napisał natychmiast do Ben Meira i prosił go o zaniechanie sporu, lecz ten nie dał się przekonać, owszem wysłał syna swego do Jerozolimy i tam kazał urzędownie ogłosić swój kalendarz. Wówczas opracował Sadja energiczny protest i pod pieczęcią szkół babilońskich i eksyljarchy rozesłał go do wszystkich gmin w Izraelu. To samo zrobił jego przeciwnik i oto w roku 922 obchodzono Paschę w Babilonji i krajach przyległych we wtorek, w Palestynie zaś i w okolicy w sobotę.

Schizma rozbiła żydostwo na dwie części; aby jej zapobiec, pogodzili się uczeni babilońscy i wraz ze Sadją wystąpili do walki. Narazie szło o to, aby uzgodnić termin najbliższego Nowego Roku *(Rosz haszana)*, lecz Ben Meir nie dał się i tym razem przekonać i ponownie w rozmaitych dniach obchodzono to święto. To zadecydowało o losie Sadji. Chcąc jego orzeczeniom nadać moc obowiązującą, powołał go eksyljarcha na krzesło surańskie i zamianował go, mimo młodego wieku, gaonem. I Sadja-gaon umiał godnie reprezentować swe stanowisko, z wielką energją stanął ponownie do walki z Ben Meirem, opracował przeciw niemu i jego zarządzeniom liczne pisma i sprzeciwy i tem przekonał jego stronników. Opuszczony przez swych najbliższych, musiał Ben Meir kapitulować i uznać za-

rządzenia Sadji, a tem samem zrezygnować z dominującego stanowiska w Izraelu.

Odtąd jest wpływ Sadji w żydostwie niepodzielny, rozporządzeń jego przestrzega się w całym Izraelu jak objawienia i z całego świata przybywają do Sury uczniowie, by słuchać jego wykładów.

Nie brakło jednak Sadji przeciwników, lecz dopóki stał za nim eksyljarcha, nie ważył się nikt podnieść głosu. Między eksyljarchą i Sadją przyszło jednak rychło do rozłamu. Dawid ben Zakkaj wydał wyrok w jakiejś sprawie rozwodowej i poprosił Sadję, by ten wyrok podpisał. Sadja odmówił jednak podpisu i nie udzielił go nawet wówczas, gdy eksyljarcha posłał w tej sprawie doń swego syna. To wywołało dla obu stron przykre następstwa. Eksyljarcha dążył do usunięcia Sadji, a ten starał się u kalifa o usunięcie eksyljarchy i oddanie jego urzędu jego bratu. Lecz zgromadzenie wezyrów i kadich, którym kalif tę sprawę przedłożył, wypowiedziało się za Dawidem ben Zakkaj i Sadja musiał opuścić Surę, by uniknąć zemsty przeciwnika. Spór ten rozbił żydostwo na dwa obozy: jedne gminy oświadczyły się za Sadją, inne przeciw niemu. Wkońcu wdali się w tę sprawę ludzie wpływowi i Sadja wrócił do Sury i otrzymał zpowrotem swój urząd. Niedługo jednak na nim pozostał. Złamany przykrościami i kilkuletnią tułaczką, począł zapadać na zdrowiu i w sile wieku (w r. 942) zakończył życie.

Dzieła Sadji gaona. Mimo krótkiego i burzliwego życia wydał Sadja wiele dzieł o zasadniczej, podstawowej wartości. Sadja pisał po arabsku, lecz ważniejsze jego rozprawy przełożono na język hebrajski, z wielką jednak szkodą dla nauki większa część oryginałów i tłumaczeń zaginęła i tylko ułamki lub cytaty u innych pisarzy, a szczególnie u jego przeciwników, są jedynemi dowodami ich istnienia. Naogół dadzą się dzieła Sadji podzielić na następujące grupy:

a) treści halachicznej: 1. Komentarz do Miszny. 2. Odpowiedzi na pytania gmin. 3. Rozprawa o prawie spadkowem. 4. O darach. 5. O zastawach. 6. O kontraktach. 7. Czyste i nieczyste. 8. O rzezaniu bydła. 9. Metodologja Talmudu.

b) Pisma polemiczne: 1. Badania nad kalendarzem. 2. Polemika z Zalmanem ben Jeruchim i innymi. 3. Przeciw Ananowi.

c) Egzegeza: tłumaczenie arabskie i komentarz do Biblji. Jest to pierwsze tłumaczenie Biblji, dokonane po dawnych przekładach greckich: *Septuaginta, Akylas* i aramejskie. Przy komentowaniu niektórych ustępów powołuje się Sadja na Koran i Sunnę, co wskazuje, że przekładał Biblję nie dla Żydów, lecz dla muzułmanów. Dla zrozumienia Biblji opracował Sadja Słownik hebrajsko-arabski oraz napisał rzecz o punktacji hebrajskiej, t. j. o samogłoskach.

d) Rozprawy dogmatyczne i filozoficzne. W roku 933 napisał Sadja rozprawę p. t. *Religja a dogmaty*, w której stara się

dowieść słuszności dogmatów judaizmu i zbić zarzuty przeciwników i sceptyków. Dzieło to jest niejako pierwszą redakcją podstawowego dzieła z zakresu filozofji religijnej, które Sadja później opracował i wydał pod tytułem *Emunot w'Deot* t. j. *Wiara i wiedza.* Dziełem tem, w którem Sadja stara się pogodzić religję z filozofją, rozpoczyna on długi szereg zamierzeń filozofów żydowskich [1]), z których prawie wszyscy — prócz niego — urodzili się w Hiszpanji,

e) Sadja zajmował się także mistyką i napisał komentarz do księgi *Jecira.*

12. Dzieło Sadji p. t. *Emunot w'Deot.*

Literatura: *Graetz:* Geschichte, tom V, str. 267 ss. *Kassel:* Lehrbuch, str. 219 ss. Winter und Wünsche, tom II, str. 704. *Steinschneider:* Catalogus Bodlejana, str. 2178. Tekst *Emunot w'Deot* w tłumaczeniu hebrajskiem Ibn Tibbona drukowano po raz pierwszy w Konstantynopolu 1562, potem w Amsterdamie 1647, w Berlinie 1789, w Lipsku 1859, w Warszawie 1872 i t. d. Tłumaczenia niemieckiego dokonał *dr. Juljusz Fürst:* Emunot we-Deot oder Glaubenslehre und Philosophie von Saadia Fajjumi, aus dem hebräischen mit teilweiser Benützung des arabischen... Leipzig 1845, 16, str. 492 (niezupełne). *Guttmann:* Die Religionsphilosophie des Saadia, Göttingen 1882.

Tok myśli dzieła. Sadja wychodzi z założenia, że świat nie istnieje odwiecznie, lecz że został w pewnej chwili stworzony. Jako każdy twór, ma i świat swego twórcę, który go jednak stworzył z niczego. Tem różni się stwórca boski od stwórcy ludzkiego. Bóg-Stwórca musi być pomyślany jako jedyny, gdyż przeciw jedności buntuje się rozum ludzki. Bóg-Stwórca posiada trzy przymioty: bytu, mądrości i potęgi, które w rzeczywistości tworzą jedność, a tylko skończonym rozumem ludzkim są na trzy podzielone.

Ośrodkiem świata jest ziemia, a najdoskonalszem stworzeniem na ziemi jest człowiek. Choć zamknięty i ograniczony ułomnem ciałem, sięga człowiek myślą daleko poza granice ziemi i nieba. Wielkość człowieka leży w poznaniu, poznaniem wyróżnia się człowiek z pośród wszystkich tworów. Człowiek poznaje duszą swoją, a nie zmysłami, dusza ludzka

---

[1]) **Główne epoki rozwoju filozofji żydowskiej.**

I. EPOKA. Wiek X i XI. Sadja i Bachja ibn Pakuda. Obaj wychodzą z założenia, że świat jest stworzony (skończony), a więc musi mieć stwórcę. Jest to epoka kosmoteologiczna.

II. EPOKA. Wiek XII. Salomon Gabirol, Juda Halewy, Abraham ibn Ezra, Abraham ibn Daud. Jest to epoka przejściowa między kosmoteologją a nauką Arystotelesa, jej cechą jest nauka o emanacji.

III. EPOKA. Wiek XIII i XIV. Majmonides i jego szkoła. Zasada: Nie można przeprowadzić ścisłego dowodu na początek materji i jej stworzenie z niczego. Pojęcie Boga wywodzi Majmonides z zasad Arystotelesa. Jest to epoka arystoteliczna.

IV. EPOKA. Wiek XIV i XV. Chasdaj Kreskas i jego szkoła. Zwalczając teorję Arystotelesa, wywodzi Kreskas, że zapomocą filozofji można wykazać konieczność pierwszej przyczyny (*το πρότον κινοῦν*), ale nie istnienie Boga.

Wygnanie Żydów z Hiszpanji położyło kres rozwojowi filozofji żydowskiej.

pojmuje wielkość Boga i sama ze siebie — bez objawienia — odczuwa głęboką cześć dla swego Stwórcy. Uczucie zależności od Boga jest wrodzone człowiekowi i ono jest źródłem religji. Za długą i trudną byłaby jednak droga, gdyby człowiek sam — bez przyczynienia się Stwórcy — musiał dochodzić poznania i wielkości Boga i dlatego przyszedł mu Bóg z pomocą i objawił się Swoim prorokom, a szczególnie największemu prorokowi, Mojżeszowi. Przezeń to upewnił On naród żydowski o boskości Swej nauki i dlatego jest obowiązkiem narodu przestrzeganie tej nauki. Przepisy tej nauki są we wielkiej części (prawa etyczne) zgodne z rozsądkiem, inne zaś (przepisy rytuału) na pierwszy rzut oka nie wydają się bezwzględnie koniecznemi, jednak gdy się im bliżej przypatrzymy, poznamy ich znaczenie i ich wartość (odpoczynek sobotni dla nabrania sił, wyniesienie potomków Arona dla dania przykładu narodowi i t. p.).

Z wyników filozofji objawionej stworzył Sadja praktyczną naukę moralności, która jest szczytem jego systemu. Polega ona na równowadze dążeń ciała i duszy i ujarzmieniu popędów i namiętności. Harmonijne ujęcie dążeń daje cnotę, rozbieżność ich tworzy w życiu dysonans, podobnie jak niedobrane tony w muzyce, lub niezharmonizowane kolory w malarstwie.

Nagrody i kary użycza Bóg w tem życiu, ale istotne wyrównanie wszystkich cnót i grzechów następuje dopiero w życiu pośmiertnem. Śmierć nie jest końcem żywota, ale tylko końcem łączności ciała z duszą. Dusze sprawiedliwych unoszą się na miejsce stałego szczęścia, skąd kiedyś zmartwychwstaną, dusze grzeszników tułają się w przestworze. Zmartwychwstanie wyobrażał sobie Sadja zupełnie zgodnie z Midraszem i Talmudem, t. j. że dusze zmartwychwstaną wraz ze swemi ciałami, a stanie się to, gdy przybędzie na świat Mesjasz. W szczęśliwości mesjańskich czasów będą miały udział i inne narody świata, o ile się dobrze odnosiły do narodu żydowskiego.

Z dzieła *Emunot w'Deot,* ustęp III: **Prawo i objawienie,** §§ 3—6.

3. Sumując wszystko, otrzymamy pogląd na przykazania boskie. Bóg zobowiązał nas przez nie do poznania Swej istoty i do bojaźni Bożej, jak Pismo św. podaje w słowach (I ks. Kroniki XXVIII 3): „Poznaj Boga ojców swoich i służ Mu chętnie i całem sercem!“ Nie pozwolił też Bóg zachowywać się względem Siebie bluźnierczo i obelżywie, na co zresztą sam rozum wskazuje, ale co Stwórcy w niczem nie może ubliżyć. Podobnie zakazał Bóg krzywdzenia bliźnich, jako jest napisane (III ks. Mojż. XIX. 11): „Nie będziecie kradli, ani kłamali, ani wzajem się oszukiwali“.

Te trzy kategorje racjonalnych przepisów stanowią pierwszą z dwóch kategoryj przykazań. Do pierwszej kategorji należy pokora przed Panem, miłość ku Niemu i służenie Mu. Do drugiej należy uznanie Jego jedyności, t. j. zakaz przypisywania Mu towarzysza przy dziele tworzenia świata, powoływanie się na Jego imię przy fałszywej przysiędze i t. p. Do trzeciej kategorji należy nauka obyczajności, t. j. przestrzeganie prawa, postępowanie zgodnie z prawdą, obyczajne zachowywanie się wobec bliźnich, jak o tem jest dokładnie podane w przepisach

Tory o morderstwie, kradzieży, niemoralności i miłości bliźniego. Każdy przepis, zawarty w jednej z tych trzech grup, odpowiada zupełnie naszemu rozumowi, tak, że wykonując je, jesteśmy przekonani o ich słuszności...

4. Do drugiej grupy należą takie przykazania, w których rozum nasz nie może się doszukać ani dodatnich ani ujemnych cech, a nadał nam je Bóg tylko dlatego, aby pomnożyć naszą szczęśliwość, jako mówi prorok Jezajasz (42, 21): „Wiekuisty życzy Sobie gwoli Swej łasce, aby nauka była wielką i wspaniałą!“ Wśród tych przepisów są nakazy przypuszczalnie Bogu miłe i zakazy dlań nieznośne, a ponieważ przykazania tej kategorji są uzupełnieniem przykazań kategorji poprzedniej (zgodnych z rozsądkiem), przeto trudno przypuścić, byśmy po dokładnej rozwadze nie poznali ich celowości i znaczenia.

5. Stosownie do naszego założenia zacznijmy wywód od grupy pierwszej, t. j. od przykazań zgodnych z naszym rozumem.

Dla rozumu naszego jest zupełnie jasnem, że nie może być dozwolonem przelewanie krwi ludzkiej i wzajemne zabijanie się albo narażanie bliźniego na dotkliwe cierpienia. Tym bowiem sposobem zniszczyłby człowiek dzieło stworzenia i usunąłby cel, dla którego Bóg stworzył człowieka. Również i grabienie cudzego mienia jest, wedle zasad rozumu, niedopuszczalne, gdyż ludzie, pozbawieni poczucia własności, zniszczyliby porządek społeczny... Tak samo nakazuje nam rozum mówić prawdę i unikać kłamstwa.

Do drugiej grupy należą przykazania dla rozumu obojętne. Rozum nasz nie umie o nich wydać sądu, a tylko prawo objawione je normuje, dzieląc je na nakazy i zakazy. Do nich należy: święcenie soboty i świąt, wyróżnianie niektórych ludzi, jak np. kapłanów i proroków, zakaz spożywania niektórych potraw i t. p. W tych oto wyliczonych przepisach możemy się jeszcze dopatrzyć jakiejś celowości, choć zasadniczą ich podstawą jest samo przestrzeganie ich jako takich i tem samem dążenie do wytkniętego przez Stwórcę celu.

6. Oto kilka przykładów racjonalnego wyjaśnienia przykazań tej grupy:

Sobota i święta mają na celu powstrzymanie się od pracy i odpoczynek po trudach. Przez to zyskuje się czas na pobożne rozmyślania oraz na modlitwę. W dzień świąteczny winni bowiem ludzie zbierać się na modlitwę, jako też dla omawiania zasad nauki objawionej, słuchania kazań i t. p.

Pewnych ludzi wyszczególnił Bóg nato, by lud od nich przyjmował naukę i brał sobie z nich dobry przykład. Człowiek przez Boga wyróżniony ma lud pouczać, wskazywać mu drogę cnoty, gdyż na to został przeznaczony.

Zakaz spożywania pewnych tłuszczów może mieć ten cel, by człowiek nie spożywał tego, co jest przeznaczone na ofiarę i nie uważał się za równego Bogu. Nieczystych zwierząt nie wolno spożywać, by się ludzie nie plugawili; w tem też leży pośredni zakaz czczenia zwierząt; człowiek nie będzie bowiem czcił tego, co jest przeznaczone dlań na pożywienie.

Tym sposobem możemy zawsze znaleźć jakąś racjonalną podstawę dla każdego przykazania, choć naogół niezawsze się to udaje, bo mądrość

Boga jest tak wielką, że jej ludzki umysł niezawsze pojąć może. Tak bowiem mówi Jezajasz (LV, 9): „O ile niebiosa leżą wyżej od ziemi, o tyle drogi Moje są wyższe od dróg waszych, a myśli Moje od myśli waszych".

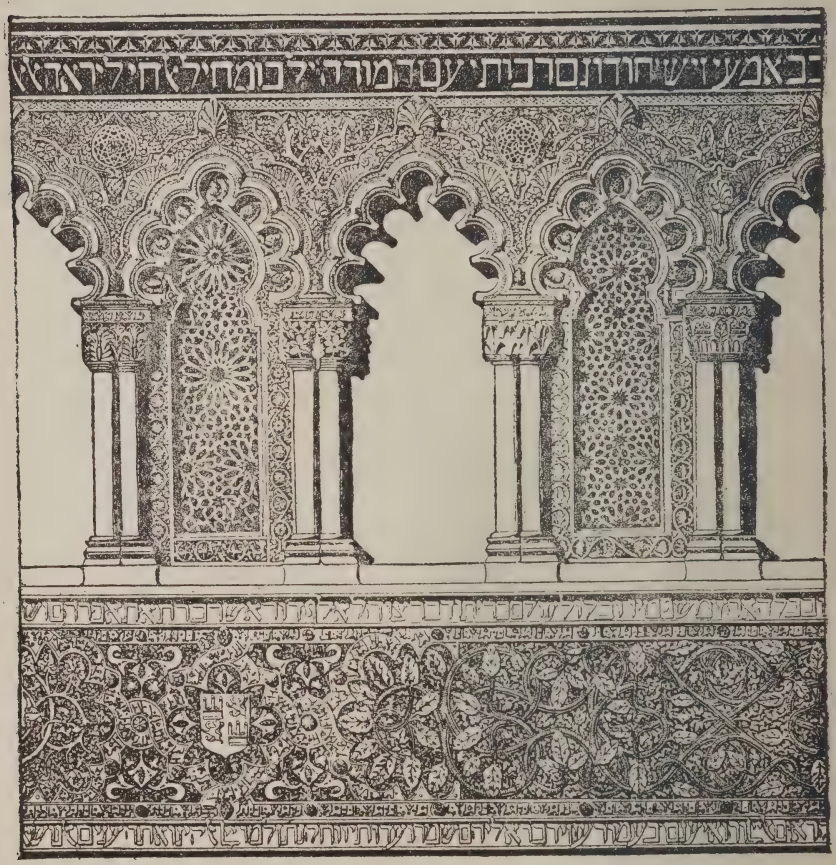

Ryc. 1. Synagoga w Toledo, obecnie kościół El Transito.

13. Ostatni gaonowie, upadek eksyljarchatu.

Grätz: tom V, str. 320 ss. Kronika *Szeriry gaona* w Sefer Jochasin. ***Abr. Zakuto:*** Editio: *Neubauer:* Oxford 1888, przedrukowana w Antologji *Abr. Kahana,* tom I, Warszawa 1922, *Abraham ibn Daud:* Sefer Hakabala (Praga 1795). ***Weiss:*** l. c. IV, 160—293.

Szerira i Haj gaon. Sadja stoi na zenicie, ale i u schyłku gaonatu. Z jego śmiercią wygasł gaonat w Surze, a z nim upadła sławna akademja talmudyczna, która z przerwami istniała zwyż 700 lat. Je-

szcze przez krótki czas istniała akademja w Pumpadycie i z nią był odtąd związany urząd i tytuł gaona. Ostatnimi gaonami (w Pumpadycie) byli: Szerira gaon i Haj gaon.

Szerira gaon (około r. 1000) był mężem głębokiej nauki; pozostawił po sobie oprócz responsów talmudycznych także nadzwyczaj ważne responsum historyczne *(List Szeriry)*, napisane na żądanie gmin europejskich.

W tym to liście podaje nam Szerira gaon chronologiczne zestawienie tanaitów i amorejów, a po nich spis gaonów i eksyljarchów i tem kładzie podwalinę pod badania historyczne nad tą epoką. Szczególnie dla epoki gaonów stanowi list Szeriry prawie jedyne współczesne źródło.

Z powodu zatargu z kalifem stracił Szerira majątek i urząd. Przed śmiercią ustanowił gaonem syna swego Haja, nie mniej uczonego jak ojciec. Po Haju zostaje gaonem wnuk owego eksyljarchy Dawida, który wiódł spór z Sadją, lecz i on nie może się — wobec prześladowań kalifa — utrzymać na krześle. Zresztą utraciła akademja w Pumpadycie wiele ze swego dawnego znaczenia, silne skupienie się Żydów i rozkwit nauk w Hiszpanji gromadzi tamże młodzież z całego świata. Gaonat żyje ledwie resztkami swej dawnej sławy, a sam gaon walczy z przeciwieństwami losu i szykanami rządu. Tak trwało przez lat kilka, aż razu pewnego kazał kalif uwięzić gaona i wziąć go na tortury. W roku 1040 wyzionął ducha pod rękami katów ostatni gaon Pumpadyty.

Koniec gaonatu (z dzieła historycznego Ibn Daud'a: Sefer Hakabala). Szerira żył prawie przez 100 lat; gdy był stary, złożył urząd i oddał go swemu synowi, rabi Hajowi. Ten to jest Haj gaon, syn Szeriry gaona, syn Chananji gaona, syn Judy gaona. Powiększył on znaczenie gaonatu bardziej niż jego poprzednicy. W jego świetle kroczyli wszyscy komentatorowie Tory od wschodu do zachodu słońca. Umarł w 69 roku życia, w wigilję ostatniego dnia Paschy r. 1359 ery Seleucydów, t. j. 4798 od stworzenia świata (1038). Nie dorównał mu żaden poprzedni gaon, ale on też był i ostatnim. Pochodził z królewskiego rodu Dawida, był bowiem potomkiem Zerubabela. Widziałem sam jego pieczęć, wyciśniętą na pergaminowej bulli; na niej był lew, jak na pieczęciach i chorągwiach królów Judy.

Od kiedy mahometanie są panami kraju, nie mają książęta wygnania (eksyljarchowie) swej dawnej władzy. Podobnie jak dzierżawcy podatków, tak też i oni kupują swój urząd u kalifów. Dlatego przodkowie Haja nie chcieli być nadal książętami wygnania i postarali się o urząd gaona.

Źli współwyznawcy oczernili Szerirę i Haja przed kalifem i ten kazał obu uwięzić, a majątek ich skonfiskował. Nie zostało im prawie na kawałek chleba.

Szerira miał już wtedy prawie sto lat, gdy go w więzieniu powieszono na jednej ręce (tortury), ale urzędu mu nie odebrano. I tak ojciec i syn przez 70 lat zawiadywali gaonatem, ojciec przez 30, a syn przez 40. Pokolenie Haja jest ósmem pokoleniem gaonów. Po śmierci Haja obrali uczniowie gaonem eksyljarchę Chiskję, który piastował ten urząd ledwie przez dwa lata. Oczerniono go u kalifa i wtrącono do więzienia, gdzie go okuto w ciężkie kajdany i poddano strasznym torturom. Synowie jego uciekli do Kastylji do Józefa ha-Nagid, który był przyjacielem ich ojca, i tu pozostali do katastrofy w Granadzie (1086) — t. j. do zamordowania Józefa. (Chiskję ścięto na moście w Machucy.)

14. Z responsów Szeriry gaona.

a) Zakaz krzywdzenia zwierząt.

(Zbiór Harkawy'ego Nr. 375.)

W Talmudzie — *Baba Mecija* — (obacz tom I, str. 264) czytamy, że rabi Jehuda Hanassi oddał rzeźnikowi pod nóż cielę, które u niego szukało schronienia, mówiąc: „Idź na rzeź, nato zostałeś stworzone!“ Za karę miał rabi potem dolegliwe cierpienia przez wiele lat. Gdy po latach służąca chciała kotce wymieść młode kocięta, zawołał rabi z żalem: „Zostaw, gdyż On użycza miłosierdzia wszystkim tworom Swoim!“ Odtąd ustały jego cierpienia. Odnośnie do tego opowiadania pytamy Cię, Panie, czy się dobrze czyni, jeśli się nie zarzyna zwierząt, przeznaczonych na spożycie, lub jeśli się zostawia przy życiu zwierzęta szkodliwe?

Na to odpowiadamy: Zwierzęta szkodliwe, jak węże, skorpjony, lwy, wilki i t. d. wolno zawsze zabijać, natomiast nie godzi się zabijać zwierząt nieszkodliwych, które nadto nie służą ani na pożywienie, ani na lekarstwo; również nie wolno ich krzywdzić. Kocięta, które rabi uratował, należą właśnie do tej kategorji zwierząt, dobrze więc zrobił, nie dając ich zabić. Niema natomiast nakazu ratowania cielęcia, którego mięso służy nam na pożywienie i dolegliwości rabiego nie były karą za przestępstwo, lecz nauką Bożą dla mocarza w Izraelu, który winien swem postępowaniem dawać przykład swemu otoczeniu. Jeśli bowiem cielę uciekło z rzeźni i skryło swą głowę na łonie rabiego, winien był tenże okazać bodaj trochę litości i nie oddawać biednego zwierzęcia natychmiast pod nóż rzeźnika. Gdyby to byli inni widzieli, nauczyliby się miłosierdzia względem bliźnich i zwierząt; tu jednak mieli przykład bezwzględnej surowości, który bezsprzecznie ujemnie podziałał na nich i w innych wypadkach.

b) Jak powstała Miszna.

(Z listu Szeriry. Editio Neubauer. Str. 10—12.)

O ile w Misznie niema podanego źródła, pochodzi orzeczenie od rabi Meira. Nie znaczy to, że rabi Meir ją wymyślił, tylko, że on ją

w ten sposób wyłożył swym uczniom. Rabi otrzymał tradycję od rabi Akiby, ten zaś od poprzednich nauczycieli. Tak bowiem czytamy w Talmudzie: „Rabi Jochanan mawiał: Miszna bez nazwy mistrza pochodzi od r. Meira, Tosefta od r. Nehemjasza, Sifra od r. Judy, Sifre od r. Szymona, a wszystko jest uporządkowane podług metody r. Akiby... O późniejsze zbiory nie troszczymy się, gdyż zostały ułożone i uporządkowane przez najlepszych uczniów r. Akiby". R. Szymon raz tak odezwał się do swych uczniów: „Dzieci, uczcie się u mnie systemu i metody, gdyż one są najlepszemi z pośród sposobów nauczania r. Akiby." Zdanie w Talmudzie: „Serca starych nauczycieli były naoścież otwarte jak świątynia", odnoszą się do uczniów r. Akiby. Nadto twierdzą uczeni, że nawet Adam (pierwszy człowiek) miał przyjemność z nauki Akiby, w chwili, gdy mu Stwórca pokazał wszystkie przyszłe pokolenia, a r. Dossa ben Harchinas przemówił doń: „Czy ty jesteś owym wielkim Akibą ben Josef, którego sława sięga od jednego końca świata do drugiego?!"

Najlepszym uczniem Akiby był r. Meir, o którym r. Acha ben Chanina zawołał: „Stwórca wie najlepiej, że Meir jest najsławniejszym mężem swego czasu." Jeśli jednak nieraz jest w Talmudzie rozstrzygnięta sprawa nie po jego myśli, to tylko dlatego, że go współcześni dobrze nie zrozumieli. R. Akiba bardzo kochał r. Meira i bardzo młodo go mianował rabinem. Redaktor Miszny (Juda) trzymał się norm r. Meira (które były normami r. Akiby), dlatego, że były krótkie, zwięzłe, łatwo zrozumiałe, a nadto rzeczowo należycie uporządkowane. Niema w nich ni słowa za wiele, ni za mało, wszystko jest znakomicie wyrażone. Jakkolwiek więc orzeczenia wszystkich rabinów miały ten sam walor, mimo to oparł się redaktor Miszny głównie na Akibie, dodając do jego orzeczeń jedynie normy współczesne. Wszystko to zredagował r. Juda należycie, zostawiając jednak obok siebie sprzeczne zdania różnych uczonych, często bez podania imienia autora. A czynił to w tym celu, by wierni mogli, obok zdań słusznych, poznać również zdania mylne. Tym sposobem usunął wątpliwości, jak sam powiada: „Dlaczego cytuje się słowa poszczególnych mistrzów obok zdania ogółu, które je znosi? Bo gdyby podano tylko jedno zdanie, mógłby ktoś powiedzieć, że zna jeszcze inną tradycję".

Po tej tak dokładnej redakcji przyznano Misznie r. Judy walor prawa obowiązującego i odrzucono wszelkie inne uczone zdania, uznając je tylko jako *borajta*, t. j. wykłady uboczne, mające znaczenie komentarzy. W ten sposób przeprowadził Rabi redakcję sześciu porządków Miszny.

III. Żydzi w Azji Przedniej i w Afryce w okresie Fatymidów. (Wiek IX—XII.)

Poznański: Anszei Kajruan. Warszawa 1909. Odb. z księgi jubil. na cześć Harkawy'ego. *Poznański:* Babilonische Geonim in nachgäonäischer Zeit. Berlin 1914. *Poznański:* Die Anfänge des palästinensischen Gaonats (Festschrift Schwarz), Wien 1917, str. 481—487. Kronika Achimaza z Orji (wydanie *Neubauera*)

Seder ha-chachamin w'korot ha-itim, tom I Oksford 1895, przedruk w Antologji *Kahana* tom I, Warszawa 1922. *Kauffmann Dawid:* Die Chronik des Achimaz von Oria. Gesammelte Schriften III, Lipsk 1915, str. 1—52. *Kauffmann:* Das Trostschreiben Samuel Hanagids an Chananael, tamże str. 56—63. *Mann Jakób:* The Jews in Egypt and in Palestine under the Fatimid Caliph. 2 tomy. Oksford 1920—22. *Halper Ben-Cion:* Hajhudim tachat szilton hakalifim ha-Fatimidim. Hatkufa XVIII, str. 175 ss. Warszawa 1923. Kronika Ebiatara drukowana u *Szechtera:* Saadyana, Cambridge 1903, a potem w Antologji *Kahana* tom I, str. 161—165; do tego vide *Bacher:* Ein neuerschlossenes Kapitel der jüd. Geschichte. Jewish Quarterly Reviev 1902, zeszyt październikowy. *Petachja z Ratysbony:* Sibuw r'Petachia, editio Margolin 1881. *Benjamin z Tudeli:* Massaot Binjamin, editio Asher, oraz tłum. niemieckie: Grünhut i Adler, Jerozolima 1903.

15. Gaonowie w Palestynie w X i XI wieku.

Pogląd ogólny. Dzieje Żydów na t. zw. muzułmańskim wschodzie, t. j. w Azji Przedniej i Afryce, są złączone z dziejami rozmaitych dynastyj, które dzierżyły rządy w tych krajach. Już pierwsi kalifowie zdobyli Palestynę, Syrję i Egipt i poprzez Afrykę północną szybkim krokiem posunęli się do Hiszpanji i południowej Francji. Lecz już po jednym wieku (r. 750) rozpadło się państwo kalifów na dwie nierówne części. Abasydzi zagarnęli prawie całe państwo i założyli stolicę w „mieście zbawienia" w Bagdadzie, natomiast Omejadzi zdołali utrzymać się jeno w Hiszpanji. Potężne państwo Abasydów tylko przez pół wieku utrzymało się w całej pełni, bo już w r. 809, t. j. ze śmiercią największego władcy z tejże dynastji — Harun al Raszyda — poczyna się powolny jego rozkład. Gnuśni i niezdolni władcy składają rządy w ręce wezyrów — władców wszystkich wiernych *(Emir al Omra)* — a sami oddawają się zabawom i praktykom religijnym. Zczasem zagarniają wezyrowie rządy (936), zostawiając kalifom jeno najwyższe dostojeństwo religijne, a równocześnie podnoszą głowę dzielnicowi książęta i zyskują w swych krajach niezależne stanowisko. W Kajruanie (Barka) widzimy przez cały wiek IX Aglabidów, którzy ze swej stolicy wiodą szczęśliwe boje na Sycylji i w południowych Włoszech. Obok nich, również na pograniczu Egiptu, rośnie dynastja Fatymidów (t. zw. od Fatymy, córki Mahometa), którzy ze swej nowo założonej stolicy El Mahdie, nad morzem Śródziemnem, stają do walki na dwa fronty: z Aglabidami na zachodzie i z emirami Egiptu na wschodzie. I oni wyprawiają się na Sycylję i do południowych Włoch (952 i 962) i zdobywają te kraje, słabo bronione przez wojska bizantyńskie. W drugiej połowie X wieku zdobywają wojska Fatymidów Kajruan, a w r. 969 wyprawiają się na Egipt. Długo trwa oblężenie Fostaty, a gdy ją wreszcie zdobyto, zamieniono obóz, pod nią założony, na oddzielne „nowe miasto" *Kahira* — Kairo. Zwycięski kalif Almuiz przeniósł do Kairu stolicę swego państwa i stąd wysłał swe wojska na wschód dla zdobycia Palestyny i Syrji. Następcy Almuiza posunęli się dalej na wschód i zajęli Arabję, a w niej święte miasta muzułmańskie: Mekkę i Medynę. Abasydom zostało niewiele z dawnych prowincyj, ale i tam nie byli aż nadto bezpieczni. Chcąc się jednak przy tem utrzymać, wezwali na po-

moc Turków Seldżuków, którzy właśnie w owym czasie napierali od wschodu, niszcząc wsi i miasta ogniem i mieczem. I w istocie zrazu obronili Turcy swych panów, lecz rychło zagarnęli władzę dla siebie i już jako samodzielni sułtanowie poczęli posuwać się na zachód. Kalifom w Bagdadzie zostawili jeno władzę duchowną.

Już w r. 1072 stoją Turcy pod murami Jerozolimy i po rozbiciu wojsk Fatymidów zdobywają to miasto. Dzicy i srodzy, poczynają prześladować Żydów i chrześcijan. Uczelnia żydowska wraz z jerozolimskim gaonem przeniosła się do Tyru, chrześcijanie również uciekli na zachód i napełnili płaczem i narzekaniami całą Europę. To dało impuls do wypraw krzyżowych.

Żydom działo się najlepiej za Fatymidów, wszędzie powstawały nowe gminy żydowskie i umacniały się stare; w Jerozolimie powstała wielka uczelnia na wzór szkół babilońskich, a obok niej rodzaj synedrjonu z rektorem szkoły na czele. Tenże rektor przyjął wysoki tytuł gaona, co przeciw niemu poruszyło reprezentantów szkół babilońskich. Także w Egipcie i w Kajruanie zakwitły bogate gminy, a w nich powstały wielkie uczelnie z mnóstwem nauczycieli i uczniów; każdy z tych ośrodków dążyło do zagarnięcia władzy religijnej nad całem żydostwem i do stworzenia u siebie reprezentacji t. zw. „wygnania“ *(Gola)*.

Ben Meir i jego następcy. Gminy żydowskie, w Palestynie, powstałe ponownie po zdobyciu kraju przez Arabów (VII wiek), podlegały, podobnie jak inne gminy na świecie, pod względem religijnym gaonowi w Babilonie; do niego zwracały się ze swemi pytaniami i od niego otrzymywały odpowiedzi w tychże sprawach. Z rozrostem gmin palestyńskich, a szczególnie gminy jerozolimskiej, oraz z powstaniem tamże wysokiej uczelni, stają się Żydzi palestyńscy coraz bardziej samodzielnymi i coraz to rzadziej odnoszą się do Sury i Pumpadyty, aż wreszcie na początku X wieku chcą się zupełnie oderwać od Babilonu. W tym to czasie występuje na czoło żydostwa palestyńskiego rektor szkoły jerozolimskiej Ben Meir i nie chce uznać kalendarza, ogłoszonego przez szkoły babilońskie na rok najbliższy 922. Gaonat surański był wówczas osierocony, a o gaonat w Pumpadycie ubiegali się dwaj kandydaci. Eksyljarcha Dawid, bojąc się schizmy w żydostwie, zwrócił się do Sadji (obacz wyżej str. 36), który wówczas bawił w Aleppo. Walka skończyła się klęską Ben Meira, lecz siew przezeń rzucony trafił na grunt urodzajny i odtąd istnieje przez półtora wieku oddzielny gaonat palestyński. Piastują go zrazu potomkowie Ben Meira, którzy wywodzą swój ród od króla Dawida i patrjarchy Hilela, a po nich uczeni z innych rodów. Sława szkół palestyńskich doszła aż do najdalszych krańców zachodniej Europy, zewsząd nadchodzą do Jerozolimy listy z pytaniami w kwestjach religijnych. Około r. 960 otrzymuje gaon Aron

(jeden z następców Ben Meira) pytanie od gmin nadreńskich *(Anszei Rhenus*, mężowie Renu), kiedy przyjdzie Mesjasz, w sto lat później piszą listy do Jerozolimy senjorowie gminy w Moguncji.

Szkoły palestyńskie i gaonat utrzymywały się z darów, przysyłanych tamże przez gminy całego świata, a szczególnie przez Żydów egipskich, oraz z dochodów, wnoszonych przez pielgrzymów, przybywających do Ziemi Świętej. Na wielkie święta zbierali się pielgrzymi na górze Oliwnej, tamże wychodził gaon z uczniami i wygłaszał kazanie oraz dawał publicznie odczytać listy, które otrzymał w ostatnich miesiącach z różnych stron świata. Miało to na celu podniesienie powagi gaonatu palestyńskiego, o którą ci mężowie dbali aż nadto i bardzo się oburzali, gdy ktoś wyżej stawiał Surę nad Jerozolimę. I tak udzielił gaon Salomon ben Jehuda (1027—1046) pewnemu dobrodziejowi swej szkoły (w Kairze) tytułu *Chaber* (towarzysz), ten jednak przyjął również z rąk gaona surańskiego tytuł *Aluf* (pan). To tak bardzo oburzyło gaona palestyńskiego, że przez długi czas nie mógł się uspokoić i w kilku listach dał wyraz swemu oburzeniu. Lecz w r. 1040 upadł gaonat babiloński i w Jerozolimie został ośrodek życia żydowskiego, z którym jeno współzawodniczyła uczelnia w Kairze. Gaonowie palestyńscy nie posiadali jednak ni zdolności, ni tak wielkiej wiedzy, by stworzyć prawdziwy ośrodek żydostwa, a nadto i stosunki polityczne w Palestynie temu nie sprzyjały. Od wschodu zbliżały się hordy tureckie, które już w r. 1072 zdobyły Jerozolimę, a jakby w odpowiedzi na to przybyli od zachodu krzyżowcy.

Kronika Ebiatara. Dalsze losy gaonatu palestyńskiego podaje nam ostatni gaon Ebiatar ben Eliahu ha-Kohen, który wiele doznał prześladowań od wrogów swej dynastji i swój los jako też i dzieje swych poprzedników opisał w kronice, zwanej *Megilath Ebiatar.* Odkryto ją, wraz z innemi ważnemi źródłami historycznemi, w kairańskiej *Genizie.*

Gaonem w Palestynie był Józef ha-Kohen, a jego zastępcą brat jego, Eliahu ha-Kohen. „I napadł na obu braci potomek patrjarchów babilońskich, książę Daniel ben Azarja, wyrządził im wiele krzywd i sprawił im wiele przykrości. W soboty i święta nasyłał im do synagóg galerników, a ci zamykali ich w bożnicach, tak, że nikt nie mógł wejść, ni stamtąd się wydostać... I umarł Józef kapłan sprawiedliwy w święto Chanuka r. 1365 ery Seleucydów (1054), a umierając, podniósł oczy ku niebu i rzekł: „Patrzaj, Panie, i sądź!“ Sześć lat po jego śmierci padł Daniel ben Azaria na łoże boleści i przeleżał na niem przez pół roku. Każdego dnia mawiał publicznie: „Sprawiedliwym jest Pan, gdyż przeciwko niemu się buntowałem; jam zamęczył rabi Józefa, a teraz Pan

mnie trapi.“ I umarł Daniel w miesiącu *Elul* 1373 (1063), a gaonat otrzymał nasz ojciec r. Eljahu ha-Kohen i piastował go przez 23 lat. Dwa lata przed śmiercią zebrał całą gminę w Tyrze i udzielił mi święceń na gaona... a w roku swej śmierci (1085) udał się do Hajfy dla uświęcenia roku (ogłoszenia kalendarza na dany rok), tamże ponowił moje święcenia w domu zgromadzeń i w obecności całego Izraela zagroził klątwą każdemu, któryby się ważył ze mną o ten urząd współzawodniczyć... I umarł w miesiącu *Kislew* r. 1085 w Tyrze i cały Izrael nosił go na barkach — a nie wożono go końmi — do Galilei na górę Dalton. I pochowano go na szczycie góry koło Jozego Galilejczyka, a koło niego spoczywają: Jonatan ben Uziel, Hilel i Szamaj, Eliezer ben Arach, Eliezer syn Azarji i inni.“

Koniec gaonatu palestyńskiego. Niedługo cieszył się Ebiatar swym urzędem. Syn Daniela ben Azarja, Dawid zdobył w Egipcie godność eksyljarchy i, zagarnąwszy władzę nad gminami palestyńskiemi i fenickiemi, począł prześladować palestyńskiego gaona. Ebiatar musiał opuścić Tyr i tułać się po kraju tak długo, dopóki Dawid piastował swój urząd (1094). Po upadku Dawida wrócił Ebiatar do Tyru, lecz i tym razem nie mógł długo pozostać na miejscu, albowiem już w r. 1096 doszły do Palestyny wieści o zbliżaniu się wojsk krzyżowych i o strasznem ich postępowaniu z Żydami. Zbiegowie z gmin nadreńskich napełnili krzykiem i płaczem cały świat, Żydzi na wschodzie drżeli na myśl o krzyżowcach i uciekali na wszystkie strony w panicznym popłochu. W jednej chwili rozpadła się wielka uczelnia w Tyrze, gaon uciekł do Trypolisu, a za nim poszła prawdopodobnie część jego słuchaczy. Inna część przeniosła się do Damaszku i tam dalej pielęgnowała piękne tradycje palestyńskie. W Damaszku odwiedził ową uczelnię tylekroć wspominany geograf żydowski Benjamin z Tudeli.

16. Żydzi w Kajruanie.

Legenda o czterech uczonych. Historyk żydowski z XII wieku, Abraham ibn Daud opowiada, że pewnego razu (około r. 960) jechało okrętem czterech uczonych z Bari we Włoszech na wesele. Po drodze dostał się okręt w ręce korsarzy i ci sprzedali każdego z uczonych do innego kraju i miasta: rabi Chusziela do Kajruanu, rabi Szemarję do Aleksandrji, rabi Mojżesza ze synem Chanochem do Kordowy. Żydzi wspomnianych miast wykupili tych uczonych, a ci położyli podwaliny pod naukę Talmudu w Kajruanie, w Egipcie i w Hiszpanji. Inna wersja tego opowiadania głosi, że wspomniani uczeni jechali z Pumpadyty do Europy, by zbierać pieniądze na swą uczelnię.

Nowe badania oraz odkrycia w *Genizie* wykazały, że opowiadanie to, choć pochodzi z XII wieku, jest jedną z wielu legend, któremi chciano powiązać uczelnie na zachodzie z uczelniami w Surze i Pumpadycie. Faktem jest, że na długo przed „przybyciem" tychże uczonych istniały szkoły w wyż wspomnianych krajach, a nadto ci uczeni albo byli ludźmi miejscowymi, albo też przybyli w zupełnie inny sposób aniżeli opowiada Abraham ibn Daud.

Kajruan. Kajruan leży w Tunisie około 20 mil od ruin pradawnego miasta Kyrene. W Kyrene (Cyrene w kraju Cyrenaika-Barka) istniała od wieków gmina żydowska, która przetrwała zburzenie Jerozolimy i pod koniec pierwszego wieku doszła do rozkwitu. Gdy za Trajana wybuchło powstanie, wówczas wraz z Żydami na Cyprze i innych wyspach morza Śródziemnego podnieśli oręż także i Żydzi w Kyrene i okolicy. Krwawy miecz Lucjusza Turbona dał się aż nadto we znaki gminie cyrenejskiej i odtąd głucho o niej w historji.

Wielkie przewroty polityczne starły Kyrene z powierzchni ziemi i dopiero w r. 670 zakładają Arabowie niedaleko od jej ruin nowe miasto i nazywają je Kajruan (Karawana). Przez cały wiek IX było to miasto stolicą dynastji Aglobidów, którzy stąd wyprawiali się na podbój Sycylji i południowych Włoch. W drugiej połowie X wieku zdobywają je Fatymidzi i wcielają do swego potężnego państwa.

Żydzi mieszkają w Kajruanie od bardzo dawna. Utrzymują oni łączność ze swymi współwyznawcami w Babilonji i w ważniejszych sprawach zasięgają rady gaonów. Z tych pytań i odpowiedzi powstała cała literatura, która rozjaśnia nam mnóstwo nieznanych wypadków z życia gminy żydowskiej w tem mieście.

Eldad Ha-Dani. Pod koniec IX wieku (880) zjawia się w Kajruanie dziwny jakiś podróżnik imieniem Eldad. Pochodził on rzekomo z pokolenia Dan, stąd jego przydomek Ha-Dani. Nawpół geograf a nawpół fantasta, zwiedził północną Afrykę, Egipt i wiele innych krajów i głosił wszędzie, że był u „dziesięciu pokoleń", uprowadzonych do niewoli przez Salmanasara, króla Asyrji (720 a. Chr. n.), a mieszkających obecnie za piekielną rzeką *Sambatjan*. Eldad miewał publiczne wykłady, rabanitom tłumaczył Talmud, karaitom prawa ich zakonu, a wszystkim opowiadał o licznych cudach swej podróży i o niebezpieczeństwach, na jakie był narażony. Gmina w Kajruanie, nie wiedząc, ile jest prawdy w tych relacjach, odniosła się z zapytaniem do gaona Cemacha i tej okoliczności zawdzięczamy wielką część opowiadań Eldada.

„Chcemy Panu donieść — czytamy w tym liście — że żyje u nas mąż z pokolenia Dan, Eldad Ha-Dani, który opowiada, że cztery pokolenia mieszkają na jednem miejscu, a mianowicie: Dan, Naftali, Gad i Aszer. Mieszkają one we wschodniej Chawili, gdzie się znajduje złoto, ich sędzia nazywa się Abdon i ma prawo skazywania winnych na śmierć. Ludzie ci mieszkają w namiotach na wzór Beduinów i prowadzą wojny z siedmiu królami Etjopji. Ich kraj ma siedm miesięcy drogi długości i graniczy od tyłu z pięciu wyż wspomnianymi królami, a po bokach z dwoma. Tak muszą ustawicznie prowadzić wojny z sąsiadami; słabi z pośród nich poświęcają się Bogu, t. j. nauce.

Posiadają całą Biblję, lecz nie czytają księgi Ester, jako że cud, tam zawarty, ich nie dotyczy, ani też trenów Jeremjasza, by się zbyt nie rozczulać. W całym ich Talmudzie nie znajdziesz imienia żadnego uczonego, a każdy przepis zaczyna się tam słowami: „Tak uczył Jozue, o tem, co słyszał od Mojżesza, co ten znowu otrzymał od Boga“. Wszyscy zdrowi mężczyźni wszystkich czterech pokoleń poświęcają się u nich sztuce wojennej, oddzielnie żyją żołnierze i oddzielnie uczeni. Bohaterowie z pokolenia Dan wyjeżdżają każdego roku o tej samej porze na trzy miesiące na wojnę. Gdy nastanie wieczór piątkowy, zsiadają z koni i rozpoczynają święcenie soboty, lecz koni nie rozjuczają. I tak święcą sobotę, o ile ich kto nie zaczepi. Gdy jednak wróg na nich uderzy, siadają na koń i walczą dalej, nie troszcząc się wcale o zakazy sobotnie. Między bohaterami są jeszcze do dzisiaj potomkowie Samsona i Delili, oni to ciągną pieszo w bój. Najmniejszy z nich umie wiele nieprzyjaciół zmusić do ucieczki, ich okrzyk wojenny jest potężny jak ryk lwa, a brzmi on: „Pomoc jest u Wiekuistego, nad *Jeszurun* jest potęga Jego!“

Po trzech miesiącach wracają do domu, przynosząc ze sobą łup. Łup oddają królowi Uzjelowi, a ten dzieli go między wszystkich Izraelitów, swoją część oddaje zaś mędrcom i uczonym. Każde z innych trzech pokoleń podobnie spędza trzy miesiące na wojnie i tak ma kraj obronę przez cały rok.

I jeszcze nam opowiedział: Gdy świątynia została zburzoną, poszli synowie Izraela do Babilonu, a wówczas stanęli Chaldejczycy nad synami Mojżesza i wołali: „Zaśpiewajcie nam któráś z pieśni Syjonu!“ Stanęli synowie Mojżesza i jęli zawodzić przed Wiekuistym — oby było pochwalone imię Jego — i odkąsali sobie palce zębami, mówiąc: „Palce, któremi grano w świątyni Pańskiej, jakże można niemi grać w krainie nieczystej?!“

I przybył obłok i uniósł ich wraz z ich namiotami i bydłem do kraju Chawila i tutaj opuścił ich w nocy.

I jeszcze nam opowiedział ów mąż z pokolenia Dan: Opowiadali nam nasi ojcowie, a słyszeli to z ust swych praojców, że owej nocy słyszano wielki szum, a nad ranem widziano wielkie wojsko. I zbliżyli się do rzeki, która pieni się kamieniami i piaskiem bez wody, a czyni to z tak okropnym hukiem i stukiem, że gdyby uderzyła nawet o górę z żelaza, rozbiłaby ją w kawały. Rzeka ta pieni się przez sześć dni powszednich kamieniami i piaskiem bez kropli wody, a w sobotę spoczywa. W piątek z wieczora, gdy zbliża się dzień odpoczynku, pada na rzekę obłok i żaden człowiek nie może do niej przystąpić aż do

wieczora sobotniego. Rzeka ta zwie się *Sambatjan*, a my nazywamy ją *Sabtinus*.

Są miejsca w tej rzece nie szersze nad 60 łokci; tam stoją nasi po jednej stronie, a po drugiej stoją oni (synowie Mojżesza, zaniesieni tam przez obłok) i rozmawiamy z nimi przez rzekę, lecz ani my nie możemy przedostać się do nich, ani oni nie mogą przybyć do nas, gdyż rzeka uderza na stojących na brzegu...“

Odpowiedź Cemacha. Na list gminy kajruańskiej odpowiedział gaon Cemach wyczerpująco. On wierzy słowom Eldada i stara się uzasadnić je wiadomościami z historji, pojętemi na sposób owego czasu. „Gaon słyszał już o Eldadzie od rabina Izaka, syna rabi Simchy... Uważa, że słowa Eldada są zgodne z tradycją o pokoleniu Dan. Gdy w 8 roku rządów Achaza przybył do Palestyny król asyryjski Sancherib i zabrał do niewoli pokolenia Zebulon i Naftali, wówczas nie chcieli Danici — nadzwyczaj dzielni w boju — pozostać pod rządami zaborcy i wyemigrowali do kraju Kusz; tutaj objęli rządy i służyli Bogu w cnocie i miłości.

Nadto uczyli nasi mędrcy: „Dziesięć razy zostali wygnani i poszli na tułaczkę nasi ojcowie: cztery razy przez Sancheriba, cztery razy przez Nebukadnezara, raz przez Wespazjana, a raz przez Hadrjana; nigdzie jednak niema wzmianki o pokoleniu Dan, albowiem to pokolenie (jak słyszeliśmy pierwej) opuściło kraj.“

Na tem urywa się korespondencja między Żydami w Kajruanie i gaonem; dalsze losy Eldada giną w pomroce dziejowej.

Przez długie wieki uważano opowiadanie Eldada za wypływ fantazji, dopiero najnowsze badania geograficzne wykazały, że wiele szczegółów odnosi się do Falaszów, mieszkających w Abisynji, inne do dawnych plemion żydowskich, które żyły na wzór Beduinów w Arabji. Tekst opowiadań dochował się do naszych czasów we wielu wersjach, drukowano go bardzo często i tłumaczono na język żydowski (t. zw. żargon) dla użytku ludu i kobiet. Wszystkie warjanty zebrał i wydał z licznemi objaśnieniami Abraham Epstein w Preszburgu 1891 (Eldad Hadani, seine Berichte über die zehn Stämme und deren Ritus). Tekst wraz z tłumaczeniem rosyjskiem wydał Margolin w r. 1881 (Tri jewr. putieszestwiennika).

Rabi Chusziel. Na koniec wieku X i początek XI przypada w Kajruanie działalność męża, który wysoko podniósł sztandar nauki żydowskiej. Był nim rabi Chusziel ben Elchanan. Legenda, podana przez Abrahama ibn Daud (obacz wyżej str. 49), zalicza rabi Chusziela do tych uczonych, których korsarze mieli sprzedać do niewoli. W istocie jednak pochodził Chusziel z Włoch i drogą na Kajruan jechał do swego przyjaciela Szemarji (obacz niżej str. 56), do Kaira. W Kajruanie wygłosił szereg wykładów i oto zatrzymali go kajruańczycy u siebie, zrazu na pewien czas, a potem już na stałe. Rabi Chusziel założył tutaj uczelnię, do której zbiegli się uczniowie z całego świata. Sława nauczyciela i jego uczelni dotarła do Babilonu, Egiptu oraz do Hiszpanji, gdzie podówczas żył znany uczony

i mecenas Samuel Ha-Nagid (obacz niżej ustęp 23), a w jego otoczeniu liczni poeci i uczeni. Między rabi Chuszielem a Samuelem Ha-Nagidem nawiązała się ożywiona korespondencja, którą potem dalej pielęgnowali: syn Chusziela, rabi Chananael i jego uczeń rabi Nissim. Długie lata wykładał rabi Chusziel, a gdy umarł w podeszłym wieku, śmierć jego okryła żałobą całe żydostwo. Syn jego otrzymał listy kondolencyjne od uczonych całego świata, a pismo, przesłane mu przez Samuela Ha-Nagida z Granady, świadczy dobitnie o znaczeniu i zasługach jego ojca.

List kondolencyjny Samuela Ha-Nagida. (W skróceniu.) „Do tego, którego zdobi aureola nauki, podobnie jak naszego nauczyciela Mojżesza... do naszego przyjaciela rabi Chananaela, od Samuela, najpokorniejszego wśród mędrców, pozdrowienie i pociecha!

Wiadomo Nam, że choć ból Wasz jest bezbrzeżny jak ocean — wszak ojciec Wasz został powołany do rady niebian — mimo to, nietylko Panu wyrwano świecę i nietylko Jemu zgaszono pochodnię, przerwano biesiadę i przewrócono stół. Jasnem się stało wszystkim mieszkańcom ziemi, że wielkie nieszczęście nawiedziło świat, wszyscy bowiem są krewnymi, ilekroć umiera mędrzec. A na nas jakie spadło nieszczęście? Na nas, miłujących wiedzę i naukę Pańską! Wszak nam zabrano odświętną szatę, ukryto perłę, zerwano nam z głowy koronę, straciliśmy męża, dla grzechów naszych pochowano go w prochu! Ach gdybym mógł życiem swojem wykupić mego zmarłego mistrza, dałbym wiele kosztowności, ozłociłbym lekarza, któryby go zdołał uleczyć, rozdałbym swe dobra między wielu!... Cóż jednak mogę uczynić wobec wyroku Bożego?!... Wszak wiadomo, że gdym się o jego śmierci dowiedział, serce mi stopniało, zabrakło mi tchu, kolana me drżały, a z oczu łzy mi się polały strumieniem! Rozdarłem swe szaty, zgromadziłem domowników i opowiedziałem wszystkim o chwale r. Chusziela i zawiodłem żale, wołając: „Nasz mistrz byłby godzien nosić na sobie majestat Boży, lecz Babilon (wygnanie) stał temu na przeszkodzie! Biada nam, że Ty, mistrzu Chuszielu musiałeś umrzeć na nieczystej ziemi! Wiemy wszyscy i odczuwamy to głęboko, że rozerwany został węzeł przyjaźni, wzajem nas łączący i że naród Izraela zubożał o wielkiego męża!“ Potem zwołałem zgromadzenie, ustanowiłem dzień postu, odprawiłem nabożeństwo za spokój jego duszy, podczas którego staliśmy wszyscy z obnażonemi plecami... Podobne nabożeństwa zarządziłem także w Lucenie, Kordowie i we większej części miast hiszpańskich...

Przy końcu chcę o nim powiedzieć, co powiedzieli pobożni i aniołowie: „On idzie ku pokojowi, gdyż (prawi) spoczywają na swych łożach w pokoju!“ Mistrzu nasz, Chananaelu! Ty winieneś już teraz złożyć żałobę, gdyż umrzeć muszą wszyscy ludzie, a ten jest godny chwały, który poświęcał się wiedzy i uradował nią Stwórcę; dzięki dobrej sławie stał się wielkim i tąż sławą ukoronowan zeszedł z tego świata. Cześć Tobie, mistrzu Chuszielu, który, umierając, zostawiłeś po sobie pamięć w swym uczonym synu, w tej koronie wiedzy, w tym władcy Talmudu, w Arjo-

chu i królu Szaburze[1]), w Synaju[2]) i w tym, który z korzeniem wyrywa góry[3])... Kto odchodzi i takiego zostawia syna, ten od nas nie odszedł...!"

Rabi Chananael i rabi Nissim. Tak bardzo przez Samuela sławiony rabi Chananael ben Chusziel był w istocie wielkim uczonym i autorem licznych dzieł z zakresu nauki żydowskiej. Prowadził on ożywioną korespondencję z ostatnim gaonem babilońskim, rabi Hajem, i z niej czerpał wiele uzasadnień do swych orzeczeń talmudycznych. Z dzieł Chananaela dochowały się do naszych czasów tylko okruchy, a z nich można było częściowo zrekonstruować jego komentarze do Tory, do księgi proroka Ezechjela, nadto objaśnienia do kilku ksiąg talmudycznych, rozprawę o zarzynaniu bydła i t. d.

Kolegą Chananaela oraz jego rówieśnikiem był rabi Nissim ben Jakób. Początkowo słuchał wykładów swego ojca, również wielkiego uczonego, a następnie rabi Chusziela, poczem sam kierował wielką uczelnią w Kajruanie i prowadził ożywioną korespondencję z gaonami, a szczególnie z rabi Hajem. Głębeki badacz Talmudu i nauk biblijnych znał on także filozofję arabską i grecką i wiele czasu i trudu poświęcał jej pogłębianiu. Szybko dotarła sława jego do Hiszpanji i Samuel Hanagid zaprosił go do Granady; tu wygłosił rabi Nissim szereg wykładów, które zgromadziły mnóstwo słuchaczy, wśród nich był także wielki poeta hebrajski i filozof Salomon Gabirol (obacz niżej ustęp 24). Przyjaźń między rabinem Nissim a Samuelem Hanagidem zacieśniła się jeszcze bardziej, gdy syn Samuela, Józef, ożenił się z córką rabi Nissima.

Tak więc stał się rabi Nissim pośrednikiem między Babilonem, Afryką a Hiszpanją, on bowiem przeszczepił responsa rabi Haja i innych gaonów na grunt hiszpański, a nadto opracował szereg oryginalnych dzieł, które miały dla nauki wielkie znaczenie. Najważniejszem z nich jest *Mafteiach* t. j. klucz do wszystkich ksiąg talmudycznych, napisany po arabsku i przełożony później na język hebrajski. Z dzieła tego dochowały się do naszych czasów jeno ułamki.

Rabi Nissim jest także autorem spowiedzi *(Widduj)*, odmawianej przez nas w dzień Pojednania i na łożu śmierci.

---

1) Samuel. (Tom I str. 285).
2) Rabi Józef.
3) Rabba bar Nachmani (Tom I str. 291).

17. Żydzi w Egipcie.

Najdawniejsze dzieje. Egipt zajmuje osobną kartę w dziejach żydowskich; o żadnym kraju tyle nie pisali Żydzi ani tyle nie myśleli, co o Egipcie, hasło „na pamiątkę wyjścia z Egiptu“ powtarza się wielokrotnie w modłach Izraela. Już podczas istnienia państwa żydowskiego było w Egipcie wiele gmin żydowskich, wystarczy wspomnieć o bogatej i wysoce kulturalnej gminie w Aleksandrji. Z wzrostem nietolerancji, poczyna tutaj upadać handel Żydów, maleją żydowskie kapitały, a wraz z niemi upada nauka żydowska. Chrześcijaństwo znalazło dostęp do gmin żydowskich i rozbiło je na różne sekty, które wkońcu zupełnie odpadły od pnia macierzystego. W r. 415 wygnali cesarze bizantyńscy Żydów z Aleksandrji i położyli koniec gminie, która istniała około 700 lat. Zostały nieliczne rodziny żydowskie w mniejszych miastach Egiptu, lecz milczą o nich pisarze bizantyńscy, a także i pisarze arabscy nie wspominają wcale o nich. Dopiero w r. 870 dowiadujemy się, że kalif Achmed kazał zburzyć (w Aleksandrji?) cmentarz żydowski, by na jego miejscu wybudować nową ulicę; słyszymy też, że gdy tenże Achmed zachorował, rozkazał Żydom modlić się o swe wyzdrowienie.

Fatymidzi zdobywają Egipt 969. Paltiel. I znów przez cały wiek milczą źródła historyczne o Żydach w Egipcie, aż dopiero ze zdobyciem kraju przez Fatymidów poczynają płynąć obficiej. Tradycja żydowska, uwieczniona w „Kronice Achimaza z Orji“ [1]), łączy zwycięski pochód kalifa Almuiza, zdobywcy Egiptu, z działalnością jego nadwornego astrologa, Żyda Paltiela. W Oria, w południowych Włoszech, żył Paltiel, potomek sławnej rodziny, która wydała wielu znakomitych mężów. Almuiz miał swą stolicę w El Mahdie i stąd wyprawiał się kilkakrotnie na Sycylję, oraz do Kalabrji i Apulji (r. 962). Rometta, Bari i Otranto wpadły w ręce zdobywcy, wojska bizantyńskie musiały ustąpić na północ, a także i wojska powstańcze zostały rozbite. W Orji, dokąd dotarł Almuiz, poznał Paltiela i jego „wiedzę o niebie i ziemi“. I oto zauważył kalif, że „jego“ gwiazda na niebie połknęła trzy inne gwiazdy; mędrcy arabscy orzekli, że trzy gwiazdy oznaczają trzy miasta włoskie, które kalif rychło zdobędzie, Paltiel był jednak zdania, że nie trzy miasta, ale trzy prowincje wpadną w ręce władcy. Przepowiednia Paltiela spełniła się, Almuiz zajął na stałe Sycylję, potem zdobył Kajruan, a wreszcie wyprawił się na Egipt, gdzie, po śmierci tamtejszego

---

1) Obacz niżej strona 66.

władcy, siedział na tronie jedenastoletni chłopiec. I tutaj znów przypisuje legenda wielkie znaczenie Paltielowi. Za jego radą buduje Almuiz szosy ku granicom Egiptu, kopie studnie i przygotowuje wszystko na wojnę. A gdy zwycięskie wojska Fatymidów zajęły Fostatę, a uradowany kalif z obozu pod Fostatą nowe zbudował miasto (Kahira-Kairo), wówczas otrzymał Paltiel urząd pierwszego doradcy królewskiego oraz zwierzchnictwo nad swymi współwyznawcami w całem państwie. Wyrazem tego zwierzchnictwa był tytuł nagid (książę, bogaty, wpływowy), który od tego czasu (około 972) istnieje w Egipcie przez kilka wieków. Ze wzrostem państwa Fatymidów rośnie terytorjalnie władza nagidów i zczasem rozciąga się na gminy w Palestynie i Syrji, jako to na Jerozolimę, Cezareę, Akko, Bejrut, Byblos, Hajfę, Askalon, Ramle i na Tyr. Gaonowie jerozolimscy, jedyni na tem terytorjum religijni reprezentanci żydostwa, starają się o utrzymanie swej niezależności względem nagidów, a równocześnie pragną żyć z nimi w zgodzie. Niezawsze im się to jednak udaje, bo raz płyną z Kaira i Aleksandrji bogate dary na uczelnię w Jerozolimie, innym razem lekceważą sobie nagidzi tę uczelnię i poprzez głowę jej gaonów posyłają dary i pytania do Sury czy Pumpadyty.

Obok nagida wyłania się w Egipcie eksyljarcha, urzędnik nawpół duchowny, a nawpół świecki, którego na wniosek nagida mianuje kalif. Urząd eksyljarchy odpowiada mniej więcej babilońskiemu urzędowi gaona i jest ściśle złączony z uczelnią, która powstała w Kairze i która po roku 1040 chciała (z ominięciem uczelni jerozolimskiej) dla siebie zagarnąć przywileje szkół babilońskich. Pierwszym znanym rektorem tejże szkoły, a może jej założycielem, był Szemarja ben Elchanan.

Szemarja ben Elchanan. Szemarja jest również jednym z owych czterech uczonych, których korsarze rzekomo sprzedali do niewoli. W istocie pochodzi Szemarja z Aleksandrji i jest synem Elchanana, kierownika tamtejszej uczelni. W młodości udaje się on do Pumpadyty, gdzie słucha wykładów Szeriry gaona, a po powrocie do ojczyzny otwiera własną uczelnię w Kairze i wysoko podnosi sztandar nauki. Są to pierwsze lata rządów nowych kalifów z rodu Fatymidów, gdy ich waleczne armje posuwają się raźno na wschód i zajmują jeden kraj po drugim. W Egipcie rośnie bogactwo, wśród Żydów powstają możni mecenasi, którzy gromadzą dookoła siebie uczonych i poetów. Lecz i poza granice Egiptu sięga ich sława i szczodrość i oto z Jerozolimy czy Sury posyłają poeci wiersze i hymny pochwalne na ich cześć. Także i do Hiszpanji sięga rozgłos egipskich

Żydów, ze Szemarją koresponduje poeta i gramatyk Dunasz ibn Labrat, a także i inni uczeni wymieniają z nim listy.

Pogrom Żydów w Kairze. Długie lata wykładał Szemarja w Kairze, a gdy umarł, zebrała się cała gmina żydowska, by mu oddać ostatnią posługę; także i z miast prowincjonalnych zjechali się Żydzi na ten pogrzeb. Lecz oto stało się nieszczęście. Muzułmani napadli na pochód, znieważyli zwłoki i rozgromili zebranych Żydów. Równocześnie zaniesiono do sułtana skargę, że Żydzi oszukali skarb państwa, a ten kazał prawie wszystkich poważniejszych Żydów kairańskich uwięzić. Z trudem okupili się niektórzy z uwięzionych, inni przyjęli islam, a 23 zatrzymano w więzieniu i wzięto na tortury. Strach padł na żydostwo egipskie, nagid i eksyljarcha poruszyli wszystkie sprężyny, by przebłagać władcę. Wkońcu udało im się to: sułtan kazał przesłuchać świadków i, przekonawszy się o bezpodstawności oskarżenia, uwolnił Żydów z więzienia.

Na pamiątkę tego ocalenia ustanowiono trzydniowy post (3—5 *Szwat*), a jeden z uwięzionych, Samuel ben Hoszana, opisał całe zdarzenie w kronice, którą każdego roku odczytywano w Kairze. Z tej to *Megilli* dochował się do naszych czasów ułamek, który niedawno odkryto.

Kultura Żydów w Egipcie w XI i XII wieku. Szemarja umarł na przełomie X i XI wieku i zostawił uczelnię w Kairze w najwyższym rozkwicie. Rozkwit ten przetrwał przez dalsze dwa wieki, a współzawodnictwo między uczelnią w Jerozolimie a Kairze przyczyniło się jeszcze bardziej do wzrostu nauki żydowskiej. Gdy wskutek napadu Turków Seldżuków, oraz wskutek wypraw krzyżowych upadła uczelnia w Palestynie, otrzymuje szkoła w Kairze dominujące stanowisko. Nagidzi i eksyljarchowie tutejsi prowadzą ożywioną korespondencję z uczonymi w Hiszpanji, a wielcy poeci żydowsko-hiszpańscy piszą na ich cześć hymny pochwalne. Nawet największy poeta hebrajski, Jehuda Halewi, posiada w Egipcie swych przyjaciół i mecenasów (np. dr. Samuel ben Chanina), którym poświęca i przesyła swe wzniosłe poezje. Wyż wspomniany dr. Samuel (po arabsku: Abu Manzur) został w nagrodę za swe zasługi względem kalifa i jego rodziny zamianowany nagidem wszystkich Żydów egipskich i piastował ten urząd w latach 1142—1159.

Równocześnie z drem Samuelem żył inny wpływowy Żyd na dworze kalifa, a zwał się Salomo. Był on przewodniczącym rady ziemiańskiej i zbudował w r. 1112 kanał spławny i nazwał go na cześć kalifa „kanałem Alfacula“. Lud zwał jednak ten kanał „kanałem Salomona“ i to tak dalece rozgniewało kalifa, że kazał Salomona

wtrącić do więzienia i tam trzymał go do śmierci. Na śmierć tego Salomona napisali współcześni poeci żydowscy w Kairze piękne elegje, które świadczą o wysokim poziomie piśmiennictwa hebrajskiego w tym kraju i w tym czasie.

Karaici i próby pogodzenia się z nimi. Na wiek XI i XII przypadają w Egipcie i w Palestynie próby pogodzenia się z karaitami. Co bezpośrednio wpłynęło na te dążenia, trudno osądzić, faktem jest, że nawet wpływowi Żydzi, bo nawet nagidzi, chętnie koligowali się z karaitami i godzili się na wpisywanie do *ketuby* (umowy przedślubnej) pewnych ustępstw na rzecz rytuału karaickiego. I tak w drugiej połowie XI wieku ożenił się eksyljarcha Dawid ben Daniel (obacz wyżej str. 49) z karaitką i zobowiązał się w umowie przedślubnej „nie przynosić do domu nerek ani wątroby, ni mięsa krowy, ni cielnego bydła, ni chleba pieczonego przez nieżydów, nie palić świec w piątek wieczorem, ani korzystać z ognia w sobotę, ani też innemi sposobami nie zniewalać swej żony do gwałcenia zakonu karaickiego". Takich umów znaleziono kilka, najzupełniejszą jednak i najciekawszą z r. 1035. Wszystkie te *ketuby* świadczą o kojarzeniu małżeństw mieszanych *(connubium)*, a tem samem o łączeniu się rodzin rabanickich z karaickiemi. Dochował się nawet ciekawy opis uroczystości purimowej, urządzonej w synagodze rabanickiej (w Palestynie) na intencję pogodzenia się obu odłamów żydostwa. „A więc — jak donosi Natan ben Abraham, zastępca gaona Salomona ben Jehuda w Jerozolimie (obacz wyżej str. 48) — zebrało się w synagodze bardzo wiele ludzi, a jeszcze więcej musiało zostać na dworze, gdyż nie znalazło wewnątrz miejsca. Synagoga była oświetlona świecami i pochodniami, a *Megillę* czytało się równocześnie z 30 egzemplarzy. Obecni byli w synagodze wszyscy rabanici i karaici, przyszło też wielu nieżydów. Wszyscy się cieszyli, że ustał nareszcie spór między obiema frakcjami. Obecni przyznali, że nie widzieli tak świetnej uroczystości purimowej od dni Ibn Alkazasa i wszyscy dziękowali Najwyższemu, mówiąc: „Błogosławiony Ten, który zjednoczył zwaśnione odłamy Swą własną ręką i w Swej własnej siedzibie!"

Ugoda ta — tak bardzo upragniona — nie utrzymała się na długo i rozłam między karaitami i rabanitami jeszcze bardziej się pogłębił, szczególnie w Hiszpanji był on bardzo wielkim.

W drugiej połowie XII wieku widzimy w Egipcie nagidów i gaonów (eksyljarchów) nader poważanych, a byli nimi rabi Mewo-rach i jego synowie, lecz wszystkich przewyższył wiedzą i znaczeniem nagid z ostatnich lat XII wieku; był nim największy uczony żydowski, Mojżesz Majmonides.

18. Gaonowie bagdadzcy w XII i XIII wieku, Dawid Alroi.

Gaonat i eksyljarchat w Bagdadzie. Podczas gdy w państwie Fatymidów życie żydowskie tak bujnie zakwitło i nauka tak wysoko się podniosła, Żydom w państwie Abasydów niedobrze się wiodło. Ciągłe walki z sąsiadami, oraz z napierającymi od wschodu Turkami Seldżukami, a następnie zagarnięcie władzy przez tychże Turków, podcięło życie żydowskie w Babilonji i doprowadziło do zupełnego upadku szkół w Surze i Pumpadycie (1040). W drugiej połowie wieku XI i w pierwszej wieku XII jest głucho o Żydach babilońskich i tylko tu i owdzie dochodzi do Palestyny czy Afryki wieść o jakimś uczonym z krajów nad Eufratem i Tygrem. Dopiero w drugiej połowie XII wieku nawiązuje się przerwana nić tradycji i przez dalszych półtora wieków mamy ponownie gaonów i eksyljarchów. Tym razem jest Bagdad, stolica Abasydów, siedzibą obu tych urzędów, a w tej siedzibie kwitnie aż dziesięć szkół, z których każda ma swego rektora.

Było to za panowania kalifa Mahometa al Muktafi (1136—1160), który zdołał na pewien czas zrzucić jarzmo tureckie i chwycić ster rządów w swe ręce. Żydom okazywał on wiele względów i uznał dawne ich dostojeństwa: gaonat i eksyljarchat. Eksyljarchą został Chasdaj, gaonem zaś niejaki Abraham. Po Abrahamie otrzymał tę godność Ali Ha-Lewi, który był rektorem jednej z owych dziesięciu uczelni, a zarazem najwyższym sędzią i reprezentantem nauki żydowskiej. Przełożonym zaś wszystkich uczelni, a zarazem politycznym zwierzchnikiem wszystkich Żydów w państwie Abasydów był wyż wspomniany eksyljarcha Chasdaj. Po jego śmierci otrzymał ten urząd syn jego Daniel.

Samuel ben Ali. Najwybitniejszym z pośród gaonów tej epoki był syn i następca Alego, Samuel ben Ali. Nader zdolny i wykształcony, posiadł oprócz nauk talmudycznych także i „mądrość Egiptu“ (nauki świeckie) i świadom swej władzy umiał ją należycie wyzyskać. Za jego „rządów“ był nagidem egipskim Mojżesz Majmonides, największy uczony żydowski, którego orzeczenia miały moc obowiązującą dla żydostwa całego świata (obacz niżej ustęp 33). Samuel ben Ali nie chciał jednak uznać decyzyj Majmonidesa i wdał się z nim w spór, który głośnem odbił się echem we wszystkich gminach Izraela. Zrazu obracała się dyskusja w zakresie rytuału religijnego i Majmonides prowadził ją spokojnie i z wielkim szacunkiem dla gaona, lecz gdy się spór przeniósł na pole filozofji, wówczas stracił Majmonides cierpliwość i radził swemu przeciwni-

kowi, by nie zabierał głosu w sprawach, których należycie nie zna. Samuel nie dał się jednak zbić z tropu i dalej zabierał głos we wszystkich sprawach, dotyczących żydostwa, a zwracali się doń z pytaniami Żydzi z całego świata. Wśród innych odniósł się doń z pytaniem z zakresu prawa małżeńskiego jeden z najstarszych znanych nam uczonych w krajach słowiańskich, rabi Mojżesz z Kijowa.

Przybycie Benjamina z Tudeli i jego relacja. W tym czasie przybył do Bagdadu słynny podróżnik i geograf żydowski Benjamin. Ze swej ojczystej Tudeli (Hiszpanja) udał on się w r. 1160 w daleką podróż i poprzez Prowancję, Włochy, Grecję, wyspy morza Egejskiego przybył do Małej Azji, poczem zwiedził Palestynę, Syrję i Mezopotamję i przez Egipt wrócił do domu. Droga jego szła przez Bagdad i tutaj poznał i opisał świetność dworu eksyljarchy oraz wspomniał o gaonie Samuelu.

W Bagdadzie mieszka 1000 rodzin żydowskich, które żyją szczęśliwie pod opieką króla. Wśród nich jest wielu znakomitych uczonych, wykładających naukę Mojżesza. Takich nauczycieli jest dziesięciu. Rabi Samuel ben Ali, który wywodzi swój ród od Mojżesza — błogiej pamięci — jest dyrektorem szkoły *G'on Jakob*, brat jego, Chananja, książę Lewitów, jest dyrektorem drugiej szkoły...

Tych dyrektorów zwie się *batlanim* (dosłownie: próżniak), bo nie zajmują się niczem innem, jak tylko sprawami gminnemi. W dni powszednie — prócz poniedziałków — odprawiają sądy. W poniedziałki zbierają się u r. Samuela ben Ali i tutaj rozsądza się kolegjalnie wszystkie ważniejsze spory. Na ich czele stoi eksyljarcha: Daniel ben Chasdaj, zwany także „Nasz pan". Wywodzi on swój ród od króla Dawida i posiada na to pisane drzewo rodowe. Żydzi tutułują go „Panie nasz, eksyljarcho!", Arabowie zaś *Saidna ibn Daud* t. j. książę synu Dawidowy! Władza jego sięga tak daleko, jak berło kalifa, gdyż tak przekazał Mahomet swym dzieciom, on też sam dał dla eksyljarchy sporządzić pieczęć dla gmin całego państwa i rozkazał, by każdy człowiek, Żyd czy muzułmanin, przed eksyljarchą wstawał i oddawał mu pokłon. Za przekroczenie tego nakazu należy się kara 100 kijów. Ilekroć eksyljarcha idzie na posłuchanie do kalifa — a czyni to każdego czwartku — poprzedzają go jeźdźcy żydowscy i arabscy i wołają: „Miejsce dla pana naszego, syna Dawidowego!" A on jedzie na koniu, ubrany w jedwabne szaty, na głowie ma turban, spięty łańcuchem i agrafą z pieczęcią Mahometa. Tak staje przed kalifem i całuje go w rękę, kalif zaś wstaje z miejsca i wskazuje mu krzesło, które umyślnie dlań dano zrobić. Wszyscy książęta mahometańscy, jawiący się przed kalifem muszą stać, tylko eksyljarcha ma prawo siedzieć, i to wedle wyraźnego rozporządzenia kalifa Mahometa (ibn Abdalah — XII wiek), aby się spełniło słowo Pisma: „Nie odstąpi berło od Judy, ani ustawodawca od jego potomków, aż przyjdzie Sylo; jemu narody będą posłuszne."

Wszystkie gminy w Babilonji, Persji, Khoroszan, Sabie, t. j. w Jemenie, Diabekr, Mezopotamji, Kocie [w górach Ararat], Alanji [kraj zamknięty górami i dostępny jedynie przez żelazną bramę, zrobioną przez Aleksandra Wielkiego], Syberji, Turkiestanie, Georgji, Samarkandzie, Tybecie i w Indjach mogą jedynie za zezwoleniem eksyljarchy ustanowić u siebie rabina lub kantora i to tylko takiego, który został przezeń autoryzowany. Eksyljarsze przynosi się dary ze wszystkich stron świata, on sam posiada w Babilonji domy i ogrody, oraz pola, oddziedziczone po swych przodkach. Wszyscy kupcy całego kraju płacą mu pewne daniny, a pozatem otrzymuje on pieniądze z zagranicy. Ma on z tego 200.000 sztuk złota tygodniowo. Jest bardzo bogaty i uczony w Piśmie i Talmudzie, przy jego stole zasiada codziennie wiele gości. Eksyljarcha płaci za swój wybór (urząd) mnóstwo pieniędzy kalifowi, książętom i dostojnikom państwa; zato przy obejmowaniu urzędu jedzie on w „drugiej“ karecie państwowej z pałacu królewskiego do swego domu, wśród dźwięków muzyki i pląsów. Potem wyświęca (ordynuje) dyrektorów szkół.

W Bagdadzie jest bardzo wielu bogatych i uczonych Żydów; w mieście znajduje się 28 synagóg. Wielka synagoga eksyljarchy posiada marmurowe filary i jest ozdobiona złotem i srebrem. Na filarach są umieszczone cytaty z psalmów, ułożone ze złotych liter. Do arki przymierza *(Aron ha-Kodesz)* prowadzi dziesięć marmurowych stopni; na pierwszych z nich jest miejsce dla eksyljarchy i innych książąt z domu Dawidowego.

Walka Samuela z eksyljarchą. Znaczenie Samuela ben Ali rosło z każdym dniem, lecz na przeszkodzie jego chorobliwej ambicji stała władza eksyljarchy. To też gdy umarł bezpotomnie Daniel ben Chasdaj i dwaj jego synowie (Dawid i Samuel) pokłócili się o następstwo po nim, zabrał głos gaon i z pominięciem obu poparł na ten urząd mało znanego Eleazara. I oto nastąpił rozłam. Synowie Daniela przenieśli się do Mossulu i starszy z nich, Dawid, objął tutaj urząd eksyljarchy, w Bagdadzie zaś powstał drugi eksyljarcha w osobie wyż wspomnianego Eleazara. Tak więc po jednem pokoleniu został rozbity i poniżony urząd eksyljarchy babilońskiego, a na pierwsze miejsce wysunął się gaon Samuel. Odrazu zauważył to drugi podróżnik żydowski, Petachja z Ratyzbony, który kilka lat po Benjaminie z Tudeli zwiedził Bagdad i opisał go w swem znanem *Sibuw rabi Petachja.*

Akademja bagdadzka według opisu *Petachji z Ratyzbony* (1175—1185). Bagdad jest rezydencją kalifa, władcy wszystkich ludów. Miasto jest bardzo wielkie, większe w średnicy niż dzień drogi, a trzy dni drogi w obwodzie. Mieszka tam 1000 rodzin żydowskich, które ubierają się w turbany; kobiety nie zobaczysz na ulicy. Mężczyźni stale noszą na sobie wełniane *talesy,* opatrzone pętlicami *(cicit).*

Przewodniczącym szkoły w Bagdadzie jest r. Samuel ben Ali Ha-Lewi. Jest on księciem pełnym mądrości i nauki tak pisanej (Biblji), jako też i ustnej (Talmudu), zna też nauki świeckie, a Talmud umie dosłownie napamięć. Zresztą niema nikogo w całej Babilonji, Asyrji, Persji i Medji, któryby nie znał wszystkich 24 ksiąg Biblji podług głosowni, gramatyki, ortografji i t. p. W tych krajach nie odczytuje Tory kantor, lecz każdy, wezwany na almemor, sam sobie odczytuje odpowiedni ustęp. Przewodniczący akademji ma odrazu 1000 uczniów, wśród nich 500 wybranych. Wszyscy znakomicie się uczą, gdyż zanim przychodzą na wykłady do akademji, muszą się przygotowywać u innych nauczycieli.

Rektor akademji (r. Samuel) jest wyższy rangą od obecnego eksyljarchy r. Eleazara; posiada on wielki dom, bogato zdobny w kobierce, ubiera się w szaty tkane złotem i sam jeden siedzi na wysokim krześle w sali wykładowej, wszyscy inni siedzą na ziemi. Przy wykładzie zwraca się r. Samuel jedynie do mówcy, a ten powtarza głośno jego słowa. Również i z pytaniami zwracają się uczniowie do mówcy, a ten — o ile nie umie dać odpowiedzi — zwraca się do gaona. Dwóch takich mówców stoi przy r. Samuelu, gdyż wykłada on równocześnie dla każdej strony sali dwa r ó ż n e traktaty. Najpierw cytuje tekst Talmudu, a potem daje wyjaśnienie. W całej Syrji, w Damaszku i w innych miastach perskich, medyjskich i babilońskich nie może nikt zostać sędzią lub nauczycielem, o ile nie otrzyma mianowania od r. Samuela. Pieczęć jego ma wielką wagę wszędzie, a nawet w Palestynie, wszyscy go się boją, bo ma wiele sług i niewolników i umie przy ich pomocy wyrobić sobie posłuch.

Dawid Al-Roi. Na czasy Samuela ben Ali przypada powstanie nowego „mesjasza“, który poruszył do głębi żydostwo całego wschodu i obudził na chwilę nadzieję odbudowy państwa żydowskiego. Był nim Dawid Al-Roi, pochodzący z Almodji w górach płn.-zachodniej Persji (na północ od Mossulu). Kraj ten zwano Assurbeidżan, a mieszkały w nim od wieków nawpół dzikie i wojownicze plemiona żydowskie, które były prawie niezależne od królów perskich. Komendanci twierdz tylko pozornie wykonywali nad niemi kontrolę, a w rzeczywistości patrzyli przez palce na ich łupieskie wyprawy.

Po każdej wyprawie wracały szczepy w swe góry, gdzie były bezpieczne przed pościgiem wojska perskiego. Eksyljarchowie i gaonowie wykonywali nad tymi Żydami władzę duchowną, posyłali im rabinów i nauczycieli, lecz naogół byli ci górale nieukami i lepiej władali kindżałem niż piórem, a tylko najzdolniejszych młodzieńców wysyłali na naukę do Bagdadu.

Jednym z takich młodzieńców był właśnie Dawid Al-Roi. Zamłodu wysłany na naukę, kształcił się pod czujnem okiem gaona Aliego (ojca Samuela) i eksyljarchy Chasdaja i posiadł głęboką znajomość nauki żydowskiej, oraz filozofji muzułmańskiej. Oddawał się

też, zwyczajem owego czasu, nauce magji. Po powrocie do swej ojczystej Almodji objawił swemu otoczeniu swe posłannictwo i rozesłał tajne listy do gmin w całem państwie, w których wzywał młodzież pod broń, a starszym polecał składanie ofiar na formowanie wojska żydowskiego. Odezwa „mesjasza“ znalazła należyty oddźwięk w górach i zewsząd pośpieszyli do Almodji młodzieńcy i starsi, by wprost stąd ruszyć na zdobycie Ziemi Świętej. „Każdy z uczestników krył ogień nadziei w swem sercu, a broń pod płaszczem“. Tym sposobem zebrały się dokoła Dawida tysiące zbrojnych, do których ze sympatją odnosili się Żydzi w Mossulu, Bagdadzie i t. p.

Na tem urywają się jednak źródła historyczne do tego powstania, o dalszym rozwoju wypadków świadczy jeno l e g e n d a, która na swój sposób przybrała je licznemi cudami. Wyż wspomniany geograf B e n j a m i n z T u d e l i opowiada nam o tem, co zaszło 12 lat przed jego przybyciem do Bagdadu, a opowiadanie jego, samo w sobie już legendarne, uzupełnili nowemi baśniami późniejsi kronikarze żydowscy: Ibn Verga, Józef Hakohen i t. p.; na nich słynny pisarz angielski B e n j a m i n D i s r a e l i (lord Beaconsfield) oparł swą przepiękną powieść: Dawid Al-Roi.

Benjamin z Tudeli o Dawidzie Al-Roi. ...„tam przed 12 laty (1160) powstał mąż, a imię jego Dawid Alroi z miasta Almodji. Uczył się u eksyljarchy Chasdaja i u gaona Bagdadu i był biegłym w nauce zakonu, a także w naukach muzułmańskich i świeckich, w księgach magów i czarnoksiężników. I oto wpadło mu na myśl podnieść rękę na króla Persów i zebrać Żydów, mieszkających w górach, do walki celem oswobodzenia Jerozolimy. Dawał on Żydom fałszywe nauki, mówiąc: Bóg posłał mnie dla zdobycia Jerozolimy i wybawienia naszego narodu. Uwierzyli mu i obwołali go mesjaszem.

I usłyszał o tem król perski i wezwał go na rozmowę. Dawid poszedł bez trwogi. I król zapytał go: „Czy ty jesteś królem żydowskim?“, a on odrzekł: „Tak“. I rozgniewał się król i kazał go uwięzić w twierdzy Doberistan nad rzeką Gozan, gdzie się trzyma do śmierci przestępców politycznych.

Po trzech dniach zasiadł król ze swymi dworzanami do narady nad losem Żydów, którzy się zbuntowali, gdy wtem stanął przed nim Dawid. Przerażony monarcha zawołał: „Kto cię uwolnił i kto cię tutaj wpuścił?!“ Na to odrzekł Dawid: „Mądrość moja mnie uwolniła, nie boję się ni ciebie ni twych niewolników!“ I zawołał król na swe sługi: „Uwięzić go!“, lecz słudzy odrzekli, że tylko słyszą czyjś głos, lecz nie widzą mówiącego. Król bardzo się tem zdziwił, a Dawid rzekł: „Oto ja odchodzę“ — i wyszedł, a król wraz z dworzanami poszedł za nim aż na brzeg rzeki. Dawid zdjął szatę, rzucił ją na wodę i przepłynął na niej na drugi brzeg, a dworzanie, widząc, że ucieka, puścili się za nim w pogoń na małych łodziach rybackich. Nie mogli go jednak dosięgnąć i rzekli:

„Niemasz czarodzieja ponad niego!“ Tego dnia odbył Dawid zapomocą imienia Bożego drogę dziesięciodniową i przybył do Almodji. Tutaj opowiedział Żydom o wszystkiem, co mu się zdarzyło.

I król perski polecił emirowi wszystkich wiernych *(al memunim)* w Bagdadzie, by się rozmówił z eksyljarchą i gaonem i wpłynął na nich, by Dawida powstrzymali od dalszych knowań, gdyż w przeciwnym razie zabije wszystkich Żydów w swem państwie. I zasmucili się Żydzi perscy i posłali do Dawida eksyljarchę i gaona, mówiąc: „Wiedz, że jeszcze nie nastał czas zbawienia, gdyż nie widzieliśmy znaków ni na niebie ni na ziemi. Nie siłą zwyciężysz mesjasz i nie przemocą, a my wzywamy cię do zaprzestania twych sprawek, gdyż w przeciwnym razie rzucimy na cię klątwę.“ I posłali do Zakaja w kraju Assur i do innych... i jeszcze napisali kilka listów ostrzegawczych, lecz Dawid listów ni ostrzeżeń nie przyjął. I powstał Zin-al-din, król Turków, a lennik króla perskiego i posłał po teścia Dawidowego i obiecał mu 10.000 złotych za zamordowanie zięcia. I w istocie zamordował teść zięcia swego Dawida, gdy tenże spał w najlepsze u niego w domu. I ruszył król perski na Żydów, mieszkających w górach, a oni posłali do eksyljarchy, by się wstawił za nimi u władcy. Eksyljarcha dał królowi 100 kikarów złota i udobruchał go. I uspokoiła się ziemia.“

Dalsze losy gaonatu i eksyljarchatu. Epoka Samuela ben Ali oznacza zenit gaonatu babilońskiego w tym okresie, następcy jego nie umieją utrzymać powagi tego urzędu na dotychczasowej wyżynie. Tylko jeden z nich — Daniel — zatwierdzony przez kalifa w r. 1209, — był znanym wśród gmin żydowskich na zachodzie, wpływy innych nie sięgały poza granice kalifatu bagdadzkiego, a nieraz i poza mury Bagdadu. Także i eksyljarchat podupadł rychło, gdyż Eleazar w Bagdadzie nie posiadał żadnego znaczenia, a tylko Dawid w Mossulu cieszył się jakim takim wpływem wśród żydostwa; do niego zwracają się uczniowie Majmonidesa z prośbą o obronę swego mistrza przed atakami jego wrogów. Także i następny eksyljarcha stanął w obronie Majmonidesa, gdy w r. 1288 na nowo rozgorzała walka o jego pisma filozoficzne. Z rokiem 1300 ginie wszelki ślad po gaonacie i eksyljarchacie w Babilonji.

Żydzi w Europie.

IV. Żydzi we Włoszech. (Wiek VII—XIII).

Grätz: Geschichte, tomy VI, VII, VIII passim. *Güdemann:* Geschichte des Erziehungswesens und der Kultur der Juden in Italien während des Mittelalters (Wien 1884). *Vogelstein* und *Rieger:* Geschichte der Juden in Rom, 2 tomy (Berlin 1896). *Berliner:* Geschichte der Juden in Rom (Frankfurt a/M.). *Dubnow:* tom II, str. 447 ss. *Kassel:* str. 336—448. O Jozipponie patrz *Lewin* w dziele Wintera

i Wünschego III, 308, oraz odnośne artykuły w angielskiej i rosyjskiej encyklopedji. Różne wydania Jozippona, z tych tekst i tłumaczenie łacińskie ed. Breithaupt Gotha, 1707 (Josephus Gorionides sive Josephus Hebräus). Wydanie żyd.-niemieckie, Fürt 1771, ilustr. z dodatkiem Szeejrit Israel. Wydanie wzorowe hebr. *Dawida Günsburga* ze wstępem *Abr. Kahana.* Berdyczew 1896—1913. *Massaot Binjamin,* Editio Margolin, Petersburg 1883 (hebr. i ros.). *Caro:* Social und Wirtschaftsgeschichte, str. 244 ss. *Kronika Achimaza z Orji,* wydał *Neubauer:* Mediavel Jewish Chronicles. Anecdota Oxoniensia. Semitic Series. Vol. I Part VI str. 110—132, przedrukował *Abr. Kahana* w swej antologji, tom I Warszawa 1922. Komentarz do tejże kroniki opracował *Kauffmann*: Die Chronik des Achimaz von Oria. Gesammelte Schriften III, str. 1—52.

19. Kultura Żydów włoskich w IX—XI wieku.

Pogląd ogólny. Po ukończeniu wędrówek ludów nie powstała we Włoszech jednolita monarchja, lecz cały półwysep był zasiany jakby kanwą udzielnych państewek. Na środku półwyspu usadowiło się państwo kościelne, które od Grzegorza Wielkiego uzyskało swe światowe znaczenie; na północy osiedli Longobardowie (Lombardowie), którzy jednak nie umieli wytworzyć jednolitej organizacji, lecz rozpadli się na kilkanaście gmin miejskich, zupełnie od siebie niezależnych i walczących ze sobą o hegemonję. Wśród nich wysuwa się na pierwszy plan Medjolan, który przez pewien czas umie uzyskać przewagę nad sąsiedniemi gminami. Ogromne znaczenie handlowe we Włoszech, a nawet w całym świecie, zyskuje Wenecja, która podczas wypraw krzyżowych ujęła w swe ręce przewóz krzyżowców do Azji i na tem się niepomiernie wzbogaciła. Odtąd ma ona monopol zakupu i sprzedaży towarów w państwie bizantyńskiem i na ten cel zakłada własne kolonje na całym Bałkanie, a nawet nad morzem Czarnem. Z Wenecją skutecznie współzawodniczy w późniejszych wiekach Genua. Na południu półwyspu, w Neapolu i Sycylji, zmieniają się szybko po sobie władcy, a z nimi odmienne kultury szybko po sobie następują. Na tem rozdrożu trzech części świata osiedli zrazu Arabowie, potem Normandowie; po Normandach przyszli tu Hohenstaufowie. Po nich rządzili wyspą królowie z rodu Anjou, a wreszcie przez długie wieki było „królestwo obojga Sycylji" — jak zwano razem Neapol i Sycylję — prowincją hiszpańską.

Dzieje Żydów w początkach średniowiecza nie dają się należycie nawiązać do ich historji w starożytności. Wiele katastrof nawiedziło ten półwysep i mnóstwo narodów przewaliło się przezeń, zupełnie nowe powstały tu zrzeszenia i na nowo ułożyły się warunki życia i rozwoju. Tyle wiemy, że tu i owdzie utrzymały się stare gminy lub też powstały nowe, a w nich rozwijała się nauka żydowska. I tak istnieje w IX wieku w Lucce uczelnia żydowska i z niej sprowadza Ludwik Pobożny owego Kalonymosa, który położył podwaliny pod naukę żydowską we Frankonji i w państwach z niej powstałych. Lecz nie na północy był ośrodek żydostwa w owym

czasie, lecz na południu. W Kalabrji i Apulji mieszka wiele Żydów i w miastach tamże położonych: w Bari, Otranto, Orji kwitną szkoły Talmudu. „Bo z Bari wychodzi nauka, a słowo Boże z Otranto“ oto parafraza znanego cytatu Jezajaszowego (II 3), a legenda, opowiedziana w XII wieku przez Abrahama ibn Daud (obacz wyżej str. 49), również w Bari umieszcza owych czterech uczonych, którzy się dostali do rąk korsarzy.

I w istocie były południowe Włochy pomostem, po którym nauka żydowska przeszła z Babilonji do Afryki i Hiszpanji, a początki tego pochodu podaje nam, choć w legendarnej formie, Kronika Achimaza.

Kronika Achimaza z Orji. Przed kilkunastu laty odkrył Neubauer w bibljotece katedralnej w Toledo kronikę rodzinną, napisaną wierszami (rymami) przez Achimaza z miasta Orja w południowych Włoszech w r. 1054. Achimaz nie był historykiem i nie miał na celu uwiecznienia dziejów Żydów we Włoszech lub w innym kraju, chciał jeno przekazać potomności dzieje swej rodziny i opracował kronikę rodzinną. Tradycja jego rodziny sięgała daleko wstecz, bo aż do VII wieku i wiązała się z dziejami Żydów w różnych krajach, oraz z rozmaitemi wypadkami historycznemi. Achimaz nie odróżnia legendy od prawdy historycznej, a nawet nie uwzględnia logicznej możliwości; jest on człowiekiem XI wieku, więc wierzy w czary i gusła, w odżegnywanie duchów i djabłów i przekazuje nam wszystko, co kiedy słyszał o swych przodkach. To stanowi istotną część jego kroniki, fakta historyczne, ważne wypadki z życia gmin podaje jeno ubocznie, o ile się wiążą z biografją któregoś z członków rodziny, przyczem przystraja je tylu legendami, że trudno z nich wydobyć jądro prawdy. I jeszcze jedną trudność mamy do zwalczenia przy historycznem zużytkowaniu tej kroniki. Jest ona rymowana, więc często nie wiemy, czy dane słowo jest istotnym wyrazem prawdy, czy też było potrzebne autorowi do rymu. Na jedno jednak wskazuje forma poetycka kroniki, a mianowicie na wysoko rozwinięty hebrajski język literacki we Włoszech w połowie XI wieku.

Aron. Siedzibą uczoności żydowskiej jest dla naszego kronikarza miasto Orja w południowych Włoszech, dokąd, wedle niego, Tytus sprowadził jeńców jerozolimskich. Tutaj też żyje protoplasta tego rodu, poeta i uczony Amitaj, o którym jednak autor nic nie umie powiedzieć. Prawdziwym praojcem jego rodu jest Aron, młodzieniec o niezwykłej sile i przepięknej postaci. Ojczyzną jego jest Bagdad, gdzie się uczy i wychowuje. Lecz razu pewnego wykroczył przeciw naturze, bo wprzęgnął do kieratu lwa w miejsce muła, którego tenże lew rozdarł. Ojciec Arona, przerażony obrazą króla zwierząt, przeklął syna i wygnał go z domu. Aron udał się do Jaffy, tu wsiadł na okręt i po wielu przejściach wylądował w Gaecie w południowych Włoszech. Tutaj znalazł gościnność u hiszpańskiego Żyda i pozostał u niego przez sobotę. Przy stole zauważył, że gospodarz jego jest smutny, a dowiedziawszy się, że tenże stracił syna, udał się w niedzielę w drogę, by go odszukać. Po

drodze zobaczył osła, wprzęgniętego w kierat, i natychmiast poznał w nim zaginionego chłopaka. Właścicielka kieratu — stara wiedźma — nie chciała odczarować chłopca, ani go wydać ojcu, lecz Aron sam wygnał zeń złego ducha i zdrowego chłopaka oddał uradowanemu ojcu. Także w Benewencie, dokąd się udał, dokonał Aron wiele cudów i okryty sławą przybył do Orji, gdzie go cała gmina uroczyście powitała. W Orji otworzył Aron uczelnię i zgromadził w niej wielu młodzieńców, wśród nich odnalazł też swego krewnego Szefatję (potomka owego mitycznego Amitaja), którego wysoko cenił. Tymczasem spadły na kraj różne nieszczęścia; od południa wtargnęli Arabowie (Aglobidzi) i zajmowali jedno miasto po drugiem. Ludności żydowskiej groziło wielkie niebezpieczeństwo, lecz Aron zyskał łaskę sułtana i zdołał je w czas odwrócić.

Lata mijały i Aron zatęsknił do swej ojczyzny. Nie pomogły błagania Żydów w Orji, ni prośby władcy, który go wysoko cenił, Aron zgromadził swych uczniów i w ich obecności rzucił swój płaszcz na Szefatję i — jak niegdyś prorok Eljasz na Eliszę — przelał nań swą moc i władzę. Potem wyjechał do Bari i stąd wrócił do Bagdadu.

Prześladowanie Żydów, Szefatja. Ile prawdy jest w opowiadaniu o Aronie, trudno twierdzić, tyle jednak z pewnością możemy przyjąć, że w połowie IX wieku uczony z babilońskiej ziemi zjawił się we Włoszech i tutaj, podziwiany przez wszystkich, leczył chorych, pomagał nieszczęśliwym, a przedewszystkiem uczył Talmudu. Do tego to uczonego (Arona) nawiązuje kronika nasza nić tradycji i zatrzymuje się długo przy Szefatji, owym uczniu, który przez swego mistrza został wyświęconym. Było to w drugiej połowie IX wieku, na tronie bizantyńskim siedział Basilios I z dynastji macedońskiej. W r. 868 wydał ten władca dekret, zabraniający Żydom wyznawania ich religji i wykonywania ceremonij, z nią związanych. W Otranto wylądowali posłowie cesarscy, wiozący ów rozkaz, i strach padł na gminy włoskie. Żył wówczas w Orji ów Szefatja, mąż bogobojny, ba nawet święty, a sława jego dotarła aż do stolicy. I oto wezwał go cesarz na swój dwór i polecił mu uleczenie swej córki, opętanej przez szatana, a za to obiecał mu spełnienie każdej prośby. Szefatja zabrał się do dzieła, choć wiedział, jakim wrogiem Żydów jest władca. Także i szatan prosił Szefatję, by go nie odpędzał, lecz Szefatja nie dał się zbić z tropu, wygnał demona i uzdrowił królewnę. Uradowany władca zapytał go, jakiej żąda nagrody, a Szefatja prosił o zniesienie owego surowego zakazu w sprawie religji żydowskiej. Basilios nie zgodził się na to i dopiero po wielu prośbach zniósł swój zakaz jeno dla Orji i miast sąsiednich. Uradowany wrócił Szefatja do domu, lecz tutaj nowe czekały go trudy. Od południa wtargnęli ponownie Arabowie — tym razem Fatymidzi — i zdobywali znów jedno miasto po drugiem. I Orja dostała

się w ich posiadanie, a mieszkańcy drżeli na myśl o wypadkach, które mogą nastąpić. Lecz jak niegdyś mistrz jego Aron, tak obecnie Szefatja znalazł łaskę w oczach władcy arabskiego i ocalił swych współwyznawców oraz wszystkich innych mieszkańców swego miasta. Rychło ustąpili Arabowie i wojska bizantyńskie ponownie zajęły ten kraj. Znów miał Szefatja wiele pracy, by wobec nowych władców obronić swych rodaków. Lecz już niedługo danem mu było stać na straży żydostwa, gdyż nagle zachorował i dnia 8 września 886 r. zamknął na zawsze powieki. Pięć dni przedtem umarł cesarz Basilios, a syn jego Leon VI objął rządy w państwie i natychmiast zniósł ograniczenia religijne, wprowadzone przez swego ojca. Żydzi sławili Leona jako swego zbawcę.

Następcy Szefatji. Wiek X. Ostoją rodu w X wieku jest Paltiel, który odegrał tak wybitną rolę na dworze Fatymidów, a szczególnie u kalifa Almuiza, zdobywcy Egiptu (obacz wyżej str. 55), i u jego syna Alaziza I. Za swe zasługi otrzymał w r. 972 godność nagida, którą po jego śmierci odziedziczył jego syn Samuel. Lecz większa część tej rodziny została we Włoszech i jej reprezentanta Samuela ben Chananaela (synowca Paltiela) widzimy w Kapui, gdzie jest przełożonym skarbowości miejskiej. Syn jego Paltiel (ur. w r. 988) pomnożył majątek rodzinny i został przez władcę zamianowany naczelnikiem mennicy państwowej. Lecz w życiu rodzinnem był bardzo nieszczęśliwy, gdyż stracił w młodym wieku wszystkie swe dzieci. Dopiero w r. 1017 urodził mu się syn, Achimaz, autor naszej kroniki.

Sabbataj Donnolo. Achimaz — autor kroniki — ani słówkiem nie wspomina o mężach nauki, którzy żyli współcześnie z członkami jego rodziny we Włoszech, a jednak w Otranto w południowych Włoszech żył i działał w X wieku słynny lekarz, botanik, astronom i autor komentarza do kabalistycznej księgi *Jecira*, jeden z niewielu, którzy obok nauki żydowskiej pielęgnowali nauki innych ludów.

Już w młodości zajmuje się Donnolo medycyną i astronomją i opisuje trudności, jakie miał przy nabywaniu wiedzy:

„Bardzo się trudziłem, by nabyć wiedzę medyczną i astronomję, odpisywałem całe ustępy z ksiąg naszych dawnych uczonych, ale nie znalazłem w tym kraju Żyda, któryby je rozumiał. Jedni twierdzili, że nic nie warte — a w istocie nie rozumieli ich wcale — inni zaś byli zdania, że te wiadomości znajdują się jedynie w księgach nieżydowskich, lecz, że treść tych ksiąg nie jest zgodną z zasadami naszej religji. Postanowiłem tedy poznać mądrość Babilończyków, mahometan, Greków i Indów i nie spocząłem tak długo, aż nie otrzymałem ksiąg tych narodów i nie odpisałem z nich odnośnych ustępów.

Po dokładnem zbadaniu ich treści doszedłem do wniosku, że dane ich o astronomji są zupełnie zgodne z księgami Izraela. Potem, odpisawszy resztę ksiąg, puściłem się w drogę, by odszukać w świecie nieżyda, obeznanego z zasadami astrologji; wreszcie znalazłem w Babilonji

Ryc. 2. Pięcionawowa synagoga w Toledo, dziś kościół Santa Maria di Bianca.

takiego męża, który znakomicie się orjentował w astronomji i astrologji, umiał obliczać bieg gwiazd i wysnuwać z tego przeszłe i przyszłe rzeczy. Wszystko umiał wyczytać z gwiazd, a nauka jego była zgodną z nauką mędrców Izraela".

Główne dzieło Donnola jest *Chakmoni* (Mędrzec); jest to komentarz do mistycznej księgi *Jecira* (Księga stworzenia) i zawiera we wstępie rodzaj teologiczno-filozoficznej kosmogonji. Przy wyjaśnianiu swej teorji okazuje autor sporo wiadomości z anatomji i nauk przyrodniczych, a na poparcie każdej tezy umie podać przykład z życia codziennego.

Jozippon. Na koniec X wieku przypada powstanie dzieła historycznego, które pod nazwą Jozippon lub *Jozippon ben Gorion* zyskało wielką popularność w sferach żydowskich. Utrzymało się ono do naszych czasów w dwóch tekstach, z których jeden wydrukowano po raz pierwszy w Mantui w roku 1480, a drugi w Konstantynopolu w roku 1510. Ta niełączność tekstów, jako też ciągłe mieszanie Jozippona z Józefem Flawjuszem i jego chrześcijańską przeróbką *(Hegesippus)*, spowodowały wielki chaos i obniżyły u uczonych wartość tego dzieła. Bezimienny autor był Żydem włoskim i żył długie lata w Rzymie, o czem świadczą liczne wzmianki w jego dziele. Przy pisaniu tego dzieła miał pod ręką źródła bizantyńskie, wiedział o liście chagana Chazarów, znał *Archeologję* Józefa Flawjusza (nie znał *Wojny* tego autora), oraz cały świat legendarny, sobie współczesny.

Umie on też powiązać historję żydowską z historją rzymską i każe Romulusowi otoczyć Rzym murem, z obawy przed królem Dawidem. Bardzo obszernie zajmuje się autor postacią Aleksandra Wielkiego i otacza go aureolą legend, zaczerpniętych ze źródeł żydowskich, greckich i innych. Dzieje żydowskie opowiada podług *Starożytności* Józefa Flawjusza, zdobiąc je również mnóstwem legend, oraz epizodami z historji Rzymu. Po opisie upadku Jerozolimy, podaje autor krótki rys dalszych dziejów żydowskich i kończy swe dzieło koronacją Ottona I w Rzymie w roku 962.

Jozippon nie jest zwyczajnym kronikarzem, który mechanicznie grupuje wypadki w porządku chronologicznym, on umie materjał dobrze przetrawić i podać czytelnikowi całość — choć legendami przetkaną — ale w sobie dobrze zwartą i logicznie zredagowaną. Umie też zagrzać się przy podniosłych wypadkach z dziejów ojczystych, a mowy, włożone w usta osób historycznych, świadczą o wysokiej erudycji i inteligencji autora. I tak — że weźmiemy dla przykładu — usprawiedliwia się syn Heroda, Antipater, z zarzutu ojcobójstwa przed cesarzem Augustem:

„Trzech świadków wzywam przeciw sobie: niebo, ziemię i wodę; one nie znają litości dla tego, który przelał krew ojca. Jam kroczył pod

sklepieniem niebios, dlaczego nie poczęło drżeć i dlaczego nie spaliło mnie gromem swej błyskawicy? Jam płynął morzem, dlaczego mnie nie pochłonęło? Ja i lądem tu przybyłem, dlaczego ziemia nie rozwarła swej paszczy i nie połknęła mnie, jak Datana i Abirona, gdy zgrzeszyli przeciw Mojżeszowi?

A gdy muszę zginąć, mam jedną do ciebie prośbę: Nie daj mi zginąć od obcej ręki! Sam mnie zabij swą ojcowską ręką, wydrzyj mi z ciała wnętrzności i spytaj je, czy ci kiedy coś złego życzyły! Wydrzyj mi serce, potnij je w kawały i zbadaj wszystkie jego tajemnice. Przelej moją krew, a gdy wypłynie, zapytaj ją o prawdę!"...

Bardzo elegijnie brzmi ostatnia skarga Józefa syna Gorjona na gruzach Jerozolimy; jest ona niby ostatnim, choć słabym odgłosem trenów Jeremjasza:

„Jakże samotną stała się władczyni państw! Jakże cię depcą teraz nieświęte stopy, ciebie o którą niegdyś walczyli książęta niebiańscy. Przeciw twym wrogom niebiosa grzmiały, gwiazdy ze swych szlaków wychodziły, i ziemia twych potwarców pożerała i oto jesteś teraz podeptaną, skazaną na wieczny grobowiec!

Powstań Abrahamie! Powstańcie Izaku i Jakóbie! Czyż nie widzicie gorejącej księgi Bożej, księgi kapłanów i lewitów? Powstańcie, powstańcie, gdyż słowa wasze się spełniły, krew leje się dokoła murów Jerozolimy! Biada nam, którzyśmy musieli dożyć tej okropnej chwili! Ach, gdybyśmy bodaj nie mieli oczu i nie musieli patrzyć na zburzenie świętości Wiekuistego, na pożar Jego świątyni! Padła korona z głowy naszej, biada nam, żeśmy zgrzeszyli..."

Jozippon stał się wśród Żydów bardzo popularnym. Pisany biblijną hebrajszczyzną, ubrany legendami, wysnutemi po wielkiej części z Midraszu i Talmudu, stał się księgą historyczną ludu żydowskiego.

Tana de Be Elijahu. Prawie równocześnie z *Jozipponem* powstało dzieło etyczne nieznanego autora pod nazwą *Tana de Be Elijahu,* t. j. nauczyciel z domu Eljasza proroka. Jest to pierwszy *Midrasz* (ob. I, str. 256 i 273) w formie dialogu, pełen nauk moralnych, upomnień i pouczeń. Piękne swe nauki wkłada nieznany nam autor w usta proroka Eljasza. U niego jest moralność na pierwszym planie, nawet przed nauką Biblji i Talmudu, które jednak bardzo wysoko ceni. Nauka bez bogobojności i obawy grzechu nie ma żadnej wartości. „Przysięgam na swój niebiański tron — mówi Pan, — że już dziecię, które się w szkole zajmuje nauką Mojej Tory, a wystrzega się grzechu, będzie miało udział w wiecznej nagrodzie!" Gdy

człowiek jest obyczajnym i zna jedynie Biblję, a wystrzega się grzechu, ma prawo do wieczystej nagrody. A jeśli nie zna nawet Biblji i Miszny, a tylko ranem i wieczorem przychodzi do świątyni i modli się żarliwie, a strzeże się grzechu, ma udział w życiu wiecznem (w nagrodzie wieczystej). Na najwyższym szczeblu ludzkiej doskonałości stoi jednak uczony w Piśmie; bo kto głosi słowo Boże wśród wielkiego zgromadzenia ludu, na tym spoczywa majestat Wiekuistego".

Oto dla przykładu kilka pytań i odpowiedzi:

1. Pytanie: Torę i naród Izraela kocham nadewszystko, nie wiem jednak, które z nich starsze? Odpowiedź: Zwyczajnie mówią ludzie, że Tora była już dawniej, albowiem jest napisane (Proverbia 8, 22): „Pan nabył mnie, jako pierwiosnek Swej drogi". Ja jednak twierdzę, że Izrael był przed Torą, albowiem jest napisane: „Świętym jest Izrael, owocem jest Jego pierworodnym".

2. Pytanie: Dlaczego druga świątynia tak krótko istniała? Odpowiedź: Bo podczas istnienia pierwszej, Żydzi, choć byli bałwochwalcami, dbali o dobre obyczaje, spełniali prawo i dobre uczynki.

3. Pytanie: Czy jest dozwolone oszukiwanie swego brata? Odpowiedź: Jakkolwiek niema wyraźnego zakazu oszustwa w dziesięciorgu przykazaniach, mimo to, jest on pośrednio zawarty w ostatnich pięciu przykazaniach. Mechaniczne i twarde trzymanie się litery Pisma prowadzi do niemoralności. Pismo powiada (III Mojż. 19, 13): „Nie oszukuj swego bliźniego", a w tem jest zawarte także, byś nie oszukiwał swego brata, a nawet i nieżyda. Ezechjel prorok na nowo przypomniał i powtórzył to przykazanie (XVIII, 18).

Natan Ben Jechiel i jego *Aruch.* W XI wieku powstało dzieło, które do dnia dzisiejszego jest ważnem źródłem do poznania objaśnień talmudycznych gaonów i późniejszych nauczycieli. Autorem jego jest Natan ben Jechiel, Żyd włoski, pochodzący z rodziny uczonych. Natan uczył się w Rzymie, potem poszedł na dalszą naukę do Bari, był na Sycylji, słuchał wykładów Mojżesza ha Darszana w Narbonne w Prowancji i około roku 1000 wykończył swe dzieło, które przezwał *Aruch.* Jest to rzeczowy słownik całej wiedzy żydowskiej pobiblijnej, a więc niejako słownik i klucz do Talmudu i jego komentarzy. Natan nie był oryginalnym, lecz z nieslychaną pilnością zbierał wszystkie nauki i objaśnienia swych nauczycieli, oraz to, co znachodził w odnośnych dziełach. W tem właśnie zbieraniu leży jego zasługa, gdyż tylko dzięki jego pracy poznajemy cały szereg uczonych, którzy, w innym razie, byliby dla nauki bezsprzecznie straceni. Natan ben Jechiel umarł w roku 1106.

20. Z dzieła *Jozippon.*

a) Septuaginta.

I Ptolemeusz Macedończyk, który objął rządy w Egipcie, był człowiekiem miłosiernym i mądrym i lubił zagłębiać się w księgach. I rozkazał swym sługom zbieranie książek, a było ich dwóch. Jeden nazywał się Aristeas, a drugi Andreas. I zebrali wiele książek naukowych we wszystkich językach i rzekł do nich król: „Ile zebraliście książek?“ I odpowiedzieli: „995!“ I roześmiał się król i rzekł: „Raźno! Zbierzcie jeszcze 5 książek, a będzie cały tysiąc!“ I powiedział doń Aristeas: „Napróżno będziemy się męczyli, o władco, gdyż na nic to się nie przyda. Raczy król napisać do arcykapłana w Jerozolimie, by przysłał nam, z pośród tamtejszych mędrców, ludzi, znających język grecki i niechaj przetłumaczą swą Torę. Ona bowiem jedna jest Pismem świętem, wszystkie zaś inne książki są bez wartości. Król uczynił jak mu radzono i posłał kapłanowi do Jerozolimy rozmaite książki i bogate dary i poprosił go o to. I przysłał mu arcykapłan 70 kapłanów, a na ich czele Eleazara, tego właśnie, który następnie w dniach Antjocha (Epifanesa) został wzięty na tortury i zginął śmiercią męczeńską.

I gdy przybyli kapłani-tłumacze wraz z Eleazarem do Egiptu, oddał król każdemu z nich oddzielne mieszkanie i przydzielił każdemu biegłych pisarzy. I przełożyli kapłani Pismo święte — wszystkich 24 ksiąg — z języka hebrajskiego na język grecki; Eleazar przyniósł ich rękopisy królowi, a ten porównał je i oto wszystkie były równe pod względem myśli. I uradował się król nadmiernie i wydobył srebro i złoto i dał Eleazarowi i siedmdziesięciu kapłanom i odesłał ich do Jerozolimy. A nadto uwolnił tego dnia z niewoli 103.000 Judejczyków i obdarował każdego z nich 150 złotemi drachmami. I posłał jako podarek dla naszego Boga (do świątyni Pańskiej) stół szczerozłoty, 1000 kikarów dobrej wagi i dał na nim wyryć obraz całej ziemi egipskiej, oraz rzeki, która przepływa i użyźnia tę ziemię. Do stołu przytwierdził różne drogie kamienie i nie widziano na świecie tak pięknego i cennego stołu. I posłał go Ptolemeusz do świątyni naszego Boga, stwórcy i pana świata.

b) Hannibal.

W ostatniej wojnie wyprowadzono całe wojsko rzymskie w pole i postawiono na jego czele dwóch najwyższych urzędników państwa: Emiljusa i Verusa. Ruszyli na spotkanie Hannibala i zastali go przy obleganiu wielkiego miasta, Canossia (Canusium). Wówczas wydali mu nad rzeką Aufidus regularną bitwę, w której zginęło 90.000 walecznych żołnierzy rzymskich, wraz ze swym dowódcą Emiljusem. Emiljus zginął jak bohater na polu walki, Verus zaś uciekł i schronił się do Bastji (Ostji), miasta, położonego między górami a doliną szeroką na 50 mil. Z wojska Hannibala padło 40.000 męża, lecz Hannibal nie dał się tem

zrazić, lecz ścigał wojsko rzymskie aż do bram stolicy i rozpoczął oblężenie. Oblężenie Rzymu trwało przez ośmnaście lat; Hannibal pobudował na przedmieściach — przed murami miasta — kasarnie dla swego wojska i bardzo dokuczał oblężonym. Senatorowie rzymscy mówili między sobą: „Ano! Otwórzmy bramy i poddajmy się Hannibalowi, chcemy z nim zawrzeć przymierze, by pozostać przy życiu i nie zginąć!“ Gdy już prawie wszyscy się na to w senacie zgodzili, powstał młody człowiek imieniem Scipio i tak przemówił do 320 senatorów: „Czyż w istocie macie zamiar poddania się Hannibalowi i służenia mu? Przenigdy? Nam nie wolno tego uczynić! Dajcie mi 10 walecznych legjonów, a ruszę z niemi do jego kraju, będę go niszczył ogniem i mieczem, a może tym sposobem zmuszę Hannibala do odstąpienia od bram Rzymu.“ Uczynili, jak powiedział i dali mu 30.000 mężnego żołnierza, a on z nimi ruszył do Afryki, do ojczyzny Hannibala, zabił jego brata Hazdrubala i przywiózł jego głowę do Rzymu. I stanąwszy na murze, zawołał: „Hannibalu, jak możesz oblegać nasze miasto, kiedy ja byłem w twojej ojczyźnie, zniszczyłem ją ogniem i mieczem i zabiłem twego brata?!“. I jakby na dowód prawdziwości swych słów rzucił z muru głowę Hazdrubala. Hannibal poznał głowę brata, lecz choć mu serce pękało, zacisnął zęby i rzekł: „Nie opuszczę tej placówki, dopóki nie zdobędę tego miasta!“ I nadal przez długie dni przypuszczał ataki do murów. Scipio wrócił do Afryki, dalej pustoszył kraj i przystąpił do oblężenia Kartaginy. Wówczas napisali Kartagińczycy Hannibalowi: „Dlaczego pożądasz obcego, gdy twoje znajduje się w niebezpieczeństwie. Wiedz, że gdy nie przybędziesz z pomocą rodzinnemu miastu swemu, my otworzymy bramy Scipionowi i wydamy mu wszystkie twe skarby i dom ojca twego!“ Przeczytawszy taki list, zwinął Hannibal obóz, przerwał oblężenie i ruszył do Ofiru, gdzie stały okręty rzymskie. Tutaj pozabijał wszystkich jeńców rzymskich, mężczyzn, kobiety i dzieci i morzem ruszył do Afryki. Scipio ruszył z wojskiem na jego spotkanie, pokonał go w morderczej bitwie i zmusił go do ucieczki. Potem zwyciężył Scipio Hannibala jeszcze w trzech innych bitwach, tak, że Hannibal nie mógł nadal pozostać w kraju i umknął do Ptolemeusza, króla Egiptu.

Wówczas stał się naród rzymski większym, niż wszystkie narody. Do tego narodu odnosi się widzenie, które miał prorok Daniel o zwierzęciu, o którem napisał: „Żarło ono i niszczyło, a resztę miażdżyło swemi nogami“ (VII, 7). To są Rzymianie, którzy pożarli i zniszczyli naród żydowski i Jerozolimę obrócili w perzynę.

21. Rządy papieży, Hohenstaufów i Andegawenów. (XII i XIII wiek.)

Żydzi włoscy na przełomie XI i XII wieku. Kronika Achimaza oraz dzieła uczonych, które wyżej poznaliśmy, stanowią źródło do poznania kultury i nauki żydowskiej w IX i X wieku, dla XI i początku XII wieku brak nam jednak wiadomości z tego zakresu.

Dowiadujemy się natomiast o rozsiedleniu Żydów we Włoszech, o ich sposobie życia, ich zarobkowaniu i ich położeniu prawnem. W tym okresie mieszkają Żydzi już na całym półwyspie, w jednem miejscu rzadziej, w drugiem gęściej. Na północy trudnią się handlem i uprawą roli, na południu — w Kalabrji, Apulji oraz na Sycylji — rękodzielnictwem. Roger, król sycylijski, przesiedlił z Grecji licznych żydowskich tkaczy jedwabiu i rozpowszechnił przemysł jedwabniczy wśród Żydów południowej części Włoch. Z tkactwem łączyło się w średnich wiekach farbiarstwo, które we Włoszech spoczywało w rękach żydowskich.

Pozatem zajmują się Żydzi na całym półwyspie handlem towarowym, zanim tę gałąź chwyciły w swe ręce wielkie republiki handlowe. Pożyczanie pieniędzy, bankierstwo, nie spoczywa we Włoszech w rękach żydowskich; już bardzo wcześnie zajmują się tem chrześcijańscy bankierzy w Lombardji (Lombardowie) i wyciskają na niem swe wybitne piętno, a nawet swą nazwę (lombard, lombardować i t. d.). Ci to lombardowie byli bezwzględnymi wierzycielami i ostrze satyryków i kaznodziejów owego czasu przeciw nim się zwraca; nie słyszymy natomiast narzekań na lichwę żydowską we Włoszech, owszem miasta starają się o to, by bankierzy żydowscy w nich osiadali i płacą im nieraz pewne relulutum, by ich do tego zachęcić.

Konstytucje synodalne i dekrety papieskie — mające na celu poniżenie Żydów i odcięcie ich od społeczeństwa chrześcijańskiego — tu we Włoszech, w samej siedzibie papiestwa, niebardzo ściśle bywają wykonywane. Sami papieże ich nie przestrzegają i otaczają się często żydowskimi urzędnikami i lekarzami. Przykład papieży działa na innych władców włoskich i tem się poczęści tłumaczy liberalizm, panujący tutaj w stosunku do Żydów.

Te stosunki ekonomiczne i społeczne wytworzyły we Włoszech inne, niż w innych chrześcijańskich państwach, stosunki kulturalne. Żyd włoski nie jest tak, jak Żyd niemiecki lub północno-francuski, odcięty od kultury świata i nie zatapia się jedynie w Talmudzie, owszem on bierze udział w pracy kulturalnej swego otoczenia i poświęca się często nauce przedmiotów, nie mających bezpośredniego związku z religją i jej rytuałem. Kiedy w XII wieku otwarto w Salerno akademję medyczną, a w Bolonji akademję prawniczą, wówczas i pewna ilość uczonych żydowskich poczęła się grupować około tych uczelni, choć może zrazu nie było żydowskich słuchaczy. Lekarze żydowscy we Włoszech zażywają wielkiego poważania, noszą osobny strój, podobnie jak ich chrześcijańscy

koledzy, i pracują na dworach książąt, a nawet na dworze papieskim.

Benjamin z Tudeli we Włoszech. Na drugą połowę XII wieku przypada podróż znanego nam już geografa żydowskiego Benjamina z Tudeli. Jak wiadomo, wyjechał on z Hiszpanji przez Prowancję do Włoch, przejechał całe Włochy i przez Grecję udał się na wschód; stąd po kilku latach znów przez Aleksandrję przybył na Sycylję, by wrócić do ojczyzny. Z opisu jego poznajemy rozsiedlenie Żydów na półwyspie Apenińskim, oraz ich położenie społeczne, prawne i ekonomiczne. Wiele szczegółów podaje Benjamin o Rzymie, w którym wówczas rządził papież Aleksander III.

(Z Marsylji przybył Benjamin do Genui.) „W Genui, dokąd podróż trwała 4 dni, żyją tylko dwie rodziny żydowskie, które tam przybyły z Ceuty (w Afryce). Ludzie ci są dobroczynni. Miasto nie podlega władzy króla, lecz rządzą niem sędziowie, wybierani przez lud. Mieszkańcy Genui mają władzę nad morzem, budują okręty, zwane galerami, i wyprawiają się w dalekie kraje na wyprawy łupieskie. Na odległość dwóch dni od Genui leży Piza, z którą Genueńczycy prowadzą wieczne boje. Piza jest bardzo wielka, posiada 10.000 wież, wznoszących się nad domami. Choć jest o 4 mile oddaloną od morza, jest jednak z niem połączona rzeką Arno, która przepływa przez środek miasta. Pizanie to sami bohaterowie; nie znoszą oni u siebie ni króla, ni księcia, lecz mają sędziów, wolno obranych. W mieście żyje 20 rodzin żydowskich. Stąd do Lukki jest 5 mil, żyje tam 40 rodzin żydowskich. Z Lukki jest 6 mil do wielkiego miasta Rzymu, który jest stolicą świata chrześcijańskiego. Żyje tu około 200 rodzin żydowskich, wszystkie są poważane i nie płacą nikomu podatków. Kilku Żydów jest na dworze wielkiego władcy, papieża Aleksandra, który rządzi całym światem chrześcijańskim. Na czele gminy żydowskiej, wśród której jest wielu uczonych, stoi rabin Daniel. Inny Żyd, Jechiel, urzędnik papieski, człowiek młody, ale bardzo rozumny i wykształcony, a przytem bardzo miły z wejrzenia, rządzi wszystkiemi dobrami papieskiemi i ma, jako taki, wolny dostęp do pałacu. Ten to Jechiel jest wnukiem r. Natana, autora *Aruchu*. Nadto przewodzą gminie r. Joab, syn r. Salomona, r. Menachem, rektor akademji, r. Jechiel mieszkający na Zatybrzu (Trastevere) i r. Benjamin, syn bł. p. r. Sabbataja. Rzym leży po obu brzegach Tybru, tak, że rzeka dzieli miasto na dwie części. W pierwszej części leży wielki kościół, zwany St. Pietro di Roma, tam stał niegdyś pałac wielkiego Juljusza Cezara, tam stoją budowle i dzieła sztuki, przewyższające wszystkie inne twory tego rodzaju na całym świecie. Powierzchnia zamieszkałego i zburzonego Rzymu wynosi 24 mil; jest tam 80 pałaców, zbudowanych przez wszystkich imperatorów rzymskich od Tarkwinjusza Starego do Pipina, ojca Karola Wielkiego, tego właśnie, który wydarł Hiszpanję (Prowancję) Arabom. Pałac Tytusa znajduje się za miastem. Polecił mu bowiem senat zdobycie Jerozolimy w dwóch dniach, a on zabawił pod tem miastem trzy lata; dlatego nie wpuszczono go z pałacu do miasta. (Tu następuje opis pałacu Wespa-

zjana..) Na Santo Stefano w kościele (Rotondo) są do dzisiaj spiżowe kolumny z naszej świątyni, sporządzone przez króla Salomona bł. pamięci. Na każdej kolumnie widoczne jest imię twórcy, wyryte bowiem na nich imię: Salomo ben Dawid. Zapewniali mnie Żydzi rzymscy, że każdego roku dnia 9 Ab płyną po tych kolumnach krople potu tak wielkie, jak krople wody. Tamże znajduje się jaskinia, w której są schowane święte naczynia, zrabowane przez Tytusa w Jerozolimie. Obok tej jaskini jest druga, a w niej groby 10 męczenników, zabitych przez Rzymian (w dniu triumfu Tytusa i Wespazjana). Przed kościołem św. Jana de Laterano znajduje się obraz Samsona z kamienną kulą w ręku, jako też obraz Absalona syna Dawidowego... Cztery dni drogi z Rzymu leży Kapua, piękne miasto z ładnemi ogrodami, ale o bardzo złej wodzie do picia. Wskutek tejże wody umiera tu wiele ludzi. Mieszka w Kapui 300 rodzin żydowskich, wśród nich wielu poważnych i uczonych mężów. Kraina ta zwie się Principato i stąd przychodzi się do Puteoli, które się właściwie zwie Sorrento (Cirrento); zbudowane zostało przez Cira, syna Hadaresera, który tutaj uciekł przed królem Dawidem... Jest tutaj grota, długa na 15 mil (La grotta di Pausilippo), którą, wraz z innemi budowlami, założył Romulus, z obawy przed królem Dawidem i jego wodzem Joabem. Napoli (Neapol), warowne miasto nad morzem, zamieszkuje 500 rodzin żydowskich. Stąd jeden dzień drogi do Salerno, gdzie się znajduje szkoła lekarska, założona przez chrześcijan. I tutaj mieszka około 600 rodzin żydowskich."

Benjamin objechał potem prawie wszystkie miasta Kalabrji i Apulji i przez Korfu pojechał do Grecji.

W powrocie ze swej podróży był Benjamin w Mesynie, gdzie zastał 200 rodzin żydowskich, i w Palermo, gdzie zastał 1500 rodzin. Była tedy w Palermo największa gmina żydowska we Włoszech.

Papież Inocenty III (1198—1216) i sobór lateraneński 1215. Przez długie wieki było położenie Żydów pod berłem papieskiem zupełnie znośne, a nawet — jak na stosunki średniowieczne — dobre. Papieże odnosili się do nich łagodnie i — jak widzimy z opisu Benjamina z Tudeli — mieli na swym dworze żydowskich urzędników. Żydzi nie płacili tutaj ciężkich podatków i tylko po wyborze papieża oraz podczas świątecznych procesyj musieli publicznie okazywać cześć głowie Kościoła. I tak oczekiwali z Torą w ręku zbliżenia się pochodu, a gdy już papież był blisko delegacji, wówczas klękał rabin, czy reprezentant gminy, i podawał mu pięknie ubraną Torę, z prośbą o oddanie czci Zakonowi Mojżesza.

Papież miał zawsze stereotypową odpowiedź: uznawał boskość nauki, ale potępiał objaśnienia i ceremonjał religijny Żydów, „którzy są tak zatwardziali, że nie chcą uznać wiary Chrystusa". Potem dodawał parę słów o opiece nad Żydami, oddawał Żydom Torę

i jechał dalej. W tym hołdzie nie było nic poniżającego, ileże Żydzi rzymscy taki sam hołd składali każdemu nowo koronowanemu cesarzowi.

Stosunek papiestwa do Żydów wogóle, a w szczególności do Żydów rzymskich, pogorszył się znacznie za Inocentego III. W miejsce względów *ex mera gratia et misericordia* wydał ten wielki papież wojnę Żydom. Ten to papież zorganizował czwartą wyprawę krzyżową, pchnął również liczne zastępy krzyżowców do Hiszpanji i wypowiedział walkę na śmierć i życie kacerzom i sekciarzom w południowej Francji. Zwano ich albingensami lub katarami; przeciwko nim wprowadził Inocenty III inkwizycję i wezwał baronów, by inkwizycję poparli orężem. Przyszło tedy do orężnej rozprawy, w której zginęło tysiące sekciarzy, a wśród nich wielu Żydów, posądzanych o łączenie się z nimi.

Inocenty III zajmował się atoli i bezpośrednio Żydami. Oto na słynnym soborze lateraneńskim 1215 r. przeprowadził ustawę o Żydach, złożoną z czterech punktów. Pierwszy zwraca się przeciwko lichwie żydowskiej, drugi nakazuje Żydom płacić dziesięciny plebanowi, w którego okręgu mieszkają, trzeci zabrania im piastowania jakiegokolwiek urzędu publicznego, a czwarty poleca Żydom noszenie odznak na szatach, by ich można było natychmiast odróżnić od innych ludzi. „Od dwunastego roku życia winni mężczyźni na kapeluszach, a kobiety na welonach, nosić odznaki, w oko wpadające“. Tem rozporządzeniem przeciął papież prawie że ostatni węzeł towarzyski, łączący Żydów z chrześcijanami. Już teraz mógł tłum śmiało pluć Żydom w oczy i obrzucać ich kamieniami, nie bojąc się wcale pomyłki.

Przepisy o odznakach hańby *(Schandfleck)* — tak je bowiem powszechnie nazywano — powtarzały często synody prowincjonalne i diecezjalne i stamtąd dostały się one do ustawodawstw państwowych i do rozporządzeń miejskich. W roku 1221 powtórzył tenże przepis cesarz Fryderyk II dla Sycylji, w roku 1231 synod w Rouen dla Francji, w roku 1311 synod w Rawennie dla Włoch, a w roku 1528 znajduje się w *Judenordnung* dla krajów habsburskich. We Francji musieli Żydzi nosić okrągły płat żółtego sukna na płaszczu, w Niemczech stożkowy kapelusz, jak harlekin *(Judenhut)*. W Polsce również żądały sobory, by wprowadzono „odznaki żydowskie“, czytamy o nich nawet w rozporządzeniach niektórych królów, lecz w praktyce nigdy się u nas nie przyjęły.

Skutki konstytucyj lateraneńskich. Konstytucje synodalne, uchwalone przeciw Żydom na soborze lateraneńskim, wywarły ujemny wpływ na los Żydów w całym świecie i w samym Rzymie, choć tutaj zawsze umiano znaleźć drogę do kurji. Ciągłe spory pa-

pieży z cesarzami ułatwiały możność zyskania sobie papieży i szlachty rzymskiej. Jako wielcy bankierzy i lekarze nadworni wywierali niemały wpływ na bieg spraw i umieli paraliżować zamiary wrogów żydostwa. Następca Inocentego, Grzegorz IX Ugolino, również surowo postępował z Żydami, ale już Inocenty IV był dla nich łaskawym i przychylnym. Kiedy w walce z cesarzem Fryderykiem II musiał opuścić Rzym i szukać schronienia we Francji, wówczas mógł naocznie się przekonać o skutkach papieskich konstytucyj. Cała Francja płonęła jednym ogniem, wszędzie prześladowano i tępiono Żydów, a pozorem do tego były t. zw. morderstwa rytualne. Inocenty IV chciał temu nieszczęściu zapobiec i wydał znane nam 4 bulle w obronie Żydów. (Obacz ustęp 47).

W połowie wieku XIII, kiedy po śmierci Fryderyka II w Niemczech było wielkie bezkrólewie, wówczas także i w Rzymie i wogóle we Włoszech wybuchło ogólne zamieszanie. Tu i owdzie zbierały się tłumy ludu i napadały na Żydów. Pokazało się, że średniowieczna polityka antyżydowska poczęła i tutaj wydawać swe krwawe plony.

Abulafja. Na czasy największego zamieszania w Rzymie przypada wystąpienie oryginalnego mistyka i kabalisty żydowskiego, Abrahama ben Samuel Abulafja. Urodził się w Saragossie w roku 1240 i studjował, jak wszyscy inni, Biblję i Talmud, a zarazem i gramatykę hebrajską. Rychło jednak przerzucił się na filozofję i przejął się pismami Bachji, Majmonidesa, Sadji, Abrahama Ibn Ezry oraz filozofów arabskich. Z nauki filozofów skonstruował Abulafja własny system mistyki liczb i sefirotów i jedynie tenże system uważał za prawdziwy. Wkrótce też poczuł w sobie „ducha Bożego“ i tymże duchem gnany, ruszył w drogę rzeki *Sambatian*. Lecz z Akonu, dokąd dojechał, musiał się wrócić do Europy i odtąd przebywał w Grecji i we Włoszech, aż go „duch Boży“ wezwał do Rzymu. Abulafja uważał się za proroka i miał wielu wiernych, którzy ślepo mu ufali. Sam przezwał się Raziel lub Zacharjasz i nadał swym uczniom biblijne imiona. Natychmiast po przybyciu do Rzymu (1280) udał się do pałacu papieskiego, by papieża nawrócić na żydostwo. Właśnie przed czterema dniami umarł papież Mikołaj III — o czem Abulafja nie wiedział — a inkwizytorowie nie czekali na wybór nowego papieża, lecz skazali „proroka“ na śmierć przez spalenie. Lecz Abulafja umiał swym sprytem zjednać sobie sędziów i uzyskał po 28 dniach wolność. Odtąd mógł bezkarnie szerzyć swą nową religję, miewał też częste wizje, o których opowiadał swym uczniom, a wreszcie spisał swą

naukę w dwóch dziełach, w których przepowiada przyjście Mesjasza na rok 1290. W tym roku znajdujemy Abulafję w Hiszpanji, lecz rychło ginie po nim wszelki ślad.

Hohenstaufowie i Andegaweni w Neapolu i na Sycylji. Prawem dziedzictwa otrzymywał cesarz Fryderyk II, ostatni Hohenstauf na tronie niemieckim, Neapol i Sycylję. Władca ten, który doprowadził Niemcy do ostatecznej ruiny, urządził w swych prowincjach włoskich państwo oparte na absolutyzmie, wprowadził dobrze funkcjonujący sztab urzędniczy, przytem zaś popierał nauki i sztuki, tak, że za jego rządów kraje te stanęły na bardzo wysokim stopniu rozwoju. Do Żydów naogół odnosił się Fryderyk II niechętnie, przestrzegał ściśle wszystkich konstytucyj synodalnych, pozamykał Żydów do ghetta i t. d., z drugiej zaś strony, otaczał się maurytańskimi i żydowskimi uczonymi, prowadził z nimi uczone rozmowy i dawał tłumaczyć na język łaciński i włoski dzieła żydowskich filozofów.

I tak przekłada dlań Jakób ben Abba Mari (Anatoli) komentarz Gabirola do pism Arystotelesa, a sam cesarz bierze żywy udział w tej pracy.

Królowie z domu Anjou, Karol i syn jego Robert, są dla Żydów nadzwyczaj życzliwi i popierają ich z całych sił. Szczególnie Robert idzie za przykładem Fryderyka II i gromadzi na swym dworze w Neapolu uczonych żydowskich i zachęca ich do pracy, głównie zaś do tłumaczenia hebrajskich dzieł filozoficznych. Sam uczy się języka hebrajskiego u Judy Romano, tłumacza pism ojców Kościoła na język hebrajski, a oprócz niego ma u siebie na dworze mężów tej miary, co Kalonymos, Semaria Cretensis i t. p.

V. Świetność Żydów w Hiszpanji (wieki VIII—XIII).

Grätz: Geschichte tom V—VII. *Kassel*: l. c. 236 ss. *Heman*: str. 119 ss. *Dubnow*: II, str. 241. *Kayserling*: Die Juden in Navarra, den Baskenländern und den Balearen. Berlin 1861. *Kayserling*: Geschichte der Juden in Portugal. Lipsk 1867. *Kayserling*: Romanische Poesien der Juden in Spanien. Lipsk 1859. *Zunz*: Zur Geschichte und Literatur. Berlin 1845. *Zunz*: Literaturgeschichte der synagogalen Poesie. Berlin 1865. *Sachs*: Die religiöse Poesie der Juden in Spanien. Berlin 1845. *Kämpf*: Nichtandalusische Poesien andalusischer Dichter. 2 tomy. Praga 1858. *Winter* u. *Wünsche*: Jüdische Litteratur, tamże: *Kaminka*: Rabbinische Litteratur II, 343 ss. *Bacher*: Bibelexegesen II, 257 ss. *Bloch Ph.*: Jüdische Mystik und Kabbala III, 210 ss. *Bloch Ph.*: Jüdische Religionsphilosophie II, 699. *Sulzbach*: Die poetische Litteratur des VII—XIII. Jhrdts. III, str. 3—215. *Ellbogen*: Der jüd. Gottesdienst in seiner historischen Entwickelung. Lipsk 1914, str. 339 ss. *Munk*: Melanges de philosophie juive et arabe. Paris 1859.

22. Chasdaj ben Izak Szaprut i jego otoczenie (wiek X).

Grätz: V, str. 295 ss. *Dubnow*: II, str. 258 ss. *Kaminka*: III, 348 ss. *Bacher*: Die hebr. Sprachwissenschaft w literaturze: Winter i Wünsche II, str. 145 ss.

Pogląd ogólny. Szybko zawojowali Arabowie półwysep Pirenejski; z wyjątkiem dwóch państewek chrześcijańskich (Asturji i Galicji), położonych w Pirenejach, cały kraj dostał się w ciągu dwóch lat pod panowanie półksiężyca. Żydzi otrzymali wolność religijną oraz możność wolnego handlu i uprawy roli. Arabowie skonfiskowali całą ziemię na rzecz państwa i oddawali ją w dzierżawę, od której „wierni“ płacili dziesiątą część dochodów tytułem czynszu, Żydzi zaś i chrześcijanie część piątą, a nawet i trzecią. Ponadto płacili „niewierni“ podatek od majątku i pogłówne. Dochody państwowe puszczano w dzierżawę, a dzierżawcami byli po wielkiej części Żydzi, oni też mieli w swem ręku cały handel i przemysł; dawni Wizygotowie zajmowali się uprawą roli, a Arabowie rzemiosłem wojennem i administracją kraju.

Żydzi hiszpańscy przyjęli rychło kulturę arabską, mówili i pisali tym językiem; bogatsi wśród nich wiedli życie wystawne na wzór wschodni, nosili jedwabne szaty, fezy lub pióropusze, jeździli konno lub w poszóstnych karetach, słowem używali życia narówni z Arabami, nie troszcząc się wcale o przepisy Omara.

Zrazu była Hiszpanja częścią ogromnego państwa kalifów, sięgającego od Indyj aż do zatoki Biskajskiej, lecz już w połowie VIII wieku rozpadło się to państwo na kilka części; w Hiszpanji powstał t. zw. emirat Kordowy.

Stolica emiratu, Kordowa, urosła do nieznanej dotąd nigdzie wielkości. W X wieku liczy 1,000.000 mieszkańców, 200.000 domów, 600 meczetów, liczne pałace (wśród nich sławny pałac kalifa o 4312 kolumnach), 50 szpitali, 80 szkół, 900 łaźni, uniwersytet i bibljotekę, liczącą 600.000 zwojów. W całym emiracie było 6 większych i 8 mniejszych miast, a w dorzeczu Gwadalkwiwiru około 12.000 osad i wsi. Było też w kraju 17 uniwersytetów i 70 bibljotek.

Żydzi, szybko wzbogaceni, zajęli w tych miastach pryncypalne ulice i przyjęli przy budowie swych pałaców i domów mieszkalnych styl maurytański, również i bóżnice swe budowali wyłącznie w tym stylu. Słynne po dziś dzień kościoły trzy- i pięcio- nawowe w Toledo i w Kordowie (przerobione w roku 1492 z bóżnic — obacz rycinę 1, str. 42 i 2, str. 69) świadczą najlepiej o smaku i kulturze Żydów owego czasu. Nawet ornamentyka figuralna, bezwzględnie u Żydów zakazana, rozwinęła się tutaj, wprawdzie nie

w synagogach, ale na cmentarzach. (Figury alegoryczne, symbole przymiotów zmarłego.)

Obok sztuki zakwitła w Hiszpanji poezja. Dawna poezja psalmistów już od wieków zamarła w krtani piewców; ani jedna elegja nie doszła nas z czasów zburzenia drugiej świątyni, ani jednego nazwiska poety hebrajskiego nie podają nam przeobfite księgi Talmudu. W Hiszpanji jakby odtajał skrzepły duch narodu, pod ożywczemi promieniami słońca kastylijskiego powstali pierwsi od wieków pieśniarze hebrajscy i nastroili swe lutnie do opiewania dawnej chwały, opłakiwania minionej świetności i snucia nadziei lepszej przyszłości. Najwięksi poeci żydowscy: Ibn Gabirol i Juda Halewi żyli w Hiszpanji, a obok nich święcili triumfy lekarze, matematycy, astronomowie i filozofowie, którzy podnieśli naukę żydowską do najwyższego rozkwitu. Na dworach kalifów mieli wielki wpływ uczeni i bogaci Żydzi, którzy umieli być dla swoich mecenasami nauki i poezji żydowskiej. Przez dwa wieki (VIII i IX) rozwija się żydostwo w tym kraju materjalnie, ale duch jego ciągle jeszcze jest uśpiony. Centrum nauki żydowskiej ciągle jeszcze stanowi wschód ze swemi akademjami w Surze i Pumpadycie, ale od X wieku splot wypadków skierował naukę żydowską z Babilonu nad brzegi Gwadalkwiwiru. Bogaci i wpływowi mecenasi umieli wyzyskać każdą nadarzającą się sposobność, by ściągnąć do kraju uczonych pierwszej miary. Za uczonymi poszli uczniowie i ośrodek nauki żydowskiej przeniósł się do Hiszpanji. Pierwszym z tych mecenasów był Chasdaj ben Izak.

Chasdaj ben Izak ibn Szaprut (900—970) żył na dworze kalifa Abdul Rhamana III i odznaczał się uczonością i znajomością wielu języków. W młodości uczył się medycyny oraz języka hebrajskiego, arabskiego i łacińskiego i władał niemi znakomicie w słowie i piśmie. Dlatego też wezwał go Abdul Rhaman na swój dwór i używał go do poselstw na dwory królów chrześcijańskich. Kiedy przybyli do Kordowy posłowie cesarza bizantyńskiego Konstantyna VIII i cesarza Ottona I, był Chasdaj obecny przy posłuchaniach i spełniał trudne i zawiłe czynności dyplomatyczne. Konstantyn VIII posłał kalifowi w darze cenne dzieło medyczne Dioskoridesa; z polecenia kalifa przetłumaczył je pewien mnich z greckiego na język łaciński, a Chasdaj z łaciny na arabski.

Swego wpływu na dworze kalifa używał Chasdaj dla dobra swych współwyznawców, kupował księgi święte, dawał odpisywać dla szkół egzemplarze Talmudu, ściągał do siebie uczonych i wspierał ich wydatnie. I tak sprowadził do Kordowy słynnego znawcę

języka hebrajskiego: Menachema ben Saruk, autora pierwszego słownika hebrajskiego *(Machberet)*. W swym słowniku podaje Menachem nietylko znaczenie każdego słowa, ale stara się podać także i źródłosłów[1]).

Przeciwnikiem Menachema był poeta hebrajski i krytyk, Dunasz ibn Labrat, żyjący również na dworze Chasdaja. Pochodzi on z Bagdadu i zna lepiej język hebrajski niż Menachem, pisze też poezje w tym języku. Obaj uczeni nie mogą się pogodzić i rychło przychodzi między nimi do sporów i kłótni. Chasdaj dał słuszność Dunaszowi i usunął ze swego dworu Menachema. Menachem wiele lat spędził na tułaczce i dopiero w podeszłym wieku wrócił do swego protektora.

Dzięki wspaniałomyślności Chasdaja zakwitły w całym kraju uczelnie talmudyczne, a przedewszystkiem w stolicy kraju, w Kordowie. Uczelnię tę — podobnie jak jej siostrzyce w Kajruanie i w Kairze — wiąże legenda z opowieścią o owych czterech uczonych, którzy wyjechali okrętem z Bari i dostali się w ręce korsarzy. Do Kordowy mieli być sprzedani rabi Mosze ze swym synem Chanochem i oni mieli tutaj zaszczepić naukę Talmudu. W rzeczywistości wykładał rabi Mosze w szkole w Kordowie i zyskał wielu uczniów, lecz już przed nim i obok niego pracowali w Hiszpanji uczeni wielkiej miary i nauka oddawna stała w tym kraju na wysokim poziomie.

Chazarowie. Jeszcze jedną zasługę ma Chasdaj wobec świata żydowskiego, on bowiem przyczynił się do odkrycia państwa chazarskiego (obacz niżej ust. 94). Zaciekawiony opowiadaniami Eldada ha-Daniego i wiedziony żądzą stwierdzenia, czy w istocie „ustąpiło już berło z rąk Judy“[2]), postanowił zbadać, ile prawdy jest w tem wszystkiem. Napisał tedy list do nieznanego sobie króla państwa żydowskiego i opisał w nim Hiszpanję i Żydów, w niej mieszkających.

List ten, posłany przez Konstantynopol, wrócił niedoręczony i już chciał Chasdaj posłać go przez Jerozolimę i Nisibis, gdy właśnie przybyli do Kordowy posłowie króla Sklawonji, a wśród nich dwaj Żydzi: mar Saul i mar Józef. Chasdaj oddał im swój list, a oni oddali go za pośrednictwem Żydów, „mieszkających w krajach są-

1) W języku hebrajskim są źródłosłowy złożone z reguły z trzech głosek, wyjątkowo z dwóch. Menachem poszedł za daleko, wyszukując źródłosłowy złożone z jednej głoski.

2) W owym czasie odbywały się liczne dysputy między chrześcijańskimi a żydowskimi uczonymi. Argumentem często przez chrześcijan wytaczanym było, że Mesjasz już przyszedł na świat, bo „wypadło berło z rąk Judy“ (I ks. Mojż. 49, 10). Chodziło więc i żydom i chrześcijanom o stwierdzenie, czy w istocie niema gdzie na świecie państwa żydowskiego.

siednich“ [1]), chaganowi Józefowi, królowi Chazarów. Z odpowiedzi chagana dowiedział się Chasdaj, że w istocie „nie wypadło dotąd berło z rąk Judy“.

Z listu Chasdaja do króla Chazarów. „Ode mnie Chasdaja, syna Izaka, syna Ezry, potomka wygnańców jerozolimskich, którzy teraz mieszkają w Hiszpanji. Ode mnie, sługi mego pana, który się kłania aż do ziemi i pada na kolana, zwracając oblicze tam, gdzie jaśnieje majestat królewski i cieszy się zdaleka szczęściem, sławą i pokojem króla i składa ręce do modlitwy, by Bóg raczył użyczyć królowi Izraela wiele, wiele lat panowania. Kim jestem i co warte życie moje, że odważam się pisać do waszej królewskiej mości i zaprzątać wasz majestat swemi pytaniami? Lecz odwaga moja opiera się na uczciwości moich zamiarów i prawdziwego dążenia...

Otóż wiedz, panie i królu mój, że kraj, w którym mieszkam, zwie się po hebrajsku: *Sefarad,* a w języku Izmaelitów, którzy tu mieszkają: *Al-Andalus.* Stolica państwa zwie się Kordowa, miasto o 25.000 łokciach długości, a 10.000 szerokości; leży ono po lewej stronie morza, stanowiącego część morza wielkiego, okalającego cały świat i płynącego aż do waszego kraju...

Chcę podać panu imię panującego u nas króla: zwie się Abd-ul-Rahman, syn Mahometa, syna Abdul Rahmana, syna Hakhema, syna Haszema, syna Abd-ul-Rahmana... Kraj, będący pod panowaniem Abd-ul-Rahmana, emira el Mumenim — oby mu Bóg pomógł — jest na 16.000 stopni szeroki, czyli, że wynosi około 1.100 mil. Jest to kraj urodzajny, posiada wiele rzek, źródeł, studni i rodzi wiele zboża, wina, oliwy oraz rozmaite smaczne owoce; mnóstwo jest tu bowiem winnic i ogrodów.

Udaje się tutaj jedwab i jest bardzo obfity, w górach i lasach żyje bowiem mnóstwo czerwonych jedwabników. Srebro i złoto wydobywa się tutaj z ziemi, a miedź, żelazo, cyna, ołów, siarka, marmur, kryształ i inne kosztowne przedmioty ściągają do nas kupców z najdalszych krain. Przybywają do nas handlarze ze wszystkich miast i wysp świata, z Egiptu i innych krajów i przywożą tutaj korzenie i drogie kamienie, rzeczy najpiękniejsze, jakie Egipt posiada. Władca kraju naszego nagromadził wielkie skarby, wiele złota i srebra oraz wystawił i uzbroił wojsko, jako nikt przed nim. Ja właśnie załatwiam wszelkie zakupy dla dworu i wydaję rok rocznie setki tysięcy złotych na drogie towary, sprowadzane z dalekich krain. Wszystko przechodzi przez moje ręce, ja rozstrzygam o kupnie i o cenie. Chwała Bogu, który mi użyczył tyle łaski!

Królowie świata, którzy szukają posłuchu u mego władcy, starają się go pozyskać kosztownemi darami, wśród nich król Niemiec, król Gebalim, lub Al-Ceklaw, władca Konstantynopola i inni. Ich dary przechodzą przez moje ręce, ja też przesyłam im dary swego władcy. Jestem z głębi serca wdzięczny Panu Bogu za to, że użyczył mi tyle łask i to nie dla mych zasług, lecz tylko dzięki Swej dobroci. Wszystkich posłów,

---

[1]) O drodze tych posłów obszerna literatura, obacz Modelski: Król Gebalim. Lwów 1910 i polemika Ign. Schippera: Sprawa króla Gebalim, Jewrejskaja Starina, Petersburg 1911.

przychodzących do nas od owych monarchów, wypytuję się pilnie o moich współwyznawców w krainie wygnania, czy też przypadkiem nie słyszeli gdzieś o wybawieniu Żydów po tylu mękach golusu. Wreszcie powiedzieli kupcy z kraju Chorasan, że istnieje żydowskie królestwo, zwane Al-Chazar. Nie wierzyłem zrazu, sądząc, że powiadają mi o tem, by mnie pozyskać, lecz od owego czasu myślałem o tem wiele i już nie miałem spokoju. Wkrótce przyszli z darami od swego króla posłańcy z Konstantynopola, a kiedy się u nich dowiadywałem o państwie żydowskiem, odpowiedzieli mi, że w istocie jest takie, zwie się Al-Chazar i że jest odległe od Konstantynopola o 15 dni drogi morskiej. Opowiadali też, że król owego kraju zwie się Józef, że z owego kraju przybywają do Konstantynopola okręty, naładowane rybami, skórami i innemi towarami, że mężów chazarskich szanują w Konstantynopolu i że z Chazarją utrzymują stosunki dyplomatyczne, posyłają sobie wzajemnie podarunki i że król Al-Chazaru posiada liczne i dobrze uzbrojone wojsko, które wysyła w pewnych porach roku. Kiedy to usłyszałem, padłem na twarz przed Stwórcą i nabrałem nowej otuchy i nadziei. Począłem wszystkiemi sposobami się starać o wyszukanie odpowiedniego posłańca, bym mógł złożyć hołd swemu królowi i władcy i poznać dokładnie stan królestwa żydowskiego i swoich braci, tam mieszkających. Lecz sprawa zdawała się niemożliwą z powodu wielkiej odległości Al-Chazaru od nas. Wreszcie po długich poszukiwaniach znalazłem z pomocą Bożą, męża — imieniem mar Izak ben Natan — który postanowił dobrowolnie narazić swe życie i udać się z listem w daleką drogę. Dałem mu wiele złota i srebra na pokrycie kosztów wyprawy oraz na opłacenie służby i towarzyszy, dałem mu też bogaty podarek dla cesarza w Konstantynopolu, by memu posłańcowi użyczył pomocy i dał mu wskazówki, jak ma dopiąć swego celu. Mar Izak przybył do Konstantynopola, oddał władcy podarek i list, został też przez niego przyjęty ze wszystkiemi zaszczytami i bawił na dworze wraz z posłami pana naszego i władcy Kordowy przez sześć miesięcy. Lecz razu pewnego polecił król posłom władcy Kordowy opuścić Konstantynopol i wrócić do domu, a równocześnie odprawił mego posła, twierdząc, że nie może teraz dostać się do Al-Chazaru, gdyż ludy, mieszkające po drodze, wiodą krwawe boje, a morze jest wzburzone i nie można teraz po niem przejechać okrętem... Bardzo mnie to gniewało... i chciałem list posłać przez Jerozolimę, a Izraelici zapewniali mnie, że stamtąd wyślą list do Nisibis, stąd do Armenji, z Armenji do Berdaa, a stąd już do waszego kraju. Jeszcze nie miałem czasu rozważyć dokładnie rzeczy całej, gdy przybyli posłowie od króla Gebalim, a wraz z nimi dwaj Żydzi: mar Saul i mar Józef. Oni to widzieli mą zgryzotę i rzekli: „Daj nam twe listy, a my oddamy je królowi Gebalim, ten prześle je Żydom, mieszkającym na Węgrzech, stamtąd pójdą do kraju Russ i potem przez Bułgarję do Al-Chazaru.“

Ten, który bada serce ludzkie i wnętrze człowieka przejrzeć potrafi, On wie, że nie czyniłem tego wszystkiego dla swej sławy, lecz dla zbadania, czy gdzieś na świecie niema ostatniego odbłysku państwa izraelskiego, gdzie nas obcy nie uciskają i nad nami nie panują. Ach, gdybym wiedział, że to jest prawdą, porzuciłbym swój urząd i swe zaszczyty, porzuciłbym rodzinę, kraj i bogactwa i pośpieszyłbym morzem i lądem

przez góry i lasy, byle się tylko dostać tam, gdzie mieszka mój król i by na własne oczy zobaczyć jego wysokość, wielkość i zaszczyt, jego urzędników i sługi!...

Napisałem ten list i skierowałem swą prośbę do mego króla, aby raczył rozkazać, by mi podano wszystko o jego kraju i jego stosunkach: z którego pokolenia on sam pochodzi, jakie są w kraju rządy, jakie jest następstwo tronu, czy w zakresie całego pokolenia, czy też jednej tylko rodziny, czy też obejmuje tron tylko syn po ojcu, jak było u nas zwyczajem, gdyśmy jeszcze mieszkali w kraju ojców? Proszę też o podanie wielkości kraju, jego długości i szerokości, szczegółów o twierdzach i miastach otwartych, o nawodnieniu kraju, o jego opadach atmosferycznych, a wreszcie o granicach i o ustroju armji, o prowincjach, jakie podbił, o wysokości haraczu, płaconego przez wasalów, czy mój pan i władca stale mieszka w rezydencji, czy też objeżdża swój kraj, czy wyspy, leżące w pobliżu, przyjęły wiarę żydowską, czy król sam sądzi swój lud, czy też mianuje sędziów, z jakiemi narodami prowadzi boje i czy prowadzi je też w sobotę?

Oddzielnie proszę pana mego, by raczył mi powiedzieć, czy niema u was w kraju jakiej tradycji o „tajemniczym końcu“, na który tyle lat czekamy, tułając się z jednej niewoli do drugiej, z jednej obczyzny do drugiej? Gdzież wziąć siły do czekania, gdzie spokój umysłu, gdy się wspomni o upadku świątyni, a zaniku wspaniałości i o tych, którzy uciekli z pod miecza i przeszli przez ogień i wodę, aż została tak mała garstka tu na wygnaniu bez siły i bez obrony, a do której się codziennie powiada: „Każdy naród ma swe państwo, tylko wy nie macie kryjówki na ziemi!“ Dlatego zdumieliśmy się tak bardzo i podnieśliśmy swe głowy na wieść o państwie mego pana i władcy, o jego mocy i sile. Duch nasz ożył, odwaga nasza się obudziła, gdyż znaleźliśmy punkt oparcia w twem państwie. Dałby Bóg, by ta wieść się stała źródłem nowej siły i oby nasza sława wzrosła. Pochwalony niechaj będzie Wiekuisty, Bóg Izraela, który nie dał zginąć zbawcy i nie dał zgasnąć promieniowi panowania żydowskiego wśród narodów świata“.

23. Samuel Hanagid i Bachja ibn Pakuda (XI wiek).

Grätz: tom VI, str. 1 ss. *Dubnow*: II, str. 266. *Kassel*: str. 242. *Kauffmann*: Die Theologie des Bachja ibn Pakuda. Wien 1874. *Bloch*: Die jüd. Religionsphilosophie, Winter-Wünsche II, str. 715 ss. *Weiss*: l. c. IV, 276 ss. *Spiegler*: l. c. 260 ss. *Hurwitz*: Bachja i jego dzieło (hebr.). Kwartalnik *Hatkufa*. X. Warszawa 1921.

Przewroty polityczne. Pod koniec wieku X stał kalifat Omejadów w Kordowie u szczytu swej potęgi, lecz rychło nastąpił jego upadek. Kalifowie nie umieli utrzymać jedności państwowej między licznemi szczepami arabskiemi i oto rozpada się emirat Kordowy — który dotąd obejmował prawie całą środkową i południową Hiszpanję — na wiele małych państewek (Kordowa, Toledo, Granada, Sewilla, Saragossa, Walencja, Malaga i t. p.) wzajem się zwalczających.

Niedługo po śmierci Chasdaja i jego protektora Rhamana III napadli Berberowie na Kordowę i doszczętnie ją splondrowali. Wielka część ludności opuściła miasto. Najbardziej srożyli się Berberowie względem Żydów, nie dziw tedy, że najbogatsi z nich przenieśli się do Granady, Malagi lub do innych miast południowej Hiszpanji. Tutaj powstał silny emirat Granady, który przetrwał kilka wieków i był w roku 1492 ostatnią placówką Arabów w Hiszpanji.

Samuel Hanagid ben Józef, ibn Nagdila (993—1055). Między zbiegami z Kordowy znajdował się Samuel ha-Lewi syn Józefa, który po utracie całego majątku otworzył w Granadzie mały sklepik opodal pałacu wezyra. Rychło poznali sąsiedzi jego uczoność i dawali mu do pisania listy i podania. Jedno z takich podań dostało się do rąk wezyra, a ten, zdumiony pięknem pismem i niepowszednim stylem, zawezwał do siebie Samuela i zamianował go swym sekretarzem. Na tem stanowisku położył Samuel wielkie zasługi około swego dworu i został po śmierci swego pana wezyrem emira Granady. Odtąd mieszkał w pałacu królewskim i dzięki swemu taktowi i swej wyrozumiałości umiał pozyskać sympatję i zaufanie wszystkich mieszkańców Granady bez różnicy wyznania. Było to tem ważniejsze, ile że — według praw Omara — nie wolno było Żydowi piastować urzędu publicznego.

Obok swego urzędu państwowego piastował Samuel urząd nagida, t. j. reprezentanta wszystkich Żydów całego państwa (na wzór eksyljarchy w Babilonji) i jako taki organizował gminy żydowskie, wspierał uczonych, utrzymywał w Granadzie akademję talmudyczną i prowadził ożywioną korespondencję z uczonymi całego świata, wśród innych z rabi Chuszjelem w Kajruanie. Gdy umarł rabi Chuszjel, wysłał Samuel serdeczne pismo kondolencyjne do syna jego, rabi Chananaela (obacz wyżej str. 53), z którym go łączyły węzły przyjaźni. Niemniej był zaprzyjaźnionym z kolegą Chananaela, rabinem Nissim, którego zaprosił do Granady na wykłady Talmudu i z którego córką ożenił syna swego, Józefa.

Samuel był nietylko mecenasem — jak Chasdaj — lecz także sam był głębokim znawcą języka hebrajskiego i ksiąg świętych. Wydał propedeutykę talmudyczną, t. zw. Wstęp do Talmudu *(Mewo ha Talmud)*, liczne dzieła treści filozoficznej *(Ben Kohelet, Ben Miszle)*, jako też utwór poetycki na wzór psalmów *(Ben Tehilim)*.

Samuel umarł w roku 1055, zostawiając swemu synowi, Józefowi, majątek i urząd. Józef nie umiał jednak pozyskać sobie sympatji ogółu, owszem rychło poczęli przeciw niemu występować muzułmańscy urzędnicy i dygnitarze. W roku 1066 wybuchł przeciw

niemu w Granadzie otwarty bunt, który dał początek rozruchom przeciw wszystkim Żydom. Józef został zamordowany w pałacu, a równocześnie wymordowano i obrabowano wielu Żydów w mieście. Było to pierwsze prześladowanie Żydów w muzułmańskiej Hiszpanji.

Bachja ibn Pakuda. Współcześnie z Samuelem żyje w Hiszpanji kilku mężów, którzy wysoko podnieśli sztandar nauki żydowskiej. Do nich należy Jona ibn Ganach, autor pierwszej gramatyki hebrajskiej, a przedewszystkiem filozof Bachja ben Józef.

Bachja ben Józef ibn Pakuda żył prawdopodobnie w Saragossie i napisał po arabsku znane dzieło etyczne: *Torat Chowot Halewawot,* które w tłumaczeniu hebrajskiem dotrwało do naszych czasów. Bachja należy do pierwszej grupy filozofów żydowskich (obacz wyżej str. 39); swe wywody nawiązuje wprost do wywodów, zawartych w dziele Sadji: *Emunot w'-Deot.* Sadja stara się uzasadnić dogmaty wiary i przepisy ceremonjału rozumowaniem filozoficznem, nie wchodząc wcale w pobudki czynów człowieka, ani nie rozbierając popędów jego serca; tę lukę stara się Bachja zapełnić i tem kładzie podwaliny pod system etyki żydowskiej.

Bachja stara się obowiązki serca (etyczne) metodycznie uporządkować. Wdzięczność względem Boga jest — wedle niego — źródłem wszelkiego zobowiązania; serce może tylko wówczas spełniać swój obowiązek, gdy zwraca swe myśli ku Niemu i stara się Go czcić i uwielbiać. Bóg jest absolutną jednością, zawierającą w sobie byt i wieczność; więcej nie można o Bogu pomyśleć, ani wypowiedzieć. Wszystko inne, co o Bogu wiemy, wiemy tylko z tradycji lub z obserwacji natury, dlatego jest naszym obowiązkiem badać przyrodę i siebie samych. Badając siebie, dochodzimy do poznania cudownej mądrości i wielkiej dobroci Boga, a tem samem poczynamy go czcić i wielbić. Podobnie jak dusza, tak też i ciało ma swe obowiązki względem Boga, a spełnia je przez wykonywanie przepisów ceremonjału religijnego. Wszystko, co człowiek czyni, winien czynić dla woli Bożej, nie troszcząc się o sąd ludzki. Wszystkie popędy duszy stają się dlatego cnotami, że są poświęcone Bogu i dążą do uświetnienia Jego imienia. Nadto winien człowiek być wobec Boga pokornym, bo pokora jest uznaniem swej niemocy i niezaradności wobec Niego. Najwyższą ideą etyki, niejako jej mistycznym szczytem, jest miłość ku Bogu.

Dzieło Bachji stało się bardzo popularnem i jako lektura domowa wywarło wielki wpływ na wychowanie licznych pokoleń. Przełożono je dwa razy na język hebrajski *(ibn Tibbon* i *Kimchi)*, lecz do naszych czasów dochowało się jedynie

tłumaczenie Tibbona. Drukiem okazało się to dzieło około 30 razy; najstarsze wydania są: Neapol 1490, Wenecja 1548, Konstantynopol 1550, Mantua 1559, Kraków 1593. Komentowano je też bardzo często i drukowano wraz z komentarzami. W XIX wieku przełożono je dwa razy na język niemiecki (Fürstenthal, Wrocław. 1836, i Stern, Wiedeń 1858). Przed kilku laty wydał wzorowy tekst arabski dr. Yahuda, profesor uniwersytetu w Madrycie.

Z dzieła Bachji: *Chowot ha-Lewawot.*

Brama III. Cześć Boga.

(Wstęp.) Załatwiwszy się z obowiązkiem uznania jedności Boga, oraz dobrodziejstw, przezeń ludziom świadczonych, chcemy się zastanowić nad tem, co ma czynić człowiek, gdy to wszystko zrozumiał. Będziemy mówili o czczeniu Boga.

Wiemy, że winniśmy wdzięczność nawet temu, który tylko chciał nam wyświadczyć dobrodziejstwo, jeśli nawet tego nie uczynił, bo uczynić nie mógł; nie jesteśmy atoli obowiązani do wdzięczności względem tego, który nam w istocie wyświadczył przysługę, ale uczynił to zupełnie przypadkowo, mimo woli i bez świadomości swego czynu. Rozważmy dobrodziejstwa, wzajem sobie przez ludzi świadczone:

1. Dobrodziejstwa, świadczone dzieciom przez ojca.
2. Dobrodziejstwa, świadczone przez pana niewolnikom.
3. Dobrodziejstwa, świadczone przez bogatego ubogiemu.
4. Dobrodziejstwa, świadczone przez jednego drugiemu w nadziei sławy, rozgłosu, odwzajemnienia się, lub ze względu na nagrodę niebiańską.
5. Dobrodziejstwa, świadczone przez mocnego słabemu z współczucia lub litości.

1. Ojciec świadczy dobrodziejstwa dziecku, bo uważa je za część swego „ja“ i pokłada w przyszłości dziecka wielkie nadzieje. Dowód: On stara się o strawę, napój i odzienie dla dziecka, bardziej niż dla siebie samego, usuwa wszelkie przykrości z przed nóg jego i gotów jest dlań ponieść trudy i niewygody. Dalszą przyczynę stanowi miłosierdzie wrodzone rodzicom ku swym dzieciom. Z tegoby wynikało, że dzieci nie mają wobec swych rodziców żadnych zobowiązań, ileże ci wobec nich tylko naturalne spełniają obowiązki. A jednak rozkazuje Tora dzieciom, by miłowały swych rodziców i oddawały im cześć, jako jest napisane (III Mojż. IX, 3): „Każdy niechaj się obawia swej matki i swego ojca“, oraz (*Proverbia* I, 8): „Słuchaj, synu, nauk swego ojca i nie zaniedbuj pouczeń swej matki!“

2. Pan i sługa. Wiadomo, że pan stara się o pomnożenie swego majątku i do tego potrzebuje usług niewolnika. Choć więc pan ma na oku wyłącznie swą własną korzyść, mimo to obowiązuje Tora niewolnika do pokory i posłuszeństwa względem pana, jako jest napisane (Maleachi I, 6): „Syn czci ojca, sługa pana swego“.

3. Dobrodziejstwa, które świadczy bogaty biednemu w oczekiwaniu nagrody niebiańskiej, przypominają kupca, który kupuje za marną sumę

trwały i wielki interes, który jednak można dopiero objąć po pewnym czasie; on chce w przyszłości ozdobić swą duszę dobrem doczesnem, które mu dał Bóg.

4. Ci, którzy sobie wzajemnie świadczą dobrodziejstwa ze względu na dobrą sławę, zaszczyty, lub w oczekiwaniu wdzięczności, są podobni do człowieka, dającego sąsiadowi na przechowanie majątek z obawy, że będzie kiedyś potrzebował jego pomocy. Choć więc darczyńca ma na oku wyłącznie swą własną korzyść, mimo to jest obdarowany obowiązany do wdzięczności, jako jest napisane *(Proverbia* XIX, 8): „Wielu wita oblicze poważnego, a hojny ma wielu przyjaciół!"

5. Litościwy chce przy pomocy jałmużny pozbyć się boleści, jakie mu sprawia widok nieszczęśliwego, a jednak należy mu się wdzięczność, jako mówi Job (XXXI, 19): „Czyż mogłem widzieć wędrowca bez szaty, a biedaka bez okrycia? Wszak błogosławiły mi jego biodra, a grzał się przy wełnie moich owiec!"

Z tego, co się powiedziało, wynika, że podstawą dobroci ludzkiej jest po większej części egoizm, a jednak nikt nie odmówi dobroczyńcy podzięki, chwały i czci. O ileż bardziej jesteśmy zobowiązani do oddawania czci i podzięki Bogu, którego bezgraniczna dobroć jest bezinteresowną, a którą świadczy jedynie z miłości ku ludziom?

24. Salomon Gabirol (1020—1071).

Grätz: tom VI, str. 24 ss. *Spiegler*: l. c. 233 ss. *Geiger Abr.*: Salomon Gabirol u. seine Dichtungen. Lipsk 1867. *Sachs*: Religiöse Poesie. *Dukes*: Schirej Schlomoh. Hannover 1858. *Steinschneider*: Manna. Berlin 1847. *Heller*: Die echten hebr. Melodien. Trier 1893. *Guttmann I.*: Die Philosophie d. Salomone ibn Gabirol Göttingen 1889. *Bloch*: Religionsphilosophie. Winter-Wünsche II, str. 723. *Simchoni*: Salomon ibn Gabirol. Hatkufa X, XII, XVII. Warszawa 1921—1923.

Życie poety. Współcześnie z Samuelem Hanagidem i Bachją żyje pierwszy wielki poeta hebrajski i filozof tej epoki, Salomon ibn Gabirol. O jego życiu wiemy bardzo niewiele. Urodził się w Saragossie w roku 1020 i miał przykrą młodość. Już w młodości był zawsze zgorzkniały i wszystko w czarnych widział kolorach. Jedynego miał przyjaciela, a zwał się Jekutjel i był *nagidem* w Saragossie. Jekutjel bardzo szczerze opiekował się naszym poetą, lecz podczas rozruchów w mieście padł z rąk rozjuszonego tłumu i zostawił Gabirola we większej jeszcze niż dotąd goryczy. Osowiały i samotny, otoczony zewsząd prawdziwymi, czy też domniemanymi wrogami, opuszcza Gabirol swe ojczyste miasto i udaje się do Granady na dwór Samuela ibn Nagdila, gdzie słucha wykładów rabi Nissima. Lecz nie było mu pisanem długo żyć bez trosk i goryczy, umiera bowiem rychło, w roku 1071.

Legenda ubrała śmierć poety w następujący sposób: Na dworze Samuela żyje obok Gabirola inny poeta — Maur —, który mu zazdrości sławy. Zazdrość Maura rośnie wraz ze sławą Gabirola. Wkońcu nie mógł już Maur znieść swego rywala, zamordował go i zakopał jego zwłoki pod drzewem figowem, blisko pałacu. Drzewo, użyźnione świeżą krwią poety, wystrzeliło odrazu wyżej ponad inne drzewa i tem zwróciło na się uwagę władcy i dworzan. Poczęto kopać u jego korzeni i znaleziono zwłoki nieszczęśliwego poety.

Gabirol jako gramatyk i twórca rytmiki. Jako dziewiętnastoletni młodzieniec rozpoczął Gabirol swą poetycką pracę od napisania wierszowanej gramatyki hebrajskiej. W przedmowie do niej wypowiada żal z powodu zaniedbania języka, „wyróżnionego zaszczytnie z pośród innych“. Gabirol chce być tłumaczem dla niemych, którzy nie znają swego języka; choć go młodość odstrasza od tej pracy, mimo to nie może być głuchym na głos duszy, który doń przemawia: „Wstań i spełnij swe zadanie, bo Bóg Sobie tego życzy, nie mów „ja jestem młody“, gdyż niezawsze starcom uśmiecha się korona. Niechaj w Izraelu znów ożyje język, którym niebianie codziennie głoszą chwałę Tego, który się światłem, jak opończą, przyobleka. Język ten pozostał w niewoli i na tułaczce dziedzictwem Jakóba, w tym języku ogłosił Pan przykazania, nim mówili prorocy i w tym języku brzmiały pieśni króla psalmisty“.

Obok gramatyki zajmuje się Gabirol metryką hebrajską i idąc za wzorem poetów arabskich (greckich wówczas nie znano w Hiszpanji), pierwszy wprowadza w swych poezjach rytm, a nieraz i rym. Rytmy jego są złożone z jambów lub spondeów oraz z różnych kombinacyj obu tych form. I tak znany z modlitewnika hymn: Adon Olam (przypisywany Gabirolowi) ma następujący rytm:

Adon olam aszer malach ‖ b'terem kol j'cir niwra
∪ ⏑ – ⏑ ∪ ⏑ – ⏑ ∪ ⏑ – ⏑ ∪ ⏑ – ⏑

Poezje Gabirola. Gabirol uprawia wszystkie rodzaje poezji lirycznej: hymny, elegje, treny, błagania, pieśni pełne otuchy i nadziei, — wszystko to wylewa na pergamin młody poeta, a wylewa je z pełni serca i umie przyoblec w podniosłą formę i upiększyć pełnią słowa prastarej mowy hebrajskich proroków. Smutek i ponurość cechują większą część jego poezyj; ujawnia się w nich pesymizm poety, „życie bez światła w słonecznej Andaluzji“. Lecz gdy przechodzi od spraw ludzkich do chwały Stwórcy, wówczas ustępuje ponurość, a poeta uderza jakby w spiżowy dzwon i podnosi się z prochu ziemi ku świetlanym wyżynom nieba.

Najwyższym wyrazem siły poety, niejako szczytem mistycznej góry jest hymn Gabirola: *Keter Malchut* (Korona królewska). Sam

Ryc. 3. Karta tytułowa z rękopisu dzieła Majmonidesa *Jad ha-Chazaka* (XV wiek). Na środku prawdopodobnie portrecik autora. Własność prywatna we Frankfurcie n./M.

poeta uważa ten pean za najwyższy wyraz swego artyzmu, swej wiary, mądrości i wiedzy:

Cudowne są Twe twory — woła poeta —, a dusza moja poznaje je i woła:
Twoja, Panie, jest moc i wielkość i blask i cześć i chwała,
Twoje panowanie ponad wszystkiem, Twoje skarby i Twoje zaszczyty,
A twory na wysokościach i w głębinach świadczą, że Ty jesteś, gdy
[one giną w przestworze.

Twoją jest siła; nad tajnią jej rozwiązania napróżno męczy się myśl ludzka!
Twoją powłoka wszechmocy, tajemnica i przestwór,
Twoje imię, ukryte dla mężów świata i światła,
Twoją jest siła, która trzyma świat nad próżnią przestworza,
Twoją jest łaska, którą świadczysz stworzeniom,
I zbawienie, które Ty chowasz dla wiernych,
Twoje są tajemnice, niepojęte dla syna kobiety,
I Twojem jest życie, które nie zna zaniku
I tron, wywyższon ponad wszelką wysokość
I mieszkanie Twe, eterem światła owite.
Twoim jest byt, z którego światła wszelakie życie zakwitło,
Twemi oba światy, tak od siebie odległe,
Jeden czynu siedziba, drugi w wiecznym pokoju,
Twoją nagroda dla wiernych, na wieki schowana.

Tyś jest jedyny od początku wszechrzeczy,
Tyś jedyny, a nad Twą jedynością próżno mózg się wysila,
Tyś jedyny, a jedyność Twoja ni się zmniejsza, ni zwiększa,
Tyś jedyny, ale nie jako jeden w rachunku,
Gdyż nic Cię nie zwiększa, umniejsza, zmienia lub określa!
Tyś jedyny, lecz mózg tracę, gdy Ci granicę bytu wyznaczam!
Tyś jedyny, wyższy ponad chwiejność i upadek,
Gdyż jakże może upaść Jedyny?

Tyś jest, a nie dosięgnie Cię ni wzroku siła, ni ucha dźwięk,
Tyś jest, lecz tylko dla Siebie sam jeden,
Tyś jest i zanim czasy istniały, już byłeś.
A królem byłeś, zanim przestrzeń i czas istniały w przestworze.
Tyś jest, byt Twój tajemnie osłonion, któż może go zbadać?
W głębinie głębin utajon, któż go znaleźć potrafi?

Ty żyjesz, lecz nie od czasu lub chwili, oznaczonej w przeszłości;
Ty żyjesz, lecz nie życiem człowieka do cienia podobnem, które robak
[roztacza, gdy w ziemi butwieje,
Ty żyjesz, życia Twego tajniki, kto zgłębi, sam żyć będzie bez końca
[na wieki w miłości.

Religijne poezje Gabirola są bardziej ogółowi znane niż świeckie, znajdujemy je bowiem we wszystkich modlitewnikach; *Adon Olam*,

Jigdal, Szachar awakszeni i t. p., odmawiane codziennie w synagogach całego świata, są tworami tego poety; również pełnym jest jego poezji nasz modlitewnik świąteczny *(Machsor)*. Oprócz utworów poetyckich jest nam znany zbiór przypowieści Gabirola p. t. *Mibchar he-peninim* (Wybór pereł), oraz traktat etyczny p. t. *Tikkun middot hanefesz,* oba pisane po arabsku i przełożone na język hebrajski przez Judę ibn Tibbona.

Gabirol jako filozof. Gabirol wsławił się nietylko jako poeta, lecz zajął też poczesne miejsce jako filozof. Swe myśli filozoficzne złożył w dziele p. t. Zdrój życia, napisanem w języku arabskim.

Gabirol jest neoplatonikiem i opiera się na pracach Filona Aleksandryjskiego i jego następców (obacz tom I, str. 184). Jak niegdyś Filon, tak teraz — po pełnem tysiącleciu — dąży Gabirol do pogodzenia platońskiej nauki o ideach z zasadami religji żydowskiej. Wedle niego jest Bóg jednostką niepodzielną, której nie można określić żadnemi przymiotami (atrybutami). Nie możemy np. powiedzieć, że Bóg jest dobry lub wielki, gdyż to wszystko mieści się już w samem Jego pojęciu. Nie możemy też poznać samej istoty Boga, lecz wiemy o jej istnieniu ze skutków jej działania. Gabirol nazywa Boga pierwszą istotą lub pierwszą substancją; ta pierwsza substancja znajduje się poza światem. Świat składa się z materji i formy (Arystoteles), a między Bogiem (który jest poza światem) i tymże światem jest wola Boża, która powoduje łączenie się materji z formą. Z materji i formy składają się nietylko rzeczy zmysłowe, lecz także i pojęcia intelektualne. Materja nie może istnieć bez formy, a forma bez materji, razem tworzą dopiero samą rzecz.

Ponieważ Bóg jest poza (lub ponad) światem, a wszystkie twory w samym świecie, przeto muszą jedne twory być bliższe Boga (to jest Jego woli), a drugie znajdować się dalej. Bliższe są jaśniejsze i bardziej uduchowione, im dalej zaś się znajdują od tego źródła życia, tem są mniej uduchowione, a bardziej cielesne i zmysłowe. Najdalej czyli najniżej znajdują się przestrzeń i cielesność, które wskutek tego właśnie oddalenia od swego źródła są skazane na nieruchomość i cierpienia.

Jak tedy widzimy, nie wszystkie twory dotykają bezpośrednio istoty Bożej, owszem między tą istotą, a tworami niższemi jest szereg istot pośrednich, uporządkowanych podług pewnych stopni. Tych stopni pośrednich zna Gabirol trzy, a są niemi: 1. Rozsądek świata, 2. Dusza świata, 3. Ogólna natura.

Gabirol zajmuje wybitne miejsce nietylko wśród filozofów żydowskich, ale wogóle wśród filozofów świata średniowiecznego. Znany on jest w świecie nieżydowskim pod nazwą Awicebron; przez długie wieki nie wiedziano o tem, że ten filozof i autor dzieła Fons Vitae jest identyczny z Gabirolem. Dopiero w roku 1840 stwierdził to uczony Żyd francuski Munk. Arabski oryginał dzieła Gabirola zaginął, a dochowało się do naszych czasów jedynie tłumaczenie łacińskie, dokonane przez biskupa Rajmunda z Toledo w roku 1150, oraz wyciąg hebrajski pod nazwą: *Mkor Chajim*. Gabirol wprowadził do filozofji żydowskiej naukę o istotach pośrednich między Bogiem a światem, podjętą potem przez mistyków i kabalistów.

Izak Alfasi (1015—1105). Współcześnie z Gabirolem żyło pięciu uczonych, a wszystkim było na imię: Izak. Najsławniejszym wśród nich był Izak Alfasi. Pochodził on z Afryki, z okolicy Fezu, stąd jego przydomek Al-Fasi; w potocznem życiu zwano go podług początkowych liter imienia (Rabbi Izak Fasi) RIF. Ostatnich kilkanaście lat swego życia spędził Izak w Hiszpanji, pokolei w Kordowie, Granadzie i Lucenie, gdzie miał licznych uczniów. Jego główne dzieło, zwane: Halachot, lub potocznie RIF, stanowi komentarz do Talmudu, w ten sposób skonstruowany, że Izak streszcza w nim każdy ustęp, opuszczając polemikę i stara się wśród rozbieżnych zdań ustalić normę obowiązującą. Wobec gruntownej uczoności autora i trudności otrzymania w owym czasie egzemplarzy Talmudu, stało się dzieło jego bardzo popularnem. Pisano też do niego liczne komentarze i drukowano je wielokrotnie.

25. Z poezji Salomona Gabirola.

(W przekładzie Zygmunta Bromberga-Bytkowskiego.)

a) Skarga.

U progu życia, a już w poniewierce,
Ojciec i matka w zimnym legli grobie,
Ku druhom rwie się tęskniące me serce,
Samotny stoję w męce i żałobie.

Słonemi łzami gaszę me pragnienie,
A czarą moją jest kielich cierpienia,
Daremnie wołam, dokoła milczenie,
Nim głos odpowie, umilknę z omdlenia.

Nie dla mnie miłość, nie dla mnie są druhy,
Znikły młodzieńczej nadziei ostatki,
Świat dla mnie pusty i zimny i głuchy,
Więc jeno wrócić do ziemi, do matki.

b) Modlitwa pokutna.

Przecz miota cię pycha
I mocny twój głos?
Wszak glinaś jest licha
I tchnieniem twój los!
Jesteśmy jak mrowie,
Co w mule się pleni,
Jak wichrem sitowie,
Przywarte do ziemi.
Zagaśnie dzień chwały,
Ucichnie twój szał,
Niedługo, a cały
Obrócisz się w miał.
Uciecha przeminie,
Przyjdzie sromu dzień,
Nie wnijdą twe skrzynie
Z tobą w grobu cień.
Więc pilnuj swej drogi,
I zważ, gdyś w rozkwicie,
Że człowiek ubogi,
Gdy żegna swe życie.
Jak kwiat, co przekwita,
Tak jesteś na świecie,
Poranek cię wita,
A wieczór cię zmiecie.
O, lepiejby tobie
Nie było się rodzić,
Niż w próżnej żałobie
Po czasie zawodzić.
Dziś w ducha żałobie
Rozkwitasz się kraśnie,
Lecz piękność twa w grobie
Na wieki zagaśnie.
Ni skarby twej szatni,
Ni drogie kamienie
Wrócą cię z ostatniej
Drogi, w wieczne cienie.
W tę drogę nieznaną
Nie weźmiesz ich z sobą,
Dla innych zostaną,
Im będą ozdobą.
A przecież w obłędzie
Uciekasz od cnoty,
I myślisz, że będzie
Wiecznie trwał dzień złoty.
O, będzie niewczesny
Kiedyś płacz żałosny,

Nie wróci bolesny
Głos życia i wiosny.
Więc nuże do czynu
Nim minie godzina,
Bądź gotów, mój synu,
Gdy dzień się poczyna.
Do Pana wznoś ręce
I oko i głos,
Być wspomniał w twej męce,
Odwrócił twój los.
O Panie stworzenia,
W Twej sądu godzinie
Na me przewinienia
Niech łaska Twa spłynie!
Na progu wieczności
Gdy przyjdziem na sąd,
Niech zdrój Twej miłości
Pokryje nasz błąd!

c) Do drwiącego panicza.

Ocknij się, człecze, ze snu rozkosznego,
Niepomny w uciech przelotnej godzinie,
Że jako dym się twa wieku młodego
I bujność i świetność rozpłynie.

Może już legniesz jako zeschłe ziele,
Nim wieczór swe skrzydła rozwinie,
Choć dzień swój począłeś buńczucznie i śmiele,
Niepomny, że wszystko przeminie.

Więc nie urągaj, gdym blisko mogiły:
„Gdzie dawny mistrz, którego imię słynie?
Snadź jego siły się prędko zużyły,
Dziś jest jako próżne naczynie!“

Czy myślisz może, że innym, nieboże,
Ty będziesz w swej śmierci godzinie?
Bo ja żyję z tego, co z pola wyorzę,
Ty młody zaś kąpiesz się w winie?!

d) Na nędzę wodną.

(Toast.)

Niema już wina — bolesna nowina —
Do oczu ciśnie się woda,
Siedm dziesiątek, to wiek jeszcze młody,
Dziewięć dziesiątek — za dużo już wody!

Śpiewanie już męczy,
Gdy kielich nie dźwięczy,
Bo woda w nim, woda, ach woda!

Nie chcę ni chleba, ni żadnej potrawy,
Gdy los dziś na mnie tak już niełaskawy!
Mnie kielich do kata,
Już z ręki wylata,
Bo woda w nim, woda, ach woda!

Mojżesz poskromił morza nawalnicę,
Lecz u naszego Mojżesza w piwnicy
Niestety, że płynie,
O każdej godzinie
Zdrój wody, ach wody, zdrój wody!

Wkrótce się stanę jak żaba w jeziorze
I skrzeczał będę w żabim rozhoworze,
W skrzeczącej piosence
Ku własnej mej męce
Hymn wody, skrzek wody, ach wody!

Lub będę jako pustelnik łysawy,
Co nie zna trunku, pieśni, ni zabawy;
Niech dzieci w zawody
Krzyczą: „Siwobrody!
Daj wody, daj wody, ach, wody!“

26. Jehuda Halewi *(Ha-Lewi).*

(Przełom XI i XII wieku.)

Graetz: Tom VI, str. 117—140. *Weiss:* l. c. IV, 303. *Spiegler:* l. c. 260 ss. *Kauffmann:* Jehuda Halewi, Breslau 1877. *Geiger A.:* Divan des Kastiliers J. Halewi, Wrocław 1851. *Steinschneider:* Manna. *Sachs:* Religiöse-Poesie. *Sulzbach:* Dichterklänge aus Spaniens besseren Tagen. Frankfurt 1873. *Luzzato:* Betulath Bat Jehuda, Praga 1840. Tłumaczenia jego poezyj na język niemiecki w zbiorach: Kämpfa, Kristellera, Hellera, M. Rappaporta i innych. *Joseph:* Gibeat Saul, being a commentary in hebrew on the Poems of r. Juda Ha-Lewi. Vienna 1923.

Hiszpanja z końcem XI wieku. Rozbicie władzy Maurów na liczne emiraty i waśnie między temi emiratami zachęcają królów chrześcijańskich do prób odzyskania zpowrotem utraconego kraju. Koniec wieku XI stał w Europie pod hasłem walki z „niewiernymi“, czyniono wszędzie przygotowania do pierwszej wyprawy krzyżowej i dziesiątki tysięcy rycerzy ciągnęło na wschód, by odebrać Turkom Ziemię Świętą.

I podobnie jak do dalekiej Palestyny, tak też i do bliższej Hiszpanji ciągnęli francuscy rycerze, by walczyć z niewiernymi. Celem ich dążeń były dwa państwa, położone na północy półwyspu Iberyjskiego: Kastylja i Aragon, staczające krwawe walki z sąsiedniemi państewkami muzułmańskiemi. Bohaterem tych walk był dzielny Alfons VI, król Leonu, Kastylji, Galicji i Nawary, który przy pomocy rycerzy krzyżowych umiał zhołdować kilka emiratów i w roku 1085 odprawił uroczysty wjazd do Toledo. Odtąd jest Toledo stolicą chrześcijańskiej Hiszpanji i zeń wychodzą wszystkie wyprawy na zdobycie południowej części półwyspu. Przerażeni książęta maurytańscy łączą się dla wspólnej obrony i wzywają na pomoc dziki szczep berberyjski: Almorawidów, niedawno przyjętych do islamu. Jussuf, król Almorawidów, znany ze swych zwycięstw w Afryce, usłuchał wezwania swych współwyznawców, przeprawił się przez Gibraltar i stanął do walki z wojskiem chrześcijańskiem. Dnia 23 października 1086 starły się oba wojska w otwartej bitwie; z jednej strony walczyli Hiszpanie, wspomagani przez francuskich rycerzy krzyżowych, z drugiej Maurowie i Almorawidzi; po obu stronach zaś było około 40.000 Żydów. Alfons VI poniósł klęskę i odtąd rozpada się Hiszpanja przez kilka wieków na dwie części: na północną, chrześcijańską i południową, arabską. W obu częściach żyją Żydzi. Alfons VI, choć walczy w imię krzyża, nie ukraca praw Żydów, znając aż nadto dobrze ich wartość dla swego państwa. Zostawia im tedy przywileje, jakie mieli za rządów arabskich, nie troszcząc się wcale o upomnienia papieża Grzegorza VII i książąt katolickich. Widzimy na jego dworze — podobnie jak i na dworach innych książąt katolickich — żydowskich bankierów i ministrów. Jak dawniej, tak i teraz panuje wszechwładnie kultura arabska i język arabski, choć dość szybkiem tempem poczyna się przyjmować język kastylijski.

W południowej części kraju powodzi się Żydom zrazu gorzej. Almorawidzi są wrogami wszelkiej wolnej myśli, a tem samem i filozofji; kler muzułmański wywiera zrazu zbyt wielki wpływ na rządy. Ale zczasem wpływ ten maleje i Żydzi odzyskują swe dawne prawa i przywileje i mogą nadal — tutaj — podobnie jak na północy — uprawiać naukę i poezję. Lecz podczas gdy na północy rozwój nauki żydowskiej trwa jeszcze kilka wieków, upada nauka na południu już w połowie wieku XII. W tym bowiem czasie wpadli tutaj Almohadzi — nowa sekta muzułmańska — i pokonawszy Almorawidów, spustoszyli liczne miasta, a wśród nich Kordowę i zburzyli wszystkie synagogi i kościoły (1148). Przerażeni żydzi

i chrześcijanie uciekają na północ do Kastylji i Aragonu. Szczęściem, że żydowski oficer — Juda ibn Ezra — był dowódcą granicznej twierdzy kastylijskiej Kalatrawy i ułatwił swym współwyznawcom osiedlenie się w Toledo. Odtąd istnieje w stolicy Kastylji największa gmina żydowska.

Mojżesz ibn Ezra. Wiek XII wydał licznych poetów hebrajskich. Ich szereg rozpoczyna Mojżesz ibn Ezra z Granady, stryj wyżej wspomnianego komendanta Kalatrawy.

Niewiele szczegółów z jego życia przekazała historja potomności; wiemy tylko tyle, że nieszczęśliwa miłość ku bratowej zatruła mu młode życie i zmusiła go do opuszczenia miasta rodzinnego. Umarł na obczyźnie w roku 1138.

Mojżesz był bardzo płodnym poetą synagogalnym, napisał tyle modlitw pokutnych *(Selichot),* że go nazywano *ha-Sallach.* Choć życie miał przykre, mimo to nie był tak zgorzkniałym jak Gabirol, owszem umiał żyć i używać życia. Widzimy to z jego listów poetyckich, pisanych do Judy Halewiego, oraz z jego zbioru poezyj p. t. *Tarszisz* lub *Anak* (Naszyjnik). Napisał także po arabsku poetykę, oraz poważną rozprawę religijno-filozoficzną.

Jehuda Halewi. Współcześnie z Mojżeszem żył największy z poetów hebrajskich doby pobiblijnej, Jehuda ben Samuel ha-Lewi, czyli, jak go zwano po arabsku Abu-L-Hassan Jehuda Halewi. Urodził się w Toledo w r. 1085; młodość jego przypada na pierwsze lata rządów katolickich w tem mieście. Wolno stawiał język kastylijski swe kroki, kultura arabska była jeszcze ciągle wszechwładną i na niej wychował się nasz poeta. Obok arabskiego rychło a dokładnie poznał język hebrajski i w młodości już układał tak piękne wiersze, że zwrócił na się uwagę współczesnych poetów hebrajskich, a szczególnie nieco starszego od siebie Mojżesza ibn Ezry.

Młodzieńcze ty, mój luby synu — pisze doń ibn Ezra —
Jak rychło mędrcem tyś się stał!
Wniknąłeś już w nauki głębie
I na wyżyny tyś się wspiął.
Ja cię odrazu duchem pojąłem
I sercu memu tyś się drogim stał.

Miał Jehuda poprzedników i miał rówieśników w poezji, lecz wszystkich umiał przewyższyć pięknością języka, polotem myśli i niewyczerpanem bogactwem form.

„Czyż stoi jeszcze świątynia Pańska? — pytano powszechnie — czy wrócił może który z dawnych pieśniarzy Syjonu? Jehudzie poży-

czył Dawid czaru swej harfy, Jeremjasz jęku trenów, Jezajasz ognia wymowy; szczere złoto języka świętości umie on stopić w ogniu swej duszy". W istocie umiał Jehuda tak cudownie władać językiem hebrajskim, taki mu się ten język stał giętki i taki podatny, że koloryt jego w zachwyt wprawiał współczesnych i potomnych.

Piękną młodość miał Jehuda. W Lucenie, gdzie się kształcił w talmudzie i w medycynie, miał słynnych nauczycieli i dobrych kolegów; dobrze się też uczył, dobrze bawił i piękne pisał wiersze o winie, miłości i przyjaźni. Lecz pieśni światowe (świeckie), szarady, toasty i inne wiersze okolicznościowe stanowią tylko znikomą część tworów ducha Halewiego; prawdziwą sławę pozyskał pieśniami i hymnami religijnemi, a szczególnie swemi podniosłemi pieniami o Syjonie, t. zw. syjonidami.

Podróż Jehudy do Ziemi Świętej. Syjonidy. Jehuda umiał się wżyć w ducha i w przeszłość narodu żydowskiego, on umiał ją wyśpiewać tak gorąco i tak namiętnie, jak żaden inny poeta hebrajski. Najwyżej jednak się unosił, ilekroć wspominał o ziemi ojców, o Palestynie. Do niej dążyła zbolała jego dusza, tam widział przyszłość i nadzieję Izraela, tam też postanowił udać się mimo podeszłego wieku i niebezpieczeństw na drodze. I oto żegna Halewi ukochaną Kastylję, żegna rodzinę i przyjaciół i jedzie do Malagi, gdzie siada na okręt, który go ma przewieźć do celu jego marzeń. Już w Hiszpanji powstaje pierwsza z jego syjonid, pełna nadziei, że ujrzy rychło Ziemię Obiecaną. Na morzu następuje jednak refleksja. Z żalem spogląda poeta na ginące wdali brzegi Hiszpanji, przypomina sobie swój dom wśród zieleni, swych uczniów, łaknących wiedzy, zdala pozdrawiają go córki, bracia i siostry, a on tymczasem chwieje się na drewnianej łupinie, gdzie w każdej chwili grożą burze i korsarze, gdzie dzika brać okrętowa rządzi wszystkiem, a mędrcy i poeci nie mają żadnej wartości, „a tylko kto lepiej pływać umie, ten jest pewniejszy". Lecz to wszystko tylko na chwilę może go zasmucić, rychło budzi się w nim nadzieja, że będzie mógł wylać swe serce „na łonie Boga", „tam, gdzie stał niegdyś ołtarz ofiarny i arka przymierza" i pod tem wrażeniem pisze swą drugą syjonidę.

Dalsza syjonida powstała w Egipcie, gdzie witano poetę jako „króla pieśni Syjonu". Najpoważniejsi uczeni, najbogatsi obywatele i cała młodzież szkolna, wszyscy wyszli na jego spotkanie i oddali mu hołd i dziękczynienie. Lecz poeta nie dał się zatrzymać „w ziemi niewoli", mimo odradzania przyjaciół nie dał się odwieść od powziętego zamiaru i opuścił Egipt. Po wielu niebezpieczeństwach i długiej tułaczce dotarł do Tyru. Tu go znów witano z entuzjazmem i po-

kazano mu drogę do Damaszku. W Damaszku urywa się wątek jego poezji, a zarazem i jego drogi, tutaj też miał napisać ostatnią pieśń swego życia, najpiękniejszą syjonidę: *Cijon halo tisz'ali...*

Nie znamy końca jego życia, ni roku jego śmierci, legenda ubrała skon poety barwnemi kwiatami, jako barwnem było jego życie i barwną jego poezja: „Po długiej tułaczce zbliża się poeta do bram świętego miasta; już widzi zdaleka szczyty domów i wieże meczetów na Morji i do głębi wzruszony pada na ziemię, oblewa ją łzami i wśród łez śpiewa najpiękniejszą pieśń swego życia. Wtem nadjeżdża Arab i nie bacząc, że ktoś leży na ziemi, najeżdża nań koniem i zabija go na miejscu".

Kuzari. Jehuda Halewi pozostawił po sobie zwyż 300 pieśni religijnych i mnóstwo poezyj świeckich, a nadto dzieło filozoficzne *Kuzari* (Al-Chazari), które świadczy o jego głębokiej wiedzy, ale też o głębokiej religijności i miłości ku żydostwu. Podczas gdy inni chcieli dociec praw objawionych zapomocą spekulatywnej filozofji, on otacza je miłością i z tej miłości wysnuwa konieczność ich istnienia.

Kuzari jest utworem dialogicznym na wzór utworów Platona. Autor nawiązuje do nawrócenia się króla Chazarów na judaizm, opowiada o snach tegoż króla i o chęci jego poznania różnych religij. Król wzywa pokolei na swój dwór: filozofa, księdza i imana, ale żaden nie umie go przekonać. Wówczas każe wezwać rabina i rozpoczyna z nim długą dyskusję na temat zasad religji żydowskiej, z której poznajemy poglądy Halewiego. Halewi uważa filozofowanie za szkodliwe i dowodzi, że najwyższym szczytem poznania jest wiara. Prawdy religijne żydostwa, jak np. wszechmoc i opatrzność Boska, stworzenie świata z niczego i inne, nie są wypływem spekulatywnej filozofji, lecz są oparte na faktach historycznych. Właśnie owe historyczne fakty, przekazywane przez tradycję z pokolenia na pokolenie i objawione Izraelowi przez proroków, są najlepszem uzasadnieniem praw religijnych. Filozofja opiera się tylko na hipotezach, które z biedy mogą rozwiązać zagadnienia świata zmysłowego; dla zagadnień metafizycznych nie znajdziesz już w niej odpowiedzi. W przeciwieństwie zaś do filozofji otwiera proroctwo oku ludzkiemu świat wyższy i daje mu obraz tego, czego zmysłami pojąć nie możemy. Proroctwo jest najwyższem dobrem, najwyższym stopniem doskonałości ludzkiej; ono jest nadzmysłowem światłem, które wychodzi od samego Boga. Proroctwo jest zależnem od następujących warunków: ono jest związane z Ziemią Świętą oraz z pilnem przestrzeganiem przepisów etycznych i religijnych. Obecnie jest

Izrael na obczyźnie, lecz gdy wróci do swej ziemi i będzie przestrzegał Bożych przykazań, wówczas ożyje zpowrotem duch proroczy. Izrael jest klejnotem wśród tworów Boga i sercem wszystkich narodów, przeto jest jako serce najwrażliwszem na wszystkie dolegliwości, ale też, jako serce, najzdrowszem z pośród wszystkich części ciała.

Rok śmierci Halewiego nie da się ustalić, ani też miejsce, na którem został pochowany. Jego poezje religijne są rozrzucone po wszystkich modlitewnikach, świeckie zaś ogłosił dopiero w latach czterdziestych XIX wieku Samuel Dawid Luzzato, profesor szkoły rabinów w Padwie. Nie są tam jednak wszystkie poezje zebrane i dotąd brak zupełnego wydania jego *Dywanu*; ostatnie wydanie warszawskie *(Bibljoteka gdola)* jest bowiem również niezupełne. *Kuzari* napisał Jehuda Halewi po arabsku (1140), ale o wiek później były już dwa tłumaczenia hebrajskie, z których jedno (ibn Tibbona) utrzymało się do naszych czasów. Na język łaciński przełożył to dzieło Buxdorf (XVI wiek), na hiszpański Jakób Abendana (Amsterdam wiek XVII), na niemiecki Dawid Kassel (dwa wydania 1853 i 1869) i Hartwig Hirschfeld (1885).

27. Z poezji Mojżesza ibn Ezry.

(W przekładzie Zygmunta Bromberga-Bytkowskiego.)

a) Do ukochanej!

Świat miłość mą niezwykłą nazwie pewnie:
Okrutnaś jest — a ja się skarżę rzewnie!
Świat ze mnie drwi — ja cicho schnę w żałobie,
Omijasz mnie — a ja się rwę ku tobie!

Gdyś zdala jest — to świat mi jak więzienie,
A niczem ci — obłudna — me cierpienie.
I słów twych miód — nie mnie śle pocieszenie,
Twych włosów woń — dla innych pokrzepienie!

Sarenkąś jest, co lwa poskromić zdoła,
Kto kocha cię — z rozpaczy śmierci woła,
Z twej winy ja — w miłości wpadłem pęta
A przecież mi — anielskaś jest i święta.

Choć serce me omdlewa od cierpienia,
Dla moich mąk nie pragnę ukojenia,
Ni leków chcę na mą serdeczną ranę
I wiernym ci do śmierci już zostanę.

Z Tarsziszu: Starość.

Gdy włos mój pierwszym przyprószył się śniegiem,
Myślałem sobie, zyskam na tem tylko,
Lecz dziś w tem widzę, dalszym myśli biegiem,
Smutny znak jeno, że życie jest chwilką.

Chcą mię ludzie pocieszyć, więc tak mówią do mnie:
„Jak pięknie biały włos rumiane zdobi lice!"
Lecz mnie się przecież zdawa, a mówię to skromnie,
Żem poznał tej ozdoby smutną tajemnicę.

Kłamie ten mąż,
Co mówi nam,
Że biały błam
Ozdabia skroń
Młodego człowieka.
Ten biały błam
On szepce nam,
On szepce wciąż,
Że idziem w toń
Nicości, co czeka.
Jak wincarz grono ucina po gronie,
Tak nas z dniem każdym grób za życia chłonie.

Cisnąc się do mnie, pyta ród niewieści,
Gdzie się mych włosów dawna czerń podziała,
Ja mówię na to, bo lubię powieści,
Że na mem czole srebrna legła chwała.

Na mej skroni biały śnieg,
O jak smutny życia bieg!
A wolałbym dawny cień,
Niż ten nowy jasny dzień.

Gdy przyszła starość, cieszyłem się z tego,
Że wiek mnie chroni od wszystkiego złego.
Prawda: obronę od wszej namiętności
Znajdę w niemocy mojej sędziwości.

28. Z dzieł Jehudy Halewiego.

I. Z dzieła *Kuzari.*

a) O przymiotach Ziemi Świętej.

(Księga II, 8—17 w skróceniu.)

Rabi: Wspaniałość Boża objawia się jak promień świetlany swemu narodowi w swoim kraju.

Al-Chazari (król): Rozumiem gdy mówisz „swemu ludowi“, lecz nie pojmuję, co znaczy „w swoim kraju“?

Rabi: Pojmiesz przecie bez trudu, że jeden kraj różni się od drugiego i to pod niejednym względem. Wszak są miejsca, na których udaje się ta lub owa roślina, znajduje się ten lub ów minerał, żyje pewne zwierzę, a mieszkańcy różnią się od innych wzrostem lub zdolnościami.

Al-Chazari: Nie słyszałem nigdy, by mieszkańcy Palestyny wyróżniali się czemś od innych ludów!

Rabi: Popatrz na tę oto waszą górę z jej sławnemi winnicami! Gdyby jej należycie nie uprawiano i nie zaszczepiano na niej dobrych latorośli, czy wyrosłyby na niej słodkie grona? A gdyby te dobre latorośle w innym zaszczepiono kraju, czy wyrosłyby tak słodkie grona jak na tej górze? Otóż widzisz: Wszystko zależy prawie od ludu, który jest klejnotem i istotą, podczas gdy kraj ma drugorzędne znaczenie. Gdyby więc takie same ceremonje odprawiono w innym kraju (jak w Palestynie), czy zakwitłby w nim taki duch, jak w Ziemi Świętej?

Al-Chazari: Czyż to możliwe? Wszak Abraham i Mojżesz w innym kraju otrzymali moc prorokowania! Abraham w Ur-Kasdim, Mojżesz w Egipcie, a z późniejszych Ezechjel i Daniel w Babelu, a Jeremjasz w Egipcie?!

Rabi: Każdy, który miał udział w proroctwie, przepowiadał albo w ojczyźnie, albo o ojczyźnie. Abraham był prorokiem, aby się dostać do ojczyzny, Ezechjel i Daniel prorokowali o ojczyźnie; zresztą obaj byli w ojczyźnie jeszcze przed zburzeniem świątyni i widzieli „majestat“, dzięki któremu każdy „uczestnik klejnotu“ (Izraela) zyskiwał dar prorokowania, o ile tylko był do tego przygotowany. Jeremjasz prorokował w Egipcie, ale o ojczyźnie, był też przedtem w ojczyźnie; podobnie prorokowali Mojżesz, Aron i Mirjam. Miejsca, w których oni prorokowali: Synaj i Paran należą do Palestyny, gdyż leżą z tej strony morza Czerwonego, jako jest napisane: „Twą granicę oznaczę od morza Sitowia, aż do morza Filistynów i od Puszczy do Rzeki (*Exodus* 23, 31). „Puszczą“ jest pustynia Paran, owa wielka i straszna pustynia (*Deuteronomium* I, 19), a stanowi ona południową granicę kraju, „rzeką“ zaś jest rzeka Eufrat, stanowiąca północną granicę Palestyny.

A czyż nie widzisz, że Jakób nie przypisywał swych widziadeł sennych, ni czystości swej duszy, ni swej pobożności, ani też dobroci sercu, lecz miejscu, na którem się to działo, jako jest napisane (*Genesis* XXVIII, 11): „Jak straszne jest to miejsce!“ Przedtem zaś było powiedziane: „Przybył na to miejsce“, t. zn. na miejsce zgóry obrane. Widzisz również, że Abraham w chwili, w której doszedł do takiego stopnia doskonałości, że mógł pojąć ducha Bożego i stał się ośrodkiem klejnotu (Izraela), musiał opuścić swój kraj ojczysty i udać się tam, gdzie dana mu była możność uzyskania najwyższej doskonałości.

I tak pozostał w rodzie Abrahama dar prorokowania tak długo, dopóki ten ród mieszkał w Palestynie, przyczem wiele też zależało od przestrzegania przykazań Bożych, składania ofiar, a przedewszystkiem od obecnośei *Schechiny*, t. j. Majestatu Bożego.

Palestynie było pisane pouczenie całego świata, a przeznaczoną była dla pokoleń Izraela od chwili, gdy dzielono języki i „gdy Najwyższy

wyznaczał ludom dziedzictwo" (*Deuter.* XXXII, 8). Abraham tak długo nie miał możności poznania ducha Bożego, ani zawarcia przymierza z Bogiem, póki nie udał się do tego kraju, w którym miał widzenie „między kawałami". Jakiż więc — królu! — twój sąd o narodzie, który jest godnym, by go zwano *narodem Wiekuistego,* mieszkającym w kraju, zwanym *dziedzictwem Wiekuistego,* obdarzonym czasokresami, zwanemi *świętami Wiekuistego,* przestrzegającym przepisów o czystości i służbie Bożej, zwanymi *dziełami Wiekuistego* lub *służbą Wiekuistego?*

Al-Chazari: W ten sposób jest całkiem zrozumiałem, że wspaniałość Wiekuistego objawiła się ludowi Wiekuistego.

b) Izrael jest sercem narodów.

(Księga II, 36—55 a).

Rabi: Izrael jest w tym stosunku do narodów, jak serce do innych części ciała, jest najbardziej chory i najbardziej zdrowy ze wszystkich członków.

Al-Chazari: Wyjaśnij mi to!

Rabi: Sercu grożą ustawicznie różne choroby cielesne oraz moralne, jak troski, obawa, mściwość, nienawiść, miłość i t. p. Temperatura i bicie serca (puls) zmieniają się ciągle, zależnie od „za mało" lub „za wiele"; do tego przyczyniają się ponadto złe potrawy i napoje, ruch, praca, sen, czuwanie. To wszystko wpływa na serce, podczas gdy inne członki tego nie odczuwają.

Al-Chazari: A więc rozumiem, dlaczego serce jest najbardziej chore ze wszystkich członków ciała, a teraz wytłumacz mi, jak może być równocześnie najbardziej zdrowe?

Rabi: Czy jest możliwem, by w sercu nagromadziła się wilgoć, a wskutek niej wytworzyła się spuchlizna, rak, guz, paraliż, podobnie jak się dzieje z innemi częściami ciała?

Al-Chazari: To jest niemożliwe, gdyż przy najlżejszym stopniu zakażenia nastąpiłaby śmierć człowieka. Dzięki swej czystej krwi i swej wielkiej odporności posiada serce taką wrażliwość, że odczuwa już najmniejsze niebezpieczeństwo i umie je wczas odwrócić. Inne części ciała nie mają tej wrażliwości, może się więc w nich nagromadzić taka ilość wilgoci, że powstają z niej różne choroby.

Rabi: A więc wrażliwość serca ściąga nań różne choroby, lecz ono umie je usunąć od samego początku, zanim się stają dlań groźne.

Al-Chazari: Tak jest!

Rabi: Otóż duch Boży odnosi się do nas, jak dusza do serca. Dlatego mówi Pismo św.: „Tylko was wybrałem z pośród wszystkich narodów, dlatego poszukuję na was wasze grzechy (*Amos* III, 2) i to są choroby. Zdrowie wasze polega na tem, — mówią mędrcy — że *On* te grzechy swemu ludowi przebacza, usuwając już w założeniu grzech pierwszy, i nie pozwala się gromadzić naszym grzechom dla naszej zagłady, jak to było z Emorytami. I jako serce jest z natury tak skonstruowane, że dusza (siła życiowa) jest z niem połączona, tak też

duch Boży jest złączony z Izraelem. I podobnie jak serce nabawia się chorób od innych części ciała, jak np. od wątroby, żołądka, t. j. od złych soków, wydzielanych przez nie, tak też Izrael zaraża się od narodów pogańskich, jako mówi psalmista: Mieszają się z poganami i uczą się ich czynów (CVI, 35). Niechaj cię więc nie dziwi, jeśli czytasz w Jezajaszu, co mówią o nas inne narody: (LIII, 4): „Nasze choroby on nosi, a nasze cierpienia on (Izrael) bierze na siebie", gdyż podczas gdy świat ma spokój, my jesteśmy w biedzie. Lecz ta bieda umacnia nas w naszej wierze, skłania nas do wydzielenia z siebie złych domieszek i oczyszczenia się od naleciałości, a dzięki naszej czystości spoczywa duch Boży na całej ludzkości. Jak bowiem wiesz, nato istnieją na świecie pierwiastki (ogień, woda, powietrze, ziemia), by się z nich tworzyły pokolei minerały, rośliny, zwierzęta i ludzie, a na końcu klejnot wśród ludzi (Izrael). Wszystko jest tedy stworzone dla tego klejnotu, by na nim mógł spocząć duch Boży. Klejnot zaś istnieje dla klejnotu wśród klejnotów, t. j. dla wydania proroków i pobożnych. To stopniowanie uwydatnia się w modlitwie na Nowy Rok (ośmnaście błogosławieństw), w której pokolei czytamy: 1. Rzuć Panie obawę przed Sobą na wszystkie Swoje twory! 2. Daj cześć Swemu narodowi!; 3. I tak niechaj sprawiedliwi się radują — gdyż oni są klejnotem samego klejnotu.

Al-Chazari: Wyjaśniłeś mistrzu doskonale swe porównanie.

II. Z poezyj Jehudy Halewiego.

(W przekładzie Zygmunta Bromberga-Bytkowskiego.)

a) Syjonidy.

Syjonida 11.

O, niech okrętu pęd się bardziej nagli
I nie ustają przypływu strumienie,
Niech nie oszczędza wiatr wydętych żagli
I z mą tęsknotą niech w zawody żenie,
Aż wyzwolony z arabskiej niewoli
Przybędę tam, gdzie Tobie niosąc pienie,
Upadnę w proch przed majestatem Twoim
I moja dusza znajdzie ukojenie!

Syjonida 12.

Wokół wód przestrzeń, bezkresna, daleka,
Daremnie oko tęskne szuka suszy,
Nigdzie ni ptaka, zwierza, ni człowieka!
Czyż wszystko znikło w tej milczącej głuszy?

Ku górom, lasom myśl biedna ucieka,
Ku stepom dzikim mknie pragnienie duszy,
A oko szuka i daremnie czeka!
Nic, krom okrętu, chmur i mokrej głuszy!
Wtem potwór morski z fali się wyłoni
I do dna wodne odmęty poruszy
I znowu zniknie w rozmąconej toni!
I znowu męka w mej stęsknionej duszy!...
Burza nadciąga! — Boże, dzięki Tobie!
Że znajdę Ciebie, dusza moja tuszy!

Syjonida 13.

Jakżeś mi wonne, o zachodu tchnienie!
Na twoich skrzydłach nard i aloesy,
Z twoim powiewem idzie błogie śnienie,
Niesiesz mnie w kraj ów drogi nieskończenie,
W mojej ojczyzny ukochane kresy,
Wonne jak mirra, nard i aloesy!

b) Burza morska.

W Panu jest pomoc i w Panu opoka!
On górne niebios wypełnia przestworza;
Ponad przestrzenią bezbrzeżnego morza
Jest łaska Jego wysoka.

Człowiek zaś brodzi w grubej nocy toni
I gdy go Pan nie wiedzie, mary goni
I dla majaków ułudnych się trudzi.
A gdy w swej bucie porzuci ląd stały
I wdal na wzdęte wód się puści wały,
Pełen dufności, jak młodzi szermierze,
To pycha błędną go poniesie drogą,
Na wschód poniesie, przy zachodnim sterze.
I pozna wtenczas, że nie siły ludzi
Wyjazd i powrót mu oznaczyć mogą.
Późna naonczas ogarnie go skrucha
I ujrzy, pełen goryczy i trwogi,
Że jako ślepy poszedł na rozłogi
I z głębi swego zlęknionego ducha
W męce zawoła: „Żali Pan wysłucha?
Dokąd to umknę przed Twojem obliczem?
Kędy przed Twoim ukryję się biczem?“

II.

Ryczą bałwany i toczą się gniewnie
Po ciemnym morskim odmęcie,
Na drżącym okręcie
Światło niepewne,
Spienione bałwany
Idą na się z mocą
I wzajem się druzgocą.
Kipią i syczą i kłębią się piany,
Niepowstrzymane mokre wały suną.
A wtem pękają i raptownie runą!
Ziejąca otchłań nagle się otwiera
I znów się w niebo nowa góra wdziera,
A wiotki okręt wznosi się i spada. —
I pytam siebie: U kogo jest rada?
Gdzież są ci morscy władcy i mocarze?
I zwracam serce do Niego, do Pana,
Co Izraela poniósł przez odmęty.
Lecz dla win moich trwogą jestem zdjęty
Czy ma modlitwa będzie wysłuchana?!
Czy pan grzesznemu Swą łaskę okaże?

III.

I coraz srożej nawała szaleje,
Wicher druzgoce masztu szczyt wysoki,
Targa się okręt i przodem się chwieje,
Trzeszczą i jęczą drżące jego boki,
Jak chrome skrzydła trzepocą się reje,
A z zimnej bezdni podnosi się war.
I kruche serca rozpacz zdjęła dzika
I gniew bezsilny na mdłego sternika.
I gdzież twa moc jest? Gdzie podział się czar?
Nędzny sterniku, lichy kapitanie,
Tępi wioślarze i ślepi strażnicy,
Słyszycie śmierci okropne wołanie?
Miota się okręt pośród nawałnicy,
Wyrzuca ludzi jak rzecz bez wartości,
Jak lichy kawał martwego ładunku!
Lewjatan sprasza na ucztę swych gości,
Ocean sięga chciwemi ramiony
Po łup swój pewny. I nigdzie ochrony,
i nigdzie niemasz od zguby ratunku!

IV.

Ja zaś podnoszę wołanie
Do Ciebie, Boże,
Wielbię Cię, Panie,
W wielkiej pokorze.
I gdy me serce od lęku się targa
I drga, od strachu zbielała ma warga,
Do Ciebie płyną me gorące modły,
Jak modły Jony, Amitaja syna,
I duch mój Boga wielkiego wspomina,
Przed którym fale morza się rozwiodły,
I pieśń pochwalną śpiewam memu Panu,
Co czynił cuda nad wodą Jordanu.

I znowu głośniej bije serce moje,
Pierś rozpierają edeńskie radości,
Bo Pan we wielkiej Swej dobrotliwości
W uciechę zmienia ból i niepokoje.
A z gniewu Jego łaski płyną zdroje.
I oto pełna wiary i nadziei,
Ufności pełna podnosi się dusza
Ku Niemu, który morza z posad rusza,
I nazad wraca, który blaski słońca
I wiatr posyła, jako Swego gońca
Na ziemię Swoją, w odwiecznej kolei.

V.

Pan odjął gniew
Od prochu nędznego syna,
Od zguby duszę wyzwolił i krew.
Z wyżyn niebieskich wyszedł Jego zew.
I usłuchała wzburzona głębina,
Poniechał wicher srogiego ryczenia,
W olej się gładki twarda fala zmienia
I cisza błoga na obszarze całym. —
I milknie trwoga,
Anielskie pienie
Głosi zbawienie
Zwątpiałym.

. . . . . .

O! Izraelu nękany,
I ciebie sroga
Uciska trwoga,
I tyś miotany

Jak korab kruchy,
Jak licha łupina
Przez wód nawalne bałwany!
O! Izraelu, nękany,
W twej wielkiej potrzebie
Kiedy też dla ciebie
Wybije zbawienia godzina?
Kiedy się ziści nowina,
Usłyszysz zew i głos:
Wstań z poniżenia,
Dziecię wierności i wiary,
Twe kary
Ustały;
Pan chwały
Odmienia
Twój los!
Królestwo się Boże poczyna!

c) Pieśni morskie.

(Przekład wolny Samuela Hirszhorna.)

Niepomny domu, ojczyzny kochanej,
Śmiało, po tafli puściłem się fal.
Napowrót nieście mnie, śmiałe bałwany,
Na łono matki, hen w odległą dal!

Wietrze zachodni, uwolnij mnie z sieci,
Popchnij mą łódkę na ojczysty brzeg,
Na skrzydłach orlich serce me tam leci,
Więc niemniej szybki niech będzie twój bieg!

Pośpiesz się wietrze w tem szlachetnem dziele
I wnet się cofnij od mych drogich ziem,
By się od ciebie moi przyjaciele
O wielkiem szczęściu dowiedzieli mem.
. . . . . .

Na niebie księżyc świeci piękny, szczytny,
Wdali jak djament lśni zwierciadło wód;
W opończy swojej sino-aksamitnej
Noc przyszła, niosąc ukojenia cud.

To nie noc wcale, to Saby królowa:
Złocisty na niej połyskuje strój,
Oddycha cicho jej pierś marmurowa,
Spowita w złoto i rubinów rój.

Jak owce z trzody rozbiegły się fale,
Osobno każda drga w leciuchnym śnie,
Drży srebrne morze i gwiazdy — opale. —
Gdzie morze? niebo? gdzie bałwany? gdzie?

Dwa morza nocy skołysało brzemię,
Śpią jak dwaj bracia, jednej matki krew,
Jest jednak trzecie morze, co nie drzemie,
To jest me serce, a w niem nowy śpiew!

29. Uczeni żydowscy w Hiszpanji w XII wieku.

Egers: Divan des Abr. Ibn Esra. Berlin 1886. *Rosin:* Reime u. Gedichte des Abr. Ibn Esra. Wrocław 1885. *Bacher:* „Jüd. Literatur" Winter u. Wünsche II, 184 ss. i 285 ss. *Guttmann:* Die Religionsphilosophie des Abr. Ibn Daud. Göttingen 1879. *Ellbogen:* Abr. Ibn Daud als Geschichtsschreiber. Festschrift Guttmanns, Lipsk 1915, str. 186—209. *Abr. Ibn Daud:* Sefer Hakabala. Praga 1795. *Margolin:* Tri jewr. putieszestwiennika. Petersburg 1881. *Caro G.:* Sozial u. Wirtschaftsgeschichte. I. Str. 231—287.

Abraham ben Meir ibn Ezra. Współcześnie z Jehudą Halewim żyło w Hiszpanji wielu uczonych, uprawiających najrozmaitsze gałęzie wiedzy. Egzegetą i gramatykiem, a zarazem i płodnym poetą był wśród nich Abraham ibn Ezra. Abraham urodził się w Toledo, lecz musiał opuścić swe rodzinne miasto i odtąd tułał się po świecie, nie znalazłszy nigdzie spokoju. Widzimy go w Hiszpanji, we Włoszech, Francji i Anglji, aż wreszcie w 75 roku życia składa do grobu swe zbolałe kości. Głównem dziełem Abrahama ibn Ezry jest komentarz do Biblji, który świadczy o jego niepospolitej bystrości umysłu, o poczuciu językowem i wielkiem oczytaniu. Niestety, nie była daną Abrahamowi możność spokojnej a systematycznej pracy na jednem miejscu i to się odbija na jego dziełach. Nie pisze on swego komentarza w porządku ksiąg biblijnych, lecz raz objaśnia jedną księgę, innym razem drugą; raz zbija, z właściwą sobie bystrością umysłu, antytradycyjne, karaickie, wyjaśnienia, to znów daje własne wyjaśnienie, zupełnie przeciwne tradycji. Właściwością jego stylu jest krótkie, aforystyczne zaznaczanie myśli, częste niedopowodzenia, a tem samem pole do dalszej interpretacji. Nie dziw tedy, że do jego komentarza do Pięcioksięgu pisano wiele superkomentarzy. Komentarz ibn Ezry osiągnął taką popularność, że drukuje go się dotąd obok tekstu Biblji, podobnie jak komentarz Raszi'ego (obacz niżej). Abraham ibn Ezra napisał też liczne rozprawki o gramatyce hebrajskiej i mnóstwo wierszy.

Abraham ibn Daud. Historykiem tego czasu jest Abraham ibn Daud (1110—1180), autor dzieła *Sefer Hakabala* (Księga tradycji) lub *Dorot olam* (Pokolenia świata). Dzieło to powstało około roku 1160 i w niem podaje nam autor łańcuch nieprzerwanej tradycji od proroków aż do swych czasów. Źródłami pracy ibn Dauda były: List Szeriry, Wstęp do Talmudu Samuela Hanagida, oraz ustne zapodania współczesnych uczonych. Abraham ibn Daud napisał nadto dwa inne dziełka: *Zichron Diwrei Romi* (Krótki zarys dziejów rzymskich od Romulusa i Remusa do króla Wizygotów Rekareda w VII wieku) oraz: *Diwrei Malchut Bajit Szeini,* t. j. Dzieje żydowskie od Ezry i Nehemjasza do zburzenia drugiej świątyni, na podstawie t. zw. *Jozippona,* t. j. popularnej przeróbki *Archeologji* Józefa Flawjusza[1]).

Abraham ibn Daud jest mężem wielkiej nauki, wszystko go interesuje, na wszystko zwraca uwagę, lecz wszystkie jego prace mają ten zasadniczy błąd, że są tendencyjne. Abraham ucierał się z karaitami, starał się tedy we wszystkich swych pracach udowodnić, że tradycja jest pochodzenia boskiego, a nie dziełem ludzkiem. Wyraźnie też zaznacza ten swój cel we wstępie do swego dzieła *Sefer Hakabala:* „Napisałem to dzieło, aby wskazać uczonym, że słowa naszych mędrców, twórców *Miszny* i *Gemary,* polegają na tradycji. Zawsze otrzymywał tradycję jeden uczony od drugiego, jeden rektor od drugiego, aż wstecz do mężów Wielkiego Zgromadzenia i od nich do proroków. Nigdy nie wypowiedzieli uczeni Talmudu, a tem mniej twórcy *Miszny,* niczego ze swej głowy; jeśli zaś kacerze wskazują na polemiki między talmudystami, to należy im zwrócić uwagę na to, że polemizowano nie nad podstawowemi przepisami, tylko nad wykonywaniem przykazań".

Pisma ibn Dauda stały się bardzo popularnemi; drukowano je wielokrotnie, pierwszy raz w Mantui w r. 1513. Dla badaczy dziejów stały się wywody ibn Dauda źródłami historycznemi, które brano bezkrytycznie do początków XIX wieku i dopiero Salomon Rappoport wykazał w nich liczne błędy. Mimo to pozostał do dzisiaj w nauce podział uczonych wedle systemu ibn Dauda, a przejął go nawet Grätz, a po nim wszyscy historycy nowszej doby.

Benjamin z Tudeli. Geografem XII wieku był tylekroć wspominany Benjamin z Tudeli. W roku 1160 udaje się on w daleką drogę z Saragossy przez Prowancję, Włochy, Grecję, wyspy morza Egejskiego do Małej Azji, następnie zwiedza Palestynę i Syrję, Mezopotamję, Persję i Arabję (Jemen) i wraca przez Egipt i Sycylję

1) O Flawjuszu, obacz tom I, str. 202 ss. O *Jozipponie* obacz wyżej str. 70.

do domu. Tu umiera w roku 1173. Bystry spostrzegacz, interesuje się wszędzie życiem żydowskiem i notuje pilnie wszystkie jego objawy. Zapisuje nawet imiona naczelników gmin żydowskich i uczonych i tem podnosi niepomiernie wartość swego dzieła. Jak inni podróżni swego czasu, tak też i Benjamin słucha chętnie bajek i legend i notuje je skwapliwie w swojem *itinerarium* obok rzeczy ważnych i prawdziwych.

Dzieło Benjamina znalazło wielu czytelników, ale też i wielu przeciwników, szczególnie w kołach uczonych. Dopiero znakomite wydanie Ashera (Londyn i Berlin 1840) wraz z angielskiem tłumaczeniem, zwróciło uwagę badaczy na jego wielkie znaczenie dla poznania krajów i ludzi XII wieku. Itinerarium Benjamina, *Massaot Binjamin,* wyszło pierwszy raz drukiem w roku 1513 w Mantui, poczem je tłumaczono na wszystkie języki europejskie. Ostatni raz wydali je po niemiecku Grünhut i Adler w Jerozolimie 1903. Polskiego tłumaczenia dotąd nie posiadamy.

30. Z komentarza do Biblji Abrahama ibn Ezry.

a) Drugie przykazanie.

(II. Ks. Mojż. XX, 3—6.)

„Nie będziesz miał innych bogów przed Mojem obliczem“, należy tak rozumieć, jak I. Mojż. XI, 28 „przed obliczem swego ojca“, który był obecny przy śmierci syna, lub IV. Mojż. III, 4 „przed obliczem Arona“. Sens jest taki: „Ponieważ jestem twoim Bogiem, a jestem wszechobecny i widzę, co czynisz, przeto nie wolno ci stawiać innych bogów obok Mnie. Mędrzec powiada: „Nie gniewaj swego pana, gdy patrzy na ciebie!“

„Nie będziesz miał innych bogów“ odnosi się do myśli i do mowy. W Torze niema innego zakazu, odnoszącego się do myśli, prócz tego jednego. Jeśli ktoś przy świadkach powie, że idzie mordować, to go się jeszcze za morderstwo nie karze, o ile swego zamiaru nie spełnił. Jeśli zaś ktoś powie: „Pójdźmy i służmy innym bogom!“, wówczas należy go ukarać śmiercią (V. Mojż. XIII, 7—10). „Nie zrobisz sobie żadnego obrazu, ani podobizny“ czyto z drzewa, czy z kamienia, żadną sztuką nie zrobisz sobie postaci Tego, „co na niebie wysoko“. Wysoko znaczy: ze wszystkich stron nad ziemią, na niebie, t. j. 48 obrazów gwiazd. Astrologowie, którzy te obrazy sporządzają nie czynią dobrze, gdyż są bliskimi bałwochwalstwa. „Na ziemi nisko“, t. j. pod niebem, pod ziemią: bo ląd i morze tworzą kulę. „Bo Ja jestem Bóg żarliwy“ to znaczy, że Bóg ma prawo być żarliwym, On cię stworzył i utrzymuje przy życiu, jakiemże więc prawem oddajesz cześć innym, którzy ani ci nie szkodzą, ani nie pomagają? Imię Boże użyte w tej składni: *El Kana* oznacza wszechmoc boską, czyli, że cię Bóg może każdej chwili ukarać.

Jeremjasz odpiera przysłowie: „Ojcowie jedli kwaśne jabłka, a synowie mają przytępione zęby“ (Jer. XXXI, 29), a u proroka Ezechjela przysięga Bóg (XVIII, 20), „że syn nie ponosi winy za grzechy ojców“; cóż więc ma znaczyć zdanie: „Karzę grzechy ojców na dzieciach“. Na to odpowiadam: Ezechjel powiada wyraźnie, że syn tylko wówczas nie ponosi kary za grzechy ojca, jeśli nie chadza jego grzesznemi drogami, gdyż „*pamiętam* grzechy ojców na dzieciach“, odnosi się do tych, „którzy mnie nienawidzą“. *Pokejd* (wspominać) znaczy tu tyle, co *zachor* (pamiętać). Bóg czeka z ukaraniem grzesznika, może się nawróci, a syn będzie lepszy od ojca. Skoro jednak syn będzie chadzał drogami ojca, a wnuk i prawnuk będą czynili to samo, wówczas Bóg nie czeka dłużej, ponieważ wszystkie cztery pokolenia Go „nienawidzą“. Bóg pamięta, że czekał z karą u dziada, syna i wnuka, prawnukowi jednak tej łaski więcéj nie świadczy.

b) Wstęp do Psalmów.

W Księdze Psalmów są śpiewy, w których nagłówku jest podane imię śpiewaka lub autora. Nieraz brak nazwiska autora, jak np. w Psalmach 1, 2, 91 i następnym. Między komentatorami panuje niezgodność co do autora; jedni twierdzą, że całą księgę ułożył król Dawid, który był także prorokiem, drudzy, że tylko jej część. I tak nazywa go Pismo św. (II *Kroniki* VIII, 15) „mężem Bożym“, jako się mówi jedynie o prorokach...

Ilekroć widzimy na czele psalmu nazwy Jedutum i Dawid, (psalm 39), należy rozumieć, że autorem był Dawid i oddał tę pieśń Jedutumowi do wygłoszenia, względnie do odśpiewania. Psalm 72 stanowi przepowiednię Dawida o swym synu Salomonie; modlitwę, nazwaną podług Mojżesza (psalm 90), napisał Dawid i oddał ją potomkom Mojżesza: Szebuelowi i synom jego. Podobnie ma się rzecz z psalmami, w których nagłówku są umieszczone imiona: Assaf, synowie Koracha, Heman (wnuk proroka Samuela, I *Kroniki* VI, 18) i t. d. i t. d. Psalmy 137 i 79 są proroctwami, podobnie jak I ks. Królów XIII, 2, gdzie jest mowa o królu Jozjaszu. Inni twierdzą, że w Księdze Psalmów niema przepowiedni i dlatego stawiają ją narówni z księgami Joba i „pięciu zwojów“, a na dowód tego podają napisy nad pojedynczemi ustępami: Pieśń, Śpiew, Modlitwa. Mówią, że psalm 137 powstał w Babilonji, a napisał go poeta tamże żyjący, podobnie powstały w Babilonji psalmy z napisem „Synowie Koracha“, gdyż mowa w nich o stosunkach w niewoli babilońskiej, a więc nie mogą być tworami Dawida. Również twierdzą, że Assaf był poetą w Babilonji i nie ma nic wspólnego z mężem tej samej nazwy, żyjącym w czasach Dawida, a Etan Ezrachita napisał psalm 89 wówczas, gdy potęga domu Dawida już dawno znikła. Ci badacze nie umieją podać nazwy autora psalmu, który nie ma napisu, a tam, gdzie w psalmie jest napis o synach Koracha, sądzą, że napisał go któryś z potomków tego męża. Psalm 119 ułożył jakiś młodzieniec w Babilonji, któremu królowie Babilonu okazywali względy.

Ja skłaniam się do zdania dawnych nauczycieli, którzy twierdzili, że cała księga została ułożoną w duchu świętym. Nazwa „Pieśń“ niczego

nie dowodzi, gdyż i proroctwo Mojżesza (V, ks. 32) zwie się „pieśnią“, podobnie, jak „modlitwa“ Habakuka jest wyrazem proroctwa (Habakuk III). Podług mego zdania został każdy psalm, który ma w nagłówku imię Dawida, albo napisany przez samego Dawida, lub też przez poetę, opiewającego tego króla, podobnie jak w psalmie 72 poeta opiewa Salomona. Modlitwa Mojżesza pochodzi od samego Mojżesza, psalm Assafa od samego Assafa, żyjącego współcześnie z Dawidem. Również synowie Koracha i Heman żyli w czasach Dawida. Psalm 72 odnosi się do Salomona, lub do jednego z następców Mesjasza, którego zwą Salomonem lub też Dawidem (Ezechjel 37, 25). Psalmy bez napisu nie pochodzą prawdopodobnie od Dawida, choć nie jest wykluczonem, że niektóre przecież pochodzą od niego, jak np. psalm 106.

Nie powinno też dziwić nikogo, że na czele całej księgi Psalmów nie jest podane imię Dawida jako autora, wszak niema wątpliwości, że Pięcioksiąg pochodzi od Mojżesza, a jednak niema na czele tej księgi uwagi wstępnej: „I rzekł Pan do Mojżesza!“

c) Widzenie Daniela.

(Komentarz do Księgi Daniela VII, 1—8.)

Daniel miał widzenie czterech zwierząt: lwa, niedźwiedzia, lamparta i potwora o żelaznych zębach. 4. Pierwsze zwierzę, podobne do lwa, to Nebukadnezar; orle skrzydła, które mu się wyrywa, to jego potomkowie Ewil Merodach i Belzacar. „Dano mu serce ludzkie“, gdyż serce lwa jest większe, niż serce człowieka, t. zn. że Chaldejczycy, po zamordowaniu swego króla, stali się zpowrotem podobni do innych ludzi i przestali być krwiożerczymi jak lwy. 5. Drugiem zwierzęciem jest państwo perskie, które pożarło państwo Babilonu. Stoi ono (zwierzę) na jednej stronie i trzyma trzy żebra w paszczy, t. zn. że Cyrus i Darjusz zniszczyli w jednej stronie państwa chaldejskiego trzy wielkie miasta. Czytałem o tem przed czterdziestu laty w jakiejś książce o królach perskich ale zapomniałem nazwy tych miast. 6. Trzeciem zwierzęciem to państwo greckie, które się zaczęło od rządów Aleksandra Wielkiego i do dzisiaj istnieje w państwie rzymskiem (jako państwo rzymskie). We śnie Nebukadnezara odpowiada ono srebru i o niem jest napisane (II, 39), że będzie panowało nad całą ziemią. Cztery skrzydła, to czterej królowie, którzy się podzielili państwem Aleksandra Wielkiego. 7. Czwarte zwierzę, to państwo Arabów, przedstawione we śnie Nebukadnezara przez żelazo; także i tu jest o niem podane, że ma „żelazne zęby“. „Dziesięć rogów“ oznacza, że państwo Arabów obejmie większą część zamieszkałej ziemi. Oto dziesięć rogów: Państwo Chorazan, Ispahan, Jemen (t. j. Saba), Mekka, Egipt, Afryka, państwo Arabów wschodnich i zachodnich, mieszkających w namiotach, Filistyni, t. j. Almorawidzi, Berberyjczycy czyli Chamici o białym kolorze skóry, państwo Kuszytów (murzynów) z siedmiu królami. 8. Mały róg odnosi się do przyszłości, która się spełni bezpośrednio przed przyjściem Mesjasza. Róg ten oznacza naród, który przy-

będzie ze wschodu i przyjmie religję owych dziesięciu rogów i zniszczy trzy z nich. Naród ten będzie miał króla mądrego i wygłaszającego wielkie mowy.

31. Z dzieł Abrahama ibn Daud.

a) Z dziełka: *Zichron Diwrei Romi.* Honorjusz i zajęcie Hiszpanji.

(Honorjusz.) W jego dniach wtargnęli synowie Us — t. zn. Gotowie — do Hiszpanji. Składali się oni z trzech pokoleń: Wandalów Alanów i Swewów. Od Wandalów zwie się kraj Sefarad: Andaluzją. Gotowie zdobyli cały kraj na ludzie, zwanym Hiszpanami, stąd nazwa jego Hiszpanja. Pochodzili od Tubala, syna Jafeta (*Genesis* 10, 2). Synowie Us wymordowali Hiszpanów i osiedlili się w ich miejscu. Nie wygnali atoli mieszkańców Nawarry i dlatego ci utrzymali się do dzisiaj. Później stał się zwycięzcą Teodoryk, król Swewów; on to pobił wszystkich królów alańskich i wandalskich i zabrał im Barcelonę, Saragossę do Loridy, Kordowę, Sewillę, Moridę, Astorgę do Rodanu. Wszystko zdobył on, a był jeszcze poganinem.

b) Z *Księgi tradycji.* Koniec gaonatu.

(Obacz wyżej str. 43.)

c) Z tejże księgi: O karaitach.

Trzydzieści ośm pokoleń od Chagaja i Zacharjasza do rabi Józefa Lewity i wszystkie stanowią wierne świadectwo, że ani na chwilę nie doznała przerwy tradycja i nie brak ogniwa w jej łańcuchu. A czy możesz to samo powiedzieć o minejczykach (karaitach)? Wszak grzesznik Anan i syn jego Saul — imiona grzeszników, niechaj pójdą w zapomnienie — byli uczniami gaona Jehudaj bł. pam. i zwalczali go tylko z zawiści, ale bez żadnej zasadniczej przyczyny. Nie mogą też powiedzieć: „Myśmy otrzymali tradycję od tego a tego, względnie od proroków!“, gdyż ich wywody są ich własnym wymysłem. Jest ich też bardzo mało, tak, że stanowią wśród Izraela znikomą mniejszość. Wszak znajdziesz gminy żydowskie rozsiane po całym świecie od krajów zachodu do granic wschodu: w całej Afryce, w Egipcie, w Palestynie, Arabji, Asyrji, w kraju Elam, w Persji i t. d. aż do rzeki Itil (Wołgi), gdzie mieszkali Chazarowie, którzy przyjęli religję żydowską. Ich król Józef posłał list do księcia Chasdaja ben Izak ben Szaprut i uwiadomił go, że on i jego naród przyjęli wiarę rabanicką. Widzieliśmy w Toledo resztki ich narodu i dowiedzieliśmy się, że wyznają żydostwo rabanickie. I tak też na wyspach morza greckiego... do Konstantynopola, i Rzymu, w Turcji, w Niem-

czech, Francji, w Apulji... na Sycylji, w Lombardji aż do rzeki Rodanu w Prowancji i w Hiszpanji, położonej na krańcu świata zachodniego, wszędzie znajdziesz gminy rabanickie, oby je Pan zebrał i położył koniec ich wygnaniu. Tylko w jednej krainie na zachodzie, oraz w Egipcie i w Ziemi Świętej znajdziesz trochę karaitów. Żydzi obchodzili święto Szałasów na górze Oliwnej, zakładali tamże liczne obozy (ustawiali szałasy), a w nich mieszkali ludzie, wzajem się kochający i błogosławiący, a naprzeciwko nich leżeli obozem karaici, jak stado owiec. I Żydzi wyjmowali Torę i przeklinali odstępców, a oni milczeli i nie ważyli się odpowiadać.

Wśród karaitów palestyńskich był jeden, a zwał się Alszach abu Alfaraf i przybył doń z Kastylji głupiec, a zwał się Sidaabu Altaram i od niego przejął naukę. I napisał Abu Altaram pod wpływem tamtego książkę i przez nią stał się odstępcą, który innych do grzechu sprowadził. I wrócił Altaram do Kastylji i wielu ludzi sprowadził na manowce i umarł. I pozostała po nim wdowa, a zwano ją Almalma i na niej opierano ich tradycję. I pytano się zazwyczaj: „Jak czyniła Almalma"? i to było dla nich obowiązujące. Tak mnożyli się, aż nastał książę Józef ibn Alfarug Alkadro, który zupełnie ich poniżył. Wygnał ich bowiem ze wszystkich twierdz kastylijskich, prócz jednej, do której ich spędził, nie chcąc ich pozabijać; nie mieli bowiem w tym czasie książęta (nagidzi) żydowscy prawa życia i śmierci. Lecz po jego śmierci znów rozrodzili się grzesznicy, aż wstąpił na tron król królów Alfonso syn Rajmunda..."

W międzyczasie wpadli do kraju Almohadzi i spustoszyli prawie całą południową Hiszpanję.

32. Wyimki z „Podróży Benjamina z Tudeli".

a) Gaon Samuel ben Ali w Bagdadzie.

(Obacz wyżej str. 61 i nast.)

b) Kraje słowiańskie.

...Niedaleko stamtąd (od miast bawarskich) leżą Czechy, zwane Pragą, gdzie się zaczynają kraje słowiańskie. Tamże (w Pradze) żyje około 106 rodzin żydowskich. Żydzi nazywają ten kraj słowiański Kanaan, bo mieszkańcy jego, podobnie jak mieszkańcy Rusi, sprzedają swych synów i swe córki obcym narodom w niewolę *(Slavi* równa się *sclavi)*. Kraj ten jest ogromny i rozciąga się od bram Pragi do bram Kijowa. Kijów jest wielkiem miastem na granicy państwa. Krainę tę przecinają liczne pasma górskie i lasy, w których żyją dzikie zwierzęta. W zimie panują tu wielkie mrozy, tak, że niejednemu odmarza koniec nosa, dlatego żaden z nich nie opuszcza w zimie swego mieszkania. Tyle o państwie ruskiem.

c) Opis Włoch.

(Obacz wyżej str. 76.)

d) Dawid Alroi.

(Obacz wyżej str. 63.)

e) Palestyna w rękach władców chrześcijańskich (około 1165).

...A stamtąd jeden dzień do Akre, t. j. do Akko, które leżało na granicach pokolenia Aszer. Miasto to leży nad brzegiem morza Wielkiego (Śródziemnego), a znajduje się tam port dla pielgrzymów, przybywających okrętami do Ziemi Świętej. Obok Akre płynie wielka rzeka, zwana rzeką przedwieczną; w samem mieście mieszka około 200 Żydów, a na ich czele stoją: r. Cadok, r. Jefet i r. Jona. Z Akre tylko trzy mile do Hajfy..., którą z jednej strony okala góra Karmel, na jej stokach liczne groby żydowskie, a na samym szczycie jaskinia proroka Eljasza. Tamże zbudowali chrześcijanie kościół i nazwali go St. Elias. Niedaleko poznać jeszcze ślady ołtarza, zburzonego przez proroka Eljasza za czasów króla Achaba... U stóp góry płynie rzeka Kison, a stamtąd cztery mile do wsi Nachuma (Kafarnaum), niegdyś mieszkania Nabala z Karmelu.

Stamtąd trzy mile do Cezarei, t. j. do dawnego filistyńskiego Gad, tam mieszka około 200 Żydów i 200 Kutejczyków; są to żydzi samarytańscy, zwani Szomriotnos. To miasto jest pięknie zbudowane nad morzem, a założone przez króla Cezara, stąd nazwa Cezarea. Stąd pół dnia drogi do Kakun, t. j. Keili, gdzie niema wcale Żydów. Stamtąd pół dnia drogi do St. Gregorio, t. j. dawnego Lud (Lydda), gdzie mieszka jeden Żyd — farbiarz. Stąd jeden dzień drogi do Sebaste, t. j. do Samarji, gdzie można jeszcze poznać ruiny pałacu Achaba, syna Omriego. Było to niegdyś miasto warowne, położone na górze, a pełno tu źródeł, rzek, ogrodów i sadów, winnic i gajów oliwnych. Dziś nie mieszkają tu wcale Żydzi. Z Sebasty dwie mile do Nablus, t. j. do dawnego Sichem, na górach Efraim, gdzie również dziś niema Żydów. Nablus leży w kotlinie, między górą Garizim a Ebal, a w niem mieszka około 1000 Kutejczyków, przestrzegających wyłącznie Tory Mojżesza. Nazywają ich Samarytanami, a mają swoich kapłanów z pokolenia Arona (zwą ich Aronidami), którzy jednak koligują się tylko między sobą, a nie zawierają małżenstw z innymi Samarytanami. Oni to uważają na ich Torę, składają ofiary w świątyni samarytańskiej na górze Garizim... o której głoszą, że jest siedzibą Pańską. Ofiary te składają kapłani na Paschę i w inne święta na ołtarzu, tamże na górze zbudowanym... z kamieni, które niegdyś ustawił Jozue z synami Izraela w Jordanie (Księga Jozue IV, 9), jako jest napisane w ich Torze: „Wznieście ołtarz na górze Garizim z kamieni, które ustawił Jozue w Jordanie.“ Samarytanie, twierdzą, że pochodzą z pokolenia Efraim, a znajduje się u nich grobowiec Józefa, syna praojca naszego Jakóba, jako jest powiedziane w ich Torze: „I kości

Józefa wziął ze sobą Jozue... a pochowali je następnie w Sichem." ...Brak w ich alfabecie trzech liter: *h, ch* i *ajin,* zamiast nich kładą wszędzie *alef*... wystrzegają się dotykania trupa, szkieletu człowieka, oraz bezczeszczenia grobu... Przed wchodzeniem do swej świątyni zrzucają szaty, myją całe ciało i wdziewają inne szaty i tak czynią każdego dnia. Na górze Garizim jest pełno ogrodów i sadów, a góra Ebal jest pusta i niezaorana; w kotlinie między niemi rozciąga się miasto Sichem.

Ze Sichem tylko cztery mile do gór Gilboa; chrześcijanie nazywają je Monte Gilboa. Jest to zupełne pustkowie... stamtąd... stamtąd... a wreszcie stamtąd trzy mile do Jerozolimy.

Jerozolima jest miastem małem i otoczonem potrójnym murem. Różni mieszkają w niej ludzie, a muzułmanie zwą ich: jakobitami, Ormianami, Grekami, gregorjanami, Frankami, a oni mówią najrozmaitszemi językami. Jest tam farbiernia, którą dzierżawią u króla z roku na rok dwaj Żydzi, tak, że nie wolno nikomu oprócz tych dwóch Żydów wykonywać w Jerozolimie roboty farbierskiej. Oprócz tych dwóch farbiarzy mieszka w Jerozolimie, na krańcu miasta pod wieżą Dawida, około 200 Żydów.

Ze starych fundamentów tej wieży (baszty), zbudowanej jeszcze przez naszych przodków, pozostała podstawa, wysoka na 10 łokci; wyższą część zbudowali Turcy. A niemasz w całej Jerozolimie budowy tak potężnej, jak ta wieża. Tamże znajdują się dwa budynki, jeden z nich to szpital... w którym chorzy rycerze znachodzą pomoc. Dają im tutaj wszystko, czego potrzebują za życia i po śmierci (grzebią zmarłych). Drugi gmach nazywają *Templum Salamonis,* a jest to zamek, wzniesiony przez króla Salomona, a w nim znajduje się załoga krzyżowców. Stąd wychodzi codziennie 300 rycerzy na wojnę, oprócz tych, którzy codziennie przybywają z Francji i Włoch (kraju Edom) dla spełnienia ślubu, że walczyć będą tutaj przez tyle a tyle miesięcy czy też lat. Obok znajduje się kościół, zwany *Sepulcrum,* w którym pochowany jest ów mąż, dla którego przybywają do tego kraju pielgrzymi.

W Jerozolimie są cztery bramy: Brama Abrahama, brama Dawida, brama Syjonu i brama Jozafata, ta ostatnia koło świątyni Pańskiej, nazywanej *Templum Domini.* Tam stała niegdyś świątynia Pańska i na tem miejscu zbudował Omar syn Alkataba ogromną i bardzo piękną kopułę, na której chrześcijanie nie umieścili ni krzyża ni obrazu, tylko przychodzą tam, by się modlić. A przed świątynią (Omara) znajduje się ściana zachodnia, t. j. jedna ze ścian, które okalały *Sanctissimum,* a nazywają ją Bramą miłosierdzia. Przed nią modlą się Żydzi i proszą o zmiłowanie.

W Jerozolimie znajduje się potężny budynek, wzniesiony niegdyś przez króla Salomona jako stajnia dla koni. Tam widzimy do dzisiaj sadzawkę, obok której kapłani zarzynali swe ofiary. Żydowscy pielgrzymi wypisują tam swe imiona. Przez bramę Jozafata wychodzi się na „dolinę Jozafata", a tam znajduje się puszcza narodów (cmentarz). Tam pomnik Absalona i grób króla Uzji, tam też wielkie źródło Sile, wpadające do rzeki Kidron. Nad źródłem wielki budynek z czasów naszych ojców (zbiornik), lecz znajduje się w nim tylko niewielka ilość wody, tak, że większa część mieszkańców Jerozolimy pije deszczówkę, zbieraną w domowych

cysternach. Z doliny Jozafata wchodzi się na górę Oliwną, gdyż ta dolina oddziela Jerozolimę do owej góry. Z góry Oliwnej widać morze Sodomy (Martwe). Od morza Sodomskiego tylko dwie mile do słupa soli, który był niegdyś żoną Lota. Owce liżą sól, lecz słup się nie zmniejsza, gdyż rychło osiada na nim nowy pokład soli. Widzimy też z góry Oliwnej całą ziemię Kikar oraz rzekę Sitim aż do góry Nebo.

Przed Jerozolimą wznosi się góra Syjon, lecz prócz jednego kościoła niemasz tam żadnej budowli.

Około 3 mile od Jerozolimy znajduje się cmentarz, na którym Żydzi owego czasu (XII wieku) zwykli byli chować swoich zmarłych. Na każdym nagrobku jest umieszczona data, lecz krzyżowcy (chrześcijanie) zburzyli wiele pomników i użyli kamieni do budowy swych domów.

Jerozolima jest otoczona wysokiemi górami.

Na górze Syjon znajdują się groby królów z rodu Dawidowego, oraz królów, którzy po nich nastąpili, lecz niewiadomo, gdzie ich szukać.

Z Jerozolimy dwie mile do Beit Lechem, które chrześcijanie zwą Betlehem, a około pół mili od Betlehem znajduje się przy drodze grobowiec Racheli. Jest on zbudowany z 12 kamieni, stosownie do liczby synów Jakóbowych, a nad nim wznosi się kopuła, opierająca się na czterech filarach. Wszyscy Żydzi, tędy przechodzący, wypisują swe imiona na ścianach tego grobowca. W samem miasteczku mieszka tylko dwóch Żydów farbiarzy, a jest to miejscowość żyzna, pełna rzek i jezior.

33. Mojżesz Majmonides *(Rambam)* (1135—1204).

Grätz: VI, str. 261—326 i Ekskursy. *Kassel*: str. 259 ss. *Dubnow*: str. 347 ss. *Joel*: Die Religionsphilosophie d. Moses ben Maimon. Wrocław 1859. *Joel*: Albertus Magnus u. sein Verhältnis zu Maimonides. Wrocław 1863. *Kauffmann*: Geschichte der Atributenlehre str. 363 ss. *Guttmann*: Das Verhalten Thomas v. Aquino zum Judentum. Göttingen 1891. *Bernfeld*: Daat Elohim 3 część. Warszawa 1893. *Bloch*: Jüd. Religionsphilosophie, Winter u. Wünsche II, 750 ss. *Kaminka*: tamże str. 381 ss. Moses Ben Maimon, sein Leben, seine Werke und sein Einfluss, zur Erinnerung an den 700 Todestag des Maimonides, herausgegeben von der Gesellschaft zur Förderung der Wissenschaft des Judentums durch Bacher, Brann, Simonsen, unter Mitwirkung von Dr. Guttmann. Tom I. Lipsk 1908. Tom II. Lipsk 1914 (tom trzeci jeszcze się nie ukazał). Tamże są rozprawy. *Bloch*: Charakteristik u. Inhalt des More Nebuchim. *Cohen*: Ethik Maim. *Guttmann*: Einfluss d. Maim. Schriften auf d. christliche Abendland. *Ziemlich*: Plan u. Anlage d. Miszne Tora. *Ellbogen*: Ritus in Miszne Tora. *Schwarz*: Das Verhältnis M. zu den Gaonen. *Eppenstein*: Pentateuchexegese d. M., Moses Ben Maimon, ein Lebens u. Charakterbild. *Friedländer*: Die arab. Sprache des M. *Peritz*: Buch d. Gesetze. *Rosenthal*: Kritik d. Buches d. Gesetze Majmunis durch Nachmanides. *Bacher*: Agada in M. Werken. *Berliner*: Ehrenrettung M. *Guttmann I.*: Rel.-Philosophie des M. im Verhältnis zur Lehre seiner jüd. Vorgänger. *Baneth*: M. als Chronologe. *Guttmann*: M. als Decisor. *Blau*: Die Gesetze d. M. historisch beleuchtet. *Ch. Heller*: Majmonides'Sefer Hamicwot (tekst krytyczny), Piotrków 1914.

Młodość Majmonidesa. Mojżesz Majmonides oznacza zenit nauki żydowskiej; jego praca na polu kodyfikacji prawa żydowskiego

oraz jego twórczość filozoficzna stoją o całe niebo wyżej od wszystkich prac współczesnych i stanowią niewyczerpane źródło rozmyślań i badań dla przyszłych pokoleń.

Mojżesz, syn Majmona (rabi Mosze Ben Majmon — *Rambam*), urodził się w Kordowie w roku 1135, w czasie, gdy tam rządzili jeszcze Almorawidzi, a Żydzi zażywali spokoju. Pierwsze podstawy nauki odebrał od swego ojca, który był znakomitym znawcą Talmudu. Młody Mojżesz odznaczał się niepospolitą bystrością umysłu, wytrwałością i pilnością, tak, że znachodził czas na wszystko. Zagłębiał się w Biblji i Talmudzie, studjował ze źródeł arabskich filozofję Arystotelesa, uczył się pilnie medycyny, którą miał potem zarabiać na życie. We wszystkich przedmiotach celował tak dalece, że ojciec i nauczyciele przepowiadali mu wielką przyszłość. Lecz nie sprzyjało mu szczęście, bo wkrótce nastały w Kordowie okropne czasy. Do miasta wpadli (1148) dzicy Almohadzi, zniszczyli kościoły i synagogi i zmusili niemahometańskich mieszkańców do opuszczenia miasta. Mojżesz udał się wraz z całą rodziną do Fezu, gdzie przebywał przez pewien czas. Rychło jednak i tutaj wybuchły prześladowania religijne i oto musi cała rodzina Majmona po raz drugi chwycić za kij wędrowny.

Postanowiono udać się do Ziemi Świętej. Po burzliwej podróży, podczas której okręt o mało nie utonął, przybyli wędrowcy do Akonu, a stąd udali się do Jerozolimy i Hebronu. Majmonides zwiedzał z pietyzmem pamiątki dawnej świetności i modlił się gorąco u wejścia do grobowca patrjarchów. Stary Majmon został w Ziemi Świętej, a Mojżesz z bratem i rodziną przenieśli się do Egiptu i osiedli w Starym Kairze (Fostata). Tutaj prowadził brat Mojżesza handel drogiemi kamieniami i utrzymywał obie rodziny, oraz posyłał pieniądze ojcu, podczas gdy Mojżesz zajmował się wyłącznie nauką; dzięki swej uczoności został też wkrótce rabinem i sędzią gminy żydowskiej w Kairze. W myśl przepisów Talmudu sprawował Mojżesz swój urząd bezpłatnie, to też było dlań okropną klęską, gdy brat jego w drodze do Indyj zginął, a wraz z nim przepadł majątek całej rodziny. Odtąd musi Majmonides wykonywać swój zawód lekarski i zarabiać na utrzymanie obu rodzin i starego ojca.

Lata nauki i pracy. Wkrótce okazało się, że Majmonides był nietylko znakomitym znawcą Talmudu, ale także i świetnym lekarzem. Sława jego rozniosła się po Kairze i dotarła na dwór sułtana. Rychło zostaje nadwornym lekarzem Saladyna i musi całe przedpołudnie spędzać na dworze królewskim. To zabiera mu mnóstwo czasu i odrywa go od tak ulubionej pracy naukowej. Wiele

czasu zabiera mu także i urząd rabina, tak, że tylko późno w nocy może zasiąść do swych ksiąg filozoficznych i talmudycznych. W liście do Salomona ibn Tibbona tak opisuje Majmonides swe całodzienne zajęcie:

„Chcesz mnie odwiedzić? Radbym cię z duszy serce u siebie powitać, lecz muszę ci odradzić tak długiej i niebezpiecznej podróży, gdyż tylko bardzo niewiele czasu mógłbym ci poświęcić. Nie możesz nawet liczyć na godzinę pogadanki ze mną, ni w dzień, ni w nocy. Mieszkam w *Micraim-Fostat,* sułtan zaś w *Al-Kahirze.* Obie miejscowości są oddalone o dwie przestrzenie sobotnie (4000 kroków), a ja muszę codziennie sułtana odwiedzać, a gdy on, któraś z jego żon lub dziecko jest chore, muszę pozostać w pałacu przez większą część dnia; nawet, gdy dworzanin zachoruje, ja go muszę leczyć. A więc jeżdżę rano do Kahiry, a gdy nic mi nie wejdzie w drogę, wracam do Fostaty po południu; nigdy zaś wcześniej. Wracam głodny i zmęczony i zastaję na podwórzu mnóstwo pacjentów i interesentów. Żydzi i nieżydzi, bogaci i biedni, sędziowie i urzędnicy, przyjaciele i wrogowie czekają na mnie. Zsiadam z konia, myję ręce i proszę zgromadzonych, by chcieli chwilę poczekać, aż się posilę; jadam zaś tylko raz na dwadzieścia cztery godzin. Po jedzeniu wychodzę do pacjentów, badam, piszę recepty i tak ordynuję do nocy, a nieraz i dwie godziny po zachodzie słońca. Jestem często tak zmęczony, że muszę leżeć na dywanie i tak ordynować, a często się zdarza, że ze zmęczenia nie umiem już mówić. Tak więc nie mogę z nikim spędzić godzinki na nauce lub rozmowie, prócz soboty. W sobotę przychodzą do mnie po modlitwie członkowie gminy, a ja im udzielam nauki lub daję wskazówki na przyszły tydzień. Na obiad idą do domu, a po obiedzie znów wracają niektórzy i wówczas oddajemy się nauce już do modlitwy wieczornej. Mogłem ci opisać ledwie część mego ciężaru, gdy tu przyjedziesz, przekonasz się sam o wszystkiem".

Mimo tylu zajęć umiał Majmonides znaleźć czas na opracowanie tylu i tak ważnych dzieł, oraz dla załatwiania korespondencji z uczonymi i gminami całego świata. Tu wyjaśniał jakiś trudny ustęp w Talmudzie, tam odpowiadał na uczyniony sobie zarzut, to znów umie on jakąś gminę pocieszyć i dodać jej otuchy. Używa także swego wpływu u Saladyna, by pomóc swym współwyznawcom w Ziemi Świętej; słowem jest nietylko fenomenalnym uczonym i niezmordowanym pracownikiem na polu nauki, ale doradcą, opiekunem i ojcem swego pokolenia. Nie dziw tedy, że jemeniccy Żydzi umieszczają jego imię w modlitwie *Kadisz: „...babajechon uwjomechon uwchajej d'rabejnu Mosze ben Majmon...*"

Śmierć Majmonidesa. Po siedmdziesięciu latach pracowitego, a owocnego życia zamknął Majmonides dnia 20 *Tebet* (13 grudnia) 1204 roku oczy swe na wieki, a cały Izrael opłakiwał śmierć jego,

jak niegdyś śmierć największego proroka Mojżesza. W Fostacie odprawiali żydzi i mahometanie przez trzy dni publiczną żałobę, a w Jerozolimie zarządzono post i nabożeństwo żałobne, podczas którego odczytano z Tory ustęp o przekleństwach *(Tochacha),* a z proroków opowiadanie o zabraniu Arki Przymierza przez Filistynów. Tradycja podaje, że zwłoki jego odwieziono do Tiberjas i tu je pochowano, a nieznany autor wyrył na pomniku następujący napis:

„Tu spoczywa człowiek, a jednak nie człowiek!
Jeśli byłeś człowiekiem, aniołowie matkę twoją otaczali opieką".

Gdy po wielu latach wybuchła walka między wielbicielami a nieprzyjaciółmi pism Majmonidesa, znaleziono pewnego razu, w miejscu dawniejszego napisu, następujące epitafjum:

„Tu spoczywa Mojżesz Majmonides, wyklęty kacerz!"

W rzeczywistości nie odszukano dotąd nigdzie nagrobka tego męża, a popularny jego portret pochodzi z czasów o wiele późniejszych. Również nie można wykazać autentyczności jego autografów.

34. Dzieła naukowe Majmonidesa.

Komentarz do Miszny. Jako 23-letni młodzieniec począł Majmonides na tułaczce opracowywać po arabsku *Komentarz do Miszny.* Nie jest to suche opracowanie, jakich było wiele, ale głębokie wniknięcie w istotę rzeczy i wyjaśnienie wszystkich zawiłych kwestyj w sposób popularny i dostępny nawet dla mniej wykształconych czytelników. Obszerny wstęp do całości oraz wstępy do poszczególnych rozdziałów ułatwiają poznanie historycznego rozwoju tradycji oraz zawierają analizę różnych zagadnień filozoficznych i etycznych.

Już za życia autora rozpoczął Juda-al-Charizi przekład wstępu i pierwszych rozdziałów tego dzieła na język hebrajski, inne rozdziały przełożono w późniejszych wiekach. Na język łaciński przełożył je Wilhelm Surenhusius, tłumacz całej *Miszny* (XVII wiek), na język hiszpański Ruben ben Nachman Abi Saglo.

Miszne tora. Drugiem, głównem dziełem Majmonidesa i jedynem, które napisał po hebrajsku jest *Miszne tora* (Powtórzenie nauki), kodeks całego żydowskiego ustawodawstwa. Ponieważ to dzieło składa się z 14 ksiąg (*JaD*-ręka), przeto przezwano je powszechnie *Jad Ha-chazaka,* t. j. Silna ręka. Majmonides pracował nad tem

dziełem przez 10 lat (1170—1180) i stworzył jedyny w swoim rodzaju w literaturze talmudycznej podręcznik. Autor nie trzyma się porządku ksiąg talmudycznych, lecz grupuje cały materjał podług 14 cech (14 ksiąg), podając w każdej księdze wszystkie obowiązujące normy Talmudu, jasno i kategorycznie, z opuszczeniem polemiki nad pojedynczemi kwestjami. Majmonides zadowalnia się podaniem konkluzji, tam zaś, gdzie kwestja w samym Talmudzie nie jest rozstrzygniętą, on sam ją rozstrzyga. „Zbadałem wszystkie księgi i postanowiłem wydobyć z nich wszystko, co jest stałem i oczyszczonem — pisze we wstępie do tego dzieła — a dotyczy nakazów i zakazów, czystego i nieczystego — i przedstawić to wszystko w łatwej formie bez wszelkich sprzeczności i dyskusji. Dążyłem głównie do tego, by każdy, kto chce poznać prawo żydowskie, mógł je wprost zaczerpnąć z mego dzieła i nie musiał się uciekać do innych podręczników lub źródeł, by to moje dzieło zawierało zupełny zbiór wszystkich urządzeń, zwyczajów i postanowień Mojżesza do końca Talmudu wraz z objaśnieniami gaonów. Dlatego nazwałem je *Misznetora*, gdyż wystarczy po przestudjowaniu Tory zabrać się do tego dzieła, aby całkowicie poznać ustną tradycję".

I w rzeczywistości stało się to dzieło podręcznikiem talmudycznym po wszystkie wieki.

More Nebuchim. Obok tych dwóch dzieł z zakresu formalno-religijnego napisał Majmonides dzieło filozoficzno-religijne i położył niem podwalinę pod studjum filozofji żydowskiej. Jest to *More Nebuchim* (Przewodnik błądzących), z którego uczyli się filozofji wszyscy uczeni żydowscy. Przez to dzieło dostały się zasady Arystotelesa do uczelni talmudycznych w całej Europie, a od XVI wieku i w Polsce. Pogański filozof został dzięki Majmonidesowi niejako kanonizowany i niejeden talmudysta polski nie wiedział o tem, że tak ubóstwiany przezeń Aristo nigdy nie był Żydem. Dzieło to studjowali również uczeni muzułmańscy i chrześcijańscy, a korzystają zeń i cytują je nawet najsławniejsi scholaści: Albert Wielki i Tomasz z Akwinu.

Układ i cel dzieła. Podobnie jak swój „Wstęp do Miszny" napisał Majmonides *More Nebuchim* po arabsku (1190), lecz natychmiast znalazł się znakomity tłumacz (Samuel ibn Tibbon), który je, w porozumieniu z autorem, przełożył na język hebrajski. To tłumaczenie stało się popularne, drukowano je mnóstwo razy i przełożono na różne języki (łaciński, na język francuski w roku 1856—66 przełożył je Munk, na język niemiecki Fürstenthal i Stern). Drugi raz przełożył to dzieło na język hebrajski poeta Juda Al-Charizi.

More Nebuchim jest tak ułożone, jakby autor chciał odpowiedzieć na szereg pytań, postawionych mu przez swego ukochanego ucznia Ibn Aknina; tej formy trzyma się Majmonides przez całe dzieło i porusza w niem jedną kwestję po drugiej.

Majmonides wychodzi z założenia, że filozofja Arystotelesa i religja objawiona nie są sobie przeciwne, ani też ze sobą sprzeczne, owszem obie zawierają te same pierwiastki, przeto wzajem się popierają i uzupełniają. Na tej tezie o zgodności obu nauk opiera Majmonides cały swój gmach myślowy, wnioskując dalej, że tylko zewnętrzne formy obu tych nauk są różne, jądro jednak, t. j. treść, jest jednaka. W Piśmie św. są zawarte liczne metafizyczne i kosmologiczne prawdy (o Bogu, Jego bycie, Jego stosunku do świata zmysłowego i umysłowego, o stworzeniu świata), lecz ponieważ ta księga jest pisana dla ludzi prostych i językiem tych prostaczków, przeto są określone nadzmysłowe zagadnienia słowami życia codziennego. Również i historycznie można wykazać, że istnieje zgoda między filozofją a religją. Podobnie jak wiele przepisów religijnych nie pisano, lecz przekazywano je ustnie, tak też podawano z ust do ust nauki filozoficzne. Wiele z nich jest zawartych w agadycznych ustępach Talmudu, lecz nauczyciele nie chcą ich jasno wypowiedzieć, wychodząc z założenia, że filozofja nie jest dla ludu, tylko dla wybranych jednostek. I Majmonides podziela to zdanie, uważając za szkodliwe zajmowanie się filozofją bez należytego przygotowania.

System filozofji Majmonidesa. Majmonides wychodzi z tego samego założenia co Arystoteles, że wszystko na świecie składa się z materji i formy. Istoty są stopniowo ugrupowane, na niższym stopniu mają materję grubą, im wyżej, tem jest materja delikatniejsza i eteryczniejsza. Każda istota niższego rzędu dąży do nabycia formy rzędu wyższego, a to dążenie „w górę“ ujawnia się przez ruch. Gdy więc dojdziemy do najwyższej istoty, która posiada formę tak doskonałą, że już doskonalszej otrzymać nie może, musimy przyjąć, że ta istota nie ma już ruchu, bo niema w niej zmiany, niema dalszego doskonalenia się.

Ten system przyjmuje żywcem Majmonides. Wedle niego jest materja również wieczna, ale materja nie jest jeszcze światem. Aby świat mógł zaistnieć, trzeba było tę materję poruszyć, musiał być więc ktoś, który to uczynił, stał się tego ruchu pierwszą przyczyną, το πρότον κινοῦν, a tym jest — wedle Majmonidesa — Bóg. Bóg jest więc pierwszą przyczyną wszechświata, ale ponieważ jest istotą najdoskonalszą i jedyną, przeto nie może ujawnić żadnego ruchu, ani żadnej zmiany. Bóg jest czystą rzeczywistością (bytem), zawsze istniejącym, nieskończonym duchem, którego myśli wszystko urzeczywistniają i kształtują, tworząc prawo i porządek. Ta najwyższa istota nie ma żadnych atrybutów

(przymiotów), gdyż każdy atrybut jej przydany umniejszyłby jej doskonałość. Ledwie możemy o Bogu powiedzieć, że jest, że działa nieskończenie, że jest wszechwiedzący i że ma wolną wolę...

Cały wszechświat nie jest niczem innem, jak urzeczywistnioną wolą Bożą lub Jego ideami, ciągle się wcielającemi. On daje światu kształt i zaszczepia w świecie porządek i prawo. Wszechświat, przez Boga stworzony, składa się z wielu istot, stopniowo ugrupowanych. Najbliżej Boga stoją duchy czyste, będące częścią natury Stwórcy. Te czyste duchy, te formy wolne od materji, nazywa żydostwo aniołami. Majmonides odróżnia cztery grupy aniołów, wśród nich zaś jednego, najwyższego, który tworzy idee i jest czynnym duchem świata: *Sejchel hapoejl;* (odpowiada on „księciu świata“ *Sar ha-Olam* w agadach talmudycznych). Najbliżej czystych duchów stoją istoty stworzone z materji w rodzaju eteru. Takiemi istotami są niebiosa i gwiazdy, wiecznie kołujące. Są one obdarzone życiem i są duchowo czynne, nie podlegają prawu powstawania i zanikania, lecz odbywają najregularniejszy ruch kołowy. Tym ruchem kształtują one istoty, leżące o stopień niżej, a więc istoty, złożone z materji grubszej, lecz mimo to zdolnej do wcielania się w kształty.

Jakże Bóg oddziaływa na wszechświat? Czy On powoduje ten wieczny ruch we wszechświecie? Na to odpowiada Majmonides przecząco. Bóg, jako najwyższa doskonałość, nie może wpływać na zmiany, gdyż zmieniając świat, zmieniałby i Siebie, a On, jako najdonalszy, jest bez ruchu, a więc niezmienny. I oto ruch we wszechświecie powodują wiecznie kołujące gwiazdy; one, jako istoty, obdarzone duszą, dążą wiecznie ku Bogu, jako źródłu doskonałości, światła i dobroci i tem dążeniem wprawiają się same we wieczny ruch i poruszają świat zmysłowy, na niższych stopniach się znajdujący.

Z tego wynika, że Bóg nie jest bezpośrednią przyczyną ruchu we wszechświecie, lecz pośrednią, pierwszą przyczyną i to sprzeciwia się wyrażeniu w Biblji o bezpośredniem wpływaniu Boga na losy świata i ludzi. I tak czytamy w Biblji: „Bóg widział światło, że było dobre“, „Bóg zapytał Adama“, „Bóg ukarał Adama“, „Bóg rozgniewał się“, „Bóg zlitował się“ i t. p. Otóż te wszystkie powiedzenia nie odpowiadają — wedle Majmonidesa — istotnemu stanowi rzeczy, tylko że Biblja jest pisana przez ludzi dla ludzi i to niedoskonałym ludzkim językiem, więc wyraża się o Bogu jak o człowieku. Są to tedy antropomorfizmy i w ten sposób możemy sobie wytłumaczyć sprzeczność między opowiadaniami biblijnemi a poglądem Arystotelesa na najwyższą istotę bez ruchu i bez zmiany.

Etyka Majmonidesa. W dziele *More Nebuchim* jest również złożona etyka Majmonidesa: Bóg jest źródłem wszechświata, Bóg jest wszechdobry i doskonały; wszystko na świecie jest więc dobre, celowe i tylko dobro pochodzi ze sfer górnych, zło zaś znajduje się na stopniach najniższych i nie jest tworem Boga. Nie jest też ono niczem pozytywnem, lecz jest brakiem *(defectus)* dobrego, jest negacją dobroci. Zło pochodzi z materji, która jest za lichą, by przyjąć i zatrzymać formę dobrą, z góry na nią spływającą. Najwięcej zła pochodzi od samych ludzi,

którzy wyrządzają przykrość sobie i drugim. Lecz jest w mocy człowieka pokonanie złych namiętności. W tem pomaga duszy „rozum działający“ *(sejchel hapoejl),* który jej otwiera źródło boskiego ducha. Przy pomocy tego „rozumu“ może człowiek pokonać w sobie opór materji i wznieść się wysoko na wyżyny aniołów. W tym celu jest człowiek obdarzony wolną wolą, która — wedle Majmonidesa — nie sprzeciwia się wszechmocy Bożej. Przy pomocy *sejchel hapoejl* może człowiek nawet stać się prorokiem, jeśli ducha swego zwróci ku Bogu, a ma nadto odpowiednio rozwiniętą fantazję. Majmonides wypowiada zdanie, że wizje proroków są tylko ich sennemi widziadłami, a tylko jedyny Mojżesz widział Boga „twarzą w twarz“. Najwyższem objawieniem ducha Bożego jest Tora; jest ona, podobnie jak Bóg, jedyną, doskonałą i niezmienną.

Pomniejsze pisma Majmonidesa. Majmonides otrzymywał z całego świata listy z pytaniami w różnych kwestjach. Większa część tej korespondencji przypuszczalnie zaginęła, resztę ugrupowano w dwóch zbiorach: 1. *Teszubot, Szeelot w'Igrot* (liczne wydania), 2. *Peejr Ha-dor,* wydany w r. 1765. W obu tych zbiorach znajdują się, prócz pomniejszych, następujące orzeczenia (listy):

a) Iggeret ha-Szmad (List o odstępstwie), w którym Majmonides roztrząsa pytanie, czy wolno przyjąć pod grozą śmierci islam i orzeka, że o ile chodzi o gołosłowne wyznanie wiary Mahometa, nie połączone ze spełnianiem jakichś obrządków religijnych, wówczas jest to dozwolone. Należy jednak jak najprędzej opuścić ten kraj i przenieść się do innego, w którym wolno otwarcie wyznawać swą religję.

b) Iggeret Teman (List do Jemenu). Pocieszenie dla Żydów arabskich, uciskanych przez fanatyków muzułmańskich (1172).

c) Maamar Techijat ha-metim. Traktat o zmartwychwstaniu zmarłych.

d) Orędzie do Żydów w Marsylji z wyjaśnieniem o wartości astrologji. Majmonides zwalcza astrologję, gdyż graniczy z bałwochwalstwem.

Oprócz powyższych, napisał jeszcze Majmonides rozprawę o 613 nakazach i zakazach, zredagował 13 artykułów wiary, przyjętych przez całe żydostwo i wiele innych. Wszystkie swe prace, prócz *Miszne tora,* wydał po arabsku, lecz rychło zostały przetłumaczone na język hebrajski.

35. Wyimki z pism Majmonidesa.

a) Z „Komentarza do Miszny“, Sanhedryn X. I. Przyszłe życie.

Wszyscy Izraelici mają udział w życiu przyszłem, jako jest powiedziane (*Jezajasz* LX, 21): „A cały naród Twój jest sprawiedliwy!“.

Najpierw muszę wyłożyć kilka zasad religji. Uczeni mają rozmaite poglądy na zbawienie, jakie nas czeka po spełnieniu przepisów, jako też

o nagrodach i karach, jakie nas czekają po śmierci. Od rozwoju naszego umysłu zależy stopień wyobrażenia naszego o tych rzeczach; nikt z nas nie ma atoli dotąd dokładnego o tem pojęcia, u niektórych panuje pod tym względem zupełny chaos.

Odróżniamy pięć kategoryj poglądów na tę kwestję:

1. Jedni wyobrażają sobie raj, w którym ludzie żyją bez fizycznej pracy i troski, jedzą, piją, zamieszkują przepyszne pałace, spoczywają na jedwabnych wezgłowiach, upijają się strugami wina i t. p. Co do piekła, to pod tem wyobrażają sobie miejsce, w którem się pali wielki ogień, a w nim smażą się na węgiel, wśród okropnych mąk, ciała grzeszników. Wiele się o tem opowiada, a na poparcie tego cytuje się zdania z Talmudu, które powierzchownie wyłożone, mogą się w istocie do tego odnosić.

Druga kategorja widzi zbawienie w przyjściu Mesjasza i sądzi, że wówczas będą ludzie podobni do aniołów, rośli a silni, że wiecznie żyć będą i opanują cały świat, ziemia wyda gotowe suknie, pieczony chleb i t. p. Grzesznicy popadną w nicość, nie będą mieli udziału w tych dobrodziejstwach i to będzie ich karą.

Trzecia kategorja sądzi, że zbawienie i nagroda polegają na zmartwychwstaniu zmarłych. Człowiek wyjdzie z grobu, wróci do swej rodziny i nigdy więcej nie umrze. Źli ludzie nie zmartwychwstaną i to będzie ich karą.

Dla ludzi czwartej kategorji istnieje nagroda i kara w tem życiu. Nagrodą jest spokój, materjalne powodzenie, spełnienie się życzeń, szczęście ojczyzny, pomnożenie dóbr, potomstwa, zdrowia, pokój i bezpieczeństwo w kraju pod rządami żydowskiego króla, wyższość nad tymi, którzy nas dotąd uciskali. Karę stanowi przeciwieństwo tego wszystkiego, a spotyka nas dlatego, że nie słuchamy przepisów boskich. Taką karę ponosimy dzisiaj w Golusie.

Piąta kategorja — a do niej należy większość — miesza lub łączy wszystkie cztery tezy razem i spodziewa się w przyszłem życiu: przyjścia Mesjasza, zmartwychwstania zmarłych, przyjemności doczesnych i t. d., a tylko mała garstka ludzi wnika w sedno rzeczy i zastanawia się nad tem, czy oczekiwana nagroda jest w istocie odpowiednią dla pracy całego życia, t. zn. czy ona istotnie stanowi najwyższe dobro, do którego mamy dążyć. Owszem, zamiast się nad tem zastanowić, męczą się niektórzy nad tem, w jaki sposób przyjdzie Mesjasz, czy umarli zmartwychwstaną w szatach, w których ich pochowano i t. d. i t. d.

Chcąc tę kwestję wyjaśnić, daję przykład, a ty, miły czytelniku, chciej go posłuchać: Matka przyprowadza małego chłopca do szkoły. Tutaj ma nauczyciel dać dzieciakowi wiedzę, a więc najwyższe dobro. Ale chłopak jest za młody, by pojął prawdziwe dobrodziejstwo nauki, dlatego zachęca go nauczyciel obietnicami: „Czytaj, synu, — mówi — a dam ci orzechy, figi i miód!“ Chłopak czyta i uczy się, ale nie dlatego, że pojmuje znaczenie wiedzy, tylko nato, aby otrzymać łakocie. Starszego chłopca zachęca się owocami, jeszcze starszemu obiecuje się ubranie lub denara, a dorosłego ucznia zachęca się nadzieją, że zostanie urzędnikiem lub sędzią, że go ludzie będą poważali, rzadko jednak tem, że będzie umiał. Takie zachęcanie jest może niepiękne, ale ko-

nieczne, ile że musimy zawsze ukrywać właściwy cel nauki i wysuwać cel przedmiotowo mniej wartościowy, ale dla zwykłych ludzi bardziej pożądania godny.

Celem dążenia do prawdy jest prawda, a Tora jest prawdą. Doskonały człowiek nie powinien tak stawiać kwestji: „Jaką otrzymam nagrodę, jeśli spełnię to, co jest przepisane, a zaniecham grzechów i słabostek?!“ Tak bowiem pyta się chłopak, zanim się zabiera do napisania zadania! My nie powinniśmy się wcale pytać o nagrodę, jak o tem mówi Antigonos mąż z Socho (*Abot* I, 3): „Nie bądźcie jako słudzy, którzy służą panu dla nagrody, lecz jako tacy, którzy służą bez oglądania się na nagrodę!“. Taka służba jest służbą z miłości, a mędrcy nasi mówią (*Psalm* 112, 1): „Szczęśliwy mąż, który czci Boga, a umiłowanie znajduje w Jego przykazaniach!“, t. zn. że on Boga miłuje i to jest dążeniem naszej Tory i nauki mędrców. Ponieważ jednak mędrcy wiedzieli, że bardzo trudno osiągnąć stopień „czystej miłości Boga“, przeto pozwolili ludowi na urabianie rozmaitych wyobrażeń o materjalnej nagrodzie i karze i to tak długo, dopóki ludzie oświeceni nie pojmą istoty rzeczy. Lud bowiem nic nie traci na tem, skoro wierzy w takie rzeczy i odpowiednio do nagrody i kary urządza swe życie, aż się przyzwyczai do dobrego i pozna prawdę, t. j. służbę z miłości. O tem mówią nasi mędrcy: „Należy się zajmować Torą, choćby nie z miłości, bo zczasem dla samej nauki nią zajmować się będziesz!“.

b) Z dzieła *Jad Ha-Chazaka.*

α) *Hilchot Talmud Tora,* cap. 2: Nauczyciel i szkoła.

Mianuje się i utrzymuje nauczycieli w każdej prowincji, w każdym obwodzie, w każdem mieście. Mieszkańców miasta, w którem niema nauczyciela, trzyma się tak długo pod klątwą, aż nie przyjmą kogoś.

Chłopcy poczynają chodzić do szkoły po ukończeniu szóstego lub siódmego roku życia, odpowiednio do rozwoju umysłu i sił fizycznych. Przed szóstym rokiem nie wolno zaczynać nauki. Nauczycielowi wolno swych uczniów karać, by ich przyzwyczaić do karności i posłuszeństwa, nie powinien ich jednak bić bezlitośnie jak wróg i dlatego nie będzie używał kija lub rózgi, tylko małego rzemyka. Nauka trwa przez cały dzień i część wieczora, aby się dzieci przyzwyczaiły do pracy i w nocy. Nigdy nie wolno dzieci zostawiać bez zajęcia, z wyjątkiem w wigilję soboty, lub świąt. W dni świąteczne nie należy rozpoczynać nowego materjału naukowego, wolno jednak powtarzać dawniejsze lekcje. Dzieci nie należy uwalniać od nauki, nawet gdyby szło o odbudowanie świątyni Pańskiej.

Nauczyciel, który zostawia swych uczniów i odchodzi, zajmuje się na lekcji czemś innem lub uczy niedbale, nie jest godnym swego urzędu i do niego odnosi się słowo Jeremjasza (XLVIII, 10): „Przeklęty, kto boskie dzieło niedbale wykonuje!“. Mianuje się tedy nauczycielem człowieka bogobojnego, który pilnie i sumiennie spełnia obowiązki.

Jeden nauczyciel może uczyć tylko 25 uczniów, gdy jest uczniów 25—40, należy nauczycielowi dodać pomocnika. Gdy jest uczniów ponad 40, winno się zamianować drugiego nauczyciela.

Wolno dziecko swe odebrać od jednego nauczyciela i oddać je drugiemu, który lepiej uczy, jeśli ten drugi mieszka w tem samem mieście, a rzeka nie dzieli obu szkół. Nie wolno bowiem dziecka posyłać do szkoły przez rzekę, chyba, że na niej jest most mocny i pewny.

Gdy mieszkaniec ulicy lub domu chce otworzyć szkołę, nie wolno sąsiadom temu się sprzeciwić; również nie wolno jednemu nauczycielowi narzekać, gdy drugi w sąsiedztwie otworzy szkołę, jako mówi Jezajasz: „Pan życzy Sobie, by dla zbawienia Izraela nauka rosła i wzmacniała się;“

β) *Hilchot Deot,* cap. 3: O charakterze i usposobieniu.

Każdy człowiek ma sobie właściwe usposobienie, którem się różni od innych ludzi. Jeden łatwo popada w gniew, podczas gdy drugi umie utrzymać równowagę i tylko bardzo rzadko się gniewa. Jeden jest aż nadto dumny, drugi aż nadto skromny, jeden szuka przyjemności i nie może nigdy nasycić swych namiętności, drugi nie pożąda nawet tego, co jest koniecznem do życia, jeden gromadzi skarby i nie ma nigdy dosyć, drugi ogranicza swe potrzeby, inny znów głoduje, a składa pieniądze. Są jeszcze inne przeciwieństwa, jak np.: zadowolony i narzekający, skąpy i szczodry, surowy i litościwy, tchórzliwy i waleczny i t. d., i t. d.

Są jednak charaktery, które leżą w pośrodku, w równej odległości od obu krańców. Te charaktery są albo dane z natury, albo wytworzone na podstawie naturalnej predyspozycji; albo dany osobnik wykształcił charakter na przykładach innych ludzi, albo też doszedł doń przez rozmyślanie i poskromienie swej woli.

Obie krańcowości charakteru nie dają dobrej drogi życia, człowiek powinien ich unikać i do nich się nie przyzwyczajać. Gdy raz zauważył, że ma skłonność do jednej krańcowości, winien się starać o dążenie do drugiej, a wówczas stanie w pośrodku. Należyta droga jest zawsze środkiem między obiema krańcowościami; dlatego uczyli starzy, że człowiek winien swe właściwości dokładnie oceniać i starać się o ich sprostowanie. Tem przyczyni się do swego udoskonalenia. Nie należy się łatwo zapalać i wpadać w gniew, lecz również nie jest dobrze, gdy człowiek jest tępy i niewrażliwy. Dobrze jest, gdy człowiek się gniewa w rzeczach ważnych, zwłaszcza, gdy chodzi o zapobieżenie na przyszłość rzeczom, które się nie powinny powtórzyć. Człowiek powinien dla ciała pożądać tego, co jest potrzebne i konieczne dla utrzymania życia, jako jest napisane w Przypowieściach Salomona (XIII, 25): „Sprawiedliwy je tylko nato, aby się nasycił“. Nie zamykaj skąpo swej ręki, ale nie rozrzucaj też lekkomyślnie i bez miary, bądź dobroczynny, odpowiednio do swego majątku i pożyczaj każdemu, który jest w biedzie. Nie bądź wesołym aż do rozpusty, ale nie bądź zbyt smutnym i bez humoru; człowiek winien być zadowolony i uprzejmy każdego czasu. Podobnie ma się rzecz z innemi właściwościami; kto umie znaleźć środek, tego nazywamy

mądrym, kto surowiej postępuje i przechyla się ku lepszej stronie, tego zowiemy pobożnym.

c) Z dzieła *More Nebuchim*.

O proroctwie (§ 36).

Wiedz, że proroctwo w swej istocie jest darem, pochodzącym od Boga, i działa najpierw na rozsądek, a potem na wyobraźnię. Ono jest najwyższym stopniem doskonałości ludzkiej, a zarazem najwyższym stopniem rozwoju wyobraźni. Tej zdolności nie posiada każdy człowiek, nie można jej też zdobyć przez nabycie odpowiednich wiadomości, ani przez uszlachetnienie obyczajów, nawet gdyby się człowiek umiał wznieść na najwyższy stopień piękna i dobra, o ile nie idzie z tem w parze wyobraźnia (fantazja), rozwinięta do najwyższego stopnia.

Najlepiej jednak wówczas pracuje fantazja, gdy zmysły spoczywają, t. j. nie odbierają wrażeń. Wówczas spływa na nią natchnienie, odpowiednio do stopnia jej rozwoju i uzdolnienia. W ten sposób powstają sny, tędy też droga do proroctwa. Jest wprawdzie różnica między snem a proroctwem, ale nie co do istoty rzeczy. Wszak wiesz, że mędrcy kilkakrotnie się wyrazili, że sen jest sześćdziesiątą częścią proroctwa. Ponieważ jednak nie można oznaczyć wzajemnego stosunku rzeczy wręcz ze sobą różnych (np. nie można powiedzieć, że doskonałość konia ma się do doskonałości człowieka jak 1 : 2), przeto określili mędrcy tę rzecz *(Bereszit raba)* w ten sposób: Sen jest niedojrzałym owocem proroctwa. To porównanie jest bardzo charakterystyczne; niedojrzały owoc równa się bowiem w istocie rzeczy dojrzałemu, tylko że przed czasem spadł z drzewa. W tym samym stosunku stoi praca fantazji we śnie do pracy w czasie prorokowania, z tą różnicą, że praca we śnie nie dojrzała jeszcze i nie osiągnęła odpowiednio wysokiego stopnia.

Lecz dlaczego mam przytaczać zdania mędrców, a nie powoływać się na słowa Pisma? Wszak czytamy w IV księdze Mojżesza (XII, 6): „Gdy powstanie wśród was prorok Wiekuistego. Ja, Bóg, widzeniem dam mu się poznać, we śnie nocy mówić z nim będę!“. Tak więc sam Bóg określił istotę proroctwa: że jest doskonałością, która spływa na nas we śnie... i zsyła na nas natchnienie.

Odrazu stwierdzamy, że pod względem natchnienia nie jesteśmy wszyscy sobie równi, owszem stopień jego zależy od naszych zdolności duchowych i w tem leży różnica między jednymi a drugimi. Jeden otrzymuje mało natchnienia, t. j. tylko tyle, ile wystarczy do udoskonalenia jego samego i nikogo poza nim, drugi zaś otrzymuje tyle, że i jego samego udoskonala i umożliwia mu doskonalenie drugich. Zależy także wiele od tego, na jaki przedmiot działa natchnienie, czy jedynie na rozum danej jednostki, czy też i na wyobraźnię, czy też tylko na wyobraźnię. Jeśli natchnienie wpływa tylko na rozum, wówczas człowiek staje się mędrcem, oddającym się badaniom naukowym, gdy zaś ten dar działa na rozum i na fantazję, a obie siły są równomiernie do bezwzględnej

doskonałości rozwinięte, wówczas powstają p r o r o c y. Gdy zaś ten dar Boży wpływa tylko na fantazję, a nie dotyka rozumu — czyto dlatego, że rozum danej jednostki jest z natury ułomny, czy też z powodu niedoświadczenia za mało rozwinięty — wówczas powstają mężowie stanu, twórcy praw, wieszczkowie i wróżbici (których sny się spełniają), sztukmistrze, pokazujący nader sprytnie różne dziwa i sztuki i t. d.

Zdarza się też, że ludzie tej kategorji mają i na jawie cudowne zjawiska, sny i chaotyczne wizje — podobne do wizyj proroczych — i dlatego sami się za proroków uważają, sami się podziwiają i wmawiają sobie, że bez nauki nabyli wiedzę. Ludzie ci mają fantazję aż nazbyt rozwiniętą, rozum zaś nikły. Niczego bowiem się nie nauczyli, nie nabyli żadnej wiedzy, nie odróżniają tedy rzeczy urojonych od rzeczywistych i wprowadzają zamieszanie do kwestyj czysto naukowych.

W każdej z tych trzech kategoryj (mędrzec, prorok, sztukmistrz) są poddziały, następujące po sobie w stałym porządku. Dwie pierwsze rozpadają się na dwa działy, stosownie do tego, czy natchnienie wystarcza tylko dla samej jednostki, na którą spłynęło, czy też jest tak obfite, że umożliwia także doskonalenie bliźnich.

P i e r w s z a k a t e g o r j a: M ę d r c y. Raz spływa natchnienie na rozum tylko o tyle, że dany osobnik staje się człowiekiem myślącym i uczonym i posiada wiedzę i rozsądek, nie czuje zaś w sobie powołania ni zdolności do uczenia drugich lub do pisania dzieł naukowych; innym razem spływa ten dar na tego samego człowieka tak obficie, że go skłania, a nawet zmusza, do pisania dzieł i uczenia drugich.

Tak samo dzieje się i z ludźmi d r u g i e j k a t e g o r j i. Raz wystarcza natchnienie do udoskonalenia samego proroka, innym razem natchnienie go tak pochwyci, że poczuje w sobie powołanie do podnoszenia na duchu bliźnich, do pouczania ich i doskonalenia. Teraz pojmiesz, że bez tej pełni doskonałości nie byłyby nigdy powstały dzieła naukowe, ani też nigdy nie byliby prorocy wzywali ludzi do uznania prawdy. I w rzeczywistości uczony nie nato pisze dzieła, by się sam uczył z nich tego, co już dawno umie, lecz leży już w naturze ruchliwych umysłów ciągłe udzielanie się drugim i konsekwentne rozszerzanie swego wpływu na otoczenie. Ich wpływ będzie tak długo przechodził z jednego na drugiego, aż wkońcu dostanie się w udziele takiemu, który nie potrafi przelać go dalej. Wynika to z natury rzeczy, że ten, który posiadł ten nadmierny dar ducha Bożego (natchnienie), ciągle zwraca się do ludzi, ciągle do nich przemawia i ich poucza, nie troszcząc się o to, czy oni tę naukę pojmują, czy też nie. Nie zważa nawet na niebezpieczeństwo, jak to widzimy u proroków, którzy padli ofiarą swej pracy. Duch Boży tak ich do tego zmuszał, tak im nie dawał spokoju, że mimo, iż widzieli przed sobą groźne niebezpieczeństwo, dalej zwracali się ze swemi przemowami do ludu. Tym sposobem rozumiesz, dlaczego Jeremjasz — szczwany i pogardzany przez grzeszników — starał się na serjo o uwolnienie od swej proroczej misji, a widząc wkońcu, że starania jego są bezowocne, zawołał (XX, 8—9): „Zaiste, słowo Wiekuistego stało się dla mnie wstydem i hańbą, codziennie się powtarzającą i powiedziałem: „Nie chcę więcej o Nim wspominać i nie chcę mówić w Jego imieniu, bo stało się słowo Jego w sercu mojem ogniem żarliwym, wpijającym się

w życie moje. Aż nadto byłem zmęczony tem wszystkiem, zaprawdę nie mogę tego więcej znosić!“ Podobnie wyraża się inny prorok (Amos): „Wiekuisty przemówił, któżby nie prorokował?“... Zapamiętaj to sobie!

36. Walka o pisma Majmonidesa.

Grätz: tom VII, str. 28 ss. *Kassel:* str. 267 ss. *Dubnow:* str. 395 ss.

Ukazanie się *Miszne tora* wywołało u jednych niebywały podziw, u drugich burzę niezadowolenia. Uczniowie i adoratorowie wielkiego mistrza podziwiali głębokość jego myśli, wielki zmysł porządku, przejrzystość dzieła, nieprzyjaciele zarzucali mu, że przez wydanie tego dzieła gotów usunąć na drugi plan studjum Talmudu. Wielu bowiem mając w rękach to dzieło, będzie zeń czerpało gotowe wnioski i nie zechce się zapuszczać w trudne i zawiłe głębie Talmudu. Inni nie mogli Majmonidesowi przebaczyć, że wydał sąd w kwestjach wątpliwych i nierozstrzygniętych w Talmudzie, inni znów nie godzili się na jego rozstrzygnienia.

Jednym z przeciwników Majmonidesa był Samuel ben Ali, gaon w Bagdadzie[1]); lecz Majmonides niewiele sobie z niego robił i nie odpowiadał na jego zarzuty. Inaczej patrzył jednak na zarzuty, pochodzące od innych uczonych, i nieraz w listach do przyjaciół starał się usprawiedliwić. Jeden z takich listów, pisany do pewnego sędziego, wyjaśnia nam najlepiej zarzuty, czynione Majmonidesowi i znakomicie charakteryzuje odwagę i poczucie godności własnej tego męża.

„Wiedz przedewszystkiem, — pisze Majmonides, — że nigdy nie powiedziałem, że nie należy się wogóle zajmować nauką *Gemary* lub *Halachot* Izaka z Fezu *(Alfasi)* lub też innych dzieł moich poprzedników. Bóg mi świadkiem, że od półtora roku nie miałem sposobności wykładania podług swego własnego dzieła, a wykładałem *Halachot* Alfasiego, które chce poznać większa część moich uczniów. Dwóch chciało cofnąć się do *Gemary,* więc wyłożyłem im odnośne traktaty. Czy mogło mi kiedy wpaść na myśl powiedzenie, by spalić wszystkie dzieła, wydane przede mną? Czyż nie powiedziałem wyraźnie we wstępie, że to dzieło jest przeznaczone dla tych, którzy nie mogą samodzielnie zapuszczać się w głębie Talmudu, lub nie umieją się w nim orjentować?!

---

1) Obacz wyżej str. 59.

Ciężki czynią mi zarzut moi przeciwnicy, że opuściłem w swem dziele imiona mędrców, a jednak powiedziałem wyraźnie na wstępie, że przy układzie tego dzieła wzorowałem się na systemie i języku *Miszny*. Wy jednak na to nie zważacie i nie umiecie rozróżnić między metodą Talmudu a metodą *Miszny*, stąd wasze narzekanie na brak źródeł. Wiedz jednak — szanowny przyjacielu — że każde dzieło może być albo komentarzem do innego dzieła, albo pracą samodzielną. Kto pisze dzieło samodzielne, ten podaje to, co uważa za dobre i nie troszczy się o cytaty i źródła. Tak pisał rabi Juda *Misznę*. Inaczej komentarz! Tu bowiem podaje się, obok rzeczy uznanych przez autora za słuszne, także dyskusje i zdania przeciwne, które się chce zbić. Tak czynił Talmud. Ja jednak pisałem dzieło samodzielne, a nie komentarz i zupełnie naśladowałem w tem rabi Judę, który pod koniec każdej *Miszny* podał normę obowiązującą, bez podania imienia odnośnego nauczyciela..."

O wiele groźniejsze były napaści (ale już po śmierci autora) na drugie dzieło Majmonidesa, na *More Nebuchim*. Lektura tego dzieła rozmaicie działała na czytelników. Filozoficznie wykształceni Żydzi hiszpańscy i prowansalscy zachwycali się wywodami autora i znachodzili w nich pożądaną strawę duchową; inny sąd o tej materji mieli Żydzi północno-francuscy, którzy nie zajmowali się filozofją. Na nich podziałały wywody Majmonidesa jak grom z jasnego nieba; rabini tamtejsi bali się szkodliwego oddziaływania idei filozoficznych na religijność mas i oto mężowie tacy, jak: Salomo ben Abraham z Montpellier, Jona z Gerony i Dawid ben Saul rzucili klątwę na wszystkich, którzy zajmowali się jakąkolwiek inną nauką prócz Biblji, Talmudu i medycyny (1232). Światłe gminy w Prowancji stanęły w obronie nauk filozoficznych i odpowiedziały klątwą na klątwę. Spór przeniósł się do Hiszpanji, gdzie przeciw pismom Majmonidesa wystąpili: Meir Abulafia i słynny komentator Biblji, Nachmanides. Z jednej i drugiej strony posypały się rozprawy, listy i klątwy.

Wtem otrzymali przeciwnicy filozofji posiłki. Oto papież Grzegorz IX, chcąc zniszczyć resztki albigensów i katarów w południowej Francji, zaprowadził tamże inkwizycję (1233) i oddał ją dominikanom. Razem z pismami chrześcijańskich kacerzy znalazły się w rękach inkwizytora pisma Majmonidesa. Przeszukano domy żydowskie w Montpellier i jeszcze w tym samym roku spalono na stosie liczne prace Majmonidesa. W dziesięć lat później (1242) spłonęły na stosie w Paryżu tysiące egzemplarzy Talmudu i to uspokoiło odrazu strony wojujące. W sto lat potem wybuchł na nowo spór o filozofję.

VI. Żydzi we Francji i w Anglji.

(Do połowy XIII wieku.)

37. Żydzi w państwie frankońskiem.

Aronius: Regesten zur Geschichte der Juden im fränkischen und deutschen Reiche bis zum J. 1273, Berlin 1902. *Stobbe:* Die Juden in Deutschland während des Mittelalters. Braunschweig 1866. *Schipper Ign.:* Anfänge des Kapitalismus bei den abendländischen Juden im Mittelalter, Wien 1907. *Caro G:* Social- und Wirtschaftsgeschichte der Juden, tom I, 1908. *Täubler:* Urkundl. Beiträge zur Geschichte der Juden im Mittelalter, Mitteilungen des Gesammtarchivs der deutschen Juden, IV, 1914. *Graetz:* Geschichte, tom V, str. 205—220.

Czasy najdawniejsze. Osady żydowskie w Galji i Germanji są bardzo dawne, może nawet tak dawne, jak kolonje rzymskie. Liczne ślady świadczą o pobycie Żydów nad Renem i Dunajem w III i IV wieku po Chr., a z IV wieku mamy już niezbite dowody o istnieniu gminy żydowskiej w Kolonji nad Renem. Ustawodawstwo chrześcijańskich cesarzy Rzymu poczęło wyróżniać Żydów od chrześcijan i tem samem wyłączać ich ze społeczeństwa.

Ludy germańskie, przybyłe do Europy i dążące pokolei ze wschodu na zachód, zastały wszędzie dwa rodzaje obywateli: chrześcijan o pełnych prawach i Żydów, z tych praw wyjętych. Dopóki te ludy zaborcze żyły w pogaństwie lub arjanizmie, mogli Żydzi swobodnie istnieć, tam zaś, gdzie te ludy przyjęły katolicyzm i zjednoczyły się z ludnością tubylczą, los Żydów stawał się pożałowania godnym. To stało się w państwie frankońskiem, gdy Klodwik przyjął katolicyzm (486). Natychmiast począł on uciskać Żydów, a to samo czynili jego następcy. Jeden z ostatnich Merowingów, Dagobert, postanowił nawet zmusić wszystkich Żydów do przyjęcia chrztu lub do opuszczenia kraju. Żydzi umieli jednak zniweczyć lub obejść groźne rozkazy królów. Byli oni na zachodzie Europy jedynymi kupcami, wiedli bogaty handel produktami kraju, a nadto wyprawiali się w dalekie prowincje zamorskie i przywozili stamtąd towary wschodnie, tak bardzo poszukiwane. Historyk VI wieku, biskup Grzegorz z Tour, opowiada w swej *Historia Francorum*, że dzięki swym dalekim podróżom i handlowi zbytkownemi towarami ze wschodu byli żydowscy kupcy mile widziani na dworach biskupów i książąt świeckich. Na dworze króla Chilperyka żył Żyd Priscus, który załatwiał wszystkie sprawunki dla dworu, a szczególnie kupował przedmioty zbytkowne. Priscus był człowiekiem wysoce kulturalnym, strojem nie różnił się wcale od swego dworskiego otocze-

nia, nosił stale broń, a był tak wykształconym, że biskup chętnie zapuszczał się z nim w długie dyskusje religijne. Inny Żyd — Armentarius — był u tego samego króla dzierżawcą podatków i ceł.

Przeciw wpływowi Żydów na dworach występują sobory kościelne, chodzi im szczególnie o przerwanie łączności towarzyskiej między Żydami a chrześcijanami i zepchnięcie Żydów do rzędu ludzi niższego stopnia. I tak uchwala synod w Vannes (465), że nie wolno klerykom ucztować razem z Żydami, synod w Agde (506) rozszerza ten zakaz na wszystkich wiernych, a synody w Epaon (517) i Orleanie (538) powtarzają ponownie ten zakaz pod grozą klątwy. Dalsze synody zajmują się wykluczaniem Żydów od piastowania urzędów, lecz snadź niewiele pomagają te konstytucje, skoro jeszcze w roku 614 musiano je powtórzyć.

Równolegle z konstytucjami synodalnemi idą zakazy królów, które stają się częścią składową systemu prawa. Na obszarze dzisiejszej Francji nie było w owym czasie jednolitego ustawodawstwa. Na południe od Loary obowiązywała *Lex romana Visigothorum,* w Burgundji *Lex romana Burgundorum,* a we Francji północnej znów inne prawo. Dla Żydów było najgorszem prawo we Francji północnej, gdyż uważało ich za obcych, a więc zupełnie zdanych na łaskę i niełaskę władcy.

Mimo wszystko umieli Żydzi zachować wysokie urzędy dworskie, prowadzić handel oraz gospodarkę rolną. Wielkie ich znaczenie ekonomiczne i kulturalne we Francji ujawnia się dopiero należycie od chwili, gdy, w miejsce gnuśnych a niezdolnych Merowingów, tron frankoński objęli Karolingowie.

Karolingowie. Na czasy Karolingów przypada szybkie zajęcie półwyspu Pirenejskiego przez Arabów i wtargnięcie tychże do południowo-zachodniej Francji, t. zw. Septimanji. Karol Martel zdołał jednak obronić swój kraj przed obcą nawałą i w bitwach między Tour a Poitiers oraz pod Narboną rozgromił wojska islamu. Z bitwą pod Narboną łączy tradycja osadnictwo Żydów w Narbonie. Opowiadają, że podczas bitwy z Saracenami padł koń Karola i już zbliżali się doń wrogowie ze swemi włóczniami, gdy Żyd Machir zaofiarował królowi swego konia, a sam, walcząc pieszo, poniósł śmierć bohaterską. W nagrodę za to poświęcenie miał Karol darować Żydom trzecią część miasta i okolicznych pól i winnic. Inna legenda głosi, że Karol Martel zażądał od kalifa bagdadzkiego posłania mu Żyda z rodu Dawidowego, na co ten mu posłał rabi Machira. Karol go tak umiłował, że darował mu pola i winnice, zabrane Arabom po

zdobyciu Narbony. W istocie jednak zdaje się, że gmina w Narbonne była, podobnie jak gmina w Arles i Orleanie, o wiele dawniejszą i że sięgała jeszcze czasów rzymskich, Machir zaś był pierwszym znaczniejszym uczonym żydowskim, jakiego zna miejscowa tradycja.

Podobnie jak Karol Martel, tak też i Karol Wielki ceni wysoko Żydów i trzyma ich kilku na swym dworze. Władca ten oddaje Żydom urzędy skarbowe i mianuje ich dzierżawcami ceł i myt, ku wielkiemu zgorszeniu wysokiego kleru.

Umie on wyzyskać stosunki Żydów frankońskich z dalekim wschodem i kiedy wysyła poselstwo do kalifa Harun Al-Raszyda, dodaje poselstwu Żyda Izaka. Wszyscy członkowie poselstwa wymarli w drodze i tylko jeden Izak wrócił do ojczyzny i został przyjęty przez cesarza na uroczystem posłuchaniu w Akwizgranie. Karol Wielki tak bardzo starał się o dobro Żydów, ze sprowadził do Moguncji słynnego uczonego Kalonymosa z Lukki. Kalonymos był pierwszym nauczycielem Zakonu we Frankonji.

Dobrze wiodło się też Żydom za następcy Karola Wielkiego, Ludwika Pobożnego; szczególnie sprzyjała im cesarzowa Judyta, na co gorzko narzeka Agobard, biskup lugduński. Z jego skarg dowiadujemy się, jak wielkim był wpływ kupców żydowskich na dworze cesarskim i w całym kraju, że opanowali wszystkie targi, przywozili z dalekiego wschodu broń, jedwab i korzenie, wywozili zaś niewolników. Handel niewolnikami był przeważnie w rękach żydowskich.

Drogi handlowe. Ibn Kordadbeh, pocztmistrz arabski w połowie IX wieku, wylicza cztery drogi, jakiemi Żydzi-kupcy frankońscy i hiszpańscy jeździli na daleki wschód. Jedna wiodła morzem z zatoki Biskajskiej przez Gibraltar do Egiptu, a stąd przez morze Czerwone na ocean Indyjski; druga szła morzem Śródziemnem do ujścia Orontesu (Syrja) i stąd korytem rzeki w głąb kraju do Eufratu, Eufratem zaś do Bagdadu, zatoki Perskiej i na ocean Indyjski. Celem obu tych dróg były Indje i Chiny. Inne dwie drogi szły lądem; jedna z Francji przez Niemcy i kraje słowiańskie do Itil, stolicy państwa Chazarów, a stąd przez jezioro Kaspijskie do Azji, druga zaś szła przez Hiszpanję, Gibraltar, północną Afrykę, Synaj, Palestynę, Syrję, Babilon, do Indyj i Chin. Na tych drogach mieli Żydzi o wiele większe ulgi i wygody niż inni kupcy, wszędzie były bowiem rozsiane gminy żydowskie, a choć język hebrajski już dawno nie był językiem potocznym, zawsze jednak można było nim się porozumieć. Od IX wieku wchodzi w używanie język arabski,

a posługują się nim Żydzi, mieszkający nietylko w krajach islamu, ale także w południowej Francji.

Najdawniejsze przywileje Żydów frankońskich. Relacje ibn Kordadbeha, kapitularja królewskie (prawa), jako też i konstytucje synodalne świadczą jednozgodnie, że Żydzi byli we Frankonji prawie jedynymi kupcami. We wszystkich kapitularjach czytamy zazwyczaj formułę: *Judaei et alii mercatores,* lub *Judaei et caeteri mercatores* (Żydzi i inni kupcy), co nam wskazuje, że Żyd dzierżył prawie cały handel w swojem ręku.

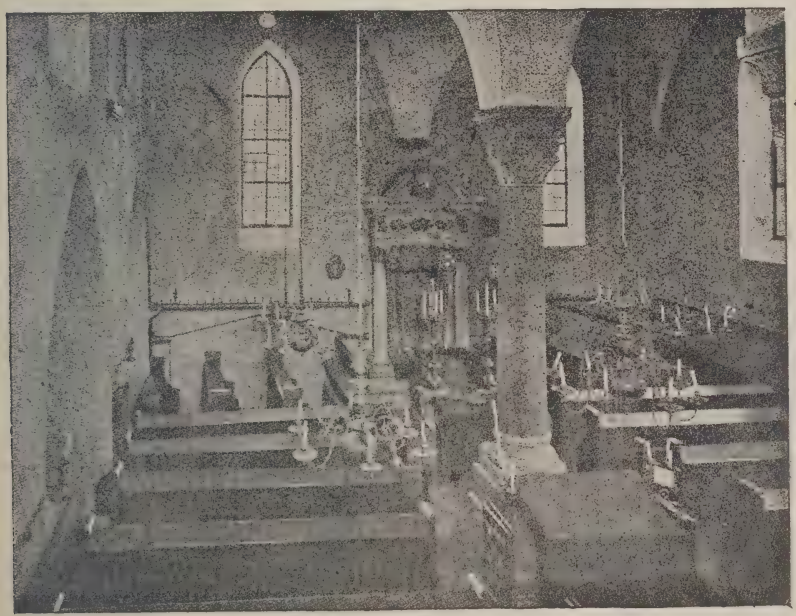

Ryc. 4. Stara romańska synagoga w Wormacji. (Sklepienie opiera się na jednym [środkowym] filarze.)

Najlepiej ilustruje nam prawa kupców żydowskich owego czasu przywilej, wydany w Lugdunie w roku 825 rabinowi Donatusowi i jego bratankowi Samuelowi. Jest to jeden z najdawniejszych, a może najdawniejszy przywilej, nadany Żydom w średniowieczu, i zawiera następujące normy. Cesarz oświadcza urzędnikom duchownym i świeckim, że bierze obu Żydów w swoją szczególną opiekę; 1. użycza im ochrony przed oszczerstwem i niepokojem *(ut neque vos seu succesores vestri... illicitis occasionibus inquietare, aut calumniam generare praesumat)*; 2. ochrony własności; 3. uwalnia ich od cła,

mostowego i rzecznego, oraz od kwaterunku; 4. użycza im prawa wolnego handlu; 5. mają wolność wykonywania przepisów i obrzędów religji żydowskiej; 6. trzymania sług chrześcijańskich; 7. wolno im handlować niewolnikami; 8. w procesie z nimi musi się świadczyć chrześcijanin trzema świadkami żydowskimi i trzema chrześcijańskimi, natomiast gdy Donatus pozwie chrześcijanina, ma obowiązek świadczenia się jednym świadkiem chrześcijańskim; 9. ochrona posiadanych przez Żydów niewolników i zakaz namawiania lub zmuszania tychże do chrztu, by tym sposobem uzyskali wolność; 10. *Wergeld,* t. zn. że każdy, który pośrednio, lub bezpośrednio spowoduje śmierć tych Żydów, płaci królowi dziesięć libr złota; 11. Zakaz biczowania tychże Żydów oraz poddawania ich sądom bożym, czyli próbie ognia lub wody[1]).

Przywilej ten zawiera w sobie pierwiastki podstawowe wszystkich przywilejów, jakie Żydzi otrzymali w średniowieczu prawie we wszystkich krajach europejskich. Szczególnie ustęp o świadkach chrześcijańskich i żydowskich powtarza się w t. zw. przywilejach generalnych, nadanych Żydom w połowie XIII wieku, a mających walor w Polsce do końca XVIII wieku.

38. Żydzi we Francji w X i XI wieku.

(Stosunki społeczno-ekonomiczne.)

Graetz: Geschichte, tom VI i VII passim. *Heman:* Geschichte, str. 253—274, *Dubnow,* tom II, str. 376 ss. *Schipper:* Anfänge des Kapitalismus bei den abendländischen Juden im früheren Mittelalter, Wien-Leipzig 1907. *Caro G.:* Sozial- und Wirtschaftsgeschichte der Juden im Mittelalter und in der Neuzeit, I, str. 351—395, tamże na str. 502 ss. obfita literatura do historji Żydów we Francji.

Walka o prawa handlowe. Po podziale państwa frankońskiego (843) układają się w każdej z trzech części stosunki żydowskie naogół odmienne, zależnie od ich liczby, zatrudnienia, stosunku władcy do kleru i t. p. Wszędzie jednak rozwijają się stosunki ekonomiczne na tę samą modłę, tylko, że we Francji idzie ten rozwój szybciej niż w Lotaryngji i w Niemczech. Jeszcze w czasach ostatnich Karolingów są Żydzi jedynymi kupcami w miastach i jako tacy przez lud i władców wysoko cenieni i popierani. Lecz już w X wieku staje się handel „narodowym“, t. j. ludność chrześcijańska

[1]) Przywilej ten, zawarty w księdze formularzy Bibljoteki Narod. w Paryżu, kodeks łac. Nr. 2718, przedruk. przez Täublera w Mitteilungen des Gesammtarchivs der deutschen Juden, Berlin 1914, str. 24—25.

poczyna napływać do miast i zajmować się handlem i przemysłem. Kupcy i rzemieślnicy chrześcijańscy organizują przy pomocy kleru cechy i gildje, do których Żydzi nie mają dostępu. Stopniowo musi żydowski kupiec ustępować z poszczególnych gałęzi życia ekonomicznego, a przedewszystkiem z handlu detalicznego (drobiazgowego), zatrzymując narazie handel hurtowny przywozowy i wywozowy, handel z dalekiemi krajami, a szczególnie ze Wschodem. Wobec złych a niebezpiecznych dróg handel z dalekiemi krajami nie należał wówczas do rzeczy łatwych, trzymał się więc Żyd wszelkiemi sposobami nadal handlu drobiazgowego i nie chciał dobrowolnie z niego zrezygnować. Stąd przychodziło do tumultów i gwałtów, których ofiarą padały sklepy i domy żydowskie, a nawet i niejedno życie. Głęboko wkorzeniona nienawiść religijna ku Żydom, rozporządzenia królów francuskich, jako też bulle papieskie i uchwały synodalne utrudniały Żydom walkę o swe prawa i zmuszały ich do ustępowania krok w krok wobec chrześcijańskiego kupca.

Likwidacja handlu żydowskiego, kapitały żydowskie, lichwa. Ciągle powtarzające się rugi Żydów zmuszają ich do opuszczania swych siedzib w miastach i szukania innego schronienia. Często musi Żyd w ostatniej chwili za bezcen sprzedać swój dom lub folwark i ruszać na tułaczkę. To uczy go, że winien swe kapitały mieć zawsze w gotówce, a nie lokować ich w nieruchomościach. Zresztą, ciągle powtarzające się dekrety synodalne i tak zabraniają Żydom nabywania dóbr ziemskich i zmuszają właścicieli żydowskich do sprzedawania ich w pewnym oznaczonym terminie.

Likwidacja handlu żydowskiego oraz wyzbywanie się nieruchomości gromadzi w rękach żydowskich kapitały, które długo martwemi pozostać nie mogą. Rychło też znachodzi się miejsce lokacji tychże i to lokacji bardzo intratnej, choć niepewnej, a nawet niebezpiecznej.

W pierwszysh czasach średniowiecza istniało wprawdzie zapotrzebowanie pieniędzy, ale było dorywcze. Pożyczano pieniądze tylko w nagłych wypadkach, gdy dom nawiedziło jakieś nieszczęście i t. d. Prawo kanoniczne zakazywało bardzo surowo wszelkich pożyczek pieniężnych na procent, idąc w tem zupełnie za prawem biblijnem i określając wszelki dochód od kapitału jako lichwę *(usura)*, więc i grzech. Przy mało rozwiniętem życiu ekonomicznem nie było stałego zapotrzebowania gotówki, a bogaci opaci i biskupi — mimo zakazu kościelnego — pożyczali na procent kapitały duchowne. W XI wieku zmieniło się wszystko. Wzrost miast a z niemi wzrost życia ekonomicznego powoduje ogromny popyt na gotówkę; kupiec

potrzebuje jej do prowadzenia i rozszerzenia interesu, szlachcic i magnat na kosztowne wyprawy krzyżowe oraz dla płacenia podatków i danin królowi i papieżowi. Lecz cały majątek narodowy był złożony w nieruchomościach, większą gotówkę można było uzyskać jedynie przez zaciągnięcie pożyczki.

Zrazu tedy próbują biskupi i opaci, jak dawniej, temu zaradzić, lecz w połowie XI wieku stają papieże na przeszkodzie lichwie, uprawianej przez duchownych, a reformy Grzegorza VII kładą jej koniec raz na zawsze. Odtąd obowiązuje wszystkich katolików: kler i ludzi świeckich zakaz prawa kanonicznego; t. zw. reforma klunjacka zwyciężyła na całej linji.

Lecz życie ekonomiczne jest bardzo silne i toruje sobie drogę do rozwoju i oto wczas przychodzą z pomocą wielkie kapitały żydowskie, wolne właśnie teraz, po zlikwidowaniu handlu i sprzedaży nieruchomości. Siłą faktu wstępuje Żyd na wolną placówkę i z kupca i właściciela dóbr lub okrętów staje się bankierem i lichwiarzem. Wysokość odsetek zależy od wielu czynników, przedewszystkiem od siły kredytowej dłużnika, od podkładu pożyczki (hipoteka, zastaw ruchomy), oraz od opieki prawnej wierzyciela. Żyd pożyczał zrazu na hipotekę, ale zczasem ustawy państwowe i kościelne zabraniały mu tego; pozostała tedy jedynie forma pożyczki na zastaw ręczny (pożyczka drobniejsza) lub na skrypt, t. zn. na kredyt osobisty. Ta ostatnia forma pożyczki, najczęściej uprawiana, daje wierzycielowi z natury rzeczy mały stopień pewności, a jeśli dodamy do tego, ustawicznie powtarzające się, pogromy Żydów, rugi z miast, a nawet z kraju, pojmiemy wysoki procent, jaki sobie Żyd zastrzega.

Opieka królewska, ucisk fiskalny. Lecz jeszcze inna była przyczyna wysokiej lichwy żydowskiej, a zależała od stosunku władcy do Żydów. Na początku średniowiecza zażywali Żydzi równouprawnienia, jako obywatele państwa rzymskiego. Gdy ich potem — jako niekatolików — wyrzucono poza nawias prawa (Kodeks Justyniana), traktowano ich jako potrzebnych cudzoziemców. Z wzrostem nietolerancji znaleźli się Żydzi odrazu bez opieki prawnej, — byli wedle Zwierciadła saskiego — *rechtlos, schutzlos, vogelfrei* — i musieli, zwyczajem średniowiecznym, szukać u kogoś opieki. Tej opieki mógł im najlepiej użyczyć książę panujący, władca kraju, musieli się więc jemu komendować, t. j. oddawać mu na własność nietylko swój majątek, ale także swoje osoby i rodziny; tym sposobem stali się z wolnych cudzoziemców własnością władcy. Ten stosunek rozwinął się konsekwentnie dopiero w Niemczech (Kammer-

knechtschaft), ale w zasadzie istniał i we Francji i miał dla Żydów jak najgorsze skutki.

Królowie uważają Żydów za własność swego skarbu i za przedmiot wyzysku i starają się jak najwięcej z nich wycisnąć. Za słabi, by obronić Żydów jako kupców, popierają królowie francuscy lichwę żydowską, dając Żydom coraz to nowe przywileje na pobieranie wysokich odsetek. Również i wysoki kler oraz magnaci popierają Żydów w tym kierunku, gdyż jedynie za ich pośrednictwem lokują teraz swoje kapitały; inna droga lokacji jest dla nich obecnie niemożliwą. Wielka część zysków żydowskich wpływa teraz, pod postacią podatków i najrozmaitszych danin, do skarbca królewskiego; gdy zaś lud rozwścieklony zwraca się przeciw Żydom, wówczas władca, jako właściciel Żydów, zmniejsza odsetki od kapitałów, albo kapitał i odsetki, albo też wygania Żydów z miasta lub prowincji, konfiskując ich majątki na rzecz skarbu. Ledwie jednak gniew ludu ustaje, pozwala król Żydom powrócić do dawnych siedzib i bierze za pozwolenie powrotu wielką część ich majątku.

39. Żydzi we Francji w epoce wypraw krzyżowych.

Wyprawy krzyżowe. Do wypraw krzyżowych regulowały się wolno stosunki ekonomiczne w miastach francuskich. Lecz już pierwsza wyprawa krzyżowa do Hiszpanji (1065) odrazu zmieniła sytuację. Dotąd ustępowali Żydzi powoli, krok za krokiem, wobec naporu chrześcijańskiego kupiectwa, teraz odrazu zostali wyrugowani z wielu miast, w innych ponieśli śmierć wśród okropnych katuszy. Cierpienia te powtórzyły się, gdy się poczęła zbierać pierwsza wielka wyprawa krzyżowa na wschód (1096); szczególnie w Lotaryngji przyszło do rozlewu krwi.

Druga wyprawa krzyżowa (1147) naraziła Żydów francuskich na stratę wielkich kapitałów. Papież Eugenjusz III bowiem ogłosił, że każdy chrześcijanin, który chwyci za krzyż i ruszy na wschód, jest wolny od płacenia odsetek od kapitałów, pożyczonych u Żydów. Ludwik VII ogłosił bullę papieską i sam ruszył na wyprawę krzyżową, a tymczasem gromadziły się w kraju tłumy krzyżowców; wkrótce przyszło do zaburzeń przeciw Żydom. Szczególnie podburzał lud przeciw Żydom mnich francuski, Rudolf, który potem w Niemczech niejedno spowodował nieszczęście.

Proces w Blois 1171. Na drugą połowę XII wieku przypada pierwszy t. zw. proces rytualny w Europie. Już w pierwszym

wieku zwykłej ery oskarżał Apio Żydów aleksandryjskich, że tuczą i zarzynają Greka na Paschę (obacz tom I, str. 182), teraz, po tysiącu lat, powtórzono to samo oszczerstwo i odtąd raz po raz powtarzają się t. zw. procesy rytualne.

Oskarżenie w Blois było całkiem proste i naiwne. Parobek widział Żyda, niosącego coś pod płaszczem. Natychmiast pobiegł do burmistrza i oskarżył Żydów, że zamordowali chłopca chrześcijańskiego, by z krwi jego upiec mace. Burmistrz dał o tem znać hr. Teobaldowi, panu miasta Blois, a ten kazał uwięzić wszystkich żydowskich mieszkańców swego miasta i po okropnych torturach skazał na śmierć przez spalenie 30 mężczyzn i 17 kobiet. Wyrok wykonano 26 maja 1171 *(20 Siwan)*, a dzień ten obchodzili Żydzi francuscy przez kilka wieków, jako post, na pamiątkę tego smutnego zdarzenia.

Filip August (1180—1223). Pierwsze wygnanie Żydów z Francji. Rządy Filipa Augusta były dla Żydów pasmem mąk i upokorzeń. Król ten prowadził krwawe walki ze swymi wasalami i wyciskał z Żydów ogromne sumy na pokrycie kosztów wojennych. Już w pierwszym roku swego panowania kazał uwięzić wszystkich Żydów swego państwa i uwolnił ich dopiero po otrzymaniu 15.000 grzywien srebra. W tymże samym roku opuścił król swym poddanym wszystkie długi, zaciągnięte u Żydów, wziąwszy wpierw u nich 20% całej sumy. W roku 1181 ujął się za swymi poddanymi, „uciskanymi przez lichwę żydowską“ i wygnał wszystkich Żydów ze swych posiadłości, konfiskując ich dobra i wierzytelności. Na szczęście Żydów była większa część Francji w rękach panów feudalnych, którzy niewiele sobie robili z rozkazu królewskiego i pozwalali Żydom, wygnanym z terytorjów królewskirh, osiąść w swoich posiadłościach. Baronowie wychodzą z tego samego założenia co król i uważają Żydów za swoją własność. Pozwalają im brać jak największe odsetki i wyciskają z nich ogromne sumy pod postacią opłat tolerancyjnych i podatków. Lecz lud francuski nie chce długo płacić Żydom wysokich odsetek i podczas przygotowań do czwartej wyprawy krzyżowej podnosi bunt przeciw swym panom terytorjalnym, jako opiekunom Żydów. Żydzi muszą ustąpić z tych terytorjów i oto przyjmuje ich Filip August zpowrotem na terytorja królewskie (1198).

Ludwik VIII i jego polityka fiskalna. Syn i następca Filipa II, Ludwik VIII, natychmiast po wstąpieniu na tron (1223) wydał rozporządzenie, że od dnia 8 listopada 1223 r. nie liczy się więcej

odsetek od długów żydowskich. Żydzi winni wszystkie skrypty dłużne dać zarejestrować u swych panów lennych, pod rygorem zupełnej ich utraty. Dłużnicy będą zobowiązani w dziesięciu ratach spłacić kapitał i prawne odsetki do rąk tychże panów, przyczem dekret królewski nie wspomina o tem, czy panowie mają zainkasowane sumy zwrócić Żydom, czy też zachować je dla siebie. Prawdopodobnie stracili Żydzi przy tej procedurze nietylko odsetki, ale i kapitały.

Po rychłej śmierci Ludwika ogłosiła wdowa jego, Blanka Kastylijska, pokolei dwa dekrety, któremi poleciła Żydom oddanie skryptów oraz pieniędzy do rąk panów lennych. Nie zadowalniając się jednak tem, wydała w r. 1230 statut w Melan, mocą którego zabroniła Żydom pożyczanie pieniędzy na skrypty dłużne. Odtąd zostało Żydom tylko pożyczanie na zastawy ręczne *(Faustpfand)*, a wszelkie dawniejsze wierzytelności na skrypty i nieruchomości (hipoteki) zostały tym statutem umorzone.

Ludwik IX (1236—1270). Ludwik IX, wychowany wśród kleru, przejął się zasadami średniowiecznemi i nienawidził Żydów, podobnie jak Saracenów i wszelkich innowierców. Uderzenie mieczem lub przebicie włócznią uważał w młodzieńczych latach za jedyną odpowiedź, godną „niewiernego“. Na początku jego panowania krzyżowcy, zbierający się w Gaskonji zniszczyli liczne gminy żydowskie i pomordowali ich mieszkańców. Król niewiele się o to troszczył, owszem zanim się sam wybrał na wyprawę krzyżową, kazał wszystkich Żydów w swem państwie uwięzić i spisać ich wierzytelności. Nie chciał on — jak sam objaśnia — tym czynem wzbogacić skarbu królewskiego ani pokryć kosztów wyprawy krzyżowej, lecz tylko „zmyć grzech Francji, która tolerowała niewiernych i ich bezbożną działalność“. Powróciwszy ze wschodu (1254), kroczy Ludwik dalej drogą raz wytkniętą i daje Żydom do wyboru: albo porzucić zajęcia bankierskie, albo opuścić Francję. Nie troszczy się o to, z czego Żydzi po porzuceniu lichwy żyć będą, skoro ich cechy i gildje nie dopuszczą ni do handlu ni do rzemiosła, z którego ich przedtem wytrąciły.

Przed drugą wyprawą na wschód (1268) każe król ponownie uwięzić wszystkich Żydów i spisać ich majątki. Tym razem nietylko pobożność, ale i względy fiskalne były miarodajnemi, albowiem rychło uwolniono biedaków, starców i dzieci, a resztę zatrzymano w więzieniu i starano się rozmaitemi sposobami, a nawet torturami wydobyć z nich zeznania o ich majątku, skarbach ukrytych, skryp-

tach dłużnych i t. p. Dla przyśpieszenia postępowania sądowego skonfiskowano Żydom wszystkie księgi handlowe, zapiski, listy i t. p. i wysłano do Paryża, gdzie je poddano szczegółowej rewizji. Tym sposobem zabrano Żydom ogromne majątki w złocie, srebrze, drogich kamieniach i towarach, a potem wypuszczono ich bez grosza z więzienia.

Spalenie Talmudu (1242). Na czas panowania Ludwika IX przypada spór o pisma Majmonidesa, który rozbił żydostwo francuskie na dwa obozy. Wrogowie filozofji oddali sprawę inkwizycji i ta kazała w Montpellier i w Paryżu spalić na stosie pisma Majmonidesa.

Ciężko odpokutowały to obie strony walczące. Inkwizycja, raz wezwana na pomoc, uważa się i nadal za powołaną do wydawania wyroków w sprawie religji żydowskiej, a ma do tego rychło nową sposobność. Oto żyje w La Rochelle (płn. Francja) Żyd, imieniem Donin, który tak dalece przejął się filozofją, że negował przepisy tradycyjne i wogóle Talmud. Obłożony przez rabinów klątwą, porzuca Donin religję ojców, przyjmuje chrzest i jako Mikołaj Donin występuje wrogo przeciw swym dawniejszym współwyznawcom i ich piśmiennictwu.

Udaje się do papieża Grzegorza IX (Ugolino) i tłumaczy mu, że jedynie Talmud stoi na przeszkodzie chrzczeniu się Żydów i, „gdyby tę szkodliwą księgę zniszczono, miałby Kościół zadanie o wiele łatwiejsze!“ Papież wysyła listy do biskupów we Francji, Anglji, Kastylji i Aragonji z wezwaniem, by zabrali Żydom wszystkie egzemplarze Talmudu i oddali je dominikanom i franciszkanom, władców zaś tych krajów prosi, o użyczenie „ramienia świeckiego“ przy wykonaniu tego zlecenia. Skonfiskowane egzemplarze mieli inkwizytorowie obu zakonów oddać osobnej komisji śledczej, a gdyby się istotnie okazało, że wywody Donina są słuszne, ma się te księgi spalić na stosie.

W Hiszpanji i Anglji nie wykonano papieskiego zlecenia, natomiast we Francji — gdzie Donin judził bezustannie — skonfiskowano mnóstwo ksiąg hebrajskich i wyznaczono komisję, złożoną z duchownych chrześcijańskich i ekspertów żydowskich, dla zbadania ich treści. Zarządzono rodzaj publicznej dysputy pod przewodnictwem królowej matki; Żydów zastępował w tej dyspucie rabin paryski, Jechiel.

Mimo świetnej obrony Jechiela, uznała komisja Talmud za szkodliwy i grzeszny i skazała go na spalenie na rynku paryskim. W czerwcu roku 1242 spalił kat tysiące egzemplarzy tego dzieła.

40. Kultura Żydów francuskich. Pierwsi uczeni.

Grätz: VI, str. 6 ss. i VII passim. *Weiss:* IV, str. 321. *Kassel:* 352 ss. *Güdemann:* Gesch. d. Erziehung u. d. Kultur bei den abendl. Juden. Tom I. *Poznański:* Fragments d l'éxeges bibliques de Menahem bar Chelbo. Odb. z księgi jubil. Sokołowa. Warszawa 1904. *Poznański:* Kommentar zu Ezechiel u. XII kleinen Propheten von Eliezer aus Beaugency. Tom III, Warszawa 1914.

Gerszom ben Jehuda (960—1040). Jednym z najsławniejszych uczonych, jakich spotykamy na obszarze dawnego państwa frankońskiego, był rabi Gerszom ben Jehuda, zwany *Meor ha-Gola*, to jest „Światłem wygnania". Żył on w Metzu w Lotaryngji i położył podwalinę pod naukę Talmudu we Francji i w Niemczech. On to wydał, obowiązujący do dnia dzisiejszego Żydów w Europie, zakaz wielożeństwa, oraz zakaz zmuszania żony do przyjęcia listu rozwodowego *(Cherem d' Rabbejnu Gerszom* — Klątwa rabina Gerszoma). Znaczenie Gerszoma u współczesnych było tak wielkie, że z Francji i Niemiec nie zwracano się więcej do Sury lub Pumpadyty, lecz u niego szukano wyjaśnień w trudnych kwestjach życia religijnego. R. Gerszom umarł w roku 1040, właśnie w tym samym, w którym przestał istnieć gaonat w Babilonji, a urodził się we Francji Raszi.

Menachem bar Chelbo. We Francji już od pewnego czasu zajmowano się studjum biblijnem. W XI wieku żyje i działa tu najstarszy ze znanych nam egzegetów, Menachem bar Chelbo, który opracował komentarze prawie do wszystkich ksiąg biblijnych. Prace te zaginęły, a znamy je tylko z cytat prawie u wszystkich współczesnych i późniejszych komentatorów. Bratankiem Menachema był znany egzegeta Józef Caro, lecz tak jego jakoteż wszystkich innych prześcignął, współcześnie z nimi żyjący, rabi Salomon Icchaki.

Raszi (Rabi *Szelomo Icchaki* — Raszi) (1040—1105) urodził się w Troyes w Szampanji, naukę pobierał w Moguncji i Wormacji u najlepszych nauczycieli swego czasu i po pracowitem a owocnem życiu wrócił do swego ojczystego miasta, gdzie umarł w 65 roku życia. Życie tego męża otoczyła legenda bujnem kwieciem: do dnia dzisiejszego pokazują w Wormacji bóżnicę, w której wykładał, oraz krzesło, na którem zwykł był siadać. (Obacz ryciny: 5 i 6, str. 149 i 150).

Raszi jest jedną z najwspanialszych postaci francusko-niemieckiego średniowiecza; rozpoczyna on długi szereg egzegetów Biblji i Talmudu, a staje się tak popularnym, że wszelka tradycyjna nauka

tych przedmiotów opiera się do dzisiaj na jego objaśnieniach. Raszi jest autorem komentarza do Biblji; krótkiemi gramatycznemi, rzeczowemi i historycznemi uwagami umie on objaśnić słowa, zwroty i całe zdania w Piśmie św. i tem umożliwia poznanie Biblji bez pomocy nauczyciela. Komentarz Rasziego stał się zczasem prawie że integralną częścią wydań biblijnych, zawsze go też drukowano i drukuje się do dzisiaj razem z tekstem Biblji. Tłumaczono go też na różne języki, jak na łaciński (Breithaupt, Gotha 1710), niemiecki aż trzy razy (Heyman, Bononja 1833, Dukes, Praga 1833—38 i Dessauer, Budapeszt, kilka wydań) oraz napisano do niego kilkanaście komentarzy. Dla wielkiej zręczności w objaśnianiu Biblji zwano go powszechnie Parszandata *(Ester* IX, 7). Raszi mówił po francusku, używał też często francuskich wyrazów do objaśniania słów z życia codziennego; słowa te poczęto w ostatnich czasach szczegółowo badać i znaleziono w nich pierwszorzędny pomnik języka francuskiego z XI wieku.

Komentarz Rasziego do Biblji jest pierwszą drukowaną książką hebrajską (Reggio, 1475).

O wiele większe zasługi zyskał sobie Raszi opracowaniem komentarza do Talmudu. Pracą tą przewyższył wszystkich swych poprzedników. W istocie można przy pomocy tego komentarza, po należytem przygotowaniu, samodzielnie zabrać się do studjowania Talmudu, co do owego czasu było niemożliwe. Nie dziw tedy, że komentarz ten stał się punktem wyjścia dla dalszych badaczy i komentatorów Talmudu (wiek XII i XIII), których od słowa *Tosafot* (dodatek), nazywamy tosafistami.

Tosafiści. Uczonych francuskich musimy podzielić terytorjalnie, odpowiednio do ówczesnego podziału Francji. Jedni z nich żyją na północy i są w łączności ze swymi współwyznawcami w Lotaryngji i w Niemczech, drudzy, t. zw. „mędrcy południa", ciążą bardziej ku Hiszpanji. Dlatego też jest na południu rozpowszechnione studjum filozofji, podczas, gdy na północy kwitnie tylko tradycyjna egzegeza Biblji i Talmudu; tutaj żyją uczniowie i następcy rabi Gerszoma i Rasziego. Ich prace, zebrano później w jedną całość pod nazwą *Tosafot* i wcielono je do wydań Talmudu. *Tosafot* są niejako uwagi na marginesie, zazwyczaj krótkie, zwięzłe i krytyczne. Krytykują one nietylko tekst Talmudu, ale też i dawniejsze komentarze, a czynią to w sposób bardzo subtelny, a tak bystry i logiczny, że trzeba wielkiego skupienia umysłu i wielkiej znajomości rzeczy, by móc za temi uwagami podążyć. Głównymi tosafistami są wnukowie Rasziego (synowie jego córki): r. Izak, r. Samuel i r. Jakób.

Rabi Samuel ben Meir (*Raszbam*, ur. 1085) uzupełnił komentarz Rasziego i wydał własne uwagi do Tory. O wiele znaczniejszym od niego był rabi Jakób ben Meir (1110—1171), zwany *Rabejnu Tam*. Jest on najpoważniejszą postacią szkoły Rasziego. Dziadka swego nie znał, lecz pobierał naukę u swego ojca i u innych nauczycieli, którzy byli uczniami Rasziego. Rabejnu Tam mieszkał w Rameru, gdzie podczas drugiej wyprawy krzyżowej (1147) wiele ucierpiał i stracił całą bibljotekę. Zażywał on takiej powagi, że przysyłano doń zapytania z całej Francji, a nawet z Prowancji, gdzie wówczas tylu żyło uczonych. Rabejnu Tam jest jednym

Ryc. 5. T. zw. kaplica Rasziego w Wormacji (dzisiejszy wygląd).

z nielicznych uczonych północnej Francji, który oprócz Talmudu, ma zainteresowanie dla nauk filozoficznych. W tym celu nawiązuje korespondencję z uczonymi w Prowancji i w Hiszpanji, jak np. z Abrahamem Ibn Ezrą i innymi. Poza pracą naukową ma Rabejnu Tam jeszcze inne zasługi około żydostwa. Idąc za przykładem Żydów kastylijskich, zwołuje on od czasu do czasu synody rabinów francuskich, na których się omawia potrzeby chwili i wydaje zarządzenia, obowiązujące wszystkich Żydów francuskich. Na jednym z takich synodów zabroniono Żydom handlowania przedmiotami użytku kościelnego, jak krucyfiksami, ornatami i t. p., na innym zakazano wzywania interwencji państwowej lub miejskiej

przy wyborach do gmin żydowskich lub przy staraniu się o posady rabinackie.[1]).

Głową tosafistów był Izak ben Samuel (starszy) zwany *RI.* Żył on w Rameru i Campiere i prowadził obszerną korespondencję z uczonymi całego świata.

41. Z komentarzy Rasziego.

a) Z komentarza do Pisma świętego.

1. Wstęp do „Pieśni nad pieśniami".

Raz powiedział Pan, a podwójnie to zrozumiałem *(Psalm* 62, 12). Zdanie w Piśmie świętem może mieć różnorakie znaczenie *(Sanhedrin*

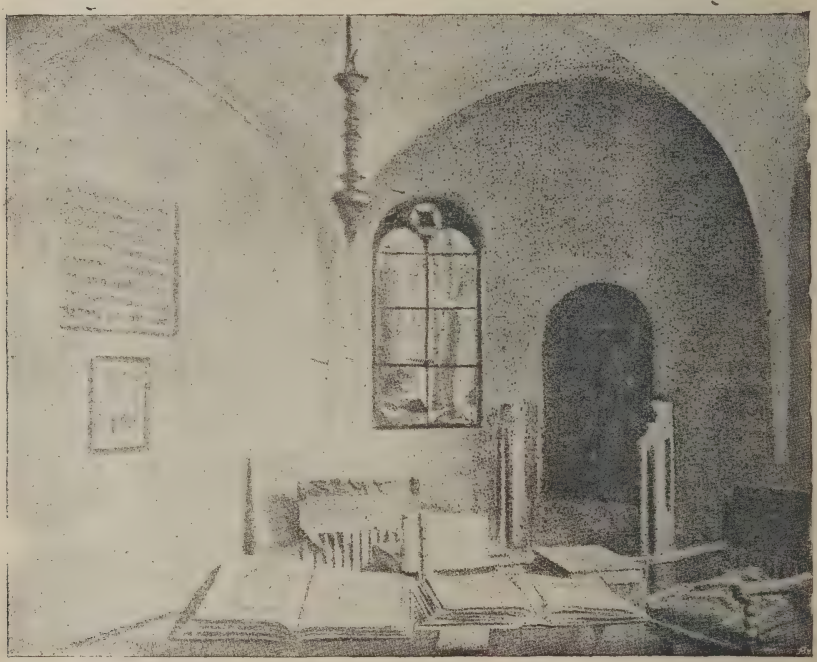

Ryc. 6. Wnętrze t. zw. kaplicy Rasziego w Wormacji. Na prawo od drzwi „krzesło Rasziego", na stole stare pergaminowe rękopisy.

---

[1]) Rabejnu Tam jest również znany z odmiennego układu ustępów biblijnych w *tefilin;* stąd odróżniamy dwojakie *tefilin:* Rasziego (zwykłe) i Rabejnu Tam. Pod koniec życia był on świadkiem krwawego procesu w Blois i ustanowił na jego pamiątkę post po wieczne czasy w dniu 20 Siwan.

fol. 34 *a)*, lecz naogół niema zdania w Piśmie, któreby się mogło wyzbyć właściwego sensu *(Sabbat* fol. 63 *a)*. Choć więc prorocy posługują się obrazowym sposobem, należy obrazy i symbole sprowadzić do ich właściwego znaczenia, odnośnie do sensu całego ustępu. *Pieśń nad pieśniami:* widziałem wiele agadycznych objaśnień i komentarzy; jedni wyjaśniają wszystkie ustępy łącznie, inni wyjaśniają luźne ustępy i zdania i nie troszczą się wcale o treść całości. Ja zamyślam wytłumaczyć treść utworu i przy każdym ustępie, względnie przy każdem zdaniu, podać wyjaśnienia *midraszowe,* przekazane nam przez naszych nauczycieli.

Oto treść: Król Salomon widział — przy pomocy Ducha świętego — że kiedyś podczas drugiego wygnania — będzie Izrael płakał nad swem nieszczęściem i, wspominając o miłości, jaką Bóg go otaczał w czasach dawniejszych, powie: „Radabym (Izrael pod postacią córki Izraela) wrócić do swego pierwszego męża, bo lepiej mi było z nim, niż teraz“ *(Hozeasz* II, 9). Przypomni sobie też córa Izraela dobrodziejstwa Wiekuistego i swoją niewierność, jako też nadzieje przyszłości, przez Boga obiecane. Salomon przedstawia Izrael jako kobietę, która jest wdową, choć mąż jej żyje (rozwiedziona), a bardzo za swym mężem tęskni i tę tęsknotę ujawnia słowami. Wspomina więc o miłości, jaka ją wiązała z mężem wówczas, gdy oboje byli jeszcze młodzi. Lecz i mężowi żal swej odepchniętej żony i on przypomina sobie szczęśliwe lata, z nią spędzone, jej piękność, zapobiegliwość i miłość, jaką ku niej żywił. Tem daje do zrozumienia, że uważa rozłąkę tylko za chwilową i że ona, mimo rozwodu, jest nadal jego żoną, podobnie, jak on jej mężem. Kiedyś wróci żona do swego męża, a z nią wrócą szczęśliwe dni.

2. Komentarz do Psalmu 23.

Tekst. Psalm Dawida. 1. Bóg jest moim pasterzem, niczego mi nie braknie. 2. Na zielonych łąkach da mi spocząć i ponad spokojnemi wodami wieść mnie będzie. 3. Duszę mą powróci i wieść mnie będzie po ścieżkach prostych, ze względu na imię Swoje. 4. Nawet, gdy zejdę na dolinę ciemności, nie boję się złego, bo Ty jesteś ze mną, Twój kij i Twe wsparcie, one mnie pocieszą. 5. Ty zastawisz przede mną stół, naprzekór moim wrogom, Tyś namaścił olejem głowę moją, puhar mój pełny. 6. Tylko szczęście i łaska niechaj gonią za mną przez wszystkie dni życia mego, bym siedział w domu Bożym przez długie dni.

Komentarz. 1. „Bóg jest pasterzem moim“; w tej puszczy po której się błąkam, jestem pewny, że „mi niczego nie braknie“. 2. Począwszy raz rysowanie obrazu o pasterzu i puszczy, rozwija go poeta dalej, mówiąc: „Na zielonych łąkach da mi odpocząć i t. d.“ Psalm ten ułożył Dawid w lesie *Cheret* (I, *Samuel* XX, 5), który się tak nazywał, bo był suchy, a na rozkaz Boży rozkwitł i stał się bujny i soczysty, tak, że był odblaskiem żyzności przyszłego świata. 3. „Duszę moją“, skostniałą wskutek niebezpieczeństwa, podczas ucieczki „powróci On“ do pierwotnego stanu. „On mnie wieść będzie po ścieżkach prostych“, bym nie wpadł w ręce mego wroga. 4. „Dolina ciemności“ to pustynia *Syf* (I, *Samuel* XXVI, 2), kraina ciemności. Podług Dunasza ibn Labrat (obacz wyżej str. 83) oznacza słowo *Calmawet* zawsze „ciemność“. „Twój

kij i Twe wsparcie“ to boleści, któremi mnie karałeś, jako też ufność w Twą łaskę. Jedno i drugie pocieszają mnie, gdyż dają mi pewność, że Ty mi winy przebaczysz. 5. Wierzę w to, „że zastawisz przede mną stół“, t. zn. oddasz mi rządy. „Ty namaściłeś olejem głowę moją“, z Twego rozkazu dawno już zostałem namaszczony na króla (I, *Samuel* XVI, 13).

B. Z komentarza do Talmudu.

3. Podpisy świadków *(Ketubot* fol. 21 *a).*

Miszna: Rabi twierdzi, że, jeśli przy podpisaniu dokumentu każdy z dwóch świadków ręczy tylko za prawdziwość swego podpisu, wówczas musi się powołać trzeciego świadka, któryby znał i potwierdził prawdziwość obu powyższych podpisów. Podług innych uczonych wystarczają tylko dwa pierwsze podpisy.

Gemara: Podług rabi Judy stwierdza świadek tylko prawdziwość swego podpisu, podług innych także i wysokość sumy, wyrażonej w dokumencie. To nie jest tak proste! Gdyż możnaby sądzić, że rabi nie był pewny, czy poświadczenie odnosi się do autentyczności podpisu, czy też do treści dokumentu. A kwestja ta staje się aktualną w chwili, gdy jeden ze świadków umiera i trzeba dwóch nowych świadków, dla stwierdzenia autentyczności podpisu zmarłego, gdyż w przeciwnym razie stwierdziłby jeden świadek trzy czwarte sumy, podanej w dokumencie!

Raszi: Świadczenie odnosi się do ich podpisów wówczas, gdy dokument ma nabyć moc prawną; powinno tedy dwóch świadków potwierdzić każdy podpis. Do wysokości sumy: Widzieliśmy, że pożyczono taką a taką sumę i podpisujemy dokument, a wówczas wystarcza, gdy każdy świadek podpisze za siebie, t. zn., że jeden od drugiego jest niezależny. Moglibyśmy sądzić, że rabi nie był pewny, do czego się odnosi świadczenie, czy do formalnego stwierdzenia autentyczności podpisów, czy też do treści dokumentu. Tej pewności rabi też nigdy nie nabył. Kwestja może powstać wówczas, gdy jeden z dwóch świadków umrze; wtedy trzebaby było dwóch nowych świadków dla potwierdzenia autentyczności podpisu zmarłego świadka. Nie wystarcza bowiem, jeśli świadek pozostały przy życiu świadczy za siebie i za zmarłego towarzysza i powołuje tylko dodatkowo jednego (trzeciego), któryby stwierdził autentyczność obu podpisów. Gdyż wówczas rzecz wyglądałaby tak: Pozostały przy życiu świadek świadczyłby za połowę sumy, w dokumencie zawartej, jeden, nowo przybrany, świadek stwierdziłby podpis żywego i zmarłego i razem z żywym świadczyłby za drugą połowę sumy. To znaczy, że każdy z nich świadczyłby za drugą połowę sumy w równej części, czyli, że każdy za ćwierć. Z tego wynikłoby, że pierwotny świadek świadczyłby za trzy ćwierci sumy (pierwotne świadczenie odnosiło się do swej połowy, a drugie do połowy sumy stwierdzonej przed zmarłego świadka, czyli do ćwierci). W ten sposób stwierdziłby jeden świadek prawie całą sumę (trzy ćwierci), a w Piśmie świętem jest

wyraźnie napisane: „Dwóch świadków ma stwierdzić jakowąś rzecz“, to znaczy, że obaj mają mieć równy wpływ na rzecz. Wychodząc tedy z założenia rabi Judy, że świadczenie odnosi się do formalnego stwierdzenia autentyczności podpisu, winniśmy dobrać dwóch świadków, gdy pierwsi dwaj świadkowie żyją, gdy zaś jeden z nich umrze, winniśmy dobrać dwóch świadków dla stwierdzenia podpisu zmarłego; gdyż wówczas chodzi już nietylko o autentyczność podpisu, lecz także i o treść, t. j. o wysokość sumy, podanej w dokumencie.

4. *Kublana* (Biadanie). Sanhedrin fol. 104 *b*.

Nie na was, którzy podążacie drogą! (Treny I, 12). Raba orzekł w imieniu r. Jochanana: Na tem zdaniu możemy oprzeć zwyczaj t. zw. *Kublana*, u nas przyjęty.

Raszi: Kto się skarży wobec drugiego na swą niedolę, winien dodać: „Obyś nie doznał tego, co mnie spotkało!“ Jest bowiem nieprzyjemnem słuchanie opowiadania o nieszczęściu i często ma się to uczucie, jakoby takie same nieszczęście miało spaść na słuchającego. Jeśli się więc używa tej formuły, czyni się to dla osłabienia wrażenia, a nie dla czarownego zaklęcia. — Inne wyjaśnienie: Każdy powinien ze swego nieszczęścia pożalić się drugiemu (by uzyskać ulgę), a *Kublana* znaczy: biadanie, skarga. — Inne wyjaśnienie: *Kobel (Koblana)* jest słowem aramejskiem i odpowiada hebrajskiemu: *neged*, t. zn. *odpowiednio, w stosunku do, naprzeciw*, czyli, że przez to rozumiemy zwyczaj dodawania do opowiadania o nieszczęściu swojem, lub obcem: „Oby się to nie odnosiło do ciebie!“...

5. Izrael to winna latorośl. *Chulin* fol. 92 *a*.

Rabi Szymon ben Lakisz mawiał: „Ten naród równa się winnej latorośli, gałęzie to zamożni obywatele, grona to uczeni, a liście to lud prosty“.

Raszi: Naród to Izrael, podług Psalmu 80, zd. 9. Gałęzie i t. d.: Na gałęziach wiszą liście i owoce, one są podstawą winogradu, podobnie, jak zamożne obywatelstwo jest podporą wszystkiego dobrego i szlachetnego. Liście są narażone na burze i wiatry, a okrywają one i chronią przed skwarem i wiatrem grona, wśród nich rosnące. Tak też winien lud prosty siać i zbierać zboże z pól, aby utrzymać uczonych, zajmujących się jedynie nauką Bożą.

42. Wychowanie młodzieży żydowskiej.

Statut akademji żydowskiej w Paryżu. Ostatnim tosafistą, a może ostatnim uczonym wielkiej miary w północnej Francji, był

rabi Jechiel, znany z obrony Talmudu w roku 1242. Bardzo wykształcony, zna on, obok Talmudu, także Ojców Kościoła i umie użyć swej wiedzy w dyspucie paryskiej. R. Jechiel nie jest wyjątkiem wśród swych współwyznawców, Żydzi północno-francuscy wiele łożą na wychowanie młodzieży, a dowodem tego jest akademja talmudyczna, która w owych czasach istnieje w Paryżu.

Oto kilka ustępów ze statutu tej akademji:

§ 1. Dla uczniów należy obok synagogi stołecznej wymurować osobny budynek szkolny, który się będzie zwał „wielkim domem nauki".

§ 2. Uczniowie będą w zakładzie przez 7 lat, tutaj będą otrzymywali wikt i utrzymanie, by nie tracili czasu na przychodzenie i odchodzenie ze szkoły. Za opuszczenie zakładu przed upływem 7 lat będzie uczeń karany.

§ 3. Każdy żydowski mieszkaniec Francji płaci rocznie 12 denarów, na utrzymanie tej szkoły, t. j. na płacę nauczycieli, utrzymanie uczniów i sprawienie przyborów szkolnych i książek.

§ 4. Nad nauczycielami ustanowi się dyrektora. Nauczyciele winni wykładać w szkole, a nie u siebie w domu; pracę ich kontroluje dyrektor. Gdy dyrektor zauważy, że któryś uczeń nie rozumie wykładów, winien zawołać jego ojca i doń przemówić w te słowa: „Syn wasz — przyjacielu — będzie z Bożą pomocą porządnym człowiekiem, ale do nauki głowy nie ma!"

§ 5. Jeden nauczyciel nie powinien mieć więcej nad 10 uczniów.

§ 6. Nauczyciel winien uczyć z tekstu pisanego, a nie z pamięci, powinien też tłumaczyć tekst na język krajowy (francuski). Onkelos przetłumaczył Torę na język syryjski ze względu na Babilończyków, którzy mówili tym językiem; z tej samej przyczyny przełożył Sadja Biblję na język arabski. Uczniowie eksyljarchy czytali każdej soboty rozdział tygodniowy dwa razy po hebrajsku i raz po syryjsku (aramejsku). Po hebrajsku dwa razy, ze względu na świętość tekstu i poszanowanie dla języka — wszystko, co nam drogie, czytamy dwa razy —, a po aramejsku, aby uprzystępnić treść kobietom i nieukom. Tak też Francuzi zwyczajnie odczytują Pismo święte dwa razy po hebrajsku, a raz po francusku.

§ 8. Uczniów powinno się przyzwyczajać do wzajemnego odpytywania się każdego wieczora.

§ 9. Nauczyciele powinni powtarzać każdego piątku materjał naukowy z całego tygodnia, na nowiu materjał z miesiąca, w miesiącu *Tiszri* materjał z całego lata, a w miesiącu *Nisan* materjał z całej zimy.

§ 10. W miesiącach zimowych (od października do Paschy) będzie nauczyciel zatrudniał młodzież także przez jedną czwartą nocy — ale nie dłużej, — a każdy uczeń opłaci część oświetlenia sali szkolnej.

§ 11. Nauczycielom nie wolno mieć, obok swego zawodu, żadnego innego zatrudnienia, ani też zajęcia pisarskiego, by nie zaniedbywali nauki i należycie mogli wyczerpać przepisany materjał naukowy.

Kobiety żydowskie, ich wychowanie i stroje. Podług zwyczaju owego czasu uczęszczali do szkół tylko chłopcy i tylko oni pobierali regularną naukę Biblji i Talmudu; dziewczęta pozostawiano wychowaniu domowemu i tylko w bardzo rzadkich wypadkach dawano je regularnie kształcić. Dobra żona i dobra matka, oto był ideał kobiety żydowskiej! Lecz mimo to spotykamy we Francji kobiety wykształcone, jak np. córkę Rasziego, która w imieniu ojca prowadziła korespondencję z uczonymi całego świata, lub Annę, wnuczkę Rasziego, a siostrę Rabejnu Tama, która uczyła kobiety swego miasta (Rameru) Tory i obowiązków religijnych. Już w owym czasie bardzo wysoko ceniono godność kobiety; rabi Gerszom ben Jehuda nie pozwala zmuszać kobiety do przyjęcia listu rozwodowego (obacz str. 147), a Rabejnu Tam upoważnia kobietę, z którą mąż źle się obchodzi, do żądania od sądu rabinackiego, by ją z pod władzy męża uwolniono i zapewniono jej na jego majątku utrzymanie, odpowiednie do jej stanu.

A utrzymanie to było już wówczas kosztowne, bo kobiety żydowskie, podobnie, jak wogóle francuskie, wiele pieniędzy wydawały na stroje, a czyniły to mimo zakazów synodalnych chrześcijańskich i żydowskich. Żydom szło o to, aby kobiety swym przepychem nie drażniły i tak wielkiej zachłanności gawiedzi miejskiej i dlatego pozwalano im na noszenie drogich szat, łańcuchów, naszyjników, pierścieni i krez z koronek brabanckich jeno w domu, podczas uroczystości rodzinnych lub w synagodze na wielkie święta.

Kobieta żydowska, choć była strojnisią, umiała jednak w chwilach niebezpieczeństwa — a te powtarzały się raz po raz — odważnie stawić czoło przemożnemu nieprzyjacielowi. Gdy jej dawano do wyboru między śmiercią a chrztem, wybierała — podobnie jak mężczyzna — i częściej niż on, śmierć i ginęła za wiarę i za honor żydostwa. Spisy kahalne (księgi pamiątkowe z czasów prześladowań) zawierają mnóstwo imion kobiecych, a także kronikarze żydowscy z czasów wypraw krzyżowych opowiadają wiele epizodów o żydowskich męczennicach.

43. Uczeni w Prowansalji.

Grätz: VII, passim. *Kassel:* 299 ss.

Tibbonidzi. W starych gminach prowanckich pielęgnowano od wieków naukę żydowską; były tutaj słynne akademje, które kształciły całe pokolenia uczonych. Szkoła w Narbonne wywodziła swój

początek od Machira, Żyda babilońskiego, którego miał posłać kalif Karolowi Młotowi (str. 137). W Lünel żył słynny tłumacz dzieł Sadji, Bachji i Judy Halewiego, Juda ibn Tibbon. Syn jego, Samuel ibn Tibbon, poszedł w ślady ojca i przełożył część Komentarza do *Miszny* Majmonidesa, oraz tegoż *More Nebuchim*. Syn Samuela, Mojżesz ibn Tibbon, przeniosł się do Montpellier i tu przełożył *Sefer Hamicwot* Majmonidesa i inne pomniejsze jego pisma, jako też pisma Euklidesa z komentarzem Al-Farabi i prace astronomiczne Drzabira i Alpetragiusa. Tak więc przyswoiła rodzina Tibbonidów literaturze hebrajskiej dzieła największych myślicieli.

Rodzina Kimchi. W Prowancji żyje również rodzina Kimchi; Józef z dwoma synami: Mojżeszem i Dawidem. Józef Kimchi jest pierwszym gramatykiem hebrajskim, żyjącym w krajach chrześcijańskich; on to podzielił głosownię hebrajską na 5 długich i 3 krótkie samogłoski i bardzo się tem przyczynił do poprawnego czytania Biblji i modlitw. Syn jego, Mojżesz, mniej zdolny od ojca, wsławił się swoją gramatyką i licznemi poezjami synagogalnemi. Najpopularniejszym z nich, i to nawet wśród uczonych chrześcijańskich, był drugi syn Józefa: Dawid Kimchi (Rabi Dawid Kimchi-RDaK, 1160—1232). Popularność swą zawdzięcza nietyle oryginalnym badaniom naukowym, ile gruntownemu wyzyskaniu badań swych poprzedników, a szczególnie prac swego ojca. Dawid Kimchi opracował gramatykę i słownik hebrajski, które się stały podstawowemi dla dalszych badań w tej dziedzinie.

W podeszłym wieku wmieszał się Kimchi w spór o pisma Majmonidesa i stanął do walki na dwa fronty: z francuskimi tosafistami od północy i z uczonymi hiszpańskimi od południa. Widząc, że nie pozyska tosafistów, nie mających pojęcia o filozofji, udał się Kimchi do Hiszpanji, by tutaj pozyskać stronników dla uwielbianego przez siebie mistrza. Lecz zanim się mógł z kimś rozprawić, zachorował i w drodze umarł.

Poeta Alcharizi. Szkoły prowanckie wydały również i poetów, wśród których najsławniejszym był Juda ben Salomo Alcharizi. Odbył on w latach 1215—1218 daleką podróż do Jerozolimy, Syrji i Persji, był w Bagdadzie i Mossulu, zwiedził Grecję i wrócił do domu. Lecz tutaj nie znalazł szczęścia; napróżno poświęcał swe najpiękniejsze wiersze bogatym kupcom, szukając wśród nich mecenasa i opiekuna. Bogacze niewiele mieli zrozumienia dla piękności poezji i na to skarży się gorzko Alcharizi. Lecz umie się on też mścić „na tych skąpcach“, którzy przed nim zamykają bramy swych pałaców, i smaga ich satyrą godną Juwenala. Po długich wędrów-

kach znalazł wreszcie przytułek w Aleppo u Ibn Aknina, uczonego, któremu Majmonides poświęcił swe dzieło *More Nebuchim.*

Juda Alcharizi znany jest ze swych satyr, szarad, pieśni i swych tłumaczeń z arabskiego na hebrajskie, lecz sławę swą zawdzięcza swej powieści poetyckiej: *Tachkemoni.* W tym utworze, pełnym dowcipu, przysłów, mądrości życia i t. p. naśladuje Alcharizi makamy[1]) arabskiego poety Haririego, które również przetłumaczył na język hebrajski. Lecz *Tachkemoni* jest tylko pod względem formy naśladownictwem Haririego, pod względem treści jest ono poematem zupełnie oryginalnym. Bohaterem jego jest zawadjaka Cheber Kenita, który z poetą Hemanem Haezrachim zabawia się opowiadaniem najrozmaitszych wesołych zdarzeń. I tak w jednej makamie współzawodniczą obaj w ten sposób, że jeden chwali mrówkę, a drugi pchłę.

Juda Alcharizi umiera w roku 1235 i z nim schodzi do grobu ostatni klasyk hebrajski epoki hiszpańskiej.

Z podróży Alchariziego. (Urywek z poematu *Tachkemoni* cap. XV, w wolnym przekładzie prozaicznym[2]).) Stamtąd udałem się do Marsylji, a tam był księciem żydowskim pan ziemi, Mojżesz, który stawał w obronie pokrzywdzonych. Mieszkał tam także bogacz, Jakób, urzędnik królewski, który spełniał dobre uczynki i wyższe zadania. Stąd podążyłem drogą morską na wschód, gdzie świeci łaska Boża i przybyłem do Aleksandrji. Tamże mężowie o wielkim rozumie i chętni do pomagania bliźnim, a ich seniorem jest kapłan, rabi Simcha, który każdego przybysza wita z radością. Ma on synów zacnych, dzielnych i rozumnych. Tam też mieszka pisarz królewski Obadja, głowa karaitów, mąż o wielu zaletach, dobre spełnia uczynki. Tam też przebywa rabi Hilel, czczony wśród swoich, t. j. w bramach swego miasta, lecz dom jego zawsze zamknięty, nie znajdziesz doń wejścia; a gdy prosisz, by ci wrota otwarto, nigdy niemasz klucza na miejscu. Tam też mieszka kantor r. Cadok, który swym potężnym głosem zdolen góry z miejsca poruszyć.

Z Aleksandrji na statku, płynącym po wód fali, przybyłem do egipskiej ziemi; tam są dwa miasta: pierwsze z nich *Coan Micraim* (Damjeta-Damira), to stolica władztwa, a w niej mieszka mąż, któremu w cnocie i szczodrości nikt nie dorówna, a w pobożności nikt go nie przewyższy. Jest nim Menachem ben Izak, filar pobożności, morze szczodrości, mąż o szerokiej duszy. Drugie miasto w Egipcie (Kairo), a w niem kryształ najdroższy, mędrzec Abraham, syn nauczyciela naszego Mojżesza

---

[1]) *Makama* znaczy miejsce, w którem się gromadzą ludzie na publiczną zabawę, analogicznie do *dywanu* w literaturze perskiej.

[2]) Alcharizi posługuje się krótkim wierszem, który się rozpada na dwie części, ze sobą się rymujące. Nieraz powtarza się rym w kilku a nawet kilkunastu wierszach po sobie następujących, jako też gra wyrazów brzmieniem do siebie podobnych, lecz o przeciwnem znaczeniu (antyteza). Jasnem jest, że w tłumaczeniu wszystkie te cechy jako też synonimy hebrajskie musiały odpaść.

Majmonidesa bł. pam.; mały w leciech, a wielki w czynach, młody lecz mądry. Ojciec jego zapalił światło dla błądzących w ciemnościach i stało się jasno w całym Izraelu. Widział on tłumy spragnione nauki, widział, jak szukają wiedzy i nie mogą jej znaleźć... i powstał Mojżesz i wybawił ich z niedoli... Lecz stało się po śmierci Mojżesza i powstali różni mężowie i każdy głupio rozdziawił gębę, a było ich wielu we Francji, Hiszpanji, Palestynie i Babilonji i postanowili rzucić na jego myśli słowa puste i bez sensu... i przełamać ogrodzenie, ustawione przez pobożnych, a były to małe lisy, niszczące winnice [1]).

...Stamtąd podążyłem do Jerozolimy i tam otworzyły mi się niebiosa, i miałem widzenie Boga. Oto spotkali mnie aniołowie Pańscy, t. j. owi pobożni, którzy przybyli z Francji, by zamieszkać w Syjonie [2]), a na ich czele uczony Józef ben Baruch ...ze swym bratem Meirem. Jest też w Jerozolimie gmina askenazyjska, a na jej czele stoi rabi Sadja, mąż mądry i miły, jest też gmina arabska, a na jej czele Eljasz z Arabji, mąż pobożny i miłosierny; wyszły jednak nań różne skargi czy plotki, że tajemnie popełnia grzechy i niecności. Sam Bóg może tu prawdę wydobyć!

Stąd przybyłem do Akko, a tam, nie widziałem porządnego człowieka; banda nieuków tam mieszka i sfora łajdaków. Poszedłem więc do Safed i tam znalazłem wybrańca Bożego, pana wielkiego i prawego, prostującego wszystko, co krzywe, a zwał się Cadok, imię jego sprawiedliwość znaczy, a jest rektorem szkoły gaon Jakób [3]). Ojcowie jego byli rektorami szkół, ludźmi miłosiernymi, pełnymi cnoty, lecz jego prześladował los i strącił go z krzesła; począł się tułać po świecie, wpadać z jednego nieszczęścia w drugie, aż poszedł na wygnanie. Lecz i tu poznać w nim smak i słodycz, a niemasz w nim domieszki goryczy.

Stamtąd powędrowałem do Damaszku... *(poeta chwali w Damaszku rozmaitych ludzi, którzy snadź świadczyli mu dobrodziejstwa, potem wylewa jad i gorycz na tamtejszego lekarza Barucha, który go bardzo skrzywdził)...* Największym wśród łajdaków jest lekarz, głupi i przeklęty Baruch, jego przekleństwo sięga góry Ebal, a pochodzi z rodziny Beliala. Lekarz do niczego, błazen, syn ulicznika, chwali się swemi lekami aż pod niebiosa, a jest pusty jak łagiew bez wody; nie ma pojęcia o medycynie, lecz ma w życiu szczęście. Chorym daje do jedzenia mięso psie albo ośle i tem ich leczy; przyjdzie nieraz do chorego, patrzy nań i staje przed nim z gębą rozdziawioną jak wół albo osieł i patrzy i patrzy... Ma on synalka, a zwie się Izak; ten robi Bogu na złość, tak pięknie żyje i działa. Dumny, niecierpliwy, usta ma nieczyste, zamkniętą dłoń dla biedaka... uczy się złych nawyczek swych przodków i mnoży je po tysiąckroć. Znajdziesz w nim chytrość lisa, podstępność kota, bezczelność psa, pomysłowość niedźwiedzia, nieczystość kruka, brud płaza, obrzydliwość gada, upór osła, głupotę wołu, choć brodę ma kozła. Gdyby go w morzu zanurzono, zabrudziłby wodę morską, zanimby go obmyto, a gdyby go przeprowadzono przez ogień, spaliłby się a nie oczyścił...

---

1) Odnosi się do walki o pisma filozoficzne Majmonidesa i o klątwy, rzucane na nie.

2) Część Żydów, wygnanych z Francji przez Filipa II Augusta (obacz wyżej str. 144), wyemigrowała do Ziemi Świętej.

3) Potomek gaonów palestyńskich.

Od dnia, w którym się dostałem w ręce tego lekarza, dostałem się do czyśćca, wpadłem w otchłań ciemności..."

44. Żydzi w Anglji w XI—XIII wieku.

Grätz: tom VII, str. 110 ss. *Hemann:* str. 275 ss. *Dubnow*: II, str. 390 ss.

Wyprawy krzyżowe. Osadnictwo żydowskie w Anglji zaczęło się bardzo późno, bo dopiero w połowie XI wieku. Z Wilhelmem Zdobywcą (1066) mieli przybyć pierwsi osadnicy żydowscy na „wyspę" i osiąść na niej. Wyspą *Erec haij* nazywali ten kraj Żydzi w swych pismach hebrajskich.

Zrazu powodziło się Żydom w Anglji dobrze, było ich tu niewiele, a nadto nie miały jeszcze prawa kościelne i uchwały synodalne wielkiego znaczenia, Pierwsza i druga wyprawa krzyżowa — podczas której zginęło tylu Żydów we Francji i w Niemczech — nie dała się Żydom angielskim wcale we znaki. Dopiero podczas trzeciej wyprawy wybuchły tutaj z całą siłą rozruchy przeciw Żydom i odtąd poczyna się ich stuletnie męczeństwo.

Już podczas koronacji Ryszarda Lwie Serce przyszło do pierwszych ekscesów. Zwyczajem owego czasu, mieli Żydzi londyńscy — podobnie, jak wszyscy inni mieszkańcy — złożyć królowi życzenia i przy tej sposobności wręczyć mu bogaty podarek. Biskup Balduin z Kanterbury wytłumaczył królowi, że nie godzi się monarsze katolickiemu w dniu tak ważnym przyjmować życzeń i darów od „niewiernych" i król postanowił nie przyjąć deputacji żydowskiej.

Straż pałacowa otrzymała nakaz niewpuszczenia Żydów, a lud, który stał przy bramie i widział, że deputację żydowską wypchnięto z pałacu, rzucił się na nią i począł ją niemiłosiernie bić. To było hasłem do ogólnego pogromu Żydów. Tłum rzucił się na domy żydowskie, mordował, rabował i palił przez całą noc, aż dopiero nad ranem następnego dnia wysłano z pałacu królewskiego oddział wojska, dla poskromienia rozszalałej tłuszczy. Żydzi londyńscy jużto wyginęli, jużto rozbiegli się po okolicznych miastach, lecz rychło i tu wybuchły krwawe rozruchy. Ryszard brał Żydów w obronę i surowo karał złoczyńców, ale, gdy ruszył na trzecią wyprawę krzyżową i większą część regularnego wojska zabrał z sobą, wybuchły pogromy z tem większą siłą. Krzyżowcy, czekający na wyjazd do Ziemi Świętej, postanowili najpierw wymordować niewiernych w Anglji.

Obrona Yorku. Gmina za gminą padały ofiarą zapału krzyżowców, najgorzej powiodło się zaś Żydom w York. Widząc zbliżające się tłumy krzyżowców, poprosili tamtejsi Żydzi komendanta miasta, by im pozwolił schronić się do twierdzy. Komendant zgodził się na to i oto wszyscy Żydzi z żonami i dziećmi weszli do twierdzy, zabierając ze sobą swe skarby. Załoga królewska zamknęła się z Żydami w zamku i postanowiła się bronić. Wkrótce jednak zauważyli Żydzi, że załoga zwraca się przeciw nim, pozwolili jej tedy opuścić twierdzę i sami postanowili bronić swego życia i mienia.

Rychło poszła wieść po kraju, że Żydzi wyrzucili z miasta załogę królewską, zewsząd ściągano tedy wojska, by pomogły krzyżowcom w zdobyciu twierdzy i ukaraniu „buntowników". Przez kilka tygodni ciągnęło się oblężenie, aż wreszcie liczba obrońców zmalała do tego stopnia, że nie mogli myśleć o dalszej walce. Wówczas postanowili, za poradą dzielnego rabina, Jom-Toba z Joigny, pójść za przykładem obrońców Massady (obacz tom I, str. 220) i skończyć samobójstwem. Rzucano losy, kto kogo ma zabić; ojcowie zabijali synów, mężowie żony i dzieci , pozostali zaś podpalili skarby, złożone na dziedzińcu zamkowym, i sami wskoczyli do ognia. Tylko mała garstka tchórzów postanowiła otworzyć bramy i poddać się krzyżowcom, lecz wszyscy padli od miecza zdobywców.

Po powrocie z Ziemi Świętej i z niewoli ukarał Ryszard gubernatora Yorku, ale naogół nie dochodził dalej tej sprawy. Żydzi byli własnością króla (Kammerknechte), mógł tedy za ich pomordowanie karać, wolno mu też było je przebaczyć. Wychodząc z tego założenia, kazał Ryszard sporządzić dokładny inwentarz głów żydowskich, a szczególnie majątków i dochodów żydowskich. Wszelkie transakcje, jakie Żydzi odtąd zawierali, musiały być sporządzane w obecności dwóch świadków żydowskich i dwóch chrześcijańskich, jako też dwóch notarjuszy i dwóch pisarzy, którzy stanowili t. zw. Urząd chirograficzny. Nie wolno było Żydom opuszczać kraju bez osobnego pozwolenia królewskiego, a baronom i duchowieństwu zabroniono mieszać się do spraw żydowskich, sądzić, lub karać Żydów. System *Kammerknechtschaft* był tutaj tak konsekwentnie przeprowadzony, ze nie wolno było Żydom nawet się chrzcić, bez pozwolenia króla. Żyd, który to czynił bez pozwolenia, tracił cały swój majątek na rzecz „swego legalnego pana i właściciela", t. j. na rzecz króla.

Jan Bez ziemi (1199—1216). Trzecia wyprawa krzyżowa zniszczyła prawie zupełnie bogactwo gmin żydowskich w Anglji. Tu i owdzie zostały nieliczne rodziny, które z trwogą patrzyły w przy-

szłość. A do trwogi wiele było przyczyn! Żydzi żyli w Anglji — podobnie, jak w innych krajach Europy — pod opieką królów i ich wielkich wasalów, a choć królowie ciężkie na nich nakładali podatki, mimo to mogli Żydzi pieniędzmi się okupić. Lecz drobna szlachta, a szczególnie mieszczanie, nienawidzili Żydów i dążyli do ich usunięcia z kraju; każde uszczuplenie władzy królewskiej na rzecz tych stanów oznaczało dla Żydów nowe niebezpieczeństwo. Z trwogą patrzyli tedy Żydzi angielscy na to, co się działo dokoła nich za rządów Jana Bez Ziemi. Władca ten wiódł długotrwałe walki z królem francuskim Filipem II Augustem, a równocześnie popadł w spór z papieżem Inocentym III. Zewsząd przyciśnięty, dał swym poddanym t. zw. Wielką Kartę Wolności. W moc tej „Karty", mógł król nakładać podatki wyłącznie za zgodą „Wielkiej Rady", nie wolno mu było nikogo więzić *(neminem captivabimus)* bez właściwego wyroku i t. d.; również i miasta — a wsród nich Londyn — otrzymały swe podstawowe przywileje.

Wielką Kartą nie byli objęci Żydzi. Jako jedno ze źródeł dochodu skarbowego wyszli na „Karcie", bardzo źle, gdyż odtąd podlegali dodatkowo władzy „Wielkiej Rady", złożonej z czynników sobie nieprzychylnych, a niezależnie od tego mógł król i nadal nakładać na nich podatki oraz dokonywać zdzierstw, pod postacią pożyczek i taks za przywileje. I tak kazał sobie za potwierdzenie przywileju swego poprzednika zapłacić 4.000 marek, a w roku 1210 dalszych 60.000 marek. Aby u bogatego Żyda, Izaka z Norwich, wydusić 10.000 marek, kazał mu Jan wyrywać jeden ząb po drugim.

Jeszcze gorsze były koleje Żydów za następnych królów: Henryka III i Edwarda I.

VII. Żydzi w Niemczech.

Okres pierwszy: Od czasów najdawniejszych do wielkiego bezkrólewia.

Źródła: Monumenta Germaniae. *Wiener M.*: Regesten zur Geschichte der Juden in Deutschland während des Mittelalters, Hannover 1862. *Aronius*: Regesten zur Geschichte der Juden im fränkischen und deutschen Reiche bis zum Jahre 1273, Berlin 1902. *Brann* i inni: Germania Judaica, tom I, Lipsk 1917, początek wydawnictwa. *Bondy-Dworsky*: Regesten zur Geschichte der Juden in Böhmen, Mähren und Schlesien, tom I, Praga 1908. Quellen zur Geschichte der Juden in Deutschland 1888—1898. I. Das Schreinsbuch der Laurenzpfarre zu Köln. II. *Neubauer-Stern-Baer*: Hebräische Berichte über Judenverfolgungen während der Kreuzzüge,

Berlin 1892. III. *Saalfeld*: Das Martyrologium des Nürnberger Memorbuches, Berlin 1898. *Ellbogen*: Zu den hebräischen Berichten über Judenverfolgungen im Jahre 1096. Festschrift Philippsons, Leipzig 1916. *Steinschneider*: Die Geschichtsliteratur der Juden in Druckwerken und Handschriften. I. Hebräische Schriften, Frankfurt a/M. 1906.

Opracowania: *Stobbe*: Die Juden in Deutschland während des Mittelalters, Braunschweig 1866. *Graetz*: Geschichte, tom V, VI i VII, a podług niego podręczniki *Branna, Becka, Kotteka, Hemana* i t. d. *Kassel*: Lehrbuch der jüdischen Geschichte und Literatur, Frankfurt 1896. *Scherer*: Die Rechtsverhältnisse der Juden in den deutsch österreichischen Ländern, Leipzig 1901. *Roscher*: Die Juden im Mittelalter, betrachtet vom Standpunkt der allgemeinen Handelspolitik (wydane w Ansichten der Volkswirtschaft... III. Lipsk i Heidelberg, II tom, str. 311 ss. i 354 ss., *Höniger*: Geschichte der Juden Deutschlands im früheren Mittelalter. Zeitschrift für Geschichte der Juden in Deutschland. I, str. 65—97 i 137—151. *Breslau*: Diplomatische Erläuterungen zu den Privilegien, str. 152—159. *Caro*: Sozial- und Wirtschaftsgeschichte der Juden, I, 1908. *Hahn*: Die wirtschaftliche Tätigkeit der Juden im fränkischen und deutschen Reiche, Freiburg 1911. *Güdemann*: Geschichte der Erziehung und der Kultur der abendländischen Juden während des Mittelalters und der neueren Zeit. Wien 1880, III... in Deutschland während des XIV und XV Jahrhunderts, Wien 1888—1891. I. Geschichte des Erziehungswesens... in Frankreich und Deutschland, Wien 1898. IV. Quellenschriften, Wien 1891. *Weiss*: Dor Dor we-Dorszow, tom IV i V passim. *Täubler*: Urkundliche Beiträge zur Geschichte der Juden im Mittelalter. Gesammtarchiv der deutschen Juden, IV, 1913, Lipsk, *tenże*: Zur Handelsbedeutung der Juden Deutschlands vor Beginn des Städtewesens. Festschrift Philippsons, 1916. *Izak Ben Mose*: Or Sarua, 1—4, Żytomierz 1862, Jerozolima 1887—1890. O autorze tego dzieła: *I. Wellesch*: Über Izak Ben Moses, Or Sarua, Jahrbuch der jüdischen literarischen Gesellschaft, Frankfurt a/M., IV; 1906, str. 75—124, również rozprawa Tykocińskiego: Lebenszeit und Heimat des Isak *„Or Sarua"*, w Monatschrift für Geschichte und Wiss. des Judentums, 1911. *Markon*: Die slavischen Glossen bei Isak Ben Mosche *Or Sarua* MGWJ 1905 i Petersburg 1906. *Lewin*: Süsskind von Trimberg, Jüd Litt.-Blatt, Magdeburg 1888. XIII. *Winter und Wünsche*: Die jüd. Litteratur seit Abschluss des Kanon, tom II i III. *Badt B.*: Die Lieder des Süsskind von Trimberg. Berlin 1920. Jüd. Bücherei Nr. 6.

45. Czasy najdawniejsze.

Wstęp. Po rozpadnięciu się państwa frankońskiego tworzy wschodnia jego część państwo niemieckie. Tutaj nad Renem i Dunajem istnieją już od czasów rzymskich prastare miasta, a w nich są od wieków gminy żydowskie. Podobnie jak we Francji, tak też i tutaj zajmują się Żydzi handlem i posiadają grunta i dobra ziemskie. Ani jedno źródło historyczne nie wspomina o lichwie żydowskiej, lecz wszystkie mówią o kupcach żydowskich, jako jedynych w całym kraju. *Judaei et caeteri mercatores,* czytamy w tak zwanej Raffelstädter Zollordnung z roku 906, a podobne określenie powtarza się we wszystkich dekretach cesarskich w początkach średniowiecza. Jako kupcy mieszkają Żydzi w miastach nieraz tuż obok ratusza, a synagoga ich mieści się na samym rynku lub też obok niego. Tu i owdzie mieszkają w osobnych dzielnicach, lecz czynią to nie z musu, tylko zwyczajem średniowiecznym, kiedy każda społeczność, a nawet każdy zawód grupował się w swej ulicy,

obok swego domu cechowego lub obok swego kościoła. W Niemczech rozwinęło się chrześcijańskie kupiectwo o cały wiek później niż we Francji i przez ten wiek był Żyd mile widzianym mieszkańcem miast i jako taki zażywał opieki cesarzy i panów prywatnych. Również nie było między chrześcijańskimi a żydowskimi mieszkańcami miast takiego napięcia jak we Francji, bo nie było jeszcze ni konkurencji handlowej, ni przemysłowej. Wśród tych warunków nie czuł się Żyd obcym na ziemi niemieckiej, a choć za obcego był uważany przez prawo, sam uważał się za obywatela kraju, brał udział w życiu miejskiem i należał nawet często do rady miasta. Akta kolońskie z pierwszej połowy XII wieku wspominają o Ekerbercie, Żydzie-rajcy miejskim. Ten to rajca, gdy później kandydował na burmistrza, przyjął chrzest i otrzymał upragniony urząd. Od niego ma pochodzić patrycjuszowska rodzina w Kolonji: *die Judden*, którzy przez kilka wieków mieli w herbie trzy żydowskie kapelusze.

Żydom powodzi się w Niemczech w XI wieku dobrze; wszyscy założyciele nowych miast chętnie widzą ich wśród swoich osadników. Szuka się nawet do tych lokacyj Żydów, gdyż oni jedynie umieją rozwinąć tak pożądany ruch handlowy.

Najdawniejsze przywileje i nadania. W r. 1084 zamieniał biskup Spiry, Rüdiger, wieś Altspeier na miasto *(cum ex spirensi villa urbem facerem)* i wówczas uważał, że niepomiernie podniesie sławę nowego miasta, gdy w niem zgromadzi większą gminę żydowską *(putavi, milies amplificare honorem loci nostri, si et Judaeos colligerem)*. Dlatego wyznaczył Żydom na mieszkanie osobną dzielnicę (by się mogli obronić przed napadami tłumu), dał im zupełną wolność handlu, prawo nabywania nieruchomości w całem mieście, posiadania cmentarza, własnej jurysdykcji, chrześcijańskich niewolników i sług, sprzedawania chrześcijanom tych części wołu, których Żydom, według rytuału, spożywać nie wolno i t. d.

Lecz Żydzi w Spirze nie zadowalniali się przywilejem biskupa, tylko czynili starania o otrzymanie przywileju cesarskiego. I oto nadaje im w roku 1090 cesarz Henryk IV przywilej, wzorowany na przywileju Ludwika Pobożnego.

Ten to najstarszy przywilej królewski, nadany całej gminie, został w roku 1157 powtórzony przez Fryderyka Rudobrodego dla Żydów całego państwa i stał się tym sposobem podstawowem prawem Żydów w Niemczech.

Składa się on z 15 paragrafów, których większa część jest wyjęta z przywileju, nadanego przez Ludwika Pobożnego rabinowi Do-

natusowi w roku 825 (obacz wyżej str. 139). W myśl tego przywileju zażywają Żydzi niemieccy opieki króla, mają prawo wolnego handlu w swem mieście i w całem państwie, prawo trzymania służby chrześcijańskiej i kupowania chrześcijańskich niewolników, są wolni od kwaterunków wojskowych i od obowiązku goszczenia dworu i t. d. Przywilej ten normuje także sądownictwo nad Żydami i orzeka, że sprawy między Żydami należą do kompetencji „starszych żydowskich."

46. Wyprawy krzyżowe.

Pierwsza wyprawa krzyżowa. Niedługo cieszyli się Żydzi niemieccy pokojem i dobrobytem. Już od kilkudziestu lat krążyły wśród gmin żydowskich jakieś nieokreślone wieści o przyjściu Mesjasza. Jakiś mistyk obliczył to przyjście najpierw na rok 1060, a potem na rok 1096. Wielu Żydów nad Renem sprzedało swe domy i ogrody, porzuciło swe składy i sklepy i puściło się w drogę do Bizancjum, by tędy dostać się do Palestyny. Tymczasem, zamiast tylekroć oczekiwanego zbawienia, spadły na Żydów nieszczęścia, spowodowane wyprawami krzyżowemi.

„W roku 4856 od stworzenia świata — opowiada Eliezer ben Natan z Moguncji — w 1028. od zburzenia Jerozolimy, w 11 roku 256 cyklu słonecznego, w którym (wedle przepowiedni Jeremjasza: *Ranu* [256]) spodziewaliśmy się wybawienia i pocieszenia, zmieniła się nasza nadzieja w smutek i żal, w jęki i łzy. Wielkie spotkało nas nieszczęście, jakiego dotąd nie było w tem państwie od wieków. Spadły na nas cierpienia, które są podane we wszystkich 24 księgach Pisma świętego. Co jest napisane i czego niema w Piśmie, wszystko to nawiedziło nas, naszych synów i nasze córki, naszych starców i młodzieńców, naszych parobków i nasze sługi. Na naszych maluczkich, jako też i na wielkich, zwaliło się nieszczęście... Francuzi i Niemcy zwalili się na nas ze wszystkich stron świata, w drodze do Ziemi Świętej, dokąd dążyli, by uwolnić ten kraj z rąk mahometan. Na znak przypięli sobie do szat krzyż..."

Pierwsze oddziały krzyżowców pod wodzą Piotra z Amiens niebardzo się dały Żydom we znaki, lecz już następne, t. zw. regularne zastępy, złożone z chłopów i mieszczan francuskich, angielskich i lotaryńskich mordowały i rabowały Żydów bez litości.

Miasta nadreńskie. Już we Francji znaczyli krzyżowcy krwią ślady swego pochodu, lecz dopiero w Niemczech przyszło do pogro-

mów żydowskich na wielką skalę. Żydzi trewirscy — na wieść o zbliżających się tłumach krzyżowców — zabijali swe żony i dzieci, oraz sami popełniali samobójstwa. Kto tego nie uczynił, musiał wybrać między chrztem a śmiercią pod nożami rozbestwionego tłumu. Poważniejsze żywioły w miastach niemieckich nie pochwalały taktyki krzyżowców i gdzie mogły dawały Żydom schronienie i opiekę w swych domach; to samo czynili biskupi w swoich stolicach. Z Trewiru potoczył się tłum do Spiry i tu rozpoczął dzieło zniszczenia; tylko dzięki energicznej obronie arcybiskupa nie przyszło do większego rozlewu krwi. Gorzej powiodło się Żydom w Wormacji, dokąd krzyżowcy przybyli w połowie maja. Arcybiskup tylko pod tym warunkiem przyrzekł Żydom ochronę i pomoc, że przyjmą chrzest. Żydzi nie zgodzili się na tę propozycję i ponieśli gromadnie śmierć męczeńską. W Moguncji użyczył arcybiskup prawie całej gminie żydowskiej gościnności w swym zamku, ale krzyżowcy nie dali się tem odwieść od swego zamiaru i oblegli zamek. Straż zamkowa nie chciała bronić Żydów i otworzyła bramy. Rychło wtargnęli krzyżowcy i wyrżnęli prawie całą gminę żydowską. Wielka część Żydów nie czekała już nawet końca, lecz pozabijała swe żony i dzieci, by następnie skończyć samobójstwem; 1.300 trupów wyniesiono, po odejściu krzyżowców, z zamku biskupiego.

Gmina żydowska w Kolonji czekała z rezygnacją na przybycie krzyżowców. Tu, w najstarszej gminie nad Renem, były stosunki towarzyskie i handlowe między Żydami a chrześcijanami tak dobre, że obywatele postanowili dać Żydom schronienie w swych domach i dworach. To samo uczynił arcybiskup koloński, Herman III. I w istocie, kiedy dnia 30 maja krzyżowcy w procesji przybyli do miasta i rozbiegli się w dzielnicy żydowskiej, znaleźli domy próżne, tak, że tylko meble i towary padły ofiarą zdziwionego tłumu. Arcybiskup bał się jednak, że ktoś zdradzi krzyżowcom tajemnicę, dlatego poumieszczał ukradkiem wszystkich Żydów kolońskich w okolicznych wsiach i miasteczkach. Trzy tygodnie minęły spokojnie i zdawało się, że Żydzi unikną nieszczęścia, gdy krzyżowcy odnaleźli kryjówki i pomordowali prawie wszystkich Żydów.

Krzyżowcy w Czechach, stanowisko cesarza. Tak załatwiali się krzyżowcy z jedną gminą niemiecką po drugiej i przez Bawarję potoczyli się do Czech. Teraz po raz pierwszy występują Żydzi czescy na widownię dziejową, chociaż już oddawna żyją w Pradze i prowadzą bogaty handel z sąsiednią Polską. Krzyżowcy wpadli do Pragi i, mimo oporu biskupa Kosmasa, postawili Żydom wybór między śmiercią a chrztem. Król czeski Brzetysław II bawił

wówczas w Polsce, gdzie prowadził zwycięskie boje, mogli tedy krzyżowcy bezkarnie postępować. Mordowali więc i rabowali Żydów, poczem przez Węgry i Bałkan podążyli na wschód i po pokonaniu wielu trudności przybyli do Palestyny. I tutaj obok muzułmanów padło wielu Żydów ofiarą fanatycznego tłumu; szczególnie ucierpiała gmina żydowska w Jerozolimie, gdyż została wyrznięta do nogi.

Podczas wyprawy krzyżowej bawił cesarz Henryk IV we Włoszech; po powrocie do kraju zapragnął wynagrodzić Żydom szkody, jakie ponieśli. Naturalnie, że ran, zadanych przez krzyżowców, uleczyć nie mógł, lecz pozwolił przynajmniej wrócić do żydostwa wszystkim przymusowo ochrzczonym, oraz przeprowadził we wielu miastach ścisłe dochodzenia przeciw urzędnikom świeckim i panom duchownym. Kiedy zaś w roku 1103 zaprzysiągł na cztery lata pokój w kraju *(Landfrieden)*, rozszerzył walor jego i na Żydów w całem państwie *(Ecclesiis, clericis, monachis, laicis, mercatoribus, mulieribus, ne vi rapiantur, Judaeis* — kościołom, klerykom, mnichom, laikom, kupcom, kobietom, by ich gwałtem nie porywano i Żydom). Odtąd rozciąga się zawsze „pokój Boży“ i na Żydów; a „Zwierciadło saskie“ — owo podstawowe prawo niemieckie — orzeka (II. 66. § 1):

„Alle Tage und alle Zeit sollen Frieden haben: Pfaffen und geistliche Leute und Weiber und Mädchen und Juden an ihrem Gut und an ihrem Leibe... Erschlägt ein Christ einen Juden, oder tut er unrecht an ihm, man richtet ihn, weil er des Königs Friede an ihm gebrochen hat.“

Druga i następne wyprawy krzyżowe. Niewiele pomogły Żydom dekrety królewskie i przysięgi na pokój Boży, tylekroć powtarzane. Jakieś fatum zawisło nad nimi w Niemczech i raz po raz rzucało ich w objęcia nowego nieszczęścia. Tem nieszczęściem były, co pół wieku się powtarzające, wyprawy krzyżowe; równocześnie pogarszały się w miastach niemieckich warunki bytu żydowskiego. Na wiek XII przypada wzrost mieszczaństwa niemieckiego. Podobnie jak we Francji o wiek przedtem, tak teraz w Niemczech coraz to więcej chrześcijan garnie się do handlu, ze szkodą dla dotychczasowego kupca żydowskiego. Walka konkurencyjna, prowadzona z całą zaciętością, wytwarza w każdem mieście nienawiść między wyznawcami obu religij. Żyd, jako słabszy, musi krok za krokiem ustępować, zwłaszcza że mieszczaństwo, podobnie jak we Francji, znajduje poparcie u kleru, pod którego patronatem organizuje się w cechy i gildje.

W sam środek tej walki wpada druga wyprawa krzyżowa i tem tłumaczy się fakt, że mieszczaństwo, które podczas pierwszej wyprawy brało Żydów w obronę, teraz łączy się z krzyżowcami i używa wszelkich środków, by Żydów z miast usunąć.

W roku 1146 na 1147 chwycił Ludwik VII, król francuski, za krzyż, by uwolnić po raz drugi Ziemię Świętą z rąk muzułmańskich. Pobożny mnich Bernard z Clairvaux objeżdżał Francję i zachęcał pobożnych do wzięcia udziału w wyprawie. Papież Eugenjusz III, chcąc jak największą wystawić armję, kazał ogłosić, że każdy, kto chwyci za krzyż, jest wolny od płacenia odsetek od długów, zaciągniętych u Żydów.

Równocześnie powstał w Niemczech mnich Rudolf, który zagrzewał wszystkich do walki z niewiernymi i wskazywał na Żydów jako na głównych winowajców. W miastach niemieckich tak wiele było nagromadzonego niezadowolenia, że każdej chwili można się było spodziewać powtórzenia się krwawych scen z przed 50 lat. Żydzi drżeli ze strachu i używali wszelkich środków, by pozyskać sobie cesarza i możnych panów. W istocie wyznaczył im Konrad III miasto Norymbergę i kilka innych twierdz na schronienie i tem zażegnał pierwsze niebezpieczeństwo. Również i arcybiskup koloński wyznaczył Żydom twierdzę Wolkenburg i pozwolił im z bronią w ręku stawić opór nieprzyjaciołom. Lecz mowy Rudolfa były silniejsze, niż wszystkie środki zaradcze i oto poczynają się w różnych stronach kraju mordy i pożogi oraz przymusowe chrzty. Cesarz nie może temu zaradzić i sprowadza z Francji Bernarda z Clairvaux, który w owym czasie więcej znaczył w Kościele, niż sam papież. W istocie przybył Bernard do Niemiec i, wezwawszy do siebie Rudolfa, zmusił go do opuszczenia kraju i powrotu do klasztoru. Lecz krwawy zasiew, rzucony przez tego mnicha, nie dał się wyplenić, a kiedy i cesarz przyłączył się do wyprawy krzyżowej i opuścił Niemcy, poczęła się masowa rzeź Żydów w całym kraju. Z Niemiec przeniosła się ta zaraza do Francji, gdzie liczne gminy zostały również w pień wycięte.

Trzecia wyprawa krzyżowa — która tak strasznie dała się we znaki Żydom angielskim — wyrządziła Żydom niemieckim mniej szkody niż poprzednie, choć i tym razem wiele krwi żydowskiej się polało. Cesarz Fryderyk Rudobrody brał ich, gdzie tylko mógł, w obronę i to może było przyczyną mniejszych rozmiarów nieszczęścia. Zresztą wielka część zachodnich gmin żydowskich już zupełnie nie istniała. Na przełomie XII i XIII wieku poczyna się masowe posuwanie się Żydów z zachodu na wschód, wzdłuż linji

Dunaju; w tym czasie mamy też pierwsze wzmianki o Żydach w krajach austrjackich i węgierskich.

47. Cesarz Fryderyk II.

Charakterystyka Fryderyka II. Rządy cesarza Fryderyka II wypełniają prawie zupełnie pierwszą połowę XIII wieku, a są dla Niemiec epoką niedoli, licznych walk i zaburzeń. Dla Żydów był to również czas wielu nieszczęść i prześladowań. Na początek rządów tego monarchy — na jego lata chłopięce — przypada słynny sobór laterański (1215), na którym zapadły znane uchwały przeciw Żydom (strona 77). Najboleśniejszą była dla nich konstytucja o stroju żydowskim. Szybko wprowadzili ten przepis panowie terytorjalni w Niemczech i z ciekawością i szyderstwem oglądała gawiedź miejska w Norymberdze Żydów, w czerwonych harlekinowskich kapeluszach na głowie. W Heidelbergu był kapelusz żydowski tego samego kształtu, lecz koloru żółtego, w innych miastach znów innego koloru. Do XVIII wieku nosili Żydzi te nieszczęsne kapelusze, jak widzimy na wszystkich rycinach z owego czasu i tylko w swej ulicy — w gheccie — mogli rzucić w kąt ten znak hańby. Od XIV wieku nosił Żyd tu i owdzie, zamiast owego stożkowatego kapelusza, kolorowy (żółty lub czerwony) płat sukna na piersiach lub plecach. Płat ten nazywano w ustawie *der Judenfleck*, a zwyczajnie *der Schandfleck*, t. j. znak hańby.

Sam cesarz Fryderyk II był człowiekiem pełnym sprzeczności i niekonsekwencji i to ujawniało się najdobitniej w jego postępowaniu z Żydami. Włoch z urodzenia, a Niemiec z wychowania, surowy katolik, a przytem wolnomyślny do skrajności, wiecznie w sporze z papieżami, a równocześnie organizator wyprawy krzyżowej, otacza się ten monarcha w swym pałacu w Palermo na Sycylji — gdzie chętnie przebywa — uczonymi Żydami i Arabami, prowadzi z nimi dysputy religijne i daje tłumaczyć na język łaciński dzieła żydowskich filozofów; równocześnie zaś wprowadza w życie, tak w Niemczech, jako też i na Sycylji, wszystkie ograniczenia Żydów, objęte konstytucjami synodalnemi, zamyka ich w osobnych dzielnicach i odbiera im doreszty piastowane godności i urzędy. To ostatnie zarządzenie odnosiło się wyłącznie do Żydów sycylijskich, gdyż w Niemczech już dawno Żyd nie piastował publicznego urzędu.

Proces rytualny w Fuldzie i bulle Inocentego IV. Na czasy Fryderyka II przypada pierwszy, znany nam, proces rytualny

w Niemczech (obacz proces w Blois, str. 143). Dnia 25 grudnia 1235 roku poszedł młynarz w Fuldzie z żoną do kościoła na pasterkę, gdy tymczasem zbrodniarz podpalił mu chatę. Podczas pożaru zginęło pięciu synów młynarza. Natychmiast rzucono podejrzenie na miejscowych Żydów i uwięziono wszystkich z żonami i dziećmi. Proces trwał trzy dni i już 28 grudnia zginęło 34 Żydów na stosie za wyrokiem sądowym. Tego samego miesiąca stracono w Ensisheim koło Strassburga 18 Żydów, oskarżonych o podobną zbrodnię.

Cesarz bawił wówczas na zamku w Hagenau, i tam przywieziono mu trupy pięciu zwęglonych chłopców i doniesiono o spełnionym wyroku. Fryderyk II niebardzo wierzył bredniom o krwi chrześcijańskiej, używanej do pieczenia mac i zwołał panów duchownych i świeckich, celem rozpatrzenia tej kwestji. Zdania były jednak tak sprzeczne, że nie można było powziąć uchwały; dlatego zwołał cesarz wykształconych a chrzczonych Żydów i przedłożył im tę sprawę. Wszyscy, jak jeden mąż, zaprzeczyli istnieniu tego rodzaju przepisu lub zwyczaju wśród Żydów i na tej podstawie wydał cesarz zakaz obwiniania Żydów o t. zw. morderstwo rytualne. Kiedy w roku 1236 zatwierdził Żydom niemieckim przywilej, wydany przez Fryderyka Rudobrodego, dodał obszerny ustęp, poświęcony tej sprawie. Przedstawiwszy przebieg dochodzeń swoich i obrad, zakazuje cesarz na przyszłość władzom świeckim i duchownym przyjmowania i prowadzenia procesów o t. zw. morderstwa rytualne.

Dekret cesarski nie odniósł oczekiwanego skutku. Za słabą była w owym czasie władza cesarska i za silnie wkorzenioną u ludu wiara, że Żydzi używają krwi chrześcijańskiej, nie dziw tedy, że oskarżenia i procesy rytualne raz po raz się powtarzały. Zrospaczeni Żydzi udają się o pomoc do papieża Inocentego IV i ten wydaje cztery bulle ku ich obronie.

W bullach tych wyjaśnia papież, że Żydzi nie używają krwi chrześcijańskiej i niesłusznie się ich o to posądza. W bulli *Lacrimabilem Judaeorum* kreśli Inocenty IV straszne położenie Żydów w owym czasie: „.... podrzuca się im w złośliwy sposób jakiegoś trupa i na tej podstawie sroży się przeciwko nim, rabuje się ich dobytek, bez oskarżenia, bez zeznań, bez dowodów, nie troszcząc się wcale o przywileje, nadane im przez Stolicę Apostolską... morzy się ich głodem, więzieniem i okropnemi mękami i skazuje się ich na haniebną śmierć, tak, że choć Żydzi żyją pod rządami książąt chrześcijańskich, mają się gorzej niż ich ojcowie w Egipcie... Zmusza się ich do opuszczenia swych odwiecznych siedzib i do pójścia na tułaczkę...“

Bulle papieskie wywarły w swoim czasie wielkie wrażenie. Żydzi powoływali się na nie i w późniejszych wiekach, ilekroć im zarzucono nowe „morderstwo rytualne". Przeszły one też do ustawodawstwa świeckiego, a mianowicie do t. zw. „przywileju generalnego" Żydów austrjackich, czeskich, węgierskich i polskich[1]). Bullę w podobnej materji wydał w roku 1540 również papież Paweł III.

Upadek Hohenstaufów. Wielkie bezkrólewie. Ostatnie dziesięciolecie rządów Fryderyka II było równie burzliwe jak lata poprzednie. Zatarg z papieżem Grzegorzem IX, a potem z Inocentym IV, a równocześnie walki z potężnymi wasalami w Niemczech wypełniają tę epokę. Najuciążliwszą była walka jego z ostatnim Babenbergiem, Fryderykiem II Bitnym. Wiedeń — stolica Austrji — kilkakrotnie zmieniał swego właściciela. Obie strony walczące starały się o względy mieszczaństwa wiedeńskiego i nadawały mu w tym celu różne przywileje. Także i Żydom nadali obaj poważnieni władcy przywileje: Fryderyk II cesarz, Żydom całego państwa w r. 1236 a Żydom austrjackim w dwa lata później; Fryderyk II Bitny nadał ponowny przywilej Żydom austrjackim w roku 1244. Ten to przywilej (1244 r.) stał się podstawowem prawem Żydów w całej środkowej i wschodniej Europie.

Na ten czas przypadają napady Tatarów na Polskę, Czechy i Węgry. Ludność tych krajów uciekała tłumnie do Niemiec, głosząc różne wieści o okrucieństwach najeźdźców. Opowiadano, że wśród Tatarów, ręka w rękę z nimi, walczą żydowscy wojownicy, z którymi znów się łączą Żydzi niemieccy. To dało powód do nowych pogromów żydowskich, które wybuchły odrazu w całych Niemczech. Wśród ogólnego zamieszania, nikt nie ujął się za Żydami i krew żydowska popłynęła znów obficie, podobnie jak tylekroć przedtem i potem.

Z upadkiem Hohenstaufów i nastaniem „wielkiego bezkrólewia" pogorszył się los Żydów niemieckich jeszcze bardziej. Rok rocznie powtarzały się napady na dzielnice żydowskie; księgi kahalne w Weissenburgu, Magdeburgu, Koblencji i t. p. wyliczają dłu-

---

[1]) Daty czterech bull są następujące: I. 28 maja 1247 do arcybiskupa Vienne *Si diligenter;* II. 28 maja 1247 do tegoż *Divina justicia*; III. 5 lipca 1247 do arcybiskupów i biskupów francuskich i niemieckich *Lacrimabilem Judaeorum*, wszystkie trzy wydane w Lugdunie; IV. w Awinjonie 25 sierpnia 1253 *Sicut Judaeis.* Ta ostatnia przeszła do ustawodawstwa świeckiego. Bulle te są zawarte we wielkim zbiorze bull papieskich (wydanie luksemburskie) i przedrukowane wiele razy. Dobry tekst jest zawarty u Sterna: Die päpstlichen Bullen gegen die Blutbeschuldigung, 1900, Monachjum, u Schuppa.

gie szeregi osób, które poniosły w owym czasie męczeńską śmierć. Powstały w Niemczech rodziny, które wzięły sobie za zadanie mordowanie Żydów i z dumą nazywały się: *Judenbrater, Judenbrenner* lub *Judentödter*. Na dobitek nieszczęścia wysłał właśnie wówczas papież Klemens IV do Niemiec, Austrji i Polski kardynała Guidona, „aby żydowskie wilki wygnał z chrześcijańskiej owczarni, aby zło wyplenił, a w jego miejsce zasadził i zaszczepił nową latorośl". Kardynał Guido zwołał sobór do Wrocławia, na którym, między innemi, przypomniano konstytucje o Żydach, uchwalone na soborze laterańskim w r. 1215. W następnym roku (1267) zwołał Giudo sobór do Wiednia i tutaj powtórzono i rozszerzono konstytucje wrocławskie i polecono panom świeckim niezwłoczne ich wykonanie. I znów poczęły się pogromy Żydów, a brak wszelkiej władzy państwowej jeszcze bardziej pogarszał ich położenie. Upadek Hohenstaufów dał się również mocno we znaki Żydom w południowych Włoszech i na Sycylji. Kraje te przeszły zrazu do rąk dynastji francuskiej Anjou, która odnosiła się życzliwie do ludności maurytańskiej i żydowskiej. Lecz już w roku 1282 otrzymuje Sycylję Piotr aragoński (nieszpory sycylijskie) i odtąd dzielą Żydzi na tej wyspie losy swych braci w Hiszpanji.

48. Kultura i nauka u Żydów niemieckich do połowy XIII wieku.

Gmina żydowska. Bardzo wcześnie rozwinęło się życie gminne w Niemczech, może nawet przyszło tutaj wraz z pierwszymi kolonistami rzymskimi, u samego wstępu do średniowiecza. Ośrodkiem gminy była synagoga; w niej gromadzili się mężczyźni dwa razy dziennie na nabożeństwo, tutaj odbywały się obrady w ważnych chwilach, tutaj odbywano wszystkie ceremonje religijne od urodzenia do śmierci, tutaj też zamykała się gmina w chwilach najgroźniejszego niebezpieczeństwa, by wspólnie, wśród modłów, zginąć za wiarę.

Obok synagogi, lub czasem w niej, mieści się szkoła *(Bet hamidrasz)*, a poza nią łaźnia, rzeźnia i cmentarz *(cimiterium)*. We wielkich gminach istnieje osobny ratusz żydowski.

Zwyczajem średniowiecznym mieszkają Żydzi, razem skupieni, w jednej ulicy, obok swej synagogi i innych instytucyj, a ta ich ulica znajduje się zazwyczaj tuż obok rynku. W Kolonji wznosi się ratusz miejski w ulicy żydowskiej, co wskazuje na to, że niegdyś

ulica żydowska stanowiła centrum miasta. We Wiedniu znajduje się główny plac żydowski *(der Schulhof*, dziś *Judenplatz)* również przy pryncypalnej ulicy, tuż nad kanałem Dunaju (przy dzisiejszej *Wipplingerstrasse)*. Już dla samego bezpieczeństwa odgradzali się Żydzi od miasta murem lub rowem, a czynili to zasadniczo od pierwszej wyprawy krzyżowej. Uchwały synodalne stworzyły z tej praktyki regułę i żądały, by Żydom wogóle broniono mieszkania poza ich ulicami, oraz, by ulice i dzielnice żydowskie odgraniczano od reszty miasta. Walka ekonomiczna, która się rozegrała w Niemczech w ciągu XII i w pierwszej połowie XIII wieku, przesunęła prawie wszędzie posiadłości żydowskie na inne miejsca. Żydów wyparto po większej części ze środka miast i usadowiono ich na ich krańcach, pod murem lub nieraz i poza murem miejskim.

Starsi żydowscy. Na czele gminy stoją starsi, zazwyczaj wybieralni przez samych Żydów. Taką autonomją cieszą się przez długie wieki Żydzi w Kolonji, którzy sami wybierają swych starszych, oraz rabina, zwanego *Judenbischof*. Ten to *Judenbischof* wraz ze swą kapitułą jest sędzią nawet w sprawach między Żydem a chrześcijaninem. Autonomję mają też gminy w Spirze i w Wormacji.

Z pogorszeniem się stosunków w XII i XIII wieku tracą liczne gminy swój samorząd i przechodzą pod władzę magistratu miasta. I tak mianuje rada miasta Norymbergi reprezentantów gminy żydowskiej; w Ratyzbonie stoją na czele gminy dwaj sędziowie, z których jeden pochodzi z wyboru Żydów, a drugiego mianuje książę; w Zurychu zaś nie mają Żydzi żadnej reprezentacji i muszą przysięgą się zobowiązać, że wszystkie swe sprawy będą przedkładali do rozstrzygania radzie miasta.

Synody żydowskie. Mimo tylu utrudnień widzimy jeszcze w XIII wieku dążność gmin do ześrodkowania się i do wspólnej pracy. Wyrazem tej dążności są synody, odprawiane w Niemczech, na wzór synodów francuskich. Jednym z najważniejszych synodów owego czasu był zjazd gmin żydowskich w Moguncji w roku 1223. Na tym to zjeździe uchwalono, między innemi, że należy rzetelnie postępować w handlu tak z Żydami, jako też i z chrześcijanami, zakazano surowo używania fałszywych wag, miar i monet, a równocześnie zabroniono Żydom udawania się o pomoc przeciw swym współwyznawcom do władz nieżydowskich, oraz ubiegania się o urzędy kahalne przy pomocy protekcji możnych panów i kleru. Zakazano także używania tej protekcji celem uwalniania się od danin kahalnych, wydano też liczne zarządzenia w sprawach małżeńskich i spadkowych.

Te uchwały *(tekanot)* zowią się, od trzech głównych gmin, które brały udział w obradach, Tekanot SzUM (*Szpira Wormacja Mo-*

Ryc. 7. Minnesänger Süsskind von Trimberg śpiewa przed panem duchownym (opatem lub biskupem), trzymającym w ręku pastorał. Z rękopiśmiennego zbioru pieśni Süsskinda z XIII w., znajdującego się w bibljotece w Heidelbergu. (Süsskind w kapeluszu żydowskim i w płaszczu śpiewackim.)

guncja) i mają zasadnicze znaczenie w życiu południowo-niemieckich gmin. Dla wschodu i północy państwa niemieckiego są miarodajnemi prawa gmin żydowskich w Soest, Lubece i Magdeburgu.

Język towarzyski. Żydzi, mieszkający w Niemczech, uważali się na tej ziemi za swoich, za Żydów niemieckich *(Askenazim)*, w odróżnieniu od Żydów prowanckich i hiszpańskich, objętych ogólną nazwą *sefardim*. Wszak żyli na tej ziemi prawie od chwili, gdy jej mieszkańcy wstąpili na widownię dziejową i wraz z dawną ludnością tubylczą i przybyszami germańskimi wytworzyli kulturę niemiecką. Nie dziw tedy, że w domu i w synagodze mówią po niemiecku i język ten uważają za swój ojczysty; tylko w modlitwie i w dziełach naukowych posługują się językiem hebrajskim i w tym języku spisują księgi kahalne, uchwały synodalne i spisy męczenników. Wśród społeczeństwa, stojącego na tak niskim stopniu oświaty, jakiem wówczas było społeczeństwo niemieckie, stanowi Żyd, umiejący prawie zawsze czytać i pisać po hebrajsku, chlubny wyjątek. Może dzięki tej zalecie umiał się on wszędzie znaleźć i wszędzie stać pożytecznym. Żyd pisał po niemiecku hebrajskiemi literami i tak się zżył z tym językiem i z tem pismem, że nie mógł się z nim rozstać nawet wówczas, gdy po wielu katastrofach musiał opuścić Niemcy. Uciekając do Czech, a potem do Polski i daleko na Ruś i Litwę, zabiera Żyd ze sobą ten język niemiecki i pielęgnuje go, jako swój własny, przez wieki. Do dzisiaj mówią masy żydowskie w Polsce i w Rosji językiem niemieckim XII i XIII wieku, przetkanym wyrazami hebrajskiemi i słowiańskiemi.

Minnesänger, Süsskind von Trimberg. Jak głęboko język niemiecki wniknął w życie średniowiecznego Żyda, wskazuje fakt istnienia żydowskiego śpiewaka dworskiego, t. zw. Minnesängera. Zwał się Süsskind i pochodził z Trimberga nad frankońską Saalą. Działalność jego przypada na początek XIII wieku (1215). Na zamku panów w Würzburgu nabył wiedzę i rutynę śpiewacką, poczem obchodził liczne dwory wielkich panów i rycerzy i przy akompanjamencie lutni wygłaszał swe poezje. Wzorował się Süsskind na Walterze von der Vogelweide i Wolframie von Eschenbach i pisał piękne wiersze i hymny. Język jego nie różni się niczem od języka jego pierwowzorów i kolegów, lecz duch, wiejący z jego poezji, oraz jego frazeologja (obrazy i formy retoryczne) przypominają Biblję, modlitewnik hebrajski, a nawet i agadę talmudyczną. Süsskind śpiewa na cześć Boga, który „daje świecić dniowi i użycza ciemności nocy“, zastanawia się nad trzema zagadnieniami: „Skąd pochodzisz, dokąd kiedyś pójdziesz i komu będziesz miał złożyć sprawę ze swego ży-

cia“ (*Abot* III, 11), a kobieta, na której cześć wyśpiewuje swe hymny, to własna żona, owa „korona swego małżonka“ (*Proverbia* XXXI) i t. p.

Życie tego żydowskiego śpiewaka nie było snadź usłane różami, panowie widzieli w nim raczej Żyda niż Minnesängera, choć nie różnił się od swych kolegów ni językiem, ni strojem. I oto na stare lata rzuca Süsskind swą niewdzięczną lutnię, wdziewa zpowrotem strój żydowski i wraca do swoich, do ciasnej dzielnicy żydowskiej.

Wiersze Süsskinda.

I. Wer Edles tut, der soll mir adlig gelten,
Mag seinen Adelsbrief auch einen Wisch man schelten.
Sieht man doch Rosen spriessen auch am Dorne!
Wo aber Adelsname sich mit gemeinem paart,
Da wird das Adelskleid ein Fetzen schlechter Art.
Nichts taugt dem Mehl, wenn Spreu sich mischt dem Korne!
Wo Adel adlig sich beträgt,
Da glänzt er hell wie Sonnen,
Wo aber Missetat er pflegt,
Verfälscht er edlen Bronnen.
Wenn einer von geringem Stand
Von Ueblem fern hält seine Hand,
Zum Besten stets das Aug gewandt,
Der heisst mir edel — strömt sein Blut,
Auch nicht aus adeligem Borne.

III. Wenn ich bedenke, was ich war und was ich bin,
Und was ich werden muss — ist all mein Lust dahin,
Denn meines Lebens Tage fliehen geschwinde.
Und ist das nicht ein Jammer und Tränenschwere Not,
Dass ich von Tag zu Tage fürchten muss den Tod,
Der eckle Würmer mir gesellt zum Ingesinde?
Wie kann ich jemals werden froh,
Da Not und Angst mich kränken?
Mein Herz findt Ruhe nirgendwo,
Muss immerdar dran denken:
Ob meine Seele dorten erduldet bittere Pein...
Warum liess ich in Sünden einst allzuwohl mir sein!
Du Herr, Du bist allmächtig und gnadenvoll allein,
Hilf mir, dass meine Seele dort vor Dir Gnade finde.

Oto wiersz pożegnalny:

Ich Tor wollt durch die Lande zieh'n,
zu zeigen meine Kunst,
Nun will der Herren Hof ich flieh'n,
Es fehlt mir ihre Gunst.

Will wachsen lassen mir den Bart,
Die grauen Haare mein,
Und will nach alter Judenart
Nur leben mir allein.
Mein Mantel soll mir wallen lang,
Tief unter meinem Hute,
Demütiglich sei jetzt mein Gang.
Und nicht mehr sing ich höfischen Gesang,
Seit mich die Herren trieben
fort von ihrem Gute.

Nauczyciele moralności i tosafiści. Süsskind von Trimberg był wyjątkiem wśród Żydów swego czasu, naogół bowiem nie zajmowali się Żydzi niemieccy poezją, a już najmniej poezją niemiecką. Podobnie jak we Francji północnej, tak też i w Niemczech oddają się Żydzi nauce Talmudu, etyki i moralności. Uczeni francuscy: Gerszom Ben Jehuda (960—1040) i Raszi (1040—1105) przepędzili większą część swego życia w Niemczech. I tak istnieje do dzisiaj w Wormacji bóżnica, w której się Raszi modlił i wykładał Pismo.[1]) Uczniowie Rasziego, t. zw. *tosafiści,* żyli po większej części we Francji północnej, ale i w Niemczech wielu z nich dalej rozwijało naukę mistrza. Szczególnie uprawiano tutaj agadyczną część Talmudu, a Szymon Kara lub Ha-Darszan po raz pierwszy zebrał agady z całego Talmudu, nawiązując je do każdego wiersza Pisma świętego. Zbiór ten, zwany *Jalkut Szimeoni,* wielokrotnie uzupełniany, stanowi po dzień dzisiejszy dobry podręcznik agadyczny.

Eliezer ben Izak, Juda Ha-Chassid. Obok studjum Talmudu i Biblji, widzimy w owym czasie w Niemczech wielu nauczycieli etyki, którzy — nie zrażeni ciągłemi pogromami w dzielnicy żydowskiej — uczyli miłości bliźniego bez różnicy wyznania. Najstarszym z tych nauczycieli moralności był Eliezer ben Izak w Wormacji, współczesny Rasziemu. Napisał on bardzo popularną rozprawę p. t. *Orchot Chaim,* znaną powszechnie pod nazwą „Testament Eliezera Wielkiego“ (1060). O wiele ważniejsze dzieło tej samej kategorji napisał Juda ben Samuel Ha-Chassid (pobożny), p. t. *Sefer Chassidim,* t. j. Księga pobożnych. Juda żył w Ratyzbonie około r. 1200 i zażywał wielkiego poważania u współczesnych; odegrał on niepoślednią rolę także i w innym kierunku. Już jego przydomek „Pobożny“ określa jakąś nadzwyczajną, inną niż u powszednich ludzi, pobożność. I w istocie jest Juda mistykiem i ojcem mistycyzmu wśród Żydów niemieckich. Mistyka nie jest w owym czasie zjawiskiem ściśle żydowskiem, kwitnie ona o wiele

[1]) Obacz ryciny 5 i 6 na str. 149 i 150.

silniej u chrześcijan i zatacza wśród nich coraz to szersze kręgi. Wyprawy krzyżowe, opowiadania i legendy, które się z niemi wiążą, wybujała religijność, życie klasztorne, posty i kajania się, to wszystko jest początkiem mistyki, a dalszy jej rozwój, to wizje rozmodlonych dusz, niebo i ziemia, pełne aniołów i duchów, wiara w szczęście, zależne od biegu gwiazd; a jeszcze dalej: wiara w gusła i czary, w zdolność wywoływania sił nadprzyrodzonych, w odmiany zwykłych dróg przyrody i t. d. Na tem tle powstały liczne sekty chrześcijańskie: albigensów, katarów, waldensów i t. d., potępionych i prześladowanych przez Kościół katolicki; na temże tle wdarła się mistyka do wierzeń żydowskich i opanowała liczne objawy życia. W Hiszpanji pojawia się w tym czasie (wiek XIII) podstawowe dzieło mistyki żydowskiej, *Zohar,* w Niemczech ujawnia się mistyka po raz pierwszy w dziele Judy Pobożnego.

W niem znajdują się — obok pereł moralności — zabobony i gusła, zupełnie podobne do prawideł o czarach, zawartych we współczesnych pismach chrześcijańskich, które, dzięki popularności autora, wywarły niepośledni wpływ na późniejsze pokolenia. Przetłumaczono je rychło na język niemiecki *(Jüdisch-deutsch)* i czytano pilnie w domach żydowskich. Dzieło to uporządkował i przekazał potomności uczeń i rówieśnik autora, Eleazar ben Jehuda z Wormacji, zwany, podług swego etycznego dzieła *(Rokeach),* Eleazar Rokeach.

Inni uczeni tej epoki. Wielką sławą cieszył się w tym czasie autor dzieła talmudycznego *Or Zarua* (Siew światła), Izak ben Mosze (1200—1270). Urodził się i wychował w Czechach, przebywał długi czas w Lotaryngji i w Paryżu, a wkońcu osiadł we Wiedniu, gdzie do końca życia był przypuszczalnie rabinem. *Or Zarua,* to dzieło poświęcone studjom halachicznym, lecz ma ono również wielkie znaczenie dla poznania obyczajów i zwyczajów żydowskich w różnych krajach, gdyż autor, wielki bywalec, lubi, przy każdej sposobności, opowiadać o tem, co widział i słyszał. Między innemi opowiada także o Polsce, którą, zwyczajem pisarzy żydowskich swego czasu, nazywa biblijnem mianem: *Kanaan;* Izak wie, „że tam panuje wśród Żydów nędza i dlatego stoi tam nauka na niskim stopniu".

Na te czasy przypada również działalność dwóch kronikarzy żydowskich: Eleazara ben Natan z Moguncji, autora pamiętników z pierwszej wyprawy krzyżowej, i kronikarza drugiej wyprawy, Efraima z Bononji. Geografem i podróżnikiem owego czasu jest tylekroć wspominany rabi Petachja z Ratyzbony, który w latach 1175—1190 przez Pragę, Kraków, Ruś i t. d.

przedostał się do Azji i tutaj zwiedził prawie wszystkie kraje nad Eufratem i Tygrem, poczem przez Palestynę wrócił do Grecji, a tędy przez Bałkan i Węgry do Czech. Niestety nie posiadamy całości opisu jego ciekawej podróży, utrzymały się po dzień dzisiejszy jedynie wyimki, wydane po łacinie przez niemieckiego uczonego Krzysztofa Wageseila (Altdorf 1697).

49. Z Testamentu rabi Eliezera Wielkiego (1050 r.).

„Synu mój, oddawaj Bogu cześć, składaj Mu zawsze dzięki i wspomnij na to, że On cię stworzył i obdarzył życiem, że ty każdej chwili potrzebujesz Jego łaski, a On ciebie wcale nie potrzebuje. Nie ufaj — synu — doczesnemu szczęściu, niejeden położył się do łóżka wieczorem i nie wstał rano, niejeden poszedł wesół spać, a wstał wśród boleści. Synu mój, zawsze obcuj z mędrcami, nie zdawaj się nigdy jedynie na swój sąd i nie narzucaj swego zdania drugim. Bój się — synu — Boga naszych ojców, nie zapominaj nigdy odmówić modlitwy *Szema* wieczorem, a *Tefilla* rano, uświęcaj też imię Wiekuistego, zanim zaśniesz na łożu. Dbaj o czystość ciała, gdyż ono jest siedliskiem duszy; rano umyj ręce i czyste ręce złóż do modlitwy, wysławiaj swego Stwórcę, gdy wkładasz na się odzienie i gdy przyjmujesz pokarm. Pierwszy jaw się — synu — w bóżnicy, wchodź do niej z powagą i pamiętaj zawsze, przed kim tam stoisz. W szkole słuchaj pilnie słów nauczyciela, zaniechaj wszelkich niepotrzebnych rozmów i nie puszczaj mimo uszu żadnej uwagi. Nikogo nie lekceważ, gdyż często znachodzi się w najlichszej muszli piękna perła nauki. Synu mój, goń za swymi nauczycielaml, kochaj ich i staraj się poznać swego Stwórcę. Tylko przez poznanie rośnie wartość ducha ludzkiego. Synu mój, odwiedzaj chorych, okazuj im wesołe oblicze, ale nie naprzykrzaj się im! Smutnych pocieszaj i płacz nad grobami sprawiedliwych i pobożnych, a nie będziesz opłakiwał śmierci własnych dzieci. Czcij biednego, darząc go dyskretnie. Nie patrz mu w twarz, gdy je przy twoim stole; nie bądź głuchym na jego prośby, by Bóg kiedyś i twoich próśb wysłuchał i nie gniewaj się na niego. Synu mój, gdy się modlisz, bądź małym i pokornym przed swym Panem, wyznaj Mu swe grzechy i staraj się wszelkiemi siłami uświęcić imię Jego. Staraj się poskromić swe namiętności. Nie wchodź nagle do swego domu, a tem mniej do domu swego bliźniego; nie bądź zbyt surowym dla swych domowników i wystrzegaj się gniewu, dziedzictwa głupców. Synu mój, zawsze mów prawdę, bądź wstydliwy, jedz i pij w miarę, przy stole zabawiaj się rozprawianiem o Torze. Bądź małomówny i nie wyjawiaj ni swoich, ni obcych tajemnic. Synu mój, wolisz jeść zioła, aniżeli popaść w zależność od możnych tego świata. Nigdy też nie goń za zaszczytami, ni za władzą...“

50. Z Księgi pobożnych *(Sefer-Ha-Chassidim)* rabi Jehudy Pobożnego.

a) Zasady wychowania i nauczania.

Należy jak najwcześniej dzieci nauczyć, że nie wolno wszystkiego dotykać; dzieci nie mają bowiem nigdy zupełnie czystych rąk i gotowe są wepchnąć ręce do miski z jadłem wówczas, gdy starsi siedzą przy stole. Kto ma u siebie gościa przy stole — a może to być nauczyciel lub nawet robotnik dzienny — winien się starać o to, by dzieci miały utarte nosy i wogóle były czyste. Gość będzie się bowiem brzydził, ale nie będzie miał śmiałości zwrócić na to uwagę. Nie godzi się krzyczeć na dziecko, które jeszcze nie rozumie, za co się je strofuje. Kto chowa sieroty, a nie karze ich, choć zawiniły, dlatego tylko, że są sierotami, ten raczej grzeszy, aniżeli spełnia obowiązek. Sieroty należy tak chować, jak dzieci własne. Kto jest bogaty, a dzieci jego nie chcą się uczyć, ani nie dają się należycie wychować, ten ma je oddać z domu i zmusić do zarabiania na chleb codzienny. Gdy jednak widzi, że to nie pomaga i że one idą na bezdroża, winien je zpowrotem zabrać do domu. Przy wyborze zawodu winien ojciec dobrze uważać na zdolności dzieci. Jeśli syn ma zamiłowanie do nauki, niechaj go dalej kształci, gdy jednak się uczy tylko nato, by się nauką pochwalić, niechaj go odda do zawodu praktycznego. Ojciec ma obowiązek zapoznania i córek swoich z głównemi zasadami naszej religji. Ojciec nie powinien sam uczyć swych dzieci; o ile stosunki jego na to pozwalają, powinien im trzymać nauczyciela. Nauczyciel nie powinien wśród swoich uczniów znosić denuncjanta, nie powinien też uczniom zadawać tego, o czem wie, że jest dla nich za trudne.

Nauczyciela nie powinno się zatrzymywać na ulicy, gdyż przez to opóźnia się naukę; z tej samej przyczyny nie wolno się z nim zabawiać podczas lekcji. Nie powinno się powierzać dzieci nauczycielowi, który przyjmuje odwiedziny w szkole, ani też nauczycielowi gniewliwemu. Nie wolno ucznia bić książką, nie wolno też nauczycielowi w złości ręką uderzać o książkę.

Nauczyciel winien się starać o to, by dziecko nie powtarzało niczego mechanicznie, lecz by rozumiało wszystko, czego się uczy. Gdy nauczyciel widzi, że kilku chłopców szybciej pojmuje lekcję od swych kolegów, winien sam na to zwrócić uwagę ojca i radzić, by tych chłopców oddano na wyższy stopień nauki. Gdy nauczyciel ma w klasie ucznia jąkałę, winien mu dać sposobność odpowiadania po lekcji, aby go nie narażać na śmiech kolegów.

Nie wolno brać nagrody ani za naukę, ani za leczenie, najwyżej można żądać wynagrodzenia za stratę czasu lub za wydatki faktyczne.

b) O dobrem zachowaniu się.

Powinno się zawsze najpierw wymieniać imię bliźniego, a potem swoje, i tak nie powinno się mówić: „Ja i on“ lub „ja i ty“, lecz zawsze: „ty i ja“ lub „on i ja“. Jeśli się boisz, że żal ci będzie danego przyrzeczenia, to wolisz natychmiast odmówić, niż masz przyrzec, a potem odmówić. Gdy ktoś wygaduje na swego wroga, nie wierz mu; gdy ktoś chwali swego dobroczyńcę, nie wierz mu; nie dowierzaj również i takiemu, który zmienia swój tryb życia ze względu na ciebie. Trzech poznaje się w trzech wypadkach: pokornego w gniewie, bohatera w bitwie, przyjaciela w potrzebie. Zanim z kimś zawrzesz przyjaźń, dowiedz się dobrze, z kim obcuje. Gdy mówisz w nocy, zniż głos; gdy rozmawiasz w dzień, oglądnij się, kto za tobą stoi, uważaj nawet na ścianę, którą masz przed sobą. Bo gdy się potkną nogi, można się jeszcze podnieść, gdy język się potknie, nieraz śmierć potem następuje. Nie zawierzaj swemu przyjacielowi tego, o czem nie powinien wiedzieć twój wróg, chyba że go wypróbowałeś i przekonałeś się, że jest ci wierny. Obcej tajemnicy nie zawierzaj nikomu. Mowy swej możesz kiedyś żałować, milczenia nigdy. Zanim coś powiedziałeś, byłeś panem swego słowa, gdyś już powiedział, jesteś swego słowa sługą. Gdy ludzie między sobą coś szepcą, nie pytaj się nigdy o temat ich rozmowy, gdyż naco mają cię okłamywać? Jeśli się ktoś ciebie pyta o radę, pamiętaj o słowach Pisma: „Przed ślepym nie kładź zawady!“, oraz drugi przepis: „Będziesz kochał bliźniego, jak siebie samego!“, to znaczy, że masz mu tak radzić, jakbyś sam w danym wypadku postąpił. Nie zazdrość bogatym i nie lekceważ biedniejszych.

Czem serce pełne, to jest na ustach. Jeśli chcesz wiedzieć, co się dzieje w sercach ludzkich, podaj im kilka książek do wyboru. Każdy wybierze to, co najlepiej mu odpowiada i po tem poznasz umysł i serce bliźniego. Kto pożycza pieniądze na procent, obcina złote monety, fałszuje miary i wagi lub w inny sposób oszukuje, ten musi pójść na stracenie; dzieci jego i wszyscy, którzy z nim obcują, również poniosą karę. Kupcowi nie wolno powiedzieć do odbiorcy: „Tyle a tyle mogłem dostać za towar, a tyle mnie samego kosztuje“, jeśli to jest nieprawdą.

Gorzej niż rozbójnik postępuje ten, kto się daje prosić na obiad przez ludzi ubogich, nie mających odwagi lub wstydzących się mu odmówić.

c) Różne zabobony. (Wierzenia średniowieczne.)

Gdy się morderca zbliży do trupa, poczynają się krwawić rany, przezeń zadane. Chrześcijanie nie widzą w tem nic złego, gdy się syna nazwie imieniem ojca, u Żydów na to się nie pozwala. Wiara w znaki, rozpowszechniona dziś w Izraelu, jest grzeszną, np. gdy się wnosi z podskakującego płomienia, że się będzie miało gości, lub gdy się wylewa

wodę na płomień, w nadziei, że podróżujący wróg wpadnie do wody. Nie powinno się też czekać na nów, gdy się ma zacząć naukę dzieci, bo wybieranie dnia jest bałwochwalstwem. Lecz choć zabobony są zakazane, mimo to są pewne znaki, które nieomylnie wskazują na rzeczy przyszłe. I tak wskazuje świąd w nodze, że się przyjdzie na miejsce nieznane; świąd w uszach, że się o czemś nowem będzie słyszało; w oku, że się coś nowego zobaczy lub czytać będzie; w ręce, że się będzie liczyło pieniądze i t. d., czyli, że Bóg przepowiada człowiekowi za pośrednictwem jego członków rzeczy przyszłe. Razu pewnego posądzano kobiety żydowskie, że pożerają dzieci i chciano je za to pozabijać. Lecz nauczyciele nie pozwolili na to, przedewszystkiem dlatego, że Żydom nie przysługuje prawo miecza, ponadto, że kobiety były niewinne albo je też zaczarowano. Należy tedy ogłosić w synagodze, że gdyby w przyszłości jakie dziecko poniosło szkodę (zginęło), winny wszystkie kobiety stępić sobie zęby krańcem kamienia u studni, a wówczas na pewne winne umrą.

Jakiś Żyd został przez noc w bóżnicy i usnął. Zbudziwszy się w nocy, zobaczył przed sobą oderwane dusze (umarłych), owinięte w tałesy, a wśród nich cienie dwóch ludzi żywych. Nazajutrz umarli ci dwaj. Ludzi, umiejących człowieka zamienić w wilka, kota lub osła, poznasz po nieruchomem jabłku ocznem.

Czarownice tylko wówczas mają siłę, gdy dotykają nogami ziemi. Są kobiety, które nazywamy czarownicami, wilkołakami i t. d.; urodziły się one o zmroku. Czarownica umie latać, gdy włosy jej są rozwiane, ona żyje z wysysania krwi ludzkiej. Można czarownicy uniemożliwić latanie przez zaklęcie jej włosów, a wówczas nie mogą się one rozwiać. Zraniona czarownica tylko wówczas może zostać przy życiu, gdy je chleb i sól tego, który ją zranił; naodwrót musi zaczarowany jeść chleb i sól czarownicy, gdy chce się wydobyć z czarów. Podczas burzy walczą ze sobą demony, a wówczas należy bardzo pilnować dzieci, które się urodziły w czepku i czepka swego nie mają przy sobie. Lecz jest na to odprzysiężenie, którego się musi dokonać przy pomocy różdżki czarodziejskiej. Kto chce uleczyć opętanego, ten ma dziewięć razy powiedzieć formułę, jaką się w Niemczech odmawia przy liczeniu węzłów, lub też można go uleczyć kijami z dziewięciorakiego drzewa.

Kto w noc święta Palmowego nie widzi cienia swej głowy, ten musi rychło umrzeć. Kto ujrzy w dzień lub w nocy postać z zamkniętemi ustami i oczyma, ten rychło umirze. Zginanie grubego palca chroni przed złemi duchami i ludojadami.

51. Z dzieła *Rokeach* Eleazara ben Jehuda z Wormacji.

Żadna korona nie jest wyższą od pokory, żaden pomnik od dobrej sławy, żaden zysk milszy, niż spełnianie przepisów religijnych. Najlepszą ofiarą jest zbolałe serce, najwyższą mądrością mądrość przykazań Bożych, najpiękniejszą ozdobą wstydliwość, najpiękniejszą zaletą przeba-

czanie win. Kochaj dobre serce, nienawidź dumy i trzymaj się zdaleka od zarozumiałego i chwalcy. Największą mądrością jest opieranie się namiętnościom, największą siłą pobożność. Szczęśliw, kto zawsze pamięta o Stwórcy, modli się gorąco o Jego łaskę, czyta Pismo i uczy się. Taki człowiek nosi z miłością ciężar swej religji, gardzi przyjemnościami tego świata, jest skromny, umie opanować swe namiętności i ma zawsze Boga przed oczyma. Zawsze mówi z każdym łagodnie, wychowuje dzieci na dobrych ludzi, świadczy miłość i sprawiedliwość, stara się innych sprowadzić na drogę cnoty, czci żonę swą, żeni dzieci w swoim czasie, zadowalnia się swym losem i raduje się szczęściem drugich. Człowiek taki miłuje sąsiadów i przyjaciół, pożycza pieniądze ubogiemu i wspomaga potajemnie biedaka, a czyni wszystko na chwałę Bożą. Jego to znajdziesz rano i wieczorem w domu nauki, tam on się modli i tam uczy się Pisma. Szczęśliw on i szczęśliwe dzieci jego!

52. Z kroniki Efraima z Bononji o drugiej wyprawie krzyżowej.

Rabi Jakób Tam w niebezpieczeństwie. (Obacz str. 149.)

Drugiego dnia Zielonych Świąt (9 maja 1147) przybyli krzyżowcy pod Rameru i wpadli w dom naszego nauczyciela Jakóba, oby mu danem było długie życie! Wyciągnęli go na łąkę, ostro się z nim rozprawili na temat jego religji i postanowili go zabić. Zadali mu też pięć ran w głowę, mówiąc: Tyś najpoważniejszy w Izraelu, więc na tobie pomścimy chrześcijańską krzywdę. I gdyby się Bóg nie był nad nim zlitował, byłby ten uczony mąż niechybnie zginął. Lecz Bóg sprawił, że właśnie przechodził gościńcem wielki pan, a Jakób wezwał go na pomoc, przyrzekając mu konia wartości pięciu grzywien, jeśli go wybawi z rąk złoczyńców. Pan dał się uprosić i, przystąpiwszy do krzyżowców, tak do nich przemówił: Oddajcie mnie na jeden dzień tego Żyda, ja już z nim pomówię o chrzcie, a jeślibym i ja nie mógł go przekonać, oddam go jutro wam zpowrotem. Krzyżowcy zgodzili się na to i Jakób był ocalony. Bóg zlitował się nad nauczycielem Pisma i darował mu życie.

53. Z opisu podróży *(Sibuw)* rabi Petachji z Ratyzbony.

Oto opowiadanie rabi Petachji, syna Jony, o swej podróży po różnych stronach świata: Najpierw wyszedł rabi Petachja ze swego rodzinnego miasta Ratyzbony i udał się do Pragi, głównego miasta Czech. Z Pragi wyprawił się do Polski, z Polski do Kijowa, leżącego na

Rusi. Stąd szedł przez sześć dni do rzeki Dniepru i przeprawiwszy się przez rzekę, począł obchodzić kraj Kedar.

. . . . . .

Kedarską ziemię przeszedł rabi Petachja wszerz w 16 dniach... Na szerokość, czyli wymiar drogi jednego dnia, ciągnie się w kraju Kedar zalew morski, dzielący ziemię Kedar od Chazarji... Chazarję przeszedł rabi Petachja w ośmiu dniach.

. . . . . .

Prawdziwych Żydów niemasz wcale w ziemi Kedar, lecz żyją tutaj tylko minejczycy (sekciarze)[1]. I zapytał ich rabi Petachja, dlaczego nie wierzą słowom mędrców (Talmud), — oby ich pamięć była błogosławiona! — na co odpowiedzieli, że przodkowie ich tego nie uczyli. W wigilję soboty nakrawują kawałki chleba na sobotę, jedzą pociemku i nie ruszają się przez cały dzień sobotni z miejsca. Modlitwy ich składają się przeważnie z psalmów, a gdy im rabi Petachja wyrecytował naszą *Tefilę* i modlitwę po jedzeniu, ustanowioną przez Talmud, bardzo im się podobały, lecz przy tej sposobności oświadczyli, że nigdy nie słyszeli o żadnym Talmudzie.

. . . . . .

W kraju Ararat są wielkie miasta, lecz Żydów w nich bardzo mało. Dawniej przed laty było ich tam wiele, lecz zagryzali się wzajem i potem rozeszli się i osiedli po miastach Babilonji, Medji, Persji i ziemi Kusz.

. . . . . .

W czasie swego pobytu w Bagdadzie widział rabi Petachja posłów króla krainy Meszech; kraj Magog jest o dziesięć dni drogi stąd oddalony i przylega do gór ciemności, za któremi żyje potomstwo Jonadaba, syna Rechaba. Opowiadają, że krewnemu króla, rządzącego w krainie Meszech, objawił się we śnie anioł i wezwał jego i wszystkich jego poddanych do porzucenia swej religji i przyjęcia religji Mojżesza, syna Amrama, w przeciwnym razie groził spustoszeniem całego kraju. Lecz królowie nie troszczyli się o przepowiednie anioła, dopóki ten nie począł niszczyć ich ziemi. Wówczas dopiero królowie Meszechu przyjęli wraz ze swymi poddanymi wiarę żydowską i wyprawili posłów do rektora akademji w Bagdadzie, z prośbą o przysłanie im nauczycieli zakonu. Odtąd wyprawiają się biedni uczeni do tego kraju, by nauczać ich dzieci Tory i babilońskiego Talmudu; również wyjeżdżają do nich uczeni egipscy. Rabi Petachja widział wyż wspomnianych posłów, gdy wyprawiali się na mogiłę proroka Ezechjela, bo dowiedzieli się, że dzieją się na niej cuda, a wszystkie modlitwy bywają tam wysłuchiwane.

(Rzecz o Żydach w Bagdadzie i o gaonie Samuelu ben Ali, obacz wyżej str. 61).

---

1) Petachja ma na myśli karaitów.

U schyłku średniowiecza.

54. Pogląd ogólny na dzieje Żydów w wiekach XIII—XV.

Koniec wypraw krzyżowych, koniec dalekich a wspólnych zamierzeń całego świata chrześcijańskiego, ostateczne złamanie potęgi maurytańskiej w Hiszpanji, oto wypadki, stanowiące przejście ze średnich wieków do czasów nowszych. Również i w poszczególnych państwach ujawnia się pewien stały kierunek, zamierzony na dalszą metę.

We Francji szukają królowie oparcia o stany generalne, by znaleźć środki do walki z papiestwem i swymi wielkimi, a potężnymi

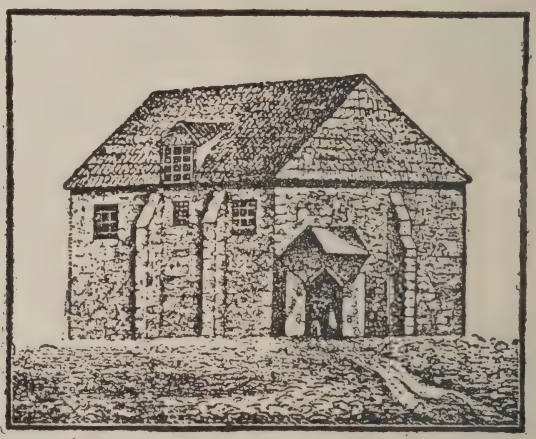

Ryc. 8. Synagoga w Erfurcie w r. 1357. Ze starego sztychu. Cała z kamienia, wsparta potężnemi szkarpami, okna niewielkie i bardzo wysoko umieszczone, wewnątrz prawdopodobnie gotyckie sklepienie.

lennikami: królami Anglji i książętami Prowancji; w Anglji organizują się stany przeciwko królom i tworzą pierwszy w świecie, nowoczesny parlament. W Hiszpanji łamią królowie władzę stanów, ujawniającą się w kortezach i kładą podwalinę pod bezwzględny absolutyzm. Tylko w Niemczech nie umieją cesarze skupić władzy w swym ręku; dawny system feudalny coraz bardziej się rozszerza, a złota bulla Karola IV doreszty niszczy podstawę władzy cesarskiej. Odtąd stają się elektorowie prawie że udzielnymi panującymi, a władza cesarza jest tylko fikcyjną. Wielkie rody magnackie, jak Habsburgowie, Luksemburgowie lub Wittelsbachowie dążą odtąd do zagar-

nięcia jak największej liczby elektoratów oraz ogromnych obszarów dziedzicznych.

Dla Żydów jest ta epoka może najsmutniejszą w całej historji; wszędzie prześladowania, wszędzie pogromy, rabunki i rugi. Są to czasy najciemniejszego zabobonu, czasy palenia i topienia czarownic, prób ognia i wody, czasy sądów Bożych, czasy, w których pobożność jest identyczną z przesądem, a podniesienie ducha idzie w parze u umartwieniem ciała. Tłumy pobożnych przeciągają drogami i biczują się do krwi; wszyscy z dumą pokazują obnażone, a zakrwawione plecy. I oto Żydów — jako jedynych „niewiernych“ — łączy opinja publiczna z mistrzami czarnej sztuki; w długiej, czarnej czy siwej brodzie Żyda ma szatan swe siedlisko, kobiety żydowskie posiadają sztukę wywoływania czarta. Nie dziw, że wobec takiej wiary wszystko złe przypisuje się tym wspólnikom czarta, że się ich czyni odpowiedzialnymi za posuchę i nieurodzaj, za pomór i bezpłodność bydła, a już bezsprzecznie za „wielkie umieranie“, t. j. za „czarną śmierć“. Wszyscy kronikarze lat 1348 i 1349 jednozgodnie stwierdzają, że Żydzi zatruli studnie i źródła i tem wywołali ową straszną zarazę. Skutki tego oskarżenia były dla Żydów stokroć gorsze od skutków samej czarnej śmierci. Setki większych i mniejszych gmin padło ofiarą rozsrożonego tłumu, który święcie wierzył w to, co mu niesumienni agitatorzy potrafili wmówić.

I jak podczas wypraw krzyżowych, tak i teraz były w tej nienawiści ku Żydom również i powody natury ekonomicznej. Żyd, wykluczony z handlu i przemysłu, żył z pożyczania na procent pieniędzy swoich i obcych. Magnaci i kler brali za jego pośrednictwem wysokie odsetki, a odjum spadało wyłącznie na Żyda. W nim widział lud owego lichwiarza, któremu się nigdy nie mógł okupić, w nim swego ciemiężyciela i swego wroga. W tem jedna z wielu przyczyn pogromów.

Królowie — ciągnący z Żydów aż nazbyt wielkie zyski — niebardzo brali w obronę swoich „sług skarbu“, pogrom Żydów był im często na rękę, gdyż majątki pogromionych przypadały skarbowi. Nie dziw tedy, że nie poskramiają rozhukanego tłumu, lecz sami popierają pogromy lub obojętnie patrzą, jak się Żydów wygania z miasta. Czasem czynią to sami królowie, obłupiwszy przedtem porządnie „swych Żydów“. I tak wygania Żydów z Anglji Edward I w roku 1290, to samo czyni w sto lat później król francuski, Karol VI a po dalszych stu latach wygania się ich z Prowancji, Hiszpanji, Portugalji, Sycylji, krajów habsburskich, Czech, Śląska, Węgier

i z większej części krajów i miast niemieckich. Pozostali jeno Żydzi we Włoszech północnych i środkowych, gdzie mimo prześladowań ze strony kupców-współzawodników zdołali głęboko przejąć się kulturą krajową i wespół z nią wytworzyć w epoce renesansu wysoką kulturę żydowską. Pod osłoną książąt-mecenasów oraz papieży odrodzenia znajdują w tym kraju przytułek emigranci z Hiszpanji, Portugalji, Prowancji i Niemiec południowych i wnoszą tutaj swe kapitały i swe niepospolite zdolności. Lecz ilościowo nieliczne gminy rodzime nie mogą przytulić potężnej emigracji, a nadto już w połowie szesnastego wieku podnosi głowę reakcja i zmusza ledwie osiadłych tułaczy do dalszej wędrówki.

Więc jakby na szczęście powstają pod koniec średnich wieków na wschodzie Europy dwa państwa, które bezdomnym tułaczom użyczają przytułku i opieki: Turcja i Polska.

Oręż muzułmański, odparty od granic Europy południowo-zachodniej, tem natarczywiej dobija się do bram Europy południowowschodniej; wyprawy krzyżowe tylko na chwilę umiały powstrzymać siłę tego naporu. Po Turkach Seldżukach przyszli Turcy Osmanowie i posuwając się raźno w głąb państwa bizantyńskiego, już w roku 1353 stają na europejskim brzegu morza Marmara. Za sto lat zdobędą Konstantynopol i stworzą wielkie państwo, w którem znajdą przytułek i drugą ojczyznę żydowscy wygnańcy z Hiszpanji; wygnańcy ze środkowej Europy schronią się do Polski.

Tutaj są wsi i miasta po napadach Tatarów prawie że zupełnie wyludnione, są tedy Żydzi bardzo pożądanymi przybyszami, jedynymi nieraz w mieście kupcami i rzemieślnikami. Lecz Żydzi nie przybywają do Polski sami, ich przybycie do tego kraju przypada na czasy wielkiej kolonizacji niemieckiej, kolonizacji wiejskiej i miejskiej. I oto poczyna się w Polsce ten sam proces, jaki się już rozegrał we Francji i w Niemczech. Miasta polskie rosną szybko, a w nich, obok Żyda, staje chrześcijański kupiec i rzemieślnik.

Walka wre zacięta, lecz jej wynik jest tutaj inny, niż na zachodzie. Silna władza królewska w średniowieczu, a rywalizacja szlachty z mieszczaństwem w późniejszej epoce, oto podstawy siły żydowskiej i obrony jej stanu posiadania.

I Żyd nie ustąpił z Polski, lecz założył silne podwaliny pod swój byt w tym kraju, zbudował gminę żydowską i dobrze ją opatrzył ku swej obronie. Już w XVI wieku zbierają się delegaci wszystkich gmin żydowskich w Polsce i tworzą organizację Żydów całego państwa: Sejm Żydów Koronnych.

Wraz ze stanem ogólnym staje też nauka żydowska w Polsce XVI wieku bardzo wysoko, w XV wieku stoi ona tak w Polsce, jak i na Zachodzie bardzo nisko.

Po rozkwicie poezji i filozofji hebrajskiej w Hiszpanji, po wielkich komentatorach Biblji i Talmudu w Niemczech, następuje reakcja. W czasach tak smutnych niema możności dla rozwoju wiedzy! Ciągłe prześladowania i wieczne rugi wywołują w umysłach nieszczęśliwych ofiar gorycz i zwątpienie w naturalne zbawienie. Umysły wierzące nie chcą jednak zwątpić w pomoc dla Izraela i szukają nadprzyrodzonej drogi ratunku. Tu geneza mistyki (kabały) we wszystkich czasach niedoli, tutaj przyczyna rozwoju tej „tajemnej wiedzy“ w późnem średniowieczu. W Hiszpanji, ojczyźnie Majmonidesa, powstaje mistyczna księga *Zohar*. owa podstawowa biblja nadzmysłowej wiary, źródło pocieszenia wielu nieszczęśliwych.

W XIV i XV wieku, gdy w chrześcijańskiej Europie promienie jutrzni poczynają przebijać ciemność średniowiecza, gdy Wiklef i Hus twardo występują przeciw dogmatom Kościoła, a Sawonarola chłosta na ulicach Florencji postępowanie papieża Aleksandra IV, gdy Jan Gutenberg wynajduje sztukę drukarską, — a Krzysztof Kolumb i Vasco da Gama odkrywają nowe drogi i nowe światy, w tym czasie ciemno jest w ulicy żydowskiej i ciemno w ciasnej uczelni ghetta żydowskiego. Bo te promienie nowej ery nie docierają do tego ghetta, one zimno świecą w dzielnicy żydowskiej. W świecie panuje odrodzenie nauk i sztuk, a w dzielnicy żydowskiej łowi swe ofiary inkwizycja, sztuka Gutenberga daje światu prawdę słowa i myśli, a na ulicach Madrytu i Rzymu pali się na stosach Talmudy i inne księgi żydowskie, Kolumb odkrywa nowe światy, a dla Żydów niema miejsca w żadnym kraju, zewsząd goni się ich bezlitośnie.

Koniec średnich wieków, to świt nowej ery dla całej ludzkości, dla Żydów Zachodu to czas niedoli i głębokiej ciemności, która potrwa co najmniej jeszcze trzysta lat. Dopiero „prawo człowieka“, ogłoszone przez rewolucję francuską, rzuca pierwszy promień światła w tę ciemnię i wypowiada walkę „systemowi prawa o Żydach“.

VIII. Epoka upadku Żydów w Hiszpanji.

Okres pierwszy: Od śmierci Majmonidesa do prześladowania w roku 1391.

Grätz: Geschichte, tom VII i VIII passim. *Hemann:* str. 95 ss. *Dubnow:* II, str. 395 ss. *Ibn Verga:* Szewet Jehuda. Editio Wiener. Hannower 1856 §§ 3, i 10. *Weiss:* Dor Dor w'Dorszow V, str. 4 ss. 32—70 i 142—159. *Spiegler:* l. c. str. 143 ss. *Bloch Ph.:* Jüdische Mystik und Kabbala (Winter-Wünsche III, str. 270 ss.). *Wiener Meir:* Die Lyrik der Kabbala. Wien, 1920. *Zeitlin H.*, Kadmus ha-mistoriu b'Israel. Hatkufa V, str. 280—322 (Warszawa 1920). *Tenże:* Mafteiach l'sefer ha-Zohar. Hatkufa VI, str. 314—324 (1920). *Kassel:* str. 290 ss. *Tschernowitz:* Die Enstehung des Schulchan Aruch. Bern 1915. *Guttmann Julius:* Chisdaj Kreskas als Kritiker der Aristotelischen Physik. Festschrift Guttmanns. Lipsk 1915, str. 28—54.

55. Nachmanides i Salomon Ben Aderet.

Pogląd ogólny. Jeszcze w XII wieku mogło się zdawać, że Arabowie zdołają się utrzymać na półwyspie Pirenejskim, a może nawet odzyskają utracone kraje. W XIII wieku mieli już chrześcijanie bezwzględną przewagę i było tylko kwestją czasu, kiedy półksiężyc zupełnie ustąpi z półwyspu. Dwa wielkie państwa zjednoczyły prawie całe terytorjum hiszpańskie w swej dłoni: Kastylja na środku i Aragon na północy, rychło też rozszerzą one swą władzę na inne terytorja. Kastylja zajmie prawie cały półwysep Pirenejski, zostawiając muzułmanom jeno małe terytorjum Granady, Aragon zajmie Sycylję (1282) i inne wyspy morza Śródziemnego. Przez związki małżeńskie swych władców zjednoczą się oba te państwa pod koniec XV wieku, a wówczas los Maurów na półwyspie będzie rozstrzygnięty. Ze zdobyciem Granady ustąpią Maurowie bezpowrotnie z Hiszpanji, w której rządzili i rozwijali tak wysoką kulturę przez niespełna 800 lat.

Z losem Maurów jest związany i los Żydów. Dopóki Maurowie rządzą bodaj małą częścią półwyspu, jest ich również wielu w terytorjach chrześcijańskich, a władcy Kastylji i Aragonu muszą się z nimi liczyć. Użyczając praw muzułmanom, użyczają ci władcy także praw Żydom, dopuszczają ich do wysokich urzędów i pozwalają im na wolny handel i wykonywanie rzemiosła. Z upadkiem Granady i usunięciem Maurów odpadnie ten szkopuł i los Żydów będzie rozstrzygnięty. Wygnanie Żydów z Hiszpanji jest następstwem zdobycia Granady. Stało się to w roku 1492.

Alfons X Mądry, król kastylijski (1252—1284). Żydzi kastylijscy stanowili żywioł bardzo kulturalny. Przyniesioną ze Wschodu i pomnożoną w czasie rządów maurytańskich kulturę umieli dalej rozwinąć i rychło ją przystosować do nowych warunków życia. Wkrótce mówią oni i piszą językiem kastylijskim i biorą żywy udział w rozwoju tego języka. W tym czasie dopiero stał się on językiem literackim, dotąd zaś był tylko gwarą ludową.

Od wieków posiadali Żydzi w Kastylji rozległe dobra ziemskie, a w miastach ogrody i pałace. Z dawnej epoki maurytańskiej przenieśli oni w tę nową erę samowiedzę i pewność siebie, wielkie poczucie honoru, nawet pewną dumę, którą nadaje bogactwo i kultura i tem różnili się od pokornych i zamkniętych w swych ghettach Żydów niemieckich i francuskich. Ni ubiorem, ni zwyczajami, ni językiem nie różnił się Żyd hiszpański od swego otoczenia, piastował wysokie urzędy nadworne, posiadał tytuły i odznaki.

W drugiej połowie XIII wieku rządził w Kastylji Alfons X Mądry 1252—1284. Na jego dworze było wielu Żydów, którzy zawiadywali skarbem królewskim i zajmowali się nauką. Król lubił bardzo astronomję i astrologję, a kantor toledański Izak ibn Sid ułożył dlań znakomite tablice astronomiczne, które służyły za podstawę badań średniowiecznych i zwały się tablicami alfonsyjskiemi. Jeszcze w XVI wieku przełożył je na język niemiecki historyk żydowski, Dawid Gans w Pradze dla Tychona Brahe. Inny Żyd hiszpański, Juda ben Mose Kohen, przełożył dla króla dzieło arabskie o gwiazdach stałych, przyczem mu był pomocny astronom Samuel Allawi.

Temu wpływowi Żydów na dworze królewskim przypatrywało się z niechęcią duchowieństwo. Była to druga połowa XIII wieku, już dawno były wydane ustawy synodalne i konstytucje duchowne, zawierające normy o ghettach, o odznakach, które mieli Żydzi nosić na swych szatach i t. d. Tymczasem w praktyce działo się inaczej i w Hiszpanji żaden Żyd, szczególnie bogaty, nie myślał o trzymaniu się tych przepisów. Nie dziw tedy, że kler i szlachta, zazdroszcząca Żydom urzędów i wpływów, podburzała przeciw nim prosty lud i wskazywała na nich jako na przyczynę ubóstwa i wszelkiego nieszczęścia w kraju. Chcąc tedy niejako przypomnieć Żydom ich położenie w innych krajach chrześcijańskich, uzupełniono dawne prawa wizygockie szeregiem nowych norm antyżydowskich, zaczerpniętych przeważnie z prawa kościelnego. Zapewniono wprawdzie Żydom bezpieczeństwo synagóg i cmentarzy, zabroniono przymusowo chrzcić dzieci żydowskie, oraz zmuszać Żydów do gwałcenia sobót i świąt

swoich, lecz równocześnie zabroniono im publicznie wychwalać swą religję, przyjmować do niej chrześcijan, piastować publiczne urzędy, budować nowe synagogi, trzymać służbę chrześcijańską, ucztować i chodzić do łaźni razem z chrześcijanami, pokazywać się we Wielki Piątek na ulicy i t. d.; kazano im też, pod rygorem 10 dukatów, nosić odznaki hańby na swych szatach. Wykonania tych przepisów mieli przestrzegać dominikanie.

Aragonja. Jaime I. Podobnie, jak w Kastylji, tak też układały się stosunki w Aragonji, gdzie w drugiej połowie XIII wieku siedział na tronie Jaime I. I tutaj rozwinęli dominikanie swą działalność, zwróconą przeciw Maurom i Żydom i starali się dysputami pozyskać ich dla chrześcijaństwa. W tym celu wykładali w swych szkołach język hebrajski i chaldejski i przygotowywali misjonarzy do przyszłego zawodu. Na czele zakonu stał wówczas w Hiszpanji Rajmund de Pennaforte, spowiednik, królewski, a jego prawą ręką był wychrzczony Żyd, Pablo Christiani, który wiódł z Żydami niezliczone rozmowy misyjne. Kiedy jednak się przekonano, że prywatne dysputy nie odnoszą pożądanego skutku, skłonił Rajmund króla do zarządzenia publicznej dysputy i wezwania na nią najsłynniejszych rabinów. Dysputa odbyła się w Barcelonie, a brał w niej udział ze strony żydowskiej najsłynniejszy uczony swego czasu, Nachmanides.

Mojżesz ben Nachman (1195—1270) — *(Rabi Mosze Ben Nachman-Ramban-Nachmanides)* — urodził się w Geronie i był tutaj rabinem. Znał Talmud i Biblję już od najmłodszych lat, znał też filozofję Majmonidesa i nieraz powoływał się w swych komentarzach na zdanie tego filozofa. Lecz naogół nie dzielił jego zdania, gdyż był przekonany, że Biblja i Talmud są same w sobie tak święte, że wcale nie potrzebują ani logicznego, ani filozoficznego uzasadnienia. — W sporze o pisma Majmonidesa zajął Nachmanides stanowisko pośrednie, t. j. nie dał się pociągnąć przez żadną ze stron walczących. Głęboka wiara i szukanie za głębszem znaczeniem w orzeczeniach Biblji zbliżyły Nachmanidesa do studjum mistyki żydowskiej, czyli kabały, która się w owym czasie rozpowszechniła w Hiszpanji i w Niemczech.

Pracą jego życia były glosy do Talmudu na wzór tosafistów francuskich, lecz sławę zyskał sobie komentarzem do Pięcioksięgu, w którym podał obok swych własnych myśli, najlepsze myśli Majmonidesa, Rasziego i Ibn Ezry; w tym komentarzu są już widoczne przejawy mistyki. Rychło rozeszła się sława Nachmanidesa po całej Hiszpanji i Prowancji, nie dziw tedy, że jego wybrał

Pablo Christiani na rzecznika Żydów, z którym miał się zmierzyć na publicznej dyspucie.

Dysputa odbyła się w Barcelonie w roku 1263. Nachmanides zastrzegł sobie u króla wolność słowa i przez cztery dni kruszył kopje w obronie żydostwa. Tematem dysputy było pytanie, czy Mesjasz już przyszedł, czy też dopiero ma przybyć na ziemię. Z Bi-

Ryc. 9. Dysputa średniowieczna. (Ze starego sztychu.) Po lewej stronie księża po prawej rabini w żydowskich kapeluszach.

blji i Talmudu, z Halachy i Agady wywodziły walczące strony swe przesłanki, a wkońcu obie uważały się za zwycięskie. Król przyjął Nachmanidesa na osobnem posłuchaniu, podziękował mu za udział w dyspucie i wręczył mu dar honorowy. Lecz mimo to otrzymał Pablo Christiani prawo wygłaszania kazań misyjnych we wszystkich synagogach całego kraju, a Żydzi mieli obowiązek gromadzenia się

w synagogach i słuchania jego wywodów. Pablo tem się nie zadowolnił, lecz tyle opowiadał o bluźnierstwach, zawartych w Talmudzie, że Papież Klemens IV wyznaczył osobną komisję dla ocenzurowania tego dzieła. Komisja składała się z dominikanów i franciszkanów, a wśród nich był i Pablo. Długo zastanawiano się nad tem, co zrobić z Talmudem, wyszukano w nich zdania, odnoszące się istotnie lub rzekomo do chrześcijaństwa i wykreślono je z tekstu. Chciano nawet cały Talmud skazać na spalenie, lecz ocalił go Rajmund Marcin, uczony dominikanin, wskazując na ustępy o wysokiej wartości etycznej i historycznej.

Odtąd wielokrotnie cenzurowano Talmud, wyrywając zeń jużto luźne zdania, jużto całe ustępy. Nasze dzisiejsze teksty nie zawierają owych wykreślonych miejsc, nie znano ich też wogóle i dopiero w najnowszych wydaniach poczęto je umieszczać, podług rękopisów, znajdujących się we wielkich księgozbiorach świata.

Wygnanie Nachmanidesa, jego przybycie do Ziemi Świętej. Nachmanides nie mógł znieść przechwałek Pabla i opisał rzeczywisty przebieg dysputy w Barcelonie. To ściągnęło nań gniew dominikanów i króla i wskutek tego musiał, mimo podeszłego wieku, opuścić Hiszpanję. Serce ciągnęło go do Ziemi Świętej i tamże się udał, mimo odradzań przyjaciół i krewnych. Po długiej podróży udało mu się w roku 1267 wylądować w St. Jean d'Akre i dostać się do Jerozolimy. Lecz jak straszny widok czekał tutaj stęsknionego starca! W liście do syna opisuje wygląd świętego miasta, opustoszałego po napadzie Tatarów; list ten stanowi nadzwyczaj ważny dokument do poznania Palestyny w drugiej połowie XIII wieku.

„Niech Cię Bóg błogosławi, synu mój Nachmanie — czytamy tamże. — Oby Ci danem było ujrzeć zbawienie Jerozolimy, byś widział dzieci swych dzieci, a stół Twój, by był, jak stół praojca naszego, Abrahama! W Jerozolimie, świętem mieście, piszę Ci ten list! Bogu dzięki, że szczęśliwie przybyłem tutaj dnia 9 Elul i zamierzam tu zostać przez Święto Pojednania. Potem zamierzam udać się do Hebronu, tam upaść na grób naszych ojców i własny sobie grób poszukać. Co Ci mam powiedzieć o tym kraju? Wielkie pustkowie i można powiedzieć, że im świętsze miejsce, tem bardziej opuszczone. Najbardziej jest spustoszoną Jerozolima, Judea zaś bardziej niż Galilea. Lecz w tem spustoszeniu jest to kraj błogosławiony. Mieszka w nim około 3000 ludzi, wśród nich zaś około 300 chrześcijan, którzy uszli miecza sułtańskiego. Żydów prawie że wcale tu niema, uciekli przed napadem Tatarów lub padli od tatarskiego miecza. W Jerozolimie mieszka stale tylko dwóch braci farbiarzy, u których każdej soboty zbiera się dziesięciu mężów, potrzebnych do odprawienia publicznej modlitwy. Za naszą namową zajęli oni dom niezamieszkały, o pięknych marmurowych fila-

rach i pięknej kopule i zamienili go na bóżnicę. Miasto jest bowiem zupełnie puste i jaki dom chcesz, możesz sobie zabrać. Złożyliśmy nasze datki na urządzenie tej bóżnicy i posłaliśmy do Sychemu po rodały, które tam wywieziono przed napadem Tatarów. Tak będziemy mieli stałą synagogę w Jerozolimie, a jest ona potrzebną, gdyż coraz więcej schodzi się ludzi z Damaszku, Aleppo i innych okolic, by oglądnąć miejsca święte i zapłakać nad niemi. A Ten, który nam użyczył widzenia Jerozolimy w gruzach, niechaj nas uszczęśliwi widokiem miasta odbudowanego, gdy wspaniałość znów do niego zawita. Ty synu, wraz ze swymi, byś doczekał zbawienia Jerozolimy i pocieszenia synów Syjonu! Amen!

Nachmanides wykończył w Palestynie swój komentarz do Tory i umarł tamże w kilka lat, pochowany w okolicy Haify.

Salomo ben Aderet (1235—1310). Uczniem i uastępcą Nachmanidesa na polu nauki żydowskiej w Hiszpanji był Salomo ben Abraham ibn Aderet *(Rabi Szelomo Ben Aderet* - RaSZBA), rabin w Barcelonie. Znakomity znawca Talmudu, zgromadził dookoła siebie tysiące uczniów, którzy z wielkim zapałem słuchali słów mistrza. Zdaleka i zbliska przesyłano mu też zapytania w kwestjach talmudycznych, na które odpowiadał nieraz bardzo bystro, zawsze zaś nadzwyczaj rozumnie i z wielkim nakładem erudycji. Takich responsów Raszby jest zwyż 6.000, z których połowa została ogłoszona drukiem w różnych zbiorach (Bolonja 1539, Wenecja 1545 i t. d.).

Lecz nietylko na polu wiedzy talmudycznej odznaczył się Salomo ben Aderet; pod jego wpływem przełożono na język hebrajski wielką część „Komentarza do Miszny“ Majmonidesa oraz inne dzieła arabskie, sam zaś pisał dzieła apologetyczne w odpowiedzi na obelgi, rzucane na Żydów przez współczesuych wrogów żydostwa.

Tymczasem dalej wrzała, przerwana na krótki czas, walka między stronnikami filozofji, a jej wrogami. Pobożni widzieli nadal w filozofji, a szczególnie w nauce Majmonidesa, niebezpieczeństwo dla religji żydowskiej. Jego filozoficzne, a zarazem i racjonalistyczne wyjaśnienia przepisów rytuału zdzierały z nich blask boskości i nadawały im koloryt ludzki. Nie godzili się też pobożni na alegoryczne pojmowanie opowiadań biblijnych, jak np. że trzy piętra arki Noego odpowiadają trzem stopniom świata, że Abraham i Sara są symbolami arystotelesowskiej materji i formy i t. d. Oni to pragnęli w synagogach posłuchać wykładu Halachy i Hagady, gdy tymczasem filozoficznie wyszkoleni rabini i uczeni wykładali o zagadnieniach kosmologji i teozofji. Na to nie chcieli pozwolić po-

bożni i, idąc za przykładem rabinów francuskich z przed pół wieku, postanowili obalić stronników filozofji, a samą naukę usunąć raz na zawsze z uczelni Izraela. Długo wzdrygał się Ibn Aderet z przystąpieniem do partji, wrogiej filozofji — wszak łączyły go z nauczycielami filozofji węzły przyjaźni i pokrewieństwa — lecz wreszcie dał się przekonać i 26 lipca 1305 r. rzucił, z Torą w ręku, w synagodze w Barcelonie klątwę na wszystich, którzy przed 25 rokiem życia zajmują się innemi naukami, niż Biblją, Talmudem i medycyną.

Skutki klątwy były odrazu widoczne. Wprawdzie powstało przeciw niej wielu uczonych w Hiszpanji i południowej Francji i walka na chwilę jeszcze bardziej się zaogniła, lecz naogół poczęła filozofja w Hiszpanji gwałtownie upadać, a jej miejsce zajęła mistyka, towarzyszka niedoli Izraela. Jeszcze szybciej upadło studjum filozofji we Francji, skąd w roku 1306 Filip IV wygnał po raz pierwszy wszystkich Żydów.

56. Z dzieł Nachmanidesa.

Wstęp do komentarza do pierwszej księgi Mojżeszowej.

(W skróceniu.)

Mojżesz, nasz nauczyciel, napisał tę księgę, podobnie jak całą Torę, za dyktatem Bożym. Prawdopodobnie napisał ją na górze Synaj, gdyż tam powiedziano mu (II ks. Mojż. 24, 12): „Przyjdź do Mnie na górę i bądź tam, bym ci dał tablice kamienne oraz naukę i przepisy, które napisałem dla ich pouczenia“. Na kamiennych tablicach były napisane zasadnicze przykazania (10 przykazań). Przez „przykazanie“ należy rozumieć całość nakazów i zakazów, przez „naukę“ zaś opowiadania biblijne od stworzenia świata, mające na celu pogłębienie u ludzi wiary. Gdy Mojżesz zeszedł z góry, napisał pierwsze części Tory, t. j. od początku do końca opowieści o „namiocie“ *(Ohel Moejd)*; koniec zaś Tory napisał pod koniec czterdziestego roku wędrówki na puszczy (V ks. Mojż. 31, 26). Tak sądzą ci, którzy przypuszczają, że Tora została dana częściami; inni zaś sądzą, że Torę dano odrazu i że ją Mojżesz napisał w całości bez przerwy, w czterdziestym roku wędrówki.

W każdym razie byłoby wskazanem, by na początku Biblji były wypisane następujące słowa: „Bóg powiedział Mojżeszowi te oto słowa i rzekł doń!“ Snadź jednak uważano za słuszne tych słów nie umieszczać w nagłówku, gdyż Mojżesz nie pisał Tory w pierwszej osobie, jak inni prorocy, lecz opisał dzieje najdawniejszych czasów i połączył z niemi swe własne, podobnie, jakby ktoś pisał o osobie trzeciej, zupełnie obcej. Dlatego pisze stale: „Bóg rzekł do Mojżesza i odezwał się

doń w te słowa". Tylko w *Deuteronomium* przemawia Mojżesz w pierwszej osobie, lecz cała ta księga rozpoczyna się od słów: „Oto są słowa, które wypowiedział Mojżesz do całego Izraela", poczem następują mowy Mojżesza, faktycznie wygłoszone w owym czasie...

Winniśmy przyjąć jako prawdę, że Bóg całą Torę od słów: „Na początku stworzył" do „przed oczyma całego Izraela", niejako podyktował Mojżeszowi, podobnie jak Jeremjasz Baruchowi (Jeremjasz 36, 18). Najpierw opowiedział mu o stworzeniu nieba, ziemi i ich zastępów, o stworzeniu wszystkich górnych i dolnych istot, następnie zaś o „rydwanie tronowym" Wiekuistego i o „dziele stworzenia", jako później prorocy o tem pisali. Następnie przekazał mu wszystko, co mędrcy powiedzieli o sile przyrody, o czterech energjach, zawartych w minerałach, w roślinach, w zwierzętach i w duszy ludzkiej. Wszystko przekazał Pan Mojżeszowi, a on wszystko napisał w Torze, albo wyraźnie, albo też symbolicznie. Nasi nauczyciele powiadają (Talmud Babli: *Nedarim* fol. 38 b): „Stworzono w świecie 50 bram rozwagi i wszystkie, prócz jednej, przekazano Mojżeszowi". Do tego odnosi się słowo psalmisty (VIII, 6): „Niewiele mniej mu dałeś (zdolności), niż Bogu". Należy w ten sposób pojąć sprawę udziału owych „50 bram rozwagi" w dziele stworzenia, że dla stworzenia każdego rodzaju istot była potrzebna jedna brama i to począwszy na rodzaju najniższym, jak na minerałach, a skończywszy na sferach i ich gwiazdozbiorach. Wedle niektórych nauczycieli zużyto do dzieła stworzenia 50 bram, mniej jedną (49), a ta jedna posłużyłaby prawdopodobnie do pojęcia istoty Stwórcy, ale jej nie poruczono żadnemu śmiertelnikowi. Liczbę 50, względnie 49, wskazuje już Biblja przy liczeniu dni *Omeru* oraz lat jubileuszowych, których głębsze znaczenie podam na swojem miejscu.

Wszystkie „bramy rozwagi", przekazane Mojżeszowi, są podane w Torze, albo wyraźnie, albo symbolicznie, jużto w sumie cyfr danego wyrazu *(notarikon)*, jużto przez odmienny kształt pewnych liter lub też zapomocą haczków lub koron, umieszczonych pod lub nad poszczególnemi literami. O tem opowiadają mędrcy *(Menachot* fol. 29 b): „Gdy Mojżesz wyszedł na górę, zastał Wszechmocnego, — oby było błogosławione imię Jego — zajętego przywiązywaniem koron do liter. I zapytał Mojżesz Wiekuistego, do czego to ma służyć, a na to odrzekł Wiekuisty: „Powstanie kiedyś mąż (Akiba), który z tych liter, opatrzonych koronami, wysnuje całe wiązki *halach* (przepisów tradycyjnych)". Mojżesz pragnął poznać tego męża, a Pan kazał mu pójść o ośm rzędów wstecz; tutaj ujrzał Mojżesz Akibę, usiadł między jego uczniami i słuchał wykładu mistrza, w którym się tenże powoływał na „Halachę Mojżesza ze Synaju"...

Wiemy też z tradycji, że cała Tora składa się z imion Bożych; słowa w Torze łączą się bowiem w inny sposób, niż zwykliśmy je czytać, i tworzą w ten sposób imiona Boże. Wyobraź sobie, że odczytasz pierwsze zdanie w Torze tak, że powstaną inne słowa niż zwykle, a będą imionami Boga. Tak można przeczytać całą Torę, nie licząc ponadto szeregu symbolicznych słów oraz liter ze znaczkami i koronkami. Już nasz nauczyciel Salomo (Rasz i) podał jak mamy rozumieć 72-głoskowe imię Boże, zawarte w trzech wierszach II ks. Mojż. XIV, 19—21. Dlatego też

egzemplarz Tory, w którym nawet jedna litera jest niewyraźna lub zamazana, jest rytualnie niewłaściwym i nie wolno zeń podczas nabożeństwa odczytywać Pisma. To spowodowało znawców Biblji (masoretów) do zliczenia wszystkich liter, zgłosek i słów w Biblji, które się piszą odmiennie lub błędnie, i do ułożenia dzieł tak zwanych masoreckich... Zdaje się, że oryginał Biblji, pisany ogniem na ogniu, nie zawierał przerw między słowami i zdaniami, tak, że można było łączyć słowa i czytać imiona Boże odmiennie od słów, przez nas czytanych. Mojżeszowi dano jednak egzemplarz, w którym słowa były oddzielone zupełnie tak jak w naszych egzemplarzach, podczas gdy mu ustnie podano podział słów podług imion Bożych"...

57. Z *Responsów* Salomona Ben Aderet.

Badania naukowe, a wiara *(Responsum* Nr. 9, wydanie weneckie r. 1545).

Pytałeś się mnie, jak się zapatruję na ową Hagadę, która orzeka, że w pewnym oznaczonym czasie nastąpi koniec świata, przyczem podajesz, że Majmonides na to się nie godzi.

Otóż wiedz, że tam, gdzie polegamy wyłącznie na badaniu naukowem, badanie zwyciężyć musi i tak musielibyśmy przyznać, że świat się nigdy nie skończy. Badanie polega bowiem na spostrzeganiu i doświadczeniu, a widzimy, że planety, a wraz z niemi i ziemia poruszają się w zwyczajnem i niezmiennem tempie. Kto jednak wierzy w koniec świata, nie czyni tego na podstawie jakiegoś spostrzegania, lecz na podstawie tradycji, przekazanej nam przez przodków, a to, co jest oparte na tradycji lub na inspiracji proroczej, nie może być zburzone przez żadne badania naukowe. Badania naukowe stoją bowiem o wiele niżej od inspiracji proroczej i tę zasadę wyznają wszystkie pozytywne religje, a szczególnie nasza święta i prawdziwa wiara. Wierzymy we wszystko, co nam zostało przekazane, podobnie jak wierzymy w cuda nadprzyrodzone, które się działy za życia naszych patrjarchów, jak np. w przejście przez morze Czerwone, przez Jordan, zatrzymanie się słońca za Jozuego i t. p. Wprawdzie filozofowie zaprzeczają temu wszystkiemu, a Mojżesz i prorocy nie mają dla nich znaczenia, lecz my nie mamy z ludźmi tego pokroju żadnej wspólności. W istocie mogą negować te cuda tylko ludzie, którzy są zdania, że nie może nic istnieć, co sprzeciwia się prawu natury lub ich rozumowi, tak jakby nie mogły istnieć wyższe prawdy, których oni nie mogą pojąć swym rozumem.... Najbardziej jest mi niezrozumiałem u przeciwników wiary to, że sami przyznają, iż nie umieją wytłumaczyć wielu zjawisk, a jednak negują cuda, których również wytłumaczyć nie mogą. I tak nie umieją podać, dlaczego, kiedy i w jakim stopniu magnes porusza żelazo. Gdyby się było powiedziało o magnesie Arystotelesowi i nie pokazało mu magnesu, byłby z pewnością zaprzeczył istnieniu takiego objawu. Ponieważ jednak stwierdził fakt istnienia magnesu, począł dochodzić jego przyczyny i mędrkować na ten temat... Żydowscy uczeni, oddający się badaniom

naukowym, muszą nieraz naginać fakty, podane w Biblji, do wyników nauki i dlatego tłumaczą te fakty alegorycznie. Każdy uczony żydowski, który chce pozostać wierny religji, winien się starać o pogodzenie faktów biblijnych z tradycją i wcale nie troszczyć się o pogodzenie ich z wynikami badań naukowych.

I tak — dla przykładu — można wszystkie powiedzenia w Biblji, odnoszące się do zmartwychwstania zmarłych, a szczególnie ustęp o zmartwychwstaniu u proroka Ezechjela (cap. 37.), tłumaczyć jako alegorję i nie widzimy konieczności brania tych opowiadań dosłownie. Z drugiej jednak strony nakazuje nam tradycja wierzyć w zmartwychwstanie zmarłych i odnośne ustępy w ten sposób wykładać, więc winniśmy to czynić ze względu na wyższość mądrości Bożej, przekazanej nam przez Mojżesza i proroków, ponad wszelkie mędrkowania ludzkie.

Nie obwiniam filozofów o to, że wnioskują i wydają sądy na podstawie własnych badań, gdyż nie mają tradycji, któraby się wynikom ich badań sprzeciwiała; podobnie nie obwiniam Żyda, który tłumaczy sobie alegorycznie opowiadania biblijne, których nie może rozumem pojąć, o ile żadna tradycja temu nie stoi na przeszkodzie.

58. *Kabała* (Mistyka)[1].

Pogląd ogólny. Stronnicy filozofji Majmonidesa zajmowali się racjonalnem wyjaśnianiem Biblji oraz szukali filozoficznego wyjaśnienia zagadnień metafizycznych, jako to stworzenia świata, zaistnienia materji i t. p.; pobożni ich przeciwnicy nie chcieli wiedzieć o tem wszystkiem i zadowalniali się pogłębianiem Halachy i wyrównywaniem różnych sprzeczności, jakie w niej napotykali. Lecz obok nich wysuwa się trzecia grupa ludzi, która nie zadowalnia się suchem studjum Halachy, nie odpowiadają jej także teorje racjonalnej filozofji, lecz dąży do zgłębienia zagadnień wszechbytu, przy pomocy gorącej wiary, postów i umęczenia ciała. Ludzie ci dążą do poznania Boga i zjednoczenia się z Nim zapomocą najrozmaitszych praktyk religijnych, jako to wzywania imienia Stwórcy, imion aniołów, duchów i t. p. Są to mistycy. Wedle nich ma każde słowo w Biblji, obok swego zwyczajnego znaczenia, jeszcze drugie, głębsze znaczenie *(Sod)* i dopiero przez zrozumienie tego znaczenia możemy stanąć na wyżynie, prowadzącej do nieba. „Czyż jest możliwe — pyta jeden z mistyków — by Bóg nie miał ważniejszych rzeczy do podania Swemu narodowi, jak opowiadania o Ezawie i Hagarze, o Labanie i Jakóbie, o oślicy Bileama i złości Balaka? Czyż zasługuje zbiór tego

---

[1] Obacz wyżej str. 176 i dalsze.

rodzaju na nazwę Tory? Wszak taką księgę moglibyśmy i dzisiaj napisać, jeśli nie lepszą? Nie! Wyższe, mistyczne znaczenie każdego słowa stanowi prawdę Tory, każde słowo wskazuje na coś wyższego, ogólniejszego. Tora codzienna jest jak piękna suknia; suknia okrywa ciało i to są przepisy religijne, ale ciało okrywa duszę. Głupcami są ci, którzy patrzą tylko na szatę, a szczęśliwymi są pobożni, którzy szukają istotnego znaczenia Tory. O wino chodzi, nie o dzban, tak samo chodzi o głębokie znaczenie Tory, a nie o historyczne opowiadania".

Dawniejsi mistycy. Już w czasach tanaitów słyszymy o nauczycielach, wykładających *głębokie* znaczenie każdego słowa w Torze; nie czynią tego publicznie, lecz podają swą naukę na ucho swemu najlepszemu uczniowi, polecając mu, by dalej ją przekazał tylko swemu najlepszemu uczniowi. Stąd zwała się mistyka u Żydów *kabbala*, t. j. nauką przekazywaną, podobnie jak *halacha;* oba słowa odpowiadają nowoczesnemu słowu tradycja. Głównym bohaterem opowiadań mistycznych i niejako twórcą tej nauki był rabi Szymon bar Jochaj. On to spędził wiele lat swego życia w jaskini, ukrywając się przed zbirami rzymskimi, — było to po upadku powstania Bar-Kochby—i tam miewał owe mistyczne widzenia, o jakich opowiadano przez wieki, a nawet lat tysiące. Obok rabi Szymona bar Jochaj odgrywa niepoślednią rolę w tych opowiadaniach prorok Eljasz. On to jest (obacz ustęp 42 na stronie 328 I. tomu) szczególnym opiekunem narodu żydowskiego, mającym w odpowiedniej chwili ogłosić przyjście Mesjasza; nie dziw tedy, że on objawia się wszystkim mistykom i podaje wskazówki pobożnego życia.

Dwie grupy zagadnień zajmują dawniejszych mistyków; I. Zagadnienie o Bogu, Jego istocie i stosunku do świata i człowieka; tę grupę wyjaśniano zazwyczaj przy widzeniu „wozu proroka Ezechjela" i zwano *Maasei Merkaba*, t. j. opowiadanie o wozie; II. Druga grupa obejmowała stworzenie świata, objaśnianie sił natury, a wykładano ją przy objaśnianiu pierwszego rozdziału Biblji i zwano ją *Maasei Bereszith.*

Jak cień za samym przedmiotem, tak wlecze się kabała obok i za nauką Talmudu przez epokę tanaitów, amorejów i gaonów, raz kryjąc się w cieniu, to znów wysuwając się naprzód. Jej rola rosła i malała w stosunku odwrotnym do powodzenia narodu. W chwilach powodzenia, gdy wystarczał rozum dla wyjaśniania zagadek życia, nie widzimy mistyki, skoro jednak nieszczęście nawiedzi naród, wówczas szukają nieszczęśliwi ukojenia i ratunku w objawieniach nadprzyrodzonych i oto występuje mistyka.

Księga stworzenia: ***Sefer Jecira.*** Przez szereg wieków nie stanowi mistyka żydowska skończonego i zwartego systemu, dopiero na epokę ostatnich gaonów (koniec IX wieku) przypada powstanie dzieła, które poczęści skrystalizowało tę naukę. Jest to Księga stworzenia *(Sefer Jecira).*

Myśl przewodnia tej księgi jest następująca: Słowa, określające jakiś przedmiot, są z tym przedmiotem identyczne. Język hebrajski liczy 22 głosek i te głoski są nietylko pierwiastkami mowy, ale także pierwiastkami rzeczy. Na wyższym stopniu niż owych 22 głosek stoi liczba 10, dekada. Ponad tą dekadą, a więc i ponad owemi 22 głoskami, stoi najwyższa jedność (Bóg), u której ustaje wszelka liczba, gdyż Bóg, jako absolutna jedność, nie może być żadną liczbą pojęty.

Bóg jest nieskończony, świat jest skończony; przejście między jednym a drugim stanowi tchnienie (oddech), które samo w sobie się zdwaja i tworzy drugie tchnienie. To drugie tchnienie ujawnia się jako głos Boży i tworzy 22 głosek.

Drugie tchnienie zgęszcza się i powstaje trzecie, które przechodzi w prawdę, a z niej wyłania się chaos. Z trzeciego tchnienia powstaje czwarte, to jest praogień. Te trzy tchnienia, na których Bóg ufundował Swe mieszkanie, są zupełnie umysłowe i dopiero przez połączenie z głoskami tworzą zmysłowe, ziemskie, pierwiastki. I tak powstaje z drugiego tchnienia w połączeniu z głoską alef: powietrze; z trzeciego tchnienia w połączeniu z literą mem *(maim)* powstaje woda, a z połączenia czwartego tchnienia z literą sziin *Ejsz*, to jest ogień. Z wody powstaje ziemia, a z ognia niebo. Z kombinacji trzech pierwiastków, to jest ognia, wody i powietrza z resztą głosek abecadła powstają wszystkie twory świata. Do czterech tchnień dodajmy liczbę sześć, powstałą z trzech rozmiarów, każdy w dwóch kierunkach (wysokość w górę i w dół, szerokość w lewo i w prawo, grubość od siebie i do siebie), a otrzymamy liczbę 10, czyli pierwszą i najwyższą dekadę. W ten sposób otrzymujemy $22+10=32$ i tych 32 głosek i liczb ciągle ze sobą się łączy i rozłącza i tworzy ruch i postęp we wszechświecie.

Zohar **i jego autor.** Na wiek XI i XII przypada dalszy rozwój mistyki: Ezra i Azriel posunęli ją o kawał naprzód, a mistyczny fantasta Abraham Abulafia (obacz str. 179) znalazł, tak w swej hiszpanskiej ojczyźnie, jako też i w Rzymie, licznych uczniów i adoratorów. Głównym jednak kodyfikatorem mistyki żydowskiej był Mojżesz bal Szemtow z Leonu, autor czy też redaktor podstawowego dzieła o tej materji p. t. *Zohar.* Mojżesz żył w drugiej połowie XIII wieku, pokolei we wielu miastach Hiszpanji (Awila, Guadalxara, Walladolid i t. p.), umarł w Awili około roku 1305. *Zohar,* czyli Odblask, jest pod względem formalnym komentarzem do Pięcioksięgu, w którym nauki mistyczne są powiązane z aga-

dami, a nawet z filozofją; wszystko zaś jest włożone w usta Szymona bar Jochaj, owego mistyka-tanaity z epoki powstania Bar-Kochby. Pisany w języku aramejskim, stylem podniosłym i bardzo kwiecistym, często niezrozumiałym, czyni *Zohar* na pobożnym czytelniku niebywałe wrażenie. Mojżesz znał pisma Gabirola, Jehudy Halewiego, Majmonidesa i innych i umiał powiązać nauki neoplatonistów, gnostyków, arystotelików z agadami talmudycznemi i nadać swemu dziełu prawdziwy odblask nadludzkiego tworu. Wspaniałe modlitwy, wplecione w tekst, oraz zapowiedzi wielkich tajemnic przed każdem mistycznem wyjaśnieniem, trzymają czytelnika na uwięzi i działają szczególnie na maluczkich i żądnych cudu bardzo silnie.

Pojawienie się *Zoharu* wywołało entuzjazm w obozie kabalistów, wielu znało już niektóre ustępy z opowiadań autora, nie dziw tedy, że po jego śmierci poczęto szukać za rękopisem Szymona bar Jochaj, z którego Mojżesz bal Szemtow miał odpisać swe wywody. Pewien bogaty kabalista obiecywał wdowie Leona bogate dary, byle tylko chciała wskazać, gdzie się ten rękopis znajduje. Wówczas wyznała biedna kobieta, że mąż jej z własnej głowy wypisał całe dzieło“ [1]). To zeznanie nie umniejszyło wcale znaczenia *Zoharu*; od swego pojawienia się stał się on biblją żydowskich mistyków, w której zatapiali się przez całe życie. Przez studjum tej księgi dostała się do wierzeń ludu żydowskiego nauka o aniołach i djabłach, o czarach i odżegnywaniach; na *Zoharze* opierali się późniejsi kabaliści Izak Lurja i Chaim Vital oraz sekciarze: Sabbataj Cewi (XVII wiek) i Jakób Lejbowicz Frank, pseudomesjasz polski (XVIII wiek). Również i chasydyzm czerpie swe soki z tej księgi, a chasydzi polscy do dzisiaj odmawiają codziennie ustępy z *Zoharu*, widząc w tem rodzaj mistyki praktycznej, oddziaływującej dodatnio na duszę i ciało.

Pierwszy raz pojawił się *Zohar* w druku w Kremonie w r. 1558 in folio, a w latach 1558—60 w Mantui in quarto. To ostatnie wydanie przyjęło się w literaturze, tak, że je przedrukowywano setki razy, zatrzymując zawsze — podobnie jak w Talmudzie — tę samą numerację stron.

Główne myśli *Zoharu*. 1. Bóg jest istotą doskonałą, niepojętą i nieokreśloną żadnemi cechami, jest jednością nieograniczoną ni czasem, ni przestrzenią i dlatego zwie się *En Sof* (bez końca); 2. Ponieważ Bóg

---

[1]) Kwestję autorstwa *Zoharu*, badaną przez Nachmana Krochmala, Graetza i innych, poddał ponownej krytyce (w r. 1920) Hilel Ceitlin i doszedł do wniosku, że Mojżesz de Leon nie jest autorem tej księgi, lecz miał przed sobą czyjś pierwowzór, który cytuje w innych swych dziełach.

jest doskonałym, a świat niedoskonałym, przeto muszą być istoty pośrednie między jednym a drugim, które im dalej się znajdują od Jedynego, tem są grubsze, słabsze i mniej doskonałe. Temi istotami pośredniemi są *Sefiroty*, których jest 10. Są one wypływem wolnej woli Bożej i są istotami czysto duchowemi. One tworzą najwyższy świat wśród czterech światów, istniejących podług *Zoharu*. 3. Te światy *(Acila, Berija, Jecira i Asija)* leżą jeden pod drugim coraz niżej, a wszystkie mogły powstać tylko dzięki temu, że Bóg ściągnął się, t. j. skurczył się w Sobie, by stworzyć miejsce dla nowych tworów obok Siebie *(Immanacja, cimcum)*. 4. Podobnie jak cała mistyczna literatura, tak też uczy i *Zohar* o wędrówce dusz. Za grzechy doczesne nie może dusza zaznać po śmierci spokoju i znów wraca na świat, ubrana w inne ciało. Ponieważ na świecie jest wielu grzeszników, przeto zawsze wracają na ziemię dusze stare, a dla nowych, dotąd jeszcze niewcielonych, niema miejsca. Ponieważ zbawienie świata nastąpi wówczas, gdy wszystkie dusze już będą wcielone, a wśród nich i dusza Mesjasza, przeto od pobożności i prawości ludzi zależy przyśpieszenie zbawienia i przyjście Mesjasza. 5. Pobożność i prawość ujawniają się w dobrych uczynkach, w modlitwie i w praktykach, do których w pierwszym rzędzie należą praktyki mistyczne. 6. Imiona Boga, tak 4-głoskowe, jako też 12-, 22-, 42- i 72-głoskowe są nietylko luźnem powiązaniem głosek, lecz posiadają siłę cudowną. Podobną siłę posiadają imiona aniołów. Przy pomocy różnych kombinacyj i permutacyj, przy pomocy postów i kajania się, może człowiek nabyć możność opanowania takiego imienia i pokazywania niem cudów.

W tem leży praktyka mistyczna, tu geneza cudotwórców i różnych pseudo-mesjaszy, jakich wiele wydała mistyka żydowska.

59. Wyimki z *Zoharu*.

a) Wstęp do *Zoharu* *(Zohar* I, 1 a).

Rabi Chiskja począł wykładać: „Jak róża między cierniami (Pieśń nad pieśniami II, 2), tak moja przyjaciółka między dziewczętami“. Co oznacza róża? Gminę Izraela. Jak na róży, znajdującej się między cierniami, widzimy czerwone i białe (pręciki i płatki), tak też widzimy na gminie Izraela surowe prawo (kolor czerwony) i miłosierdzie (kolor biały). I jako róża ma 13 listków, tak też posiada gmina Izraela 13 przymiotów Bożego miłosierdzia, otaczających ją ze wszystkich stron.

Oto bowiem wydobył Bóg 13 słów, w miejscu, w którem wymienione Jego imię[1]), aby otoczyć i ochronić gminę Izraela. Po tych 13 słowach jest znów wymienione imię Jego. A dlaczego znów wymienione

---

[1]) W pierwszych trzech wierszach Genesis przychodzi trzy razy imię Boże. Między pierwszem wymienieniem imienia a drugiem znajduje się 13 słów, między drugiem a trzeciem 5 słów, poczem następuje opis stworzenia światła. Do tych 13 i 5 słów przywiązuje *Zohar* znaczenie symboliczne.

imię Jego? Aby wydobyć owych 5 silnych płatków, otaczających różę. Jest to pięć łask zbawiennych, to jest 5 bram, któremi wysłuchana modlitwa wznosi się do nieba i któremi schodzi zbawienie dla Izraela. Na tę tajemnicę wskazuje zdanie (Psalm 116, 13): „Kielich zbawienia wznoszę...“ Jest to kielich, nad którym się odmawia błogosławieństwo (nad winem). Kielich ten musi spoczywać na pięciu palcach, podobnie jak róża opiera się na pięciu silnych liściach kielicha. Róża oznacza puhar, nad którym się odmawia błogosławieństwo. Od tej nazwy Bożej do trzeciej jest 5 słów, a dalej stworzonem zostało światło.

b) Proch *(Zohar* I, 4 a).

Rabi Chija rzucił się na ziemię, całował proch i z płaczem wołał: „Prochu, prochu! jaki uparty jesteś i jaki bezwzględny, połykasz wszelkie oczu umiłowanie, pożerasz i rozcierasz świetlane filary świata! I jakże nie znasz względów? Pożarłeś święte światło, które rozjaśniało cały świat, pochłonąłeś potężnego władcę, który swą zasługą utrzymuje świat! Rabi Szymonie, odblasku światła, blasku świata, pożarty zostałeś przez proch, a jednak ciągle kierujesz światem!“

Tu przystanął Rabi Chija na chwilę i rzekł: „Prochu, prochu! nie bądź taki dumny, bo filary świata przecież nie w twoją moc się dostają, męża, jak rabi Szymon, ty przecież nie zdołałeś pożreć!“

c) O niedokończonych duszach i demonach *(Zohar* I, 47—48).

„...które Bóg stworzył, by je dokończyć (I ks. Mojż. II, 3), utwierdzać i udoskonalać każdego dnia i stwarzać duchy i dusze, a nawet twory podziemne.“ A jeśli sądzisz, że one nie są doskonaleniem świata, wówczas mylisz się! Służą bowiem przecież dla doskonalenia świata i karania winnych. „Te“ duchy łączą się bowiem przeciw „tamtym“, bo wszystko, co jest lewe, łączy się z lewemi potęgami i tym sposobem poczyna się konsolidacja i doskonalenie się świata.

Pójdź i patrzaj, co jest napisane o królu Salomonie: „I będę go karał rózgami ludzkiemi i plagami synów ludzkich (II ks. Samuela, VII, 14). Cóż to zacz owe „plagi synów ludzkich“? To są demony!

Pójdź i patrzaj! W chwili, w której je stworzono, nastała sobota[1]), więc nie dokończono ich tworzenia i zostały duchami bez ciał. I oto są one owemi tworami, które się nie umocniły i nie zapuściły korzeni. A dlatego, że nie zapuściły korzeni i są w sobie rozdarte, przeto nie mieszka w nich imię Boże. I boją się one imienia Bożego, a imię Boże nie mieszka w istotach rozdartych.

---

1) Podług legendy talmudycznej *(Abot* V) stworzył Bóg w piątek wieczorem — przed zapadnięciem soboty — rozmaite twory, wśród nich złe duchy.

Pójdź tutaj i patrzaj! Każdy człowiek, który się w sobie rozdarł, t. j. nie zostawia po sobie syna, gdy z tego świata odchodzi, nie łączy się z imieniem Bożem. I nie wpuszczają go do przedsionka niebiańskiego, gdyż jest rozdarty i niedoskonały. I drzewo, które zostało z korzeniem z ziemi wyrwane, winno być po raz drugi zasadzone, gdyż imię Boże święci się i udoskonala we wszystkich tworach, a twory rozdarte nie łączą się z niem wcale.

A teraz pójdź i patrzaj! Owe rozdarte istoty pochodzą od Najwyższego, a równocześnie pochodzą od najniższego (najgłębszego) i dlatego nie mogą się dostosować ni do najwyższego ni do najgłębszego. O nich to jest napisane, że je „Bóg stworzył, by je wykończyć", gdyż nie zostały udoskonalone w żadnym kierunku... A wszystkie pochodzą od lewej mocy twórczej i kryją się przed oczyma synów ludzkich i stają do walki z nimi na ich szkodę. To jest udowodnione!

Gdy je stworzono jako duchy, nastała sobota, pozostały więc poza wielką przepaścią przez całą noc sobotnią i przez cały dzień sobotni. A gdy sobota się kończy, wówczas one — jako niedoskonałe — wylatują w przestwór świata i unoszą się w tymże przestworze. A świat winien się tychże duchów wystrzegać, gdyż wraz z niemi czuwa cała lewa moc, czerwonym płomieniem gore ogień w dolinie łez i cała czereda tychże duchów lewej mocy wylatuje w świat i każdy z nich chce się przybrać w ciało, by tym sposobem się udoskonalić. Winniśmy się tedy ich wystrzegać!

Gdy natomiast zapada wieczór piątkowy i w wigilję soboty dzień spoczynku się święci, wówczas rozpościera się nad światem szałas pokoju. Cóż to za szałas, co zacz on? To jest sobota! I wszystkie duchy, złe wichry i demony, cała moc nieczysta jest przykryta i niknie w źródłach wielkiej przepaści. Bo gdy się budzi świętość wszechświata, usypia duch nieczystości i ucieka przed nią. I świata strzeże najwyższa obrona i nie potrzebujemy wówczas błagać o pomoc, jako to czynimy w dni powszednie. Nawet grzesznicy w dolinie łez mają wówczas swą tarczę i cały świat pogrążony w zupełnym pokoju, najwyżsi i najniżsi. I dlatego chwalimy w sobotę Tego, „który rozpościera namiot pokoju nad swym narodem i nad Jerozolimą". I w chwili, gdy odmawiamy tę modlitwę, opuszcza się z nieba najwyższa świętość i rozpościera Swe skrzydła nad Izraelem i osłania go jak matka swe dzieci, a cała plejada złego znika z wszechświata...

d) Cześć soboty *(Zohar* II, 14 b).

Nauczyciele nasi, błogiej pamięci, przekazali nam: Przez trzy przekroczenia sprowadza człowiek na się zło: Gdy sam się przeklina, gdy rzuca na ziemię okruchy chleba, a przedewszystkiem, gdy zapala świecę w sobotni wieczór, gdy się sobota kończy, lecz gmina jeszcze nie odmówiła *Hawdali* [1]). Przez to bowiem przyczynia się do wcześniejszego

---

1) Błogosławieństwo na zakończenie soboty.

zapalenia ognia piekielnego. Jest w piekle osobny przedział dla tych, którzy przekroczyli sobotę; cierpią oni okropne męki, a tylko w sobotę są wolni od ognia piekielnego. Gdy się więc za wcześnie rozpali ten ogień, wówczas klną oni tego, który na ziemi ogień zapalił, i wołają wraz z prorokiem Jezajaszem (XXII, 17): „Patrz, oto odrzuci cię Pan, jak mocny odrzuca słabego i chwytać cię będzie i miotać tobą jak kulą po dalekiej ziemi!“. Dopóki jest sobota, tak długo spoczywa jej świętość nad nami wszystkimi, gdy się jednak odmówi *Hawdalę*, natychmiast wracają zastępy, przeznaczone do służby w dniach powszednich, do swej roboty. Gdy się bowiem zaczyna sobota, ustaje powszedniość dopiero wówczas, gdy się ten dzień uświęciło; podobnie też nie ustaje sobota ze zmierzchem, lecz dopiero wówczas, gdy Izrael odmówił *Hawdalę*. Dopiero, gdy zastępy widzą światło w oknach Izraela, wracają do pracy dni powszednich. W tem przyczyna, dla której potępieni klną tych, którzy za wcześnie rozpalają światło w sobotę wieczorem. Temu jednak, który czeka z zapaleniem ognia, błogosławią słowami: „Oby ci Bóg dał z rosy nieba i tłustości ziemi! Bądź błogosławion w polu. Szczęśliwy człowiek, który ma wyrozumiałość dla biednych. Jego to Bóg uwolni od cierpień w dniu, w którym go nawiedzi nieszczęście!“

e) Modlitwa z *Zoharu* (z naszego modlitewnika).

Tak mówi rabi Szymon: Gdy się wyjmuje księgę Pisma wobec zgromadzonej gminy, w tym celu, by z niej czytać, wówczas otwierają się niebiańskie wrota miłosierdzia i rozbudzają miłość na wysokościach. Godzi się tedy, by człowiek odmówił następującą modlitwę: Błogosławione imię Władcy wszechświata. Błogosławiona korona Twej świetności i stolicy Twego panowania. Niechaj łaska Twa towarzyszy Izraelowi, ludowi Twemu na wieki i niechaj objawi się zbawcza prawica Twoja nad ludem Twoim w świątnicy Twojej. Niechaj niebiańskie światło Twoje spłynie ku nam w łagodności i jasności swej, a modlitwa nasza niechaj znajdzie u Ciebie łaskę i miłosierdzie. Oby było wolą twoją użyczyć nam długiego życia w szczęściu i pobłogosławić je dobrami Swemi. Mnie, o Panie! policz w poczet pobożnych i sprawiedliwych, zmiłuj się nade mną i chroń mnie, moich krewnych i wszystkich, którzy należą do Izraela, ludu Twego. Wszak Ty utrzymujesz wszystkich przy życiu i wszystkich żywisz, Ty władasz wszystkimi i panujesz nad królami i książętami, Twojem jest królestwo świata. Oto ja, sługa, stoję przed Panem — oby imię Jego było pochwalone! — i korzę się przed Nim i przed nauką Jego każdego czasu. Nie ludziom ufam i nie na tych polegam, którzy się za bóstwa uważają, lecz Bogu zawierzam, który sam jeden jest Bogiem prawdziwym. Tak, On jest prawdziwym i zakon Jego jest prawdą, Prorocy Jego prawdziwi i w prawdzie On miłość świadczy i dokonywa cudów. Na Nim więc polegam i wspaniałe a święte imię Jego czczę i wysławiam czynem i słowem. Chciej, Panie, otworzyć serce moje dla nauki Swojej i spełnić prośby moje, oraz prośby całego ludu izraelskiego ku szczęściu, życiu i pokojowi, Amen!

60. Aszer ben Jechiel i syn jego Jakób ben Aszer.

Aszer ben Jechiel. Wzrost kabały nie osłabił walki między filozofami a talmudystami, owszem walka trwała dalej i była równie zaciętą, jak pierwej.

W tej walce przybył talmudystom z pomocą mąż, który ze swej ojczyzny, z Niemiec, wyniósł nadzwyczaj obszerną wiedzę talmudyczną i znajomość objaśnień tosafistów. Był nim Aszer ben Jechiel (1255—1327), uczeń Majera z Rotenburga; wskutek prześladowań w Niemczech opuścił swą ojczyznę i w r. 1306, po długiej tułaczce przybył do Hiszpanji. Wielka jego wiedza zjednała mu odrazu rozgłos i urząd rabina w Toledo; tu został do śmierci (1327).

Rychło zapoznał się i zaprzyjaźnił Aszer z Salomonem ben Aderet i w sporze o filozofję stanął po stronie wrogów tejże i pochwalał rzuconą przez Salomona klątwę. Nie należy jednak sądzić, że Aszer był wrogiem wszelkiej nauki poza Talmudem, owszem on popierał pracę naukową i pod jego wpływem i na jego życzenie przełożył Izak Izraeli dzieło o matematyce i astronomji; lecz w kwestjach wiary nie znał kompromisu i dziwił się ustępliwości uczonych swego czasu.

Sławę swą zawdzięcza Aszer ben Jechiel swemu kompendjum do Talmudu, opracowanemu na wzór *Halachot Alfasiego* (obacz wyżej str. 95). Kompendjum to zyskało tak wielką sławę, że drukuje się je prawie zawsze obok tekstu Talmudu. Zwie się ono, podług imienia autora: Aszeri.

Aszer był człowiekiem skromnym, bezstronnym i nadzwyczaj uczciwym. Poznajemy to najlepiej z etycznej książeczki *(Hanhaga* lub *Orchot chajim),* którą napisał jako drogowskaz dla swych dzieci, a którą później wielokrotnie przedrukowywano. Umiał też w praktycznem życiu być bezstronnym i sprawiedliwym; często poruczano mu rozstrzyganie bardzo ważnych spraw, a razu pewnego poleciła mu nawet królowa rozstrzygnięcie sporu między dwoma bogatymi Żydami, zajętymi na hiszpańskim dworze.

Jakób ben Aszer (1280—1340). Ze synów Aszera odznaczył się nadzwyczajnie Jakób ben Aszer, zwany, podług dzieła swego, Baal ha-Turim. Znakomity znawca całego Talmudu i talmudycznej literatury, stworzył, na wzór Majmonidesa (lecz podług innego systemu), kompendjum talmudyczne dla celów praktycznych. Dlatego zgóry wykluczył wszystkie przepisy, odnoszące się do Palestyny, do państwa żydowskiego, do ofiar i kapłanów, a zostawił jeno to, co winni spełniać Żydzi poza Palestyną. Pod względem me-

tody różni się tem od Majmonidesa, że nie opuszcza, jak tamten, sprzecznych zdań, odnoszących się do spornych kwestyj, lecz podaje je najpierw, a dopiero po nich umieszcza swoje rozstrzygnięcie. Dzieło to zwie się *Arba Turim* i jest podzielone na cztery księgi: I. *Orach chajim* — ścieżka życia — zawiera przepisy o modlitwie w domu i w synagodze w dni powszednie, w soboty i święta; II. *Jore Deja* — uczy poznania — zawiera resztę obowiązków względem Boga, poza modlitwą; III. *Ewen ha-Ezer* — Kamień pomocy — zawiera prawo małżeńskie; IV. *Choszen Miszpat* — Napierśnik prawa — zawiera przepisy prawa cywilnego, które rabin, jako sędzia żydowski, powinien znać.

Wszystkie przepisy są podane z wielką dokładnością; autor miał bowiem na celu, przez wydanie tego dzieła, dać rabinom podręcznik prawa i rytuału i osiągnął swój cel w zupełności. W XVI wieku nawiązał do tego dzieła Józef Karo i na tej podstawie stworzył kodeks rytualny: *Szulchan Aruch,* który do dzisiaj ma moc obowiązującą.

Do *Arba Turim* Jakóba ben Aszer pisali późniejsi rabini liczne komentarze; najczęściej komentowano je w Polsce, a czynili to najwięksi polscy uczeni: Mojżesz Isserles w Krakowie, Joel Sirks tamże (XVII wiek) i Jozue Falk Kohen we Lwowie (umarł 1614).

61. Z testamentu rabi Aszera ben Jechiel *(Hanhaga).*

Nie bądź popędliwym, trzymaj się zdaleka od przysiąg i ślubów. od śmiechu i wybuchu gniewu, one psują bowiem obyczaje. Unikaj kłamliwych mów, nie wymieniaj imienia Bożego nadaremnie, ani też w miejscu nieprzystojnem. Otrząśnij się z pojęć o pomocy ludzkiej i nie pokładaj swej nadziei w złocie. Jest to bowiem pierwszy krok do bałwochwalstwa. Chadzaj raczej w pokorze przed swym Stwórcą i oddawaj tam — gdzie wola Jego — swój pieniądz. On ci to już kiedyś wynagrodzi. Dawaj łatwiej pieniądze niż słowa (pociechy), złe słowo — zanim wypowiesz — połóż na wagę rozumu. To, co powiedziane w twej obecności — nawet nie w tajemnicy — niechaj będzie u ciebie ukryte. Gdy ci się o czemś opowiada, nie powiadaj, że już wiesz o tem.

Nie podnoś ręki na bliźniego, nawet, jeśli twym rodzicom w twej obecności złorzeczył. Nie mów przed nikim nic złego i nie oczerniaj nikogo. Gdy zaś kto powie coś nieodpowiedniego, nie dawaj mu bezczelnej odpowiedzi. Nie mów głośno na ulicy, nie krzycz jak bydlę, lecz rozmawiaj przyzwoicie. Nie zawstydzaj nikogo publicznie i nie nadużywaj wobec nikogo swej władzy, nie wiesz bowiem, czy sam kiedyś nie będziesz bezsilnym. Nie goń za zaszczytami i nie stawaj tam, gdzie nie

należysz. Zawsze staraj się o pozyskanie przyjaciół i nie lekceważ sobie choćby najmniejszego wroga.

Niech ci nie zależy na tem, by mówiono o tobie, że wiesz więcej, niż uznany mędrzec, nie staniesz się wskutek tego mądrzejszym. Nie gniewaj się na ludzi za lada drobnostkę, gdyż robisz sobie niepotrzebnie wrogów. Nie goń za cudzemi tajemnicami i nie usuwaj się od ogółu, lecz owszem winieneś wolę swą podporządkować woli swych współobywateli. Nie zapuszczaj się ze złośliwymi, z głupcami i ze złymi ludźmi, narazisz się bowiem tylko na wstyd. Nie staraj się przekonać głupca, o którym wiesz, że cię nie usłucha. Bądź wdzięczny wszystkim, którzy ci pomogli w uzyskaniu twego chleba, bądź szczery i prawdomówny wobec wszystkich, nawet wobec nieżydów. Kłaniaj się każdemu, bez różnicy wyznania!

Przyjmuj gościnnie podróżnych, którzy u ciebie szukają przytułku, daj im łoże i strawę oraz dobre słowo na drogę. Nie przyzwyczajaj się do uczt poza domem, strzeż się pijaństwa, a nigdy nie będziesz musiał żałować nieprzyzwoitego zachowania się i grubijańskich rozmów. Nie gniewaj się na swą żonę, a jeśli lewa ręka ją odepchnęła, niechaj ją prawa natychmiast przybliży. Nie lekceważ jej sobie, lecz obchodź się z nią z uszanowaniem, a ustrzeżesz ją od grzechu. Nie bądź groźnym dla swych domowników, nie utrzymuj ich w ciągłej trwodze przed sobą, gdyż z tego wynikło już wiele złego.

62. Z dzieła *Arba Turim* Jakóba ben Aszer.

a) Z pierwszej księgi: *Tur Orach Chajim:* O modlitwie (§ 101).

Rabini uczyli: „Kto się modli, winien swe myśli skupić przy odmawianiu „18 błogosławieństw“ *(Tefitath-Szmone Esrej)*; „gdy przez tak długi czas nie może skupić uwagi, niechaj z nabożnością odmówi bodaj pierwsze trzy błogosławieństwa“. Rabi Eliezer mawiał: „Kto nie umie skupić myśli, by z nabożnością odmówić bodaj te trzy błogosławieństwa, woli się nie modlić. Te benedykcje są tak ważne, że ten, który je odmówił w skupieniu ducha, nie ma obowiązku powtórzenia *Tefili*, jeśli nawet innych błogosławieństw nie odmówił. Nam brak jednak teraz — mówił dalej rabi Eliezer — wogóle spokoju umysłu, tak koniecznego do odprawiania serdecznego nabożeństwa i dlatego wystarczy, jeśli się przynajmniej ze skupioną uwagą odmówi zakończenie tych błogosławieństw, t. j. istotne błogosławieństwa *(Baruch ata Adonaj, Magein Abraham, ...Mchajej ha-Meitin... Ha-Ejl ha-Kadosz),* one zawierają bowiem 113 słów, właśnie tyle, ile zawiera modlitwa Hanny (matki Samuela) i ile razy słowo *serce* jest powtórzone w Torze“.

Rabi Hamuna mówi: „Ileż pięknych nauk zawiera ustęp o modlitwie Hanny! Tam czytamy: Hanna mówiła w swem sercu, usta jej się poruszały, ale słów nie było słychać (I, Sam. 1, 13). Wynika z tego, że winniśmy swe uczucia ubierać w słowa, które mamy wymawiać ustami, ale nie modlić się głośno. W *Borajcie* uczą: Kto się głośno modli, ten

okazuje mało wiary, on modli się donośnym głosem, jakby Bóg cichego głosu nie słyszał. Kto się głośno modli, ten należy do fałszywych proroków, o których mówi Biblja, że głośno wzywali Baala. *Tosefta* jest zdania — a podzielają je niektórzy uczeni — że winniśmy tak cicho się modlić, by słowa nie dochodziły nawet do naszych własnych uszu, lecz *Gemara* sądzi, że winniśmy sami usłyszeć swoją modlitwę, lecz nie powinna dojść do uszu sąsiada. I jest słusznem, że sami powinniśmy słyszeć słowa własnej modlitwy, gdyż wówczas nabożniej się modlimy, a dzieli to zdanie również i Majmonides, który mówi: „Nasza modlitwa nie powinna być jedynie myśleniem, my winniśmy myśli nasze ubierać w słowa, ale wymawiać je cicho. Nie należy bowiem modlić się głośno". Rabi Huna mówi: „Kto może skupić myśli, modląc się cicho, niechaj się modli cicho, kto jednak tego nie umie, niechaj się modli głośno, ale tylko, gdy się sam na osobności modli; gdy się jednak modli z całą gminą, winien się modlić cicho, by nie przeszkadzać drugim. Wolno w domu modlić się głośno, by tym sposobem wprowadzić domowników w modlitwę; tak czynił — wedle Talmudu jerozolimskiego — rabi Jona, który w domu modlił się głośno, a w synagodze cicho".

b) Z drugiej księgi: *Tur Jore Deja:* O procentach (§. 160).

Korzystamy ze sposobności, aby coś powiedzieć o zakazie brania odsetek. Kilkakrotnie zakazuje nam tego Tora i ten przepis różni się od wielu innych; nigdzie bowiem nie jest podane, że należy czynić to, co ukróca nasze dobro, tylko zakaz odsetek odnosi się nietylko do tego, który procenty bierze, ale i do tego, który je daje. Branie odsetek jest grzechem, który często popełniamy, dlatego ostrzega się przed tem wszystkich, t. j. nietylko tych, którzy bezpośrednio, ale i tych, którzy pośrednio przy tym akcie współdziałają, jak np. świadków, ręczycieli i t. p. Procenty nie przynoszą błogosławieństwa Bożego, podobnie jak wszelkie dobro, nabyte w sposób nieuczciwy, a grzech, który przytem popełniany, jest tak ciężki, jak negowanie cudu wybawienia z Egiptu lub objawienia się Pana na Synaju.

Grzeszymy przeciw zakazowi o odsetkach wówczas, gdy przy oddawaniu długu świadomie oddajemy więcej, niż pożyczyliśmy. Raszi i Majmonides pozwalają na to, lecz mój ojciec, błogiej pamięci, był innego zdania. Jest również zabronione dawanie nadwyżki w postaci podarunku (nie gotówki), gdyż każdy odsetek jest tylko podarunkiem. Tora określa wszelki dar tego rodzaju za grzeszny, natomiast Majmonides pozwala na to. Uważa się również za płacenie procentu, jeśli dłużnik daje wierzycielowi podarek, by go dobrze dla siebie usposobić, lub też po oddaniu długu daje wierzycielowi podarek z uwagą, że nie może wymagać, by ktoś oddawał mu pieniądze bez pożytku. Majmonides zabrania dawania podarku w ten sposób, bez względu na to, czy dłużnik czyni tę uwagę, czy też nie. „Księga pobożnych" jest tego samego zdania, lecz tylko wówczas, gdy podarek jest większej wartości. Dopóki pieniądze nasze są w ręku dłużnika, nie wolno nam żądać od niego

żadnych posług, choćbyśmy przedtem i tak je od niego mieli: i tak np. nie wolno nam mieszkać bezpłatnie w jego domu, wyręczać się jego służbą i t. d. Zakaz brania procentów odnosi się nawet do najbliższych krewnych. Wprawdzie wówczas jest procent tylko zwykłym darem, ale mimo to, nie wolno go brać, gdyż przez to przyzwyczajamy się do brania odsetek wogóle.

Za procent uważa się również wynagrodzenie pewnej pracy, pracą innego rodzaju, w każdym razie cięższą, lub w gorszym czasie. Tak więc wolno, by ktoś drugiemu powiedział: „Pomóż mi plewić, a ja ci pomogę plewić"; lecz nie wolno mu powiedzieć: „Pomóż mi plewić, a ja ci pomogę w okopywaniu"; lub: „Pomóż mi plewić dzisiaj, gdy jest sucho, a ja ci pomogę to czynić, gdy będzie mokro..." Można popełnić grzech, gdy się swemu wierzycielowi zbyt nisko kłania, lub mu się podaje jakąś wiadomość, którą go można pozyskać. Jest to płacenie procentów, tylko w innej formie.

63. Chasdaj Kreskas i jemu współcześni. (Wiek XIV.)

Pogląd ogólny. W wieku XIV była już prawie cała Hiszpanja w rękach katolickich, tylko jej południowy cypl — Granada — był w posiadaniu Maurów. Kastylja i Aragon umiały uzyskać hegemonję na półwyspie i zjednoczyć w swych ręku prawie wszystkie, dotąd rozbite posiadłości świeckie i obszary wielkich zakonów rycerskich.

Byt Żydów był ciągle jeszcze znośny, ileże mieli w swych ręku prawie cały handel, oraz wielkie posiadłości miejskie i wiejskie. Królowie kastylijscy i aragońscy posługiwali się nadal jeszcze żydowskimi urzędnikami, lekarzami i t. p. Szczególnie finanse królów spoczywały prawie zawsze w rękach żydowskich bankierów. Na dworach królów kastylijskich widzimy także i poetów żydowskich — wśród nich Santoba — jednego z pierwszych Żydów, piszących piękne kastylijskie wiersze. Dobrobyt Żydów powoduje silną asymilację, która we wielu wypadkach prowadzi do chrztu. Nowochrzczeńcy stają się często największymi wrogami Żydów; takim jest: Abner z Burgos, po chrzcie Alfonso de Valladolid. Zna on dobrze pisma żydowskie i w licznych broszurach dokucza swym dawnym współwyznawcom. Zmusza ich nawet do publicznej dysputy, podczas której stara się dowieść, że pewne modlitwy żydowskie są skierowane przeciw chrześcijanom, a szczególnie przeciw nowochrzczeńcom.

Czarna śmierć 1348. Na czasy Alfonsa XI (1325—1350) przypada „czarna śmierć". Zaraza ta poczęła się w południowo-zachodniej Europie i poszła poprzez Francję i Niemcy do Węgier i Polski.

Lud głosił, że Jakób a Paskate, Żyd z Toledo, przybył do Sabaudji i stąd rozesłał po świecie setki i tysiące żydowskich trucicieli. To oskarżenie spowodowało rzeź Żydów w całej Europie, a także i w Hiszpanji. W Aragonji i Katalonji rzucił się tłum po raz pierwszy na bogate domy żydowskie, plondrował i mordował. Pogromy żydowskie były tu tak krwawe, że papież Klemens VI zagroził klątwą każdemu, któryby śmiał ponownie wszcząć podobne rozruchy. Wielu Żydów hiszpańskich, chcąc uniknąć nieszczęścia, przyjmowało chrzest i odtąd poczyna się kwestja ochrzczonych Żydów w tym kraju.

Abulafja. W roku 1350 umarł na czarną śmierć król Alfons, a po nim objął rządy jego małoletni syn Don Pedro. I on miał na swym dworze żydowskich urzędników, a głównym jego powiernikiem i ministrem skarbu był Don Mëir Ben Samuel Allawi, z rodziny Abulafja. Abulafja umiał swym rozumem i sprytem podnieść finanse dworu i tem pozyskał zaufanie królewskie. Bogactw swych używał dla dobra współwyznawców, fundował szkoły i synagogi, a największem jego dziełem jest istniejąca dotąd wspaniała synagoga w Toledo, zbudowana nawpół w stylu maurytańskim, nawpół w gotyckim, o wielu nawach i przepięknych freskach (obecnie kościół *El Transito* obacz ryc. 1, str. 42).

Abulafja odegrał ważną rolę w sporze króla ze swą żoną Blanką burbońską, czem sobie zraził część szlachty kastylijskiej i doprowadził prawie do wojny między Hiszpanją a Francją. Ale i lud prosty patrzył z nienawiścią na bogatego ministra, któremu ośmdziesięciu niewolników usługiwało do stołu. Posypały się nań liczne oskarżenia i król — łakomy na bogactwa Abulafji — kazał go uwięzić i ściąć.

Kortezy, chcąc raz na zawsze usunąć żydowskich ministrów, uchwaliły w roku 1371, że Żydom nie wolno piastować żadnych publicznych urzędów, że powinni mieszkać w osobnych dzielnicach oraz nosić znaki hańby, w myśl uchwał synodalnych.

Chasdaj Kreskas. Wraz z dobrobytem chyliła się ku upadkowi i nauka żydowska w Hiszpanji. Jeszcze tu i owdzie pojawiały się na horyzoncie gwiazdy, lecz blask ich nie był już ani w przybliżeniu tak silny, jak w wiekach poprzednich. W drugiej połowie XIV wieku (1340—1410), żyje i działa w Aragonji uczony Chasdaj Kreskas, autor dzieła filozoficznego p. t. *Or Adonaj* (Światło Boże).

Wedle Kreskasa wola ludzka wcale nie jest wolną, gdyż Bóg w Swej wszechwiedzy przewidujc i zgóry przeznacza każdy czyn ludzki i to nawet najdrobniejszy. Ponieważ więc wola ludzka jest skrępowana przeznaczeniem, przeto Bóg nie karze człowieka za jego czyny, tylko za jego myśli. Chodzi więc o myśl i zamiar, który człowieka prze do

czynu i powoduje przestępstwa i zbrodnie. Człowiek winien tedy okiełzać swą myśl i swe serce, a może to uczynić jedynie przez zbliżenie się do Boga i pojęcie Jego istoty. A pojąć ją może — wedle Chasdaja — jedynie sercem, t. j. miłością, a nie rozumem — jak tego uczył Majmonides. Jak Bóg jest najwyższą miłością, tak też i człowiek potrafi jeno przez miłość, t. j. przez dążenie ku dobru, uzyskać doskonałość i okiełzać swe myśli i swe chuci. Wskazówki, jak posiąść tę miłość, znajdzie każdy w Torze, która jest tej miłości zdrojem. Z dzieła Kreskasa czerpał częściowo Spinoza.

Okres drugi: Od prześladowań do zupełnego wygnania (1391—1492).

Grätz: Geschichte, tom VIII passim. *Hemann:* str. 216 ss. *Weiss*: l. c. V. 202 ss. *Kayserling:* Geschichte der Juden in Spanien und Portugal. *Ibn Verga:* Szewet Jehuda, Ed. Wiener pg. 68—78, w tłum. niem. str. 134—158. *Dr. W. Schlesinger* und *Dr. Ludw. Schlesinger:* Buch Ikkarim, Grund u. Glaubenslehren der Mos. Religion von Joseph Albo. Frankfurt a/M. 1844. *Bloch:* u Wintera i Wünschego II, 787 ss. *Kayserling:* Das kastilianische Gemeindestatut. Jahrbuch f. Gesch. d. Juden und d. Judentums IV, 1869 Lipsk. *Loeb Isidore:* Reglement de Juifs de Castille 1432 a. Revue des Etudes Juives XIII. Paris 1886, 187 ss. Tłum. hebr. statutu w *Heasif* Sokołowa III, 1887 Warszawa. *Kayserling:* Christoph Kolumbus und d. Anteil d. Juden an den spanischen und portugiesischen Entdeckungen. Berlin 1894. *Const. Harta y Pardo:* La Verdadera Cuna de Chr. Colon. New-York 1912 (streszczone w: *Geiger:* Der jüdische Ursprung des Columbus. Allgem. Ztng. des Judentums N. 13. — 1913).

64. Pierwsze prześladowania.

Pogromy w roku 1391. Coraz to bardziej pogarszał się los Żydów hiszpańskich. Ubogi lud patrzył z zazdrością na bogatych bankierów i dziwił się i gniewał na króla, że nie idzie za przykładem królów francuskich lub cesarzy niemieckich. Kler judził ustawicznie przeciw Żydom i wskazywał na nich jako na przyczynę wszystkiego złego, kupiectwo i szlachta katolicka chciały się za wszelką cenę pozbyć niemiłych, a niebezpiecznych współzawodników.

I oto czekali wszyscy sposobności, by na dany znak rzucić się na Żydów i zgnieść ich odrazu. I przyszła ta sposobność w roku 1391. Z błahej przyczyny przyszło w Sewilli do krwawych rozruchów, które jednak zostały w zarodku stłumione. Po trzech miesiącach wybuchły one jednak z tem większą siłą i dały impuls do rabowania, a nawet rzezi Żydów w całym kraju.

Jak grom z jasnego nieba, spadły te prześladowania na dumnych Żydów hiszpańskich.

Chasdaj Kreskas, w liście do Żydów w Awinjonie tak opisuje wypadki owego roku:

„Gdybym wam chciał wyliczyć mnogość nieszczęść, które nas nawiedzily, wówczas pomieszałyby się wam zmysły. A czyż umiałbym dość żywo odmalować cierpienia i gorycz, które nam podano? Sądzę jednak, że już poczęści wiecie o naszem nieszczęściu, dlatego spróbuję pokrótce wam opowiedzieć, jak się to u nas wyłoniło. Na nowiu miesiąca *Tamuz* skierował Pan Swój łuk przeciw wielkiej gminie w Sewilli, liczącej wówczas 6—7000 rodzin. Zapalono bramy i urządzono okropną rzeź. Wielu z naszych przyjęło chrzest, inni oddawali chrześcijanom swe żony i dzieci; ulice żydowskie byty opustoszałe. Wielu zginęło, uświęcając imię Wiekuistego, wielu zaś sprzeniewierzyło się świętemu przymierzu.

Z Sewilli przeniósł się ogień do świętej gminy w Kordowie. I tutaj wielu przyjęło chrzest, święta gmina została zniszczoną. Dnia 17 *Tamuz* — w dniu, w którym tyle nieszczęść spadło na naród żydowski, — spadł gniew Boży na miasto, — z którego dotąd szła Tora Pańska, na Toledo. Tam mordowano w przybytku świętym kapłanów i proroków. Rabini, potomkowie rabina Aszera, ich synowie i uczniowie zginęli w obronie imienia Pańskiego, lecz wielu nie miało odwagi porzucenia życia i przyjęło chrzest.

Jeszcze w innych siedmdziesięciu gminach wybuchły nieszczęsne rozruchy, a my stoimy niepewni i czekamy jutra.

Siódmego *Ab* poczęło się w świętej gminie Walencji, liczącej około tysiąc rodzin. 250 mężów zginęło w obronie wiary, reszta uciekła w góry, inni znów przyjęli chrzest. Stąd przeszło nieszczęście na piękną, nad morzem położoną Majorkę..., a stąd do Barcelony. Tutaj zginęło w jednym dniu 250 osób, reszta schroniła się do cytadeli, zostawiając swe domy i ulice na pastwę wroga. Gubernator miasta wziął Żydów w opiekę, dał im poddostatkiem jadła i napoju i pociągnął winnych do odpowiedzialności. Lecz tłum zwrócił się przeciwko niemu oraz przeciw patrycjatowi miejskiemu, obległ cytadelę i ostrzeliwał ją. Żydzi bronili się do upadłego, lecz wreszcie ulegli. Mob zdobył cytadelę i wyrznął mnóstwo Żydów; wielu przebiło się samych, inni rzucali się z wież, inni uciekli z twierdzy i uświęcili imię Boskie na otwartej ulicy; ja sam straciłem tam syna swego jedynaka. Reszta przyjęła chrzest, a tylko mała garstka zdołała umknąć do okolicznych miast. W Barcelonie niemasz dzisiaj żadnego Żyda“....

I tak poszły rozruchy po całej Kastylji, lecz na szczęście nie przeniosły się do Aragonji. Tutaj też zgromadziła się wielka liczba zbiegów, którzy zdołali ocalić swe nagie życie. Lecz raz rzucone zarzewie nie dało się już ugasić. Rok rocznie powtarzały się rozruchy w różnych stronach kraju i zatruwały życie Żydom hiszpańskim. Wysoce kulturalni, przywiązani sercem do kraju, tak zasłużeni około jego rozwoju, tem dotkliwiej odczuwali ciosy i tem bezradniej spo-

glądali dokooła. Rozruchy w roku 1391 i w latach następnych złamały dumę Żydów hiszpańskich i dały początek katastrofie, która w sto lat potem miała nastąpić.

Marrani. Podczas rozruchów przyjęło wielu Żydów chrzest. Żydzi zwali tych przymusowo ochrzczonych *anusim* (przymuszeni), chrześcijanie: marranami, t. j. przeklętymi. Wielu z tych marranów czekało tylko sposobności, by opuścić kraj i przenieść się do Granady, Malagi, Almerji lub Afryki i tutaj pod rządami islamu powrócić do dawnej religji. Jasnem jest, że tacy nowochrzczeńcy tylko zewnętrznie wykonywali przepisy nowej religji, w sercu zaś byli najlepszymi Żydami i w żydostwie chowali swe dzieci. Byli jednak i tacy wśród nich, którzy rychło się wżyli w formy nowej religji i z całą przyjemnością pozostali chrześcijanami. Bogatsi wśród nich poczęli się koligować z najwyższą arystokracją kastylijską, biedniejsi żenić synów i wydawać córki za mieszczan. Wkrótce było w każdej rodzinie tylu marranów, że mówiono, iż niemasz rodziny w Hiszpanji, w którejby nie płynęła krew żydowska.

Dzięki swym związkom rodzinnym otrzymywali marrani najwyższe urzędy, a byli i tacy, którzy nie zadowalniali się urzędami świeckiemi, lecz sięgali także po wysokie urzędy kościelne. Widzimy w owym czasie licznych proboszczów, opatów, kanoników, a nawet biskupów, którzy kilka lat przedtem byli rabinami lub uczonymi w Piśmie. Oni to starają się użyć swej wiedzy hebrajskiej i swej znajomości Talmudu do walki ze swymi dawnymi współwyznawcami. Stąd obfita literatura polemiczna i antyżydowska, tutaj też początek dysput religijnych. Wśród tych marrańskich księży najbardziej odznaczył się Paweł de Santa Maria Burgensis.

Paweł z Burgos. Jako Żyd zwał się Salomon Lewi (ur. 1351) i był rabinem w Burgos. Ochrzczony w owym strasznym roku 1391 w katedrze w Burgos wraz z matką i dziećmi, udał się na naukę do Sorbony i tutaj uzyskał tytuł doktora teologji. Z Paryża udał się do Awinjonu, gdzie pozyskał względy i zaufanie papieża Benedykta XIII, który go zamianował kanonikiem w Sewilli. Rychło posuwał się Paweł naprzód, aż wreszcie został biskupem w Kartagenie, a nakoniec biskupem w Burgos, t. j. w tem mieście, w którem niegdyś piastował urząd rabina. Wkrótce został wielkim pieczętarzem koronnym i opiekunem małoletniego króla i na tem stanowisku wytrwał aż do śmierci w roku 1435.

Przez całe życie starał się Paweł o nawracanie swych dawnych współwyznawców, a dążył do tego różnemi środkami. Pisał broszury polemiczne, zwalczał Talmud i pisma rabiniczne, a nadto starał

się przez ograniczenia prawne zniewolić Żydów do chrztu; dzięki jego staraniom wykluczyła regencja Żydów od piastowania publicznych urzędów.

65. Dysputa w Tortozie.

Pisma ulotne. Chrzest i wywyższenie Pawła z Burgos wywołały wśród Żydów pomruk i zdziwienie. Jeden z jego byłych uczniów: Jozue ben Józef ibn Vives-Lorqui napisał list otwarty, w którym publicznie gani jego postępek i rozbiera przyczyny, które go mogły zniewolić do przyjęcia chrztu. Również i Chasdaj Kreskas napisał z tej okazji rozprawę, lecz najlepszą rzecz na ten temat opracował znany historyk i astronom Profiat Duran *(Efodi)*. W „liście“ Durana jest tak delikatna ironja, że trudno na pierwszy rzut oka poznać, czy to jest apologja chrześcijaństwa, czy też satyra nań. Długo też nie poznawał się na tem kler hiszpański i sam rozrzucał ten „list“ wśród chrześcijan i marranów, lecz wkońcu wyszła prawda najaw, a wówczas poczęła się gonitwa za listem i jego autorem.

Walka ta była narazie akademicką, brali w niej udział Żydzi i marrani, niebezpieczną jednak stała się wówczas, gdy się przeniosła na pole praktycznego nawracania, a dokonał tego mnich Wincenty Ferrer.

Wincenty Ferrer był złotoustym mówcą i człowiekiem surowych obyczajów. Asceta, w stroju pokutnika, wędrował z miasta do miasta i wygłaszał płomienne mowy. Wielu marranów przyznało się pod wpływem jego słów do „grzesznego“, niechrześcijańskiego życia i to umocniło wiarę w siłę i skuteczność jego misyjnej pracy. Regentka kastylijska mianowała Ferrera swym nadwornym kaznodzieją i za poradą jego i Pawła z Burgos wydała (12 stycznia 1412) przeciw Żydom bardzo surowe przepisy, przypominające żywo prawa królów wizygockich z epoki przedmaurytańskiej. W § 24 przepisów zakazano Żydom mieszkać poza dzielnicami żydowskiemi (juderia), wykonywać jakiekolwiek rzemiosło, a nawet sztukę lekarską, zakazano im strzyc lub golić brody, czesać włosy, nosić bogate stroje lub broń, tytułować się „pan“ lub „pani“ (don, donna), podróżować z miasta do miasta lub opuszczać kraj wogóle. Odebrano też Żydom resztę autonomji gminnej.

Po takiem upokorzeniu począł Wincenty swe dzieło nawracania. Z krzyżem w jednej, a z Torą w drugiej ręce, otoczony gromadą wynędzniałych i okrwawionych biczowników i oddziałem żołnierzy,

zjawiał się Ferrer w bóżnicach i tutaj wygłaszał swe płomienne mowy. Jakby dla nadania wagi jego słowom, odsłaniali biczownicy swe plecy i biczowali się do krwi i do omdlenia. Równocześnie wybuchały we wszystkich miastach — w których się Ferrer zjawiał — rozruchy i pogromy. Nie dziw, że wielkie rzesze Żydów z obawy przed śmiercią i ostateczną nędzą przyjmowały chrzest, poczem Ferrer z całą gromadą ruszał na dalsze dzieło misyjne. Prawie wszystkie gminy, t. j. w Walladolid, Zamorze, Salamance, Toro, Segowji, Awili, Walencji i Burgos przyjęły chrzest, a sam Ferrer poświęcił tamtejsze synagogi na kościoły.

Dysputa w Tortozie (1412—1414). Snadź, że praca misyjna Ferrera szła zbyt powoli, kiedy papież Benedykt XIII — wówczas już nie uznawany przez Rzym — postanowił użyć jeszcze innego środka dla jej przyśpieszenia. Środkiem tym miała być dysputa, odprawiona na wielką skalę i z wielkim przepychem w Tortozie. Ze strony katolickiej oddał papież głos wychrzczonemu Żydowi i uczonemu, który kilka lat temu stanął do walki z Pawłem z Burgos, a teraz sam przyjął chrzest i stał się nadwornym lekarzem papieskim. Był to Jozue Ben Józef Lorqui, obecnie zwany Geronimo de Santa Fe (Hieronymus de sancta fide).

Z całym ogniem neofity rzucił się Geronimo do walki i opracował plan dysputy, oraz tezy, nad któremi miano się zastanawiać. Ze strony żydowskiej stanęło dwudziestu kilku uczonych i rabinów, a na ich czele Don Vidal de Benveniste, lekarz i poeta nowohebrajski, i Józef Albo, filozof, uczeń Chasdaja Kreskasa. Dnia 7 lutego 1412 roku przyjął papież delegatów żydowskich na osobnem posłuchaniu, kazał sobie podać ich nazwiska i zapewnił ich o swej łasce. Nazajutrz otwarto publiczną dysputę w obecności setek proboszczów, opatów, biskupów oraz dostojników świeckich. Sam papież przewodniczył dyspucie i zagaił ją przemową, w której wyłuszczył jej cel i przedmiot. Długo wlokła się dysputa, z jednego posiedzenia na drugie przesuwano pytania i odpowiedzi. Jozue Lorqui wyszukiwał w Talmudzie coraz to nowe zdania i słowa, które naginał do swego celu, a Żydzi wysilali się, by mu należycie odpowiedzieć i zbić go z tropu. Przez dwa lata wlokły się dyskusje i w tym czasie odbyło się 64 posiedzeń, a podczas tego i zupełnie niezależnie od tego, prowadził Wincenty Ferrer w Aragonji i Kastylji swe dzieło nawracania. Raz po raz dochodziły do Tortozy wieści o nieszczęściu tej lub owej gminy żydowskiej, innym razem spędzono do sali posiedzeń wielkie gromady przerażonych Żydów i tu kazano im publicznie wypowiedzieć swe wyznanie wiary, poczem prowadzono ich

do kościoła na chrzest. Wielkie gminy żydowskie przerzedziły się, a mniejsze zupełnie znikły z powierzchni ziemi, a tymczasem uczeni w Tortozie dalej wiedli swe uczone rozmowy.

Sobór w Konstancji, Marcin V. Tymczasem zbierał się sobór w Konstancji, który miał rozstrzygnąć spór między papieżami. Benedykt XIII zakończył tedy dysputę, ogłosiwszy zwycięstwo chrześcijańskie, a w pół roku (11 maja 1415) wydał bullę, potępiającą studjum Talmudu i skazującą to dzieło na spalenie. W innych ustępach tej bulli są powtórzone przepisy przeciw Żydom w roku 1414 (zakaz piastowania urzędów, wykonywania rzemiosła, obcowania z chrześcijanami, nakaz mieszkania w dzielnicach żydowskich i t. d.) z tym dodatkiem, że Żydzi powinni trzy razy do roku słuchać chrześcijańskich kazań.

Na soborze konstancyjskim złożono Benedykta XIII z urzędu, a na tronie papieskim zasiadł Marcin V. Żydzi hiszpańscy poszli za przykładem swych niemieckich i włoskich współwyznawców i posłali deputację hołdowniczą do nowego papieża, do Konstancji. Marcin V potwierdził przychylne dla Żydów bulle Inocentego IV i Grzegorza X, a dla gmin hiszpańskich wydał osobną bullę (31 stycznia 1419), w której potępił postępowanie króla kastylijskiego i Ferrera i zabronił gwałtem zmuszać Żydów do przyjmowania religji chrześcijańskiej, święcenia niedziel i słuchania kazań misyjnych.

66. Józef Albo (1380—1444).

Filozofja Alby. Głównym mówcą i przedstawicielem Żydów na dyspucie w Tortozie był Józef Albo, lekarz i filozof, uczeń Chasdaja Kreskasa. Po dyspucie musiał opuścić swe miasto i udać się do Sory, gdzie zamieszkał całe życie. Tutaj postanowił — na prośby przyjaciół — zbadać kwestję, czy ilość dogmatów wiary — 13 —, jak ją podał Majmonides, istotnie odpowiada religji żydowskiej. Z tych dociekań powstało dzieło filozoficzne — *Ikkarim* — (Dogmaty), ostatnie z wielkich dzieł hiszpańsko-żydowskich myślicieli.

Idąc za wzorem teologów chrześcijańskich owego czasu, stawia Albo, jako cel bytu ludzkiego zbawienie duszy, dla której skonstruował w hebrajskim języku osobny terminus: *tszuas hanefesz*. Życie doczesne nie jest — wedle Alby — życiem właściwem, lecz tylko drogą i przygotowaniem do życia zagrobowego, wiecznego. Tam dopiero następuje oczyszczenie i zbawienie duszy.

Aby dusza ludzka mogła być zbawioną na drugim świecie, musi człowiek na tym świecie postępować etycznie, a tego postępowania może

się nauczyć albo z prawa natury, albo z prawa narodów, lub też na podstawie filozoficznego myślenia, czyli prawa filozoficznego. Lecz wszystkie te trzy prawa, podobnie jak każde zosobna, nie mogą ustrzec człowieka przed błądzeniem, ileże wszystkie trzy są pochodzenia ludzkiego. Jeśli tedy człowiek ma być po śmierci na wieki zbawiony, musi to prawo, podług którego ma żyć, być pochodzenia wiecznego, t. j. pochodzenia Boskiego.

Trzy dogmaty wiary. To Boskie prawo opiera się na trzech przesłankach:

1) że Bóg, nadawca tego prawa, jest doskonały i jedyny *(jechidas Haborej)*,

2) że Bóg dał tę naukę dla zbawienia ludzkości *(Torah min ha-Szamajim)*,

3) że istnieje po śmierci nagroda i kara za postępki i myśli ludzkie *(Schar w-Onesz)*.

Oto są — wedle Alby — trzy filary, t. j. trzy dogmaty wiary żydowskiej, z któremi się znów wiążą inne prawdy uboczne i drugorzędne, jak np. wszechwiedza Boska, proroctwo i jego spełnienie się, Opatrzność Boska i t. p.

Bóg nadał Swój zakon, aby umożliwić wiernym zbawienie duszy w życiu pozagrobowem, dlatego zawiera zakon tyle przepisów (613), aby ułatwić ocalenie duszy. Każdy, kto tylko jeden przepis całem sercem wykona i bez ubocznych celów spełni, ten zbawił swą duszę. Bóg dał tedy tak wiele przepisów nie nato, by obciążyć Żydów, lecz by im ułatwić zbawienie duszy. Naturalnie, że im kto więcej spełnia przepisów i im kto serdeczniej to czyni, tem pewniej może oczekiwać zbawienia. Zupełnie zbawieni są ci, którzy spełniają przepisy z czystej miłości ku Bogu (vide Kreskas) i radosnem sercem.

Charakterystyczną dla wywodów Alby jest wiara w zbawienie duszy innowierców, którzy spełniają przynajmniej siedm przepisów, danych potomkom Noego. Współcześni teologowie chrześcijańscy nie uznawali zbawienia duszy osób niechrzczonych.

Pod koniec swej rozprawy zastanawia się Albo nad tem, czy Zakon Boży, może ulec zmianie i stracić swą świętość (jak tego dowodzili teologowie chrześcijańscy) i dochodzi do wniosku, że to, co sam Pan na Synaju objawił narodowi, jest niezmienne i wieczne. Pewne drugorzędne przepisy religji mogą być zczasem zmienione (jak np. po niewoli babilońskiej zmieniono początek roku z Nisan na Tiszri, Ezra zmienił starohebrajskie pismo na syryjskie i w niem spisał zakon), lecz podstawowe prawdy religji są wieczne i tylko sam Bóg mógłby je kiedyś przez proroka takiego jak Mojżesz, odmienić. Dotąd taki prorok jeszcze się nie zjawił.

67. Z dzieła *Ikkarim*, Józefa Alby.

Cap. I. Badania zasad wiary jest bardzo niebezpieczne, gdyż, choć religje we wielu punktach, jak np. co do jestestwa Boga, nagrody i kary ze sobą się zgadzają, mimo to różnią się co do wielu zasad. Badanie

zasad wiary jest tem niebezpieczniejsze, że, jeśli kto neguje jedną tylko zasadę, już staje się odstępcą od swej wiary. Posłannictwo Mojżesza nie jest dogmatem wiary, a jednak, kto w nie nie wierzy, zaprzecza boskości przykazań synajskich. Wedle Majmonidesa jest każdy, kto nie wierzy w przyjście Mesjasza, kacerzem i nie ma udziału w życiu przyszłem. Jest to tem dziwniejsze, ileże rabi Hilel, jeden z uczonych, kilkakrotnie cytowanych w Talmudzie, twierdzi, że Żydzi nie powinni więcej oczekiwać Mesjasza, gdyż przepowiednie o nim spełniły się już na Chiskjaszu, królu Judy (*Sandhedrin* fol. 98 *b).* Wedle Majmonidesa należałoby więc rabi Hilela zaliczyć do kacerzy i odmówić mu udziału w życiu zagrobowem, nie należałoby też o nim wspominać w Talmudzie, t. j. cytować jego powiedzeń, ni zdań. A jednak są jego nauki podane w Talmudzie jako obowiązujące, a nietylko nato, by z niemi polemizować; w przeciwnym razie nie nazywanoby go *Rabi* i nie podawanoby jego nauk. Wprawdzie starają się niektórzy rzecz tak wyjaśnić, że Hilel nie negował wcale dogmatu o przyjściu Mesjasza, jeno twierdził, że przyjście jego niekoniecznie wynika ze słów Pisma, ileże wszystkie przepowiednie Jezajasza odnoszą się do Chiskjasza króla Judy i wszystkie się już za jego rządów spełniły. Czyli innemi słowy Hilel w i e r z y ł w przybycie Mesjasza na podstawie tradycji, a nie na podstawie Biblji, przeto nie był kacerzem. To twierdzenie jednak nie wytrzymuje krytyki wobec zdania zawartego w Talmudzie, które opiewa w następujący sposób: „Oby Pan przebaczył rabi Hilelowi!“ Wynika z tego, że go przecież w pewnych sferach uważano za grzesznika.

I bez wątpienia nie wierzył Hilel w przyjście Mesjasza, ale do kacerzy go nie zaliczano, gdyż wiara w Mesjasza nie jest dogmatem, jak tego chce Majmonides i można sobie całkiem dobrze wyobrazić religję żydowską bez wiary w niego. Mimo to winien każdy Żyd wierzyć w przyjście Mesjasza, podobnie jak wierzy „w stworzenie świata z niczego“, choć i to nie jest dogmatem. Ktokolwiek bowiem wierzy w istnienie pramaterji, z której Bóg uformował świat, ten jest grzesznikiem, choć nie kacerzem, podobnie jak rabi Hilel, który również był jeno grzesznikiem. Tego zdania byli uczeni, którzy nie umieścili wśród dogmatów „przybycia Mesjasza“ i stworzenia świata z niczego,

Cap. III. Słowo *Ikkor* — *„dogmat“, „korzeń“,* oznacza rzecz, od której zależy istnienie i utrzymanie innej rzeczy, t. j. bez której ta druga istota istnieć nie może, jak nie może istnieć drzewo bez korzenia. Rabini często się tak wyrażają: „Rzecz, która ma swój korzeń (uzasadnienie) w Piśmie św.“ Przeto używa się tej nazwy przy zasadach, od których zależy istnienie i utrzymanie jakiegoś przepisu religji, jak np. zasady o istnieniu Boga, ileże wiara w „istnienie“ jest konieczną przesłanką do wierzenia w „naukę Bożą“. Zechciejmy więc zbadać, które nauki są w istocie zasadami. M a j m o n i d e s p r z y j ą ł i c h 1 3: 1. Istota Boga. 2. Jedyność Boga. 3. Bezcielesność Boga. 4. Wieczność Boga. 5. Tylko do Boga wolno się modlić. 6. O proroctwie. 7. O proroctwie Mojżesza. 8. Objawienie. 9. Niezmienność nauki. 10. Wszechwiedza Boga. 11. Nagroda i kara. 12. Mesjasz. 13. Zmartwychwstanie.

O t ó ż p y t a m y: Czy w istocie podane przez Majmonidesa nauki są dogmatami? W takim razie wystarczyłoby: istnienie Boga, proroctwo,

objawienie, wszechwiedza, nagroda i kara, ewentualnie możnaby jeszcze zatrzymać proroctwo Mojżesza, jako ważne dla prawa Mojżeszowego i wieczność nauki! Niezrozumiałem zaś jest, skąd się wzięły między dogmaty jedyność i bezcielesność Boga, które są wprawdzie prawdami, ale w które można nie wierzyć bez uszczerbku dla religji. Dziwnem jest też, że Majmonides zalicza do dogmatów: „że tylko do Boga wolno się modlić". Wynika to wprawdzie z Pisma św. (Nie będziesz miał innego Boga przed Mojem obliczem), lecz bynajmniej nie jest dogmatem, na którymby się opierała cała nauka!... Podobnie nie podkopuje religji ten, który wierzy tylko w nagrodę i karę dusz w życiu pozagrobowem, ale nie wierzy w zmartwychwstanie ciał po śmierci!

Jeśli zaś Majmonides nie brał dosłownie słowa *Ikkor*, lecz wybierał dowolnie ważniejsze nauki, dziwi mnie, że nie zaliczył do zasad wiary tego, że *„Szechina* (Majestat Boży) spoczywa wśród Izraela, gdy tenże spełnia przepisy Tory", jako jest napisane w Księdze królów (I, XII, 13): „I chcę mieszkać wśród synów Izraela!"; dlaczego również nie zaliczył między dogmaty „stworzenia z niczego", „wiary w cuda" i t. d. i t. d.

Ktoś wyraził przypuszczenie, że Majmonides dlatego podał 13 dogmatów, bo Bóg ma 13 przymiotów, lub też, że istnieje 13 reguł logicznego wnioskowania w Talmudzie. Lecz to przypuszczenie jest śmiesznem, trudno bowiem przypuścić, by Majmonides tylko dlatego opuścił — dajmy na to — dogmat o wolności woli, bo byłby otrzymał liczbę 14, lub dodał ten lub ów nieuzasadniony dogmat, by tylko nie było 11 lub 12 zasad.

Inny uczony podał 26 dogmatów, wyliczając wszystko, co mu wpadło na myśl, jak np.: wieczność, mądrość, życie, wszechmoc, siłę woli i inne przymioty, przypisywane zazwyczaj Bogu; inny zaś uczony (Chasdaj Kreskas) przyjął trzy dogmaty Majmonidesa, dające się jako tako uzasadnić (byt, jedność, bezcielesność Boga), i dodał do nich jeszcze sześć, bez których nie możemy sobie wogóle wyobrazić istoty Boga (wszechwiedza, opatrzność , wszechmoc, dar proroczy, wolność woli i celowość) i stworzył 9 dogmatów wiary.

Cap. IV. Należycie postąpimy przy wyliczaniu dogmatów, jeżeli przyjmiemy istotne zasady religji, a jest ich t r z y: 1. I s t n i e n i e B o g a; 2. N a g r o d a i k a r a; 3. O b j a w i e n i e. W nich są zawarte i uzasadnione wszystkie podstawy nauki Adama, Noego, Abrahama, Mojżesza i innych. Z każdej z tych zasad p i e r w o t n y c h dadzą się wywieść zasady p o c h o d n e. I tak z istnienia Boga wynika jego wieczność (był, jest i będzie), z objawienia wynika wszechwiedza Boga i proroctwo, a z nagrody i kary nagroda i kara dla ciała w tym świecie, a dla duszy w świecie przyszłym. W tych dogmatach są zawarte jeszcze i inne prawdy; i tak w istnieniu Boga: Jego bezcielesność i jedyność; w objawieniu: dar proroczy i posłannictwo Mojżesza; w nagrodzie i karze: wedle Majmonidesa mesjanizm, na co ja się jednak nie godzę.

Odpowiednio do tych trzech dogmatów wiary wstawili „mężowie wielkiego zgromadzenia" do modlitwy *Musaf* na Nowy Rok trzy błogosławieństwa: *Malchijot, Zichronot, Szofrot.*

Malchijot odpowiada zasadzie istnienia Boga, jako czytamy: „Dlatego czekamy na Cię, wiekuisty Boże, by widzieć wspaniałość Twej potęgi!“

Zichronot odpowiada dogmatowi nagrody i kary, jako czytamy: „Ty wspominasz dzieło odwieczne... pamiętasz o przeszłych czynach“ i t. d.

Szofrot odpowiada dogmatowi objawienia, jako jest napisane: „Tyś się objawił w obłoku Swej wspaniałości na górze świętej...“ A ponieważ objawienie dokonało się w bardzo silnym odgłosie szofaru, czego nigdy później nie było, przeto ten dogmat odpowiada modlitwie *Szofrot*. Boć bywały już grzmoty i błyskawice, ale odgłosu szofaru bez szofaru nie było przedtem ni potem, a będzie dopiero, gdy wybije godzina zbawienia i wszystkie ludy przyjmą prawdziwą naukę. Tak bowiem czytamy u proroka Zacharjasza (IX, 14): „I Wiekuisty Bóg uderzy w surmę...“.

Przy ustalaniu dogmatów postępował Majmonides prawdopodobnie tak, jak my, tylko, że umieścił między prawdziwemi zasadami nauki uboczne, czyli przypadkowe. I tak: postawił na czele dogmatów istnienie Boga i dodał cztery nauki przypadkowe (jedyność, bezcielesność, modlitwa do Boga, wieczność). Potem dał drugą zasadę: objawienie i dodał trzy uboczne (proroctwo, posłannictwo Mojżesza, niezmienność Tory), a wreszcie postawił trzecią zasadę: nagrodę i karę i dodał do niej znów trzy nauki przypadkowe (nagroda duszy, mesjanizm i zmartwychwstanie (1 + 4 + 1 + 3 + 1 + 3 = 13).

68. Upadek żydostwa w Hiszpanji i ostatnie próby ratunku.

Żydzi i marrani. Nieszczęście w roku 1391 i praca misyjna Wincentego Ferrera wyludniły gminy żydowskie i doprowadziły większą część żydostwa hiszpańskiego do upadku. Znikły wielkie akademje, upadły uczelnie filozoficzne, podupadł przemysł i handel w dzielnicach żydowskich, znikły wielkie dobra żydowskie; nie znikła jednak ani nie złagodniała ani na chwilę tak piekąca dotąd kwestja żydowska. W ciągu dwudziestu lat dziesiątki tysięcy Żydów przyjęło chrzest, całe gminy przeszły na łono Kościoła, bóżnice zamieniły się w kościoły, miejsce rodałów zajęły ołtarze, miejsce gwiazdy Dawidowej, krzyże. Rabini zmienili się w nader krótkim czasie w księży, zdolniejsi zajęli krzesła biskupie, bogatsi posiedli berła komturskie w zakonach rycerskich Alkantara i Kalatrawa; kobiety żydowskie lub ich córki stały się przeoryszami klasztorów, a również i wśród urzędników świeckich zajęli marrani pierwsze miejsca. Bogaci koligowali się z arystokracją rodową i złocili swym majątkiem zbladłe herby podupadłej szlachty.

Wydostawszy się raz z ghetta, pobudowali marrani pałace i zajęli najpiękniejsze dzielnice miast.

Lud chrześcijański widział to. On nie widział biednych marranów, którzy w ciemnościach uliczek podmiejskich pracą rąk krwawo

Ryc. 10. Rękopis hebrajski z r. 1272. Jest to karta z *Machzoru,* pisanego różnemi kolorami i pięknie iluminowanego. Całość ujęta w ramy gotyckiego portalu, w ramach rozmieszczeni śpiewacy z harfami, a u dołu zwierzęta. *Machzor* znajduje się w kaplicy Rasziego w Wormacji.

zarabiali na chleb codzienny, on widział jeno owych bogatych „Żydów", którzy zjadali owoce jego pracy; urzędnik kastylijski widział

wpływowych „Żydów“ na najwyższych stanowiskach, a biedny proboszcz widział „żydowskich biskupów“. Cała złość i nienawiść ku Żydom przeniosła się teraz ku marranom; zwano ich szyderczo alboraik, t. j. ni pies ni wydra, coś na wzór konika, na którym Mahomet „pojechał do nieba“, i nienawidzono ich z całego serca. Tu i owdzie zwracał się przeciwko nim wrogi miecz tłumu, a w roku 1440 przyszło w Toledo do krwawych pogromów, podczas których zginęło mnóstwo marranów.

Kortezy, zebrane w tym roku, dały również upust swej nienawiści ku marranom i uchwaliły, że odtąd żaden nowochrzczeniec nie może piastować urzędu duchownego ni świeckiego.

Organizacja gmin żydowskich. Podczas takiego prześladowania marranów poczęły się organizować gminy żydowskie, mocno już przerzedzone i zniszczone. Królowie, widząc upadek swego skarbu, znów poczęli powierzać Żydom (niechrzczonym) urzędy skarbowe. Abraham Benveniste stał się ministrem finansów Jana II, a inni Żydzi dzierżawili mennice i cła królewskie. Ten to Abraham Benveniste (1390—1456) był równocześnie naczelnym rabinem wszystkich gmin żydowskich i jako taki postanowił zreorganizować podupadłe gminy żydowskie i w tym celu zwołał do Walladolid zjazd senjorów gminnych z całej Kastylji. Tutaj opracowano (1432) wzorowy statut gmin kastylijskich, który regulował szkolnictwo, sądownictwo i skarbowość gminną oraz przepisy o zbytku w szatach i ucztach.

Statut gmin kastylijskich nie zawiera nowych norm, lecz łączy w pełny system dawne prawa i zwyczaje Żydów w Kastylji. Składa się on z pięciu „bram“, czyli rozdziałów.

I brama. O nauce Bożej, czyli o szkolnictwie i modlitwie.

Na utrzymanie szkół i nauczycieli płaci się w każdej gminie od zarzniętej sztuki bydła 5 marawedi, od cielęcia 2 marawedi i t. d., wprowadza się na ten cel podatek od wina, kwesty na weselach i innych uroczystościach rodzinnych. Z masy spadkowej po każdym Żydzie kastylijskim idzie jedno ubranie na cele szkolne. Każda gmina wybiera skarbnika, który w myśl rozkazów nadwornego rabina i norm niniejszego statutu ma zbierać pieniądze na cele szkolne i niemi zawiadywać.

W każdej gminie ma być otwarta uczelnia, nawet tam, gdzie niema dziesięciu rodzin. Tam, gdzie mieszka piętnaście rodzin, winno się ustanowić zdolnego nauczyciela Biblji, w gminach większych (40 rodzin) otworzy się szkoły Talmudu (akademje). Jeden nauczyciel może uczyć tylko 25 chłopaków, gdy ich jest więcej, przyjmie gmina pomocnika;

gdy liczba uczniów przekroczy 40, podzieli się klasę między dwóch nauczycieli.

Modlitwa: W każdej gminie, w której żyje 10 mężczyzn, należy codziennie rano i wieczorem odprawić publiczne nabożeństwo. „Nie wolno nikomu podczas tego nabożeństwa podnieść ręki na swego bliźniego, ani go uderzyć. Kto bije swego bliźniego po twarzy lub po głowie, wyrywa mu włosy i t. p., płaci karę 200 marawedi; za bicie nożem 300 marawedi".

II brama. Wybór sędziów i innych urzędników.

W każdej gminie mają najgodniejsi być wybrani urzędnikami, tam, zaś, gdzie dotąd niema urzędników gminnych, mają być dokonane wybory w przeciągu najbliższych 10 dni. Należy również wybrać sędziów, rewizorów, skarbników, senjorów i t. p. Sposób dokonania wyborów jest następujący: Najpierw ogłosi się klątwę na fałszerzy wyborów, potem zbierze się wszystkich uprawnionych do wybierania i przytrzyma się ich w lokalu wyborczym, nawet przez trzy doby, póki nie dokonają wyborów. Podczas wyborów wolno się wyborcom wydalać z lokalu wyborczego jeno dla spożycia obiadu lub kolacji. Gdyby nie dokonano wyborów w przeciągu trzech dni, przytrzyma się wyborców przez całych ośm dni, by ich tym sposobem zmusić do pogodzenia się na danych kandydatów. Dopiero, gdyby w ciągu ośmiu dni nie można było dokonać wyborów, przekaże się całą sprawę nadwornemu rabinowi i on wyznaczy od siebie urzędników gminnych.

Sędzia żydowski rozstrzyga wszystkie sprawy podług prawa talmudycznego; niezadowolony z wyroku ma prawo odwołania się do rabina nadwornego. Roki sądowe odbywają się w każdej gminie trzy razy w tygodniu; przed sądem musi się wezwany jawić pod rygorem przepisanych kar. Sędzia ma prawo uwięzienia każdego Żyda, lecz musi na ten cel wydać pisemny i należycie umotywowany rozkaz.

III brama. Prawa przeciw denuncjantom.

Już najstarsze pisane prawo kastylijskie z XI wieku *(Leyes del estile)* orzeka, że sprawy sporne między Żydami należą przed sąd żydowski, z wolną apelacją do rabina nadwornego, względnie do króla. Przeciw temu przywilejowi protestują kortezy raz po razie, aż wreszcie w roku 1286 orzekły zniesienie sądownictwa żydowskiego. Lecz uchwała kortezów została martwą literą, a sądownictwo żydowskie istniało nadal jak dotychczas. Dopiero w roku 1380 zabrano istotnie sądom żydowskim sądownictwo kryminalne, a w roku 1402 i sądownictwo w sprawach cywilnych, przekazując je w zupełności alkaldom. t. j. sędziom miejskim. Statut z roku 1432 nie uznaje jednak tych norm i zabrania Żydom pod grozą klątwy udawania się do alkaldów. Tylko wówczas, gdy strona pozwana w żaden sposób nie chce stanąć przed sądem żydowskim, może rabin pozwolić powodowi na pozwanie strony przeciwnej przed forum alkalda. Pozywanie przed forum chrześcijańskie uważa statut za denun-

cjację i zdradę sprawy żydowskiej i wyznacza za nie dotkliwe kary. Bardzo surowe kary wyznacza statut za faktyczną denuncjację i to odpowiednio do szkody, jaką poniósł ten, na którego wniesiono oskarżenie (więzienie, 100 batów, wygnanie z gminy, a nawet kara śmierci, wykonana przez władzę państwową, na żądanie rabina nadwornego). Pozwolono jedynie na donosy w sprawach fiskalnych, na rzecz skarbu królewskiego.

IV brama. O podatkach.

Ponieważ gminy płaciły wszelkie podatki ryczałtowe do kas królewskich, przeto zabroniono poszczególnym obywatelom starać się u władz o uwolnienie on dawania podatków i t. p. Ci zaś, którzy w chwili wydania statutu posiadali już przywileje królewskie, winni byli przedłożyć je do sześciu miesięcy rabinowi nadwornemu, celem stwierdzenia ich autentyczności.

V brama. O zwalczaniu zbytku.

Od wielu wieków narzekano w sferach chrześcijańskich i żydowskich na to, że kobiety żydowskie (a nawet mężczyźni) swemi wytwornemi strojami drażnią lud i potęgują nienawiść i tak już dość wielką. W r. 1412 wydała regentka donna Katilina rozkaz, że Żydzi winni nosić długie ciemne szaty, spadające aż do nóg, a kobiety mają przykrywać głowy kapuzami. Cały strój Żyda lub Żydówki winien kosztować tylko 39 marawedi. Statut z roku 1432 uznał słuszność zarządzeń królewskich i ustanowił, że oprócz dziewcząt w czasie narzeczeństwa i kobiet w pierwszym roku po ślubie nie wolno nikomu nosić drogich i kosztownych szat koloru oliwkowego, jedwabnych lub grubo wełnianych, obramowanych lub przetykanych złotem lub aksamitem, albo też brokatem. Nie wolno też nosić złotych agraf, pereł, przepasek na czoło, koloru oliwkowego, długich trenów, sukien fałdowanych na wzór kobiet maurytańskich, płaszczów ze stojącemi kołnierzami, sukien wierzchnich z czerwonego sukna i t. d. To samo odnosi się do chłopców niżej lat 15.

Nie odnoszą się te zakazy do uroczystości weselnych, przyjęć u króla lub królowej, zabaw tanecznych i t. p.

69. Inkwizycja.

Bulle Eugenjusza IV i Mikołaja V. Organizowanie gmin żydowskich było nie na rękę wrogom żydostwa, a szczególnie prozelitom w rodzaju Pawła z Burgos. Posypały się skargi na Żydów i marranów aż do soboru w Bazylei, który właśnie wówczas obradował. Papież Eugenjusz IV wydał bullę, w której powtórzył bullę Benedykta XIII, zabraniającą Żydom piastowania urzędów. Dalej od Eugenjusza IV poszedł papież Mikołaj V, który bullą z dnia

20 listopada 1451 polecił ustanowienie sądu inkwizycyjnego dla marranów, „niepewnych w wierze".

Zrazu została bulla Mikołaja V li tylko martwą literą, dopiero po zjednoczeniu się Kastylji z Aragonją postanowiono ją przeprowadzić w praktyce.

Ferdynand i Izabella. W roku 1469 pojął Ferdynand, król Aragonu, dziedziczkę Kastylji, Izabellę, za żonę i zjednoczył w swych rękach lwią część półwyspu Pirenejskiego. Tylko południowy cypl z Malagą i Granadą pozostał w rękach Maurów, lecz było jeno kwestją czasu, kiedy i ten skrawek ziemi przejdzie w ręce „królów katolickich". Już na początku swych rządów postanowiła Izabella usunąć marranów i Żydów z półwyspu, a Ferdynand chciał się ich również pozbyć, by zagarnąć ich dobra i napełnić próżny skarb Aragonu. Nie poskramiali więc zapędów tłumu, owszem puszczali bezkarnie najgorsze wybryki przeciw marranom. Rok rocznie powtarzały się procesy o t. zw. morderstwa rytualne, pożerające wiele ofiar, a w roku 1473 wybuchł w Kordowie pogrom, który się przekształcił w formalną rzeź marranów. Lecz to były jeno przygrywki, prawdziwa tragedja rozpoczęła się dopiero w roku 1480. W tym to roku ustanowiono komisję i poruczono jej zbadanie, czy i o ile są prawdziwemi pogłoski, że marrani nie wykonują należycie przepisów religji katolickiej. Komisja orzekła, że marrani są niepoprawnymi grzesznikami i na tej podstawie postanowili Ferdynand i Izabella utworzyć sąd inkwizycyjny w myśl bulli Mikołaja V z roku 1451.

***Auto-da-fe.* Praktyki trybunału inkwizycyjnego.** W roku 1481 zamianowano sędziami inkwizycji trzech dominikanów i prokuratora skarbu królewskiego. Pierwsi mieli wydawać wyroki na kacerzy, prokurator zaś miał baczyć, by ich dobra bez uszczerbku przechodziły do skarbu królewskiego. Pierwszy ten trybunał otwarto w Sewilli i tamże poczęły się natychmiast aresztowania bogatych marranów. Widząc, co się święci, zorganizowali marrani spisek, mający na celu zabicie inkwizytorów, ale spisek odkryto i spiskowców zamknięto w lochach podziemnych. Wkrótce napełniły się więzienia współwinnymi lub takimi, których imiona uwięzieni podali na torturach. Czynności trybunału rychło tak się wzmogły, że musiano przenieść sąd i więzienia do zamku Triana pod Sewillą. Już w styczniu roku 1481 odbyła się na rynku w Sewilli pierwsza egzekucja, a do listopada tego roku spalono tamże 280 marranów. Egzekucje odbywały się publicznie z całą średniowieczną okazałością, a zwano je *auto da fe* (*actus fidei*), t. j. akt wiary. Skazańców, ubranych w szare, obcisłe koszule, na których był wymalowany czerwony krzyż, pro-

wadzono w procesji. Zczasem przyzwyczaiła się ludność do tych krwawych widowisk, tak, że chodzono na nie jak na przedstawienia cyrkowe.

Inkwizycja karała nietylko żywych, ale nie przepuszczała też i umarłym. Wytaczano procesy zmarłym marranom, wykopywano ich zwłoki, nieraz już zbutwiałe, i palono je na stosie obok żywych ofiar. Następstwem takiego spalenia zwłok była konfiskata całego majątku nieboszczyka, znajdującego się już w drugiej lub trzeciej ręce. Inkwizycja wydała rozkaz, że każdy Hiszpan winien do trzech dni podać dokładnie imię i nazwisko marrana, którego podejrzywa o niestałość w wierze, czyli o t. zw. judaizowanie, przyczem podała znaki, podług których można ich ewentualnie poznać.

Równocześnie polecono rabinom złożyć przysięgę na Torę, że rozkażą wszystkim Żydom, pod rygorem klątwy, wydanie „niepewnych“ marranów, nawet swych najbliższych krewnych. Tym sposobem chciała inkwizycja przerwać nić, wiążącą marranów, wiernych jeszcze żydostwu, z ich prawdziwą religją i jeszcze bardziej pogłębić rozłam między Żydami a marranami.

Jasnem jest, że te środki dawały możność do jak najdalej idącej samowoli i denuncjacji. Najczarniejsze jednostki bez czci i wiary stały się narzędziami inkwizycji; na ich doniesienia aresztowano najpoważniejszych obywateli, nieraz bardzo wysokich duchownych, kanoników, opatów, komturów i zakonników i brano ich na tortury, na których zeznawali najokropniejsze brednie. Bogaci i wpływowi marrani wysłali deputację do papieża, ale Sykstus IV zachował się dwuznacznie. Najpierw zganił postępowanie inkwizycji, ale w kilka miesięcy potem pozwolił na jej rozszerzenie i nadał sędziom inkwizycji nadzwyczajne prawa.

Torquemada. W roku 1485 został generalnym inkwizytorem Tomasz Torquemada. Był to mąż, który bez żalu setki i tysiące niewinnych posłał na stos, dziesiątki tysięcy innych skazał na utratę czci.

Torquemada zorganizował w Kastylji jeszcze kilka trybunałów, a nadto wprowadził inkwizycję w Aragonji, gdzie jej dotąd nie było. Następnie zwołał inkwizytorów całego kraju na posiedzenie, na którem opracowano statut dla wszystkich trybunałów inkwizycyjnych. Najpierw wydano t. zw. akt łaski, mocą którego przyrzeczono bezkarność wszystkim marranom, którzy się zgłoszą w ciągu czterdziestu dni i przyrzekną szczerą pokutę. Wielu zgłosiło się w istocie do sądu, lecz tutaj kazano im szczegółowo podać imiona i nazwiska wszystkich znajomych, których posądzają o judaizowanie. I znów

padły krwawe ofiary i znów setki ludzi poszło na stos. W latach 1485—1498, w których Torquemada był prezydentem inkwizycji, spalono około 2.000 marranów i zmuszono do publicznej pokuty około 17.000.

70. Wygnanie Żydów z Hiszpanji (1492). Don Izak Abarbanel.

Marrani i Żydzi. Prześladowanie marranów i liczne procesy inkwizycyjne zrabowały spokój także i mieszkańcom kwartałów żydowskich. Coraz to częściej zjawiali się zbirowie inkwizycji w dzielnicach żydowskich i w kajdanach odprowadzali tego lub owego Żyda, oskarżonego o udzielanie pomocy marranom i odwodzenie ich od religji chrześcijańskiej. Smutny był los Żydów hiszpańskich, procesy i pogromy zatruwały im życie, a płonące stosy na *Cremadero* wskasywały im niedaleki ich koniec. Przerwana nić między nimi a marranami nawiązała się dzięki tej strasznej pracy inkwizycji. Coraz to więcej marranów wyszukiwało w ciemnościach *juderji* swych dawnych krewnych i przyjaciół i prosiło ich o podanie zasad religji żydowskiej, których już nie znali. W ciemnościach kwartałów żydowskich odbywała się nauka religji, w podziemiach swych domów ślęczeli „żydowscy kanonicy lub biskupi“ nad księgami hebrajskiemi, nadsłuchując niespokojnie, czy nie nadchodzą siepacze Torquemady. Marrani chcieli znać religję, za którą mogli i mieli każdej chwili zginąć na stosie i im krwawsze były wyroki inkwizycji, tem goręcej garnęli się do żydostwa. Tradycja żydowska tak głęboko się w owym nieszczęsnym czasie wkorzeniła w szeregi rodzin marrańskich, że, mimo najokropniejszych prześladowań, przetrwała wśród nich przez kilka wieków. Jeszcze w XVIII wieku gorzały w Hiszpanji stosy ofiarne, ostatni raz w roku 1781 za czternastego generalnego inkwizytora, Filipa Cultram; dopiero Napoleon w roku 1808 urzędownie zniósł inkwizycję.

Wiedzieli inkwizytorowie o tej łączności między marranami i Żydami i czynili zabiegi na dworze królewskim, by Żydów usunąć z kraju. I w istocie wygnano w roku 1485 Żydów z Andaluzji, a szczególnie z Sewilli — głównej siedziby trybunału inkwizycyjnego —, lecz w innych prowincjach zostawiono ich narazie w spokoju, dzięki zabiegom bogatych finansistów żydowskich. Abraham Sennor i don Izak Abarbanel wywierali wielki wpływ na Ferdynanda i Izabellę i umieli parować ataki Torquemady. Szcze-

gólnie umiał Abarbanel pozyskać pełne zaufanie dworu i wyzyskać je dla dobra swoich współwyznawców.

Don Izak Abarbanel urodził się w Portugalji w roku 1437. Dziad jego Samuel przyjął chrzest w roku 1391 i umknął do Portugalji, by tutaj powrócić do żydostwa. Ojciec jego był już bankierem nadwornym w Lizbonie i ten urząd oddziedziczył po nim Izak. Powagą, rozumem, taktem i dobrocią umiał pozyskać łaskę i zaufanie króla Alfonsa i zaprzyjaźnić się z najwyższymi dostojnikami państwa, wśród nich z księciem Braganza.

„Szczęśliwie żyłem w swym domu w Lizbonie — opowiada nam Izak, we wstępie do swego „Komentarza do księgi Jozuego“ (1473) — posiadałem wielki majątek i byłem szanowany; mieszkałem w pięknym pałacu. Dom mój był miejscem zgromadzenia dla mędrców i uczonych, panowały w nim niepodzielnie bojaźń Boża i nauka. Mogłem wiele dobrego zdziałać dla wszystkich, rozdawać jałmużny i wspierać ubogich, jako od wieków było zwyczajem możnych w Portugalji. A było to za rządów rycerskiego króla Alfonsa, który panował od morza do morza, a któremu towarzyszyło szczęście na wszystkich drogach żywota, bo rządził sprawiedliwie i miłością otaczał swych poddanych. Żydzi żyli szczęśliwie i spokojnie, a wśród nich i ja mogłem oddawać się pracy i nauce. Byłem bliskim dworu i króla i często zasięgano mej rady i korzystano z mej pomocy. Wtem przyszedł dzień nieszczęścia dla całego narodu, dzień kary dla całego kraju, a zarazem dla synów Jakóba. Był to dzień ciemności, nieszczęścia i niedoli, w którym król zachorował, a śmierć zagościła do pałacu królewskiego. Żydzi stracili wsparcie, a mnie samego owa wieść tak poruszyła, że upadłem na łoże, złożony ciężką niemocą.“

„Syn Alfonsa, Juan (Jan), wstąpił na tron ojcowski, a był niedowierzający i wrogo usposobiony względem sług i powierników, a nawet względem możnych i przyjaciół swego ojca. „Zasługujecie na śmierć — wołał do najmożniejszych — gdyż sprzysięgliście się przeciw mnie i chcecie wydać mój kraj królom hiszpańskim!“ I tak kazał najmożniejszego wśród nich (księcia Braganzę), który niczego się nie spodziewał, uwięzić i ściąć. Bracia jego i krewni, bojąc się również o swe życie, ratowali się ucieczką zagranicę, a król zajął ich domy i dobra i wcielił je do swego skarbu. I ku mnie — który nic złego nie zrobiłem — żywił król nienawiść, ponieważ łączyła mnie przyjaźń z możnymi, których on prześladował. Oni często zasięgali mej rady, sądził tedy król, że ja doradzałem do spisku na jego życie. Źli i zazdrośni ludzie umieli wyzyskać słabość króla, by mnie oczernić i usunąć ze dworu. I tak razu pewnego otrzymałem rozkaz natychmiastowego jawienia się przed obliczem królewskiem. Już byłem gotów do drogi, gdy mnie spotkał pewien mąż i zawołał z przerażeniem: „Człowiecze, dokąd idziesz, wszak cię tam czeka pewna śmierć, ratuj swe życie, uciekaj z kraju“. Otworzyły się moje oczy i poznałem, że grozi mi niebezpieczeństwo, gdyż w kraju już niema sprawiedliwości, wiary, ani miłości i rzekłem do siebie: „Dokąd teraz? Wiem, że król

pożąda moich skarbów, cóż mi pomoże złoto i srebro, naco mi się przydadzą pola i winnice? Moje bogactwa są mojem nieszczęściem, wolę ocalić swe życie i być nadal biedakiem!". Opuściłem żonę i dzieci, porzuciłem majątek i uciekłem w nocy, bez grosza przy duszy. Rano już opowiadano w Lizbonie o mojej ucieczce i król wysłał jezdnych, by mnie odszukali i żywego lub umarłego przywiedli do pałacu. Przez całą dobę gonili za mną wysłańcy, ale Pan najmiłościwszy czuwał nade mną i o północy przekroczyłem granicę Egiptu, t. j. Portugalji, i stanąłem w granicznej mieścinie kastylijskiej, Segurze".

Juan skonfiskował cały majątek Abarbanela, ale żonę i dzieci posłał za nim do Hiszpanji. W Hiszpanji zabrał się zubożały Abarbanel do pracy naukowej i napisał komentarz do ksiąg Jozuego, sędziów i Samuela, wygłaszał odczyty i pogłębiał swą wiedzę. Rychło jednak dowiedziano się na dworze królewskim o jego przybyciu i wezwano go do objęcia urzędu dzierżawcy skarbowego wraz z Abrahamem Sennorem. W tym charakterze umiał Abarbanel pozyskać sobie zaufanie nowych władców i stał się na dworze osobą bardzo wpływową. Odzyskawszy majątek, używał go dla dobra swych współwyznawców, wspierał uczonych, fundował synagogi i w każdej potrzebie udawał się do króla. Lecz wpływ jego na dworze okazał się za słabym, gdy wybiła ostatnia godzina dla Żydów hiszpańskich; a stało się to w marcu roku 1492.

Krzysztof Kolumb. Dekret królewski z 31 marca 1492. Od dziesięciu lat prowadził król Ferdynand wojnę z ostatnim władcą Granady, aż wreszcie zdołał go pokonać i zmusić do oddania swego kraju. Dnia 2 stycznia 1492 wjechali Ferdynand i Izabella w triumfie do nowej stolicy i tem zamanifestowali koniec panowania Maurów na półwyspie Pirenejskim. Z wdzięczności ku Bogu za wygnanie niewiernych postanowili „katoliccy królowie" spełnić życzenie inkwizycji i wygnać wszystkich Żydów ze swego państwa. Plan ten pozostał tajemnicą kancelarji nadwornej, tak, że nie wiedzieli o nim nawet Abraham Sennor ani Abarbanel. Nie wiedzieli o nim także marrani, którzy piastowali najwyższe urzędy w państwie.

W międzyczasie załatwiała królowa drugą, nader ważną dla państwa, sprawę. Szło o zawarcie układu z Krzysztofem Kolumbem, który od dłuższego czasu czynił przygotowania do wyprawy do Indyj i coraz wyższe stawiał wymagania na wypadek udania się tej wyprawy. Kolumb był prawdopodobnie marranem; zwał się Colon, a Colonowie pochodzili z Ponteverda w Galicji i wskutek prześladowań inkwizycji wyemigrowali do Włoch. Tamże urodził się Christobal i tam wychował, lecz snadź dalej utrzymywał

stosunki z marranami i Żydami hiszpańskimi, skoro plan jego gorąco popierali Abraham Sennor i Abarbanel. Obaj ci finansiści pojmowali doniosłość ewentualnych odkryć dla państwa i popierali plany Kolumba [1]), lecz królowa nie chciała się zgodzić na przyznanie mu urzędów i zaszczytów, nadto skarb państwa był pusty, a wystawienie flotylli wymagało większej sumy. Wówczas to zgłosił się do królowej bogaty marran Louis Santangel (Santo Angelo), którego dziadowie i stryjowie niedawno zginęli na stosie, i zaofiarował się wyłożyć skarbowi państwa 17.000 dukatów na koszta wyprawy.

Stanął tedy układ z Kolumbem; przyszły odkrywca nowego świata udał się do portu Palos, by przygotować wszystko do wyprawy, a królowie katoliccy mogli teraz spokojnie spełnić ślub, złożony w Granadzie.

Dnia 31 marca 1492 roku wydali Ferdynand i Izabella w pałacu Alhambra, w Granadzie, rozkaz, że wszyscy Żydzi bez różnicy płci i wieku winni do czterech miesięcy, t. j. do 31 lipca 1492 roku opuścić Hiszpanję i inne kraje, należące do hiszpańskiej korony, a mianowicie: Kastylję, Aragonję, Sycylję i Sardynję. Wolno im wziąć ze sobą cały swój dobytek, prócz złota, srebra, monet, drogich sukien i jedwabiów. Kara spotyka ich dlatego, że udzielają pomocy marranom i tym sposobem uniemożliwiają robotę inkwizycji.

Strach i groza poszły po całym kraju. Abarbanel i Abraham Sennor nie wierzyli, że król zechce wykonać swój zamiar, udali się więc na dwór i tutaj ze łzami w oczach prosili o litość, ofiarując ogromne sumy złota na skarb królewski. Ferdynand był już skłonnym do ustępstwa — ileże wielu grandów ujęło się za Żydami — lecz Izabella, judzona przez Torquemadę, temu się sprzeciwiła i rozkaz królewski pozostał w swej mocy.

Opuszczenie Hiszpanji. Rychło poczęli Żydzi sprzedawać swe nieruchome mienie. Pałace i dobra poszły prawie na marne; za winnicę otrzymywał Żyd osła, za dom kawał płótna, a tymczasem rozesłał Torquemada misjonarzy, by zachęcali Żydów do przyjęcia

---

1) O pochodzenie Kolumba toczy się od lat spór między uczonymi. Ostatnio przeważyło w nauce twierdzenie, że Kolumb był istotnie marranem i zwał się podług imienia ojca Colon, a podług imienia matki Y Fonterosa. Rodzina ta wraz z innemi wyemigrowała w latach 1440—1450 z Galicji i osiadła we Włoszech, utrzymując jednak nadal tradycje hiszpańskie i koneksje z marranami i Żydami. I tak znał Kolumb znakomicie brzegi i strony ojczyste (Galicji), pisał nawet swe pamiętniki po hiszpańsku (a nie po włosku), okręt swój nazwał La Galega (Galicja), po hiszpańsku, a nie po włosku nazwał wszystkie odkryte wyspy, obcował w kołach marrańskich i marrani finansowali jego wyprawę. W jego wyprawie brało udział wielu marranów i pierwszy człowiek, który stanął na nowo odkrytej ziemi, był marran Louis de la Torres. Wielu marranów osiadło na wyspie św. Tomasza i założyło tutaj bogate plantacje cukru.

wiary chrześcijańskiej i pozostania w kraju. Lecz postępowanie z marranami raz na zawsze odebrało Żydom chęć przyjęcia chrztu i tylko nieliczne wyjątki dały się przekonać kaznodziejom inkwizycji. Dnia 31 lipca upływał termin i oto otrzymali Żydzi jeszcze trzy dni czasu do namysłu. Jednakże oni nie namyślali się, lecz ostatnie dni spędzili w płaczu i modlitwie na cmentarzach, na grobach swych drogich.

„Dnia 2 sierpnia 1492 — w dzień zburzenia Jerozolimy — chwyciliśmy wszyscy, młodzi i starzy, kobiety i dzieci za kij żebraczy i ruszyliśmy w drogę w liczbie 300.000, prosto przed się, bez wytkniętego celu, ale w tem przekonaniu, że Bóg kroczy przed nami, a my za Nim postępujemy". — Tak pisze Abarbanel we „Wstępie do Księgi królów". — „I ja byłem wśród nich. Jedni poszli do Portugalji, inni do Nawarry, lecz wszędzie prześladowało nas nieszczęście. Wielu starało się dostać na okrętach poza granice kraju, lecz tylko mała część dostała się do celu swych życzeń. Gnani wichrem, znachodzili śmierć w nurtach morza lub ginęli wśród płomieni na gorejącym statku. Innych chwytali korsarze i sprzedawali w niewolę, inni ginęli od zarazy, która dziesiątkowała ich szeregi".

Jakieś fatum prześladowało emigrantów hiszpańskich. 12.000 dostało się do Nawarry, lecz ledwie chwilę spoczęli, kazano im albo przyjąć chrzest albo opuścić kraj. Wielu z nich dało się ochrzcić. Największa ich część poszła do Portugalji, gdzie pozwolono im osiąść na ośm miesięcy, za opłatą 8 kruzados od głowy. Wśród trudów i głodu zginęło wielu po drodze, a inni wlekli ze sobą zarazę, tak, że nie chciano ich wpuszczać do miast. Ginęli więc setkami i tysiącami po drogach i przed murami miast włoskich i afrykańskich i znikąd nie mieli pomocy. Jak bydło gryźli trawę i zioła w przydrożnych rowach lub sprzedawali w niewolę swe dzieci, by za nie otrzymać kawał suchego chleba. Właściciele okrętów wabili dzieci na statki, a potem sprzedawali je w niewolę; genueńscy wioślarze wrzucili wszystkie dzieci żydowskie w morze. W Genui pozwolono wygnańcom pozostać tylko przez trzy dni, a podczas tego wkradali się chłopcy żydowscy do kościołów i dawali się chrzcić za kawałek chleba. Żydzi rzymscy, bojąc się powiększenia swej gminy przez hiszpańskich emigrantów, ofiarowali papieżowi Aleksandrowi VI wielką sumę za to, by nie wpuścił owych nieszczęśliwców do miasta, lecz papież zgromił za to senjorów gminy i kazał im za karę zapłacić 2.000 dukatów. Na wyspach Korfu i Kandji sprzedano odrazu wygnańców w niewolę do Persji, gdzie ich perscy Żydzi wykupili. Tylko w Turcji przyjęto ich z otwartemi rękami, a sułtan

Bajazet miał wypowiedzieć pamiętne słowa: „Wy nazywacie Ferdynanda mądrym władcą, jego, który doprowadził do upadku swe własne państwo, a przysporzył mojemu tyle bogactw i ludzi!“

I w istocie zubożała Hiszpanja po ustąpieniu Żydów; liczne miasta wyludniły się prawie zupełnie i stały się wsiami. Skarb królewski stracił dochody, zabrakło w kraju zdolnych rzemieślników, kupców i lekarzy, grandowie hiszpańscy skarżyli się na upadek handlu i przemysłu, upadła wartość roli i domów po miastach, upadła wartość monety hiszpańskiej zagranicą, mimo obficie płynącego z Ameryki złota.

Dnia 2 sierpnia 1492 r. opuścili Żydzi Hiszpanję, a dnia 3 sierpnia ruszył Krzysztof Kolumb w drogę, na odkrycie Nowego Świata.

71. Żydzi w Portugalji.

Kayserling: Geschichte der Juden in Portugal. Lipsk 1867, str. 1—177. *Kayserling:* Christoph Columbus und der Anteil der Juden an den spanischen und portugiesischen Entdeckungen. Berlin 1894. *Grätz:* Geschichte, tomy 7 i 8 passim. *Kassel:* l. c. str. 317—323.

Dawniejsze dzieje. Żydzi mieszkali w Portugalji od bardzo dawnych czasów, przypuszczalnie tak długo, jak w Hiszpanji; szczegóły historyczne znamy jednak dopiero od XII wieku. Królowie portugalscy opiekują się Żydami i bronią ich przed samowolą tłumu; praw kanonicznych i uchwał synodalnych nie przestrzega się tutaj z taką ścisłością, jak w innych krajach chrześcijańskich. Żydzi piastują tutaj wysokie urzędy nadworne i wywierają potężny wpływ na króla i na kortezy. Za króla Dionizjusa (1279—1325) był nadrabin Juda ministrem skarbu, a za następnego króla również Żyd piastował ten urząd.

Kiedy w roku 1391 wybuchły w Hiszpanji rozruchy przeciwko Żydom, umiał rabin Lizbony, Mojżesz Nawarro, pozyskać opiekę króla Jana i zapobiec grożącemu tamtejszym Żydom niebezpieczeństwu. Również i rozruchy za Wincentego Ferrera (1412—1414) nie przedostały się do Portugalji, owszem wielu marranów znalazło tutaj przytułek i pomoc.

Organizacja Żydów. W żadnem państwie chrześcijańskiem nie mieli Żydzi tak pełnej autonomji, jak w Portugalji. Na czele Żydów całego państwa stał nadrabin *(Arrabi Moor dos Judeos)*, mianowany

przez króla i mający swą siedzibę w Lizbonie. Objeżdżał on każdego roku wszystkie gminy całego państwa, badał skarbowość gminną, rozstrzygał spory, wynikłe między gminami a rabinami lub urzędnikami prowincjonalnymi, oraz sprawy, które w drodze apelacji dostały się przed jego forum. Wszystkie sprawy cywilne, w których Żyd był pozwanym, należały przed forum rabina, sprawy zaś kryminalne rozsądzał urzędnik królewski. Z nadrabinem jeździł starszy sędzia, kanclerz, pisarz i egzekutor, oni też stanowili sztab rabina w głównej kancelarji w Lizbonie.

W każdej z siedmiu prowincyj urzędował rabin prowincjonalny, mianowany przez nadrabina, a tymże rabinom prowincjonalnym podlegali rabini gminni i inni urzędnicy.

Nadrabin używał w pismach urzędowych wielkiej pieczęci, a wszystkie jego rozporządzenia zaczynały się od następującej formuły: „N. N. z łaski króla i pana mego nadrabin gmin żydowskich w Portugalji i Algarve wszem wobec i każdemu zosobna“ i t. d.

Judarja. Żydzi portugalscy mieszkali w miastach, w osobnych dzielnicach, zwanych: judarja. We wielkich miastach było po kilka takich judaryj, w Lizbonie aż trzy. Wieczorem, po zachodzie słońca, zamykano bramy judarji i zaciągano przy nich straże wojskowe. Żyd, napotkany po zamknięciu bram judarji w dzielnicy chrześcijańskiej, płacił za pierwszym i drugim razem dotkliwe grzywny, za trzecim razem smagano go i wyganiano z miasta. Również i w dzień winien był Żyd — na znak dzwonka — natychmiast udać się do swej dzielnicy. Lekarzowi żydowskiemu wolno było w nocy opuścić judarję tylko w towarzystwie chrześcijanina, który go wzywał do chorego i ze świecą w ręku.

Po opuszczeniu judarji musiał Żyd nosić na piersiach „znak hańby“, t. j. żółty sześcioboczny płat sukna wielkości pieczęci. Niezawsze jednak przestrzegali Żydzi tego przepisu, na co się często żalą synody duchowne i biskupi; nieraz sami królowie uwalniają swych bogatych żydowskich bankierów od „znaku hańby“.

Podatki. Żydzi portugalscy płacili bardzo wysokie i różnorodne podatki jak: pogłówne (*judengo:* 30 denarów), rabinackie (*arabiado* na utrzymanie urzędów autonomicznych), przewozowe *(Leibzoll)* od towarów i swych własnych osób, a ponadto wysokie podatki konsumcyjne od wina, ryb, mięsa, zboża i t. d. Oprócz tych podatków zwyczajnych płacili podatki nadzwyczajne w formie przymusowych a bezpowrotnych pożyczek dla skarbu królewskiego lub biskupiego, okrętowe, t. j. do każdego nowego okrętu wojennego kotwicę i linę, długości sześćdziesięciu łokci i t. d. To wszystko nie uwalniało ich jednak od służby wojskowej z bronią w ręku, a nadto musiał każdy bogatszy Żyd — podobnie jak bogaty szlachcic — postawić na wojnę konia i jeźdźca, o ile sam nie służył w konnicy.

Aby te wszystkie podatki móc pokryć, muszą Żydzi starać się o wielkie dochody. I w istocie są oni największymi i prawie jedynymi kupcami w kraju, a nadto dzierżawią podatki państwowe i kościelne. Pospolity człowiek płaci żydowskiemu dzierżawcy wszystkie daniny, przeznaczone dla króla czy proboszcza, dlatego nienawidzi Żyda i burzy się przeciw niemu

Po wygnaniu Żydów z Hiszpanji. W drugiej połowie XV wieku rządził w Portugalji Alfons V, który bardzo łaskawie się odnosił do Żydów. Na dworze jego był Abarbanel, który wywierał na króla wielki wpływ. Liczni uczeni gromadzili się dokoła Abarbanela, a niektórzy z nich, szczególnie astronomowie i lekarze mieli dostęp wprost do dworu. Pierwsze drukarnie hebrajskie zaistniały w Portugalji (Lizbona, Leiria, Fara) obok drukarń w Hiszpanji (Gadalxara, Ixar, Zamora), a liczne uczelnie były rozsiane po całym kraju. Lecz ze śmiercią Alfonsa zmieniło się odrazu położenie Żydów. Zamknięty i niedowierzający nikomu Joao II kazał pościnać stronników swego ojca, posądzając ich o spisek na swe życie. Abarbanel ledwie że uszedł z życiem i Żydzi stracili swego opiekuna i przewodnika. Lecz zczasem poprawił się stosunek króla do Żydów, tak, że wielu marranów mogło w Portugalji szukać schronienia i tutaj wrócić do żydostwa.

Kiedy w roku 1492 Ferdynand i Izabella rozkazali Żydom do czterech miesięcy opuścić Hiszpanję, pomyślało wielu o przeniesieniu się do sąsiedniej Portugalji; wysłano tedy deputację, złożoną z trzydziestu wpływowych osób, pod wodzą słynnego rabina i uczonego, Izaka Aboab, dla omówienia z królem tej kwestji. Joao przyjął delegację łaskawie i dał jej do zrozumienia, że za wielkim okupem gotów przyjąć Żydów hiszpańskich do swego państwa. Lecz możnowładcy portugalscy, a nawet i portugalscy Żydzi, nie chcieli na to pozwolić i król zgodził się na stałe przyjęcie do kraju jedynie 600 najbogatszych rodzin, za opłatą 60.000 kruzados, rzemieślników zaś, a szczególnie kowali i ślusarzy za opłatą 4 kruzados od głowy. Reszta otrzymała prawo mieszkania jeno przez ośm miesięcy, za opłatą ośmiu kruzados od głowy. Dla nich zobowiązał się król do czasu dostarczyć okrętów po taniej cenie, lecz zastrzegł sobie, że Żyd, pozostały w kraju po przepisanym terminie, stanie się niewolnikiem skarbu.

Na podstawie tych warunków przeniosło się do Portugalji około 60.000 Żydów hiszpańskich i osiadło w rozmaitych miastach. Wśród nich przybył i Izak Aboab wraz z wielu uczniami i osiadł w Oporto, gdzie rychło (1492) zakończył życie. Uczeń jego, słynny geograf i historyk, Abraham Zakuto, wygłosił na jego grobie mowę żałobną.

Prześladowanie uchodźców hiszpańskich. Lecz niewielu wychodźcom hiszpańskim było danem spocząć na portugalskiej ziemi. Szybko mijały miesiące i rychło nastała zima i nie można było drogą morską opuścić kraju. Emigranci czekali na wiosnę, a tymczasem biedowali bardzo w ciasnych i niezbyt gościnnych dzielni-

cach żydowskich. Niewygody, ubóstwo i ciasnota wywołały zarazę, która dziesiątkowała tych biedaków, a ludność krajowa poczęła głośno szemrać i domagać się od króla natychmiastowego usunięcia „niebezpiecznych intruzów“. Również i dwór hiszpański domagał się wydania zbiegłych marranów, a papież Inocenty VIII zamianował komisję śledczą, która wielu marranów skazała na spalenie. Wszystko się sprzysięgło przeciw hiszpańskim Żydom, a na dobitek złego wielu z nich nie miało czem opłacić wyjazdu z kraju. Właściciele okrętów bardzo drogo liczyli za przejazd do Afryki lub Włoch, a nadto obchodzili się z podróżnymi gorzej niż z bydłem. Kobiety i dziewczęta rzucały się z pokładu w morze, nie chcąc się dostać w ręce pijanych i rozbestwionych majtków, a wielu kapitanów woziło Żydów po różnych morzaah tak długo, aż im się wyczerpały zapasy i musieli, za dostarczoną żywność, oddać resztę uratowanego mienia. Inni wprost sprzedawali wszystkich podróżnych w niewolę.

Tych, którzy zostali w kraju, uważał król za swoich niewolników, sprzedawał ich do różnych krajów lub rozdarowywał swym możnym grandom. Tem się jednak jeszcze nie zadowalniał, lecz kazał gwałtem porwać dzieci żydowskie do 10 lat i wywieźć je na nowo odkryte wyspy św. Tomasza, by je tam chować po chrześcijańsku. Opór rodziców kazał król stłumić z całą surowością; wielu ojców i matek straciło przy tem życie, pozabijawszy przedtem swe dzieci.

Żydom, oddawna zamieszkałym w Portugalji, nie czynił Joao nic złego, owszem gromadził na swym dworze uczonych żydowskich, a szczególnie astronomów. Był to czas gorączki odkrywczej, Krzysztof Kolumb, szukając drogi do Indyj Wschodnich, odkrył Amerykę, a Joao, chcąc dorównać Hiszpanom, zwołał u siebie kongres astronomów i geografów, w którym, obok niemieckiego astronoma, Marcina von Beheim, brał udział Żyd, lekarz nadworny Józef Becinho.[1]) Ten to Becinho przełożył na język portugalski podstawowe dzieło astronomiczne Abrahama Zakuto: *Almanach perpetuum, sive Ephemerides et tabulae septem planetarum*, i wraz z tymże uczonym wynalazł uproszczone astrolabium. Zakuto publicznie wykładał w Salamance astronomję i miał wielu uczniów wśród kleru katolickiego. On to dla biskupa w Salamance ułożył tablice astronomiczne, które już w roku 1490 zostały w Wenecji po łacinie wydane drukiem.

Wygnanie Żydów z Portugalji. Za następcy Joaa, za Manoela, los Żydów się poprawił. Manoel uwolnił Żydów hiszpańskich,

1) Z Becinhą zetknął się Kolumb w r. 1487, kiedy się starał u dworu w Lizbonie o pomoc. Becinho miał mu wówczas zaszkodzić.

wziętych do niewoli przez swego poprzednika, i patrzył przez palce na powrót do żydostwa wielu Marranów.

Na początek jego rządów przypada odkrycie drogi do Indyj Wschodnich, oraz zajęcie wielkiej części Ameryki przez Portugalję. Żydzi mogli odetchnąć po tylu latach ucisku i poczęli brać żywy udział w rozwoju nowego handlu zamorskiego.

Niestety — niedługo trwała ich radość. Manoel zaręczył się z Izabellą II, córką Ferdynanda i Izabelli kastylijskiej, a królowie hiszpańscy tylko pod tym warunkiem zgodzili się na to małżeństwo, że Manoel wygna wszystkich Żydów ze swego kraju. Po długich naradach z kortezami zgodził się Manoel na to i wydał 25 grudnia 1496 rozkaz, że wszyscy Żydzi muszą do listopada 1497 roku opuścić Portugalję lub przyjąć chrzest. By ułatwić wychodźcom opuszczenie kraju, polecił im zebrać się w jednym z trzech portów (Lizbona, Oporto, Setubal), skąd, po taniej cenie, będą mogli drogą morską dostać się do Afryki lub do Włoch.

Jak grom z jasnego nieba spadł ten rozkaz na Żydów portugalskich; rychło poczęli czynić starania, by zmienić postanowienie królewskie, lecz wszystko było daremne. Owszem zwlekanie Żydów drażniło króla i oto postanowił wszystkich zmusić gwałtem do przyjęcia chrztu; sprzeciwiło się jednak temu wysokie duchowieństwo. Rozkazał tedy w jednym i tym samym dniu porwać wszystkie dzieci żydowskie do 14 roku życia i ochrzcić je. Powtórzyły się sceny z roku 1493, rodzice nie chcieli wydać dzieci zbirom królewskim i ginęli w ich obronie; inni przyjmowali chrzest, by móc pozostać razem ze swemi dziećmi.

Tymczasem zbliżał się termin opuszczenia kraju. W miejsce trzech portów wyznaczył król jeden port (Lizbonę) i tutaj zgromadziło się około 20.000 Żydów, czekających na okręty. Lecz okrętów było bardzo mało i zanim większa część mogła opuścić Lizbonę, minął termin, wyznaczony rozkazem królewskim. Pozostałym rozkazał król przyjąć wiarę katolicką, a gdy większość nie usłuchała rozkazu, kazał ją przemocą zawlec do kościołów i ochrzcić.

Po roku 1497 nie było w Portugalji jawnych Żydów, mnóstwo było natomiast ukrytych (marranów), którzy nazewnątrz uchodzili za chrześcijan, lecz w głębi serca byli Żydami i potajemnie odprawiali żydowskie ceremonje i obchodzili żydowskie święta. Przeciw nim zwracała się nienawiść tłumu i oto na Wielkanoc r. 1506 urządzono im w Lizbonie krwawy pogrom podczas którego zginęło kilka tysięcy ludzi. Bogatsi marrani umieli znaleźć drogę do Rzymu;

na wezwanie papieża pozwolił Manoel przymusowo ochrzczonym żyć przez najbliższych 20 lat wedle dawnych zwyczajów, a żydowskim lekarzom pozwolił posługiwać się hebrajskiemi podręcznikami mędycznemi.

Ta tolerancja trwała niedługo. W roku 1531 wprowadzono w Portugalji trybunały inkwizycyjne, które wiele tysięcy osób posłały na stos. Mimo to istniało tutaj „podziemne" żydostwo przez kilka wieków. Wiele rodzin korzystało ze sposobności i opuszczało kraj, by zagranicą jawnie wrócić do żydostwa. Z takich emigrantów marrańskich powstała z końcem XVI wieku żydowska gmina w Asterdamie. Jeszcze 19 października 1739 roku spalono w Lizbonie na stosie, pod zarzutem tajnego żydostwa, słynnego dramaturga portugalskiego, Antonio Jose da Silva. Ostatnie *auto-da-fe* odbyło się w Lizbonie w roku 1766, a dopiero w roku 1821 zniesiono urzędownie inkwizycję.

72. Dalsze losy emigrantów hiszpańsko-portugalskich.

Grätz: tom VIII passim i popularne wyd. *Grätza* tom III (wyd. VI), str. 124 ss. *Zakuto:* Sefer Juchasim (wyd. 1876). *Bertinoro:* Dwa listy, Ed. Neubauer. Jahrbuch III, Lipsk 1863.

Żydzi hiszpańscy w Prowancji i we Włoszech. Wygnanie Żydów z Hiszpanji i Portugalji stanowi epokę w dziejach żydowskich. Setki tysięcy emigrantów, wyrzuconych nagle ze swej ojczyzny, dąży na południe do Afryki, na zachód do Włoch i dalej do Grecji (Turcji), Małej Azji, Palestyny i Syrji. Tylko niewielka część wygnańców znalazła na chwilę przytułek w Prowancji, lecz rychło i tutaj przyszło nieszczęście. Właśnie w owym czasie wygasł ród hrabiów Prowancji; królowie francuscy objęli rządy w tym kraju i wygnali (w roku 1498) wszystkich Żydów, tak oddawna osiadłych, jako też i nowo przybyłych. Poszli tedy emigranci hiszpańsko-portugalscy wraz ze swymi prowansalskimi gospodarzami do Włoch i osiedli w Wenecji, Genui, Padwie, Rzymie, Ankonie, Neapolu i t. d. W całych Włoszech pełno było emigrantów, którzy oprócz majątku wnosili do gmin żydowskich i wogóle do miast wysoką kulturę i wielki takt. Rychło też wysunęli się na czoło gmin żydowskich i zasłynęli jako bankierzy, matematycy, astronomowie i t. p. Szczególnie jednak odznaczyli się jako lekarze, bardzo poszukiwani przez książąt świeckich i duchownych, a nawet przez papieży.

I tak widzimy we Włoszech Izaka Abarbanela, który po opuszczeniu Hiszpanji osiada na dworze Ferdynanda, króla Neapolu,

i staje się jego doradcą w sprawach skarbowych. Lecz rychło ucieka król Neapolu przed najazdem Francuzów, a razem z nim opuszcza dwór Abarbanel i przenosi się najpierw na wyspę Korfu, a potem do Apulji, gdzie, sterany tułaczką, kończy życie. Jeden ze synów Izaka, Leon Medigo Abarbanel, jest lekarzem nadwornym admirała hiszpańskiego i wicekróla Neapolu, Gonzalwy de Cordowa, drugi zaś, Samuel Abarbanel, osiada w Salonikach i odznacza się jako pośrednik dyplomatyczny w sporze Rzeczypospolitej Weneckiej z dworem portugalskim o kolonje w Indjach Wschodnich. Na dworze papieża Aleksandra VI (Borgia) żyje słynny lekarz żydowski, Bonet de Lates z Prowancji, który doskonale zna się na astronomji, a na dworze księcia Ferrary Herkulesa I żyje również słynny astronom i geograf żydowski Abraham Farrisol (1451—1525). Wpływ emigrantów hiszpańskich ujawnił się we Włoszech nietylko na polu kulturalnem; rychło umieli oni we wielu miastach chwycić w swe dłonie handel, czem niemało zatrwożyli miejscowe kupiectwo. Pierwsza zaczyna się bronić przed przewagą Żydów Wenecja i zamyka ich na osobnej wysepce: *Ghettare* (1516), od której później wszystkie dzielnice żydowskie przybrały nazwę: *ghetto*.

Afryka i Turcja. Liczne grupy emigrantów osiadły w północnej Afryce, tworząc gminy „hiszpańskie“ w Marokko, Fezie, Tlemcen i t. p. Również i w Tunisie osiadło ich wielu, wśród nich słynny uczony Abraham Żakuto, astronom i były profesor astronomji w Salamance, którego teoretycznemi obliczeniami posługiwał się Vasco da Gama w swoich dalekich podróżach. Zakuto napisał w Tunisie dzieło p. t.: *Juchazin* (Rodowody) w sześciu księgach. W pierwszych pięciu mieści się historja literatury (tanaitów etc.), a szósta stanowi krótką kronikę świata. Kronika Zakuty stała się bardzo popularną, uzupełniano ją i komentowano wielokrotnie, między innymi uczynił to słynny uczony krakowski, Mojżesz Isserles *(Remuh)*. Komentarz Isserlesa jest wydrukowany wraz z kroniką Zakuty w wydaniu krakowskiem z 1580 roku.

Najgęściej osiedli emigranci hiszpańscy w Turcji, tak europejskiej, jako też w Egipcie i w Palestynie.

W Turcji powstały już liczne i wielkie gminy w drugiej połowie XV wieku, gdy państwo bizantyńskie zostało rozbite (1453). Rychło po zdobyciu Konstantynopola ogłosił sułtan Mahomet II, że Żydom wolno osiadać we wszystkich miastach całego państwa i uprawiać handel, oraz wykonywać rzemiosło. I oto zbiegają się do Konstantynopola i do Salonik Żydzi z całego świata i tworzą

tutaj nowe ośrodki kultury żydowskiej. Mahomet nadaje Żydom całego państwa autonomję religijną, powołując na swój dwór, obok naczelnego muftjego i patrjarchy chrześcijańskiego, także i rabina. Urząd nadwornego rabina piastował w drugiej połowie XV wieku Mojżesz Kapsali, znany ze swego sporu z Józefem Kolonem (obacz niżej, ustęp 76).

Wygnanie Żydów z Hiszpanji pomnożyło liczbę emigrantów żydowskich w Konstantynopolu. Obok dawniejszych gmin powstają tutaj, podobnie jak w innych miastach państwa tureckiego, gminy nowe, zamożne i wpływowe.

Palestyna. Również i w Palestynie rośnie, pod wpływem emigracji, liczba ludności żydowskiej; w ciągu siedmiu pierwszych lat wzrosła liczba rodzin w Jerozolimie z 70 na 200, a po dalszych kilku latach na 500. Przyczynił się niemało do wyrównania różnic między mieszkańcami świętego grodu kaznodzieja włoski Obadja z Bertinoro, który podczas swego dwudziestoletniego pobytu uporządkował życie gminne, podniósł moralność i stworzył szkolnictwo. Z Jerozolimy napisał Obadja około roku 1488-9 list do swego ojca we Włoszech, w którym opisuje swą podróż do Ziemi Świętej, oraz stosunki, jakie zastał w świętem mieście. List ten stanowi pierwszorzędne źródło do poznania stosunków żydowskich we Włoszech, w Egipcie i w Palestynie pod koniec XV wieku, t. j. bezpośrednio przed wygnaniem Żydów z Hiszpanji i Portugalji.

Inny podróżny, kupiec florentyński Meszulam Volterra zwiedził również Ziemię Świętą i był w Jerozolimie w sierpniu r. 1481. Z jego opowiadania dowiadujemy się, że w Jerozolimie, która była naogół ruiną, mieszkało około 10.000 rodzin mahometańskich i 250 żydowskich. Ze świątyni Pańskiej istniała jeszcze kolumnada oraz kilka bram, częściowo zapadłych w ziemię. Większą część Morji zabudowali Turcy, urządzając tam swą świątynię oraz cmentarz. „Na jednem miejscu w kształcie kwadratu (o boku na 20—30 łokci) jest wzniesienie, które Turcy pokryli ołowiem, twierdząc, że tutaj było niegdyś *sanctissimum*. Z jednej strony tego kwadratu znajduje się źródło, a nad niem kopuła. Muzułmanie nie zbliżają się do tego miejsca, nie wykąpawszy się wpierw 5 razy. Wewnątrz świeci się stale 7 świateł, które jednak każdego roku dnia 9 *Ab* gasną i nie można ich przez cały dzień zaświecić. Wszelkie próby, w tym kierunku podejmowane przez Turków, spełzły na niczem... Jest tam 12 bram, z tych 5 zamkniętych i zapadłych w ziemię na 2 łokcie. W ruinach dawniejszych przytulisk pielgrzymich urządzili Turcy sklepy z różnemi towarami.“

Żydzi hiszpańscy i portugalscy, opuszczając swe niegościnne kraje, zabrali ze sobą języki ojczyste, które, oderwane od pnia rodzimego i zmieszane z nowemi pierwiastkami, stały się żargonami, czyli narzeczami, istniejącemi do dnia dzisiejszego. I tak używają do dzisiaj Żydzi tureccy, egipscy i t. d. narzecza spanjolskiego, a doniedawna był wśród Żydów amsterdamskich, altoneńskich i londyńskich powszechnym język portugalski, a raczej portugalskie narzecze. Również i rytuał religijny zabrali ze sobą Żydzi z półwyspu Pirenejskiego i zachowali go do dzisiaj w synagodze i w domu. Naogół zwiemy tych Żydów *sefardami* (Hiszpanami), w odróżnieniu od Żydów polsko-niemieckich, czyli *aszkenazów*. Podobnie nazywamy też ich rytuał sefardyjskim, w odróżnieniu od naszego — aszkenazyjskiego — rytuału. W Polsce były tylko bardzo nieliczne grupy sefardyjskie: we Lwowie i w Zamościu, oraz poszczególni Żydzi w Krakowie, Poznaniu i t. d. Lecz z końcem XVI wieku giną te gminy bezpowrotnie, jużto opuszczając kraj, jużto asymilując się do swego otoczenia. Pozostał jednak w Polsce rytuał, stanowiący mieszaninę aszkenazyjskiego i sefardyjskiego, a niesłusznie zwany sefardyjskim. Powstał on w połowie XVIII wieku pod wpływem Żydów tureckich na Podolu, a rozpowszechnił się w całej Polsce za pośrednictwem ruchu chasydzkiego; panuje też wszechwładnie we wszystkich chasydzkich synagogach, czyli t. zw. *klauzach*.

73. Z kroniki Juchazim, Abrahama Zakuto.

Z rozdziału V: Wygnanie Żydów z Hiszpanji i Portugalji.

W roku 252 (1492), dnia pierwszego, roku chrześcijańskiego, t. j. na nowiu stycznia, została zdobyta Granada i wówczas postanowili oni (król i królowa) wygnać Żydów z kraju. Po czterech miesiącach — z końcem kwietnia 1492 — ogłoszono wśród dźwięku surm we wszystkich miastach i wsiach, że wszyscy Żydzi muszą w ciągu trzech miesięcy, t. j. do 7 *Ab* opuścić kraj, t. j. Kastylję, Aragon, Granadę i Sewillę, jako też wyspy: Sycylję, Sardynję, Majorkę i Minorkę. Część Żydów ruszyła do Turcji, inna część do Fezu, Oranu i do Afryki, a przed nimi szły głód i zaraza tak, że tylko mała część wygnańców osiągnęła zamierzony cel. Lwia część Żydów kastylijskich nie mogła dotrzeć do morza i poszła do Portugalji. By uzyskać prawo przechodu przez ten kraj, zapłacili po 1½ dukata od głowy oraz dziesiątą, a nawet trzecią część całego majątku, co najmniej zaś po 8 dukatów od głowy; w przeciwnym razie uważano ich za niewolników. Za długoby trwało, gdybym chciał opowiedzieć dzieje męczeństwa Żydów w Portugalji; powiem tylko tyle,

że przybyło ich tutaj około 120.000, a tylko niewielu uszło zarazy, która się rozszalała za ich przybyciem. Lecz i ta mała garstka nie uszła cierpień; jednym zabrano dzieci i umieszczono je na wyspach okolicznych, innych zmuszono do przyjęcia chrztu. Tak spadła na ziemię korona Izraela.

Wkrótce objął rządy nowy król, a był on nieprzyjacielem Żydów. Dnia 24 grudnia 1496 roku ogłosił on w Presmonie, koło Sandarem, wygnanie Żydów z kraju. W ciągu 11 miesięcy mieli wszyscy Żydzi opuścić kraj, a wśród tego czasu wymyślał król codziennie nowe klęski. W piątek przed Wielką Sobotą 1497 roku rozkazał król w Eworze porwać wszystkie żydowskie dzieci i ochrzcić je. W Paschę porwano w całej Portugalji wszystkich żydowskich chłopców i wszystkie dziewczęta i ochrzczono je gwałtownie, równocześnie ochrzczono wiele kobiet i starców. Wielu z nich skończyło samobójstwem, poświęcając się za wiarę Izraela. W tymże roku wygnano także Żydów z Nawarry, tak, że na półwyspie Pirenejskim nie został żaden Żyd, prócz 50 rodzin w Sewilli, więzionych przez dwa lata. W miesiącu *Ab* 1498 r. wyprowadzono i te rodziny z więzienia i sprzedano je do Algerizas w Afryce. Tam wykupiono je za 700 dukatów, choć gmina w Algerizas sama jest ubogą i nieliczną. Żyje tam do dzisiaj rabi Szymon Duran z rodziną. Przyczyniła się do wykupna również i gmina w Bugji, za co niech jej Pan użyczy szczęścia, podobnie jak w gminie Algeziras. W całej Hiszpanji nie został żaden Żyd. Oby Pan pozbierał naszych wygnańców i odbudował rychło, za dni naszych, świątynię. Amen! Oby to było wolą Twoją!

74. Z listu rabi Obadji z Bertinoro (1488—1489).

(Wydanie i tłumaczenie niemieckie Neubauera w: Jahrbuch für die Geschichte der Juden und des Judentums III, Leipzig 1863, str. 195—271.)

a) Uczta sobotnia.

W krajach muzułmańskich tak odprawiają Żydzi ucztę sobotnią: Obecni zasiadają kołem na wezgłowiach, a obok nich staje na małym kobiercu podczaszy, który przynosi rozmaite owoce i nalewa gospodarzowi wino na *kidusz*. Gospodarz odmawia *kidusz*, wychylając kubek do dna, poczem podczaszy nalewa ten sam kubek sąsiadowi i pokolei wszystkim gościom. Potem zjada gospodarz kilka owoców i popija je winem, a goście wołają: *Rfua w chaim!* (Zdrowie i życie). Po gospodarzu czyni to samo najbliżej siedzący, a podczaszy podając mu wino, woła: *Bsimchatcha* (ku radości), poczem wszyscy wołają chórem: Na zdrowie i życie!

Po zjedzeniu pierwszych owoców podaje się na kobierzec drugie i znów się je zapija winem i tak pokolei, aż każdy ma wypitych 6—7 szklanek. Czasem pije się wino bez spożywania owoców i li tylko się rozkoszuje wonią kwiatów. Wina są bardzo mocne, szczególnie w Jero-

zolimie, gdzie się ich nie miesza z wodą. Po owocach i winie przynosi się misę z mięsem i każdy bierze z misy, ile tylko pragnie. Rabi *Mosze* (gospodarz) przyniósł nam konfitury, imbier, daktyle, rodzynki i migdały; po każdym owocu piliśmy wino małmazyjskie z Krety lub wino domowe.

Jest i inny zwyczaj w krajach muzułmańskich: W piątek idą wszyscy do łaźni, a na spotkanie wracających przynoszą im żony wino i jadło, przygotowane na wieczór. Po zjedzeniu sutego podwieczorka idą wszyscy do synagogi na modlitwę, która trwa dwie godziny; odmawia się bowiem hymny i psalmy. Po modlitwie odmawia się w domu *kidusz*, zjada macę i odmawia się błogosławieństwo stołowe.

b) Kairo.

W Kairze mieszka 700 rodzin żydowskich, z tych jest 50 samarytańskich, 150 karaickich, a reszta rabanickich. Samarytanie posiadają jeno Pięcioksiąg i mają inną pisownię od naszej, język ich jest jednak równy naszemu. Gdziekolwiek znajduje się w Biblji imię Boga (Tetragramma), piszą Samarytanie: *Aszima*. Żydzi ich nie znoszą, bo składają ofiary na górze Garizim. Wielu Samarytan przyłączyło się do naszej karawany, dążąc na Paschę do góry Garizim. Sobotę obchodzą od piątku w południe do południa w sobotę. Liczba wszystkich Samarytan (na całym świecie?) wynosi około 500 rodzin. W Kairze są oni bardzo wpływowi, piastują urzędy celników i zarządców i są bogaci. Jeden z nich posiada majątek wartości 400.000 złotych. Karaici są bogatsi od rabanitów, ale i ci nie są ubogimi, choć noszą strój żebraczy, by tym sposobem okazać wobec Arabów pokorę.

W Kairze mieszka nadto około 50 rodzin marrańskich. Są one ubogie, gdyż zostawiły w Hiszpanji cały dobytek, ratując nagie życie. Żydzi zajmują się w Kairze handlem i wekslarstwem; miasto ma bowiem znakomite położenie handlowe, przybywa doń codziennie wielka ilość obcych i panuje tu bezpieczeństwo w dzień i w nocy. Ulice są przez całą noc oświetlone pochodniami. Na ulicach przed sklepami i przed ławami śpią ich właściciele. Żyd może tu wszystko zakupić; w ulicy żydowskiej sprzedaje się mięso, ser, owoce, jarzyny, podobnie jak w Palermie, tylko, że Żydzi w Kairze gotują strawę tylko raz w tygodniu, t. j. w piątek na sobotę. Przez cały tydzień nie mają na to czasu, gdyż są zajęci na targu.

Książę wygnania mieszka w Kairze i jest ustanowiony przez rząd królewski nad wszystkimi Żydami w całym Egipcie. On to nakłada na nieposłusznych kary pieniężne i cielesne, ustanawia urzędników i sędziów w każdej gminie i t. d. i t. d. Obecny książę, r. Natan ha-Kohen pochodzi z Berberji i mieszkał dawniej w Jerozolimie, ale musiał stamtąd ustąpić, z powodu knowań starszyzny świętego miasta. Był on dla mnie bardzo serdeczny, zaprosił mnie do siebie i starał się mnie odwieść od podróży do Jerozolimy. Opowiadał mi, że wszyscy uczeni, a wraz z nimi około 300 rodzin żydowskich, musiało opuścić Jerozo-

linę, z powodu ucisku tejże starszyzny. W mieście zostali tylko starcy i żebracy. Starszyzna porwała się nawet na świętości i sprzedała chrześcijanom rodały wraz z drogiemi sukienkami, koronami, egzemplarze Talmudu i t. p. Książę oświadczył mi, że jest wobec tejże starszyzny bezradny, gdyż ona walczy denuncjacjami, a on nie ma czem zaspokoić królewskiego apetytu. W Starym Kairze znajduje się wielka synagoga, zbudowana na wysokich kolumnach i poświęcona prorokowi Eljaszowi, który miał się tutaj pobożnym ukazać. W tem miejscu — a jest ono od południowego wschodu — płonie oddawna wieczne światło. W północno-wschodnim kącie synagogi widzimy wzniesienie, na którem niegdyś leżała Tora Ezry. Opowiadają, że przed wielu laty kupił tę Torę u służącego świątyni Żyd z Azji i chciał z nią odjechać do Aleksandrji. Lecz okręt rozbił się po drodze i Żyd wraz z Torą utonął w morzu. Służący zmienił wiarę i umarł jeszcze tego samego roku. Futerał znajduje się dotąd w synagodze, a przed nim również płonie światło, dniem i nocą. Jak z napisu na synagodze wynika, została ona zbudowana w 38 roku przed spaleniem drugiej świątyni (32 post Chr. n.).

c) W Jerozolimie.

.....ujrzeliśmy Jerozolimę i na jej widok rozdarliśmy szaty, jako jest przepisane, a gdyśmy ujrzeli gruzy świątyni, powtórnie uczyniliśmy to samo. Dnia 13 *Nisan* 5248 (1488) przybyliśmy do świętego miasta. Jest ono po największej części puste i zniszczone, nie posiada wcale murów fortecznych i liczy około 4.000 rodzin, wśród których jest około 70 żydowskich, przeważnie ubogich. Jest też wiele wdów aszkenazyjskich tak, że na jednego mężczyznę przypada 7 kobiet. W gminie panuje spokój, gdyż senjorowie, widząc, że bogaci opuszczają miasto, zmienili swą taktykę, są bardzo gościnni i żądają jeno, by uznano ich władzę. Nie mam powodu na nich się skarżyć, gdyż wiele mi już dotąd wyświadczyli dobrodziejstw, za co im też bardzo jestem zobowiązany. ..... Na dziedzińcu świątyni nie wolno pokazać się żadnemu Żydowi, gdyż wszyscy jesteśmy u Arabów nieczystymi. Nie wiem, czy Arabowie przychodzą na miejsce, w którem było *sanctissimum,* wiem tylko, — bo mi powiedziano — że tam, gdzie stała Arka Przymierza, zbudowali Arabowie wielką kopułę. Na tymże placu znajduje się wielki skarb, gdyż królowie składają tutaj złote dary i drogocenne kamienie. Dziedziniec świątyni jest okolony 12 bramami, z tych dwie „bramy łaski", na wschód od świątyni, są zrobione z żelaza i stale zamknięte. Są one do połowy zapadłe w ziemię i nie udało się Arabom ich odkopać.

Mur zachodni *(kosel maarawi)* składa się z grubych kamieni, jakich dotąd nigdzie nie widziałem. Na północno-wschodniej stronie jego znajduje się budynek z ogromnych kamieni, o wielu grubych i wysokich filarach. Wszystko tu jest zapadłe w ziemię i zasypane rumowiskiem. Sam budynek świątyni (ruina) stoi na słupach, a w każdym z nich znajduje się otwór, przez który można przeciągnąć sznur. Mówiono mi,

że do tych słupów przywiązywano ofiary. W okolicy Jerozolimy znajduje się wiele jaskiń.

d) Opis Palerma i Mesyny (obacz ustęp 78 str. 263).

IX. Żydzi we Włoszech do końca średnich wieków.

Literaturę, obacz wyżej str. 64, a nadto *Fürst Livius:* Manoello [Wilbergs illustrierte Monatshefte. Wien I, 1865]. *Tofet und Eden,* oder die Divina Comedia des *Immanuel ben Salomo,* übersetzt und herausgegeben von *M. Stern,* Wien 1865. *Dubnow*: Immanuel Rimski, Woschod 1866, Nr. 3—5. *Kaufmann:* Manoello und Dante. Gesamelte Schriften tom I, str. 151 ss. *Cassuto Umberto:* Dante und Manoello. Jahrbuch für Geschichte und Literatur 1921/1922 Berlin. *Cassuto Umberto:* Gli Ebrei a Firenze nella eta del rinascimento. Florencja 1918. *Ks. Warchał:* Żydzi na uniwersytecie padewskim. Kwartalnik dla hist. Żydów w Polsce. 1912/13 zeszyt III. *Kaufmann:* Die Familie Pisa. Gesammelte Schriften II, str. 223 ss. Dwa listy Obadji z Bertinoro z lat 1488—1489 wydał Neubauer, Jahrbuch für Geschichte der Juden und des Judentums, III, Lipsk 1863. Obacz też odnośne artykuły w encyklopedji angielskiej i rosyjskiej.

75. Immanuel di Roma i jego otoczenie.

(Świetność nauki żydowskiej we Włoszech na przełomie XIII i XIV wieku.)

Pogląd ogólny. Połowa XIII wieku oznacza prawie w całej Europie epokę wrzenia i rozbicia, największy jednak chaos panował we Włoszech. Na południowej części półwyspu rządzą zrazu Hohenstaufowie, po nich przychodzą do Neapolu Andegaweni, a na Sycylję dom aragoński. W środkowych Włoszech ledwo dysze państwo kościelne, rozdzierane walkami wewnętrznemi i raz po raz pożerane przez obcych zaborców; cesarze niemieccy ciągle roszczą sobie prawa do korony rzymskiej, a poza państwem papieskiem w środkowych, a szczególnie w północnych Włoszech, zwalczają się wzajem liczne książtewka i republiki i w tej walce przechodzą różne fazy rozwoju i upadku. Bo w każdem książtewku i w każdej republice — a jest ich około 40 — żrą się dwie partje, walczące ze sobą o władzę. Wszędzie widzimy g w e l f ó w i g i b e l i n ó w, choć te nazwy już dawno straciły swe pierwotne znaczenie. Stare rody mieszczańskie, bogaci bankierzy i potężni tyrani, przywódcy partyj politycznych lub wojsk najemnych, umieją się dorwać władzy, aby ją rychło stracić na rzecz innych, szczęśliwszych, a raczej sprytniejszych. I jak niebdyś w G r e c j i w czasie największego rozdrobnienia, tak

teraz we Włoszech, rozdartych w kawały, poczyna się świt nauki i sztuki, które o wiek później tak wielkim zajaśnieją blaskiem. Już na początku wieku XIV widzimy trzech mężów, którzy położyli podwaliny pod renesans nauk i stworzyli nowoczesny język włoski. Są nimi Dante, Petrarka i Boccacio.

I jak w poprzednich wiekach, tak i teraz mają się Żydzi we Włoszech lepiej niż w innych krajach chrześcijańskich i stanowią we wielkich emporjach handlowych (Wenecja) i przemysłowych (Florencja, Rzym) czynnik pożądany i bardzo pożyteczny. Żyjąc razem ze społeczeństwem włoskiem, nie są Żydzi włoscy tak zaskorupieni w nauce Talmudu, jak ich współwyznawcy w Niemczech i Francji, lecz zajmują się także filozofją, astronomją, medycyną i sięgają w swych badaniach często do pism chrześcijańskich. Dosadnie charakteryzuje ten kierunek pracy uczony Żyd włoski, Juda Romano, we wstępie do hebrajskiego tłumaczenia wyimków z dzieł Augustyna, Alberta Wielkiego i Tomasza z Akwinu: „Widzę, że synowie mego narodu chwalą się wyłącznem posiadaniem wszelkich nauk i sądzą, że u innych narodów, a szczególnie u chrześcijan, niemasz ni prawdy, ni poznania, dlatego postanowiłem przetłumaczyć kilka rozpraw chrześcijańskich na język hebrajski, aby moi bracia poznali także mądrość drugiego ludu“. Najdoskonalszym wyrazem i wytworem swego czasu był poeta i nowelista hebrajski, a zarazem komentator Biblji, Immanuel di Roma, zwany po hebrajsku: *Imanûel.*

Immanuel ben Salomo (1272—1330) pochodził ze znakomitej rodziny Cifroni; urodził się w Rzymie, gdzie zwyczajem swego czasu, kształcił się w Biblji i Talmudzie oraz poznał różne dzieła filozoficzne i przyrodnicze. Immanuel władał znakomicie językiem włoskim, o czem świadczą jego sonety, których kilka do naszych dochowało się czasów. Jako poeta i uczony zajmował Immanuel w Rzymie wybitne stanowisko, choć zupełnie nie mieszał się do polityki ani do walk partyjnych: „Nie kocham i nie nienawidzę niczego — powiada w jednym ze swych włoskich sonetów — należę w Rzymie do partji Kolonna lub do Orsini, raz do tej, drugi raz do drugiej, jak mi się podoba, cały jestem gibeliną, a równocześnie cieszę się z gwelfami, w Romanji jestem Zapetino...“ Natomiast w życiu duchowem swego grodu odegrał wybitną rolę, a łączyły go stosunki towarzyskie ze współczesnymi poetami włoskimi: Cino de Pistoja i Bosane da Gubbio, a może nawet z największym poetą włoskim, z Dantem[1]). Jego też naśladował w swych sonetach, na

1) Dante żył 1265—1321.

nim się wzorował w swym opisie piekła. Wesoły i otoczony kołem równych sobie przyjaciół, spędza Immanuel ochoczo życie w stolicy Włoch, gdy wtem, na stare lata, wskutek jakiegoś nieznanego nam bliżej wypadku, musi opuścić swe rodzinne miasto i szukać schronienia za jego murami. W Ferno, w krainie Ankony, znalazł poeta opiekuna i mecenasa i u niego przepędził bez trosk resztę swego życia. Na wezwanie tegoż mecenasa zebrał swe wiersze, pisane w ciągu całego życia, i wydał je razem pod nazwą *Mechabberot* (lub *Machberot).*

Immanuel a poeci włoscy. Był zwyczaj we Włoszech, że poeci, ze sobą zaprzyjaźnieni, przy rozmaitych sposobnościach pisywali sobie wzajemnie sonety, które w owym czasie były w modzie. Takie sonety pisywali rozmaici włoscy poeci Immanuelowi, a on odpowiadał im na nie. Ta wymiana myśli i tworów poetyckich dowodzi jasno stanowiska, jakie zajmował Immanuel wśród poetów swego czasu, i rzuca światło na stosunki, panujące wówczas we Włoszech.

I tak gdy w r. 1321 umarł Dante, a równocześnie Immanuel stracił żonę, posłał Bosane Immanuelowi sonet w którym wyraża mu współczucie z powodu obu tych nieszczęść:

Duo lumi di novo spenti al mondo
In cui virtu e bellezza si vedea,
Piange la menta mia, che gia ridea
Di quel che di saper toccava il fondo.

„Dwa światła zostały światu wyrwane, jedno wielkie cnotą, a drugie pięknością. Dusza ma płacze za tym, który poruszył mądrości głębiny, twoja zaś za przemiłą towarzyszką, którą twe usta tak często sławiły. Ach! żadnemu śmiertelnikowi nie oszczędza się żalu! Płacz więc, płacz Manoello Giudeo, płacz dla straty, którą poniosłeś, a także nad stratą całej ludzkości! Jedną mam tylko pociechę, t. j. pewność, że Dante ma u Boga wieczne zbawienie".

Odpowiedź Immanuela:

Jo che trassi la lacrime dal fondo
Del abisso del chor che in su le invea,
Piango che il fuoco del duolo m'ardea
Se non fossor le lacrime in che abbondo...

„Ja, który wydobyłem żal z serca mego głębin, we łzach się rozpływam. Ogień boleści spaliłby mnie na węgiel, gdybym go nie umiał polać łez moich strumieniem. I zaiste! Do płaczu przyczynę mają wszyscy; chrześcijanie i Żydzi winni usiąść i siedzieć na stołku pokutnym, gdyż rok ten płaczu był rokiem i nieszczęść okrutnych, zabrał bowiem Pan dobro, które zesłał światu".

Zawsze jednak między poetami chrześcijańskimi a poetą żydowskim były przegrody, których ludzie średniowieczni, nawet najświatlejsi,

nie mogli usunąć. I oto gdy umarł Immanuel (1330), przestał Cino Bosanemu sonet, w którym wyraża żal z powodu śmierci poety, ale nie może się pozbyć uczucia, że Immanuel, jako Żyd, jest przeznaczony do piekła.

„Messer Boson, Twój Manoello poszedł do piekła, gdzie go śle jego wiara i tam odprawia pokutę. Nie stoi jednak wśród szarego tłumu grzeszników, lecz na uboczu opodal Dantego, tam, gdzie karę ponoszą pochlebcy i inne niecnoty".

Boson nie godzi się z wywodami swego przyjaciela. Wedle niego nie jest Manuel buntownikiem (ribello) przeciw prawom Boskim i ani on, ani Dante nie znajdują się w piekle między pochlebcami. Obaj pokutują za swe winy tam, gdzie ogień czyśćcowy zmywa z nich grzechy, aż łaska Boża przyjdzie im z pomocą.

Komentarze Immanuela. Immanuel opracował komentarze prawie do całej Biblji i w tych komentarzach okazał wielką erudycję i nieznaną w innych krajach wyrozumiałość dla nauk świeckich, a nawet dla chrześcijaństwa. Najlepiej poznamy sposób pracy tego uczonego na przykładach:

Do zdania 10 w psalmie 60 *(Aszlich Naali)* przypomina autor znaczenie rzucenia rękawicy przy wypowiadaniu walki. Przy zdaniu 31 psalmu 68 powiada: „I w naszych czasach słyszeliśmy, że królowie i książęta, przystępując do oblegania miasta, kują swe konie srebrnemi podkowami, celem imponowania biednemu ludowi. Podobnie dzieje się przy pochodach i uroczystościach, tam bowiem umyślnie przybija się słabo srebrne podkowy do kopyt końskich, by je w trakcie pochodu zgubić". Przy komentowaniu Przypowieści Salomona stara się Immanuel powiązać ze sobą luźne przypowieści, a choć niezawsze mu się to udaje, znajduje jednak możność wyłożenia zupełnego systemu etyki, oraz swych zapatrywań na naukę i jej twórców.

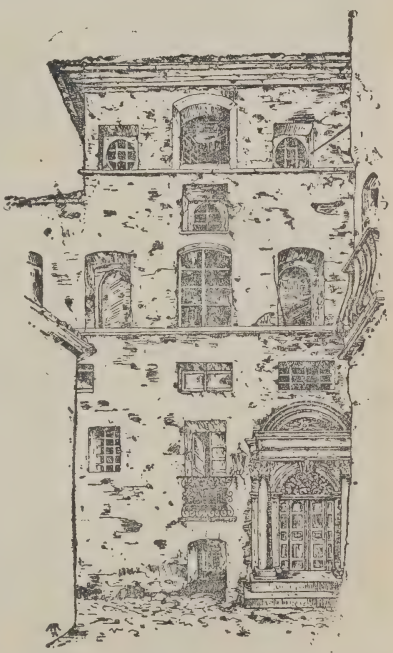

Ryc. 11. Średniowieczna synagoga w Sienie we Włoszech.

Przypowieści Salomona § 26 w. 13: Leniwy mówi: „Szakal jest na drodze, a lew na ulicach!" To zdanie odnosi się do tych, którzy są leniwi w nabywaniu poznania, z obawy przed połączonem z tem niebezpieczeństwem, to znaczy, by nie stać się ofiarą szakala. Oni mówią: „Jak możemy się zająć historją naturalną, kiedy wśród nauczycieli tego przedmiotu jest tylu bezbożników! Albo jak mamy stu-

djować logikę, gdy ona ogłupia ludzi i daje do rąk zdolność wysnuwania fałszywych wniosków? O filozofji nie chcemy również nic wiedzieć, bo ona jest wymysłem Arystotelesa i innych, którzy nie wierzyli w zasady naszej religji. Zapominają jednak owi głupcy, że winniśmy prawdę przyjmować od każdego, który ją głosi, a nadto, że wszystkie te prawdy i nauki, które oni nazywają obcemi, są od prawieków własnością Izraela. Uczono ich zrazu w naszym języku, lecz z biegiem wieków i losów poszły u nas w zapomnienie. Wszak po Salomonie, który tyle pisał poezyj i tyle nauczał, pozostały do naszych czasów ledwie trzy poematy, a jednak jest wiadomo, że królowie świata przybywali do Salomona po naukę i tę naukę spisywali. Oni tedy mają naszą naukę, podczas gdy my, podczas naszych wędrówek, zupełnieśmy o niej zapomnieli. Gdy myślę o naszych wędrówkach, powiadam, że jest cudem, że zdołaliśmy uratować 24 ksiąg Biblji! Wracając do pierwotnego wywodu, twierdzę, że autorem fizyki, metafizyki i innych nauk, które przypisuje się Platonowi i Arystotelesowi, jest w istocie S a l o m o n. Wszak widzimy, że i m u z y k a była pierwotnie bardzo popularną w Izraelu i mężowie, jak Asaf, król Dawid i Samuel nią się zajmowali, a dziś żaden z nas nie ma o niej pojęcia, a uczą jej tylko u chrześcijan. Co do ł o g i k i, to ona bynajmniej nie myli nikogo, tylko ostrzy rozum i jest przygotowaniem do wszystkich innych nauk. Kto tedy logikę uważa za naukę obcą i nie chce nic wiedzieć o Platonie i Arystotelesie, dlatego, że nie byli Żydami, ten równa się owemu leniwemu, który powiada; „Szakal na drodze i t. d.“

Immanuel sam nad sobą dużo i systematycznie pracował i żądał systematycznej pracy od innych. „Zanim przystąpisz do uczenia się metafizyki — mówi on przy objaśnianiu pierwszego rozdziału „Przypowieści“ — masz poznać siedm nauk wstępnych, przyrodniczych, t. j. arytmetykę, geometrję, muzykę, oba zakresy mechaniki, optykę i astronomję. Nie przeskakuj żadnej z nich, tylko ucz się ich w porządku, a potem przystąp do metafizyki!“

Immanuel jako poeta i nowelista. Wielkie znaczenie Immanuela nie leży jednak w komentowaniu Biblji, ani wogóle w pracy naukowej, sławę swą zyskał bowiem jako wspaniały a wesoły nowelista oraz jako poeta. Nowele jego odznaczają się humorem i niebywałą gładkością i są pierwszemi i przez długie wieki jedynemi tego rodzaju utworami w literaturze hebrajskiej, natomiast poezje jego są, pod względem formy, dość niewolniczem naśladownictwem *Makam* Alchariziego, z domieszką wpływów Dantego i innych włoskich poetów. Immanuel posiada bystry zmysł spostrzegawczy i cięte, satyryczne pióro, a przytem włada językiem hebrajskim tak znakomicie, że może iść w zawody z najznakomitszymi poetami. Jak każdy włoski poeta, tak też i on opiewa w swych poezjach życie, wino, miłość i kobiety. Często staje się nawet sprośnym i tego

nie mogą mu przebaczyć pobożni, zwłaszcza, że pisał swe poezje w „języku świętym“. Tem tłumaczą też jego biografowie fakt, że musiał na stare lata opuścić swe ojczyste miasto.

Na końcu zbioru swych poezyj umieszcza on, wzorowaną na Boskiej komedji Dantego, wizję p. t. *Hatofet w Haeden,* t. j. Piekło i raj. Treścią tego poematu jest wędrówka poety po piekle i raju i jego spotkanie się tamże z najrozmaitszemi osobistościami. Przy tej sposobności opisuje poeta rozmaite zawody i zatrudnienia, a ma dla każdego słowo nagany, lub pochwały.

Treść Wędrówki po piekle i raju. Prorok Daniel wiedzie poetę najpierw do piekła; przez pole trupów dostają się do bramy potępienia, przed którą kołuje ognisty miecz. Tysiące dusz ciśnie się przez tę bramę, a aniołowie, którzy je niemiłosiernie pędzą, głoszą im karę słowami: „Tędy jeno wejść można, bo stąd niemasz wyjścia!“ Poeta wylicza okropne kary, jakie są przeznaczone dla najrozmaitszych grzeszników i wylicza ludzi z najrozmaitszych czasów i krajów, którzy tutaj muszą pokutować. I tak spotykamy tutaj Arystotelesa, za to, że głosił wieczność świata; Galena, bo rzucał obelgi na Mojżesza; Hipokratesa, bo skąpił swej mądrości t. t. d. Następnie widzimy kobiety wiarołomne, potem karciarzy, a wreszcie bogatych skąpców, którzy za życia nie mieli dla bliźnich ni serca ni ręki. Teraz leżą w ciasnych grobach i nie mogą się w nich obrócić, a na ziemi zostawili dla swych następców marmurowe, przestronne pałace. Jeden z nich długie lata przeleżał w ciasnym grobie, a potem uniosły go demony na skrzydłach i pokazały mu zdaleka jego pałace w Ankonie, a w nich weselących się spadkobierców.

Po drodze spotyka poeta dumnych uczonych, którzy tylko dla pustej sławy głosili słowo Boże; synów i córki, którzy podnosili rękę na rodziców; wiarołomnych i niewiernych nauczycieli, którzy wyzyskiwali swój urząd celem zdobycia majątku, lub takich, którzy zabobonem odurzali tłumy; upartych i nieskłonnych do skruchy, oszczerców, zdrajców, sceptyków i morderców. Potem widzi poeta wielki tłum grzeszników, jako to sofistów, oszustów, uczonych, którzy naukę chowali pod korzec, kaznodziei i kantorów, którzy dbali bardziej o słuchaczy niż o Boga, krzywoprzysięzców, oszukańczych felczerów i t. d. Wszyscy cierpią okropnie i poeta odwraca się od nich z bólem i obawą i myśli o tem, jaki los jego samego czeka po śmierci. Przewodnik jego, Daniel, zapewnia go, że dostanie się do raju i w rzeczywistości tamże przychodzą. W raju widzi poeta wszystkie poważne postacie biblijne, potem swą rodzinę i swych nauczycieli, a tuż obok we wielkim blasku, grupę ludzi, poważnie kroczących. To są sprawiedliwi innych narodów.

Rychło dowiedziano się w raju, że przybył poeta Immanuel i oto wychodzi na jego spotkanie król Dawid z harfą w ręku, otoczony rozlicznymi poetami i piewcami hebrajskimi. Dawid wita go serdecznie i zwoławszy wszystkich komentatorów Psalmów, daje im do objaśnienia psalm 68. Lecz żaden nie umie go tak objaśnić jak Immanuel i dlatego

gani ich król-psalmista, oddaje Immanuelowi palmę pierwszeństwa i składa na jego czole ojcowski pocałunek. Po przywitaniu się z królem Salomonem dostaje się poeta do najwyższych komnat, w których przebywa nasz nauczyciel, Mojżesz. Immanuel nie może patrzeć prorokowi w twarz, gdyż wielkie z niej bije światło, ale Mojżesz skromnie zasłania szatą blask i w te doń odzywa się słowa: „Brzydki z ciebie człowiek! Dusza twa brudem pokryta — lecz użyłeś sił swej duszy do objaśniania widzeń proroczych. — Więc nie dlatego, że twe serce prawe, a życie cnotliwe, lecz, że twe objaśnienie słuszne i sprawiedliwe — ocalon będziesz od wiecznych katuszy — i tutaj w raju przyszłość twa będzie!“

Na końcu swej wędrówki widzi Immanuel męczenników za wiarę i z tym widokiem opuszcza „tamten“ świat i spisuje wszystko, co widział, dla pouczenia i poprawy swych bliźnich.

„Wędrówka Immanuela po piekle i raju“ stała się najpopularniejszą ze wszystkich jego prac; drukowano ją oddzielnie p. t. *Machberet ha-Eden* w *ha-Tofet* oraz wydano ją w języku żydowsko-niemieckim p. t. *Gehinnam w Ganedem-Büchel.* Dzięki temu przekładowi dotarł ten jedyny poemat Immanuela przez Niemcy do Polski.

Poeci i uczeni, współcześni Immanuelowi. Główny kontyngent uczonych żydowskich tej epoki gromadził się na dworze Roberta Anjou w Neapolu; wszyscy byli w stosunkach przyjacielskich z Immanuelem i on też prawie o wszystkich wspomina w swych poezjach. Przedewszystkiem należy wspomnieć o młodszym kuzynie Immanuela, Judzie (Leonie) di Roma, lub Leone Romano. Był on nauczycielem języka hebrajskiego i filozofji Roberta I. Doskonały znawca chrześcijańskiej filozofji scholastycznej oraz pism Majmonidesa, cieszy się Juda wielkiem poważaniem u współczesnych. Immanuel oddaje mu hołd w jednym ze swoich wierszy *(Juda wysuszył morze nieuctwa i rozjaśnił Golus ciemności).* Mnóstwo uczniów gromadzi się dokoła Judy i słucha jego wykładów, nie dziw tedy, że król Robert powołuje go na swój dwór i tym sposobem daje mu możność poświęcenia się pracy naukowej. Juda przełożył na język hebrajski *Liber de causis,* rozprawę Tomasza z Akwinu: O ideach; komentarz Gabirola (Averroesa) do Arystotelesa: *De substantia mundi;* Beotiusa: *De unitate et uno* oraz szereg pism innych filozofów chrześcijańskich. Z samodzielnych prac Judy posiadają wielką wartość: Komentarz do historji stworzenia, O teorji proroctwa, filozoficzne objaśnienia do niektórych modlitw i t. d.

Drugim z mistrzów tej epoki jest Kalonymos ben Kalonymos, z Prowancji, który bawił przez długi czas również na dworze króla Roberta. Znakomity znawca języka łacińskiego i arabskiego, ujawnia Kalonymos swe zdolności jako satyryk. Z wielką bezwzględnością karci w swym poemacie: *Ewen bochejn* (Kamień probierczy) wady swych ziomków, naśmiewa się z dumnych, a skąpych bogaczy, szydzi z astrologów, jarmarcznych lekarzy, niedouków i pochlebców. Trzecim w tej grupie jest Szemarja Cretensis (z Krety). W młodości zajmuje się filozofją i dopiero w dojrzalszym wieku (1305) poczyna komentować Biblję, w czem mu jest pomocną jego głęboka wiedza filozoficzna, jego

znajomość języków obcych, a szczególnie języka greckiego. Zaproszony, podobnie jak tamci dwaj, na dwór Roberta I, opracowuje dla swego mecenasa komentarz do Biblji, przyczem ma na oku pogodzenie karaitów z rabanitami. Nieszczęścia rodzinne nie pozwoliły mu dokończyć zamierzonego dzieła.

76. Żydzi we Włoszech w wieku XV.

(Czasy renesansu.)

Papieże a Żydzi. Wiek XV oznacza we Włoszech zupełne rozbicie władzy monarszej i rządy drobnych książąt i senatów miast handlowych, lecz dla wiedzy, nauki i postępu jest to wiek złoty, wiek humanizmu i odrodzenia. Szczególnie od upadku Konstantynopola (1453) i przybycia licznych uczonych greckich do Włoch budzi się nieznane dotąd zamiłowanie do nauk klasycznych, a z niem zamiłowanie do języka hebrajskiego. Humaniści włoscy wyszukiwali uczonych żydowskich i pobierali u nich naukę języka hebrajskiego, a dzięki temu nawiązywały się i zacieśniały stosunki towarzyskie, nieznane w żadnym innym kraju Europy. Papieże XV wieku, to z małemi wyjątkami przyjaciele Żydów. Ich szereg rozpoczyna wybrany w Konstancji Marcin V, który w licznych bullach bierze ich w obronę przeciw srogim kanonom prawa kościelnego i zakusom miast i książąt. Do Marcina udają się po opiekę nietylko Żydzi państwa kościelnego i Włoch, lecz i Żydzi niemieccy szukają i znajdują u niego ochronę w ciężkich chwilach (wojny husyckie). Następny papież, Eugenjusz IV, był zrazu dla Żydów bardzo względny, ale pod koniec swych rządów — (1442) — wydał, za namową królów hiszpańskich i pod wpływem soboru bazylejskiego, bullę bardzo surową.

Bullą tą pozbawił papież Żydów swego państwa wszystkich praw, zakazał im uczenia się i nauczania Talmudu oraz wszystkich innych dzieł biblijnych, wykonywania rzemiosła, autonomicznego sądownictwa i t. d. Wielu Żydów rzymskich przeniosło się do Mantui, gdzie ich książę Jan Gonzaga przyjął bardzo gościnnie. Papież, przerażony tą emigracją i nie chcąc stracić tylu zamożnych obywateli, cofnął swą bullę, lecz kazał sobie dobrze za to zapłacić.

Papieże epoki renesansu: Pius II, Sykstus IV, Aleksander VI biorą swoich Żydów w obronę przed zakusami szlachty i mieszczaństwa i starają się nawet złagodzić straszne skutki inkwizycji w Hiszpanji.

Emigranci hiszpańscy. Już od połowy wieku XV przybywa wiele Żydów hiszpańskich do Włoch i przynosi ze sobą wysoką kulturę, filozoficzne wyszkolenie i ogromne kapitały. Wśród nich jest wiele szlachty *(don)* i ci trzymają się zdaleka od swych włoskich współwyznawców i tworzą w nowych siedzibach osobne gminy. Stąd niechęć Żydów włoskich ku tym emigrantom, oraz obawa, że z ich przybyciem przeniosą się do Włoch: nietolerancja i prześladowania.

Najbardziej bali się Żydzi włoscy marranów hiszpańskich, którzy we Włoszech jawnie przyznawali się do żydostwa. Wobec wyraźnych a surowych zakazów prawa kościelnego, że nie wolno Żydom obcować z neofitami, mogło to postępowanie marranów spowodować dla gmin rodzimych najfatalniejszę skutki. Ten antagonizm zaostrza się najsilniej w r. 1492, w którym wygnano Żydów z Hiszpanji i rzucono ich na pastwę losu. Kilka tysięcy wygnańców szuka przytułku w Rzymie i oto gmina żydowska wiecznego miasta ofiaruje papieżowi Aleksandrowi VI tysiąc dukatów, by nie pozwolił tułaczom tutaj się osiedlić. Papież miał być tak rozgniewany tą propozycją, że nałożył na gminę rzymską wysoką karę pieniężną.

Lombardja i Wenecja: W Lombardji i Wenecji istnieją oddawna gminy żydowskie; szczególnie w Wenecji, jako emporjum handlowem, osiadło wiele Żydów i prowadziło ożywiony handel ze Wschodem. Lecz kupiectwo weneckie nie chciało znosić obok siebie żydowskich współzawodników i dążyło do ukrócenia żydowskiego handlu i przemysłu. Już w roku 1394 wprowadza signoria wenecka obowiązkowy znak hańby dla Żydów i Żydówek, a w roku 1516 wyrzuca Żydów z miasta i wyznacza dla nich osobną wysepkę, obok odlewni żelaza, zwanej *Ghetto nuovo* (obok kościoła św. Hieronima), od której samą wysepkę, a potem i dzielnicę żydowską przezwano Ghetto. Nazwa ta *Ghetto* — przeszła potem na wszystkie kwartały żydowskie całego świata.

Padwa. Nie inaczej niż w Wenecji wiodło się Żydom w Padwie. I tutaj była oddawna gmina żydowska, która wydała szereg uczonych i rabinów. W roku 1405 zawładnęli Padwą Wenecjanie i rządzili nią przez długie wieki. Idąc za wzorem Wenecji, wprowadziła rada miejska Padwy w roku 1430 dla Żydów znak hańby, „uważając za rzecz szkodliwą i imieniu chrześcijańskiemu ubliżającą, by Żydzi się od chrześcijan niczem nie różnili“. Znakiem tym był kawał sukna, noszony na wierzchu szaty tak przez mężczyzn jako też przez kobiety. W roku 1499 zmieniono ten znak na żółtą czapkę *(beretto)*, względnie żółty welon. W XVI wieku urządzono i w Padwie

ghetto, lecz Żydzi padewscy bronili się przeciw usunięciu z miasta przez cały wiek i dopiero pod koniec tego wieku ulegli przemocy.

Żydzi padewscy trudnili się w dawniejszych wiekach handlem starzyzną *(strazzaria)* i posiadali w środku miasta ośm sklepów, około których się ten handel ześrodkowywał, lecz głównem ich zajęciem było bankierstwo. We Włoszech, ojczyźnie banków i bankierstwa, mieli Żydzi-bankierzy obszerne pole działalności. Już w roku 1400 było w Padwie 7 urzędowo zatwierdzonych banków żydowskich, a wszystkie razem płaciły państwu 850 dukatów rocznie. Wedle układu z rządem *(condotta)* wolno było bankom żydowskim brać tylko 12—15% rocznie, i tego przestrzegał rząd bardzo pilnie. Lecz banki nie zadowalały się takim procentem i na ten temat powtarzają się raz po raz skargi i narzekania. W roku 1408 apeluje rada miasta Padwy do senatu weneckiego, by zniewolił Żydów do trzymania się przepisanej normy, a nawet do obniżenia stopy procentowej. Niewiele snadź pomogła ta apelacja, skoro ją powtórzono w r. 1415, tym razem z lepszym skutkiem. Z Wenecji nadszedł rozkaz do bankierów żydowskich, że nie wolno im brać wyżej jak 12—15%, a w odpowiedzi na to bankierzy pozamykali swe ławy *(banka)*.

Wtedy to studenci, urzędnicy i okoliczni obywatele, którzy najbardziej odczuwali brak pieniędzy, zwrócili się z gorącym protestem do signorji weneckiej, a ta pozwoliła Żydom na branie dotychczasowych procentów. Spór o wysokość odsetek powtórzył się w roku 1431 przy odnawianiu umowy. Żydzi zażądali prawa podniesienia procentów do 20% oraz uwolnienia ich i ich rodzin od noszenia hańbiącego znaku. Rada miejska, której warunki wydały się zbyt wygórowanemi, prosiła senat wenecki, aby wolno jej było zmusić Żydów do obniżenia tychże, a w przeciwnym razie do wygnania Żydów z Padwy. Żydzi nie ulękli się groźby i przez dziesięć miesięcy trzymali swe banki zamknięte, a tymczasem lud i studenci, potrzebujący kredytu, aż nadto się burzyli i wysyłali do Wenecji jedną delegację po drugiej. Zrazu skończyło się wygraną Żydów. Signoria wenecka zgodziła się na ich warunki i Żydzi banki pootwierali. Lecz już w roku 1456 rozpoczyna się ponownie agitacja antyżydowska, tym razem wszczęta przez franciszkanów; w całych Włoszech powtórzyły się rozruchy i żydostwo było we wielkiem niebezpieczeństwie. Korzystając ze sytuacji, czyni rada miejska starania w Wenecji i otrzymuje rozkaz wygnania wszystkich Żydów z miasta (1457). Nie wszyscy Żydzi usłuchali rozkazu, wielu z nich osiadło tuż poza bramami miasta i stąd prowadziło

dalej swe interesy. Przychodzi ponownie do sporów i tumultów, które trwają przez całą drugą połowę XV wieku. By wreszcie pomoc żydowską uczynić zbyteczną, otwiera rada miasta w r. 1491 t. zw. bank pobożny (*Mons pius*)i wyposaża go we wielkie kapitały. Lecz snadź był kredyt u Żydów tańszy, czy też wygodniejszy, skoro studenci i rzemieślnicy dalej ciągną do banków żydowskich.

Florencja. Dzieje Żydów we Florencji są zupełnie podobne do dziejów padewskich; i tutaj przez cały wiek XV rozgrywa się walka z bankierami *(prestatori)* żydowskimi, która raz po raz się zaognia i doprowadza do katastrofy. Już w r. 1394 otrzymują pierwsze trzy banki żydowskie koncesję we Florencji i to odrazu wywołuje przeciw nim niechęć kleru i mieszczaństwa. Rozpoczyna się naganka na nich i w r. 1406 muszą Żydzi florenccy przywdziać znaki hańby oraz zamknąć swe banki. Zaraza morowa, która nawiedziła Florencję w pierwszych dziesiątkach lat XV wieku, spowodowała emigrację bogatszych żywiołów i zupełne zubożenie kupiectwa. Powszechnie daje się odczuć brak kredytu i dlatego zewsząd podnoszą się głosy, by ponownie pozwolić na otwarcie banków żydowskich. Signoria Florencji, zmuszona do ustąpienia woli ludu, daje bankierowi Abrahamowi Datiliusowi pozwolenie otwarcia banku we Florencji; wolno mu dobrać sobie spólników dla powiększenia kapitału wkładowego, a jemu i spólnikom wraz z rodzinami przysługuje prawo mieszkania przy którejkolwiek ulicy oraz wolność od znaku hańby.

Pierwszy ten koncesjonowyny bankier florencki pochodzi z bogatej rodziny Della Synagoga *(Beit Hakneses)*. Ojciec jego, Mattasia ben Sabbataj, był przez długie lata bankierem w San Miniato, a kilku jego braci i krewnych posiadało banki we Florencji, Perugji, Ferrarze i t. p. Rozpanoszenie się rodzin bankierskich w pryncypalnych ulicach Florencji pobudza przeciwko nim niechęć ubogiej ludności oraz kleru katolickiego; znów podnoszą się skargi na radę, że pozwoliła bankierom poniechać „szat, przepisanych Starym zakonem“, oraz mieszkać w centrum miasta. Wynikiem skarg jest nowa uchwała rady miejskiej, mocą której na przyszłość: a) podnosi się podatki, płacone przez bankierów, do 4.000 florenów rocznie, b) ogranicza się prawa poszczególnych banków do pojedyńczych okręgów miasta, c) zabrania się uwalniania bankierów od znaku hańby.

Bankierzy żydowscy, którzy i tak niewiele mieli dochodów ze swych interesów, zareagowali na tę uchwałę zamknięciem banków, a gdy je po wielu zabiegach ponownie otworzyli, oświadczyli, że nie

przedłużą więcej umowy, z miastem. I podobnie jak w Padwie boi się pospolity człowiek oraz student, że mu zabraknie kredytu, i zniewala radę miejską do ustępstw na rzecz Żydów. Lecz nie na długo zapanował spokój gdyż—jak w całych północnych Włoszech tak też we Florencji—wybuchły w latach 1456-7 rozruchy antyżydowskie, a wraz z niemi wzmogła się nienawiść ku Żydom, która doprowadziła do katastrofy. Magistrat uchwala wygnanie wszystkich Żydów z Florencji prócz kilku najbogatszych bankierów i poczyna swą uchwałą wprowadzać w czyn. Lecz i bankierom nie idzie tak gładko, ciągłe rewizje ksiąg handlowych i kas zatruwają im życie i powodują zamknięcie wielu przedsiębiorstw, a równocześnie odbywają się planowe rugi rodzin żydowskich, połączone z reguły z grabieżą ich mienia. I znów jakby na drwiny ujmuje się za bankierami żydowskimi lud, który potrzebuje kredytu, i rada miasta ponownie wydaje cztery koncesje. Tak idzie dalej w koło, przez cały wiek XV aż pod koniec tego wieku kazania franciszkanów Bernardina da Feltre i Domenica da Pnonzo wywołują nowe tumulty antyżydowskie.

Ze zdobyciem władzy przez Medyceuszów poprawił się nieco los Żydów florentyńskich, zwłaszcza bogatych. Wawrzyniec Wspaniały popierał ich i bronił przed atakami wrogów oraz przyjął do swego państwa wielu wychodźców z Hiszpanji, którzy wnieśli ze sobą wysoką sumę inteligencji i niemniejsze kapitały. Pod berłem Medyceuszów kwitnie we Florencji nauka żydowska oraz następuje jeszcze większe zbliżenie się Żydów do kultury włoskiej i renesansu.

Kultura Żydów w epoce renesansu. Podobnie jak w Padwie i Florencji, toczyły się dzieje Żydów w innych miastach włoskich; wszędzie szukano ich kapitału i wstawiano się za nimi i wszędzie podnoszono na nich żale, zazdroszcząc im majątku. A jednak był bankier żydowski milszym wierzycielem od bankiera Włocha, owego nielitościwego lombarda! Przez długie lata był Żyd Jechiel z Pizy (1470—1490) w Ankonie i w całej Marchji pierwszym kapitalistą, a kiedy Rawenna przeszła pod panowanie Wenecji, zastrzegła sobie w układach kapitulacyjnych, że winien tam osiąść jeden z żydowskich bankierów z Wenecji.

Tak więc przyciąga włoska ludność do siebie bankiera żydowskiego, a równocześnie go odpycha; tenże sam objaw widzimy w stosunku Żydów do kultury włoskiej. Język włoski pociąga ku sobie Żyda rdzennie włoskiego oraz przybysza, który jeszcze niedługo bawi w tym kraju. Żyd włoski, choć musi walczyć o swe elemen-

tarne prawa, mimo to kocha tę ziemię, jej język i literaturę, zachwyca się jej sztuką i bierze nawet czynny — choć niewielki — udział w jej tworzeniu i pielęgnowaniu. Wśród Żydów włoskich napotykamy licznych prozaików i poetów włoskich, a choć ci *prosatori* i *rimatori* niezbyt wysoko sięgają swym talentem (wiek XV nie wydał ni Manoella, ni Judy Romano), mimo to w porównaniu z Żydami w Niemczech lub w Polsce stoją Żydzi włoscy kulturalnie bardzo wysoko. Żydzi włoscy znają też znakomicie i pielęgnują język hebrajski, wiek XV wydał szereg poetów liturgicznych (Binjamin da Montalcino, Bonajuto da Camerina), których większa część żyła we Florencji i zajmowała tamże wybitne stanowiska. Szereg uczonych wydała rodzina florentyńska Volterra; jeden z nich, Meszullam, odbył w r. 1481 pielgrzymkę do Ziemi Świętej i zostawił nam ciekawy opis ruin świątyni Pańskiej (obacz wyżej str. 239), inny Volterra (Eleazar), zięć wyż wspomnianego Jechiela z Pizy, napisał szereg elegij, wśród nich jedną na cześć swego zmarłego teścia. Również i drugi zięć Jechiela z Pizy był poetą lirycznym.

Obudzenie się nauk klasycznych we Włoszech XV wieku przywodzi uczonym chrześcijańskim na pamięć język hebrajski i jego literaturę; u wielu z nich budzi się chęć poznania Biblji w oryginale, inni znów pragną poznać źródło mistyki żydowskiej, t. j. *Sefer Jecira* i *Zohar*. Poczyna się szukanie żydowskich nauczycieli i ksiąg hebrajskich, a było ich we Włoszech sporo. Humanista Giovanni Menetti nie zadowala się zwykłemi książkami hebrajskiemi lecz gromadzi cenne rękopisy, które do dzisiaj są ozdobą bibljoteki watykańskiej. Także i najsłynniejszy humanista Pico de Mirandola idzie śladami Menettiego: uczy się u żydowskich nauczycieli i gromadzi stare rękopisy, z których czerpie swe wiadomości o kabale. Jego nauczycielami byli Elia del Medigo (obacz niżej) i Jochanan Alemano.

Lekarze. Wielkie znaczenie i wpływ na kulturę swych współwyznawców mają we Włoszech żydowscy lekarze. Spotykamy ich tutaj już w najdawniejszych czasach, a niektórzy z nich wykładają medycynę w prastarej szkole w Salerno.

Także i w Padwie spotykamy Żydów na katedrach uniwersyteckich, a choć nie należą do etatu profesorskiego, mimo to mają nieraz więcej słuchaczy niż profesorowie zwyczajni. W r. 1298 wykłada Żyd Jakopo Bonacosi filozofję Averroesa (Gabirola), a w sto lat później żyje tutaj i wykłada magister Manoello. W r. 1324 wspominają akta florenckie o tamtejszym lekarzu Datilo di Roma i odtąd mamy ich pokolei, jak np. r. 1412 Salomona z Arles we Fran-

cji, r. 1422 Leona di Abramo, Elia di Manes di Francia i t. p. Zczasem zajmują lekarze żydowscy miejsca na dworach wszystkich książąt włoskich, jak Gonzagów, Medyceuszów, Sforzów i wszystkich prawie papieży. Żyd-lekarz staje się we Włoszech regułą, zwłaszcza od immigracji Żydów hiszpańskich, portugalskich i prowansalskich. Lecz i włoscy Żydzi kształcą się w medycynie i to na uniwersytecie padewskim, a obok nich widzimy tutaj Żydów-studentów z Niemiec, a nawet z dalekiej Polski.

Ryc. 12. Średniowieczny świecznik chanukowy. Własność prywatna we Wiedniu. (Napis: *Proverbia* VI, 23.)

Asymilacja, artyści żydowscy. Zbliżenie się humanistów do uczonych żydowskich, wspólna ich praca naukowa, garnięcie się studentów Żydów na uniwersytet, stanowiska, jakie zajęli żydowscy lekarze na dworach książąt panujących, oto czynniki, które powodują i przyśpieszają asymilację wśród Żydów włoskich. Jej zewnętrzną stroną jest język włoski, którym mówią i piszą Żydzi włoscy, oraz strój tak kobiet jako też i mężczyzn. „Żyda włoskiego nie odróżnisz na ulicy od chrześcijańskiego człowieka“, — oto motyw, dla którego

wszędzie się wprowadza znak hańby i upiera się przy jego zachowaniu. Dalszym objawem asymilacji jest zmiana imion żydowskich nieraz tak dalece idąca, że trzeba głębokich studjów, by odnaleźć w danem imieniu włoskiem dawne hebrajskie brzmienie. I tak Azriel zwie się Bonajuto, Baruch — Bendetto, Binjamin — Guilelmo (Wilhelm), Eliezer — Lazaro, Gerszon — Grassino, Ismael — Laudadio, Izak — Gajo, Jechiel — Vitale, Jehuda — Giovino — Leone, Jekutiel — Consilio, Joab — Dattilo, Menachem — Emanuele, Meszulam — Bonaventura, Mordechaj — Angelo, Obadja — Servadio, Szemarja — Riguordato. Kobiety zwą się: Bella (Szeine — Szeindel), Rosa, Colomba (Taube), Diamante, Dolce (Süssel), Fiore (Blume), Gemma — Perła, Gentile, Laura, Marchigiana, Regina (Małka), Virtudiosa (Frome), Stella i t. d.

Wyrazem daleko posuniętej asymilacji są żydowscy artyści, jak np. słynni minjaturzyści: Menachem di Terracina, Gentile di St. Miniato i t. p. (XV wiek), których prace stanowią do dnia dzisiejszego ozdobę wielkich księgozbiorów i świadczą o wysokim poziomie artystycznym ich twórców. Także i w muzyce odznaczyli się Żydzi w epoce renesansu. Giovanni Maria dostaje się na dwór Medyceuszów (1492), a wraz z nimi na dwór papieski. Leon X Medyceusz nadał mu swe rodowe nazwisko „Medici“ (Giovanni di Medici) i obdarzył go tytułem hrabiowskim i miastem Verrutium. Giovanni grał na flecie i lutni i kierował orkiestrą watykańską. (Prawdopodobnie był w owym czasie już ochrzczonym.) Po wielu latach przeniósł się Giovanni do Wenecji, gdzie został nadwornym flecistą doży *(pifaro dil daxio)*. Na prośby papieża zgodziła się Signoria wenecka na udzielenie mu urlopu, podczas którego grał ponownie na dworze papieskim. Za rządów Adrjana VI spotykamy go grającego w znakomitym kwartecie podczas uroczystych przyjęć w kurji.

Niemniej znakomitym muzykiem był skrzypek Giacomo Sansecordo, który grał na weselu Lukrecji Borgja (1502). Był zaprzyjaźnionym z Rafaelem i służył mu jako model do słynnego obrazu, Apollo, jako skrzypek na Parnasie. Współczesne kroniki opowiadają także o innych artystach wielkiej miary, jak o śpiewaku Abramo, o lutniście Isacchino i o tancmistrzu Guilelmo Ebreo z Pesaro. Tenże jest autorem kilku nowych tańców, do których opracował muzykę inny żydowski artysta, kompozytor Giuseppe. Także i malarza wydali Żydzi włoscy tej epoki, a był nim Mojżesz Kastelazzo z Wenecji, który się podjął ilustrowania biblji i otrzymał na to osobne pozwolenie Signorji weneckiej.

Messer Leon i Józef Kolon. Jak tedy widzimy, byli Żydzi włoscy nietylko nauczycielami chrześcijan, ale byli też i ich uczniami. Renesans silnie oddziaływał na włoskie żydostwo i oto widzimy pod koniec XV wieku Żydów, zajmujących się — obok Talmudu i języka hebrajskiego — także naukami klasycznemi i starających się o zużytkowanie tychże nauk dla żydostwa. Przeciw tym ludziom renesansu występują uczeni starego stylu, dla których jedynie Talmud i inne dzieła religijne mają wartość. Ludzie renesansu rekrutują się z Żydów włoskich lub immigrantów hiszpańskich, ich przeciwnicy — to ludzie północy: Niemcy lub Prowansalczycy. Do pierwszych należą — między innymi — dwaj mężowie: Messer Leon i Elja del Medigo, do drugich słynny talmudysta Józef Kolon.

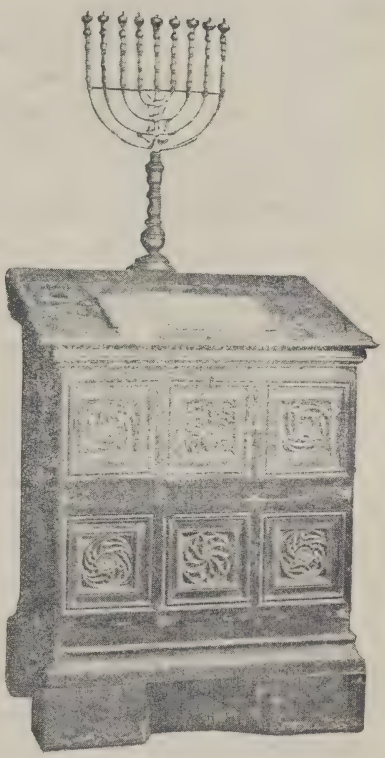

Ryc. 13. Pulpit ze świecznikiem (dla kantora) ze synagogi w Modenie z r. 1505. Muzeum Cluny w Paryżu.

Messer Leon, albo, jak się zwał po hebrajsku, Jehuda ben Jechiel, pochodził z Neapolu i był rabinem i lekarzem w Mantui (około 1450—1490). Oprócz nauk żydowskich zajmował się Kwintyljanem i Cyceronem, a znakomicie znał język łaciński i filozofję średniowieczną.

Napisał po hebrajsku Logikę i Gramatykę, ale najgłówniejszem jego dziełem jest Retoryka hebrajska (p. t. *Nofes Cufim),* w której rozwija zasady retoryki proroków i psalmistów i porównywa, bez żadnych zastrzeżeń, pisma Cycerona z mowami Jezajasza; tem zraża sobie pobożnych, a szczególnie Józefa Kolona. Kolon *(Maharik)* pochodził ze Sabaudji i odznaczał się gruntowną wiedzą talmudyczną tak, że był w swoim czasie miarodajnym w kwestjach nauki żydowskiej. Ten to mąż stanął do walki z Messerem Leonem i rozbił gminę żydowską w Mantui na dwa obozy. Walka przeniosła się ze synagogi na miasto i przybrała takie rozmiary, że książę Mantui obu rabinów wygnał z miasta.

Elja del Medigo i Juda Menc. O wiele wyżej od Messera, a może najwyżej ze wszystkich Żydów włoskich owego czasu, stoi Elja del Medigo, lub Elja Cretensis, tak zwany od miejsca swego urodzenia (1460—1497). Umysł niepospolity, głowa jasna, wielka znajomość filozofji i języka łacińskiego czynią Elję nadzwyczaj popularnym i jednają mu znaczenie, jakiego dotąd nie miał we Włoszech żaden Żyd. U niego szuka nauki słynny humanista Pico de Mirandola, jego publicznych wykładów w Padwie i Florencji słuchają liczni uczniowie bez różnicy wyznania. Kiedy na uniwersytecie w Padwie wybuchł spór naukowy i rozbił profesorów i uczniów na dwa obozy, wówczas powołano Elję na sędziego rozjemczego. Elja wywiązał się z tego zadania ku obopólnemu zadowoleniu i odtąd zażywał opinji najlepszego znawcy filozofji we Włoszech. Elja był przeciwnikiem mistyki *(kabały)*, która wówczas poczęła się mocno szerzyć między Żydami, oraz odmawiał autorytatywnego znaczenia agadycznym opowiadaniom w Talmudzie. W dziele, które napisał *(Bechinat ha-Dat* — Badanie religji), wykłada swój system naukowo-religijny i zwalcza zdanie Majmonidesa i innych filozofów, jakoby rytuał miał tylko znaczenie uboczne. Wedle niego mają praktyki religijne na celu uszlachetnienie człowieka i jako takie stanowią istotną część religji. „Wielka część tych praktyk jest zawarta w nauce ustnej (Talmud) i dlatego ma nauka ustna również tak wielkie znaczenie, jak Biblja. W nauce ustnej jest jednak wiele opowiadań (agad), które są wytworem fantazji ludzkiej i jako takie mają wprawdzie wielkie znaczenie dla kształcenia ducha, ale nie mogą być uznane jako źródło praw i praktyk religijnych".

Przeciw tym wywodom Elji występuje rabin w Padwie, Juda Menc, wielki znawca Talmudu, ale podobnie, jak inni Żydzi niemieccy, wróg filozofji. Juda Menc pochodził z Moguncji, skąd został wygnany przez tamtejszego arcybiskupa wraz z innymi Żydami (1461). W Padwie rozwinął ruchliwą działalność nauczycielską i, podobnie jak Kolon, miał wielkie znaczenie w całych Włoszech i w Niemczech. Jemu przedkładano do rozstrzygnięcia trudne sprawy naukowo-religijne i do niego ciągnęli z całych Niemiec uczniowie, żądni wiedzy talmudycznej. Tento Juda Menc przez długi czas polemizował z Elją, lecz wreszcie, chcąc się go pozbyć, rzucił nań klątwę. Elja del Medigo nie mógł znieść skutków tej klątwy i opuścił Włochy, by wrócić do swej ojczystej Kandji. Tutaj umarł, złamany prześladowaniem, w 47 roku życia.

Z rodziny del Medigo pochodził Józef del Medigo, filozof i literat, a zarazem lekarz nadworny Radziwiłów we Wilnie na początku XVII wieku.

Rodzina Katzenellenbogen. Juda Menc, wróg Elji, miał wielu uczniów, z których najsławniejszym był Meir Katzenellenbogen, zwany tak od miasta w księstwie Nassau, z którego pochodził. Meir ożenił się z córką swego mistrza i był po śmierci teścia rabinem w Padwie do końca swego życia, w r. 1565. Po nim był rabinem w Padwie syn jego, Abraham Juda Katzenellenbogen, który wysłał swego syna Saula (Judycza) na naukę do Polski. Saul osiadł w Brześciu Litewskim i dzięki swej nauce, swemu majątkowi, a przedewszystkiem swej kulturze, którą przyniósł z Włoch, zyskał nadzwyczaj wielki wpływ na swe otoczenie. Zczasem staje się Saul nadwornym faktorem Stefana Batorego i Zygmunta III, celnikiem litewskim i dzierżawcą żup wielickich. Do niego przylgnęła legenda, że był przez jedną noc królem polskim, w co jego potomkowie, noszący po dzień dzisiejszy nazwisko Wahl lub Wal, święcie wierzą. W istocie nie odnosi się słowo *Wal* do żadnej elekcji, lecz oznacza „Włoch", więc kraj rodzinny Saula.

Drukarnie. Na koniec średnich wieków, na czasy humanizmu i renesansu przypada wynalezienie druku. Pierwsze drukarnie hebrajskie były w Hiszpanji i Portugalji, następne we Włoszech. Najstarsze dwie książki, drukowane we Włoszech, są: Komentarz Rasziego do Tory (bez tekstu) w Reggio w roku 1475, oraz w tymże samym roku dzieło Jakóba ben Aszer: *Arba Turim*. Jeszcze w XV wieku powstają drukarnie hebrajskie w Barco di Brescia, Bolonji, Casale Maggiore, Ferrarze, Mantui, Neapolu oraz najsławniejsza z nich w roku 1484 w Soncino. Gerson zwie się założyciel tej drukarni i dynastji Soncinatów (1484—1534), która przenosi się pokolei do kilku miast włoskich, aż w roku 1534, wobec konkurencji drukarń weneckich, umieszcza się na stałe w Konstantynopolu.

77. Z *Responsów* Józefa Kolona *(Maharik)*.

Pismo do gmin bawarskich w sprawie procesu w Ratyzbonie w r. 1476.[1] (Wydanie weneckie 1519 roku. *Responsum* Nr. 8.)

Dotarła do nas wieść o niebezpieczeństwie, grożącem naszym braciom, uwięzionym w Ratyzbonie, oraz wszystkim gminom sąsiednim. Zgromadzili się rabini w świętej gminie Norymberdze i radzą nad tem, jak ochronić nieszczęśliwych naszych braci w Ratyzbonie, niewinnie oskarżonych, których dom jest wolny od wszelkiej zbrodni, a którym mimo to grozi największe niebezpieczeństwo. Obawiam się jednak, że poszczególni ludzie lub też całe gminy i to nawet pokrewne, odmówią swej

1) Obacz niżej rozdział 88, str. 296.

pomocy, sądząc, że same są zupełnie bezpieczne, i nie widząc, że burza i nad nimi się zerwie, jeśli bracia nasi w Ratyzbonie nie zostaną ocaleni. Chętnie tedy skłaniam się do próśb przyjaciół moich i żądań moich nauczycieli i chcę wskazać drogę, przy której mieszka światło zbawienia.

Przedewszystkiem mają się przyczynić do wydatnej pomocy gminy sąsiednie, które całkiem pewnie ucierpią, jeśli nie ocalimy braci naszych w Ratyzbonie. Ocalenie tamtych i do nich się odnosi, bo nieszczęście tamtych i na nich się skrupi. Mamy więc prawo nie zważać wcale na ich obecne — może jeszcze pewne — położenie i zobowiązać je do wydatnej pomocy. Analogję do tego znajdujemy w Talmudzie *(Baba mecija* fol. 108). Rabi Jehuda mówi: „Jeśli strumień, spadający z góry, zostanie zasypany piaskiem lub zatrzymany kamieniami, wówczas mają wszyscy właściciele gruntów na nizinie wspólnie przyczynić się do poprawy koryta, bo wszyscy potrzebują wody ze strumienia. Jeśli jednak dolna część strumienia, płynąca przez nizinę, jest zatkana, winni tylko właściciele nizinnych gruntów przyczynić się do odetkania koryta, a nie obchodzi to wcale właścicieli gruntów na górach. Owszem, im dłużej jest w dolinie woda zatkana, tem dłużej mają wodę i wilgoć grunta położone na wyżynie. Inaczej ma się rzecz, gdy idzie o naprawę rynny, odprowadzającej kał z miasta. Do jej naprawy mają się przyczynić wszyscy właściciele domów, tak na dole, jak i na górze; tym ostatnim nie grozi wprawdzie narazie niebezpieczeństwo, ale, gdy dolne części miasta będą zalane, woda bezsprzecznie dojdzie i do wyższych partyj i nadpsuje fundamenta domów, tamże położonych...“ Tak się ma rzecz z gminami bawarskiemi, które wprawdzie narazie nie są w niebezpieczeństwie, lecz skoro się nie ocali Żydów ratyzbońskich, całkiem pewnie popadną w nieszczęście. Bo zaprawdę, że niebezpieczeństwo jest nieuchronne; wrogowie nasi stale myślą o tem, jak nas unieszczęśliwić. Oby Pan nas chciał od tego ochronić!... A jeśli wspomniane miasta powiedzą, że nie widzą potrzeby wsparcia swych braci, gdyż kłamliwe oszczerstwo, rzucone na Ratyzbonę, do nich nie dojdzie, to i w tym wypadku mają obowiązek przyczynienia się do wydatków. Albowiem głoszą nasi nauczyciele, że tam, gdzie chodzi o uchylenie niebezpieczeństwa, choćby jak dalekiego, mogą być wszyscy pociągnięci do ofiarności, jak np. gdy chodzi o poprawę murów miejskich, postawienie strażnika koło prochowni lub opłacenie jeźdźców dla zbadania, czy nie nadciąga konnica nieprzyjacielska. I tak można pociągnąć wszystkich mieszkańców miasta do obwarowania tegoż, jako też właściciela domu na wsi do opatrzenia tegoż domu bramą i płotem, choćby nawet sam w nim nie mieszkał. O ile bardziej winny gminy, sąsiadujące z Ratyzboną, przyczynić się do opłacenia kosztów i usunięcia niebezpieczeństwa, grożącego nietylko ich ciału, lecz także ich duszy, nawet, gdyby miały sprzedać płaszcz z ciała lub włosy z głowy. I dlatego jest obowiązkiem gmin okolicznych, jako też i jednostek, wypełnić rozkazy pobożnych rabinów, zebranych w Norymberdze, i zapłacić tyle, ile na nie nałożono. A ponieważ rabini boją się panów dziedzicznych i magistratów miejskich i nie śmią wydać orędzia do gmin, przeto ja wzywam wszystkich żydowskich mieszkańców Niemiec, by pod grozą klątwy nie ważyli się wystąpić przeciw uchwałom rabinów w Norymberdze, lecz, by dobro-

wolnie przeprowadzili repartycję kosztów, by można było uchylić oszczerstwo, rzucone na naszych braci.

Mąż, który się odważy sprzeciwić uchwałom pomienionych rabinów i nie wypełni ich rozkazu, niechaj będzie wyklęty z pośród gminy wygnania, niechaj przekleństwo nań spadnie i wedrze się, jak woda, w jego wnętrzności i jak oliwa, w jego kości, a imię jego niechaj będzie wymazane!

Posłuszni zaś będą mieszkali bezpiecznie, a błogosławieństwo Boże będzie ich udziałem!

Tak mówi mąż, który nie jest zdolny do rozkazywania i pokornie pisze, uniżony, Józef Kolon.

78. Żydzi na wyspie Sycylji.

Organizacja Żydów na Sycylji. Sycylja przeszła w roku 1282 pod panowanie domu aragońskiego i odtąd rządzi tutaj wicekról. Żydzi trudnią się na wyspie przemysłem i są żołnierzami w załogach królewskich. Uchwały synodalne i dekrety królów aragońskich nie wywierają tutaj tak ujemnego wpływu, jak w Hiszpanji. Żydowskie gminy mają swą organizację, z pełnym samorządem, na wzór gmin kastylijskich. W XIV wieku ustanawia rząd aragoński wspólną organizację dla wszystkich gmin żydowskich i mianuje dla nich naczelnego sędziego. Gminy miały przez swych delegatów obsyłać sejmy żydowskie, na których zjawiał się komisarz królewski. Ta centralna organizacja żydowska nie utrzymała się długo, gdyż gminy żydowskie nie chciały się zrzec swej dotychczasowej, bezwzględnej, autonomji.

Gmina i synagoga w Palermo. Stolicą Sycylji było Palermo i tutaj mieszkała też najliczniejsza gmina żydowska, złożona z 500 rodzin. Znany nam komentator Miszny, Obadja z Bertinoro, taki przekazuje nam obraz stosunków w Palermo i w Mesynie w r. 1488:

Synagoga w Palermo nie ma równej sobie na całym świecie. Na jej zewnętrznym dziedzińcu wspina się po kamiennych filarach winna latorośl, tak bujna i piękna, jakiej dotąd nigdzie nie widziałem. Zmierzyłem jedną gałąź latorośli, a była gruba na 5 piędzi. Z zewnętrznego dziedzińca wchodzi się do przedsionka synagogi. Jest to portyk, okalający synagogę ze wszystkich stron; z trzech stron stoją krzesła z wysokiemi oparciami dla osób, które nie mogą, czy nie chcą wejść do wnętrza, z czwartej znajdują się wrota, wiodące do synagogi. Na środku wyż wspomnianego przedsionka znajduje się piękna studnia.

Synagoga stanowi kwadrat o boku długim na czterdzieści łokci; na wschodniej stronie wznosi się kamienny budynek w kształcie kopuły, t. zw. *Hechal,* tutaj kładzie się na desce Torę, ozdobioną koroną, jabłkami granatowemi ze srebra i drogich kamieni. Nie wstawia się zaś Tory do szafy, jak wszędzie w całym świecie. Do *Hechalu* wchodzi się dwiema bramkami od strony północnej i południowej, a dwom obywatelom powierza się urząd otwierania i zamykania tychże.

Na środku synagogi wznosi się wieża, zwana Teba, z której kantorzy wygłaszają modlitwy. Kantorów jest pięciu, w sobotę i w święta przepięknie śpiewają. Nigdzie dotąd nie słyszałem tak pięknego śpiewu synagogalnego. W dni powszednie jest w synagodze tak mało wiernych, że małe dziecko umiałoby ich z łatwością zliczyć. W pobliżu synagogi wznosi się szpital dla chorych i przejezdnych ubogich oraz wielka i piękna sala posiedzeń dla wybrańców (starszyzny) gminy. Jest ich 12, tutaj zasiadają do sądu i do załatwiania spraw gminnych. Wybiera się ich co roku, poczem otrzymują od króla prawo rozkładu i ściągania podatków. Ta instytucja ma tę złą stronę, że senjorami są ludzie źli. którzy przekupstwem i groźbami zyskują swe urzędy i wymuszają na swych współobywatelach pieniądze dla prywatnych celów, a szczególnie dla uzyskania mandatów. Dzięki temu jest położenie ludu bardzo smutne.

Mesyna jest miejscem handlu dla wszystkich narodów; ze wszystkich stron przybywają tutaj okręty... Mesyna nie jest tak wielką, jak Palermo, nie ma też tak zdrowych źródeł, lecz jest przepięknie położona i silnie ufortyfikowana. Żyje tutaj około 400 rodzin żydowskich; prawie wszyscy Żydzi są tu rzemieślnikami, a tylko nieliczni zajmują się handlem. Obok tutejszej synagogi znajduje się przedsionek, u góry otwarty, a na środku jego studnia z wodą źródlaną. Zarząd gminy, podobnie jak w Palermo, obiera się co roku, również i inne instytucje są wzorowane na palermeńskich.

Widziałem w Mesynie wesele żydowskie, odprawiane w następujący sposób: Gdy kantor odmówił siedm przepisanych błogosławieństw, wsadzono narzeczoną na konia i prowadzono ją przez całe miasto. Cała gmina szła pieszo przed koniem, wśród niej narzeczony, otoczony starszyzną gminy. Tuż obok konia z narzeczoną biegły dzieci z płonącemi pochodniami i wesoło śpiewały. Tak okrążył pochód całe miasto, t. j. nietylko ulice żydowskie, a przypatrywało mu się z zadowoleniem i spokojem wielu chrześcijan.

Wygnanie Żydów z Sycylji (1492). W miarę, jak się pogarszały stosunki żydowskie w Hiszpanji, poczęli królowie Aragonu także i dla Żydów sycylijskich wydawać coraz to nieprzychylniejsze prawa; lecz dzięki dobremu pożyciu Żydów z ludnością chrześcijańską, nie miały one tak okropnych skutków, jak w Hiszpanji. Inkwizycja nie szukała tutaj swych ofiar i dlatego, jak grom z jasnego nieba, uderzył Żydów i chrześcijan rozkaz, wydany przez Ferdynanda i Izabellę w roku 1492, „że wszyscy Żydzi muszą w ciągu trzech miesięcy opuścić wyspę“. Rady miejskie w Palermo i w Me-

synie wystosowały do wicekróla i do samego króla memorjał, z prośbą o zatrzymanie Żydów na wyspie, lub bodaj o przedłużenie terminu emigracji.

„Inna trudność — czytamy w tym memorjale — wyniknie z wygnania Żydów, gdyż wszyscy rzemieślnicy na całej wyspie są wyłącznie Żydami. Z ich odejściem nie będą mieli chrześcijanie robotnika, zabraknie mechaników, kowali do okuwania koni, robotników ziemnych i okrętowych oraz pracowników, zajętych w dokach, przy konstruowaniu okrętów i galer... Przez wygnanie 5.000 Żydów z Palerma i tyluż z Syrakuz, oraz wielkiej ilości z Mesyny, Trapani, Catanji, Agrigentu i t. d. zabraknie ludności, zdolnej do obrony miast, na wypadek inwazji muzułmańskiej. A choć Żydzi nie należą do najlepszych żołnierzy, dają się jednak zawsze użyć do sypania szańców i innych robót fortyfikacyjnych. Bardziej jeszcze, niż miasta na stałym lądzie, odczują to wyspy: Malta, Gozzo i Pantelarja, które są wprost skazane przy obronie na ludność żydowską i z całą pewnością po jej usunięciu staną się pastwą wroga“...

Niewiele pomogły memorjały, ani deputacje miast. Ferdynand i Izabella nie pozwolili pozostać Żydom w żadnej ze swych prowincyj i Żydzi sycylijscy, podobnie, jak hiszpańscy, musieli opuścić swe odwieczne siedziby. Mała ich część osiadła w Rzymie, natomiast większość podążyła do Turcji. Imiona Siciliani, Messini lub Malti, dotąd w Turcji powszechne, świadczą o pochodzeniu tej lub owej rodziny żydowskiej.

X. Wygnanie Żydów z Anglji i Francji.

Literaturę obacz wyżej str. 140, oraz *Kelermann:* Die Kämpfe Gottes des Lewi ben Gerson, Berlin, Schriften der Lehranstalt für die Wissenschaft des Judentums. *Karlebach:* Lewi ben Gerson als Matematiker, Berlin 1910. *Spiegler:* l. c. str. 294 ss. *Caro G.:* Sozial u. Wirtschaftsgeschichte der Juden. Tom II. Lipsk 1920.

79. Rychły koniec Żydów angielskich.

Pogląd ogólny. *Magna charta libertatis* oraz rozwój parlamentaryzmu w Anglji już w XIII wieku rozstrzygnęły o losie Żydów. Podczas gdy w Hiszpanji bytowali do końca XV wieku, a we Francji do końca XIV wieku, musieli opuścić Anglję już z końcem wieku XIII i to opuścić ją, narazie, bezpowrotnie. Stany generalne we Francji nie miały takiego znaczenia jak parlament angielski i nie mogły przeszkodzić kilkukrotnemu powrotowi Żydów.

Z Anglji raz wygnani, wrócili dopiero po czterech wiekach, t. j. po wielkiej rewolucji w drugiej połowie XVII stulecia.

Henryk III (1216—1272). **Parlament żydowski.** Rządy Henryka III były dla Żydów długiem pasmem mąk i upokorzeń. Król potrzebował stale pieniędzy i wyciskał z Żydów coraz to większe sumy. Chcąc mieć narzędzie dla celów skarbowych, ustanowił urząd nadrabina, a zarazem i fiskała i poruczył go bogatemu Żydowi, Joceusowi. Nadrabin miał obowiązek prowadzenia dokładnego wykazu wszystkich majątków żydowskich i notowania w osobnych księgach wszelkich zmian, a więc sprzedaży, kupna i t. d. Nadrabin miał prawo rzucania klątwy na nieposłusznych, a sam odpowiadał za wszystkie podatki żydowskie oraz za spadki na rzecz króla po Żydach, zmarłych bezpotomnie [1]).

Chcąc jeszcze dokładniej zbadać wielkość majątków żydowskich, zwołał król Henryk III, t. zw. parlament żydowski, wzorowany na parlamencie angielskim. Wszystkie większe gminy żydowskie obesłaty ten parlament, tak, że składał się ze 100 członków. Od tego to parlamentu zażądał król ogromnej sumy pieniężnej, na co Żydzi musieli się zgodzić.

Przy pomocy tego aparatu fiskalnego wydobył Henryk w siedmiu latach 422.000 funtów szterlingów (około trzy miljony talarów), jeden Aron z Jorku musiał zapłacić 30.000 grzywien srebra królowi, a 200 grzywien złota królowej. Oprócz tych zwyczajnych i nadzwyczajnych podatków musieli Żydzi raz po raz płacić wysokie daniny, tak, że większa część ludności żydowskiej składała się już prawie ze samych żebraków.

Henryk stale prowadził wojny i na ten cel potrzebował wiele pieniędzy, szczególnie na uzupełnianie floty *(tallagium)*. Pieniądze te częściowo wyciągał od Żydów. I tak w r. 1224 wynosiło pierwsze *tallagium* żydowskie 1.230 marek, II: 6.000, III: 10.000 marek. Gdy brat królewski Ryszard z Kornwalji (późniejszy cesarz niemiecki) miał w r. 1237 przedsięwziąć wyprawę krzyżową, wówczas dali mu Żydzi 3.000 mk oraz zapłacili *tallagium* w równej wysokości. Więcej żądał sam król, gdy

---

1) Dekret nominacyjny jednego z późniejszych rabinów (15 maja 1281 roku) w skróceniu tak opiewa: Rex ...justiciariis, vicecomitibus salutem! Sciatis, quod ad instantiam carissimae consortis nostrae et per assensum commnitatis Judaeorum volumus et concedimus pro nobis et haeredibus nostris, quod Haginus (Chaim) filius Denlacres, Judaeus Londonensis, habeat et teneat tota vita sua officium *Presbyteratus Judaeorum,* eorundem liberis consuetudinibus ad ipsum Presbyteratum... Volumus etiam quod ipsum Haginum... manuteneatis, protegatis et defendatis in officio praedicto. Et si quis ei super hoc foris facere praesumpserit, id ei sine dilatione, salva nobis emenda de foris factura nostra, faciatis emendari tamquam Dominico Judaeo nostro, quem specialiter retinemus in officio (Tovey: Anglia judaica pg. 50, u Grätza: Geschichte, tom VII, str. 180 u. w. 5).

w roku 1241 wybierał się do Ziemi Świętej. Żydzi mieli zapłacić 20.000 marek, a że nie mogli odrazu wypłacić tej sumy, nie obeszło się bez represyj — i to bardzo surowych. Niepowodzenie wojenne króla powoduje nowe *tallagium*, tym razem wysokości 60.000 mk (1244 r.) i tak idzie raz za razem bez końca. Chcąc się przekonać, czy Żydzi mogą jeszcze płacić, ustanowił Henryk III komisję dla oszacowania ich majątku, lecz zanim komisja ukończyła swe czynności, już wydał nowy nakaz płatniczy i natychmiast kazał bogatego Żyda, Salle z Kanterbury, który nie zapłacił odrazu przepisanej sumy, odstawić do portu i wysłać z Anglji. Obok podatków nadzwyczajnych płacili Żydzi aż nazbyt wysokie podatki "zwyczajne", a nadto szereg danin, jak np. $^1/_3$ wartości spadku i t. p.

Niezależnie od tej śruby fiskalnej cierpieli Żydzi angielscy wiele od kleru, który starał się tutaj — podobnie jak w innych krajach Europy — wprowadzić ograniczenia. Wprowadzono więc dzielnice żydowskie, zakazano Żydom budować nowe i odnawiać stare synagogi, przestrzegano ściśle odznaki żydowskiej na szatach i tem tak zatruwano Żydom życie, że nadrabini po dwakroć zwracali się do króla z prośbą o pozwolenie opuszczenia kraju. Król odmówił pozwolenia i Żydzi musieli pozostać w Anglji, by nadal zasilać skarb królewski i ściągać na siebie nienawiść ludu. A nienawiść ta rosła z roku na rok, żywili ją sami Żydzi, biorąc wysokie procenty, które jednak brać musieli, by opłacić wysokie daniny królewskie.

Nienawiść tłumu jątrzyli jeszcze bardziej dominikanie, którzy obrali sobie za cel: nawrócenie Żydów lub wygnanie ich z kraju. Dzięki ich judzeniu przyszło na Wielkanoc roku 1264 do krwawego pogromu, podczas którego zginęło w Londynie około 1500 Żydów. Londyńska gmina tak podupadła po tym pogromie, że sam król uwolnił ją od podatków na trzy lata.

Rządy Edwarda I i wygnanie Żydów z Anglji (1290). Edward I był surowszym od swego ojca Henryka III, ale też sprawiedliwszym. Wobec Żydów trzymał się taktyki ojca i uważał ich nadal za przedmiot wyzysku fiskalnego. Królowa matka, Eleonora, bardzo nienawidziła Żydów i sprzysięgła się z dominikanami na ich zgubę. Jakby na nieszczęście Żydów zdarzył się w Londynie wypadek, który poruszył umysły wszystkich i dolał oliwy do ognia. Oto pewien dominikanin, który uprawiał pracę misyjną wśród Żydów, zakochał się w pięknej Żydówce, przyjął wiarę Mojżeszową i ożenił się z nią.

Przerażeni dominikanie poczęli jeszcze bardziej prześladować Żydów, a królowa matka wygnała ich ze swego miasta Cambridge. Parlament angielski, który dotychczas nie mieszał się do kwestji

żydowskiej, zabrał teraz głos i uchwalił t. zw. Statut żydowski *(Statuts of Judaism)*, mocą którego nie wolno było Żydom nadal uprawiać lichwy, mieszkać w miastach prywatnych, sekwestrować u swych dłużników więcej jak połowę ich majątku, obcować z chrześcijanami i t. p. Natomiast wolno im było mieszkać w zamkach i miastach królewskich, mieli co roku na Wielkanoc płacić królowi po trzy penny od głowy, ściśle przestrzegać przepisów o znaku hańby i t. p.

Na rok 1278 przypada nowe nieszczęście dla Żydów angielskich. W kraju oddawna krążyły fałszywe lub okrojone monety, wprowadzane przypuszczalnie z zagranicy. Podejrzenie padło na Żydów i oto w jednym dniu, t. j. 17 listopada 1278, kazał Edward I uwięzić wszystkich Żydów całego kraju, wraz z żonami i dziećmi. Proces ciągnął się długo, a 10.000 Żydów siedziało w więzieniach. Okazało się, że wielu chrześcijan, i to nawet bardzo możnych i na wysokich stanowiskach, było wmieszanych w tę sprawę, mimo to skazano na śmierć i powieszono wyłącznie 293 Żydów.

W następnym roku (1279) rozpoczął się w Londynie proces o t. zw. „morderstwo rytualne", w którym wielu Żydów zostało na śmierć skazanych, a w roku 1287 kazał Edward I ponownie uwięzić wszystkich Żydów całego państwa i uwolnił ich dopiero za pobraniem sowitego okupu.

W trzy lata potem nastąpił epilog dziejów żydowskich w Anglji. Oto w r. 1290 rozkazał Edward I wszystkim Żydom angielskim (siedmiu prowincyj) do 1 listopada t. r. opuścić kraj. Przed odejściem mieli oddać wszystkie zastawy, pobrane u chrześcijan, poczem wolno im było zabrać ze sobą swój dobytek. Dnia 27 lipca otrzymały władze „pięciu portów" nakaz przygotowania odpowiedniej liczby okrętów dla wywiezienia Żydów za ściśle oznaczoną zapłatą. „Wszelkie uszkodzenie zdrowia i mienia Żydów — wyjaśniał rozkaz królewski — będzie surowo karane". Żydzi niebardzo jednak ufali tej opiece i nie czekając na ostateczny termin, już w początkach listopada opuścili niegościnny kraj. Liczba emigrantów nie daje się ustalić, gdyż źródła współczesne podają najróżnorodniejsze cyfry. Z jednych wynika, że 16.551 osób opuściło kraj (tę cyfrę przyjął Grätz), z drugich, że tylko 2.500 do 3.000. Naogół niewiele Żydów mieszkało już wówczas w Anglji. Z aktów likwidacyjnych, które Henryk III kazał przywieźć do Londynu, wynika, że ledwie 20 gmin żydowskich było w kraju, a niektóre z nich, dość głośne w dziejach, np. Herford, liczyły ledwie kilkadziesiąt rodzin, rozmieszczonych w 10 domach. Liczba skryptów

dłużnych, skonfiskowanych przy odejściu Żydów z tego miasta, wynosiła 55 na sumę wcale niewielką.

Los Żydów, opuszczających Anglję, nie był zazdrości godny; wielu z nich pomordowali już majtkowie na okrętach, innych tylko obrabowano i nagich puszczono na obcy ląd. Największa ich część przybyła do Francji, gdzie ich narazie przyjął Filip IV Piękny, lecz już w następnym roku (1291) wygnał ich z kraju. I znowu chwycili za kij żebraczy i podążyli do Niemiec lub Hiszpanji. Odtąd w Anglji niemasz Żydów i tylko tu i ówdzie zjawia się któryś na tamtejszych wybrzeżach. Za Edwarda I sześciu Żydów, wśród nich lekarz, prosiło o przyjęcie do Anglji, a podczas długotrwałej choroby Henryka IV sprowadzono (około r. 1410) dwóch lekarzy żydowskich (Elia di Sabbato i Dawid di Nigarelli). Pierwszy osiadł w Londynie z 10 domownikami, drugi otrzymał nawet prawo obywatelstwa oraz przywilej na kupno nieruchomości. Również Samson z Mirabeau we Francji, znany lekarz swego czasu otrzymał prawo mieszkania w Anglji, lecz naogół nie było w tym kraju Żydów, a tylko wśród ludu krążyły o nich gadki, które opowiadano dzieciom przez wiele pokoleń.

80. Żydzi we Francji w XIV wieku.

Filip IV Piękny (1285 — 1314). Powtórne wygnanie Żydów z Francji (1306). Przykład Anglji podziałał na Francję, zwłaszcza, że z tego kraju już raz Żydów wygnano. Tym razem postanowił król Filip IV najpierw Żydów należycie wyssać, a potem ich usunąć z kraju. Mając ten cel na oku, począł skupować Żydów u swych krewnych i obcych panów lennych, przyczem płacił niektórym bardzo wysokie odstępne. Brat królewski Karol Valois otrzymał za swych Żydów 20.000 funtów, a także król angielski — największy lennik Francji — otrzymał za Żydów, mieszkających na jego terytorjach (we Francji), wysoką sumę. Skupiwszy prawie wszystkich Żydów francuskich w swem ręku, postanowił Filip Piękny przy pomocy ich majątku poprawić mocno nadszarpane finanse państwowe. Skarb francuski stale był pusty i dla jego zapełnienia począł król fałszować monetę i wypuszczać funty i liwry o mniejszej zawartości szlachetnego kruszcu. To wywołało drożyznę w kraju, artykuły spożywcze trzykrotnie podrożały i lud począł się burzyć. Stany generalne zażądały od władcy poprawy waluty oraz wycofania z obiegu monet mniejwartościowych, a wówczas wydał Filip (dnia 18 lipca 1306) rozkaz uwięzienia wszystkich Żydów całego państwa i sporządzenia z każdym z nich protokołu, dotyczącego majątku ruchomego i nieruchomego, wierzytelności i długów. Rozkaz królewski został ściśle wykonany, a podczas przesłuchania zabrano uwięzionym nawet to, co ze sobą zabrali do więzienia, poczem wszystkich odstawiono do granic Francji i wyrzucono ich

z kraju. Dla świata stworzył Filip oryginalną fikcję prawną, dla której tak postąpił. Właśnie wówczas podniósł cesarz niemiecki Albrecht I — jako cesarz rzymski — pretensję do Żydów całego świata, więc Filip, nie chcąc źle żyć z sąsiadem, odesłał mu „jego“ Żydów, ale nagich i bosych. Czy w istocie Albrecht przesłał królowi Francji takie żądanie, czy też było ono wymysłem późniejszych prawników, trudno dziś stwierdzić; dość na tem, że około 100.000 Żydów opuściło w r. 1306 Francję, a tylko nieliczni przyjęli chrzest i pozostali w kraju.

Skutki wygnania. Żadna kronika nie opowiada o nędzy wygnańców, którzy późną jesienią o głodzie i chłodzie wśród szyderstw i przekleństw, dążyli do Niemiec, Włoch i Hiszpanji, wiele natomiast szczegółów o losie skonfiskowanych majątków żydowskich zawierają archiwa francuskie.

Osobni komisarze, wyznaczeni dla poszczególnych prowincyj, oceniali i sprzedawali — jużto w publicznym przetargu, jużto z wolnej ręki — nieruchomości żydowskie, jako to domy, młyny, winnice i t. p. oraz ich wierzytelności. Ponieważ w skryptach dłużnych zazwyczaj dopisywano procent do kapitału, a ordynans królewski pozwalał ściągać tylko kapitał, nie wiedziano często, jak sobie z tem poradzić i komisarze we wielu wypadkach zapraszali zpowrotem wygnanych Żydów, by od nich zasięgnąć informacyj. Żydzi chętnie korzystali z glejtu królewskiego, chcąc przy tej sposobności uratować, co się da, lecz nowy rozkaz królewski zabronił takiego postępowania i wygnał zaproszonych ponownie z kraju. Rezultat całej akcji był minimalny, ledwie 33.700 liwrów, 46 sous i 5 denarów utargowano za wszystko; większą część rozdarowano lub rozgrabiono. I tak sprzedano bóżnicę w Orleanie za 340 liwrów, bóżnicę paryską darował król swemu woźnicy, w Narbonne zaś kupił jeden obywatel za 3.957 turnosów całą dzielnicę żydowską, złożoną z 250 domów z placami, ogrodami i t. p.

Najmniej miała z tych sum mennica paryska, i król, chcąc ratować walutę, sięgnął do innego — choć podobnego — środka. Oskarżył zakon templarjuszów o rozmaite zbrodnie i kazał za wyrokiem sądowym spalić na stosie wielkiego mistrza i wszystkich braci zakonnych. Lecz i ten straszny proceder niewiele pomógł, gdyż i majątek zakonu był mniejszy niż się spodziewano i oto na posiedzeniach stanów generalnych poczęły się podnosić głosy o odwołanie Żydów z wygnania. Zastosował się do tego żądania następca Filipa IV Pięknego, Ludwik X, i ordonansem z 28 lipca 1315 wezwał Żydów do powrotu, zapewniając im opiekę królewską

oraz prawo mieszkania we Francji przez 12 lat. Gdyby jednak wśród tego czasu zaszła okoliczność, któraby zniewoliła władcę do ich ponownego wygnania, obowiązuje się dać im rok czasu dla zlikwidowania swych interesów. Wolno im będzie w ciągu tych lat 12 zajmować się pożyczkami na zastawy ręczne i brać 43% rocznie.

Powrót do kraju. Pasterze. Po dziewięciu latach wygnania wrócili Żydzi do kraju, odarci i wynędzniali. Ludwik X oddał im bóżnice i cmentarze i pozwolił im na ściągnięcie dawnych wierzytelności pod warunkiem, że 40% oddadzą do skarbu królewskiego.

Ledwie Żydzi odetchnęli po tak strasznej katastrofie, gdy już nowe nieszczęście nawiedziło kraj. W roku 1320 zebrała się w południowej Francji wielka ilość pielgrzymów (pasterze, *Pasteuraux*, *Gzerat ha-Roim),* którzy z chorągwiami i obrazami świętemi ciągnęli z miasta do miasta, śpiewając nabożne pieśni. Do nich przyłączył się nieprzejrzany tłum, złożony z pospólstwa miejskiego i zbiegłych chłopów i począł rabować i mordować Żydów. Około 120 gmin miało zginąć od knuta i miecza tych pasterzy.

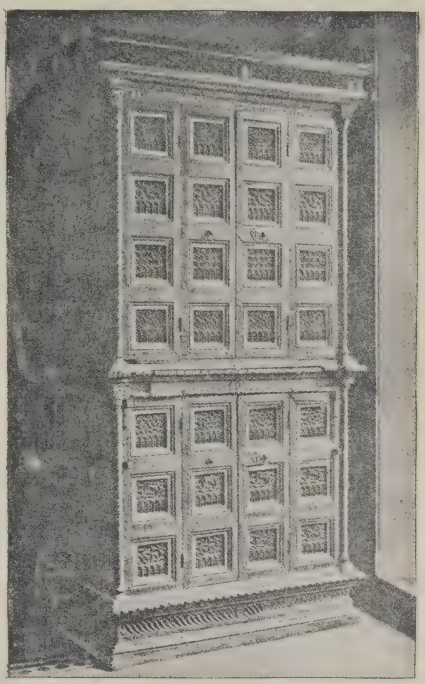

Ryc. 14. Sredniowieczna szafa ołtarzowa ze synagogi w Modenie *(Aron ha-Kodesz)* (Muzeum Cluny w Paryżu).

Trzecie wygnanie z Francji w r. 1322. Sprawa z pasterzami była jeno przygrywką do właściwej tragedji. Na rok 1321 przypada t. z. proces trędowatych.

Biedaków tych trzymano w szpitalach i obozach dla izolowania ich od świata. Wtem gruchnęła wieść, że trędowaci zatruli studnie, by się zemścić na ludzkości, a ponoszą winę i Żydzi, „którzy przekupili mahometan, a szczególnie króla Granady“. Jakaś czarna ręka kierowała całą tą sprawą; były lekarz wyż wspomnianego króla Granady dał w obecności pięciu notarjuszy przetłumaczyć jakiś arabski paszkwil na Żydów, w którym było zawarte ich oskarżenie. Król uwierzył jednak tylko w winę trędowatych i skazał wszystkich

na zagładę. Wyciągano tych biedaków ze szpitali i dziesiątkami palono na stosach, a przy tej sposobności tłum napadał na Żydów i rzucał ich w ogień. Wiele gmin żydowskich trzymano przez długi czas we więzieniu. 40 Żydów w Vitry — chcąc położyć kres swym męczarniom — skończyło samobójstwem. Sprawa oparła się o parlament, który skazał całe żydostwo francuskie na zapłacenie 150.000 franków grzywny, poczem „mogli Żydzi opuścić Francję", winni byli jednak przedtem uregulować swe wierzytelności i długi.

Dekret parlamentu wykonali Żydzi bardzo szybko, poczem ponownie chwycili za kij żebraczy i opuścili Francję. Tym razem wygnano ich jeno z terytorjum królewskiego, wolno im zaś było pozostać na obszarach panów prywatnych, a więc w Prowancji, hrabstwie Rusillon, Franche Comte i t. p., czyli we większej części Francji.

Czarna śmierć. Lecz i tutaj nie było dane Żydom spokojnie pozostać, wielcy lennicy króla Francji nie o wiele lepiej się z nimi obchodzili, aniżeli ich suweren. I oni uważali Żydów za przedmiot fiskalny, z którego godziło się wycisnąć jak najwięcej. Rozpoczyna się tedy opodatkowywanie Żydów w każdem terytorjum oddzielnie; każdy pan lenny ma swój własny system fiskalny, poza którym rozmaite procesy rytualne i inne nieszczęścia doreszty zatruwają Żydom życie. Najstraszniejsze nieszczęście spadło jednak na Żydów w latach 1348—1349, kiedy to zaraza morowa nawiedziła Europę i zdziesiątkowała całą ludność. Była to t. zw. czarna śmierć, która się rozpoczęła w Hiszpanji i przeszła przez Francję do Niemiec i do wschodniej Europy. Rychło rzucono na Żydów potwarz, że zatruwają studnie i tym sposobem mordują cały świat. Na rozkaz księcia Amadeusza z Sabaudji wzięto w „sądny dzień" roku 1348 dwóch Żydów na tortury i wymuszono na nich zeznanie, że Żydzi w rzeczywistości popełniają tę zbrodnię. Na tej podstawie spalono wszystkich Żydów w miastach nad jeziorem Genewskiem. Zeznania i wyrok posyłano potem z miasta do miasta i w całej Lotaryngji, Szwajcarji i Niemczech palono Żydów na stosach (obacz niżej str. 284). Również i we Francji południowej, Hiszpanji i Portugalji powtórzyły się takie same sceny.

Ostateczne wygnanie Żydów z Francji (1394). Lepsze czasy nastały dla Żydów za Jana Dobrego, który pozwolił im na szeroką immigrację do kraju i obdarzył ich licznemi przywilejami. Lecz już następcy jego wyrzucali Żydów raz po raz z kraju. Tylko za wielkiemi okupami umieli Żydzi przesuwać terminy opuszczenia Francji, a królowie chętnie się na to godzili, chcąc jak najwięcej złota z nich wydusić.

Taki był los Żydów przez drugą połowę XIV wieku, aż wreszcie Karol VI, wycisnąwszy z nich ostatni szeląg, **rozkazem z dnia 17 września 1394 usunął ich bezpowrotnie z Francji.**

81. Nauka żydowska we Francji w XIV wieku.

Żydzi w Prowancji. Historja Żydów francuskich jest narazie skończona, zostają tylko nieliczne gminy w Prowancji, należącej wówczas do hrabiów Prowancji. Były tu: Marsylja, Arles, Aix i Tarascon. Również została gmina żydowska w papieskim Awinjonie.

Dopóki hrabiowie Prowancji rządzili swym krajem, mogli Żydzi w tych miastach żyć spokojnie i oddawać się handlowi, przemysłowi, a szczególnie nauce. Piękna ta kraina wydała mnóstwo żydowskich lekarzy, matematyków i astronomów. Z końcem XV wieku wygasa jednak ród władców tego kraju i królowie francuscy obejmują w nim rządy. Już za Ludwika XI rozpoczęły się prześladowania Żydów, mimo to była Marsylja wraz z sąsiedniemi gminami jedynym portem dla wygnańców z Hiszpanji (1492). Żydzi prowansalscy zaopiekowali się serdecznie swymi braćmi, dali im przytułek i pomoc i złożyli wielką sumę na wykupno jeńców, sprzedanych przez korsarzy.

Lecz niedługo sami musieli podzielić los swych braci z półwyspu Pirenejskiego. W roku 1498 wygnał Karol VIII wszystkich Żydów z Prowancji i skonfiskował ich dobra. Na całej ziemi francuskiej została jedynie gmina żydowska w Awinjonie.

Upadek szkół. Już w drugiej połowie XIII wieku poczynają szybko upadać szkoły francuskie. Ciągłe prześladowania i naganki powodują zubożenie ludności żydowskiej, a za tem niemożność utrzymania szkół. Francuscy Żydzi, którzy od wieków wspierali szkoły w Ziemi Świętej i Babilonji, muszą obecnie sami wyciągać rękę po wsparcie. Już w roku 1259 wyemigrował rabi Jechiel do Palestyny, a po nim już żaden uczony nie zdołał utrzymać akademji paryskiej na dotychczasowym poziomie. Wygnanie Żydów w r. 1306 i powrót ich do kraju, życie jak na wulkanie, prześladowanie przez pasterzy (1320), czarna śmierć, a wreszcie ostateczne wygnanie ich z kraju, oto etapy w historji Żydów francuskich w XIV wieku, które zaprawdę nie mogły się przyczynić do pielęgnowania nauki. Tylko tu i ówdzie pojawia się w papieskim Awinjonie lub w Prowancji jakiś żydowski uczony lub poeta, by zajaśnieć na chwilę w ciemnej nocy średniowiecza. Do takich należą Jedaja Hapenini, autor

poematu dydaktyczno-filozoficznego: *Bechinat Olam*, oraz filozof Lewi ben Gerson, czyli Gersonides.

Gersonides żył w Awinjonie właśnie wówczas, gdy Filip IV (1306) wygnał Żydów z Francji. Rozkaz ten nie dotyczył Żydów awinjońskich, przeto mógł Gersonides dalej oddawać się swym studjom filozoficznym. Już w młodym wieku pracował nad pismami Majmonidesa i innych filozofów i napisał dzieło p. t.: *Milchamot Haszem* (Walki Boga), w którem wyłożył swój system filozoficzny.

Wedle niego, stworzył Bóg świat z czegoś, z materji istotnej, choć pozbawionej jeszcze formy. Dzieło stworzenia jest nadaniem formy tej dzikiej materji, t. j. możności do dalszego rozwoju. Lecz nie ma słuszności Majmonides, twierdząc, że Bóg jest tylko pierwszą przyczyną świata, gdyż Bóg się światem opiekuje i stara się o utrzymanie gatunków i rodzajów. Bóg też dał rodzajowi ludzkiemu siłę i zdolność rozwoju i najwyższej doskonałości. Tacy udoskonaleni ludzie mają dar poznania i mogą przy jego pomocy patrzyć czystem okiem w przyszłość. Są to prorocy, którym zawdzięczamy prawa i drogę do nabywania obyczajności.

Gersonides miał wielu adoratorów, ależ też i wielu przeciwników, zwłaszcza, że właśnie wówczas wybuchł w Hiszpanji powtórny spór o pisma filozoficzne (obacz wyżej str. 194). Nieprzyjaciele filozofji, a zarazem i jego wrogowie, przezwali z przekąsem dzieło jego „Walką z Bogiem".

Niemałe zasługi położył Gersonides na polu matematyki i astronomji. Naogół zajmowano się w Prowancji wiele temi dyscyplinami, tłumaczono i przerabiano dzieła arabskich i starożytnych astronomów i tym sposobem przygotowywano teren pod przyszłe odkrycia XV wieku. Gersonides pracuje zrazu nad arytmetyką, a dzieło jego: *Masei Choszeb* jest tej pracy owocem. Potem rzuca się na historję naturalną i pisze *Traktat o fizyce, bycie, zaniku, niebie, materji...* a wreszcie poczyna czynić obliczenia odległości gwiazd i wynajduje prosty, ale nadzwyczaj praktyczny przyrząd do tychże pomiarów. Jest nim t. zw. baculus astronomicus, czyli laska Jakóba, zwykły kij (z podziałką), na którym jest osadzony drugi kij poprzeczny... Przy pomocy tego bakulusa zdołał Gersonides obliczyć wzajemne odległości gwiazd i sporządzić t. zw. tablice astronomiczne, które rychło znalazły poklask u współczesnych uczonych. Gersonides jest też wynalazcą ciemni optycznej *(camera obscura)*, dziś tak rozpowszechnionej w całym świecie.

Laska Jakóba stała się szybko instrumentem mierniczym dla wszystkich astronomów i żeglarzy; użył jej Regiomontanus

w roku 1472 do obliczenia ciał niebieskich, a kupiec niemiecki, Marcin Beheim, przywiózł ją do Portugalji i nauczył tamtejszych astronomów sposobu jej używania. O wynalazcy bakulusa zupełnie

Ryc. 15. Wieczór sederowy. Z ilustrowanej i iluminowanej hagady z XV w. (British Museum).

zapomniano i dopiero w roku 1890 przypomniano sobie o nim i oddano Gersonidesowi należną cześć.

XI. Dzieje Żydów w Niemczech od wielkiego bezkrólewia do końca XV wieku.

Źródła i literatura jak na str. 161, ponadto *Graetz:* Tom VIII. *Stern:* Urkundliche Beiträge über die Stellung der Päpste zu den Juden, Kiel 1893. *Jakob von Königshofen:* Elsässische und Strassburgische Chronik, Strassburg 1698. *Höniger:* Der schwarze Tod in Deutschland, Berlin 1892. *Hoffmann A.:* Der Geldhandel der deutschen Juden bis 1350, 1910. *Krakauer:* Geschichte der frankfurter Juden im Mittelalter: I. Die politische Geschichte bis zum Jahre 1349, Frankfurt a/M. 1911; II. Aus der inneren Geschichte... im XIV Jhdt., 1914, *tenże:* Die Geschichte der Judengasse in Frankfurt a/M. Festschrift Philantropin. Frankfurt a/M. 1904. *Güdeman:* Geschichte des Erziehungswesens in Deutschland während des XIV u. XV Jhdts. Wien 1898, obacz również tłumaczenie żydowskie. Berlin 1920. *Carlebach:* Die rechtl. und socialen Verhältnisse der jüdischen Gemeinden Speier, Worms und Mainz von ihren Anfängen bis zur Mitte des XIV Jhdts., Rostok 1900/1. *Nübling:* Die Juden-Gemeinden im Mittelalter, insbesondere die Juden in der Reichstadt Ulm, Ulm 1896. *Stern:* Ruprecht von der Pfalz in seinen Beziehungen zu den Juden, Kiel 1898. *Sussmann*: Die Judenschuldtilgung unter König Wenzel. Berlin 1907. *Rösel:* Die Reichssteuern der deutschen Judengemeinden, Berlin 1910. *Freimann A.:* Aus der Geschichte der Juden in Regensburg von der Mitte des XV Jhdts bis zur Vertreibung im Jahre 1519, Festschrift Philippsons 1916.

82. Ustrój ekonomiczny i prawny Żydów w Niemczech.

(Skutki wypraw krzyżowych.)

Koniec handlu żydowskiego, geneza lichwy żydowskiej. Wyprawy krzyżowe przyśpieszyły bieg walki konkurencyjnej w miastach niemieckich. W tym okresie poczęło się dążenie miast do wyswobodzenia się z pod władzy panów świeckich i duchownych i do przekształcenia się w samorządne gminy. W czasie wypraw krzyżowych poczęła ludność w zachodniej i środkowej Europie wogóle wzrastać, a jednocześnie wzmógł się przypływ ludności do dawnych miast i do nowych osad. Panowie terytorjalni nadają nowym osadnikom rozmaite ulgi, głównie zaś prawa i wolności handlowe i przemysłowe oraz autonomję sądową i administracyjną. W północnych Włoszech zmieniają się miasta w udzielne republiki — podobne do starożytnych miast greckich — lecz i w Niemczech zyskują stare i nowe miasta obszerny samorząd. Mieszczaństwo niemieckie, dobrze zorganizowane w cechy i gildje, nie czuje prawie nad sobą władzy monarchy, ni innego pana terytorjalnego. Szczególnie w miastach cesarskich *(reichsunmittelbar)* i biskupich rządzi rada miejska, jak senat udzielnego państewka, a ciągłe kłopoty finansowe cesarzy i ustawiczne ich walki z możnymi feudałami jeszcze większą władzę oddają w ręce samorządnych miast. Wobec tej potęgi miast nie może się Żyd utrzymać. Wyni-

szczony przez ciągłe pogromy, szczwany przez tłumy krzyżowców i goniony z miasta do miasta, ustępuje on rychło z jednej placówki na drugą. Prześladowany przez brać cechową, dobrze zorganizowaną, wypierany z handlu i przemysłu, zajmuje Żyd jedyną placówkę jeszcze wolną i staje się lichwiarzem. Przez cały wiek XII wre w Niemczech walka ekonomiczna, ale Żyd ciągle jeszcze jest rzemieślnikiem lub kupcem, choć obok kupiectwa prowadzi interesy pożyczkowe; w połowie XIII wieku jest proces ekonomiczny już skończony, handel i rzemiosło znajdują się w rękach chrześcijańskich, a Żyd uprawia lichwę.

Najlepiej możemy śledzić przebieg tej walki ekonomicznej na przywilejach, nadawanych Żydom w tej epoce. Dawniejsze przywileje Henryka IV, Fryderyka Barbarossy, a nawet i Fryderyka II Hohenstaufa (1236), regulują wyłącznie handel żydowski i nie wspominają nawet słowem o lichwie, lecz już przywilej Fryderyka II Babenberga, nadany Żydom austrjackim w roku 1244, odnosi się po większej części do lichwy. Ten to przywilej powędrował wraz z Żydami do Czech, Węgier i Polski i stał się podstawą praw żydowskich w Europie środkowej.

Zmiany w rozsiedleniu Żydów. Wyprawy krzyżowe wywarły również wpływ na rozsiedlenie Żydów w Europie. Z początkiem XI wieku widzimy wielkie gminy żydowskie w Niemczech jedynie nad Renem i górnym Dunajem (Regensburg); już po pierwszej wyprawie krzyżowej przychodzą koloniści żydowscy do Austrji i do Czech, gdzie już oddawna istnieje gmina żydowska w Pradze. Druga i dalsze wyprawy krzyżowe posuwają Żydów coraz dalej na wschód. W drugiej połowie XII wieku są już żydowscy koloniści z Niemiec w zachodnich ziemiach Polski. Na wschód prze Żydów nietyle obawa przed grożącemi im pogromami, ile chęć wyszukania sobie nowego ośrodka, w którymby mogli nadal uprawiać handel. Im dalej na wschód, tem stosunki pierwotniejsze, tem większy brak mieszczaństwa, a temsamem lepsze miejsce dla handlu żydowskiego.

Kammerknechtschaft. Również i na stosunki prawne wywierają wyprawy krzyżowe wybitny wpływ. Do tego czasu był Żyd pod względem prawa traktowany jako obcy i jako obcy zażywał prawa tego opieki. Dlatego też rozciągał się nań „pokój Boży".

Nie wystarcza jednak w tych strasznych czasach opieka prawa o cudzoziemcach i Żydzi coraz to częściej apelują do władzy i łaski cesarskiej. Zrazu wydawali cesarze przywileje pojedyńczym Żydom, potem całym gminom, a wkońcu Żydom całego państwa. Z tą chwilą została uznana władza cesarza nad wszystkimi Żydami w całem

państwie i odtąd są Żydzi własnością cesarza (w pojęciu feudalnem), są jego niewolnikami, *servi camerae, Kammerknechte.* Z obcych stali się Żydzi obywatelami kraju, ale równocześnie stracili swą dotychczasową wolność i przeszli na własność władcy. Już w roku 1178 wypowiada to w swym przywileju Fryderyk Barbarossa *(Judaei, qui ad fiscum imperatoris pertinent),* lecz całkiem jasno określa to dopiero cesarz Fryderyk II w przywilejach, nadanych Żydom w Alemanji, Austrji i Sycylji *(Omnes et singuli Judaei, servi camerae nostrae).*

Odtąd są Żydzi całego państwa, bez względu na to, czy mieszkają na terytorjum cesarskiem, czy prywatnem, własnością cesarza. On rozporządza nietylko ich majątkiem, ale i ich osobami, może ich na swem terytorjum zatrzymać i może ich zeń usunąć, może ich trzeciej osobie oddać na pewien czas lub na zawsze, uczynić to ze swej łaski lub za pieniądze, może Żydów zastawić lub sprzedać. Władza cesarza rozciąga się, w pojęciu średniowiecznem, nietylko na Żydów niemieckich, gdyż on — jako następca cesarza rzymskiego — jest panem wszystkich Żydów, całego świata. (Obacz wyżej str. 270).

Podatki żydowskie. Jako pan Żydów, który się nimi z urzędu winien opiekować, ma cesarz prawo do podatków żydowskich. Zrazu płacą mu Żydzi pewne daniny od wypadku do wypadku, chcąc w razie niebezpieczeństwa uzyskać jego pomoc. Zczasem zamieniły się te dorywcze daniny w pogłówne żydowskie, które wprowadził cesarz Ludwik Bawarski w roku 1342 pod nazwą „Der güldene Opferpfenig“. Podatek ten w wysokości 1 złr. mieli płacić wszyscy Żydzi, liczący ponad 12 lat życia, bez różnicy płci i przynależności terytorjalnej.

Lecz oprócz tego podatku były i inne, coraz to nowe, przez różnych cesarzy wymyślane. I tak każe Zygmunt Luksemburczyk Żydom płacić koszta soboru w Konstancji, wojen z husytami i t. p.

Regularnie płacili Żydzi niemieccy podatek koronacyjny z okazji zatwierdzenia swych przywilejów przez nowo obranego króla, lecz najcięższym i najbardziej poniżającym był t. zw. Geleit-Geld, czyli Leibzoll.

Zwierciadło saskie tak określa istotę *Geleitgeld,* czyli opłaty za zbrojną straż na drodze: *Jeder ist vom Geleit frei, wenn er seinen Leib und sein Gut wagen will; bezahlt er aber das Geleitgeld, so soll ihn der Andere, innerhalb seines Bezirks, vor Schaden bewahren, und ihm denselben ersetzen.* Geleitgeld było więc rodzajem ubezpieczenia w podróży przed rozbójnikami, którzy w owym czasie grasowali po drogach i gnieździli się w zamkach rycerskich.

Tymczasem wyrobiła się odnośnie do Żydów praktyka, że nie wolno im było wogóle opuścić miasta, zanim nie złożyli tego okupu. Lecz pan terytorjum, na które się Żyd udawał, również żądał opłaty i tak powstało cło żydowskie *(Judenleibzoll),* opłacane przez wszystkich Żydów przy wstępie do każdego miasta. Wysokość tych opłat była w różnych miastach i krajach rozmaita, zależna nadto od tego, czy Żyd jeździł konno, czy na wozie, czy też szedł pieszo, czy woził towary i t. d. Do końca XVIII wieku, a nawet gdzie niegdzie do pierwszych lat wieku XIX, opłacali Żydzi niemieccy (i austrjaccy) ten *Judenleibzoll,* a liczne pamiętniki i opowiadania z XVIII wieku świadczą dobitnie, z jaką bezwzględnością ten podatek w bramach miast ściągano[1]).

Przejście władzy nad Żydami na panów i miasta. Jako pan i właściciel Żydów może cesarz władzę nad nimi przekazać trzeciej sobie, to znaczy: cesarz oddaje władzę i dochody z Żydów jakiegoś miasta, na pewien czas lub na zawsze, biskupowi lub innemu panu terytorjalnemu, lub też magistratowi danego miasta. W takim razie wstępuje obdarowany w dotychczasowe prawa monarchy i może ze swoimi Żydami czynić, co mu się żywnie podoba (wysoko opodatkować, zatrzymać w mieście, usunąć i t. d.). Cesarz może też pozwolić panu terytorjalnemu na stworzenie u siebie kolonji żydowskiej *(jus tenendi Judaeorum,* Juden halten) lub też może mu zakazać dalej trzymać u siebie Żydów *(privilegium de non tolerandis Judaeis).* Były wypadki, w których pan terytorjalny lub miasto życzyło sobie pozbycia się Żydów i wówczas ten zakaz stawał się przywilejem.

Kasy cesarskie były zazwyczaj puste, by je tedy napełnić, przekazywali cesarze dochody od Żydów panom duchownym na obszarze biskupstwa, czy też opactwa, lub panom świeckim, oraz magistratom miast. Żyd stawał się przedmiotem handlu *(res in commercio)* i nieraz przechodził z ręki do ręki w bardzo krótkim czasie.

Sprawę tę uregulował ostatecznie cesarz Karol IV swą „złotą bullą“ w roku 1356. W niej zrzeka się cesarz swych regaljów na rzecz książąt elektorów, a wraz z innemi regaljami przekazuje elektorom władzę nad Żydami i dochody z nich. Charakterystycznie brzmi ten ustęp w odnośnym dokumencie. Cesarz przekazuje elektorom prawo do eksploatowania rud złota, srebra, cyny, miedzi, ołowiu, żelaza, innych metali, oraz soli i dodaje *„ebenso sollen sie Juden halten dürfen und die Einkünfte von den Zöllen*

---

[1]) *Lamm Louis:* Nehemias Jehuda Leib, ein Märtyrer für den Judenleibzoll, Berlin 1910, str. 19. Pamiętnik żebraka z XVIII wieku, pochodzącego z Przeworska, a włokącego się przez Prusy.

erhöhen". Równocześnie z elektorami otrzymali prawo nad swymi Żydami arcyksiążęta austrjaccy w owem t. zw. *Privilegium majus.* Pokój westfalski (1648), który oddawał prawa udzielnych książąt (Hoheitsrechte) wszystkim panom terytorjalnym, biskupom i opatom, przekazywał im równocześnie Żydów, osiadłych na ich terytorjach.

83. Żydzi niemieccy na przełomie XIII i XIV wieku.

Rudolf z Habsburga. Straszne czasy wielkiego bezkrólewia skończyły się wyborem Rudolfa z Habsburga. Wprawdzie nie wszyscy panowie uznali nowego cesarza i przyszło do krwawych walk między Rudolfem i królem czeskim, Przemysławem Otokarem, ale z walk tych wyszedł Rudolf zwycięsko i zapewnił swej rodzinie panowanie w krajach austrjackich. Dla Żydów oznaczał porządek w państwie zwrot ku lepszemu. I w istocie zatwierdził Rudolf w roku 1274 przywileje Żydów w Ratyzbonie, a w rok później dał swą sankcję bulli Inocentego IV (powtórzonej przez Grzegorza X), orzekając, że należy Żydów bronić przed zarzutem używania krwi chrześcijańskiej, oraz, że wolno ich tylko wówczas karać za to, jeżeli im wykazano winę świadkami chrześcijańskimi i żydowskimi.

Naogół jednak nie zmienił się los Żydów, zwłaszcza, że sam cesarz był w ciągłych kłopotach pieniężnych i za wszelką cenę starał się o pomnożenie swego skarbu. I oto właśnie za jego panowania poczęła się wśród Żydów niemieckich masowa emigracja, która groziła uszczerbkiem skarbowi cesarskiemu. W roku 1286 wyemigrowali najbogatsi Żydzi ze Spiry, Moguncji, Wormacji, Oppenheimu i t. d. i zebrali się w Lombardji, by stąd się przeprawić okrętem za morze. Na ich czele stał słynny uczony swego czasu, rabi Meir z Rotenburga. Współczesne źródła nie wyjaśniają nam bezpośredniej przyczyny, ani celu emigracji, przypuszczalnie dążyli ci Żydzi do Palestyny, gdzie się obudził jakiś ruch mesjański.

Meir z Rotenburga. Meir z Rotenburga był rodem z Wormacji i piastował pokolei urząd rabina w Rotenburgu i Moguncji. Dzięki swej uczoności zażywał tak wielkiego poważania, że zwano go — podobnie jak Gerszoma i Rasziego — *Meor ha-Gola,* t. j. „światłem wygnania".

Rabi Meir był wrogiem wszelkiego zabobonu i wypływających z niego reguł [któreśmy częściowo poznali w „Księdze pobożnych"]. „Nie wolno pozwalać na to, co jest zakazane — mawiał on — ale nie wolno też zakazywać tego, co jest pozwolone". Dla-

tego też nie wierzył w niebezpieczeństwo t. zw. *Zugot* (pary) (t. j. grożące tym, którzy parami spożywają pewne potrawy), obcinał swe paznokcie pokolei, a nie naprzemian, pozwalał na używanie zwierciadła oraz na chodzenie z odkrytą głową, nie wierzył w duchy i demony, ani w czyściec i piekło. Był też rabi Meir znanym poetą synagogalnym i napisał elegję na spalenie Talmudu w Paryżu w roku 1244.

Tego to rabina kazał Rudolf uwięzić, chcąc powstrzymać emigrację i spodziewając się wielkiego okupu, a równocześnie rozkazał arcybiskupowi mogunckiemu i innym panom położyć areszt na majątki zbiegłych Żydów. Żydzi niemieccy zaraz rozpoczęli z cesarzem pertraktacje w sprawie uwolnienia Meira i ofiarowali mu za to 20.000 grzywien srebra. Lecz tu nastąpił fakt niespodziewany: Meir nie pozwolił się wykupić, nie chcąc cesarzowi dać sposobności do nowego rodzaju wymuszania pieniędzy i pozostał we więzieniu do swej śmierci (1293). We więzieniu zażywał — dzięki uprzejmości kasztelana — dość wielkiej wolności, przyjmował w niem krewnych i uczniów, wydawał zarządzenia religijne i wykładał Talmud. Po jego śmierci prosili Żydzi cesarza o wydanie zwłok, lecz Rudolf z Habsburga nie zgodził się na to i kazał je złożyć w lochu zamkowym. Dopiero po czternastu latach udało się Süsskindowi Wimpfen z Frankfurtu, za wysokim okupem, uzyskać wydanie zwłok nieszczęśliwego rabina. Zawieziono je do Wormacji i tutaj je pochowano; w kilka lat potem spoczął obok nich wielkoduszny ofiarodawca, Süsskind Wimpfen.

Prześladowania Żydów w pierwszej połowie XIV wieku. Już za rządów Rudolfa powtarzały się tu i owdzie oskarżenia o t. zw. morderstwa rytualne i przy tej sposobności wybuchały tumulty, podczas których wiele Żydów traciło życie, lecz wszystkie te nieszczęścia są niczem w porównaniu z katastrofą, która spotkała Żydów bawarskich w roku 1298.

W Röttingen w Bawarji rozeszła się w tym roku wieść, że Żydzi ukradli i zbezcześcili hostję. Natychmiast zebrał się wielki tłum i poszedł mordować Żydów; na jego czele stanął szlachcic frankoński, Rindfleisch. Z Röttingen ruszyli łupieżcy do innych miast bawarskich i wszędzie rabowali i zabijali Żydów. Strach poszedł po gminach żydowskich, matki zabijały własne dzieci, mężowie zabijali żony, by ich nie oddawać na łup rozwydrzonego tłumu. Tylko niewielka ilość Żydów ocalała, przyjąwszy chrzest w chwili niebezpieczeństwa. Z wyjątkiem gmin w Augsburgu i w Ratyzbonie, które ocalały dzięki opiece mieszczan, wszystkie gminy ba-

warskie wyginęły w tym roku. Kronikarze podają liczbę ofiar tego pogromu na 100.000. Na szczęście objął rządy energiczny cesarz Albrecht I, który jednym zamachem stłumił rozruchy i surowo ukarał Rindfleischa i innych przywódców.

Podczas panowania Ludwika Bawarskiego (1314—1347) przyszło kilkakrotnie do ponownych tumultów. W Szwabji i Alzacji zebrała się banda, pod wodzą herszta, którego, od skóry, jaką nosił na ramieniu, zwano: Armleder; członkowie bandy nazywali się sami z dumą: die Judentödter, albo die Judenschläger. I znów polała się krew żydowska i powtórzyły się krwawe sceny z roku 1298. Cesarz posłał wprawdzie na pomoc Żydom burgrabiego norymberskiego, ale ten przybył za późno i nie miał dostatecznej ilości zbrojnych.

Równocześnie szalała w Bawarji inna burza i pochłonęła mnóstwo ofiar (1337). Tym razem nawet książę bawarski stanął po stronie wrogów żydostwa i przesłał mieszczaństwu swych miast życzenia „do spalenia i wytępienia naszych Żydów“. Z Bawarji przeszła burza do krajów austrjackich, czeskich i morawskich i zniszczyła doszczętu wiele gmin żydowskich. Tylko Żydzi wiedeńscy uszli cało, gdyż umieli sobie pozyskać mieszczan i magistrat przez obniżenie stopy procentowej od wszystkich udzielonych pożyczek. Lecz dookoła Wiednia przybrało mordowanie Żydów tak wielkie rozmiary, że nawet Papież Benedykt XII polecił biskupowi passawskiemu zbadanie sprawy i ukaranie winnych. Ledwie Żydzi odetchnęli po tak strasznej katastrofie, gdy nowe i największe nieszczęście ich nawiedziło; była to „czarna śmierć“.

84. Z responsów Meira z Rotenburga.

(Wydanie M. Blocha. Berlin 1891.)

Płaca nauczyciela.

Pytałem się raz swego nauczyciela, r. Jechiela, jak należy postąpić w następującym wypadku: Ktoś przyjął do swego syna nauczyciela na cały rok, a tymczasem syn wśród roku zachorował lub umarł — lub też nauka została przerwana z jakiegoś innego powodu — czy się ma nauczycielowi zapłacić za cały rok? R. Jechiel był zdania, że należy zapłacić za cały rok, podobnie, jak każdemu innemu robotnikowi w podobnym wypadku. Wypadek ten należy traktować, jak sprawę „z robotnikami ziemnymi w Machucy“ — *(Baba mecija*, fol. 77 *a)* — którym wypłacono za cały dzień, choć pracodawca dzień pracy skrócił. Wszak lenistwo osłabia robotnika, a również i nauczyciel woli uczyć, aniżeli próż-

nować. Na to zauważyłem: Dlaczego nie należy tej sprawy traktować analogicznie do wypadku z wyschnięciem rzeki? Wszak, gdy wynajmiesz robotników do zwilżania pola wodą rzeczną, a rzeka w południe nagle wyschnie, wówczas masz zapłacić robotnikom tylko za faktyczny czas pracy! I w naszym wypadku nie mógł ojciec wiedzieć, że syn umrze, więc nie powinien ponosić całej szkody! Na to odrzekł mój nauczyciel: Wypadki nie są zgodne! Tam bowiem mógł pracodawca powiedzieć do robotnika: Gdy chcesz zarobić umówioną sumę, przynieś wody z innej rzeki (dalej

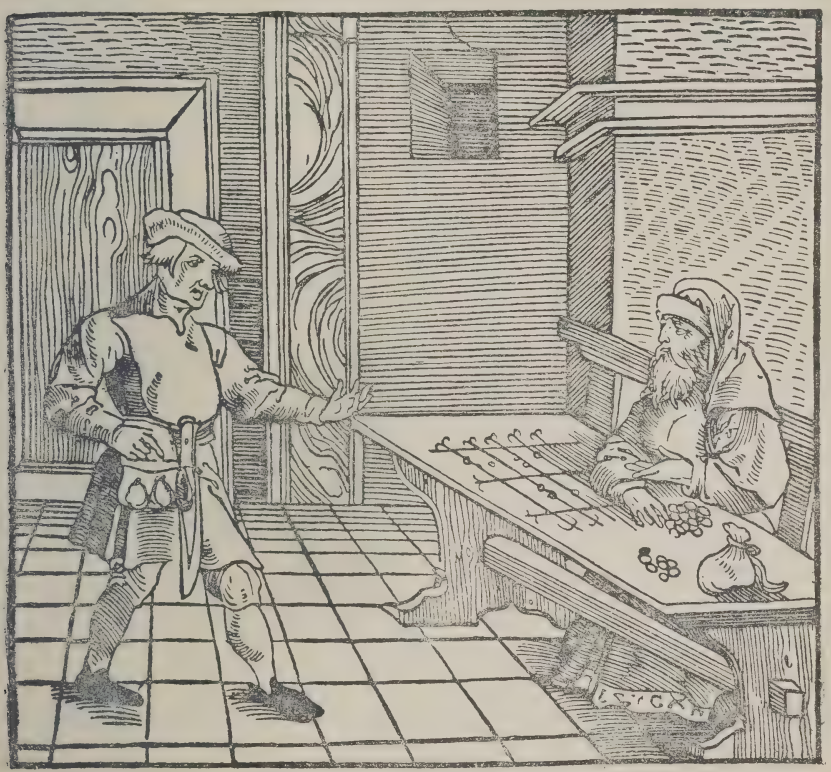

Ryc. 16. Żyd (campsor) przy stole bankierskim pożycza, czy też zmienia chłopu pieniądze. Drzeworyt z dzieła Cicerona: *De officiis*. Augsburg 1531.

płynącej), podczas gdy tutaj nie może nauczyciel pomóc, choćby i chciał pracować! A więc rzecz ma się — zauważyłem — podobnie jak w sprawie z deszczem. Ktoś wynajął podczas posuchy robotników, by mu skrapiali pola, a tymczasem padł ulewny deszcz; wówczas jest szkoda po stronie robotników! Nieprawdaż? Rabi Jechiel nie zgodził się na to, lecz powołał się na rozstrzygnięcie dawniejsze, mocą którego powinno się nauczycielowi zapłacić za cały rok. Można najwyżej żądać od niego, by uczył przez ten czas innego chłopca — o ile taki jest w domu; —

nie powinno mu się atoli wogóle płacić, jeśli chłopak umarł przed rozrozpoczęciem nauki.

Jeśli nauczyciel przerwie naukę przed upływem oznaczonego czasu, wówczas wolno ojcu ucznia przyjąć innego nauczyciela na koszt pierwszego; jeśli zaś nie można znaleźć innego nauczyciela, pozostaje dawniejszy nauczyciel moralnym dłużnikiem ojca, gdyż dług za naukę jest długiem bez określonej wysokości. Jeśli jednak nauczyciel przerwie pracę z powodu nieprzewidzianego, ważnego wypadku w rodzinie, np. z powodu śmierci członka swej rodziny, wówczas ma prawo do całego wynagrodzenia, mimo niedokończenia pracy.

85. Czarna śmierć 1348—1349.

Wielkie umieranie. Na rok 1348 przypada wybuch najstraszniejszej zarazy, jaka kiedykolwiek nawiedziła Europę. Pielgrzymi przywlekli ze wschodu zarazę morową i roznieśli ją po wszystkich krajach. Od brzegów półwyspu Iberyjskiego po zachodnie granice Polski, a nawet i dalej na wschód, wszędzie było „wielkie umieranie". Zsiniałe i czarne trupy zaścielały pola i łąki, ulice miast i gościńce wiejskie. I oto nagle pada podejrzenie na Żydów, że oni ponoszą winę w tem „wielkiem umieraniu", gdyż zatruwają studnie i źródła. Oskarżenie to nie było nowe. Już w roku 1319 rzucono na nich to samo podejrzenie we Frankonji, ale wówczas odpokutowali za to trędowaci, mieszkający w obozie za miastem. Również i w Delfinacie powtórzono to oskarżenie, ale w całej grozie wystąpiło ono dopiero teraz, gdy cały świat szalał z rozpaczy i boleści, bo „umieranie" było powszechne.

Najpierw puszczono tę pogłoskę w południowej Francji i wymordowano liczne gminy, podarto święte księgi i spalono domy żydowskie; potem poczęła się rzeź Żydów w Katalonji i Aragonji, lecz najstraszniejsze rozmiary przybrało nieszczęście dopiero na ziemi niemieckiej. Napróżno groził papież Klemens VI mordercom karami kościelnemi, nie pomogło również wezwanie cesarza Karola IV; raz rozpętane namiętności nie mogły się żadną miarą uspokoić.

Żydzi w Alzacji i w Szwajcarji. Kronikarz owego czasu, Jakób von Königshofen (1360—1429), taki rozwija obraz tej katastrofy: „Gdy liczono rok 1349, było wielkie umieranie na całym świecie, tak okropne, jako nigdy przedtem ni potem. Umieranie szło od jednego końca świata do drugiego, z tej i z tamtej strony morza. Wśród pogan było umieranie większe, niż wśród chrześcijan. Niektóre kraje wymarły doszczętu, tak, że nie został ani jeden człowiek. Po morzu krążyły

okręty, wiozące drogie towary, a nie było na nich człowieka, gdyż wszyscy wymarli. Umarł biskup Marsylji, wymarli tam wszyscy księża i zakonnicy, a z nimi połowa ludności. W innych państwach i miastach wymarło tyle ludu, że strach bierze, gdy się o tem wspomina. Papież w Awinjonie zaniedbywał wyroki sądowe, zamknął się w swej komorze, nikogo do siebie nie wpuszczał i utrzymywał ogień dla siebie.

Skąd przyszło to umieranie? Nikt nie wie o tem; uczeni, mistrze i lekarze nic innego nie umieją o tem powiedzieć, jak tylko, że taka wola Boża. A jakie było u nas, takie same było i w innych stronach świata, a trwało przez cały rok. Umieranie przyszło owego roku także do Strassburga, a liczono umarłych do 15.000.

W sprawie tego umierania oczerniano i oskarżano Żydów, że oni je spowodowali przez zatruwanie studzien i dlatego spalono ich coniemiara, najwięcej zaś w Niemczech. Nie czyniono tego jedynie w Awinjonie, bo tam bronił ich papież. I tak wzięto na tortury kilku Żydów w Bernie (Szwajcarja) i w Zoffingen i wydobyto z nich zeznania, że zatruli wiele studzien; znaleziono też w tych studniach truciznę. Wówczas spalono Żydów we wielu miastach i napisano do Strassburga, Fryburga i Bazylei, by tak samo postąpiono z tamtejszymi Żydami. Potężni, którzy dzierżyli w swych ręku ster tych miast, nie podzielali zdania magistratu w Bernie, ale w Bazylei udał się pospolity lud tłumnie pod ratusz i zmusił rajców do złożenia przysięgi, że spalą wszystkich Żydów i nie pozwolą do dwustu lat osiąść żadnemu Żydowi w tem mieście. Wówczas uwięziono Żydów we wszystkich miastach i wyznaczono dzień, na który biskup strassburski sprosił wszystkich panów alzackich i delegatów trzech wyż wspomnianych miast. Na tym zjeździe zapytano rajców strassburskich, co zamierzają uczynić ze swymi Żydami. Oni odpowiedzieli, że nie wiedzą, a wówczas pytano ich, dlaczego pozamykali studnie i usunęli wiadra?! I powstał wielki krzyk i wiele było narzekania na tych mężów. I tak zgodzili się panowie na stracenie wszystkich Żydów; spalono ich też w miastach, a tych, których wygnano, chwytali okoliczni chłopi i zakłuwali ich widłami lub topili w jeziorze.

Rada strassburska nie zgodziła się na ogólną uchwałę i postastanowiła Żydów ocalić, lecz w mieście wybuchł bunt, złożono rajców z urzędu, a nowa rada chętnie zgodziła się na żądanie pospolitego człowieka

...i tak uwięziono wszystkich Żydów jeszcze tego samego piątku i spalono ich w sobotę na drewnianem rusztowaniu, ustawionem na ich cmentarzu. Spalonych liczono do 2000; darowano życie tylko tym, którzy przyjęli chrzest... Tak spalono Żydów w Strassburgu, a w tym samym roku we wszystkich miastach nadreńskich, cesarskich i prywatnych; w jednych spalono ich za wyrokiem sądowym, w innych bez wyroku".

Nieszczęście Żydów frankfurckich. Tyle chrześcijański kronikarz; kronikarze żydowscy opowiadają równie straszne sceny z Wormacji, Kolonji i Frankfurtu nad Menem. Wiele zawinił w tem nieszczęściu cesarz Karol IV, który będąc we wiecznych kłopotach

pieniężnych, odstępował swoich Żydów magistratom miast. I tak lombarduje cesarz pismem z dnia 25 czerwca 1349 roku, za cenę 15.200 złr. dobrej monety magistratowi Frankfurtu Żydów frankfurckich, „sługi swego skarbu“, wraz z całym ich dobytkiem w mieście i za miastem, z bóżnicami, cmentarzami, służebnościami i zyskami, aż do zwrotu wyż podanej sumy jużto przez siebie samego, jużto przez swoich następców. Cesarz zrzeka się przez ten czas jurysdykcji nad tymi Żydami i oddaje ich, wraz z całem sądownictwem, magistratowi frankfurckiemu. A ponieważ wówczas liczono rok 1349 i na porządku dziennym była kwestja pogromów żydowskich, przeto dodaje cesarz wyraźnie: „Gdyby ci Żydzi przez śmierć odeszli, zostali zabici, zniszczeni, lub opuścili miasto *(wenn diese von Todes wegen abgiengen, oder verderbt, oder erschlagen würden, oder hinwegführen)*, wówczas ani magistrat ani lud Frankfurtu nie będzie przezeń pociągnięty do odpowiedzialności; owszem wolno im sprzedać domy i ruchomości, pozostałe po pomordowanych, jeśli utargują za nie przynajmuiej 15.200 złr.; resztę winni oddać do skarbu cesarskiego.

Jasnem jest, że po otrzymaniu takiego pisma obywatele Frankfurtu nie mieli nic lepszego do roboty, jak pozbyć się swych Żydów.

Biczownicy, ucieczka Żydów z Niemiec. Na czasy czarnej śmierci przypada wzrost pobożności wśród przerażonej ludności; tysiące ludu zapełniało kościoły i cmentarze i kajało się w modlitwie. Inni ciągnęli w długich procesjach do miejsc odpustowych, obnażając przy każdej stacji plecy i smagając się do krwi żelaznemi prętami. Stąd zwano ich biczownikami *(Flagellatores* albo *Flagellantes)*. Do tych pobożnych przyłączał się wszędzie tłum, złożony z najgorszych zbrodniarzy, i korzystając z ogólnego podniecenia umysłów, uderzał na Żydów, rabował i zabijał.

Tłumy biczowników rosły z dnia na dzień i ciągnęły z miasta do miasta, rabując i mordując wszędzie Żydów. I tak padła ofiarą gmina wormacka, po niej gmina frankfurcka, gmina w Erfurcie, Moguncji, Kolonji i t. d. Dobitnie charakteryzuje owe czasy piosenka, którą powszechnie śpiewano:

Die Pestilenz regiert geschwind,
nahm hin viel tausend Menschenkind.
Die Geissler sah man nackend gehen,
sich selber schlagend mocht man sehen,
die Erde ganz erbebt zur Hand,
die Juden wurden viel verbrannt.

Masami uciekali Żydzi niemieccy na wschód, zostawiając cały swój dobytek na pastwę wroga. Zapełniły się nimi wówczas miasta śląskie, a wielka ich liczba przyszła także do Polski: do Poznania, Kalisza i Krakowa. Rządził wówczas w Polsce król Kazimierz Wielki, znany z wielkiej ku Żydom życzliwości, nie dziw tedy, że tutaj spodziewali się ci nieszczęśliwi znaleźć pokój i opiekę. Lecz i tutaj przeniosły się za nimi pogromy, choć ani w części tak krwawe i straszne. Przynieśli je biczownicy, którzy i do tych zagościli krajów. Krótko, ale dosadnie charakteryzuje je Kronika w Oliwie (Śląsk): *Anno 1349, Judaei in tota Germania et fere in tota Polonia sunt deleti, alii gladiis occisi, alii in igne cremati* (Żydzi zostali w całych Niemczech i prawie w całej Polsce wytępieni, jedni zginęli od miecza, inni zostali spaleni na stosie).

Jeszcze na Śląsku były pogromy bardzo krwawe: we Wrocławiu zginęło dnia 28 maja 1349 roku sześćdziesiąt kilka rodzin żydowskich i ledwie ośm innych zdołało uniknąć śmierci, lecz w samej Polsce umiał Kazimierz Wielki zdusić w zarodku krwawe zapędy tłumu, choć i w Krakowie nie obeszło się bez ofiar w ludziach.

Okropny był stan gmin żydowskich w Niemczech po ustaniu zarazy i zniknięciu band zbójeckich. Wiele z nich przestało wogóle istnieć; ruiny i zgliszcza oznaczały jeno miejsca, na których przedtem były dzielnice żydowskie. Inne, zmniejszone do połowy lub nawet do ćwierci, wiodły suchotniczy żywot i tylko z wielką trudnością zabierały się napowrót do regularnego życia. Wszędzie spisywano imiona zmarłych i zakładano księgi pamiątkowe *(Memorbuch)*, z których odczytywano imiona ofiar podczas nabożeństw żałobnych. Najlepiej utrzymała się po nasze czasy „Księga pamiątkowa“ gminy norymberskiej, do której wpisano wykazy ofiar prawie wszystkich gmin żydowskich [1]).

86. Redukcja długów żydowskich (1385 i 1390).

Po „czarnej śmierci“. Po czarnej śmierci wiele gmin żydowskich przestało zupełnie istnieć, inne, do połowy lub do czwartej części zmniejszone, otrzymały od rady swojego miasta ściśle oznaczony

[1]) Saalfeld: Das Martyrologium des Nürnberger Memorbuches. Quellen zur Geschichte der Juden in Deutschland. Tom III.

kwartał (ulice i plac), na którym im było wolno odbudować swe spalone domostwa. Rada miasta oznaczała również wysokość procentu, jaki wolno było im pobierać. Jaskrawe światło na położenie Żydów w owym czasie rzuca układ, zawarty między arcybiskupem trewirskim a jego Żydami. Arcybiskup pozwala Żydom w roku 1362 wrócić i osiąść w Trewirze, lecz, „gdyby w mieście wybuchła *bitwa żydowska (Judenschlacht)* lub tumult, a rada nie mogła lub nie chciała Żydów obronić, wówczas muszą do dni czternastu opuścić miasto".

Żyli więc Żydzi wszędzie jak na wulkanie, a jednak p[illegible] zmordowanej pracy i minimalnych potrzebach, porobili w krótkim czasie znowu wielkie majątki. W każdem mieście umieli dla siebie pozyskać radę miejską, złożoną z rodzin patrycjuszowskich, wygadzając miastu w każdej potrzebie, pożyczając pieniądze na inwestycje miejskie, na kupno gruntów, budowę gmachów miejskich, opłatę danin i t. d. Lecz i u książąt i panów umieli zpowrotem pozyskać dawny wpływ, udzielając im wielkich pożyczek i biorąc w zastaw całe klucze, dochody ze wsi, nawet podatki miejskie. We wielu miastach powstają żydowskie domy bankowe, jak np. Jeklina w Ulmie, które robią operacje finansowe nietylko swemi pieniędzmi, ale także kapitałami, oddanemi im do dyspozycji przez innych Żydów, a nawet przez chrześcijan. Żyd był mieszkańcem miast, wielkie jego kapitały wychodziły tedy przedewszystkiem na korzyść kas miejskich i zarządzającej niemi oligarchicznej rady; tu przyczyna zawiści szlachty i magnatów, oraz nienawiści pospolitego człowieka w mieście.

Złota bulla Karola IV. Karol IV wydał w roku 1356 t. zw. Złotą bullę i w niej wyznaczył 7 książąt elektorów, którym nadał w ich terytorjach prawa monarsze (Hoheitsrechte), a z niemi wszystkie regalja. Do regaljów należały wszystkie kopalnie drogich i zwyczajnych kruszców, sól, cła i Żydzi. Odtąd zależy los Żydów na wielkim obszarze państwa niemieckiego — z wyjątkiem miast Rzeszy — od danego elektora; lecz rychło i ci panowie, idąc śladem cesarza, zastawiają lub sprzedają Żydów swych miast czyto swym lennikom, czy też znów radom dotyczących miast.

I znów przechodzą Żydzi pod jurysdykcję rad miejskich i od nich zależy, czy zechcą i potrafią w danej chwili obronić ich przed tłumem miejskim.

Pogromy Żydów w miastach szwabskich. Już w roku 1384 poczęły się w licznych miastaeh szwabskich rozruchy, które przybrały gdzie niegdzie bardzo niebezpieczne rozmiary. Najgorzej szalał

tłum miejski w Nördlingen, bo wymordował tutaj wszystkich Żydów. Przerażeni Żydzi okolicznych miast poczęli się gotować do ponownego opuszczenia swych siedzib, ale przeszkodziły temu rady miejskie, nie chcąc stracić tak obfitych dochodów. Związek miast szwabskich zebrał się w Ulm i zawezwał radę miasta Nördlingen do złożenia rachunku z majątku pomordowanych Żydów, również rady dwóch innych miast, w których tłum miejski to samo uczynił, wezwano do usprawiedliwienia się. I w istocie stanęli delegaci tych miast w Norymberdze przed pełnomocnikami „Związku miast szwabskich". Tutaj wydano surowy wyrok na winnych; prowodyrów buntu skazano na śmierć, ich pomocników na ciężkie kary więzienne. Rada miejska w Nördlingen zgodziła się na wszystko, lecz kiedy zażądano od niej, by złożyła rachunki ze złupionych majątków żydowskich, nie przyjęła tego warunku i nie jawiła się na dalszych posiedzeniach Związku. Związek miast szwabskich wykluczył miasto Nördlingen ze swego grona i obłożył je banicją. Rajcy z Nördlingen udali się o pomoc do cesarza Wacława. Cesarz już od początku swego panowania pertraktował ze związkiem; związkowi szło o legalizację, cesarzowi o Żydów i monetę, chciał bowiem tym sposobem poprawić swe nadszargane finanse. Obrady ciągnęły się w nieskończoność, a zniecierpliwiony cesarz kazał narazie w jednym dniu (3 marca 1385) pozamykać do więzienia wszystkich Żydów czeskich jako swoich własnych *Kammerknechte* i uwolnił ich dopiero po otrzymaniu sowitego okupu. Również i rajcom miasta Nördlingen udzielił za opłatą kilku tysięcy złr. dyspensy od winy i kary w sprawie zabitych i złupionych Żydów i rozkazał miastom szwabskim zpowrotem przyjąć to miasto do swego związku.

Pierwsza redukcja długów żydowskich. To zadecydowało o losie Żydów. Cechy i gildje rzemieślnicze w miastach szwabskich, widząc, że ich towarzyszom w Nördlingen wszystko uszło bezkarnie, zmusiły rady miejskie do ułożenia się z cesarzem w sprawie swoich Żydów i oto staje dnia 10 czerwca 1385 na zjeździe w Ulmie między miastami szwabskiemi (Bazyleja, Norymberga, Ulm, Konstancja i t. p.) a delegatami cesarza następujący układ: Miasta płacą cesarzowi ryczałtem 40.000 złr., a zato pozwala cesarz na umniejszenie *(reductio)* wszystkich długów żydowskich w następujący sposób:

1. Przy długach, zaciągniętych w ostatnim roku, odpadają zupełnie odsetki;

2. Przy dawniejszych długach dodaje się należny procent do kapitału i potrąca się na rzecz dłużnika jedną czwartą. Na pokrycie pozostałych trzech czwartych złożą dłużnicy zastawy ręczne lub zapisy na nieruchomościach do rąk magistratu miasta, w którem mieszka wierzyciel;

Ryc. 17. Wnętrze średniowiecznej synagogi; w środku wysoki almemor (bima), a na nim kantor. Z iluminowanego rękopisu w British Museum.

3. Dłużnik otrzymuje moratorjum na dwa lata, a przez ten czas oprocentowuje się umniejszony kapitał wraz z dopisanym procentem na 10%;

4. Jeśli dłużnik do dwóch lat nie uiści się ze swej powinności, może magistrat zastaw sprzedać;

5. Dla porządku, t. j. by wiedziano, któremu magistratowi przypada prawo do danego długu, nie wolno żadnemu Żydowi opuścić swojego miasta. Równocześnie powinni obcy Żydzi być wydaleni i odstawieni do swoich miast.

Jeden punkt jest niejasny w tym całym układzie, a niejasność ta jest umyślną; wstydzono się bowiem wypowiedzieć, że zredukowane do $^3/_4$ długi żydowskie przechodzą na własność miasta, t. j., że Żydzi tracą kapitał wraz z procentem. Rada miejska w Norymberdze, która zapłaciła na poczet daniny dla cesarza 15.200 złr., zyskała na tym interesie, po potrąceniu wszystkich kosztów, 60.000 złr., czyli, że Żydzi norymberscy stracili co najmniej 100.000 złr.

Druga redukcja długów. Lecz i tego było za mało cesarzowi i miastom; jeszcze było dość bogatych Żydów, którzy umieli ryczałtem okupić się swemu magistratowi i zachować swe wierzytelności lub też posiadali gotówkę, nie podlegającą redukcji. I oto powtarza się w roku 1390 ten sam proceder w jeszcze szerszym zakresie.

W tym to roku — jak nam opowiada Ulryk Stroner w swej Kronice norymberskiej — zebrali się w Norymberdze panowie bawarscy, czescy i t. d. i uradzili zapłacić królowi umówioną sumę, a zato uzyskać zupełną wolność od płacenia długów żydowskich. Książę Fryderyk bawarski zapłacił Wacławowi za swoje kraje 15.000 złr., tyleż złożył biskup würzburski za swoje terytorjum, tyleż panowie na Oetingen i t. d. Dnia 30 września tego roku kupiły taki sam przywilej magistraty miast Norymbergi, Rotenburga, Schweinfurtu i innych i uwolniły swoich mieszkańców od płacenia długów żydowskich, za pobraniem 30% ogólnej sumy do kasy miejskiej. I tak zarobiła Norymberga 80.000 talarów, Ratyzbona 100.000 talarów, mniejsze miasta odpowiednio mniejsze sumy.

Żydzi byli doszczętnie zrujnowani, ale i kredyt w Niemczech podupadł zupełnie. Żaden Żyd nie chciał nikomu więcej pożyczyć grosza, bojąc się, że w najbliższym czasie redukcja się powtórzy. Handlowi niemieckiemu groziła zupełna zagłada, ale i szlachta oraz panowie nie mogli nigdzie otrzymać pożyczki. Wówczas to uzyskano u cesarza Ruprechta (1400—1410), przyrzeczenie, że nie wyda w najbliższym czasie umniejszenia długów żydowskich i tem starano się Żydom zapewnić bezpieczeństwo ich kapitałów. Lecz więcej, niż Żydzi, mieli z takich przywilejów sami cesarze, gdyż wydawali „zapewnienia“ tylko na kilka lat i kazali Żydom dobrze sobie za nie zapłacić.

87. Dzieje Żydów niemieckich w pierwszej połowie XV wieku.

Pogląd ogólny. Na koniec wieku XIV przypada wygnanie Żydów z Francji, na koniec XV wygnanie ich z Hiszpanji i Portugalji;

Ryc. 18. Sobór w Konstancji (1417). Papież Marcin V błogosławi deputacji żydowskiej, która mu składa hołd. Z rękopiśmiennej kroniki soboru w Konstancji Ulrycha von Reichenthal (żył w Konstancji około r. 1438). Oryginał kolorowy, czerwony, nakrycia głowy białe, tkane z złotem, większość ubrań żydowskich czerwona z niebieskiemi rękawami, niosący baldachim mają szaty zielone.

z Niemiec nigdy w całości Żydów nie wyganiano, a to dzięki rozbiciu państwa na wielką ilość, luźnie ze sobą złączonych, jednostek terytorjalnych. Bo oto Żydzi, wypędzeni z jednego terytorjum osia-

dali na drugiem, wygnani z miasta prywatnego, osiadali w mieście Rzeszy. Ten sam cesarz nadawał jednemu lennikowi prawo wygnania Żydów *(privilegium de non tolerandis Judaeis)*, a równocześnie pozwalał drugiemu przyjąć u siebie wygnańców. Jest tedy historja Żydów w Niemczech — podobnie, jak cała historja niemiecka —

Ryc. 18 a (objaśnienie ob. pod ryc. 18).

historją luźnych gmin, osiadłych pod różną jurysdykcją; lecz wszystkie razem są otoczone równą nienawiścią i równą pogardą, wszystkie razem są narażone na takie same szykany i na takie same niebezpieczeństwa.

Ruprecht z Palatynatu i próba centralizacji Żydów. Cesarz Ruprecht odnosił się do Żydów życzliwie i bronił ich, gdzie tylko

mógł. Niestety panował bardzo krótko i ciągłe toczył spory ze swymi możnymi wasalami. Ten to władca próbował scentralizować wszystkich Żydów, szczególnie dla celów fiskalnych, i zamianował trzech rabinów dla całych Niemiec, polecając im ściąganie podatków, należnych królowi. Wkrótce poszedł cesarz o krok naprzód i zamianował jednego tylko senjora żydowskiego dla całych Niemiec. Został nim Izrael z Krems z tytułem *Hochmeister über alle Rabbiner, Juden und Jüdinnen des Deutschen Reiches.* Lecz tenże „mistrz żydowski" nie umiał pozyskać swych współwyznawców, a cesarz był za słaby i za mało konsekwentny, by mu wyrobić posłuch. Stare gminy niemieckie, posiadające od wieków pełną autonomję, nie chciały uznać władzy Izraela i na tem rozbiły się plany centralizacyjne cesarza.

Zygmunt Luksemburczyk; sobór w Konstancji; wojny husyckie. Zygmunt Luksemburczyk miał wieczne kłopoty finansowe i dlatego często zwracał się do Żydów, a zato użyczał im swej opieki. Za jego panowania zebrał się słynny sobór w Konstancji (1414 — 1418), który miał odnowić jedność Kościoła i wydać sąd o nauce Husa. Również i Żydzi różnych krajów śledzili w naprężeniu obrady soboru, czekając na decyzję nowo obranego papieża w sprawie żydowskiej. Kiedy, po złożeniu obu antypapieży, koronę św. Piotra otrzymał Marcin V, wyszli Żydzi na jego spotkanie, w procesji z zapalonemi gromnicami, z baldachimem i Torą. Papież ofuknął delegatów żydowskich i nie chciał ich przyjąć. Dzięki interwencji cesarza udało się jednak Żydom uzyskać potwierdzenie przychylnych bull Inocentego IV i Grzegorza X. Również delegacje Żydów włoskich i hiszpańskich[1]) przedłożyły papieżowi swe żale, a Marcin V potępił postępowanie inkwizycji (31 stycznia 1419), wyjaśniając, że nie jest zgodne z kanonami Kościoła gwałtowne nawracanie Żydów i zmuszanie ich do brania udziału w uroczystościach katolickich.

Za interwencję cesarza musieli Żydzi grubo zapłacić, a tymczasem już nowe groziło im niebezpieczeństwo.

Spalenie Husa nie uspokoiło umysłów w Czechach, owszem rozgniewani jego stronnicy i wyznawcy jego zasad chwycili za broń i przez wiele lat walczyli z wojskami cesarskiemi. Ponieważ husyci łagodnie się obchodzili z Żydami, przeto oskarzano Żydów o łączność z kacerzami. Ludność katolicka napadała na domy żydowskie, a z Moguncji zupełnie ich wygnał tamtejszy arcybiskup (1420). Bardzo się

---

[1]) Obacz rycinę 18 i 18 a.

przeciw nim srożyła ludność w krajach austrjackich i Albrecht V kazał wszystkich Żydów wiedeńskich uwięzić i spalić na stosie (12 marca 1421).

Jan Kapistrano. Zdobycie Konstantynopola (1453). Wojny husyckie nie ustawały, a równocześnie większe niebezpieczeństwo groziło chrześcijańskiej Europie. Oto od południowego wschodu wzrosła potęga turecka i zagarnąwszy prawie wszystkie posiadłości państwa bizantyńskiego, groziła zdobyciem Konstantynopola. Raz po raz posyłał cesarz bizantyński posłów na dwory królów chrześcijańskich oraz do papieża, lecz napróżno! Pomocy mu nie użyczano. Kiedy jednak w roku 1439 stanęła unja florencka, usuwająca schizmę między Kościołem zachodnim, a wschodnim, zaczęto w Europie myśleć o zorganizowaniu nowej wyprawy krzyżowej przeciw Turkom. Na serjo zajął się tą myślą papież Mikołaj V (1447—1455) i wysłał franciszkanina włoskiego, Jana Kapistrano, do Niemiec i Polski, by zachęcił wiernych do wzięcia udziału w wyprawie.

Obdarzony świetną wymową, asceta z wyglądu, odziany w ubogą szatę mnicha, przebiegł ten „bicz Żydów“ całą środkową Europę, wzywając wszędzie do pokuty i kajania się przed Panem. Gdzie tylko się pojawił, gromadziły się koło niego tłumy i wysłuchawszy z namaszczeniem słów jego, zdzierały ze siebie perły, złote łańcuchy, jedwabne szaty i wrzucały je do ognia. Lecz wszędzie, gdzie się Kapistrano pojawiał, wybuchały równocześnie prześladowania Żydów. Już we Frankonji poczęły się za jego pobytu rozruchy przeciw Żydom, poczem biskup Gotfryd frankoński wygnał wszystkich Żydów ze swojej diecezji; jeszcze gorzej poszło Żydom na Śląsku. We Wrocławiu rzucono na nich oskarżenie o zbezczeszczenie hostji, poczem kazano wszystkich Żydów uwięzić i wziąć na tortury. Król czeski Władysław Pogrobowiec (syn Albrechta V), liczący wówczas ledwie 14 lat, wyznaczył trzech komisarzy i dał im prawo: „dass sie die Juden, jung und alt, Weib und Kind, mit ihren Leiben und alles ihr Gut, *Berhitschaft,* Geld, Geldschuld, Erbgüter nehmen sollen“. Przewodniczącym sądu został Kapistrano jako były inkwizytor w Neapolu i on to zasądził 41 Żydów na spalenie; resztę oskarzonych wygnano z kraju. Taki sam los spotkał Żydów w Ołomuńcu, Bernie i wielu innych miastach.

Z Wrocławia ruszył Kapistrano do Polski, dokąd go zaprosił Zbigniew Oleśnicki. Jan Długosz przyjechał po niego aż do Wrocławia. Za jego bytności wybuchł w Krakowie pożar i przy tej sposobności splondrowano domy żydowskie. Lecz, na szczęście Ży-

dów polskich, opuścił Kapistrano rychło ten kraj, nie mogąc Kazimierza Jagiellończyka pozyskać dla swoich celów.

Tymczasem Turcy nie czekali na zebranie się wojska krzyżowego i po długiem oblężeniu zdobyli Konstantynopol (1453). Zasmuciły się ludy chrześcijańskie na wieść o tem, że padła odwieczna stolica państwa rzymskiego. Lecz nie były to już czasy wielkich porywów, czasy wypraw krzyżowych — i ledwie 60.000 wojska stanęło na wezwanie Kapistrana. Pod wodzą Hunjada Korwina i samego Kapistrana ruszyły te zastępy pod Belgrad i zwyciężyły potężnego wroga. Turcy tym razem powstrzymali się nad Dunajem, Węgry były ocalone, lecz Kapistrano zginął w walce.

88. Zupełny upadek Żydów w Niemczech. Koniec średnich wieków.

Szymon z Trydentu, proces w Ratyzbonie. Na ostatnie lata średniowiecza (1475) przypada nowy proces rytualny, tym razem w Trydencie. W czasie Wielkiejnocy utonął w Adydze trzyletni chłopak — Szymon; zwłoki jego wydobyto z wody po kilku dniach, tuż koło domu jakiegoś Żyda. Sam Żyd zgłosił to biskupowi, wiedząc, jakie niebezpieczeństwo mu grozi; biskup nie uwierzył zapewnieniom Żyda, lecz złożył zwłoki w kościele i natychmiast kazał uwięzić wszystkich Żydów w Trydencie, a poszlakowanych wziąć na tortury. Na torturach przyznali się nieszczęśliwi do winy niepopełnionej, a zeznania ich, publicznie ogłoszone, upewniły ciemny lud o prawdziwości t. zw. mordu rytualnego. Na dobitek nieszczęścia zeznał ochrzczony Żyd, że sam czytał list jakiegoś rabina z Saksonji, z zamówieniem krwi chrześcijańskiej. Sąd, przekonany temi dowodami, skazał Żydów na spalenie. Wyrok wykonano i tylko czterech skazanych ocalało, przyjąwszy chrzest; jeden skończył samobójstwem. Nie skończyło się jednak na tym wyroku! Raz rozbudzona fantazja ludu widziała w każdym Żydzie modercę dzieci chrześcijańskich i w każdym — choć najniewinniejszym — wypadku wietrzyła morderstwo rytualne. I oto uwięziono w Ratyzbonie sześciu Żydów i wymuszono na nich torturami zeznanie, że pomordowali wielu chłopców chrześcijańskich i że krew ich zmieszali z winem świętalnem lub użyli jej do pieczenia mac. Teraz uwięziono jeszcze 11 Żydów i wzięto ich również na tortury, resztę zaś Żydów otoczono silną strażą i nie pozwolono żadnemu opuścić

miasta[1]). Mimo to wydostało się kilku wpływowych Żydów z Ratyzbony i udało się na dwór cesarski z prośbą o pomoc. Przynieśli też cesarzowi bogate dary, zebrane u swoich współwyznawców w Bawarji i w innych krajach niemieckich. Lecz i rada miasta Ratyzbony przybyła do cesarza z bogatemi darami, chcąc go pozyskać dla siebie. Fryderyk III był przekonany o niewinności Żydów i dlatego — choć zazwyczaj słaby i niestały — tym razem okazał nadzwyczajną energję i siłę woli. Szeregiem dekretów polecił radzie miejskiej wypuścić na wolność uwięzionych, a gdy rada, ufna w pomoc legata papieskiego, nie usłuchała rozkazu cesarskiego, ogłosił banicję nad miastem i posłał swoich komisarzy, by w niem objęli opiekę nad Żydami. Po długich pertraktacjach ukorzyła się rada miejska przed cesarzem i po 5 latach uwolniła Żydów z więzienia. Musieli jednak zapłacić cesarzowi 10.000 złr., a radzie miejskiej 8.000 złr., nie licząc 5.000 złr. kosztów, jakie dotąd ponieśli.

Ze śmiercią Fryderyka III poczęły się w Ratyzbonie nowe rozruchy antyżydowskie. Jakiś dominikanin wygłaszał przeciw nim płomienne kazania i wzywał lud do wygnania ich z miasta. Napróżno posyłał cesarz Maksymiljan raz po raz rozkazy, by Żydom nie czyniono krzywdy; młynarze i piekarze nie chcieli im sprzedawać środków żywności, a w roku 1513 przyszło nawet do krwawego tumultu. Tym razem umiała jednak rada miejska zapobiec większemu rozlewowi krwi. Gdy jednak w roku 1519 umarł cesarz Maksymiljan, a tłum miejski obległ ratusz miejski, domagając się stanowczo usunięcia Żydów, wówczas zgodziła się rada na to i kazała Żydom w ciągu dwóch godzin oddać synagogę i wszystkie fanty. W ciągu pięciu dni musieli wszyscy Żydzi opuścić miasto, poczem zburzono kamienie cmentarne, a synagogę zamieniono na kaplicę[2]). Z całego dobytku zabrali Żydzi ze sobą ledwie dwie marmurowe płyty z wyrytem imieniem Bożem. Zrazu osiedli wygnańcy po drugiej stronie Dunaju, na terytorjum księcia bawarskiego, lecz w roku 1555 wygnano ich i stamtąd i tak przestała istnieć niegdyś sławna gmina w Ratyzbonie.

Rugi Żydów z krajów i miast niemieckich. Proces w Ratyzbonie był jednym z licznych epizodów w dziejach Żydów w Niemczech w XV wieku. Już od „czarnej śmierci“ nie było Żydów w Szwajcarji i Szwabji, w roku 1421 spalono ich we Wiedniu, w roku 1426 wygnano ich z Kolonji, w r. 1435 ze Spiry, w r. 1438 po raz pierw-

---

1) Obacz wyżej (str. 261-3) pismo Józefa Kolona.
2) Obacz rycinę 19 na str. 298.

szy z Moguncji, w r. 1439 z Augsburga, w r. 1446 po raz drugi z Brandenburgji, dokąd jednak rychło wrócili, by ponownie po krwawym procesie rytualnym (1510 r.) opuścić ten kraj. W r. 1450 wygnano Żydów z całej Bawarji (prócz miast Rzeszy), w r. 1454 z Wrocławia, Berna i Ołomuńca, w r. 1458 z Erfurtu, w r. 1489 z Würzburga, w r. 1493 z Magdeburga i t. d. W roku 1496 wygnał cesarz Maksymiljan wszystkich Żydów ze swych dziedzicznych krajów, t. j. Austrji, Styrji, Karyntji i Krainy, przeznaczając im jedynie dwa mia-

Ryc. 19. Synagoga w Ratyzbonie, zburzona w r. 1519. Po prawej stronie gotycki portyk w formie klasztornego krużganka, po lewej synagoga dwunawowa w stylu pośrednim między romańskim a gotyckim. (Obacz synagogi w Pradze — ryc. 22 — i na Kazimierzu pod Krakowem — ryc. 27.)

sta (Marchegg i Eisenstadt) na mieszkanie, zaś w roku 1498 zgodził się na wygnanie Żydów z Norymbergi, Ulmu, Nördlingen, Kolmaru, i szeregu okolicznych miast i miasteczek. Tak więc zostały pod koniec średnich wieków tylko bardzo nieliczne gminy żydowskie w Niemczech, jako to gmina frankfurcka, wormacka i (do roku 1555) resztki, niegdyś bogatej, gminy w Ratyzbonie. Jeśli do tych gmin doliczymy gminę w Pradze czeskiej, będziemy mieli obraz rozsiedlenia Żydów w Niemczech u schyłku XV wieku.

Ghetto frankfurckie. Jedną z gmin, w której pozostali Żydzi przez cały czas, był Frankfurt nad Menem. Żydzi mieszkali we Frank-

furcie oddawiendawna i już w r. 1241 po raz pierwszy ich stamtąd wygnano. Rychło jednak wrócili i osiedli prawie we wszystkich dzielnicach miasta, najgęściej zaś w centrum handlu, t. j. nad brzegiem Menu. Ogólna tendencja rugowania Żydów nie ominęła także i Frankfurtu; na prośby kleru i drobnego kupiectwa poleca cesarz Fryderyk III radzie miejskiej, by Żydów usunęła z ulic miejskich i osadziła razem na jednem z przedmieść. Zrazu nie bierze rada miejska tego rozkazu na serjo — Żydzi mieszkają w domach bogatego patrycjatu i płacą wysokie czynsze — lecz w r. 1460 przeważył wpływ kleru i „pospolitego człowieka" i magistrat postanowił przesiedlić Żydów pod wały miejskie na jednym z krańców miasta. Nie pomagają starania Żydów, ani ich pieniądze, magistrat wytycza drogę pod fortyfikacjami, buduje tutaj za swe pieniądze 11 domów oraz bóżnicę, szpital, dwie gospody, Tanzhaus, ratusz żydowski, dom mieszkalny dla urzędników gminnych i łaźnię i oddaje to wszystko Żydom za niskim czynszem dzierżawnym. W następnym roku zbudowano szereg nowych domów i przesiedlono do nich dalszą serję rodzin żydowskich i t. d., aż wszystkich Żydów wysiedlono z miasta.

Tak powstało ghetto franfurckie, które w następnych latach, wskutek rugów Żydów z innych miast Rzeszy, a szczególnie z Norymbergi, rychło się zapełniło i zabudowało po ostatni kąt. W roku 1536 było tam 58, a w r. 1573: 112 domów, a w każdym z nich po kilka, a nawet po kilkanaście rodzin żydowskich. Każdy dom ghettowy — podobnie jak inne domy frankfurckie — miał swe godło, pochodzące prawdopodobnie od nazwiska, lub zatrudnienia pierwszego właściciela. I tak były tam domy: Pod małpą, Pod wilkiem, Pod złotą różą, Pod czerwonym lwem, Pod czerwoną tarczą (Rothschild) i t. d.

89. Kultura Żydów niemieckich w XIV i XV wieku.

Güdeman: j. w. *Berliner*: Aus dem inneren Leben der deutschen Juden im Mittelalter. *Saalfeld*: Welt und Haus des deutschen Juden im Mittelalter. Jahrbuch f. jüd. Geschichte und Literatur. Berlin 1920. *Staerk — Leitzmann*: Die jüdisch-deutschen Bibelübersetzungen von den Anfängen bis zum Ausgang des XVIII. Jhrhdts. Frankfurt a/M. 1923.

Niski stan nauki żydowskiej. Jasnem jest, że wśród takich warunków nie mogła kwitnąć nauka żydowska; tradycja podaje nam ledwie kilka imion bardziej uczonych i wpływowych rabinów, którzy jednak także nie pozostawili po sobie wybitniejszych dzieł, lecz umieli jeno sumiennie zachować to, co im przekazali wielcy przodkowie. Pielęgnowali tedy tylko naukę Talmudu, a przedewszystkiem kładli wagę na przestrzeganie zwyczajów religijnych *(minhagim, sing: minhag)*, które też pilnie spisywali dla pamięci potomnych.

Główną osobą w gminie żydowskiej był rabin, który w owym czasie nie był urzędnikiem gminy i nie był od niej zależnym, lecz

utrzymywał się z handlu lub ze sztuki lekarskiej, a urząd rabina wykonywał bezpłatnie i bezpłatnie utrzymywał uczelnię czyli *jeszibę*, w której wykładał Talmud. To idealne stanowisko duszpasterza nie dało się długo utrzymać; pogarszające się z każdym rokiem warunki bytu żydowskiego zmuszają nawet najszlachetniejsze jednostki do szukania chleba w zawodzie rabinackim i tym sposobem zmienia się rabinat na urząd gminny i rabin staje się tejże gminy funkcjonarjuszem, zależnym od senjorów i innych obywateli. Dobrze płatna posada rabinacka staje się nieraz przedmiotem zabiegów ludzi ambitnych, acz niezupełnie odpowiednich, a często niegodne i wcale niekwalifikowane jednostki obejmowały rabinaty w największych gminach.

By temu zapobiec, wprowadził rabin wiedeński Meir ben Baruch Halewi (1360—1390) przepis, że kandydat na rabina winien się poddać egzaminowi; przepis ten utrzymał się do naszych czasów. Na przełomie XIV i XV wieku był w Moguncji rabinem Jakób ben Mojżesz Möllin Halewi *(Maharil)*, który wprowadził i uporządkował wiele zwyczajów synagogalnych, obowiązujących do dzisiaj w rytuale Żydów polsko-niemieckich. On to zarządził w roku 1421 — rok spalenia Żydów wiedeńskich i początek wojen husyckich — szereg postów dla przebłagania Boga i odwrócenia nieszczęścia.

W pierwszej połowie XV wieku żyje Menachem z Merseburga, autor dzieła z zakresu prawa małżeńskiego i cywilnego, a w drugiej połowie tego wieku Jakób Weil, rabin w Norymberdze i w Erfurcie, autor rozprawy o rytualnem zarzynaniu bydła i wydawca licznych responsów.

Jedyną wybitniejszą indywidualnością wśród rabinów niemieckich XV wieku był Izrael Isserlein, rabin w Wiener Neustadt, autor responsów pod tytułem *Terumat Hadeszen*. Uczeń jego Izrael Bruna odegrał ważną rolę jako rabin ratyzboński w znanym procesie rytualnym tego miasta.

Szkolnictwo. Z osobą rabina była związana uczelnia czyli t. zw. *jeszіba (*plur. *jeszibot*, stąd błędna forma polska *jeszibotj)*. Uczęszczali do takiej szkoły chłopcy kilkunastoletni (żaki) i młodzieńcy *(bachurim,* sing.: *bachur),* którzy wzorem uczniów chrześcijańskich mieszkali razem w internacie *(Jeszibahaus)* i jadali na mieście pokolei u rozmaitych obywateli *(Mittugen* — Mittage — obiady). Często mieszkał także rabin w internacie, a żona jego z dziećmi mieszkały oddzielnie.

Rektor (rabin *Rosz jesziba)* wykładał codziennie Talmud, we czwartki bywał wykład dłuższy, natomiast w piątki nie wykładano wcale.

Pensum obejmowało dwa traktaty (*Massechet)* na półrocze; w wolne dni Paschy i święta Szałasów urządzano uroczyste zakończenie półrocza wraz z egzaminem, na który zapraszano poważniejszych obywateli miejskich.

Metoda nauczania była t. zw. pilpulistyczna. Pilpul znaczy pieprz, a rozumiano przez to sofisterję. Nie szło bowiem tam o pogłębienie nauki, lecz o budowanie gmachu z przesłanek, ściągniętych z całego Talmudu, i wysnuwanie z tychże przesłanek wniosków, które następnie przy pomocy innej jakiejś przesłanki burzono. Uczeni włoscy i hiszpańscy nie znali tego sposobu nauczania i oto oburza się na nie Jakób Kolon; w obronie „pilpulu" występuje rabin ratyzboński, Izrael Bruna.

W Ratyzbonie wykładali pokolei Jakób Margulies i syn jego Samuel, który w roku 1519 wraz z całą gminą poszedł na wygnanie. Uczniem Jakóba Marguliesa był Jakób Polak, rabin krakowski i generalny rabin całej Korony, który naukę Talmudu, wraz z metodą pilpulistyczną, zaszczepił w Polsce.

Notatki i podręczniki szkolne. Uczniowie słuchali wykładów swego rektora i notowali pilnie jego słowa. Z tych notatek powstawały kompendja *(Kobec)*, złożone z wykładów, uwag, objaśnień, a nieraz i wiadomości prywatnych. Kompendja takie kursowały potem przez wiele lat z rąk do rąk i były obok tekstów i objaśnień podstawowych *(Raszi, Rambam)* jedynemi podręcznikami. Oprócz wykładów przepisywali *bachurim* same dzieła podstawowe jak Biblję, Talmud, a szczęśliwym był ten, który posiadł kilka traktatów talmudycznych lub innych ksiąg. Brak książek dokuczał bowiem dotkliwie nauczycielom i uczniom, pożyczano je sobie wzajem, a rabini grozili nawet klątwami tym, którzy książek swoich nie chcieli pożyczać. Do podręczników szkolnych należy zaliczyć również i *vocabularia* (słowniki) do poszczególnych ksiąg biblijnych, prozaiczne i poetyckie tłumaczenia Pisma świętego w całości, lub części, jako też popularne streszczenia biblijne, opatrzone legendami talmudycznemi i t. p. Do dnia dzisiejszego utrzymały się liczne rękopisy tych podręczników w bibljotece paryskiej, monachijskiej i w innych.

Wędrówki *bachurów*. Podobnie jak uczniowie chrześcijańscy, tak też i *bachurzy* nie umieli długo usiedzieć na miejscu, lecz wę-

drowali z *jesziby* do *jesziby,* zabierając ze sobą nieraz i młodszą brać, opiece swej poruczoną. Wędrowni *bachurim* szli ze wsi do wsi i z miasta do miasta, żywiąc się po drodze czemkolwiek bądź, nocując w karczmach lub wprost na drogach. Wobec niepewności dróg oraz nienawiści ku Żydom, wędrówka taka nie należała do rzeczy łatwych, lecz młodzież umiała pokonać wszystkie zapory i niebezpieczeństwa. Zczasem weszło wędrowanie tak dalece w krew i kość bachurów, że nawet rabini nie umieli długo wytrzymać na jednej posadzie i raz po raz zmieniali miejsce swego urzędowania. Rabin Majer Münz zmieniał swą posadę 7 razy, Jakób Weil 3 razy, a także rabini polscy następnych wieków wielokrotnie przenosili się z miasta do miasta.

Wychowanie kobiet. *Jesziby* i niższe szkoły były przeznaczone, podobnie jak we Francji, wyłącznie dla młodzieży męskiej; kobietę wychowywano w domu na żonę i matkę, a tylko niewiele z nich uczyło się Biblji lub Talmudu. Naogół uczyła się dziewczyna żydowska hebrajskiego czytania, poczem czytała Biblję w tłumaczeniu niemieckiem, pisanem literami hebrajskiemi. Był ten język zrazu bardzo podobny do języka niemieckiego, tylko, że już wówczas był zmakaronizowany słowami i zwrotami hebrajskiemi, zaczerpniętemi z modlitewnika i Biblji. W tym to języku powstała w owym czasie już i świecka literatura (romanse, pieśni), która dopiero po wynalezieniu druku utorowała sobie należycie drogę do domów żydowskich. Były jednak kobiety, które posiadały wielką znajomość piśmiennictwa religijnego, jak np. Mirjam, córka Salomona Spira a żona Jochanana Lurji, która wykładała z poza kraty (oddzielającej galerję kobiecą od właściwej synagogi) przez wiele lat Talmud. W paryskiej Bibljotece Narodowej znajduje się rękopis Samuela Schlepstädt, dokończony przez jego żonę Frymetę z Ahrweiler. Słyszymy też o śpiewaczce synagogalnej (kantorce) Uranji z Wormacji (1275) oraz o innej kantorce, Richenzy z Norymbergi, która poniosła śmierć męczeńską. Były to jednak tylko wyjątki, naogół starano się dziewczynę jak najprędzej wydać zamąż, a stara księga obyczajowa — *Brautspiegel* — poleca kobietom, by zawsze miały w pogotowiu igły i nici, by mogły wczas, przed nastaniem soboty, naprawić sobie szaty i bieliznę.

Starym zwyczajem wpisywał ojciec imiona swych dzieci i daty ich urodzenia na pierwszej karcie modlitewnika i przy imieniu chłopca dodawał: „Daj Bóg, bym go wychował dla nauki, małżeństwa i dobrych uczynków“, do imienia córki dopisywał zaś życzenie:

„Bym ją wychował do szycia, przędzenia, haftowauia i dobrych uczynków!“.

Do przedmiotów, któremi zdobiono powóz ślubny narzeczonej, należały krosna (podobnie jak u chrześcijan), a także wieczór, urządzany przed ślubem, nazywano „krosnami“ *(Spinnholz)*.

Domy i mieszkania żydowskie. Dom był obok synagogi jedynem miejscem, w którem Żyd nie był narażony na lekceważenie i prześladowanie. Dlatego dbał Żyd o wygodne mieszkanie, a było to możliwem jeno w początkach średniowiecza, dopóki nie było ograniczeń synodalnych i nie znano ghetta. Lecz już w połowie XIII wieku (gdzie niegdzie o wiek później) wyrzucono Żydów z pryncypalnych ulic miejskich i wparto do ciasnych i brudnych uliczek podmiejskich, a wówczas musieli się zadowolnić małemi domkami, często bez należytego światła i bez powietrza.

W średniowieczu odróżniano dwa rodzaje pokojów: zimowy, opatrzony piecem, i letni, mieszczący się w wykuszu tamtego lub w oddzielnej przybudówce.

Okna mieszkania zalepiano cienkim papierem, na ścianach wieszano obrazy, przedstawiające sceny biblijne, a już w XV wieku słyszymy o klepsydrach piaskowych lub wodnych. Z pułapu zwisała ośmioramienna lampa, którą opuszczano i oświetlano jeno w sobotę i święta. Stąd przysłowie: *„Steigt die Sabbatlamp herab, wendet Not und Sorg sich ab“*. Kronikarz z drugiej poł. XV w. Anzelm de Parangor tak opisuje mieszkanie bogatego Żyda Samuela Belasara w Ratyzbonie: Z zewnątrz wygląda jego dom jak kupa brudnych kamieni, podzióbana mniejszemi i większemi, dobrze okratowanemi oknami. Ledwie wygląda na dom mieszkalny! Z bramy prowadzi kurytarz na 80 stóp długi i źle oświetlony na kręte, ciemne i zapadłe schody oraz na wyższy kurytarz, przez który poomacku przechodzi się do oficyn. Tu dopiero rozwiera się potężna furta i przez nią wstępujemy do pokoju, pięknie umeblowanego i ozdobionego kwiatami. Ściany pokoju są wyłożone taflami drewnianemi i ozdobione firankami i artystyczną rzeźbą.... Kosztowny a barwny kobierzec pokrywał podłogę, a jasno-czerwony wełniany obrus leżał na okrągłym stole, opierającym się na złoconych nogach. Nad stołem wisiał na błyszczącym metalowym łańcuchu ośmioramienny świecznik, a na stole stały ciężkie srebrne puhary misternej roboty. Dookoła stołu krzesła z wysokiemi oparciami, obitemi strzyżonym aksamitem. W kącie stała umywalnia ze srebrnym kurkiem i zapraszała gości do mycia rąk. Obok stał dębowy stół, inkrustowany bogato i otoczony kwiatami i wieńcami, a na nim potrawy sobotnie i dzban z winem; tuż obok kanapa, wschodnim zwyczajem przykryta poduszkami. Niedaleko serwantka, pełna klejnotów, łańcuchów, naszyjników i t. d.

Życie domowe. W takim domu upływało życie bogatego Żyda, biedni mieszkali w ciasnych izdebkach, często w suterenach lub na facjatce, a byt wszystkich, t. j. bogatych i biednych, był niepewnym, gdyż nad każdą gminą, a nawet nad żydostwem całych ziem wisiało, jak miecz Damoklesa, wygnanie. To życie jak na wulkanie

stało się drugą naturą Żyda. Żyd niemiecki wszystko robił w pośpiechu, z myślą, skierowaną ku bramom miasta, dokąd go mogła każdej chwili wygnać nienawiść współobywateli. Nawet naukowa praca Żyda owego czasu ma na sobie cechy tej niepewności i tegoż pośpiechu. Mojżesz Menc wyjaśnia w liście jakąś sprawę religijną, a wkońcu dodaje: „Nie mogę obszernie wyłuszczyć tej sprawy, gdyż śpieszy mi się bardzo. Całej gminie mojej grozi więzienie i wygnanie, już minął termin, dany nam przez arcybiskupa (w Bambergu), i surowy ten władca nie chce go przedłużyć ani nawet o godzinę".

Ryc. 20. Stroje żydowskie z XV w. Z barwnie ilustrowanej hagady z XV w. Figura pierwsza (na lewo) przedstawia kantora, owiniętego w *tales*, przed pulpitem modlitewnym; stojący za nim noszą na głowach żydowskie kapelusze.

Jeszcze gorsze nastały czasy w latach 1348—9, gdy „czarna śmierć" dziesiątkowała ludność żydowską, a równocześnie tłum miejski rzucał się na ghetto i mordował jego mieszkańców. Lecz gdy po roku 1349 ustało umieranie, skończyły się wyprawy krzyżowe i procesje biczowników, a także przestano mordować Żydów, wówczas świat począł się weselić, jakby chciał odrobić lata niedoli (Kronika w Limburgu), a wesołość ta przenikała również do nawpół spalonych kwartałów żydowskich. I oto poczęto się bawić i w ghecie, poczęto grać w kości i karty i niewiele pomagały ostrzeżenia i groźby rabinów. Gra w kości była już z tej przyczyny bliską Żydowi, gdyż musiał zawsze mieć przy sobie kości, by je na komorze móc dać celnikowi lub jego słudze. Grano też w domach żydowskich w orzechy, w *ganz oder halb,* w *Rück oder Schneid* (przy pomocy noża), a szczególnie w szachy. Lubiano bardzo zagadki i na tem tle powstała obfita literatura niemiecko-żydowska. Zabawy średniowieczne, jak turnieje lub zapasy, nie były u Żydów w zwy-

czaju, choć i pod tym względem były wyjątki. Niektórzy Żydzi władali znakomicie bronią, służyli w w wojsku i t. p., a w r. 1386 urządzili Żydzi w Weissenfeld turnie j, „wo wie stachen und tornierten“. To samo powtórzyło się w Magdeburgu. Słyszymy też o zawodach na koniu, podczas uroczystości ślubnych, kiedy zapaśnicy podzierali na sobie szaty lub ranili konie.

Kiedy pod koniec XV wieku większa część gmin niemieckich wyemigrowała do Polski, przeniosła tamże ze sobą zwyczaje i obyczaje

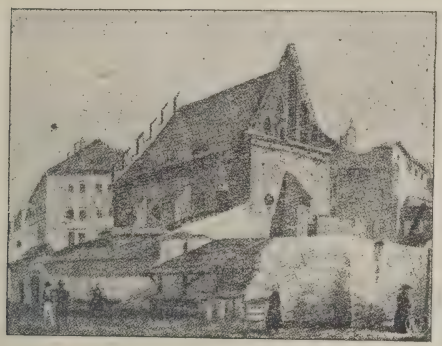

Ryc. 21. Stara synagoga w Pradze. Rycina z początku XIX wieku.

oraz cały swój dorobek kulturalny i tam go dalej rozwijała. Dalszy ciąg dziejów Żydów niemieckich rozgrywa się w Polsce i na Litwie i tam też zakwitła w XVI wieku nauka żydowska.

90. Z *Sefer Maharil* Jakóba Möllina.

Opis wesela w Moguncji.

W lecie — gdy w Moguncji ma się odbyć wesele — odprawia się nabożeństwo popołudniowe — *Mincha* — dopiero o godzinie trzeciej po południu, poczem zaprasza się wszystkich gości na obiad; po obiedzie odmawia się modlitwę wieczorną, *Maariw*. Wesele odbywa się zazwyczaj we czwartek. W porze zimowej — gdy modlitwę *Mincha* odprawia się wespół z modlitwą *Maariw* — zasiada się do stołu dopiero wieczorem po odprawieniu obu modlitw. W dzień właściwego wesela (ceremonja religijna), w piątek, prosi szkolnik gości na modlitwę do synagogi, a równocześnie i na zabawę taneczną. Rabin z gośćmi udaje się z narzeczonym do synagogi, przed nimi niosą płonące pochodnie. Gdy już narzeczony stanie na dziedzińcu synagogi, wraca cały pochód po narzeczoną, która w towarzystwie koleżanek i rówieśniczek odbywa tę samą drogę. Gdy już powtórny pochód zbliży się do bram dziedzińca,

przystępuje narzeczony do narzeczonej, bierze ją za rękę, a wszyscy obecni obsypują oboje nasionami pszenicy. Ręka w rękę kroczą narzeczeni do bramy synagogalnej, przy której na chwilę odpoczywają. Potem opuszcza narzeczona dziedziniec i wraca do domu, by wdziać na się weselne szaty. Na weselne szaty wdziewa śmiertelną suknię, zakrywa twarz welonem, a w miejsce płaszcza narzuca pelerynę, obramowaną futrem. Narzeczony wdziewa suknie sobotnie, a na nie płaszcz z mitrą czyli kapuzą na głowę (na pamiątkę zburzenia Jerozolimy) i tak ubrany siada w synagodze na stronie północno-wschodniej od szafy ołtarzowej. Teraz dopiero rozpoczyna się modlitwę poranną.

Uroczystości weselne rozpoczynają się w Moguncji natychmiast po nabożeństwie porannem. Krewni narzeczonych oraz rabin przybywają na nie w odświętnych szatach *[talis* sobotni wdział rabi Jakób Möllin tylko podczas wesela swej córki]. Narzeczoną, przybraną w weselne szaty, przyprowadzają, wśród dźwięków muzyki, do drzwi synagogi, gdzie czeka tak długo, aż rabin nie poprowadzi narzeczonego na *Almemor.* Rabin sypie narzeczonemu na głowę (w tem miejscu, gdzie się kładzie *tefilin)* popiół, na pamiątkę zburzenia Jerozolimy, a potem przyprowadza, w towarzystwie najpoważniejszych obywateli, narzeczoną. Rabin ujmuje koniec szaty narzeczonej i przyprowadza ją zań do narzeczonego, stawiając ją po jego prawicy. Narzeczeni stają twarzą ku południowi, po obu stronach stają ich matki lub bliskie krewne. Zamiast baldachimu przykrywa się głowę narzeczonej symbolicznie końcem mitry (kapuzy) narzeczonego. [Rabi Jakób Möllin uczynił inaczej i przykrył głowy narzeczonych końcem welona swej córki (narzeczonej), odnośnie do słów Pisma św.: „I Rebeka chwyciła za welon i przykryła się nim"]. Teraz rozpoczyna się właściwa ceremonja, do której się przygotowuje dwa kielichy z winem, jeden dla pierwszych dwóch, drugi dla następnych siedmiu błogosławieństw. Kielichy mają inny kształt, gdy narzeczona jest panną, a inny, gdy jest wdową. (Ślub wdowca z wdową odbywa się wyłącznie we czwartek i to nie w synagodze, lecz na dziedzińcu). Gdy narzeczeni po pierwszych błogosławieństwach upili wina z kielicha, pokazuje rabin obojgu pierścień ślubny i stwierdza, że wart jest przynajmniej prutę (szeląg), poczem narzeczony nakłada narzeczonej pierścień na wskazujący palec i odmawia odpowiednią formułę. *Ketuby* (aktu ślubnego) się nie odczytuje [w Moguncji], lecz stwierdza się jej ważność podpisami świadków. Następnie odmawia rabin siedm błogosławieństw z twarzą zwróconą ku wschodowi, tylko przy słowach: „Ach uraduj o Panie, miłych towarzyszy!" zwraca się do narzeczonych. Po błogosławieństwach piją narzeczeni wino z drugiego kielicha, poczem narzeczony rzuca kielich o ścianę i rozbija go w kawałki. Teraz stara się narzeczony jak najprędzej dotrzeć do domu, w którym się odbywa wesele, i tu spożywa wraz z narzeczoną jaje i mięso kurze. Potem zaczyna się uczta weselna. Uroczystości te trwają przez siedm dni.

91. Z responsów rabi Izraela Isserlein.

a) Jak się zachować wobec apostaty, który chce wrócić do żydostwa (Resp. 198).

Pytanie: Apostata chce wrócić do żydostwa; czy należy nałożyć nań pokutę bardzo ciężką, czy też mu powrót ułatwić?

Odpowiedź: Jest rzeczą niesprawiedliwą utrudnianie powrotu do żydostwa człowiekowi skruszonemu i żałującemu swych grzechów, a jest też i niemądrą, gdyż może go odwieść od powziętego zamiaru. Tego samego zdania jest rabi Mojżesz z Coucy, który to jasno wyłożył w swem dziele: *Sefer Ha-Micwot.* Powracający do żydostwa bierze i tak na się ciężką pokutę, musi bowiem znosić wszystkie dolegliwości i prześladowania, trwogę i strach, podobnie jak wszyscy Żydzi, a natomiast wyzbywa się dobrowolnie wygód i korzyści, jakie miał jako chrześcijanin. Biorąc więc na się dobrowolnie ten ciężar, sam sobie wyznacza pokutę na całe życie. Ciężkie pokuty należy nakładać na Żydów, dopuszczających się wykroczeń przeciw obyczajności: jarzmo, pod którem się uginają — podobnie jak inni Żydzi — snadź nie złamało ich dzikiej zmysłowości, cierpienia, które znoszą, nie są dla nich dostateczną pokutą. Na nich należy nałożyć pokutę.

Sądzę, że moje wywody są zrozumiałe, ale moja wiedza jest uboga, więc piszę, jak umiem.

b) Czy wolno przysięgać na Boga z odkrytą głową?

Donosisz mi, że wedle rozporządzenia władz miejskich we Wrocławiu muszą Żydzi składać przysięgę na czterozgłoskowe imię Boże z odkrytą głową i uważasz ten wypadek za analogiczny z owym, w którym (wedle Talmudu) Żydzi woleli ponieść śmierć, zamiast zamienić czarny sznur (noszony na szyi na pamiątkę zburzenia Jerozolimy) na biały. Ja nie godzę się na to, gdyż analogja chroma. Władze wrocławskie nie mają bowiem na celu zmuszania Żydów do łamania przepisów wiary, lecz dążą jedynie do zaostrzenia przysięgi, czyli do ułatwienia sądowi pracy. Muszę więc w tym wypadku przypomnieć zdanie Majmonidesa, że winniśmy ponieść śmierć męczeńską jedynie wówczas, gdy się od nas żąda bałwochwalstwa, morderstwa lub kazirodztwa. Tam zaś, gdzie się żąda od nas przekroczenia innego przepisu religijnego, i to nawet publicznie, nie wolno nam poświęcać życia. Przysięganie z odkrytą głową nie jest wcale skrupułem religijnym.

XII. Żydzi w krajach austrjackich, czeskich i węgierskich (do połączenia się tychże w jedną całość w r. 1526).

Scherer: Die Rechtsverhältnisse der Juden in den deutsch-österreichischen Ländern. Lipsk 1901. *Bondy-Dworski:* Zur Geschichte der Juden in Böhmen, Mähren u. Schlesien. Regesten. Tom I. Praga 1908. *Goldmann:* Das Judenbuch der Scheffstrasse in Wien. 1389—1420 z dodatkiem tekstu t. zw. *Wiener Geserah. Schwarz A.:* Das Wiener Ghetto, seine Häuser und seine Bewohner. Wien 1903. *Stein A.:* Zur Geschichte der Juden in Böhmen. Brünn 1904. *Monumenta Hungariae judaica.* Tom I. 1092—1539. Budapeszt 1903, wydali Friss i Weiss. *G. Rosenberg:* Gesch. der Juden in der Steiermark. Wien 1914. *Grätz:* tom VII, passim. *Kraus:* Die Wiener Geserah im Jahre 1421. Wien 1920.

92. Żydzi w krajach austrjackich.

Wstęp. Kraje austrjackie, czeskie i węgierskie, które od XVI wieku do 1 listopada 1918 roku stanowiły jedną całość, rozwijały się zrazu zupełnie samodzielnie, lecz bliskie ich sąsiedztwo wyrobiło pewne wspólne cechy i pewne wspólne interesy, które ujawniły się także w historji Żydów na tych obszarach. Już w XIII wieku połączył król czeski Przemysław Otokar II kraje czeskie z austrjackiemi, a w XV wieku połączyli Luksemburgowie w swych ręku Czechy z Węgrami. poczem na dwa lata złączył Albrecht II, habsburski wszystkie trzy państwa w jedną całość. W drugiej połowie XV wieku oddzielają się ponownie od siebie wszystkie trzy państwa, aby się w r. 1526 zjednoczyć na cztery wieki w ręku Habsburgów.

Babenbergowie. Bardzo dawno mieszkali Żydzi nad górnym Dunajem. W Ratyzbonie była jedna z najstarszych gmin żydowskich i z niej to przypuszczalnie pochodzą pierwsi koloniści żydowscy w Marchji Wschodniej. Już najstarszy dokument prawny, jaki posiadamy w Niemczech *(die Raffelstädter Zollordnung* między rokiem 904 a 906, regulujący stosunki celne w Marchji Wschodniej), wspomina wyraźnie o żydowskich kupcach, którzy tędy jeździli ze swemi towarami i zażywali takich samych praw, jak inni kupcy.

Z pierwszą wyprawą krzyżową i pogromami, z nią połączonemi, przybywa pierwsza większa grupa emigrantów żydowskich do Marchji, a po drugiej wyprawie krzyżowej, t. j. w drugiej połowie XII wieku, widzimy tu już wielkich kupców żydowskich. Takim wielkim kupcem i kapitalistą jest Żyd Salomon *(Szlom)*, naczelnik mennicy księcia Leopolda V, obdarzony przywilejem posiadania dóbr ziemskich i służby chrześcijańskiej. Na początku XIII wieku posiada wielkie wpływy Żyd Teka, który odegrał ważną rolę

w pertraktacjach pokojowych między Leopoldem VI i Andrzejem II węgierskim. Temu forytowaniu Żydów przez książąt przypatruje się z niechęcią mieszczaństwo i szlachta. W walce między ostatnim Babenbergiem, Fryderykiem Bitnym, a cesarzem Fryderykiem II, stanął Wiedeń po stronie cesarza i otrzymał za to w roku 1237 tytuł i przywileje miasta cesarskiego *(Reichsunmittelbarkeit)*. W przywileju swym przyrzeka cesarz — na życzenie mieszczan — że nie będzie poruczał Żydom żadnych urzędów. Niezależnie od tego nadaje cesarz również i Żydom wiedeńskim przywilej (1238) — analogiczny do przywileju, wydanego wszystkim Żydom niemieckim w roku 1236 — w którym normuje ich prawno-publiczne i prawno-prywatne stanowisko i udziela im prawo wolnego handlu winem, lekarstwami i farbami.

Niedługo miał walor ten przywilej cesarski. Rychło odbiera książę austrjacki swe dawne posiadłości i dnia 1 lipca 1244 nadaje Żydom austrjackim nowy przywilej generalny, który się stał podstawowym dla nich oraz dla ich współwyznawców w całej Europie środkowej.

Przywilej generalny z roku 1244 jest wzorowany na ogólnoniemieckich przywilejach, lecz zawiera szereg norm, świadczących o tem, że książę liczy się ze stosunkami faktycznemi. Podczas gdy w przywileju cesarskim z roku 1238 mowa jest o handlu tylko mimochodem, zajmuje się Fryderyk Bitny nim szczegółowo i na 30 paragrafów poświęca mu 22. Lecz nie o handel towarowy tutaj chodzi — tego już Żydom dawno uprawiać nie pozwalano — lecz o handel pieniężny. W rozumieniu tego przywileju trudni się Żyd zawodowo pożyczaniem pieniędzy na procent, więc wszystkie paragrafy określają wyraźnie; przedmiot zastawu, termin wykupna, wysokość procentu, rygory na wypadek zguby zastawu i t. d. Fryderyk pozwala Żydom brać w zastaw wszystko, a więc ruchomości i nieruchomości, prócz szat mokrych i skrwawionych oraz aparatów kościelnych. Bardzo ważnym jest ustęp o pożyczaniu pieniędzy na nieruchomości. „Gdy Żyd pożyczy pieniądze na posiadłości magnatów i może to udowodnić dokumentami i pieczęciami, wówczas przyzna mu je książę po zapadłym terminie i będzie go bronił w spokojnem posiadaniu tych nieruchomości przeciw wszelkiemu napadowi".

Przepisy karne tego przywileju odnoszą się do wykroczeń przeciw bezpieczeństwu osoby lub majątku Żyda, do niszczenia cmentarza, obrzucania kamieniami bożnicy, do rabunku dzieci żydowskich lub gwałtownego ich chrzczenia. Za te wszystkie przekroczenia i zbrodnie wyznacza przywilej grzywny, które po większej części wpływają do kasy książęcej. Cło płacą Żydzi narówni z chrześcijanami, zwłoki zaś żydowskie, wożone z jednego miasta do drugiego, są wolne od wszelkich opłat.

Jurysdykcję nad Żydami zastrzega sobie sam książę i wyjmuje ich zupełnie z pod władzy organów miejskich. Książę wyznacza w swem zastępstwie sędziego żydowskiego (chrześcijanina), który rozstrzyga sprawy między Żydami a chrześcijanami. Sprawy ściśle żydowskie, jako też administracja gminy żydowskiej należą do *starszych żydowskich*, pochodzących prawdopodobnie z wyboru gminy. Do tych starszych należy również, w poruczonym zakresie, ściąganie podatków dla księcia.

Przemysł II Otokar. Fryderyk Bitny zginął w roku 1246, a krajami austrjackiemi zawładnął, po walce z królem węgierskim Belą, król czeski, Przemysł Otokar. On to w roku 1254 zatwierdził przywilej Fryderyka Bitnego i rozszerzył jego walor na Żydów swego całego państwa, a więc i na Żydów czeskich. Przemysł Otokar dodał też do dawnego tekstu kilka nowych paragrafów i pomnożył niemi wolności żydowskie, a co najważniejsze, załączył zakaz posądzania Żydów o t. zw. morderstwo rytualne. W międzyczasie bowiem (1247) wydał papież Inocenty IV bullę ku obronie Żydów przed powyższym zarzutem i oto włączył ją król czeski do swego przywileju i tem chciał obronić Żydów od ciągłych napaści.

Za rządów Przemysława Otokara obradował we Wiedniu synod biskupi pod przewodnictwem kardynała legata Gwidona (1267). Między innemi sprawami, które były na porządku dziennym, była także i sprawa żydowska. (Obacz wyżej str. 171.)

Bezpośrednim skutkiem konstytucyj synodalnych były pogromy żydowskie, które się odbyły we wielu miastach austrjackich i niemieckich. Przemysł Otokar, chcąc niejako przypomnieć opinji publicznej, że konstytucje synodalne nie zniosły wcale przywilejów żydowskich, potwierdził w roku 1268, po raz drugi, swój przywilej z roku 1254.

Przywilej ten nadał także swoim Żydom król węgierski Bela IV w roku 1251, a w roku 1264 nadaje go Żydom wielkopolskim książę kaliski, Bolesław Pobożny. W ten sposób stał się ten przywilej podstawowym dla Żydów austrjackich, czeskich, węgierskich i polskich.

Habsburgowie. Spalenie Żydów wiedeńskich (1421). Po objęciu Austrji przez Rudolfa z Habsburga przedłożyli mu Żydzi austrjaccy swój przywilej do potwierdzenia. Rudolf potwierdził go już w roku 1277, lecz nie jako książę austrjacki, tylko jako cesarz niemiecki. Tego rodzaju zamiany zdarzały się w średnich wiekach bardzo często i powodowały zamieszanie w stosunkach prawnych. To też, gdy groziło Żydom niebezpieczeństwo, nie wiedziano, czy też

nie chciano wiedzieć, kto ich ma bronić. A niebezpieczeństwa groziły Żydom w Austrji raz po raz, podobnie jak w innych stronach Niemiec. Na przełomie XIII i XIV wieku wybuchają krwawe tumulty w Krems (1298), Korneuburgu (1300), St. Pölten (1306), a w roku 1338 w Pulkau. Żydzi wiedeńscy drżą ze strachu i, chcąc pozyskać sobie mieszczaństwo, obniżają procenty od pożyczek.

Krwawy rok 1349 dał się we znaki i Żydom austrjackim, choć we Wiedniu nie przyszło do tak krwawych zaburzeń, jak w innych miastach.

W XV wieku jest los Żydów austrjackich podobnie straszny, jak innych Żydów niemieckich. Już w roku 1406 przy sposobności pożaru, wybuchłego w dzielnicy żydowskiej, powstaje tumult i tłum rzuca się na Żydów i przez trzy dni rabuje i morduje bezbronnych; lecz najstraszniejsza katastrofa nawiedziła Żydów wiedeńskich dopiero w roku 1421. Już od wybuchu wojny z husytami posądzano Żydów o konszachty z nimi i oto każe arcyksiążę Albrecht (II) dnia 22 maja 1420 wszystkich Żydów wiedeńskich i dolnoaustrjackich uwięzić, a majątki ich ruchome i nieruchome, listy dłużne i t. d. wziąć w sekwestr książęcy. Oskarżono ich o zbezczeszczenie hostji, którą mieli kupić u żony kościelnego w miasteczku Enns. Lecz rychło wychodzi najaw przyczyna ich uwięzienia. Bo oto wkrótce uwalnia się i wygania z kraju biednych Żydów, bogatych zaś męczy się na torturach, a równocześnie czyni się z nimi obliczenia ich majątków i żąda się od nich wyjaśnień co do skonfiskowanych im skryptów dłużnych i niewyraźnych zapisów. Kiedy zaś całe buchalteryczne badanie było skończone, wydał książę wyrok, skazujący wszystkich na śmierć przez spalenie. Dnia 12 marca 1421 wyprowadzono z więzienia 210 Żydów i Żydówek i spalono ich na ogromnym stosie, ułożonym w Erdbergu, tuż pod Wiedniem (dziś ulica w trzeciej dzielnicy Wiednia). Domy żydowskie sprzedano, ich wierzytelności ściągnięto u dłużników na rzecz skarbu arcyksiążęcego, a kamieni nagrobnych z cmentarza użyto pod budowę nowego gmachu uniwersyteckiego. W ten sposób przestała istnieć pierwsza gmina wiedeńska. Wprawdzie już cesarz Fryderyk III otrzymał od papieża Mikołaja V (1451) pozwolenie na ponowne urządzenie gminy żydowskiej, lecz stany austrjackie sprzeciwiły się stanowczo osiedleniu Żydów i ani Fryderyk ani Maksymiljan I nie odważyli się na wpuszczenie Żydów do Wiednia. Maksymiljan dał się nawet skłonić przez stany styryjskie do wygnania Żydów z innych swoich prowincyj i, wziąwszy 40.000 zł. odszkodowania za stratę swych *Kammerknechte*, usunął w r. 1496 Żydów ze Styrji, Karyntji

i Krainy; równocześnie wyznaczył im dwa miasta: Eisenstadt i Marchegg na mieszkanie.

93. Żydzi w Czechach i na Węgrzech.

Kraje korony czeskiej. W Czechach mieszkali Żydzi już bardzo dawno. Najdawniejsze wzmianki o zamku wyszehradzkim, za-

Ryc. 22. Wnętrze starej synagogi w Pradze. (Rycina z połowy XIX wieku.) Sklepienie gotyckie oparte na dwóch filarach, zasadnicza budowa synagogi romańska. Nad almemorem historyczna chorągiew gminy praskiej z epoki trzydziestoletniej wojny.

rodku Pragi, wspominają o Żydach. Archiwalne wzmianki o nich zawierają akta kościoła w Litomierzycach z roku 1052, a w roku 1067 pozwala książę Brzetysław osiąść Żydom w Aujezdzie. Książę Władysław ograniczył ilość Żydów praskich do 1000 dusz, reszta musiała opuścić miasto. Pierwsza wyprawa krzyżowa (1096) dała się Żydom czeskim dobrze we znaki. Książę Brzetysław II, Achilles czeski, bawił właśnie w tym roku w Polsce, gdzie zwycięskie toczył boje, gdy krzyżowcy wpadli do Pragi i wielu Żydów zabili, innych znów zmusili do przyjęcia chrztu. Biskup praski, Kosmas, nie miał dość sił, by przyjść Żydom z pomocą i dlatego musieli Żydzi w całym kraju znosić okropne katusze.

Po odejściu krzyżowców wrócili neofici do żydostwa, inni zaś, bojąc się powtórzenia pogromów, opuścili ojczyznę i wywędrowali do Węgier i do Polski. Srodze pogniewał się na to król czeski i chcąc zapobiec wywiezieniu majątków podczas ponownej emigracji, kazał Żydów praskich złupić, poczem pozwolił im na opuszczenie kraju.

Dalsze dzieje Żydów czeskich płyną podobnie jak dzieje Żydów w Niemczech. Usunięci od handlu i przemysłu, rzucają się na lichwę i tem wzbudzają ku sobie nienawiść ludu. Opiekę znachodzą u potężnego króla, Przemysława Otokara II, który nadaje im w roku 1254 znany przywilej generalny. Przywilej ten, zatwierdzony powtórnie przez tegoż władcę w roku 1268, stał się podstawowym dla Żydów czeskich i morawskich.

Luksemburgowie. Czasy Luksemburgów są dla Żydów pełne prześladowań i ucisku. Już Jan Luksemburski, potrzebując pieniędzy na romantyczne wyprawy po całej Europie, kazał kilkakrotnie uwięzić Żydów praskich, by z nich wycisnąć sowity okup. Karol IV zatwierdził wprawdzie przywileje swych poprzedników oraz pozwolił osiąść Żydom w „Nowem Mieście“ pod zamkiem praskim, ale naogół materjalnie i moralnie ich rujnował przez ciągłe kontrybucje. Reszty dokonała „czarna śmierć“, oraz, wślad za nią idące, napady tłumu.

Prześladowania w Niemczech sprowadzają do Czech coraz to więcej Żydów; mnożą się i rosną w liczbę gminy żydowskie, a wraz z niemi potęguje się nienawiść ku Żydom. Władza królów luksemburskich w Czechach niebardzo jest wielką, a ciągłe ich kłopoty finansowe jeszcze bardziej tę władzę podkopują. To odbija się na losie Żydów. W roku 1389 doszło w Pradze do gwałtownego pogromu. W ostatni dzień żydowskiej Paschy rzucił się tłum na ulice żydowskie, mordował i rabował, nie przepuszczając ni kobietom ni

dzieciom. 3.000 Żydów miało zginąć podczas tego rozruchu, a wieść o nim przeraziła wszystkich Żydów czeskich i dotarła rychło do Polski.

Wojny husyckie i łączne z niemi posądzanie Żydów o spółkę z husytami wiele krwi napsuły Żydom czeskim i morawskim, a rządy regencji w czasie małoletności Władysława Pogrobowca doreszty pogorszyły ich los. W tym czasie (1453) przybywa do Wrocławia Kapistrano i wywołuje tu krwawy proces rytualny (obacz wyżej str. 295). Z Wrocławia przeszczepia się nieszczęście do Skalic w Czechach, gdzie Żydom spalono domy, a ich samych wygnano.

Rugi Żydów z Czech. Jeszcze tylko pół wieku mieli Żydzi mieszkać w Czechach, znosząc liczne upokorzenia i nieszczęścia, bo już w pierwszych latach XVI wieku, za rządów słabego Władysława Jagiellończyka — władza nad nimi dostała się w ręce stanów i rad miejskich, a wówczas wygnano ich pokolei ze wszystkich miast, prócz Pragi. W roku 1499 wygnano ich z Karlsbadu, w r. 1502 postanawia ich usunąć rada Nowej Pragi (Nové město Pražské), w roku 1504 wyrzuca się ich z Pilzna, w tymże roku pali się na stosie dwóch Żydów w Strakonicach, w roku 1506 wygania się ich z Igławy. Dnia 31 maja 1507 uchwala rada miasta Starej Pragi „trzymać“ Żydów jeszcze tylko przez jeden rok; w roku 1508 darowuje król Władysław domy i grunta Żydów, zabitych w Budziejowicach, obywatelom tego miasta. W tymże roku zostawia król Władysław Żydów tymczasowo jeszcze w Czechach, a dnia 18 lutego 1514 wygania ich z ostatniego miasta na Morawach, z Węgierskiego Hradyszcza.

Pod koniec średnich wieków pozostają na swem miejscu jedynie Żydzi prascy, choć i ich los nie jest zazdrości godny, reszta Żydów — o ile nie wyginęła lub nie przyjęła chrztu — wyemigrowała do Polski i tamże przeniosła swe kapitały i naukę żydowską. Żydzi czescy stanowią w Polsce (w Krakowie) zrazu odrębne gminy, zczasem mieszają się jednak z resztą ludności żydowskiej, a tylko nazwiska: Präger, Morawczyk, Böhm, Eger i t. d. świadczą o ich pochodzeniu.

Żydzi na Węgrzech. Najdawniejsze źródła historyczne węgierskie wspominają już o Żydach w tym kraju. Żydzi zażywają tutaj zupełnej swobody, są dzierżawcami mennic królewskich i dozorcami kopalń kruszców i soli. Wzmagające się chrześcijaństwo i wzrastająca z niem władza biskupów coraz to bardziej uszczupla prawa i wolności Żydów. Również i szlachta zazdrości Żydom przywilejów i stara się je ukrócić. Dopóki królowie byli potężni, nie mogła ani

szlachta, ani duchowieństwo przeprowadzić swych zamiarów, dopiero za Andrzeja II (1205—1235) przyszło między królem i możnowładcami świeckimi i duchownymi do walki, która się skończyła

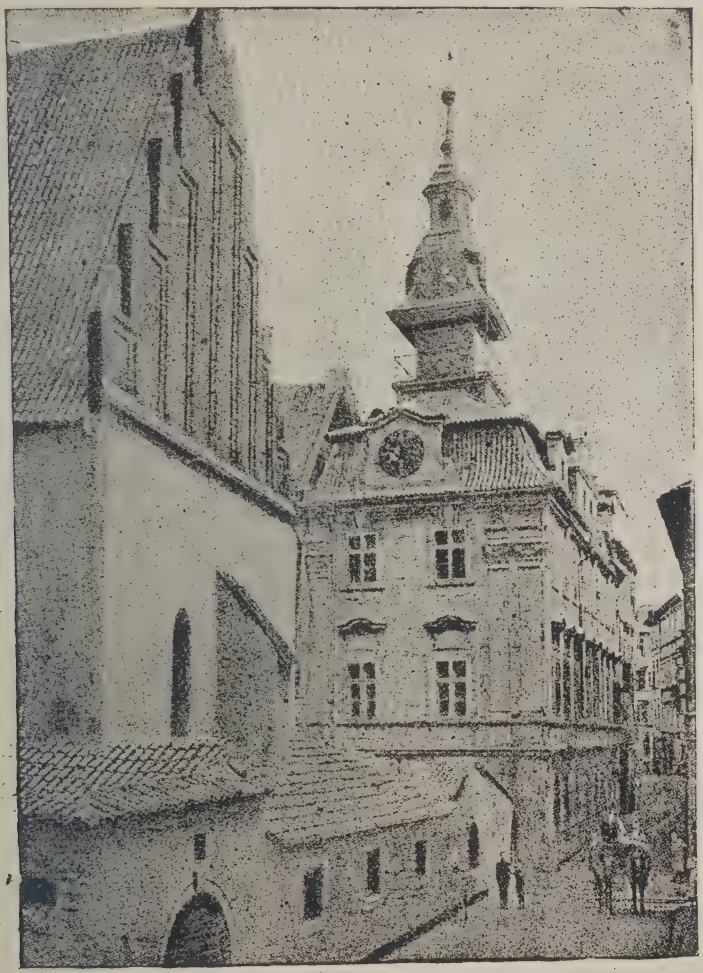

Ryc. 23. Ratusz żydowski w Pradze (dzisiejszy wygląd). Nad drugiem piętrem zegar z hebrajską tarczą; na lewo od ratusza stara praska synagoga (obacz ryc. 21).

przegraną króla. I oto udziela Andrzej II w roku 1212 stanom węgierskim t. zw. Złotą bullę, w której między innemi orzeka, że Żydom nie wolno nadal piastować publicznych urzędów, trudnić się

dzierżawą podatków, myt, ceł i kopalń, ani też kierować mennicami królewskiemi.

Te ograniczenia nie przyjęły się odrazu, a tymczasem napady Tatarów zniszczyły i wyludniły całe Węgry. Musiano się oglądnąć za nowymi osadnikami, a narazie tolerować Żydów i nadawać im przywileje. I oto nadaje Bela IV w roku 1251 Żydom węgierskim taki sam przywilej, jaki nadał Żydom austrjackim Fryderyk Bitny w r. 1244. Tym sposobem otrzymali Żydzi węgierscy takie same prawa jak Żydzi austrjaccy, czescy, a potem i polscy.

Przeciw tym przywilejom występuje kler i w roku 1279 uchwala na synodzie prowincjonalnym w Budzie liczne konstytucje antyżydowskie.

Ród andegaweński na Węgrzech. Dopóki na tronie węgierskim siedzieli władcy z rodu Arpadów, Żydom, mimo konstytucyj synodalnych i żądań szlachty i kolonistów niemieckich, znośnie się wiodło, los ich jednak pogorszył się odrazu, gdy na tronie zasiedli władcy z rodu Anjou. Drugi król z tego rodu, Ludwik Węgierski (1342—1382), począł z całą surowością stosować do Żydów literę prawa państwowego i kościelnego, chcąc ich zmusić do przyjęcia chrztu. Gdy jednak widział, że nawet największy ucisk nie może ich do tego skłonić, wygnał ich w roku 1360 z całych Węgier.

Wygnani Żydzi węgierscy wyemigrowali do Austrji i Czech. Po pięciu latach rozmyślił się Ludwik i pozwolił im powrócić do dawnych siedzib, a nawet nadał im dawne prawa i przywileje. Odtąd rośnie ilość Żydów na Węgrzech; coraz to nowe powstają tutaj gminy, a w nich rozwija się życie i nauka żydowska. Szczególnie katastrofa wiedeńska z roku 1421 oraz rugi Żydów z miast czeskich i morawskich sprowadzają na Węgry coraz to nowych immigrantów.

Wygnanie Żydów z Węgier. Niedługo jednak trwało szczęście Żydów węgierskich. Objęcie tronu przez Albrechta V oraz wojny z Turkami i towarzyszące im niepokoje niszczą ich dobrobyt i powodują rychły upadek gmin żydowskich. Jeszcze się nimi opiekuje narodowy król węgierski, Maciej Korwin, lecz natychmiast po jego śmierci wybuchają tumulty antyżydowskie, bardzo niebezpieczne i krwawe. Tu i ówdzie powtarzają się oskarżenia o t. zw. morderstwo rytualne, z pośród których sprawa w Tirnowie najwięcej narobiła hałasu. Zewsząd podnoszą się skargi na lichwę żydowską oraz żądania, by Żydów wygnano z kraju. Ludwik II Jagiellończyk oparł się tym żądaniom, lecz gdy po strasznej klęsce pod Mohaczem (1526) nastało w państwie zupełne rozprzężenie,

a wojska tureckie zajmowały jeden komitat po drugim, zdołali wrogowie Żydów postawić na swojem i wygnać ich ze wszystkich miast całego kraju. Żydzi węgierscy rozbiegli się po nielicznych gminach austrjackich (Eisenstadt i Marchegg), reszta zaczekała w kraju na przybycie Turków, aby pod ich osłoną dalej pozostać na miejscu.

Żydzi w Polsce.

Literatura i Źródła: *Długosz Jan:* Historiae Poloniae libri XII, wyd. Przeździeckiego, Kraków 1873—78, 5 tomów. *Bielski Joachim:* Kronika polska, Kraków 1829. *Piekosiński:* Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa, Kraków 1879—82, 2 tomy. *Krzyżanowski:* Księgi ławnicze krakowskie 1365—76 i 1390—97, Kraków 1904. *Piekosiński-Szujski:* Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa, 1300—1400, Kraków 1878. *Sokołowski-Szujski:* Codex epistolaris saeculi XV, 1384—1492 (Monumenta medii aevi), Kraków 1876. *Czołowski A.:* Pomniki dziejowe Lwowa, 4 tomy, 1892—1921. *Akta grodzkie i ziemskie* (drukowane) Lwów, tomów 1—21. *Berson:* Dyplomatarjusz, dotyczący Żydów w dawnej Polsce, 1388—1792. Warszawa 1910. *Bierszadzki:* Russko-jewrejskij Archiv, 1—3, Petersburg 1882—1903. *Pauli:* Codex diplomaticus Universitatis studii generalis cracoviensis, 5 tomów, Kraków 1870—1900. *Regesty i nadpisy,* swod materiałow k istorii Jewrejew w Rossii, tom I, Petersburg 1899. *Wierzbowski:* Matricularum Regni Poloniae summaria, Warszawa 1905—10. *Bondy-Dworski:* Zur Geschichte der Juden in Böhmen, Mähren und Schlesien 906—1620, 2 tomy. Praga 1906. *Volumina legum,* wyd. II, Petersburg 1859—60. *Lekszycki:* Die ältesten grosspolnischen Grodbücher, 2 tomy. *Hube:* Antiquissimae constituciones synodales provinciae Gnesnensis, Petersburg 1856. *Gromnicki:* Synody prowincjonalne w Polsce do roku 1357, Kraków 1885 *Ulanowski:* Materjały do ustawodawstwa synodalnego w Polsce w wieku XVI, Kraków 1895.

Graetz: Geschichte der Juden, tom 8 i 9, to samo w tłumaczeniu hebrajskiem *Rabinowicza,* z licznemi uwagami o Polsce, tom 6—8. *Weiss:* Dor Dor w'Dorszow, tom V, Wilno 1904. *Kraushaar:* Historja Żydów w Polsce 2 tomy, Warszawa 1866. *Nussbaum:* Historja Żydów, tom V, Warszawa 1890. Istoria jewrejskawo naroda, tom XI, Moskwa 1914, Istorja jewrejew w Rossii, tom I, dzieło zbiorowe prawie wszystkich pracowników na polu historji Żydów w Polsce (tom XI jest właściwie pierwszym i obejmuje Polskę). *Dubnow:* Wsieobszczaja istoria Jewrejew, tom II, Petersburg 1905, passim. *Meisl Joseph:* Geschichte der Juden in Polen und Russland tom I. Berlin 1921, tom II tamże 1922.

Czacki: Rozprawa o Żydach i karaitach (editio Turowski), 1860. *Gumplowicz Ludwik:* Prawodawstwo polskie względem Żydów, Kraków 1867. *Schorr M.:* Organizacja Żydów w Polsce. Lwów 1899. *Kutrzeba:* Stanowisko prawne Żydów w Polsce w XV wieku (Przewodnik Nauk i Liter.). *Kutrzeba:* Sądownictwo nad Żydami w województwie krakowskiem (Przegląd Pr. i Adm. 1901). *Bloch Ph.:* Die Generalprivilegien der polnischen Judenschaft, Poznań 1892. *Schorr:* Krakowskij swod statutow i priwilegij (Przywilej generalny), Jewr. Starina, Petersburg 1909, tom II. *Bobrzyński:* O ustawodawstwie nieszawskiem, 1876. *Gumplowicz Maks.:* Początki religji żydowskiej w Polsce, Warszawa 1903. *Bierszadzki:* Litowskije Jewrei, Petersburg 1883. *Müller Eugenjusz:* Żydzi w Krakowie w drugiej połowie XIV wieku, Kraków 1907. *Schipper Ign.:* Studja nad stosunkami gospodarczemi Żydów w Polsce w czasie średniowiecza, Lwów 1911. *Tenże:* Synagoga, kościół i zbory różnowiercze w Polsce, Morja, Wiedeń 1918, zeszyt 7—11. *Caro:* Geschichte der Juden in Lemberg, Kraków 1894. *Perles:* Geschichte der Juden in Posen, Wrocław 1865. *Bałaban:* Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII wieku, Lwów 1906. *Tenże:* Dzieje Żydów w Krakowie i na Kazimierzu, tom I, Kraków

1913. *Tenże:* Prawowoj stroj jewrejew w Polszie, Jewr. Star. Petersburg 1910—11. *Tenże:* Die Judenstadt von Lublin, Berlin 1919. *Tenże:* Karaici w Polsce i na Litwie. *Hatkufa* (hebr.) XVI ss., Warszawa 1922. To samo po polsku w miesięczn. „Nowe Życie". Warszawa 1924. Obacz nadto odnośne artykuły w Jewish Encyklop., New York i Jewr. Encyklop., Petersburg, oraz tytuły, cytowane w odnośnikach. Literatura hebrajska (podana w moich: Przeglądach literatury hist. Żydów w Polsce, oraz przy końcu „Dziejów Żydów w Krakowie") nie zajmuje się prawie zupełnie średniowieczem.

XIII. Dzieje Żydów w Polsce średniowiecznej.

94. Chazarowie i Ruś kijowska.

Harkawi: Soobszczenija o Chazarach. Jewr. Bibliotieka, tom 8 i 9. *Kutschera*: Die Chazaren, Hist. Studie, Wien 1910, recenzował *Harkawi* w Jewr. Starinie, Petersburg 1910, str. 632—635. List Chasdaja i odpowiedź Chagana, drukowane we wstępie do Kuzari *Jehudy Halewiego,* potem wielokrotnie przedrukowane, także w Monumenta Poloniae Historica. Nowy tekst listu Chagana, znaleziony w *Genizie* w Kairze, wydał Schächter w Jewish Quarterly Review, a przedrukował *Kahana* w swej Antologji tom I, str. 45 ss., Warszawa 1922. *Harkawi*: Ein Briefwechsel zwischen Kordowa und Astrachan zur Zeit Swiatosławs, Russische Revue 1876. *Modelski Emil*: Król Gebalim w liście Chasdaja, Lwów 1910.

Dawniejsze dzieje Chazarów. Dwiema drogami przybyli Żydzi do Polski: ze wschodu przez Bramę narodów, t. j. poprzez wielkie niziny nad morzem Kaspijskiem i Czarnem, i z zachodu: z Francji, Niemiec i Czech. Kolonizacja wschodnia szła bardzo wolno i przeszła kilka stadjów, zanim się ustaliła na ziemiach polskich. Część osadnictwa polskiego pochodzi — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — pośrednio z resztek Chazarów, ludu koczowniczego, który w siódmym wieku przyjął religję żydowską i wytrwał w niej przez 400 lat. Był to szczep ugrofiński, który wraz z Hunnami i Awarami przybył do Europy i osiadłszy nad morzem Kaspijskiem i Czarnem, przez kilka wieków dzierżył władzę nad ościennemi ludami.

Pierwszy raz wstępują wojska chazarskie na widownię dziejową w roku 627, kiedy cesarz bizantyński Herakljusz II (obacz wyżej str. 13) wezwał je na pomoc przeciw królowi perskiemu, Chozroesowi II. Pod wodzą wicekróla (bega) ruszyła armja chazarska przez Bramę narodów na wschód i spotkała się pod Tyflisem z wojskami bizantyńskiemi. Historyk arabski opowiada, że beg, zobaczywszy cesarza w otoczeniu dostojników, padł przed nim na ziemię i nie śmiał podnieść twarzy.

Cesarz podniósł go, ucałował jak syna i, zdjąwszy z głowy diadem, włożył go jemu na głowę. Następnie zaprosił bega, wraz z jego

otoczeniem do stołu i rozdał między nich kosztowne dary; obiecał też begowi, za dalszą pomoc, rękę swej córki. W istocie postawili Chazarowie na placu boju 40.000 żołnierza.

Interwencja chazarska odniosła należyły skutek. Nie mogąc się oprzeć ich napadom, budują Persowie nad brzegami morza Kaspijskiego, napoprzek Bramy narodów, potężne mury, zwane Bramą bram. Ruiny tych murów są do dzisiaj widoczne, koło miasta Derband.

Upewniwszy się od wschodu, stają Chazarowie do walki z Bułgarami i Madziarami, którzy wówczas mieszkali nad Donem i Dnieprem, i wszędzie wychodzą zwycięsko. Odtąd są Madziarowie przez dwa wieki lennikami Chazarów i biorą udział we wszystkich ich wyprawach wojennych. Również i miasta greckie na Krymie (Bosporus, Tanais etc.) stają się łupem Chazarów, Cherson zaś dobrowolnie im się poddaje, zrażony okrucieństwem Justynjana II.

Wkrótce otrzymują Chazarowie wroga od wschodu. Arabowie, rozbiwszy państwo perskie (647) posuwają się raźno na północny zachód i stają się sąsiadami Chazarów. Na granicy chazarsko-perskiej przychodzi do krwawych walk. Chazarowie łączą się z Bizancjum, któremu również zagraża potęga islamu i wspólnie powstrzymują nawałę arabską. Pokonawszy doreszty narody słowiańskie i Madziarów, rozpoczynają Chazarowie erę świetności państwowej, która przypada na wiek IX i pierwszą połowę wieku X. Porzucili już dawno życie koczownicze i, osiadłszy na roli, wytworzyli wysoką kulturę i nieznaną w ówczesnym świecie tolerancję religijną. Stolicą państwa jest Itlis nad Wołgą, a obok stolicy jest wiele miast i twierdz, budowanych przez bizantyńskich inżynierów. Na czele państwa stoi władca, który ma tytuł chakana *(chagan, kahan)*. Przebywa on tylko w swym pałacu i bardzo rzadko pokazuje się swemu ludowi. Otacza go gwardja, złożona z 12.000 najemników, a gdy się pokaże publicznie, wszyscy padają na twarz i oddają mu cześć boską. Nawet obok grobowca królewskiego nie wolno przejechać konno, lecz należy zsiąść z konia i oddać pokłon zmarłemu władcy.

Wielkiego poważania zażywa chakan także i poza granicami swego państwa; nawet cesarze bizantyńscy nie szczędzą swemu możnemu sąsiadowi w korespondencji tytułów i honorów i pieczętują listy swe, posyłane do Itlis, aż trzema solidami, podczas gdy bulle, pisane nawet do cesarza frankońskiego, opatrują tylko dwoma solidami. Ci to chakanowie, wraz z wielką częścią ludu, przyjęli w pierwszej, lub drugiej połowie VII wieku wiarę żydowską.

Chazarowie przyjmują religję żydowską. Nie zbadano dotąd historycznie szczegółów nawrócenia się Chazarów na judaizm; u nich samych poszły dawniejsze dzieje w zapomnienie, a została tylko legenda dość późna i przekazana nam dopiero w X wieku. W rzeczywistości odegrały rolę przy tem nawróceniu czynniki natury politycznej. Epoka pogańska już minęła, ludy przyjmowały chrześcijaństwo lub islam, lecz przyjęcie jednej lub drugiej religji oznaczało popadnięcie w zależność od Bizancjum lub od Bagdadu. Przyjęcie wiary żydowskiej nie łączyło się z takiem niebezpieczeństwem, a nie jest też wykluczonem, że judaizm bardziej odpowiadał ówczesnym władcom Chazarji, niż inne wyznania.

Żydzi na zachodzie (Hiszpanja) nie mieli pojęcia o istnieniu żydowskiego państwa i tylko jakieś nieokreślone do nich dochodziły wieści „o potomkach dziesięciu pokoleń izraelskich, które mają własne państwo i rządzą się po sprawiedliwości". Podróżnik (geograf) żydowski z końca IX wieku, Eldad ha-Dani w swym fantastycznym opisie baje coś o samodzielnem państwie żydowskiem, w którem się mówi po hebrajsku i powtarza tak uporczywie swe opowiadania, że Żydzi z Kajrowanu (Kyrene-Tripolis) przesyłają nawet w tej sprawie zapytanie do gaona Cemacha w Surze.

Naogół dowiedziano się o państwie chazarskiem w Hiszpanji dopiero wówczas, gdy uczony Chasdaj ben Izak (X w.), również zaciekawiony opowiadaniami Eldada, przesłał list do ówczesnego chakana, z zapytaniem o czas i przyczynę przyjęcia żydostwa przez Chazarów i o inne szczegóły, dotyczące tego narodu. List ten, po rozmaitych i bardzo ciekawych kolejach, dotarł do Itlis i dość rychło przyszła nań odpowiedź, napisana przez chakana Józefa[1]).

List chakana Józefa, ustrój państwa chazarskiego. Odpowiedź chakana stanowi ważny, bo prawie jedyny, dokument dla poznania stosunków w Chazarji. W niej opowiada chakan Józef, że praojciec jego chakan Bułan miał sen, w którym mu się objawił anioł i w te przemówił doń słowa: Bułanie, Bóg posyła mnie do ciebie i każe mi tobie powiedzieć: „Wysłuchałem twych błagań i oto błogosławię

---

[1]) List Chasdaja i odpowiedź chakana poszły zupełnie w zapomnienie. Znalazł je dopiero Izak ben Abraham Akrisz i wydrukował w roku 1577 w piśmie: *Kol Mewasser...* W roku 1660 przedrukował go wraz z łacińskiem tłumaczeniem Jan Buxtorf we wstępie do swego wydania *Kuzari* (Bazyleja). Na francuskie przełożył ten list Carmoly (Itineraires), Bruksela 1847. Inne wydania, obacz w nagłówku tego rozdziału; tekst listu Chasdaja, obacz wyżej str. 84.

W r. 1911 ogłosił Schächter w *J. Q. Review* tekst, odkryty w *Genizie* w Kairze. Jest to ułamek listu Chakana, złożony z 92 wierszy. Ponieważ synagoga, w której odnaleziono ten list oraz inne pisma, została zburzona w XII wieku, przeto mamy dowód, iż odpowiedź chagana jest autentyczną, co wielu uczonych dotychczas kwestjonowało.

ci, rozmnożę cię i utrzymam twe państwo po koniec wieków, oddam wrogów twych w twe ręce. A teraz wstań rano i módl się do Boga!“ Potem objawił mu się Bóg sam i przemówił doń w te słowa: „Widziałem twe drogi, podobały Mi się twe czyny, wiem, że jesteś Mi posłuszny z całego serca, więc chcę ci dać przepisy i prawa, a gdy ich przestrzegać będziesz, pobłogosławię ci i rozmnożę cię!“ Na to odrzekł król: „Ty, Panie, znasz myśli serca mego, zbadałeś popędy mego ducha i wiesz, że tylko Tobie ufam; ale naród, któremu przewodzę, jest twardego serca i nie wiem, czy zechce mi uwierzyć. Jeśli tedy znalazłem łaskę w Twych oczach, objaw księciu, który ma władzę nad ludem (begowi-majordomusowi), to samo, co mnie objawiłeś, a on poprze mnie w mej pracy. Bóg objawił się begowi, a wówczas zebrał król cały naród i objawił mu chęć służenia jedynemu Bogu. Lud zgodził się na to. Wówczas objawił się ponownie królowi anioł i wezwał go do zbudowania świątyni. Król wymówił się brakiem srebra i złota, a wówczas kazał mu anioł wyprawić się na bogate miasto Rodales w kraju Ardebil, gdzie były złożone bogate skarby. Chakan ruszył na Rodales, zdobył je i zabrawszy tam wiele złota i srebra, użył go do zrobienia złotej skrzyni, świecznika, stołu, ołtarza i innych świętych naczyń, „które są dotychczas w mojem (króla) posiadaniu“. Nie podobały się sprawy w Itil, ni cesarzowi, ni kalifowi, posłali przeto ludzi z bogatemi darami, by zniewolić chakana do przyjęcia ich wiary. Chakan nie dał jednak za wygraną, sprowadził mędrca izraelskiego na swój dwór i zarządził dysputę między przedstawicielami wszystkich trzech wyznań. Długo trwała dysputa, aż król, chcąc ją skończyć, użył podstępu. Oto zapytał na uboczu imana, która religja jest, wedle niego, lepsza: chrześcijańska, czy żydowska. Iman odpowiedział, że żydowska. Następnie zapytał księdza o islam i judaizm, a otrzymawszy od niego odpowiedź, że bardziej mu odpowiada żydostwo, zgromadził wszystkich trzech i oświadczył im, że przyjmuje religję żydowską. Uczonym żydowskim, który brał udział w dyspucie, miał być — wedle źródeł z XIII wieku — Izak Sangari, albo Singari.

Religja żydowska utrzymała się u Chazarów tak długo, jak ich niezależność państwowa; nawet swym wasalom, wraz z ich poddanymi, polecali przyjmowanie tej religji, jak o tem wspominają kronikarze arabscy. W państwie chazarskiem były jednak wszystkie wyznania równouprawnione; najwyższy trybunał składał się z dwóch Żydów, dwóch chrześcijan, dwóch mahometan i jednego poganina dla Bułgarów i Russów.

Koniec Chazarów, Ruś kijowska. Państwo Chazarów powstało przy pomocy miecza, stało mieczem i od miecza padło. Młoda Ruś kijowska staje rychło do walki z Chazarją. Już książę ruski, Światosław (964—72), prowadzi z nią zwycięskie boje. Chakanowie próbują Ruś nawrócić na judaizm, by ją tym sposobem dla siebie pozyskać. Legenda bizantyńska głosi, że kiedy Włodzimierz Wielki chciał porzucić pogaństwo, przyszli do niego „chazarscy Żydzi" i rzekli: Słyszeliśmy, że u ciebie byli księża z Bizancjum i chcieli cię nawrócić, otóż wiedz, że my jedyni wierzymy w jedynego Boga!" „A na czem polega wasz Zakon?" — zapytał Włodzimierz. — „Na obrzezaniu, niejedzeniu świniny ni zajęczyny i na przestrzeganiu soboty" — odrzekli rabini. — „A gdzież wasza ziemia?" — pytał dalej Włodzimierz. — „W Jerozolimie" — odrzekli. — „A czy wy tam żyjecie?" — Nie! bo Bóg wygnał nas stamtąd za grzechy naszych przodków, a ziemię naszą oddał chrześcijanom!" „Jakże wy chcecie uczyć innych" — zawołał ze zdziwieniem i oburzeniem Włodzimierz — „kiedy sami jesteście grzeszni i bezdomni?!"

Tyle legenda. Przypuszczalnie były próby nawrócenia Rusi na żydostwo, lecz praca misjonarzy bizantyńskich była skuteczniejszą i Włodzimierz przyjął chrzest; na wieżach kijowskich zabłysnął wkrótce krzyż. To zadecydowało o losie państwa Chazarów. Wciśnięte między młodą i wojowniczą Ruś a waleczny świat muzułmański, ginie ono bez śladu, jak zginęło tyle państw, powstałych podczas wędrówek ludów.

Żydzi w Kijowie i w kijowskiej Rusi. Już w XI wieku są wzmianki o Żydach w Kijowie. Czy pochodzą z Chazarji, czy też skądinąd, trudno dla braku źródeł osądzić. Kronikarze ruscy podają, że Włodzimierz Monomach udzielił Chazarom, którzy się schronili na jego terytorjum, opieki i pomocy i pozwolił im osiąść koło Czernichowa i założyć miasto Bielowieś. W samym Kijowie istnieje już w XII wieku gmina żydowska, mieszkająca w „ulicy żydowskiej", obok jednej z bram miasta, zwanej „bramą Żydowską". Wspomina o tem znany nam podróżnik żydowski, rabi Petachja z Ratyzbony, który przybył tutaj aż z Pragi czeskiej; znamy też z tego czasu (druga połowa XII wieku) dwóch uczonych żydowskich: Izaka z Czernichowa i Mojżesza z Kijowa, którzy korespondowali z gaonem Samuelem ben Ali w Bagdadzie.

Od chrztu Rusi był bardzo silnym w Kijowie wpływ bizantyński, który Żydzi szybko odczuli. Już ihumem Teodozy (1057—74) podburzał w swych kazaniach lud przeciw nim, a w roku 1113 —

po śmierci Światosława — wybucha się Kijowie pierwszy pogrom Żydów. Włodzimierz Monomach silną ręką poskromił rozruchy, lecz w roku 1124 wybuchł w Kijowie pożar, od którego Żydzi bardzo ucierpieli; większa część ich „ulicy“ uległa zniszczeniu.

Z XIII wiekiem i wielkiemi napadami Tatarów ginie żydowska gmina w Kijowie. Jej członkowie rozbiegli się po całej Rusi i przesunęli się na zachód, na Podole i na Ruś Czerwoną.

Teorja o pochodzeniu Żydów polskich. Większa część ludności chazarskiej zginęła w odmęcie najazdów tatarskich (XIII wiek), lecz prawdopodobnie nie przyznawała się już wówczas do żydostwa. Jan de Plano Carpini, biskup Antiwari — który bawił w owym czasie jako legat papieski na dworze mongolskim — wspomina o Chazarach jako o wyznawcach religji chrześcijańskiej. Liczne gminy chazarskie znajdujemy jeszcze w XIV wieku w kolonjach genueńskich, nad morzem Czarnem (w Kaffie, Kilji i Białogrodzie); istnieje też na Krymie bogata kolonja genueńska, zwana Chazarja, a w niej biskupstwo taurydzkie *„in Vospro, in terra Chazariae“*.

W latach sześćdziesiątych XIX wieku stworzył uczony petersburski dr. Harkawi (um. w r. 1919) teorję, że Żydzi polscy i wogóle Żydzi w krajach słowiańskich pochodzą ze Wschodu. Uczeni polscy (Ludwik i Maks Gumplowicze), a za nimi dr. Ignacy Schipper, poszli jeszcze dalej i starali się dowieść, że ci Żydzi pochodzą od Chazarów i że nazwy miejscowości w Polsce, jak Kozarze, Kozary, Kawiory, Żydowo i t. p. świadczą o dawnych osadach żydowsko-chazarskich na ziemiach polskich. Są to jednak tylko hipotezy, którym brak dotąd podstawy naukowej, zwłaszcza, że źródła, z których te nazwy są zaczerpnięte, nie sięgają wstecz poza XV wiek. Również nierozstrzygniętą jest dotąd kwestja — pierwszorzędnej wagi dla powyższego problemu — czy Chazarowie byli rabanitami, czy też karaitami. Za rabanizmem świadczyłby fakt, że Chazarowie przyjęli żydostwo w połowie VII wieku, podczas gdy sekta karaicka powstała w drugiej połowie VIII wieku. Za karaizmem Chazarów przemawiałaby natomiast ta okoliczność, że wielka ilość karaitów żyje do dnia dzisiejszego na Krymie i na północy od morza Czarnego. Karaici twierdzą też uporczywie, że pochodzą od Chazarów, a ich historyk Firkowicz (w swem dziele *Awnei Zikkaron)* podał, że „odnalazł“ nawet na cmentarzu w Czufut Kale pomnik „karaity“ Izaka Sangari, znanego z dysputy na dworze chakana Bułana. Abraham Harkawi wykazał jednak Firkowiczowi zwykłe fałszerstwo. (Altjüdische Denkwürdigkeiten aus der Krim. Petersburg 1876.)

95. Najstarsze dzieje.

Skąd przybyli Żydzi do Polski? Z dwóch stron dążą Żydzi do Polski: z zachodu, t. j. Niemiec i Czech, i ze wschodu,

t. j. albo wprost z Azji przez Bramę narodów, lub też z kraju Chazarów nad Donem i Wołgą, jako też z Rusi kijowskiej; pewna ich ilość przybyła też bezpośrednio z Bizancjum.

Już oddawna ciągną kupcy żydowscy z Frankonji poprzez kraje nad Odrą i Wisłą do Chazarji i Azji. Mamy wzmianki o tych podróżach u Araba Ibn Kordadbeha (około 860) i Żyda Ibrahima ibn Jakóba, w drugiej połowie X wieku. Ibrahim przybył z południowego zachodu przez morze Adrjatyckie i Alpy do Czech i tutaj, w Pradze, podał nam garść szczegółów o handlu owego czasu. Do Pragi przybywali wówczas Russowie, Słowianie, muzułmanie i kupcy żydowscy. Droga ich szła stąd do Itil, stolicy Chazarji. Ta wędrówka kupców na wschód była bardzo sporadyczną, a o osadnictwie żydowskiem na większą skalę nie mamy żadnych wzmianek; dopiero pod koniec X wieku widzimy w Kijowie gminę żydowską.

Jest bardzo prawdopodobnem, że gmina kijowska stała się ośrodkiem kolonizacji Żydów na Rusi, że stąd przeszły pojedyncze rodziny lub całe grupy na zachód na Podole, a może i do Lwowa. Faktem jest, że kiedy w połowie XIV wieku Ruś Czerwona przeszła do Polski, istniała już we Lwowie dość liczna gmina żydowska.

Emigracja z zachodu. Żydzi chazarscy, czy ruscy, przybyli do Polski południowo-wschodniej, byli prawdopodobnie rolnikami i od nich mają pochodzić nazwy wsi i osad na Rusi Czerwonej i Małopolsce: Żydowo. Żydowska Wola, Kozarze, Kawiory i t. d., lecz naogół była to kolonizacja bardzo słaba w porównaniu z kolonizacją żydowską z zachodu.

Dwie były przyczyny, prące Żydów niemieckich i czeskich do Polski. Jedną była chęć łatwiejszego zarobku, drugą stanowiły ciągłe prześladowania na zachodzie. Rozwój miast w Europie szedł od zachodu na wschód, w tym też kierunku szła fala żydowska. Najpierw rozwinęło się mieszczaństwo we Francji i usunęło Żydów do Niemiec; tutaj były miasta zrazu nawskroś żydowskie, lecz zczasem i tutaj handel „się unarodowił“ i Żyd musiał ustąpić. On idzie do Czech, na Śląsk i do Polski. Lecz do tych krajów nie idzie Żyd sam, wszak i dla chrześcijanina stało się wkrótce zbyt ciasno w Niemczech i oto poczyna się t. zw. kolonizacja niemiecka, zrazu wiejska, ale zczasem — po napadach tatarskich — i miejska. Z tymi to kolonistami niemieckimi dąży na wschód także i Żyd niemiecki.

Leez są epoki, w których pęd Żydów na wschód staje się gwałtownym, wprost żywiołowym; każda wyprawa krzyżowa rzuca do

Ryc. 24. Stroje Żydów polskich we wszystkich czasach. Podług Jana Matejki: *Ubiory w dawnej Polsce.* Po lewej stronie stroje średniowieczne, w środku epoka przejściowa (XV—XVI w.), po prawej stroje XVII i XVIII wieku.

Polski liczne gromady Żydów. I tak przybywa tutaj pierwsza fala Żydów już w roku 1096, druga w roku 1147, największa w roku 1348—9, podczas „czarnej śmierci". Niezależnie od tych, aż nadto silnych, fal immigracji, przybywali do Polski Żydzi, usuwani z poszczególnych miast niemieckich i czeskich, w drugiej połowie XIV i przez cały XV wiek. Z końcem średniowiecza niema prawie zupełnie Żydów w zachodniej Europie, natomiast w Polsce i na Rusi, jako też na Litwie, są już liczne, a potężne gminy żydowskie, w których rychło zakwitnie nauka i rozwinie się autonomja.

Kultura kolonistów (język). Trudno dla braku źródeł stwierdzić, jakim językiem mówili przybysze żydowscy z kraju Chazarów i z Rusi kijowskiej! Może mówili po ugrofińsku, jak Chazarowie (i do dzisiaj polscy karaici), a może jednem z narzeczy słowiańskich?! Źródła do dziejów żydowskich w Polsce poczynają płynąć obficiej dopiero w XIV wieku, lecz wszystko, co się z tego zachowało czasu, daje świadectwo jeno kolonizacji niemieckiej. Bo była ta kolonizacja liczebnie silniejszą i kulturalnie wyższą od wschodniej i wycisnęła swe piętno na żydostwie polskiem, dając mu po wszystkie czasy, bo prawie aż do dni naszych, język i organizację gminną.

Językiem Żydów, przybyłych z Niemiec, był język niemiecki owego czasu. Uczeni są niezgodni co do narzecza niemieckiego, którem się posługiwali ci najwcześniejsi koloniści. Jedni twierdzą, że był to język dolno-reński, drudzy, że śląsko-morawski. Dość na tem, że Żydzi posługiwali się tym językiem w domu i w szkole, w handlu i w synagodze (prócz modłów); kobiety modliły się nawet w tym języku, a czynili to nieraz i mężczyźni, o ile nie zdołali poznać języka hebrajskiego. A porozumiewali się Żydzi tym językiem nietylko w swej ulicy, między sobą, owszem od XIII wieku były prawie wszystkie miasta w Polsce niemieckiemi i z mieszkańcami tychże miast mógł się Żyd jeno po niemiecku porozumieć; nie miał więc potrzeby ni sposobności wyuczenia się języka polskiego. Skromna ilość słów polskich z zakresu handlowego wystarczała mu do porozumiewania się z wieśniakiem lub szlachcicem, a w bliższe stosunki z ludźmi tych klas społecznych i tak nie wchodził.

Zczasem (XVI w.) poczęły się miasta polszczyć, małżeństwa mieszane i przewaga żywiołu polskiego, napływającego do miast, przyśpieszyły ten proces. Żyd polski jednak się nie przeobraził, małżeństw mieszanych i stosunków towarzyskich broniły mu kościół i synagoga; nie wolno mu było, już pod koniec XV wieku, mieszkać wśród chrześcijan — osobne dzielnice były dla Żydów wyznaczone — szkół publicznych wówczas nie znano, do klasztornej lub parafjalnej

Żyd ani wstępu nie miał, ani też sam nie chodził, nie miał tedy sposobności ni możności nauczenia się języka polskiego i pozostał nadal przy swej niemiecczyźnie. Lecz ten dawny język niemiecki, odcięty od pnia rodzimego, poszedł w gheccie polskiem innemi drogami, niż w swej ojczyźnie. Nie posiadł ni Lutra, ni klasyków XVIII wieku, zmarniał i wykoszlawił się. Dostały się doń liczne wyrazy i frazesy z modlitewnika hebrajskiego, z Biblji i Talmudu, od ludu polskiego (lub ruskiego), — z którym Żyd był w łączności handlowej — pierwiastki słowiańskie, z terminologji sądowej, lub administracyjnej — wyrazy łacińskie i z tej sumy różnorodnych składników powstał nasz dzisiejszy język żydowski (jüdisch), Yiddisch), czyli t. zw. *żargon*. Sami Żydzi nazywali go w dawniejszych wiekach językiem niemieckim: *deutsch*, *teutsch, datsch*, stąd tłumaczenie Biblji: *vertatschen (verdeutschen)*. Pięcioksiąg z tłumaczeniem = *Tatsch-Chumesz* i t. d. Z rozszerzeniem się państwa polskiego, przeszedł ten język wraz z Żydami na Ruś i na Litwę i tam również pozostał do dzisiaj.

Oprócz języka i kapitałów przywieźli koloniści niemieccy także i swe przywileje, a wraz z niemi i swą organizację gminną, którą dopiero tutaj należycie rozwinęli i ufundowali. Przywileje środkowo-europejskie (austrjackie i czeskie) stają się w Polsce prawem obowiązującem przez cały czas istnienia Rzeczypospolitej.

96. Przywilej generalny.

Najdawniejsze wzmianki o Żydach w Polsce. Podobnie, jak dzieje samej Polski, tak też i dzieje Żydów na tej ziemi giną w pomroce legend i opowiadań. Legendy te, choć powstały o wiele później, są jednak nader charakterystyczne, bo pokazują nam, że początek Żydów w Polsce sięga mitycznych czasów tego państwa.

Pierwsza legenda opowiada nam o Abrahamie Prochowniku: Kiedy, po zgonie Popiela, Polanie zebrali się, by obrać nowego króla, wówczas postanowili, że kto pierwszy wyjdzie rano na jarmark, otrzyma koronę. I oto wybór padł na Żyda Abrahama, zwanego Prochownikiem. Abraham nie chciał przyjąć korony i prosił o trzy dni namysłu. Kiedy po trzech dniach nie wychodził z chaty, wpadli Polanie pod przewodem Piasta i poczęli mu się odgrażać, jeśli nie wypowie swego postanowienia. Wówczas wskazał Abraham na Piasta, jako na najodważniejszego i radził oddać jemu koronę królewską.

Druga legenda opowiada, że pod koniec IX wieku przybyła do Polski deputacja Żydów niemieckich i prosiła Leszka o przyjęcie większej gromady Żydów do Polski. Leszek kazał sobie przedstawić zasady religji żydowskiej, a gdy mu się podobały, zgodził się na przyjęcie gromady i dał nowym osadnikom przywilej (w roku 905), który się stał podstawowym przywilejem Żydów w Polsce.

Pierwsza archiwalna wzmianka, mogąca dotyczyć Żydów polskich, jest bardzo późną, bo pochodzi z roku 1085. Jest w niej mowa o Judycie, żonie Władysława Hermana, która wykupywała niewolników z rąk handlarzy żydowskich. Czy w istocie ci handlarze mieszkali w Polsce, tego z krótkiej notatki kronikarskiej

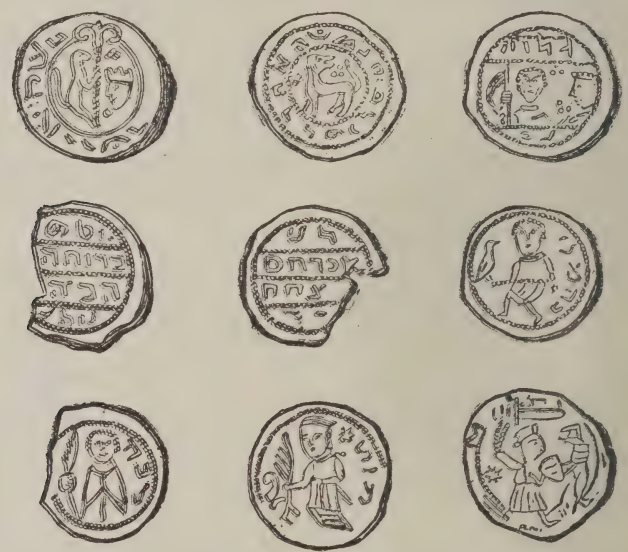

Ryc. 25. Brakteaty polskie z napisami hebrajskiemi.

sprawdzić nie można, faktem jest, że w owym czasie wielu żydowskich kupców aż z Frankonji tutaj przybywało, a przedmiotem ich handlu był niewolnik. Benjamin z Tudeli, znany nam żydowski podróżnik z drugiej połowy XII wieku, wywodzi nazwę Slavi od sclavi, powiadając, że tak nazywano mieszkańców tej ziemi, „bo sprzedawali swe dzieci w niewolę“. Benjamin nigdy nie był w krajach słowiańskich, natomiast drugi podróżnik Petachja z Ratyzbony wyprawił się z Pragi do Polski, z Polski zaś do Kijowa (1175); nie podał nam jednak o Polsce żadnego szczegółu, ani też wzmianki o żadnej z tamtejszych gmin żydowskich.

Jedynymi świadkami pobytu Żydów w Polsce w XII i w pierwszej połowie XIII wieku są brakteaty z napisami hebrajskiemi[1]), które wskazują, że Mieszko III i Leszek Biały mieli na swym dworze żydowskich mincarzy. Napisy na brakteatach są bardzo trudne do odczytania i dlatego znajdujemy w rozmaitych podręcznikach rozmaite teksty (lekcje). Bezsprzecznie dały się stwierdzić następujące napisy: *Rabi Abraham bar Icchak Nagid* רבי אברהם בר יצחק נגיד *Abraham Josef* אברהם יוסף *Josef Kalisz* יוסף קליש *Bracha* ברכה [Błogosławieństwo] *Bracha (!) Meszko* ברכה משקא (Błogosławieństwo Mieszka), *Bracha Kahżi* ברכה קהשי Błogosławieństwo Kazimierza, lub *Mieszko król polski* משקא קרל פלכ

Pierwszym niezbitym, a nader ważnym dokumentem do historji Żydów na tej ziemi jest przywilej z roku 1264, nadany Żydom przez Bolesława Pobożnego, księcia kaliskiego.

Przywilej Bolesława kaliskiego. Napady tatarskie w roku 1241 spustoszyły prawie wszystkie miasta i wsi polskie. Zagony tatarskie doszły do Śląska; pod Lignicą legł książę Henryk Brodaty z kwiatem rycerstwa polskiego. Rychło jednak ustąpili Tatarzy i Polska poczęła się odbudowywać. Brakło jednak ludności dla wsi i dla miast i oto rozpoczyna się silna kolonizacja niemiecka, popierana przez Piastowiczów. Wkrótce powstają z gruzów nowe miasta i wsi, a w nich rządzi zapobiegliwy i pilny kolonista niemiecki. Zanim jednak ten Niemiec przybył w te dalekie a obce strony, zastrzegał sobie, że nadal rządzić i sądzić się będzie swem własnem prawem. Władcy Polski godzili się na to i nadawali nowym osadom t. zw. prawo magdeburskie.

Analogicznie do niemieckiego kolonisty, otrzymuje również i Żyd niemiecki w Polsce przywilej, służący mu dotąd w środkowej Europie.

Przywilej, nadany Żydom wielkopolskim przez Bolesława kaliskiego, jest prawie dosłowną kopią przywileju Fryderyka Bitnego z roku 1244 i Przemysława Otokara z roku 1254. Wędrówka przywileju wskazuje nam drogę, którą te największe gromady Żydów przybyły do Polski.

Przywilej ten stanowi podstawę bytu prawnego Żydów w Polsce. Zrazu miał tylko walor w Wielkopolsce, lecz, po połączeniu się wszystkich dzielnic Polski w jedną całość, uzyskał moc obowiązującą w całem państwie. I tak potwierdził go Kazimierz Wielki w roku 1334 dla wszystkich Żydów w całem państwie, a w roku 1364 dla

---

1) Obacz ryc. 25 na str. 328.

Małopolski, a zarazem dla Rusi, która w międzyczasie przeszła do Polski. Kiedy Jagiełło przyłączył Litwę do Korony, wówczas wędruje ten sam przywilej (wraz z Żydami) na Litwę i w latach 1388 i 1389 nadaje go Witold Żydom litewskim. Przywilej ten potwierdzali pokolei wszyscy królowie Polscy, oprócz Władysława Jagiełły, a zwał się przywilejem generalnym, lub krótko; statutem żydowskim *(Statuta Judaeorum)*, w odróżnieniu od przywilejów specjalnych, nadawanych ziemiom lub gminom żydowskim. Zczasem rozszerzono i uzupełniono tekst tego przywileju, dostosowując go do odmiennych warunków życia.

Przywilej ten, a raczej wszystkie jego egzemplarze, potwierdzone pokolei przez następujących po sobie królów polskich, przechowywała w swem archiwum gmina żydowska w Krakowie i wydawała je podczas każdej koronacji dla sporządzenia nowego odpisu i uzyskania u króla aprobaty. Aprobatę tę uzyskiwał w wieku XVII i XVIII marszałek generalności (sejmu) żydowskiej, wraz z zarządem tejże generalności. Podczas inwazji szwedzkiej w roku 1655 zginęły wszystkie te przywileje, wraz z całem archiwum gminnem, tak, że dzisiaj znajdują się w posiadaniu Izraelickiej Gminy Wyznaniowej w Krakowie tylko teksty przywilejów, potwierdzone przez Jana Sobieskiego w roku 1676, Augusta III w roku 1735 oraz Stanisława Augusta w roku 1765; ten ostatni zawiera również przywileje, dotyczące wyłącznie gminy żydowskiej w Krakowie. Wszystkie trzy „przywileje“ są pisane na kartach pergaminowych in folio i oprawne w safjan. Na kartach tytułowych, pisanych bardzo starannie, są iluminaty, dziś już prawie zupełnie spłowiałe.

Główna treść przywileju bolesławowkiego. Przywilej, nadany Żydom wielkopolskim, jest obszerniejszym od swych prototypów: austrjackiego, czeskiego i węgierskiego o cztery paragrafy, z tych dwa ostatnie są charakterystyką czasu i kraju. Paragraf 35 (wzgl. 36) poleca chrześcijanom przyjść z pomocą Żydowi, ilekroć usłyszą w nocy jego wołanie o pomoc, paragraf 36 (37) pozwala Żydom na zupełnie wolny handel wszystkiemi towarami *(ut Judaei vendant omnia libere et emant)*, a szczególnie żywnością; wolno im też dotykać chleba i t. p.

Widzimy więc, że z jednej strony nietolerancja zczasem tak wzrosła, że trzeba było chrześcijanom osobno przypominać obowiązek pomocy przed rozbojem nocnym, z drugiej zaś strony kupiec żydowski w Polsce był potrzebnym, gdyż we wielu miastach on jeden prowadził handel i był pośrednikiem między producentem a konsumentem. W Niemczech, skąd Żydzi przywieźli swe przywileje, handlu towarowego żydowskiego w owym czasie prawie już nie było.

Czytając tekst przywileju, mamy przed sobą następujący obraz życia żydowskiego w Wielkopolsce (Polsce) w drugiej połowie XIII wieku:

Żyd był *servus camerae* (Kammerknecht), t. j. był własnością księcia; z tego prawa własności wypływał:

1) obowiązek płacenia księciu pewnych danin,

2) dla księcia zaś obowiązek obrony Żyda i prawo sądzenia go.

Żyd podlega tedy jurysdykcji księcia, względnie jego wojewody lub sędziego, przezeń wyznaczonego, nie podlega natomiast zupełnie

magistratowi miasta, w którem mieszka, t. j. radzie miejskiej i ławie. W sprawach kryminalnych sądzi Żyda sam książę. (§ 8. *...judex civitatis nostrae nullam jurisdictionem sibi vendicet in eosdem, sed nos tantummodo, aut noster palatinus, vel ejus judex judicium in eis exercebit. Si autem reatus vergit in personam, nobis tantummodo hic casus conservabitur judicando.)*

Sprawy między samymi Żydami należą do jurysdykcji ich własnej (starszych żydowkich), a wojewoda lub sędzia tylko wówczas ma prawo wkroczenia, jeśli jedna ze stron zażąda ich pomocy. Sąd nad Żydem odbywa się w bóżnicy (§ 23), a tylko księciu, względnie wojewodzie, wolno sądy odprawiać w innem miejscu (§ 31). Wezwany do sądu, ma się Żyd jawić bezzwłocznie, pod karą grzywny; wezwanie może być tylko dwa razy powtórzone, za trzecim razem traci pozwany sprawę (§ 17). Ponieważ Żyd jest własnością księcia (Kammerknecht), przeto każdy, który Żyda skrzywdzi lub zabije, wyrządza szkodę skarbowi książęcemu. Dlatego też każe książę za zranienie Żyda płacić sobie grzywnę, a nawiązkę Żydowi. Za zabicie Żyda jest wyznaczona kara śmierci i konfiskata majątku zabójcy, na rzecz skarbu książęcego (§§ 9—10). Podobna kara należy się za zranienie Żydówki, napad na bóżnicę, niszczenie cmentarza żydowskiego i gwałtowne odbieranie zastawów (§§ 14, 15, 27, 30). Książę bierze również Żydów w obronę przed oskarżeniem o t. zw. morderstwo rytualne. Po procesie w Fuldzie (1235), wydał papież Inocenty IV znane cztery bulle ku obronie Żydów, z których czwarta (1253 *Sicut Judaeis)* przeszła do ustawodawstwa świeckiego. Wcielił ją do przywileju żydowskiego Przemysł Otokar i to samo zrobił Bolesław Pobożny. „Kto oskarży Żydów o t. zw. morderstwo rytualne — czytamy w paragrafie 32 przywileju generalnego — winien to udowodnić trzema świadkami żydowskimi i trzema chrześcijańskimi, w przeciwnym razie sam ponosi, przeznaczoną dla Żyda, karę". W tymże przywileju zabrania książę mincarzom samowolnego więzienia Żydów pod zarzutem fałszowania monety (§ 35), a nadto rozkazuje chrześcijanom, by przyszli Żydowi z pomocą, gdy usłyszą w nocy wołanie o ratunek (§ 36). Żydzi są wolni od kwaterunku wojskowego i dworskiego (§ 25).

Żydzi polscy zajmują się handlem, interesami pieniężnemi (lichwą), a także tu i ówdzie uprawą roli. Dwom pierwszym zajęciom jest poświęconych w przywileju wiele paragrafów, o trzeciem niema nawet wzmianki; snadź na Zachodzie — skąd przywilej dostał się do Polski — nie było już wcale Żydów-rolników.

Handel. Żydzi mieli w Polsce prawo wolnego przejazdu i przewozu towarów jużto z kraju zagranicę, jużto naodwrót, jako też wewnątrz kraju z miasta do miasta. Cło i myto płacili narówni z innymi kupcami, wolno im też było handlować artykułami spożywczemi, dotykać na targu chleba i t. d., co na Zachodzie było surowo wzbronione. (§§ 12 i 37).

Bankierstwo i lichwiarstwo. Podobnie jak na Zachodzie, wolno było i w Polsce Żydom pożyczać pieniądze, jużto na zastaw ruchomy *(Faustpfand)*, jużto na nieruchomość lub też na skrypt dłużny. Wykluczone są z obiegu jedynie szaty zakrwawione, mokre i przedmioty

kościelne (monstrancje, kielichy i t. p., § 5). Konie wolno Żydowi przyjmować w zastaw jedynie w dzień (§ 33). Wysokość procentu nie jest w przywileju Bolesława określoną, jest tylko podane, ze od odsetek, nie zapłaconych do miesiąca, narastają dalsze procenty.

Chcąc Żydów skłonić do łatwiejszego pożyczania pieniędzy, recypuje Bolesław dosłownie normy Fryderyka II o przysiędze żydowskiej. Książę nadaje wagę przysiędze żydowskiej w sporze o wysokość sumy zastawnej, tożsamość zastawionego przedmiotu, przy stwierdzeniu, czy istotnie przedmiot drogą zastawu, a nie kradzieży, dostał się w posiadanie Żyda i t. d. Również wystarcza przysięga Żyda na dowód, że zastaw został mu zrabowany, spalił się wraz z jego własnemi rzeczami lub, że został już dawniej zwrócony właścicielowi. Przysięgę w rzeczach mniej ważnych składa Żyd u wrót synagogi *(ad valvas synagogae)*; w sprawach ważniejszych lub gdy chodzi o sumę ponad 50 grzywien, w synagodze na Torę.

Zastawy, niewykupione po roku, przepadają na rzecz Żyda, lecz musi się je przed sprzedażą pokazać sędziemu.

Przywilej bolesławowski zna również pożyczanie pieniędzy na skrypt dłużny i na hipotekę (zastaw nieruchomości). (§ 26.) Brzmi on dosłownie: „Jeśli Żyd pożyczy pieniądze na dobra (posiadłości), albo na skrypt dłużny magnata i wykaże słuszność swej pretensji, stwierdzoną listem i pieczęcią dłużnika, wówczas My przysądzimy nieruchomość Żydowi, podobnie, jak mu się oddaje w posiadanie inne zastawy (ruchome) i obronimy go przed wszelkiemi napaściami". Opierając się na tym ustępie swego przywileju, mogli Żydzi nabywać domy i dobra ziemskie. Korzystali z tego bogaci koloniści i wnet widzimy w miastach domy, a nawet całe ulice w rękach Żydów, a po wsiach, żydowskich właścicieli rolnych.

Synody duchowne we Wrocławiu i w Budzie. Przywilej Bolesława Pobożnego stanowił przez długie wieki „wielką kartę" wolności żydowskich w Polsce, nie dziw, że przeciw tej *magna charta libertatis* zwracają się wszyscy wrogowie żydostwa. Polska była przez cały czas swego istnienia państwem stanowem, magnaci i szlachta mieszczaństwo i kler tworzyły zwarte kadry, z oddzielnemi przywilejami. W drugiej połowie XIII wieku nie mają jeszcze ni magnaci, ni szlachta, prawie żadnego wpływu na rządy; mieszczaństwo znajduje się ledwie w początkach, a tylko kler przedstawia siłę, która otrzymuje swe wskazówki z Rzymu. I oto w roku 1265 wysyła papież Klemens IV kardynała Gwidona z Rzymu do Niemiec i Polski, aby tutaj zorganizował kler i pogłębił wiarę chrześcijańską, dość płytko jeszcze w tych krajach zakorzenioną. Pod przewodnictwem Gwidona odbywa się w roku 1267 we Wrocławiu, synod, na którym między innemi zapadają uchwały przeciw Żydom. „Ponieważ Polska jest nową latoroślą w winnicy Pańskiej — czytamy

tamże — przeto winno się wiernych trzymać w oddaleniu od Żydów...“ i w tym celu uchwala się, co następuje: „Żydzi mają mieszkać w osobnej dzielnicy, tylko między sobą, a ich siedziby mają być oddzielone od domów chrześcijańskich murem, płotem, lub rowem“. „Żydzi, którzy posiadają domy w ulicach zamieszkałych przez chrześcijan, winni je sprzedać w najkrótszym czasie... Podczas procesji winni Żydzi zamykać się w swych domach i nie pokazywać się na ulicy. Dla odróżnienia od chrześcijan mają Żydzi nosić na swych szatach, w oczy wpadający, znak, nie wolno im chodzić z chrześcijanami do łaźni, ani z nimi ucztować, pod grozą klątwy na chrześcijanina, a surowej kary na Żyda. Chrześcijanom nie wolno u Żydów kupować mięsa, ani innych towarów spożywczych, aby Żydzi ich przypadkiem nie otruli. Żydom nie wolno trzymać w swych domach sług, ni piastunek chrześcijańskich. Żydom wolno mieć w każdem mieście tylką jedną synagogę“.

W kilka lat potem (1279) odprawia się w Budzie na Węgrzech nowy sobór, w którym bierze udział i duchowieństwo polskie. Tutaj powtarza się artykuły, uchwalone we Wrocławiu, a nadto określa się dokładnie, jak ma wyglądać ów znak hańby żydowskiej. I tak czytamy w konstytucjach synodalnych; „Wszyscy Żydzi obojga płci w ziemiach naszej legacji winni nosić okrągły kawałek sukna czerwonego, przyszyty jako znak na piersiach, po lewej stronie wierzchnej szaty... Gdyby zaś w oznaczonym czasie nie zaczęli nosić takiego znaku, albo później kiedykolwiek go nie mieli, natenczzas zakaże się im utrzymywania wszelkich stosunków z chrześcijanami i z towarzystwa się ich wykluczy. Chrześcijanie zaś, którzy wbrew niniejszej konstytucji z takimi Żydami handle prowadzić będą albo z nimi w towarzystwie zostaną, lub też ich w gospodach swoich zatrzymają i z nimi w bliższe stosunki wejdą, z nimi razem w tych samych domach lub dworach mieszkać będą, przez sam czyn ten wstęp do kościoła będą mieli zakazany“. Na soborze w Łęczycy w roku 1285 powtórzono ponownie uchwały obu poprzednich synodów, uzupełniając je ponadto zakazem oddawania Żydom w dzierżawę, lub zarząd: ceł, myt, mennic lub innych danin publicznych.

Uchwały, zapadłe na trzech pierwszych polskich synodach, stały się podstawą dla wszystkich późniejszych synodów. Powtarzano je i uzupełniano raz po raz, lecz nigdy nie nabrały w Polsce takiego znaczenia, jakie miały w innych krajach katolickich. Szczególnie przepis o znaku hańby został martwą literą i nie był nigdy w Polsce przestrzegany.

97. Żydzi na Śląsku.

Najdawniejsze gminy żydowskie w Polsce. Najstarsza wzmianka o gminie żydowskiej w Polsce odnosi się do Płocka, następna zaś do Kalisza. W Płocku stanowi „studnia żydowska“ w r. 1237 granicę kilku ulic[1]), a w Kaliszu kupują w r. 1287 starsi *(seniores)* żydowscy tejże gminy okoliczną górę na urządzenie cmentarza. W roku 1304 mamy już wzmiankę o ulicy żydowskiej w Krakowie, w roku 1356 o bóżnicy tamże; z tego samego roku jest wiadomość o gminie lwowskiej, a z roku 1367 o gminie poznańskiej i sandomierskiej. Pod koniec XIV wieku mamy już wiadomości o mniejszych gminach wielkopolskich, jak np. o Pyzdrach, Kościanie i Kopaszewie. Szczegóły o rozwoju gmin wielkopolskich i małopolskich mamy dopiero mniej więcej od drugiej połowy XIV wieku, od kiedy się dochowały akta i księgi miejskie; jedynie ze Śląska dochowały się wiadomości z dawniejszych czasów.

Najdawniejsze wzmianki o Żydach śląskich. Na Śląsku rządzili Piastowicze, podobnie jak w innych dzielnicach Polski; były tutaj wprawdzie silne zapędy germanizacyjne, ale państwowo należał Śląsk do Polski do roku 1335. W tym roku odstąpił go Kazimierz Wielki Luksemburgom i odtąd dzieli ten kraj losy innych posiadłości czeskich. Najwcześniejsze wzmianki o Żydach na Śląsku mamy z r. 1150: jest to notatka o żydowskich właścicielach Małego Tyńca. W roku 1190 widzimy już Żydów w Bolesławiu, a w roku 1203 należy wieś Sokolnice (Tocholnici, Falknerdorf, dziś część Wrocławia) do Żydów Józefa i Chaskla. Lecz ci właściciele Sokolnic nie są najstarszymi znanymi nam Żydami wrocławskimi, gdyż w r. 1917 wykopano tamże pomnik Dawida, syna Szaloma, który zmarł we Wrocławiu dnia 25 *Ab.* r. 4963 (4 sierpnia 1203 r.). Z roku 1227 mamy już wiadomości o Żydach w Bytomiu, z r. 1270 w Świdnicy, 1280 w Głogowie, 1281 w Opawie, 1285 w Münsterbergu, 1301 w Lignicy i t. d.

Od samego początku zajmują się Żydzi śląscy władaniem ziemią, ale głównie handlem i przemysłem. Już w roku 1226 nadaje biskup wrocławski Wawrzyniec Żydom, ciągnącym z towarami z Moraw do Kujaw, takie same prawa i obowiązki na komorach celnych, jakie mają kupcy chrześcijańscy, tylko jeśli przechodzą przez komorę bez towaru, „płacą od swych osób, tak, jakby sami byli

---

1) Przywilej biskupa płockiego Piotra I z r. 1237, obacz *X. Nowowiejski*: Płock monografja historyczna. Płock 1917, str. 74.

towarem". Jest to najstarsza wzmianka o t. zw. *Leibzoll* żydowskiem (obacz wyżej str. 278).

Przywileje Żydów śląskich. Od połowy XIII wieku powstają na Śląsku liczne nowe gminy żydowskie, przeciw którym zwraca się potężny kler. Już w roku 1267 odbywa się we Wrocławiu znany nam (obacz wyżej str. 332—3) synod prowincji polskiej, na którym się uchwala liczne konstytucje przeciw Żydom. W obronie Żydów występują książęta i nadają im przywileje, wzorowane na czeskim i polskim przywileju generalnym. I tak nadaje „swym Żydom" przywilej generalny Bolko I w roku 1295, w cztery lata potem czyni to samo Henryk III głogowski (1299), a wreszcie Bolko II, książę świdnicki. w roku 1328.

Handel Żydów wrocławskich. Salmon. W myśl tych przywilejów są Żydzi śląscy — podobnie jak Żydzi czescy i polscy — sługami skarbu i nie podlegają jurysdykcji miejskiej; sądzi ich książę i jemu płacą wszystkie daniny. Lecz zczasem umiały magistraty miejskie — korzystając ze sporów między książętami — zagarnąć część władzy w swe ręce i ściągać od Żydów podatki gruntowe i domowe. I tak płacą Żydzi wrocławscy od r. 1299 miastu regularnie czynsze i podatki nadzwyczajne, jak np. od naprawy murów miejskich, zamiast odprawiania straży i t. d. A grają Żydzi wrocławscy w swem mieście rolę niepoślednią. Dzierżą w swych ręku lwią część handlu towarowego, a nadto uprawiają bankierstwo na wielką skalę. Lecz mieszczaństwo nie godzi się na to, by Żydzi handlowali, i dość rychło rozpoczyna się walka ekonomiczna, wzorem miast zachodnich. Już w roku 1301 zabrania rada miejska Żydom handlu suknem *en detail* (sukno było na Śląsku głównym artykułem produkcji), a zczasem usuwa ich i z innych gałęzi zarobkowania, zmuszając ich tem samem do uprawiania lichwy. Od tej chwili są bogaci Żydzi bankierami, biedacy faktorami lub domokrążcami, t. j. handlarzami starzyzny. Jednego z bogatych bankierów wymieniają nam źródła tego czasu. Na samym początku XIV wieku żyje we Wrocławiu Żyd Salmon (Salomon), który się cieszy względami księcia Henryka VI i wywiera niepośledni wpływ na rządy. Przeciw niemu występuje biskup wrocławski i wzywa księcia do usunięcia Żyda ze swego dworu. Gdy to nie poskutkowało, polecił biskup proboszczowi dzielnicy, w której Salmon mieszkał, by wezwał wiernych do wypowiedzenia Salmonowi posłuszeństwa, Salmona zaś wezwał do opuszczenia swego domu.

Ta nierówna walka skończyła się klęską Żyda i zaogniła jeszcze bardziej nienawiść ku Żydom w mieście. Kiedy w roku 1319 nastał

głód, rzucono — jak zwykle — winę na Żydów, a rada miejska załatwiła sprawę w ten sposób, że wyrzuciła wszystkich Żydów z miasta; to samo uczyniono w Brzegu w r. 1327. Po kilku latach wpuszczono zpowrotem Żydów do Wrocławia, by ich po pewnym czasie znów ograbić i wypędzić. W r. 1349 wprowadza rada miejska we Wrocławiu zasadę, że Żydom z reguły wolno osiadać w mieście jeno na krótki okres czasu (2—6 lat) i to za osobnem pozwoleniem dla każdej rodziny. Po upływie terminu musi Żyd sprzedać swe nieru-

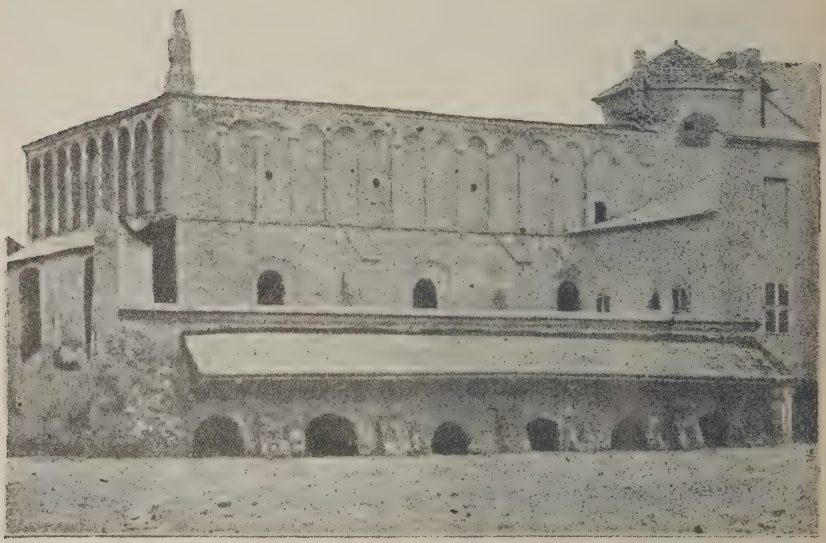

Ryc. 26. Stara synagoga na Kazimierzu (pod Krakowem) z drugiej połowy XIV wieku (dzisiejszy wygląd).

chomości i opuścić miasto, o ile zaś nie zdoła sprzedać swego majątku do pół roku od terminu opuszczenia miasta, przepada on na rzecz skarbu miejskiego.

W połowie XV w. (K a p i s t r a n o) wygnano ostatecznie wszystkich Żydów z Wrocławia i z innych miast śląskich. (Ob. wyżej str. 295.)

98. Kazimierz Wielki (1333—1370).

Kazimierz Wielki a Żydzi. Po wiekowym podziale zjednoczył Władysław Łokietek wszystkie dzielnice Polski (prócz Mazowsza)

w jedną całość i przekazał zjednoczone państwo swemu synowi, Kazimierzowi Wielkiemu. Kazimierza nazwano „królem chłopków", ale i z Żydami łączy tradycja tego monarchę. Do dzisiaj utrzymało się u ludu mniemanie, że dopiero za rządów tego króla Żydzi przybyli do Polski. Rada miasta Krakowa dała nawet przed kilku laty uwiecznić scenę „przyjmowania Żydów do Polski" płaskorzeźbą na ratuszu kazimierskim.

W rzeczywistości były już liczne gminy żydowskie w Polsce przed Kazimierzem, lecz za jego rządów nowa — może najsilniejsza — fala żydowska przybyła do Polski. Było to w latach 1348—9, kiedy „czarna śmierć" dziesiątkowała ludność zachodniej Europy, a Żydów rabowano, mordowano i wyganiano ze wszystkich miast i krajów. Wówczas przybyły wielkie masy tych nieszczęśliwców na Śląsk, do Wrocławia, lecz rychło przyszło za nimi „umieranie", a z niem poczęły się pogromy żydowskie. Nie mogąc pozostać na Śląsku, podążyli Żydzi niemieccy dalej na wschód: do Poznania i Krakowa, a w ślad za nimi szła zaraza morowa. Miejscowa tradycja nie podaje wzmianki o prześladowaniach Żydów w Polsce, ale kronika w Oliwie notuje je wyraźnie; opowiada też o pogromie Żydów w Krakowie „Martylogjum gminy żydowskiej w Norymberdze".

Były jednak te prześladowania tylko miejscowe i nie wywarły większego wpływu na dalszy rozwój gmin żydowskich w Polsce. Już bowiem w kilka lat po „czarnej śmierci" płynie tutaj życie regularnym trybem. Tradycja widzi w Kazimierzu obrońcę Żydów i to tem bardziej, że potwierdził i rozszerzył przywileje generalne.

Przywileje Kazimierza Wielkiego, statut wiślicki. Rychło po wstąpieniu na tron (4 października 1334) potwierdził Kazimierz przywilej, nadany Żydom przez Bolesława Kaliskiego i nadał mu tym sposobem moc obowiązującą w całej Polsce. W myśl tego przywileju stali się i Żydzi małopolscy — podobnie jak dotąd wielkopolscy — sługami skarbu, mieli prawo swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce, prawo wolnego handlu i pożyczania pieniędzy na nieruchomości, na skrypta dłużne i t. d. Odtąd mogą Żydzi krakowscy, czy inni, nabywać domy i place w mieście, a po wsiach grunta, a nawet całe klucze. Z obawą patrzy na to mieszczaństwo i szlachta i czyni starania w tym kierunku, by Żydom zabronić pożyczania pieniędzy na nieruchomości i skrypta dłużne. I oto orzeka król w statucie małopolskim z roku 1347: „...gdy Żydów dążności są na to skierowane, aby chrześcijan nie tak z wiary, jak z bogactw i mienia wyzuć, stanęła uchwała, aby żaden Żyd więcej żadnemu chrześcijaninowi... pieniędzy swoich nie dawał, ani nie pożyczał na listy

zastawne, lecz tylko na dostateczny zastaw, podług zwyczaju, oddawna zachowanego".

Ten ustęp statutu odciął Żydom możność zawierania większych transakcyj pieniężnych i nabywania tą drogą nieruchomości. Szło głównie o domy i place miejskie w Krakowie, Poznaniu i t. d. Gdy więc tylko się zagoiły rany, zadane przez „czarną śmierć", natychmiast poczęli się Żydzi starać o ponowne potwierdzenie przywileju generalnego. I w istocie potwierdza go ponownie Kazimierz Wielki „na prośby Żydów całego Państwa" i tym sposobem powtórnie pozwala na pożyczanie pieniędzy na nieruchomości i skrypta dłużne. Zakaz statutu małopolskiego *(lex generalis)* został temże potwierdzeniem *(lex specialis)* uchylony.

Lecz przywilej generalny w swem brzmieniu z roku 1264 był dla XIV wieku za ciasny, życie popłynęło przez 100 lat szybko naprzód, a z niem wzrosły i spotężniały gminy żydowskie. Obok Krakowa, Kalisza, Poznania i Sandomierza rośnie i rozwija się gmina we Lwowie; nie wystarczały już lakoniczne paragrafy z XIII wieku i oto potwierdza Kazimierz dnia 25 kwietnia 1367 — na prośby Żydów krakowskich, sandomierskich i lwowskich — Żydom Małopolski przywilej generalny w zmienionej formie, a równocześnie wydaje w tym samym roku przywilej dla Żydów w Wielkopolsce.

Przywilej małopolski zawiera tekst z roku 1264 nieznacznie rozszerzony i zmieniony, natomiast jest przywilej wielkopolski prawie zupełnie odmienny i kilkakroć obszerniejszy od swego pierwowzoru. Oba te przywileje nie dochowały się do naszych czasów w oryginale, lecz w potwierdzeniu Kazimierza Jagiellończyka z roku 1453 i świadczą o bardzo rozwiniętem życiu ekonomicznem i gminnem. Szereg badaczy historji twierdzi, że przywileju wielkopolskiego z roku 1367 Kazimierz Wielki nigdy nie wydał i tylko Żydzi w XV wieku sami sobie ułożyli nowy, obszerny przywilej i przedłożyli go do potwierdzenia Kazimierzowi Jagiellończykowi, pod pretekstem, że został wydany przez Kazimierza Wielkiego. Do dzisiaj są zdania historyków podzielone: jedni (Bloch, Schorr, Schipper) bronią jego autentyczności, drudzy (Hube i t. d.) zwalczają ją. Nie przesądzając ostatecznej decyzji, winniśmy pamiętać, że w każdym razie był ten przywilej obowiązującym od chwili, gdy go wydał czy też potwierdził Kazimierz Jagiellończyk (1453). Tekst przywileju małopolskiego przedrukował Bierszadzki w III tomie Russko-jewr. Archiwa; tekst przywileju wielkopolskiego wydali: Perles (Posen), Gumplowicz (Prawodawstwo), Bloch (Generalprivilegien) i Schorr (Jewr. Starina 1910). Polemikę o autentyczność, obacz u Blocha (l. c.), Schippera (Wschód 1909, Nr. 12). Bałaban: Prawowoj stroj jewr. w Polszie (Jewr. Starina 1910—11). Schorr, w Festschrift na cześć Schwarza, Wiedeń 1917.

Esterka. Lewko, nadworny bankier Kazimierza. Historyk polski XV wieku, Jan Długosz, twierdzi, że Kazimierz Wielki nadał różne przywileje Żydom, dla miłości ku Esterce, Żydówce z Opoczna. Długosz wspomina też o dwóch synach Esterki i Kazimierza, wychowanych we wierze katolickiej (Pełka i Niemira), i o dwóch córkach, cho-

wanych we wierze matki. Legenda ubrała w barwne kolory życie Esterki; do dzisiaj pokazują na rynku w Opocznie dom, w którym miała mieszkać, a ruiny zamku w Kazimierzu nad Wisłą wiąże lud również z pamięcią o tej kobiecie.

Trudno jest dziś historycznie zbadać, ile jest prawdy w tym romansie króla i na które lata jego panowania on przypada; nie da się też wogóle stwierdzić autentyczność tej kobiety, a już o stwierdzeniu jej wpływu na króla niema mowy. Łatwo możemy atoli stwierdzić stosunek Kazimierza do innych Żydów, a szczególnie do swego nadwornego bankiera, Lewka.

Lewko zajmuje pierwsze miejsce wśród żydowskich bankierów w Krakowie. Już ojciec jego, Jordan posiada w Krakowie domy i place, a żona jego, Kaszyca, jest właścicielką dworzyszcza pod Krakowem. I tak wzrasta Lewko na pierwszego kapitalistę swego czasu pod troskliwą opieką i w otoczeniu króla, któremu wysługuje się wielkiemi sumami. Dzięki temu staje się wpływową osobistością na dworze królewskim i cieszy się poważaniem mieszczaństwa i szlachty. Na dokumentach nie wypisuje mu pisarz miejski — podobnie, jak innym Żydom: *perfidus, infidus* lub *incredulus,* lecz *vir discretus,* t. j. mąż rzetelny. Lewko handluje gruntami miejskiemi i domami, a równocześnie uprawia wśród mieszczaństwa pożyczki na hipotekę. Posiada też sporo placów i domów w ulicy Żydowskiej (św. Anny) i w innych częściach Krakowa.

Interesy Lewka sięgają daleko poza Kraków, klientami jego są liczni małopolscy magnaci, a król broni go i pomaga mu w ściąganiu wierzytelności. Zasięga też król jego rady w trudnych sprawach skarbowych, przy urządzaniu żup i t. p. mianuje go też żupnikiem we Wieliczce i Bochni, a równocześnie oddaje mu w zarząd mennicę krakowską.

I był Kazimierz ze „swego Żyda“ zadowolony, skoro mu na podziękę podarował dwa domy w ulicy Żydowskiej. Lecz ze wzrostem majątku Lewka i łaski królewskiej wzmaga się ku niemu zawiść dworzan i bogatego mieszczaństwa; zazdroszczono mu wpływu na króla i opowiadano, że posiada cudowny pierścień, którym w potrzebie umie czarować władcę.

Po śmierci Kazimierza Wielkiego (1370) znalazł Lewko protektora w Ludwiku Węgierskim. Król — z francuskiej dynastji Anjou — choć naogół Żydom nieprzychylny i mający wobec nich zamiary misyjne, był bardzo u Lewka zadłużony. Znane nam są dwie pożyczki królewskie u Lewka, za które musieli ręczyć panowie polscy; słabym bowiem był naogół kredyt tego króla w Polsce.

Gdy na tron Polski wstąpił Władysław Jagiełło, stał się Lewko i jego bankierem, a również i Jadwiga miała u żydowskiego bankiera swe długi, za które ręczyli magnaci małopolscy. Na tychże ręczycielach dochodzi Lewko swych pretensyj po śmierci królowej i jest surowy w wykonywaniu zapadłych wyroków. Skarży się na to sztachta, skarżą się bogaci mieszczanie, a nawet magnaci, i jeden z nich udaje się o pomoc aż do papieża. Bonifacy IX wydaje w roku 1392 *breve*, w którem poleca oficjałowi krakowskiemu zbadanie tej sprawy i udzielenie pomocy przeciw wszechwładnemu bankierowi. Lewko umiera w roku

1395 i przekazuje swe wielkie interesy w Polsce i na Śląsku (Wrocław, Świdnica) swej żonie i swym synom. Dom bankowy Lewka istnieje

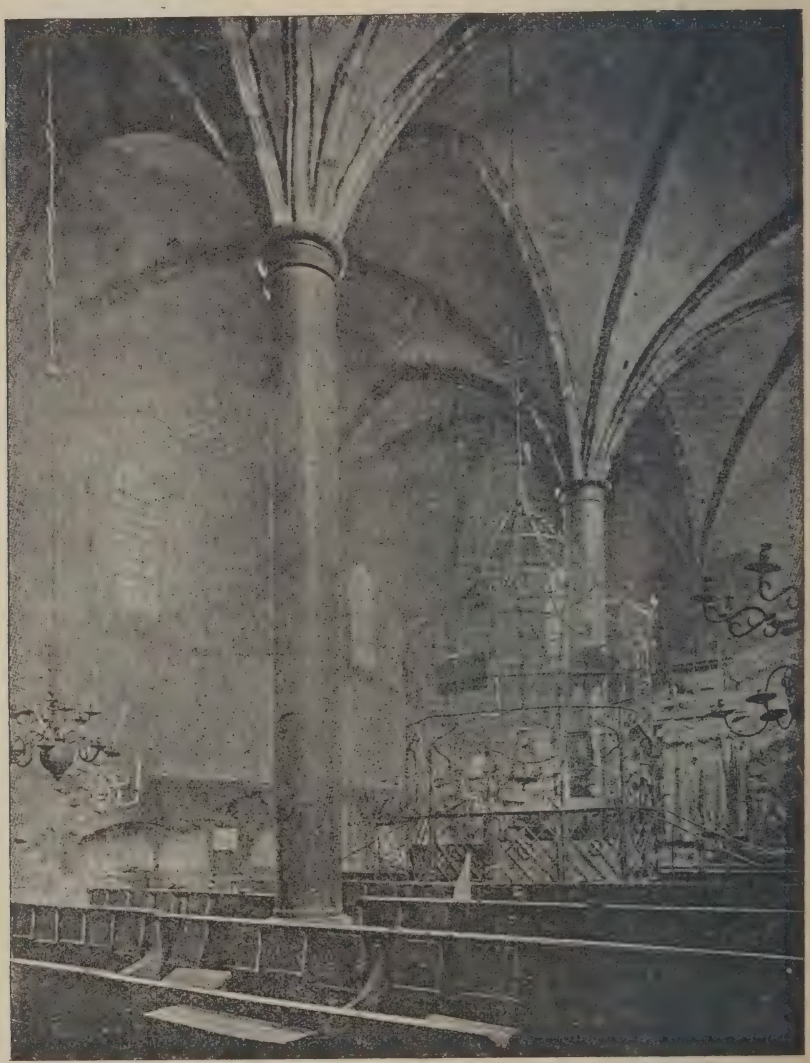

Ryc. 27. Wnętrze starej synagogi na Kazimierzu (dzisiejszy wygląd). Na romańskiem podłożu gotyckie sklepienie, oparte na dwóch smukłych filarach. Między filarami almemor (bima) w kształcie klatki. (Obacz ryc. 28 na str. 359.)

nadal, lecz żaden z jego synów nie umiał go utrzymać na dawnej wysokości.

99. Władysław Jagiełło.

Pogląd na czas i państwo. Rządy Jagiełły przypadają na przełom XIV i XV wieku, t. j. na epokę, która krwawemi głoskami jest zapisana w dziejach żydowskich zachodniej Eoropy. Już w połowie XIV wieku rozpoczyna się na nowo prześladowanie Żydów; w r. 1350 we Wrocławiu, w r. 1361 w Nissie, Brzegu i Lövenbergu, w roku 1389 wypędzono Żydów z Głogowa, a w Pradze wybuchło straszne prześladowanie. Zczasem przybierają te prześladowania coraz groźniejszy charakter; na rok 1426 przypada wygnanie Żydów z Kolonji, 1435 ze Spiry, 1438 z Moguncji. 1439 z Augsburga, 1450 z całej Bawarji i t. d. (Obacz wyżej str. 297.).

Wieści te dochodziły do Polski i wywoływały wśród Żydów paniczny strach, a wśród mieszczan chęć naśladowania swych zachodnich kolegów. Za każdą wieścią ciągnęły gromady wygnańców niemieckich, czeskich i śląskich, którzy w Krakowie, Kaliszu lub Poznaniu szukali schronienia i opieki. Żydzi polscy drżeli na myśl o tem, co i im grozi, a pisarze miejscy z satysfakcją wynotowywali wiadomości o prześladowaniach Żydów na Zachodzie.

Nie dziw, że pod wpływem takich wieści wyłaniają się w Polsce pierwsze t. zw. procesy rytualne, a wraz z niemi pierwsze prześladowania Żydów. Przyczynia się do tego wzrost wpływów kleru polskiego, który za Jagiełły święci triumfy w osobie największego polskiego teokraty, kardynała Zbigniewa Oleśnickiego.

Obok kleru wysuwa się na arenę polityczną szlachta wraz z magnatami i poczyna walczyć z królem o władzę w państwie. Za Piastów władza była przy królu, dopiero po śmierci Kazimierza Wielkiego otrzymuje szlachta od Ludwika Węgierskiego t. zw. pakta koszyckie (1374): odtąd występuje ona, obok kleru, jako stan oddzielny, który za następnych Jagiellonów coraz to obszerniejsze wywalczy sobie prawa i przywileje.

Narazie jest jednak władza królewska jeszcze potężną i od tej władzy zależy wyłącznie byt i los Żydów. Udają się tedy do Władysława Jagiełły z prośbą o potwierdzenie przywilejów, otrzymanych od Kazimierza Wielkiego. Król bawi właśnie we Lwowie i odbiera hołd od wojewody mołdawskiego, kiedy staje przed nim starszyzna Żydów lwowskich i przedkłada swój przywilej do potwierdzenia. Jagiełło odmówił. Kilkakrotnie w różnych czasach, powtarzali Żydzi swe prośby, starali się też złotem trafić do łaski monarszej, lecz zawsze bezskutecznie.

Pierwsze procesy rytualne w Polsce. Wpływy zachodnie i zawiść mieszczaństwa, które się chce za wszelką cenę pozbyć swych żydowskich rywalów, prowadzą do rozruchów i prześladowań. Nie przybrały one w Polsce takich rozmiarów, jak na Zachodzie, jedynie dzięki opiece króla i szlachty, która nienawidziła mieszczan i walczyła z nimi o wpływ w państwie.

Pierwszy i najstarszy proces rytualny mamy w Poznaniu około roku 1399. Wedle późniejszych opowiadań Długosza, miała jakaś kobieta przyjąć w kościele dominikanów hostję, „aby ją potem Żydom odsprzedać". Wypluła jednak hostję na łące pod miastem i oto miały się na tem miejscu pojawić cuda. Lud okoliczny począł do tego miejsca pielgrzymować, a Władysław Jagiełło ufundował na niem w roku 1406 kościół i klasztor karmelitów i bogato je uposażył.

Lud rzucił się na dzielnicę żydowską i srodze Żydów znieważył.

Nie znamy przebiegu tej sprawy, wiemy jednak, jaki miała epilog po kilku wiekach. Bo oto w roku 1609 wydaje Tomasz Treter, kanonik warmiński, opis całego przebiegu, bardzo romantycznie ubrany i ozdobiony drzeworytami, a w nim podaje imiona rodzin żydowskich, których przodkowie mieli brać udział w znieważeniu hostji; wspomina też o tem, że na pamiątkę tego procesu muszą starsi żydowscy brać udział w procesji Bożego Ciała. To wywołuje nowy proces między gminą żydowską w Poznaniu a tamtejszymi karmelitami, który się kończy w roku 1724 ugodą; gmina żydowska zobowiązuje się, za ulgę od brania udziału w procesji, wypłacać karmelitom rok rocznie wysoką grzywnę.

Więcej szczegółów przechowała historja o pogromie Żydów w Krakowie w r. 1407. W r. 1400 urządził Jagiełło w Krakowie *Studium generale* i umieścił je w dzielnicy żydowskiej. Szereg domów żydowskich przeszedł odrazu na własność Akademji i jej rozmaitych kolegjów, a ciągle jeszcze wykupowała Akademja z rąk żydowskich dalsze domy i place i ś[illegible]ślała stan posiadania Żydów. Obok bóżnicy, łaźni i uczelni żydowskiej przechodzili codziennie żaki i studenci, każdej chwili była nowa sposobność do napaści na Żydów.

Uśpioną nienawiść ku Żydom wzbudził magister Budek, który ogłosił ludowi z ambony, „że Żydzi zamordowali dziecię chrześcijańskie, nad krwią jego srodze się pastwili i na księdza, który szedł do chorego, z krucyfiksem w ręku, kamieniem ciskali". Uderzono w dzwony i rzucono się na ulicę Żydowską. Napróżno starał się starosta krakowski, wraz z burgrabią Litwosem, zapobiec przelewowi krwi; lud rzuca się na domy i sklepy Żydów i poczyna regularną

rzeź. Żydzi chronią się do kościoła św. Anny, napastnicy podkładają pod wrota kościelne ogień. Żydzi poddają się, a wielu z nich — dla ocalenia życia — przyjmuje chrzest.

„Mnóstwo bogactw i kosztowności — pisze Długosz — złupiono w domach żydowskich, wielu chrześcijan stąd się wzbogaciło i naraz wzrosło w dostatki. Po uśmierzeniu rozruchu znaleziono w ich domach wiele skarbów, ukrytych w piasku i w dołach kloacznych".

Król, przerażony rozmiarami pogromu, pociąga do odpowiedzialności rajców krakowskich i rozkazuje im w ciągu 8 dni stawić się przed sobą, a do tego czasu zabrania im kogokolwiek wypuścić z miasta. Rzeczy, zrabowane u Żydów, wyszukano po całem mieście i zniesiono do skarbca grodzkiego aż do ukończenia sprawy. Poznano między niemi bogate suknie i płaszcze gronostajowe i sobolowe, postawy sukna i skór, zastawione u bogatych bankierów: Smojła i Josmana, lub pochodzące z domu synów Lewka. Najbardziej odznaczyli się w rabowaniu domów i sklepów żydowskich rzemieślnicy, na nich tedy pada głównie strach przed karą króla. Zbiera się całe pospólstwo krakowskie poza murami miasta, nad brzegiem Niecieczy i postanawia prosić radę, by się zadowolniła kilku winowajcami, którzy już siedzą pod kluczem, i nie pociągała całego pospólstwa do odpowiedzialności. Długo wloką się pertraktacje między pospólstwem, radą, a królem. Jagiełło żąda surowego ukarania winowajców, pospólstwo zwleka z ich wydaniem i narazie ręczy za 35 winowajców, których wypuszczono z więzienia. I tak toczy się sprawa przez kilka lat (1407—1409) lecz wkońcu urywa się w aktach sądowych, tak, że nie znamy jej końca.

Synod kaliski, statut warcki. W bitwie pod Grunwaldem znajdował się Jagiełło przez chwilę w niebezpieczeństwie, miecz krzyżacki miał spaść na jego głowę. Ocalił go giermek jego, Zbigniew Oleśnicki. Wdzięczność królewska jest dozgonną, rycerz Oleśnicki poświęca się stanowi duchownemu i rychło zostaje biskupem i kardynałem, który wywiera ogromny wpływ na króla, a przez niego na sprawy państwowe. Oleśnicki jest indywidualnością niepospolitą; utalentowany i energiczny, rychło przejmuje się wpływem Zachodu i staje się wyrazem siły kościoła, najwybitniejszym polskim teokratą. A świat stoi wówczas pod znakiem teokracji, jeszcze raz zyskuje papiestwo władzę nad całym światem katolickim, na soborze konstanckim usuwa się schizmę kościelną i pali na stosie Husa. Z Konstancji wraca do kraju ~~biskup~~ Mikołaj Trąba i zwołuje synod do Kalisza (1420), aby i w Polsce przeprowadzić przyjęte na Zacho-

dzie zasady. Dotyczyły one też i Żydów; i oto powtarza synod kaliski wszystkie artykuły, uchwalone we Wrocławiu i w Budzie i dodaje do nich jeszcze kilka nowych, wśród nich ten, że Żydzi są obowiązani wnosić opłaty kościelne swemu właściwemu proboszczowi i to w takiej wysokości, jakąby płacili katolicy, gdyby mieszkali w ich miejscu. Zwraca się też synod z wezwaniem do króla, „aby uśmierzył ucisk, jaki wywierają Żydzi przez branie niezwykłej lichwy“ *(non moderatae usurae)*. Pod wpływem tych uchwał synodalnych oraz ducha czasu wydał Władysław Jagiełło w roku 1423 Statut warcki, w którym zabronił Żydom pożyczania pieniędzy na hipotekę i skrypta dłużne, a pozwolił jedynie pożyczać na zastaw ręczny (Faustpfand). Nieumorzone dotychczas (1423) listy dłużne i hipoteki winni Żydzi na najbliższych wiecach lub przed sądem wojewodzińskim uwierzytelnić, gdyż w przeciwnym razie stracą wartość.

Litwa. Przez unję z Polską wstąpiła Litwa w sferę kultury Zachodu, wraz z resztą ludności występują i Żydzi litewscy na widownię dziejową.

Trudno stwierdzić, ilu było Żydów na Litwie w chwili unji z Polską i z jakich się rekrutowali żywiołów. Wiemy tylko, że istniały już wówczas gminy żydowskie w Brześciu, Trokach, Grodnie, a może i w Łucku. Była też gmina żydowska we Włodzimierzu Wołyńskim — i to od bardzo dawna. Są o niej bowiem wzmianki historyczne od XIII wieku. W roku 1336 został Wołyń przyłączony do Litwy.

Podobnie, jak ludność żydowska w Polsce, tak też i na Litwie składa się z dwóch pierwiastków, t. j. z pierwiastka dawniejszego, wschodniego, który przybył tutaj z Chazarji przez Ruś kijowską, a może i moskiewską i z pierwiastka zachodniego, niemieckiego, przybyłego później. Żydzi wschodni zajmują się głównie uprawą roli, Żydzi zachodni po większej części pożyczaniem pieniędzy i handlem. Jest prawdopodobne, że w chwili połączenia Litwy z Polską wielka fala Żydów przybyła na Litwę; byli to przypuszczalnie Żydzi ze Lwowa. Bo oto w roku 1388 nadaje wielki książę litewski, Witołd Żydom brzeskim i trockim przywilej, odpisany dosłownie z przywileju Kazimierza Wielkiego, wydanego Żydom lwowskim w roku 1364. Sam wielki książę wypowiada we wstępie do przywileju, że wzorował się na przywileju lwowskim — *prout in Lamburga a Judaeis habentur.* — W rok później wydaje Witołd osobny przywilej dla gminy żydowskiej w Grodnie, lecz zupełnie odmienny od prototypów zachodnich. Z grodzieńskiego przywileju wi-

dzimy właśnie, że Żydzi rdzennie litewscy nie zajmują się wcale interesami pieniężnemi, lecz uprawą roli, hodowlą bydła i handlem. Handel i przemysł są tutaj zupełnie wolne, niema jeszcze po miastach cechów i gildyj, niema ograniczeń. Żyd jest obywatelem miasta swego, podobnie, jak każdy inny, płaci takie same podatki i korzysta ze wszystkich uprawnień i udogodnień. Żyją też na Litwie, w Trokach i w Łucku karaici, którzy przybyli tutaj z Krymu; w Koronie spotykamy w owym czasie karaitów jedynie we Lwowie. Tradycja głosi, że sprowadził ich do Polski i Litwy Witołd, po zwycięskiej wyprawie na Krym.

Bankierzy żydowscy. Podobnie, jak za Kazimierza Wielkiego Lewko, tak też i za Jagiełły żyją bogaci Żydzi, stojący na czele swych gmin i wywierający niepośledni wpływ na swe otoczenie, a nawet i na króla. Są to bogaci kupcy i bankierzy, którzy dzierżawią cła i podatki, saliny i mennice i stoją blisko dworu królewskiego i wielkoksiążęcego. I tak widzimy w Poznaniu bogatego bankiera Arona, który wraz ze swymi synami i swym zięciem prowadzi wielkie operacje kredytowe. Najwięksi dygnitarze otaczają go swoją opieką, a do klientów jego należy sam król Władysław Jagiełło. Blisko dworu królewskiego stoi również inny kupiec żydowski, Jakób Ślomkowicz (syn Salomona, Ślomka) z Łucka. On to prowadzi rozległy handel rozmaitemi towarami, które wozi z dalekiego Wschodu, a zarazem dzierżawi cło królewskie w Łucku; tym sposobem wchodzi w bezpośrednie stosunki z Jagiełłą, za którego asygnatą dostarcza dworowi i różnym magnatom towaru i gotówki. Ślomkowicz jeździ często do Krakowa (na dwór) i nawiązuje stosunki kupieckie i towarzyskie z tamtejszymi Żydami, a szczególnie z synami Lewka.

Wołczko. Największym kupcem owego czasu był Żyd Wołczko. Pochodził z Drohobycza i mieszkał we Lwowie w swej własnej kamienicy przy ulicy Żydowskiej (Blacharskiej 27), „po lewej ręce od bóżnicy". Pierwsza wzmianka o nim znajduje się w aktach z roku 1404. Wołczko rozlicza się z radą miasta Lwowa i płaci na rachunek króla 47 grzywien. Widzimy tedy, że jest bankierem królewskim; dzierżawi we Lwowie rogatki królewskie i miejskie, a w Drohobyczu żupy solne. W rachunkach miejskich mamy bardzo częste wzmianki o Wołczku, często oblicza się z miastem jako bankier króla, a często ma swe własne rachunki.

Oto w roku 1427 przybywa Jagiełło do Lwowa. Rajcy chcą udekorować ulice, trzeba opłacić „familję", czyli pachołków miejskich, wynagrodzić kowali i innych rzemieślników. I oto pożycza Wołczko *pro expensis ad regem gratiosum* 7 kóp groszy, a na podarek dla króla daje rajcom trzy sztuki jedwabiu. Wyłożone pieniądze potrąca Wołczko z rat, płaconych tytułem dzierżawy rogatek miejskich, podobnie, jak załatwia rachunki o rogatki królewskie. Bo dzierżawa rogatek i innych dochodów publicznych stanowi główne jego zajęcie i dlatego wszystkie pisma urzędowe nazywają go *Teloneator*, t. j. celnik [po niemiecku *Der*

Czollner] (der Zöllner), a król nazywa go *officialis noster*, t. j. nasz (nadworny) urzędnik.

Lecz ani dzierżawy ceł, ani interesy bankierskie nie wyczerpują energji tego męża, bo oto rzuca się na gospodarkę rolną i staje się zasłużonym kolonizatorem na Rusi Czerwonej. Ogromne obszary rozdarowywał Jagiełło między swoje sługi z obowiązkiem ściągania na te pustkowia ludzi i zakładania wsi, osad i miast. Taką misję otrzymał również i Wołczko, bo oto w roku 1423 nadaje mu Jagiełło wieś Werbiż nad rzeką Szczerzec, a w dwa lata później dalszy obszar nad tą samą rzeczką, z obowiązkiem zagospodarowania go i ściągnięcia nań jakichkolwiek kolonistów. Otrzymuje też Wołczko wójtostwo w swej nowej osadzie, a więc jurysdykcję nad całą ludnością bez różnicy wyznania. I nie zawiódł się Jagiełło na swym celniku, gdyż rychło zaroiły się pustkowia nowymi osadnikami, we wsi stanął młyn, obok niego karczma, a pola pokryły się obfitym plonem. Jagiełło szczodrze obdarza Wołczka za jego pracę, nadaje mu dalsze pustkowia, a wraz z niemi jurysdykcję nad kolonistami, bo król lubi Wołczka i chce go skłonić do przyjęcia wiary chrześcijańskiej. Lecz Wołczko nie chce porzucić wiary ojców i król poczyna cofać jedną łaskę po drugiej. Duchowieństwo, nie chcąc pozwolić na to, by Żyd miał władzę nad chłopem, wykupuje wieś po wsi z rąk Wołczka, a on, usunięty ze wsi, wraca do Lwowa i nadal oddaje się aż do śmierci (1441) dzierżawie podatków, myt, ceł i salin.

100. Kazimierz Jagiellończyk.

Przywilej generalny i burza przeciw niemu. Po krótkich rządach Władysława Warneńczyka wstępuje na tron Polski Kazimierz IV Jagiellończyk (1447), już od roku 1440 wielki książę litewski. Energiczny i młody monarcha, przejęty duchem odrodzenia, otacza się uczonymi mężami i dąży do skupienia władzy w swych rękach i poskromienia samowoli magnatów i duchowieństwa. W tej dążności natrafia na gwałtowny opór szlachty i duchowieństwa, którego reprezentantem jest wówczas Zbigniew Oleśnicki. Na tle tej walki między królem a stanami snuje się sprawa zatwierdzenia przywilejów żydowskich.

Od śmierci Kazimierza Wielkiego nie mieli Żydzi polscy zatwierdzonych przywilejów, a statut warcki utrudniał im i częściowo uniemożliwiał handel i nabywanie nieruchomości.

Mieszczaństwo nienawidziło Żydów jako swych konkurentów i przeszkadzało im w handlu i w wykonywaniu rzemiosł. Magistraty rościły sobie prawo do jurysdykcji nad Żydami, sądy ławnicze wydawały wyroki na nich, a rady miejskie nakładały na nich podatki, nie troszcząc się wcale o to, że Żydzi są wyłącznie sługami skarbu

królewskiego. Z każdym dniem stawało się położenie Żydów w miastach nieznośniejsze i dlatego dokładali wszelkich starań, by uzyskać u króla potwierdzenie swych przywilejów.

Poczęli te starania już w roku 1447 podczas koronacji króla, ale bezskutecznie! W otoczeniu króla znajdował się Oleśnicki, który bacznem okiem czuwał nad tem, by się nic w państwie bez jego wiedzy i woli nie działo. Ponownie czynili Żydzi starania w Krakowie w roku 1453. Do Krakowa przybyła deputacja gmin żydowskich z całej Wielkopolski, a równocześnie starali się senjorowie gminy krakowskiej o potwierdzenie przywileju małopolskiego. Żydom było tem śpieszniej, ileże ze sąsiedniego Śląska coraz okropniejsze wieści dochodziły do Polski. We Wrocławiu bawił Jan Kapistrano, ów „bicz boży“ (obacz wyżej str. 295) i z polecenia Władysława Pogrobowca sądził Żydów w procesie o t. zw. morderstwo rytualne. Straszny wyrok, wydany w tym procesie i pogromy Żydów na całym Śląsku coraz to większym strachem napełniały Żydów polskich, a strach ten spotęgował się jeszcze bardziej, gdy po Krakowie poszła wieść, że kanonik krakowski, Jan Długosz, wybrał się do Wrocławia, by Kapistrana w imieniu Króla i Oleśnickiego zaprosić do Polski.

Pośpiech był wskazany i oto w nieobecności Długosza uzyskali dnia 15 sierpnia 1453 Żydzi wielkopolscy, a 26 sierpnia Żydzi małopolscy podpis króla na swych przywilejach. Dnia 28 sierpnia stanął Kapistrano w Krakowie.

Wielkie masy ludu wylęgły na Kleparz, by oglądać wielkiego mnicha. Król, królowa, kardynał wprowadzili go w procesji do miasta; tu zamieszkał w domu mieszczanina, Jerzego Sworcz na rynku. Kapistrano „przeraził się“ wielkiej ilości Żydów w Krakowie i miewał przeciw nim na rynku płomienne kazania.

Oleśnicki. Statuty nieszawskie. Poza tą otwartą pracą misyjną wrzała walka zakulisowa o przywileje żydowskie. Oleśnicki, dowiedziawszy się o tem, że król potwierdził Żydom przywileje generalne, zażądał stanowczo cofnięcia podpisu, a miał potężnego sojusznika w Kapistranie. „Bardzo często przemawiał Kapistrano do króla“, — czytamy w Rocznikach franciszkańskich, — „tłumacząc mu, że wszystkie klęski i nieszczęścia pochodzą stąd, że król aż nazbyt sprzyja żydowskiej przewrotności i lichwie. Strzeż się, — mawiał, — by cię za lekceważenie mych upomnień Boska nie spotkała kara!“. Kapistrano dał sobie odpisać przywileje żydowskie i przesłał je nawet papieżowi Mikołajowi V.

Po wielu nieudałych próbach napisał Oleśnicki królowi obszerny list, pełen wyrzutów i pogróżek i wezwał go kategorycznie do odwołania przywilejów żydowskich.

Król nie cofnął jednak raz danego podpisu, a wówczas postanowił Oleśnicki użyć innego sposobu. Właśnie w tym czasie wybuchła wojna z zakonem krzyżackim; szlachta wielkopolska, niezadowolona z przewagi magnatów, podniosła rokosz w Cerekwicy, a wskutek tego poniosły wojska polskie klęskę pod Chojnicami. Kiedy do rokoszu się przyłączyła i szlachta małopolska, musiał król nadać t. zw. Statuty nieszawskie (1454), w których przyznał drobnej szlachcie ważny udział w rządach państwem (sejmiki). W tych to statutach ukrócił też król prawa mieszczan i, na żądanie Oleśnickiego, cofnął przywileje, nadane Żydom.

„Listy jakiekolwiek, — czytamy tamże, — zabezpieczające rozmaite wolności, któreśmy Żydom, mieszkającym w Królestwie naszem dali w dniu naszej koronacji, a które są przeciwne prawu boskiemu i konstytucjom ziemskim, odwołujemy, znosimy i odbieramy im wszelką wagę i moc".

Oleśnicki zwyciężył! Odebranie Żydom przywilejów postawiło ich bez opieki prawa; statut warcki otrzymał zpowrotem moc obowiązującą, magistraty miast mogły nadal nad Żydami wykonywać swą jurysdykcję i nakładać na nich rozmaite podatki. Lecz Kazimierz Jagiellończyk nie zostawił Żydów na łasce losu, owszem wszędzie brał ich w obronę i wymierzał surowe kary, ilekroć dochodziła doń jaka skarga. W roku 1463 zwołuje papież Pius II krucjatę przeciwko Turkom. W Polsce zbiera krzyżowców legat papieski Fregena a ci, zamiast ruszyć na wschód, grasują po miasteczkach ruskich i mordują Żydów i schizmatyków. Wreszcie stają pod murami Lwowa i grożą miastu ogniem i mieczem, jeśli im nie wyda natychmiast Żydów. Rada miejska staje jednak w obronie zagrożonych i nie chce ich wydać. Krzyżowcy biorą sowity okup i ruszają na zachód: ich celem jest Kraków. Magistrat krakowski nie ujął się za swymi Żydami, a tłuszcza miejska porozumiała się z krzyżowcami i urządziła Żydom krwawy pogrom. Zrospaczeni Żydzi udają się o pomoc do króla, a Kazimierz nakłada na radę miasta 3.000 złotych kary i ustanawia zakład w wysokości 10.000 złp., że w przyszłości będzie panował w mieście pokój. Ujął się też monarcha energicznie za Żydami poznańskimi, kiedy po pożarze w roku 1464 wyrabowano ich domy i wygnano ich z miasta. I tutaj musiała rada miejska zapłacić 2.000 dukatów i wpuścić zpowrotem Żydów do miasta.

Statyści polscy. Nienawiść ku Żydom miała swych teoretyków tak wśród kleru, jako też wśród statystów. Kler polski niewiele pisał prac oryginalnych przeciwko Żydom, natomiast wiele przepisywał i czytał broszur i pamfletów, powstałych na Zachodzie i sprowadzał je pilnie do bibljoteki Akademji, oraz do księgozbiorów klasztornych i kościelnych. I tak widzimy już bardzo wcześnie w zbiorach krakowskich traktaty Pawła z Burgos (obacz str. 213) Mikołaja de Lyra *(Dialogus fidei contra infideles Judaeos),* anonima: *Contra perfidos Judaeorum errores, Excerpta de Talmuth.* Najwięcej zaś krążyło po Krakowie egzemplarzy t. zw. *Tractatus Rabbi Samuelis*, napisanego prawdopodobnie przez dominikanina Alfonso Bonohomine w r. 1334. [Druk łaciński 1514, drukowane tłumaczenie polskie (Piotr Poznańczyk) 1536, 1538, 1539.]

Szkodliwość Żydów z kąta widzenia ekonomicznego i społecznego starali się uzasadnić statyści polscy XV wieku, a mianowicie: Brudzewski, Ostroróg i Zaborowski.

Paweł z Brudzewa w swej rozprawie politycznej p. t.: *Tractatus de potestate papae et imperatoris* (1400) rozważa pytanie: „Czy książęta chrześcijańscy mogą bez grzechu wypędzać ze swych posiadłości Żydów i Saracenów i zabierać im mienie i czy papież może to panom świeckim nakazać?“ Odpowiedź na to brzmi, że książę chrześcijański może to czynić tylko wówczas, gdy Żydzi zachowują się niespokojnie, a chrześcijanom grozi z ich strony niebezpieczeństwo.

Znakomity statysta Jan Ostroróg (urodzony około 1420), wypowiada się w swem dziele: *Monumentum* za odznaką żydowską, wprowadzoną we wszystkich krajach zachodnich, na podstawie uchwały soboru laterańskiego w r. 1215.

„Między Żydami, a chrześcijanami także niema różnicy w ubiorach, wszetecznice nie różnią się niczem od żon prawych, ani kat od innych ludzi. Wypada więc, aby Żydzi nosili krążek czerwony, przyszyty na sukni, aby wszetecznice odznaczały się wstęgami i strojem głowy; kat z mieczem, woźny z laską niech chodzą!“

Występuje też przeciw lichwie żydowskiej, a raczej przeciw prawu, które na nią pozwala, i kończy: „Niech im ta wolność zostanie odjęta, a ustaną temsamem liczne kradzieże!“ Przeciwko lichwie żydowskiej i Żydom wogóle zwraca się Stanisław Zaborowski w swym: *Tractatus quadrificus de natura jurium et bonorum regis,* zarzucając książętom, że popełniają ciężki grzech, jeśli nie zmuszają Żydów do naprawienia „szkód, wyrządzanych przez lichwiarzy“.

Te akademickie wywody, przeniesione do życia praktycznego, miały dla Żydów okropne skutki, często nawet przez autorów nie zamierzone. Liczne oskarżenia o morderstwa rytualne, o kradzież hostji i t. p. mnożą się z dnia na dzień, a rugi Żydów w zachodniej Europie stanowią dla nich straszne memento i w Polsce.

Humaniści polscy. Przeciw tej robocie antyżydowskiej występują ludzie renesansu, którzy zawitali tutaj również z Zachodu i przeszczepili do Polski kulturę odrodzenia. Już od połowy XV wieku sprowadza się do Krakowa, obok paszkwilów antyżydowskich, dzieła uczonych Żydów hiszpańskich i włoskich w tłumaczeniach łacińskich i pilnie się je

czyta i objaśnia. Szczególnie są poszukiwane dzieła medyczne Majmonidesa *(Tractatus contra venenosum morbum)* i Abrahama ibn Ezry, jako też prace astronomiczne i filozoficzne uczonych Żydów tej epoki. Tablice alfonsyńskie (obacz wyżej str. 235) stanowią przez długie lata jedyny podręcznik do orjentowania się w gwazdozbiorze, a *More · Nebuchim Majmonidesa* oraz prace *Eljasza del Medigo* (1460—97) znachodziły w Polsce licznych kopistów i czytelników. Pod koniec wieku XV widzimy w Polsce słynnych humanistów, jak Konrada Celtes, Grzegorza z Sanoka, a szczególnie Filipa Kallímacha de Buonacorsi, którzy z równem zainteresowaniem studjują Homera, jak i Biblję w oryginale hebrajskim. Mimo surowych zakazów kościelnych prowadzą ci mężowie dyskusje z Żydami, a lubi się im przysłuchiwać sam król, Kazimierz Jagiellończyk.

Lecz ludzie odrodzenia są w Polsce bardzo nieliczni; tylko u szczytów społeczeństwa znalazł humanizm swoich wyznawców, a przeciw niemu występuje całe średniowieczne społeczeństwo, z wysokim klerem na czele.

Na tle tej walki dogasającego średniowiecza z budzącem się odrodzeniem świata rozgrywa się w Polsce także i sprawa żydowska.

101. Synowie Kazimierza Jagiellończyka. Wygnanie Żydów z Litwy.

Litwa. Nieliczne są źródła do poznania historji Żydów na Litwie od śmierci Witołda do wstąpienia na tron wielkoksiążęcy Kazimierza Jagiellończyka; płyną też bardzo skąpo w początkach rządów tego władcy. Żydzi litewscy zajmują się bez żadnych ograniczeń uprawą roli i handlem, wolno im też bez przeszkód wykonywać rzemiosło. Ludność chrześcijańska jest nadal przeważnie rolnicza, a Żyd stanowi we wielu miastach jedyny element prawdziwie miejski, handlowy. Bogaci Żydzi zajmują się dzierżawą podatków, ceł i myt, jako też pożyczaniem pieniędzy wysokiej szlachcie, czyli t. zw. bojarom. To wywołuje niechęć ku nim, wielokrotnie zwracają się bojarowie do wielkiego księcia i proszą o odebranie Żydom dzierżaw podatków, salin i mennic. Pod względem ustawodawstwa istniały na Litwie przywileje, nadane Żydom przez Witołda, a wzorowane na przywileju generalnym polskim. Tylko gmina karaicka w Trokach otrzymuje w r. 1441 od Kazimierza Jagiellończyka prawo magdeburskie, podobnie jak je otrzymała przed kilku laty tamtejsza gmina chrześcijańska. W Trokach nie podlegają karaici jurysdykcji wojewody lub starosty, lecz sądownictwu wójta, którego z pośród siebie wybierają. Tento wójt otrzymuje potwierdzenie w urzędzie od Wielkiege księcia i on to sądzi swych współwyznawców we wszystkich sprawach cywilnych i kryminalnych.

Karaici troccy płacą podatki takie same, jak chrześcijanie, a nadto mają połowę dochodów z wagi i woskobójni, czyli kapnicy miejskiej.

Jan Olbracht i Aleksander. Po śmierci Kazimierza Jagiellończyka wstąpił na tron polski syn jego, Jan Olbracht, koronę wielkoksiążęcą zaś otrzymał drugi syn jego, Aleksander. Obaj władcy byli uczniami i wychowankami Jana Długosza i po śmierci ojca postanowili w czyn wprowadzić nauki swego mistrza. Dla Żydów były to czasy jak najgorsze. Już w drugiej połowie XV wieku raźno wyganiano Żydów z miast w zachodniej Europie. Po wygnaniu ich z Bawarji w roku 1450 następuje pokolei wygnanie z Würzburga, Erfurtu, Magdeburga, a w roku 1492 straszne wygnanie z Hiszpanji, po którem rychło nastąpiło wygnanie z Portugalji, Prowancji i z krajów habsburgskich.

Jak w wiekach poprzednich, tak i teraz, wieści o tem dochodziły do Polski i powodowały tutaj chęć naśladownictwa. Mieszczaństwo niemieckie w miastach polskich chciało się pozbyć Żydów i raz po raz wszczynało tu i ówdzie krwawy pogrom. Jasnym płomieniem wybuchły te pogromy po śmierci Kazimierza Jagiellończyka, kiedy wiedziano, że nowi władcy są źle wobec Żydów usposobieni. Zaczęło się w Krakowie. W roku 1494 wybuchł pożar, który zniszczył część miasta, a wraz z nią i dzielnicę żydowską. Podczas pożaru poczęły się rozruchy w dzielnicy żydowskiej; oskarżono Żydów o podpalenie miasta i uwięziono starszyznę gminy oraz jej rabina, słynnego uczonego, Jakóba Polaka. Długo trwały dochodzenia i pertraktacje; po stronie Żydów stanął Filip Kallimach Buonacorsi, przeciw nim występował z całą zaciętością brat królewski, kardynał Fryderyk. Kardynał zwyciężył; Żydów wygnano z Krakowa. Jan Olbracht pozwolił im osiąść w sąsiednim Kazimierzu, gdzie już prawie od wieku istniała osobna gmina żydowska.

Wygnanie z Litwy 1495. Wieści o wyganianiu Żydów z różnych krajów zachodniej Europy doszły także i na Litwę, gdzie niektórzy Żydzi doszli do ogromnych majątków. Bogaci dzierżawcy podatków, salin i mennic posiadali wielkie dobra ziemskie, młyny i gorzelnie, a w miastach liczne domy i parcele. Szlachta i bojarowie litewscy byli u Żydów bardzo zadłużeni i dążyli do pozbycia się długów i wierzycieli, a także i dwór wielkoksiążęcy był winien Żydom wielkie sumy, pobrane jeszcze za Kazimierza Jagiellończyka. Kiedy wybuchła wojna z Tatarami i Moskwą, dojrzała na dworze myśl wygnania Żydów i zagrabienia ich majątków, by tym sposobem uzyskać fundusze na wystawienie wojska. Planowi temu przyklasnęli wszyscy, a Aleksander chcąc dać swemu rozkazowi podłoże

religijne, kazał ogłosić, że wszyscy Żydzi, którzy do kwietnia 1495 nie przyjmą wiary chrześcijańskiej, muszą opuścić kraj. Paniczny popłoch powstał wśród Żydów; próbowali prośbami i pieniądzmi zmienić zamiar wielkiego księcia, lecz nadaremnie. Musieli tedy opuścić kraj i tylko nieliczni — i to najbogatsi — przyjęli chrzest; wśród nich byli Oszejkowie, późniejsi kniazie, oraz Abraham Ezofowicz, późniejszy podskarbi litewski.

Wygnańcy zwrócili się jużto na południowy wschód, do Kaffy, lub Konstantynopola, jużto do Polski, gdzie im Jan Olbracht pozwolił przebywać przez jeden rok. Dobra wygnańców rozdarował Aleksander między swych wiernych oraz obdarzył niemi kościoły i klasztory, a do opustoszałych miast sprowadził kolonistów z Niemiec i Szwecji i nadał im prawo magdeburskie.

Powrót (1503). Tymczasem umarł Jan Olbracht, a Aleksander otrzymał również i tron polski. Z trwogą oczekiwali Żydzi polscy swego losu; jeszcze więcej drżeli Żydzi litewscy, przebywający narazie w Koronie. Partja klerykalna chciała wpłynąć na Aleksandra, by podobnie jak na Litwie, postąpił z Żydami i w Polsce. Stanisław Zaborowski pisał do młodego władcy: „Jeśli chcesz być apostołem Żydów, dobądź miecza z pochwy, aby — choć pod przymusem — przyjęli wiarę chrześcijańską!“. Lecz Aleksander nie chciał się na to zgodzić i pozwolił nadal Żydom litewskim pozostać w Polsce. W kilka lat później poszedł król dalej i w roku 1503 pozwolił Żydom powrócić na Litwę i rozkazał im zwrócić zabrane domy, bóżnice i cmentarze. Ciężka była dola tych, którzy wrócili; trzeba było domy wykupywać z rąk niemieckich kolonistów, albo zupełnie zrezygnować z nich i budować nowe; potrzeba było — w myśl zobowiązania — solidarnie postawić na wojnę 1000 jezdnych i płacić podatek zwany „powrotne“. Zczasem nawiązały się jednak, przerwane wygnaniem, stosunki, rzutkość żydowska wyszukała nowe pola zarobkowania, lecz błogie lata prawdziwego równouprawnienia nie wróciły już więcej. Niemieckie i szwedzkie mieszczaństwo poczyna na każdym kroku rugować swych żydowskich konkurentów, cechy i gildje, w międzyczasie tutaj zorganizowane, utrudniają Żydom prowadzenie handlu i przemysłu, w miastach powstają oddzielne kwartały żydowskie, życie na Litwie toczy się podobnie jak w miastach polskich i na dalszym Zachodzie. Wygnanie i powrót stanowią słup graniczny w dziejach Żydów litewskich i w ich ekonomicznym i kulturalnym rozwoju.

Statut Łaskiego. Na czasy Olbrachta i Aleksandra przypada wzrost praw szlachty. W r. 1493 pierwszy raz zbiera się izba poselska,

w roku 1496 wydaje Olbracht t. zw. statuty piotrkowskie, w których zatwierdza statuty nieszawskie i odsądza plebejów (mieszczan i Żydów) od zakupowania i posiadania dóbr ziemskich. Za Aleksandra otrzymuje szlachta przywilej *nihil novi,* warujący jej potężny udział w rządzie.

Statuta piotrkowskie zawierają także ustęp o Żydach. Chodzi tu o tylekroć poruszaną sprawę zakupna i posiadania nieruchomości przez Żydów. I oto powtarza Aleksander to, co już dawniej wypowiedziano w statucie warckim, t. j., że Żydom nie wolno pożyczać pieniędzy na skrypta dłużne, ani na hipoteki, aby tym sposobem nie nabywali domów i dóbr ziemskich.

W tymże czasie zebrał kanclerz, Jan Łaski prawo polskie i umieścił w swym zbiorze także przywilej generalny żydowski, lecz „nie nato, by przez to umieszczenie dać mu sankcję prawa, lecz dla obrony przed Żydami". Oto przyjmuje Łaski tekst „przywileju" według nadania Kazimierza Wielkiego z roku 1334 (starszego już wówczas nie było), lecz ustala go zupełnie dowolnie, t. j. aby się zupełnie pokrywał z odnośnemi paragrafami statutu małopolskiego i warckiego. I tak brzmi paragraf 25 (o pożyczaniu na nieruchomości) u Łaskiego, jak następuje: „Jeśli Żyd pożyczy pieniądze na nieruchomości lub na skrypta dłużne właścicieli ziemskich i udowodni słuszność swych pretensyj, należy mu zabronić władania tą nieruchomością, a pieniądze swe traci". Z porównania tekstu Łaskiego z pierwowzorem austrjackim i czeskim widzimy, że nastąpiła tutaj zmiana tekstu na szkodę Żydów. Podobnie zmienił Łaski jeszcze dwa inne artykuły. Przywilej generalny w redakcji Łaskiego dostał się do urzędowego zbioru praw t. zw. Volumina legum i stanowił przez cały czas istnienia Rzeczypospolitej podstawę praw żydowskich. Żydzi nie troszczyli się jednak o ten tekst i przedkładali swe przywileje w wydaniu Kazimierza Wielkiego z roku 1364 i 1367 wszystkim królom do potwierdzenia i tem uchylali walor kodeksu Łaskiego. Już Zygmunt I zatwierdził te przywileje w r. 1507.

XIV. Wielkie gminy żydowskie w średnich wiekach.

(Miasta i ludzie.)

102. Gmina żydowska i jej prawa.

Rozmieszczenie gmin żydowskich. Kolonizacja żydowska idzie w Polsce z zachodu na wschód, a więc najpierw powstają gminy żydowskie w Wielkopolsce, potem w Małopolsce, następnie na Rusi, Podolu, Wołyniu i na Litwie. Zczasem miesza się ten porządek i nowe osady żydowskie powstają, raz tu, raz w innem miejscu. Rzecz ma się tak: Najpierw powstają gminy żydowskie w wielkich miastach królewskich; zczasem, gdy w tych miastach już jest ciasno, wychodzą pewne rodziny żydowskie do okolicznych miasteczek lub

osad i zakładają tam gminy filjalne, które z latami stają się niezależne od gminy macierzystej.

W myśl przywilejów generalnych są Żydzi wszędzie, gdziekolwiek się w państwie znajdują, sługami skarbu, t. j. podlegają jurysdykcji króla, względnie jego wojewody. Zczasem jednak poczynają rościć sobie do nich pretensje panowie terytorjalni, t. j. właściciele miast prywatnych i wsi, w których osiedli, wydają na nich wyroki i nakładają na nich daniny. Sprawa ta łączy się ściśle z walką szlachty i magnatów o przewagę w państwie i kończy się wygraną szlachty. W roku 1539 zrzeka się król jurysdykcji nad Żydami osiadłymi w miastach prywatnych, i przekazuje ją panom terytorjalnym. (Obacz wyżej w Niemczech str. 279.) Odtąd dzielą się Żydzi pod względem prawnym na Żydów królewskich i na Żydów szlacheckich. W średnich wiekach podziału tego jeszcze nie było.

Ilość gmin żydowskich w Polsce stoi w stosunku prostym do prześladowań na zachodzie. W XIII wieku mamy ledwie wiadomość o gminie w Płocku, Kaliszu, wzgl. w Krakowie, w XIV wieku dowiadujemy się o gminach w Poznaniu, Pyzdrach, Kopaszewie w Wielkopolsce, we Lwowie i Sandomierzu w Małopolsce, we Włodzimierzu i Łucku na Wołyniu i w Brześciu, Trokach i Grodnie na Litwie. Lecz już w XV wieku, a szczególnie w drugiej jego połowie, powstają raz po raz nowe gminy żydowskie i coraz to gęściejszą siecią pokrywają kraj.

W Wielkopolsce, oprócz dawniejszych, widzimy: Gniezno, Szamotuły, Sieradz, Łęczycę i Konin; w Małopolsce: Bochnię, Zator, Krosno, Sącz, Proszowice, Tarnów, Jasło; tutaj powstają tegoż osady, które zczasem szczęśliwie rywalizują z prastaremi gminami we Lwowie, Krakowie i Poznaniu. Mamy tu na myśli gminę lubelską, która pod koniec XV wieku jest jeszcze bardzo nieznaczną.

Mazowsze, Warszawa. Także i na Mazowszu istnieją od XIII wieku gminy żydowskie. Najdawniejsza z nich jest w Płocku, o której już w r. 1237 mamy wyraźny dowód archiwalny. (Obacz wyżej str. 334). W drugiej połowie XIV wieku, za rządów księcia mazowieckiego Janusza II powstają gminy w Czersku, Wyszogrodzie oraz w Warszawie, choć najstarsza wzmianka archiwalna o nich pochodzi dopiero z r. 1414.

O Żydach warszawskich posiadamy notatkę archiwalną z r. 1421, a o ulicy żydowskiej tamże już z r. 1430. Znajdowała się na starem mieście i zajmowała nr. nr. 5 i 7 ulicy Wązki Dunaj, stąd szła na południowy wschód, tam gdzie dziś stoi dom nr. 1 przy ulicy Rycerskiej, oraz domy nr. nr. 35—47 przy ul. Piwnej,

aż do ul. Piekarskiej. Bożnica znajdowała się na miejscu dzisiejszego domu nr. 7 przy „Wązkim Dunaju“, a cmentarz żydowski obok chrześcijańskiego u wylotu ulicy Św. Jana ku placowi Zamkowemu.

Żydzi mieszkają także poza swą ulicą, a nadto prowadzą swe interesy w Warszawie Żydzi z innych miasteczek mazowieckich. Jednym z nich jest Żyd czerski, Lazarus, bogaty kupiec i bankier swego czasu; pożycza on pieniądze panom mazowieckim, a nawet samemu księciu. W r. 1432 przenosi się do Sandomierza, pozostawiając swe interesy synowi swemu Jachnie, oraz innemu Żydowi warszawskiemu, Jakóbowi, Niezależnie od pożyczania pieniędzy zajmuje się Lazarus handlem bydła i drzewa, a czynią tosamo inni Żydzi warszawscy i tem powodują nienawiść ku sobie ze strony kupiectwa chrześcijańskiego. I oto — podobnie jak w Krakowie — przychodzi i tutaj do tumultów i pogromów, z których bardzo krwawy był w r. 1454.

W następnych latach powtarzały się tumulty, aż w r. 1483 książę wygnał Żydów z Warszawy, a domy ich, bożnice i cmentarz przeznaczył na inne cele. Odtąd miała Warszawa przywilej *de non tolerandis Judaeis*[1]).

Privilegia de non tolerandis Judaeis. Są atoli w Polsce ziemie i miasta, w których Żydów wogóle niema. Ten stan faktyczny starają się magistraty tychże miast wyzyskać, aby na przyszłość również nie dopuścić żydowskich osadników i otrzymują od królów t. zw. prawo *de non tolerandis Judaeis.* Kiedy w roku 1527 Mazowsze przeszło do Polski, wystarała się Warszawa u Zygmunta I o potwierdzenie swego przywileju, czyniąc jedyny wyjątek dla Żyda Mojżesza celnika, który tam został z dawniejszych czasów. Nie było też Żydów w krajach, które niegdyś należały do zakonu krzyżackiego. I tak posiada przywilej *de non tolerandis* Bydgoszcz, nadany jej jeszcze w roku 1309 przez wielkiego mistrza, Siegfrieda von Feuchtwangen. Tamże czytamy: *Gott zu Lobe und Marien zu Ehren, deren Diener wir sind, setzen wir und wollen wir es ernstlich gehalten haben, dass kein Jude, kein Schwarzkünstler, kein Zauberer, kein Weydeller (wajdelota)... in unseren Landen nicht verhalten, noch geduldet werden sollen.* Po przejściu ziem zakonu do Polski osiedli w Bydgoszczy liczni osadnicy żydowscy, a wówczas magistrat przedłożył

[1]) Sokołów: Ulica żydowska w Warszawie (hebr.). Rocznik *Heasif.* Warszawa 1897, oraz Ringelblum Emanuel: Żydzi w Warszawie po rok 1527. „Nowe Życie“ zeszyt 3. (i dalsze) Warszawa 1924. Jest to pierwsze archiwalne studjum o tym przedmiocie.

swój dawny przywilej i uzyskał od Zygmunta Augusta prawo wygnania Żydów i nie wpuszczania ich na przyszłość do miasta. Nie osiadali też Żydzi w Gdańsku, Toruniu i Elblągu i tylko na wielkie jarmarki tutaj zjeżdżali.

Zczasem osiadły małe gminy żydowskie w okolicznych miasteczkach prywatnych, okupując się słono panom terytorjalnym, ale magistrat Gdańska rychło je stamtąd usunął, bacząc, by handel i przemysł pozostały wyłącznie w rękach kupców i rzemieślników cechowych. Żydów wpuszcza się nadal jedynie na wielkie jarmarki, stałe osadnictwo jest im wzbronione.

To, co się Żydom w Gdańsku nie udało, udawało im się niekiedy w innych miastach. Nie wpuszczani do samego miasta, osiadali obok niego, na terytorjum królewskiem, lub prywatnem i zakładali tam swą gminę, naprzekór magistratowi. Taki przykład mamy w Lublinie, który waruje ściśle swój przywilej *de non tolerandis Judaeis* i jeszcze w początkach XVI wieku pozwala u siebie mieszkać tylko jedynemu Żydowi, Joškowi, bankierowi i celnikowi na Rusi. Inni Żydzi mieszkają za murami miasta, na stokach zamku królewskiego (Podzamcze) i tylko na dzień przychodzą do miasta, by tutaj handlować. Zczasem przechodzi ta gmina z Podzamcza do właściwego miasta, mimo oporu magistratu, cechów i gildyj. Podobny proceder widzimy we wielu późniejszych osadach, jak w Drohobyczu, Samborze na Rusi, w Radomiu (gmina żydowska w Przytyku), w Małopolsce i t. d.

Powstawanie i rozwój dzielnicy żydowskiej. Koloniści żydowscy są przeważnie żywiołem miejskim, osiadają tedy prawie wyłącznie w miastach i tworzą tutaj swe gminy. Gmina żydowska osiada zazwyczaj w jednej i tej samej ulicy, tu buduje swą synagogę, swą uczelnię, łaźnię i swój dom gminny, na wzór ratusza miejskiego. Cmentarz żydowski dopełnia szeregu instytucyj gminnych, lecz znajduje się zazwyczaj poza murami miasta, nieraz nawet bardzo daleko. Żydzi osiadają w jednej ulicy nie z przymusu, lecz na podstawie zwyczaju średniowiecznego. Tak osiadają i inni koloniści, jak np. Rusini, Ormianie, Tatarzy (ulice ormiańskie, ruskie, tatarskie), tak też osiadają rzemieślnicy tego samego kunsztu i tworzą ulice szewskie, krawieckie, kurdybannicze i t, p.

W ulicy żydowskiej mieszkają zrazu także i chrześcijanie, podobnie jak i Żydzi mają swe domy i place w innych ulicach miasta. Lecz ze wzrostem ludności powstaje w mieście ciasnota i poczyna się walka o miejsce. Wówczas usuwa się Żydów z dzielnic chrześcijańskich i wtłacza się ich wyłącznie w ulicę żydowską. Sankcję

prawa daje temu bezwzględnemu wyodrębnieniu Żydów kościół. Ustawy synodalne żądają, by Żydzi mieszkali w osobnych dzielnicach, odciętych od reszty miasta murem, rowem, lub wałem. Także i walka ekonomiczna przyczynia się do wytworzenia oddzielnej ulicy. Żydzi stanowią żywioł handlowy, osiadają więc tam, gdzie im dla handlu najwygodniej. Handel w miastach średniowiecznych odbywał się na rynku, tutaj stały budy czyli jatki kupieckie, tutaj też była waga, przez którą musiał przejść każdy towar. Starają się tedy Żydzi, by osiąść blisko rynku, t. j. by ich ulica bezpośrednio łączyła się z centrum miasta. Tak było w Krakowie, gdzie ulica żydowska (św. Anny) ciągnęła się od bramy Szewskiej do rynku głównego, tak w Poznaniu (dziś Żydowska) i w wielu innych miastach. Tam zaś, gdzie nie mogą już zająć ulicy tuż przy rynku, zajmują ulicę do rynku równoległą (Lwów, Sandomierz, z późniejszych Opatów, Chęciny i t. d.) lub niedaleko rynku położoną; dzięki temu przenosi się handel z rynku miejskiego na ulicę żydowską. By temu zapobiec, starają się magistraty miast albo o usunięcie Żydów z ulic bliskich rynku, lub też o zamknięcie ulicy żydowskiej bramą i odcięcie jej od centrum handlowego.

Lecz i Żydzi nie próżnują przez długie wieki bytowania w mieście. Zczasem staje się im ciasno w ulicy żydowskiej i siłą faktu dążą do rozszerzenia swego stanu posiadania. Spotykają się tedy w połowie drogi sprzeczne dążności gminy żydowskiej i magistratu i na tem tle przychodzi do starć, nieraz bardzo burzliwych, a krwawych.

Prawo handlu. Z walką o stan posiadania w mieście toczy się zazwyczaj — niemniej zacięta — walka o prawo handlu w mieście. Magistraty miast wychodzą ze średniowiecznego założenia, że tylko tym kupcom i rzemieślnikom przysługuje prawo handlu i przemysłu, którzy są zorganizowani w cechy i gildje; wszystkim innym jest zarobkowanie w mieście wzbronione. Zorganizowani są jednak jedynie kupcy i rzemieślnicy chrześcijańscy, dla Żyda w cechu miejsca nie ma, nie chce mu się tedy przyznać miejsca w mieście. Lecz Żyd żyć chce i żyć musi, więc prowadzi handel i wykonuje rzemiosło mimo zakazu panów z cechu i izby radzieckiej; stąd starcia, przykrości, procesy, pogromy żydowskie i konfiskaty towarów, stąd też, coraz to bardziej potęgująca się chęć wyrzucenia Żyda z miasta. Wśród walk o prawo mieszkania i prawo zarobkowania toczą się dzieje Żydów w miastach polskich, wszędzie z tą samą zaciekłością, ale z rozmaitym wynikiem. Kraków, Lwów i Poznań stanowią charakterystyczne przykłady tej walki,

103. Żydzi w Krakowie.

Walka o prawo mieszkania. W trzech głównych miastach ziem polskich powstały główne gminy żydowskie. Najdalej wstecz sięgają dzieje Żydów w Krakowie, choć nie jest wykluczonem, że poznańska czy kaliska gmina jest równie dawną; zapiski dziejowe gmin wielkopolskich nie dochowały się z owych czasów do dni naszych.

Już w roku **1304** wspominają akta o ulicy Żydowskiej w Krakowie. Była to dzisiejsza ulica św. Anny; w niej mieli Żydzi swą bóżnicę, swą łaźnię, swój dom gminny i swe uczelnie. Lecz Żydzi mieszkają i poza tą ulicą, podobnie jak chrześcijanie mają swe domy także w ulicy Żydowskiej. Prawie do końca XIV wieku wykupują Żydzi w Krakowie domy i parcele tak, że nietylko zajmują prawie całą ulicę Żydowską, ale mieszkają dość gęsto w ulicach sąsiednich. Tymczasem poczyna się Kraków przeludniać, w mieście staje się ciasno i oto zwraca się mieszczaństwo przeciw Żydom i nie pozwala im na dalsze skupowanie domów i placów. Zwrot ten możemy stwierdzić w roku **1392** przy sprzedaży pewnego domu. Nowonabywca zobowiązuje się dom swój odsprzedać tylko katolikowi, obywatelowi krakowskiemu. Podobną klauzulę zawierają odtąd prawie wszystkie kontrakty kupna i sprzedaży nieruchomości.

Klin wetknął w ulicę żydowską król Władysław Jagiełło przy zakładaniu Akademji krakowskiej (1400). Umieścił ją przy ulicy Żydowskiej, w domu, niedawno odkupionym od Żydów. Z rozszerzaniem Akademji dokupowano jeden dom żydowski po drugim, a zczasem doszło do tego, że w *ulicy* została tylko synagoga wraz z innemi instytucjami gminnemi oraz kilka domów prywatnych, reszta mieszkańców przeniosła się na sąsiednie ulice, w okolicę placu Szczepańskiego. Umieszczenie Akademji w ulicy Żydowskiej miało i tę złą stronę, że dawało każdej chwili żakom sposobność do wybryków, do rzucania kamieniami na domy żydowskie i do przedrzeźniania się ze zwyczajów i z modlitwy żydowskiej. Równorzędnie ze sprawą ulicy idzie sprawa handlu i przemysłu żydowskiego. Już za Kazimierza Wielkiego skarżą się mieszczanie, że Żydzi handlują najrozmaitszemi towarami, hurtownie i detalicznie, że stoją publicznie pod wagą i t. d. W XV wieku spotężniał handel żydowski, wielka ilość nowo przybyłych kupców z Zachodu prowadzi interesa na wielką skalę; towary idą na wschód i zachód a przychodzą również z Wrocławia i Gdańska, ze Lwowa, a nawet z Konstantynopola. Mieszczaństwo żywi nienawiść ku swym rywalom i chce się ich pozbyć za wszelką cenę. Raz po razu wybuchają

w mieście tumulty. Żydzi krakowscy przechodzą ciężkie chwile, już pobyt Kapistrana w Krakowie napełnił ich grozą i strachem. Ledwie Kapistrano opuścił stolicę, gdy straszny pożar wybuchł i groził zagładą prawie całemu miastu. „Wielu wierzyło pobożnie — pisze Długosz — że pożar tak srogi był karą niebios, za nadane Żydom, z obrazą Boga, przywileje. Jakoż Żydzi krakowscy mieli kosztowniejsze swe składy u Tomasza, w którego domu ogień najpierw wybuchnął“,

W dziesięć lat po pożarze mamy w Krakowie napad krzyżowców, a potem znów nowy pożar i nowy pogrom żydowski.

„Oczyszczenie“ ulicy Żydowskiej. To wszystko jednak nie zadowalnia ni Akademji, ni mieszczan, bo nie rozwiązuje ani kwestji ulicy Żydowskiej, ani sprawy handlu, a tak kupcy, jako też i Akademja chcą się Żydów pozbyć.

Zaczyna Akademja. Dnia 29 stycznia 1469 r. zasiada, jak przepis każe, w przedsionku synagogi sędzia żydowski, Jan Chamiec z Dobranowic, wraz z podsędkiem, pisarzem i pięciu senjorami żydowskimi. Przed tym sądem staje układ, zawarty między starszyzną Żydów krakowskich z jednej, a kanonikiem Janem Długoszem z drugiej strony. Mocą tego układu odstępują Żydzi Akademji wszystkie swe place i budynki w ulicy Żydowskiej, a więc dwie synagogi, szpital, łaźnię. dom gminny, cmentarz i t. p. a wzamian za to otrzymują plac w ulicy Spiglarskiej, tuż przy swej nowej synagodze. Wszystkie posiadłości żydowskie w ulicy oceniono na 200 kóp groszy i tyle był wart plac nowo nabyty. Układ był zrobiony po formie i rychło opuścili Żydzi swe synagogi, w których modliły się pokolenia i swe cmentarze, a zimna ręka budowniczego zmiotła szybko te pamiątki najstarszej osady żydowskiej na ziemi polskiej i wzniosła w ich miejscu budowle akademickie. Jedna część bibljoteki Jagiellońskiej mieści się prawdopodobnie w gmachu dawnej synagogi; jeszcze przed pół wiekiem widniał na jednej ze ścian napis hebrajski.

Układ z r. 1485. Zrzeczenie się handlu. Z przeniesienia Żydów na plac Szczepański skorzystała jeno Akademja, kupcom i rzemieślnikom było wszystko jedno, z której strony rynku mieszkali ich żydowscy współzawodnicy. Nowe rozruchy w mieście, nowe plondrowania podczas pożaru w roku 1477, znów groźby wypędzenia z miasta i znów ofiara ze strony Żydów. Przesiedlenie się w roku 1469 było nadzwyczaj bolesne; opuszczenie synagóg i cmentarzy złamało niejedno serce żydowskie, lecz nie dotykało bezpośrednio bytu i życia jednostek; dla chleba porzucono umarłych i świętości. Lecz

w r. 1485 zawierają Żydzi gorszy układ; by móc zostać w Krakowie, zrzekają się prawa handlu i wykonywania rzemiosła.

Dnia 6 czerwca 1485 r. stają przed radą miejską wszyscy czterej senjorowie gminy żydowskiej, wśród nich bogaty bankier Mojżesz Fiszel, i zobowiązują się *„mit gutem Willen und ohne allen Zwang, nicht zu handeln und zu haben mit keiner Kaufmanschatz (!)*

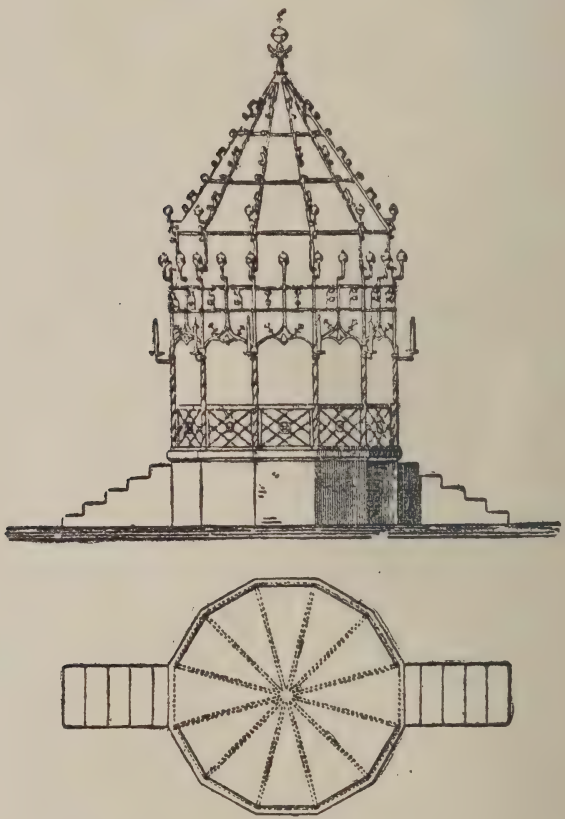

Ryc. 28 Rzut pionowy i poziomy almemoru (bimy) ze starej synagogi na Kazimierzu pod Krakowem.

oder Krämerei, die sollen wir vermeiden und lassen vollkommlich. Auch sollen wir nicht nehmen keinerlei Kaufmanschatz, oder Krämerei von Kaufleuten zu verkaufen...“, czyli nie handlować żadnym towarem własnym, ani chrześcijańskim, wziętym u innych kupców na sprzedaż. Wolno Żydom sprzedawać w swych domach jedynie rzeczy,

przepadłe u nich w zastawie i wolno je wynosić na targ jedynie we wtorki, piątki i dni jarmarczne, pod warunkiem, że będą mogli stwierdzić przysięgą, że rzeczy te istotnie były u nich zastawione. Żyd lub Żydówka, przychwytani na handlu innym towarem, lub w inne dnie, niż wyżej podano, idą do więzienia i tak długo mają tam siedzieć, póki nie zapłacą trzech marek kary. Pozwolono tylko biednym Żydom i Żydówkom sprzedawać czepki i kołnierze własnej roboty, wszelki inny handel i wszelkie rzemiosło są raz na zawsze Żydom zakazane.

Oryginał tego układu napisano po hebrajsku i ten, przepisany i podpisany miał być fundamentem ugody po wszystkie czasy. Dlatego starannie go przechowywano w archiwum miejskiem, gdzie do dzisiaj spoczywa w bardzo dobrym stanie.

Jest to najstarszy dokument hebrajski, jaki posiadamy w Polsce.

Wygnanie Żydów z Krakowa. Żydzi zrzekli się „dobrowolnie i bez przymusu“ prawa handlu i rzemiosła; trudna była decyzja, lecz jeszcze trudniejsze wykonanie. Żyd musiał żyć, a umiał żyć tylko z handlu i dlatego mimo układu dalej handlował w ukryciu. To powoduje wściekłość chrześcijańskiej konkurencji. Mieszczaństwo krakowskie ma w rękach prawny środek, dobrowolne zrzeczenie się Żydów, ma rygory prawa, tem zrzeczeniem się objęte. Korzysta więc z nich, konfiskuje towar żydowski, a Żydów wtrąca do więzienia. To powoduje szarpaninę i rozruchy w mieście. Magistrat każe w roku 1492 przetłumaczyć układ z Żydami na język niemiecki i obwołać go w mieście. Stosunki stają się dla Żydów coraz nieznośniejsze, aż w roku 1494 wybucha katastrofa.

Było to w czerwcu tego roku. Właśnie przybył do Krakowa poseł sułtana ze wspaniałym orszakiem na dwudziestu wielbłądach. Wielbłądy stały przed ratuszem, ku podziwowi gawiedzi. Wtem wybuchł pożar i w jednej chwili objął wielką część miasta. Tłum rzucił się na mieszkania i sklepy żydowskie i począł je rabować. Żydzi bronili się, jak mogli, przyczem wielu z nich zginęło. Jak zwykle, tak i teraz rzucono na nich podejrzenie o podpalenie miasta, uwięziono starszyznę wraz z rabinem i poczęto prowadzić proces. Żydzi zaapelowali do dworu, do którego mieli dostęp przez bogatych „dostawców“. Ujął się też za nimi Kallimach i rychło uwolniono aresztowanych. Lecz mieszczaństwo, wspierane przez kler, nie dało za wygranę i oto udaje się do króla deputacja kupiectwa pod przewodem Jana Turzona, przedstawia mu szkodliwość Żydów, prosząc równocześnie o ich usunięcie z miasta. Król Olbracht nie

chce się na to zgodzić i oto zjawia się Turzon po raz drugi i przedkłada królowi list kardynała Fryderyka, brata królewskiego. W liście tym skarży się Fryderyk, że król nie patrzy na to, co koło niego się dzieje i słucha tylko rad Kallimachowych. „A owóż doszło do tego, — czytamy tamże, — że sędziowie wzbraniają się ową sprawę prowadzić i dokończyć, acz na śledztwie już około dwa miesiące strawili, niemało łożąc trudu. I czy godzi się, by u Waszej Król. Mości więcej znaczył jednego cudzoziemca upór i instancja za Żydami niźli tylu mężów powaga i wiara, niźli godność moja? I czyż nie mają być dla nas przestrogą te wypadki, jakie na nas niebo zwaliło: krwią sycony pożar Krakowa, wylewy, niebywałe w naszych czasach, pomór, tylu tysięcy niewola, ziem spustoszenie, wróg na karku... Zaiste boję się, by się nie spełniło proroctwo Kapistrana, przed laty głoszone w Krakowie!...“ Jan Olbracht przestraszył się gróźb brata-kardynała i wygnał Żydów z Krakowa (1495). I opuścili Żydzi swe nowe bóżnice na placu Szczepańskim i inne instytucje gminne i przenieśli się do sąsiedniego Kazimierza. Z cmentarza krakowskiego, położonego za bramą Szewską (dziś planty i początek Karmelickiej), nie dochował się do dni naszych ani jeden kamień.

Żydzi na Kazimierzu. Dzisiejsze przedmieście Krakowa, Kazimierz, było dawniej osobnem miastem, które zawdzięcza swój początek Kazimierzowi Wielkiemu. Już pod koniec XIV wieku mieszkają na Kazimierzu Żydzi i posiadają tutaj własną bóżnicę. Archeologiczna wzmianka o wieku tej bóżnicy pochodzi już z roku 1407. Jest to napis na skarbonie, w tejże bóżnicy umieszczonej.

Bóżnica kazimierska jest najstarszą z istniejących dotąd bóżnic w Polsce. Wzorowana na bóżnicy wormackiej i praskiej, jest gotycką; na grubem romańskiem podmurowaniu wznosi się wysokie i lekkie gotyckie sklepienie, oparte na dwóch pilastrach. Dzięki tym pilastrom jest bóżnica dwunawowa; między temi pilastrami wznosi się na środku t. zw. *Almemor*, t. j. podjum, na którem się czyta Torę. Podjum jest zewsząd otoczone piękną siatką żelazną tak, że wygląda jak wielka klatka, opatrzona dwoma wchodami. Z zewnątrz posiada bóżnica attykę w stylu krakowskiego renesansu, która nadaje jej wygląd warowni. Dwunawowa bóżnica, tylko nowsza i większa znajduje się na ziemiach polskich jedynie w Chełmie. (Obacz ryc. 26, 27, 28.)

Tutaj na Kazimierz przeniosła się liczna i bogata gmina krakowska; nie dziw, że już odrazu było ciasno i w mieście i w bóżnicy, zwłaszcza, że na ten sam czas przypada wygnanie Żydów z wielu miast czeskich i wielka immigracja nowych osadników żydowskich. Już w pierwszych latach wybucha w gminie kazimierskiej spór między dawnymi a nowymi osadnikami, który na zewnątrz uwydatnia się, jako walka Żydów czeskich z polskimi. Walka ta kończy się wyrokiem Zygmunta I

w roku 1519 i przyznaniem każdej ze stron spornych pewnych, zgóry określonych, praw. Nie tak rychło kończą się dwa inne spory: Spór Żydów z magistratem Kazimierza o rozszerzenie dzielnicy żydowskiej i spór z magistratem Krakowa o prawo handlu i przemysłu w mieście. Te dwa spory toczą się równolegle przez trzy pełne wieki i stanowią główną treść dalszych dziejów gminy żydowskiej w Krakowie i na Kazimierzu.

Rodzina Fiszlów w Krakowie. Jakób Polak. Na tle dziejów żydowskich w Krakowie rozwija się kilka bogatych rodzin, z pośród których na czoło gminy i miasta wysuwają się Fiszle. Przybyli do Krakowa z Zachodu w połowie XV wieku i odrazu majątkiem i koligacjami zajęli pierwsze miejsce. Już Efraim Fiszel prowadzi bardzo rozległe interesa, lecz swój właściwy rozwój zawdzięcza ta rodzina synowi jego, Mojżeszowi. Mojżesz Fiszel posiada w Krakowie liczne domy, prowadzi rozległy handel towarowy, lecz głównem jego zajęciem jest dzierżawa ceł i myt, jako też innych podatków, szczególnie we Wielkopolsce. I tak jest Mojżesz w roku 1499 poborcą podatków żydowskich we wszystkich wielkopolskich gminach, a jest tak surowym dla swych współwyznawców, że ci skarżą się na niego przed kardynałem Fryderykiem. W roku 1503 dzierżawi ogólne podatki w tej samej ziemi, a nadto cło w Sochaczewie i za to wszystko płaci rocznie do skarbu królewskiego 2500 czerw. zł., dwa kamienie szafranu i 10 kamieni pieprzu. Poza interesami prywatnemi ma Mojżesz czas i cierpliwość do zajmowania się sprawami swej gminy. Zasiada w reprezentacji gminy i wraz ze swymi kolegami podpisuje w roku 1485 owe słynne zrzeczenie się prawa handlu i rzemiosła, a w roku 1494 dostaje się wraz z bratem swym i zięciem, oraz z resztą senjorów gminy do więzienia.

Mojżesz jest ożeniony z Rachelą, czyli Raszką, kobietą nadzwyczaj wpływową i ruchliwą. Jest ona „dostawczynią“ dworu królowej matki Elżbiety i stąd jej znajomość z królewiczami. Sam Kazimierz Jagiellończyk pożycza w chwilach potrzeby u Raszki pieniądze, a to samo czynią jego synowie, Jan Albert i Aleksander. Nie dziw tedy, że, gdy wszystkich Żydów wygnano z Krakowa, ona jedna otrzymała prawo mieszkania w mieście, „aby mogła na każde zawołanie stanąć na usługi dworu“.

Było ambicją bogatych Żydów, aby synom swym zapewnić urzędy rabinackie we wielkich gminach, lub córki wydawać za rabinów i uczonych. Syn Mojżesza i Raszki, Efraim, czyli Franczek nie zajmował się nauką, lecz był bankierem i dzierżawcą dochodów publicznych, córki są natomiast żonami słynnych uczonych swego czasu. Jedna wyszła za rabina krakowskiego i znanego kabalistę, Aszera Lemla, druga zaś była żoną sławnego nauczyciela Talmudu, ojca nauki talmudycznej w Polsce, Jakóba Polaka.

Jakób Polak pochodził z Bawarji, gdzie się kształcił u najsłynniejszych ludzi, a szczególnie u Jakóba Marguliesa w Ratyzbonie (obacz str. 301), potem przebywał przez jakiś czas w Pradze, aż wreszcie przeniósł się do Krakowa. Tutaj widzimy go już w roku 1494 i tu dostaje się wraz z innymi do więzienia. Po wysiedleniu gminy krakowskiej na Kazimierz rozwija Jakób Polak tutaj swą pedagogiczną działalność i kształci

w Talmudzie całe pokolenia. Nasłynniejsi uczeni polsko-żydowscy wyszli z jego szkoły, wśród nich późniejszy rabin lubelski Szalom Szachna.

Jakób Polak jest pierwszym uczonym żydowskim w Polsce, którego imię przeszło do historji, jest on też pierwszym rabinem, który otrzymuje nominację od rządu. Oto mianuje go w roku 1503 król Aleksander rabinem całej Polski i nadaje mu liczne prawa i przywileje.

Wygnanie Żydów z Krakowa spowodowało, podobnie, jak wygnanie z Litwy lub Hiszpanii, liczne chrzty. Chrzcili się i tutaj bogaci Żydzi, nie chcący się oderwać od swych pałaców i ogrodów. I oto wychrzcił się jeden z braci Mojżesza Fiszla, Stefan. Matką chrzestną była mu Elżbieta, wdowa po Kazimierzu Jagiellończyku, która darzyła go łaskami przez całe życie. Po chrzcie prowadzi Stefan rozleglejsze niż dotąd interesy, bierze w dzierżawę jeszcze liczniejsze komory celne, saliny i t. p. i pomnaża rychło swój majątek. Do swych dawnych współwyznawców odnosi się z nienawiścią. Kiedy w Niemczech wybuchł spór między humanistą, Janem Reuchlinem, a dominikanami mogunckimi, wówczas połączył się Stefan z niemieckim apostatą, Pfefferkornem, celem dokuczenia Żydom i spalenia Talmudu. Spór ten, który poruszył prawie całą ówczesną Europę, stanowi epizod w walce o wolność sumienia i nauki, która się zaczęła już w pierwszych latach XVI wieku i była początkiem brzasku dziejów nowożytnych.

104. Żydzi w średniowiecznym Lwowie.

Trzy gminy lwowskie. W roku 1340 dostał się Lwów wraz z całą Rusią Czerwoną w udziale Polsce; do tego roku był siedzibą książąt ruskich. Ruski Lwów mieścił się nie tam, gdzie dzisiejszy, lecz na dalekiem przedmieściu, wzdłuż ulicy Żółkiewskiej, od rogatek miejskich do Starego Rynku, dookoła wysokiego Zamku. Na podnóżu zamkowem (ponad Starym Rynkiem), wznosił się zamek książęcy, a u stóp jego, na Starym Rynku, kościółek św. Jana, najstarszy może kościół łaciński na Rusi. Niedaleko zamku i rynku, między ulicą Żółkiewską a Pełtwią (plac Zbożowy), mieszkali Żydzi i tutaj mieli swą bóżnicę, która zgorzała dopiero w roku 1624. Obok gminy żydowskiej mieściła się, przy ulicy Karaickiej (przecznica Żółkiewskiej za dworcem Podzamcze), druga gmina żydowska, ale obrządku karaickiego. O obu tych gminach wiemy tylko tyle, że istniały i że opłacały księciu daniny w naturze i w robociznie (sypanie wałów i t. d.). Obie gminy miały wspólny cmentarz, do dzisiejszego dnia utrzymany, a zamknięty dziś ulicami Rappaporta, Mejzelsa, Kleparowską i Szpitalną. Jest to najstarszy z istniejących cmentarzy żydowskich na ziemiach polskich.

W połowie XIV wieku — już za rządów Kazimierza Wielkiego — nawiedził miasto wielki pożar i zniszczył je tak dalece, że mieszczanie myśleli zupełnie poważnie o opuszczeniu swego grodu i wyszukaniu sobie nowych siedzib. Wówczas kazał Kazimierz Wielki wykarczować las tuż koło miasta, w kotlinie nad Pełtwią, i tutaj założył nowy Lwów. Jak w innych miastach, tak też i tutaj, zagospodarowali nowy gród koloniści niemieccy, otoczyli go murami i objęli w nim rządy. W roku 1356 otrzymują ci nowi lwowianie prawo magdeburskie, które im gwarantuje władzę w mieście i wy-

Ryc. 29. Kawał starego cmentarza we Lwowie. (Sięga pierwszych lat XV lub może nawet drugiej połowy XIV wieku.)

łączne prawo piastowania urzędów miejskich. W sprawach sądowych podlegają jedynie ławie i jej zwierzchnikowi, t. j. wójtowi czyli adwokatowi. Lecz w tym nowym Lwowie są i inne *nacje*, a mianowicie: Ormianie, Rusini, Żydzi i muzułmańscy Tatarzy i im pozostawia król w sprawach sądowych do wyboru, albo stawać przed wójtem miejskim i ławą, lub też przed sądem swych starszych, zasiadających jednak pod przewodnictwem wójta miejskiego.

Była to tedy kombinacja autonomji z prawem magdeburskiem, na której wyrosły sądy ormiańskie. Żydów obowiązywało to prawo

tylko przez kilka lat, bo już w roku 1367 nadaje Kazimierz Wielki Żydom krakowskim, sandomierskim i lwowskim przywilej generalny i tym sposobem uwalnia ich raz na zawsze od jurysdykcji miejskiej. Od tej chwili mają Żydzi lwowscy takie same prawa, jak inni Żydzi polscy, oraz wszyscy Żydzi na Zachodzie.

Z powstaniem nowego Lwowa nie zanikł jednak stary, lecz został przedmieściem rozległem i ludnem, a bardzo handlowem. Tutaj też na podgrodziu została stara gmina żydowska wraz ze swą karaicką siostrzycą i tym sposobem istniały we Lwowie już pod koniec XIV wieku trzy gminy: Starsza gmina żydowska poza murami miasta na t. zw. krakowskiem przedmieściu *(Khila kdosza michuc lair,* Communitas Judaeorum extra muros habitantium) i młodsza, mieszkająca w mieście (gmina miejska, *khila kdosza bsoch hair)*, oraz gmina karaicka. O ulicy żydowskiej w mieście wspominają już najstarsze miejskie księgi rachunkowe z roku 1383. Jest to dzisiejsza część ulicy Blacharskiej, od ulicy Ruskiej do placu Wekslarskiego i kawałek ulicy Boimów, od placu Wekslarskiego do starej zbrojowni. W tem miejscu, gdzie dzisiaj się wznosi wielka miejska bóżnica (Boimów 57), stała najstarsza synagoga miejskich Żydów we Lwowie, która została rozebraną dopiero w roku 1797.

Gmina karaicka mieściła się i nadal na przedmieściu i zawarła w roku 1475 umowę z przedmiejską gminą żydowską w sprawie podziału obopólnych świadczeń dla króla i zamku. Z początkiem XVI wieku opuściła ta gmina swą ulicę i swą bóżnicę i wyemigrowała, przypuszczalnie do Halicza; tutaj bowiem widzimy w owym czasie nową, a dość liczną gminę karaicką.

Handel Żydów lwowskich. Lwów stanowił w średnich wiekach ważny punkt handlowy, tutaj bowiem łączyły się drogi ze wschodu i zachodu, tutaj przywożono towary z Konstantynopola i z kolonij genueńskich: Kaffy, Kilji i Białogrodu, z Wrocławia i Gdańska. Wschód i Zachód podawały sobie rękę na rynku lwowskim, nie dziw tedy, że mieszczaństwo lwowskie rychło się wzmogło w zasoby i siłę. Handel ze Wschodem prowadzą zrazu Ormianie, którzy mają we Lwowie swą możną gminę, a z nimi współzawodniczą Żydzi. A mogą szczęśliwie z nimi konkurować, ileże już w połowie XV wieku Turcy zajmują Konstantynopol i groźną ławą posuwają się ku koloniom nad morzem Czarnem. Chrześcijańscy kupcy nie odważają się już na wyprawy do krajów islamu i tylko Żydzi zachowują i umacniają swe związki ze Wschodem. W drugiej połowie XV wieku przenosi się wielu Żydów z Kaffy

i Konstantynopola do Lwowa i tu otwiera t. zw. faktorje, czyli agentury dla importu i eksportu towarów zagranicznych. Około tych faktoryj wschodnich umieją Żydzi rdzennie lwowscy zdobyć w krótkim czasie wielkie bogactwa i nawiązać bezpośrednie stosunki z wielkiemi domami handlowemi i fabrycznemi w Norymberdze, Wrocławiu, Gdańsku i t. p. Przejście ziem Zakonu do Polski i wzmożony eksport zboża Wisłą do Gdańska również daje wielu Żydom chleb i bogactwa.

Przerażone mieszczaństwo lwowskie widzi w tym wzroście handlu żydowskiego swój rychły upadek i stara się wszelkiemi środkami ten rozwój powstrzymać. Układ krakowski z roku 1485 był hasłem do wybuchu walki we Lwowie. Już w roku 1488 zabrania królewicz Jan Olbracht Żydom lwowskim wszelkiego handlu, prócz sprzedaży zastawów. Tem rozporządzeniem miał zostać handel żydowski we Lwowie zupełnie podcięty. Lecz Żydzi lwowscy zanadto byli wpływowi, by odrazu zrezygnować ze swych praw. Stanęli tedy do walki i już w roku 1493 ustanawił Jan Olbracht t. zw. *interim* (aż do swego przybycia do Lwowa), mocą którego ograniczył handel Żydów lwowskich do dwóch artykułów, t. j. do sukna i wołów. Lecz sukno wolno im sprzedawać na targach lwowskich wyłącznie hurtownie, a wołów rocznie tylko 1000 sztuk. Szło mieszczanom lwowskim o to, by dla siebie zachować intratny handel drobiazgowy, a Żydom zostawić trudny i niebezpieczny przywóz towaru ze Wschodu. Lecz Żydzi nie kontentują się tym ograniczonym handlem, lecz zyskują (1503), dzięki swym możnym wpływom na dworze Aleksandra, wolność handlu na wszystkich polach, oraz takiesame ulgi cłowe, jakie mają inni mieszkańcy Lwowa. Jest rzeczą zrozumiałą, że mieszczanie lwowscy nie dają za wygraną i oto z początkiem XVI wieku poczyna się między mieszczaństwem a Żydami spór o prawa handlowe, trwający bez przerwy przez trzy wieki.

Josko Szachnowicz. Na tle walki o prawa handlowe wybija się pod koniec XV wieku postać wielkiego kupca żydowskiego Joska. Josko [Józef] jest synem Szachny, bogatego celnika lwowskiego, wpólnika, czy krewnego znanego nam, Wołczka. Rodzina ta pochodzi z Hrubieszowa, lecz już w pierwszej połowie XV wieku osiada we Lwowie, gdzie dzięki swemu majątkowi i wpływom na dworze królów, wybija się na pierwsze miejsce. Już w latach 1484—7 dzierżawi Josko cło w Hrubieszowie, Lublinie i Bełzie, w kilka lat później widzimy go na komorze w Lubaczowie; w początkach XVI wieku dzierżawi cło we Lwowie i w Chełmie. Sumy dzierżawne zalicza Josko na poczet długów dworu

królewskiego, a resztę wypłaca wprost, z polecenia królewskiego, arcybiskupowi lwowskiemu i innym dygnitarzom duchownym i świeckim. Dzięki temu staje się Josko jednym z najbardziej wpływowych finansistów na Rusi i na Wołyniu.

Lecz bogactwo i wpływy Joska zwróciły przeciw niemu nienawiść mieszczaństwa lwowskiego i lubelskiego, nie dziw tedy, że krzyżowcy, gotujący się tutaj na wyprawę z Turkiem (1504), splondrowali mu majętności i domy po miastach. Josko umiał sobie jednak szybko powetować straty, lecz nie mógł nadal zatrzymać licznych dzierżaw celnych na Rusi, gdyż zwrócił się przeciw niemu kler, a także i szlachta zajęła wobec Żydów-dzierżawców ceł wrogie stanowisko.

I oto w roku 1505 zapada w Radomiu uchwała, że Żydom nie wolno nadal zajmować się dzierżawą dochodów publicznych. Uchwała ta — którą szlachta powtarza przez cały wiek XVI i XVII na sejmach i sejmikach — odnosi na chwilę zamierzony skutek. Josko porzuca intratne dzierżawy i przenosi się do Lublina, gdzie — jeden jedyny Żyd, — posiada własny dom i mieszka we właściwem mieście; wszyscy inni Żydzi mieszkali na Podzamczu, poza murami Lublina.

W Lublinie prowadzi Josko wielkie interesy bankowe, tutaj też umiera w roku 1507, zostawiając swej żonie majątek i obowiązek wychowania kilkorga małoletnich dzieci. Podobnie, jak wdowa po Mojżeszu Fiszlu, tak też i Golda Joskowa umiała pozyskać wpływy na dworze Zygmunta I i, mimo oporu magistratu lubelskiego, została w mieście. Został też przy niej jej starszy syn, Pesach, który objął po ojcu szeroką sferę interesów. Lecz nie on był chlubą rodziny, tylko jego młodszy brat, Szalom Szachna. Jest to młodzian nadzwyczaj zdolny, nie dziw tedy, że jest ambicją matki, by bodaj ten jej syn został rabinem w jednej z wielkich gmin polskich.

I oto udaje się Szalom Szachna do Krakowa, do uczelni Jakóba Polaka i rychło zyskuje sławę wielkiego znawcy Talmudu. Po powrocie do Lublina obejmuje tutaj urząd rabina, a w roku 1541 otrzymuje od Zygmunta I, razem z doktorem Mojżeszem Fiszlem (synem Franczka), godność rabina generalnego w Małopolsce. Szalom Szachna umarł w Lublinie w roku 1559 i jest pochowany na tamtejszym starym cmentarzu.

105. Handel i rzemiosło u Żydów w Polsce.

Ogólne uwagi. Podobnie jak w Krakowie i we Lwowie, układały się stosunki w Poznaniu i w innych miastach. Wszędzie staje się ciasno i pod względem miejsca i pod względem chleba i Żydzi muszą się zmieścić w jednej lub dwóch ulicach, o ile mieszczanom nie udaje się ich zupełnie wyrugować z miasta. Już pod koniec XV i na początku XVI wieku widzimy prawie we wszystkich miastach Rzpltej osobne ulice, czyli dzielnice żydowskie, które na Zachodzie zwą ghettami. Pod koniec XV wieku poczyna się też ograniczanie żydowskiego handlu, który dotąd mógł się swo-

bodnie rozwijać. Układ krakowski z roku 1485 był hasłem dla Lwowa i Poznania. Zczasem łączą się główne miasta polskie i stają do walki z potężnym handlem żydowskim. Unja ta dochodzi do skutku w r. 1521.

Przez całe średnie wieki jest jeszcze handel Żydów nieograniczony. Pojedyncze paragrafy przywileju generalnego warują Żydom tę wolność, a brak kupców chrześcijańskich i zdolność handlowa, wrodzona Żydom od wieków, dodaje im sił do tej pracy.

Monarchowie polscy nie prowadzili celowej polityki handlowej, wszelkie ich zarządzenia były stale wynikiem próśb mieszczaństwa, lecz nie miały nigdy ściśle wytkniętego celu. Jeśli tedy tu i owdzie były skierowane przeciw Żydom lub szlachcie, to naogół niebardzo ściśle je wykonywano.

Handel ze Wschodem. Głównemi targowiskami handlu ze Wschodem były w średnich wiekach: Lwów, Łuck i Włodzimierz. Tu spotykamy wybitnych kupców żydowskich, tędy idzie towar śląski na daleki wschód i tędy idzie zpowrotem towar wschodni: jedwabie, korzenie i broń. Już około połowy XV wieku widzimy tutaj Żydów z Kaffy, z Wenecji, a nawet z Konstantynopola, a nie brak wzmianek i o kupcach żydowskich z Kijowa. Im bardziej naprzód posuwał się półksiężyc, tem niebezpieczniejszem stawało się połączenie kolonij genueńskich, rozsianych nad morzem Czarnem, ze swą matką, oraz z innemi emporjami handlowemi we Włoszech. I oto zamiast drogi morskiej wysuwa się droga lądowa, wiodąca przez Lwów, a przewożą tędy swe towary przeważnie Ormianie i Żydzi.

Ormianie byli chrześcijanami, gdy więc upadł Konstantynopol (1453), nie mieli z początku odwagi wyprawiania się do państwa tureckiego. To przyczyniło się do wzmożenia się handlu żydowskiego, a zarazem i do wzrostu nienawiści ku Żydom. Tu jedna z przyczyn walki mieszczaństwa lwowskiego ze swymi Żydami.

Handel z Zachodem. Towar, przywożony ze Wschodu, sprzedawali Żydzi na rynku lwowskim lub łuckim tamtejszym mieszczanom, lub oddawali go kupcom żydowskim z Zachodu, wzamian za sukna i towary norymberskie i śląskie. Już oddawna handlują Żydzi litewscy z Gdańskiem, czynią to też Żydzi ruscy, lecz zrazu na mniejszą skalę. Mieszczanie gdańscy patrzą z niechęcią na ten handel żydowski i starają się wszelkiemi sposobami go ograniczyć. Chodzi im głównie o to, by w krajach pruskich nie osiadali Żydzi na stałe i nie tworzyli niebezpiecznej konkurencji dla handlu rodzimego. A poczyna się ta kolonizacja żydowska na serjo od

chwili, gdy kraje Zakonu przeszły pod berło polskie. Wówczas płyną Wisłą statki i galary i wiodą do Gdańska zboże, potaż i drzewo; właścicielami tych ładunków, faktorami i pośrednikami między producentem a odbiorcą na miejscu są po większej części Żydzi. Stąd nienawiść mieszczan w Gdańsku, Elblągu i Toruniu do Żydów i stąd nieustanne starania o to, by kupca żydowskiego usunąć. I udało się zjednoczonym staraniom miast pruskich nie dopuścić do kolonizacji żydowskiej tamże; z wyjątkiem drobnych osad na peryferji Gdańska nie powstały żadne gminy żydowskie w Prusiech królewskich, kraj ten zachował do końca Rzpltej swój przywilej *de non tolerandis Judaeis*. Handel żydowski pozostał jednak nienaruszony, lecz był to handel jarmarczny, przewozowy; po jarmarku musiał Żyd swe towary zabrać i ruszyć zpowrotem tam, skąd przybył.

Rzemiosło. Oddawna łączyło się rzemiosło z pewnemi gałęziami handlu i naodwrót, rzemieślnik sam sprzedawał owoce swej pracy. Żydzi uprawiali w Polsce od bardzo dawna pewne gałęzie przemysłu, a niektóre były wprost wynikiem przepisów religijnych. I tak wolno Żydowi jeść mięso, o ile bydło zostało, w myśl przepisów rytuału, zarznięte, pić wino, o ile zostało przez Żydów zrobione, jeść chleb wypieku żydowskiego i nosić szaty, o ile odpowiadają przepisowi biblijnemu (V ks. Mojż. 22, 11), w którym jest zakazane szycie wełnianych szat konopianemi nićmi. Istniało tedy rzemiosło żydowskie, lecz nie było uznane przez cechy, ani przez magistraty miast. Wedle prawa średniowiecznego bowiem mógł wykonywać rzemiosło tylko ten, który należał do cechu, był uczniem, czeladnikiem, odbył lata wędrowne, a potem się ożenił i jako mistrz osiadł w mieście. To wszystko było u Żydów niemożliwe; do cechu, jako niechrześcijanom nie było wolno im należeć, a innego sposobu otrzymania pozwolenia na pracę nie znano. Był tedy żydowski rzemieślnik w pojęciu prawa miejskiego *partaczem* i *fuszerem*, przeciw któremu występowali majstrowie i czeladnicy. Lecz podobnie jak się działo w handlu, działo się i w przemyśle. Żyd faktycznie wykonywał rzemiosło i to prowadziło do sporów i starć, nieraz bardzo ostrych i krwawych. Obok walki o handel toczy się walka o przemysł i ona stanowi główną treść dziejów ekonomicznych żydowskich w Polsce XVI—XVIII wieku.

Zakończenie. Żydzi polscy zajmowali się pod koniec średniowiecza handlem i przemysłem, byli wielkimi bankierami, oraz dzierżawcami ceł, myt, żup i mennic, starali się o rozszerzenie swych siedzib, o utwierdzenie praw handlowych i przywilejów dla swych gmin, słowem o stworzenie silnej podstawy dla swego

osadnictwa w tym kraju. Staranie to nie było łatwe, trzeba było zwalczyć niejedną przeszkodę, usunąć niejedną zaporę, zanim można było życie wprowadzić na właściwe, regularne tory. Walka ta pochłaniała wszystkie siły jednostek i ogółu, tak, że nie było czasu ni możności rozwoju umysłowego, t. j. pielęgnowania nauki żydowskiej, tak rozwiniętej w krajach zachodnich. Historja średniowieczna nie przechowała nam żadnego nazwiska człowieka uczonego lub tytułu dzieła żydowskiego, wydanego na ziemiach polskich, dopiero w drugiej połowie XV wieku otrzymują krzesła rabinackie ludzie z Zachodu, którzy przeszczepiają do Polski naukę Talmudu[1]) i kładą pierwsze podwaliny pod jej późniejszy, tak świetny rozwój. Pod koniec tego wieku obejmuje rabinat krakowski i małopolski Jakób Polak, ojciec metodyki naukowej Talmudu w Polsce, którego istotna działalność przypada jednak dopiero na wiek XVI, podobnie jak działalność jego uczniów i następców: Szaloma Szachny, Mojżesza Isserlesa, Mojżesza Fiszla i wielu innych.

Praktyczny zmysł Żydów polskich XV wieku zwraca się do nauk praktycznych, a do takich należy medycyna. I oto widzimy w owym czasie w Krakowie, we Lwowie i w Poznaniu licznych lekarzy, sławnych i poszukiwanych. Niektórych z nich powołują królowie na swój dwór, jak np. Izaka z Hiszpanji, nadwornego fizyka Olbrachta, Aleksandra i Zygmunta I, Izaczka z Jerozolimy i t. p. Wielką popularnością cieszą się w owym czasie żydowscy okuliści, jak Abraham i Eljasz, okuliści krakowscy. Pod koniec XV wieku widzimy już żydowską młodzież na wydziale medycznym uniwersytetu w Padwie; donosi o tem Erazm Ciołek w swym liście do króla Aleksandra (1501). Piętnasty wiek jest epoką zmagań i przygotowań materjalnych i umysłowych polskiego żydostwa, a dopiero, gdy ono nabierze dostatecznych sił i zasobów, zakwitnie i wyda w XVI wieku owych wielkich uczonych, którzy wysoko podniosą pochodnię nauki żydowskiej, przygasłą już na Zachodzie.

---

1) Znany rabin niemiecki, Izrael Bruna, wspomina już o talmudystach poznańskich w drugiej połowie XV wieku, lecz nie podaje żadnego imienia.

SPIS RZECZY.

L. porz. Str.

1. Rzut oka na dzieje Żydów w średnich wiekach.
(Od upadku świata starożytnego do połowy XIII wieku.) . . . 5

I. Na gruzach imperjum rzymskiego.

2. Żydzi w państwie wschodnio-rzymskiem.
(Justynjan I. — Samarytanie. — Następcy Justynjana, do wystąpienia Arabów. — Dalsze losy Żydów w Bizancjum. — Koniec państwa wschodnio-rzymskiego.) 10

3. Żydzi we Włoszech (V i VI wiek).
(Ostrogoci. — Grzegorz Wielki.) 15

4. Żydzi w Hiszpanji (do przybycia Maurów).
(Wstęp. — Panowanie Wizygotów. — Lex romana Visigothorum. — Synod w Toledo [681]. — Przybycie Maurów [711].) 17

II. Hegemonja Żydów arabsko-babilońskich.

5. Żydzi w Arabji. Powstanie islamu.
(Dawniejsze dzieje Żydów w Arabji. — Mahomet. — Bostanaj, prawa Omara. — Dalsze zabory Arabów. — Znaczenie kultury arabskiej.) . 19

6. Z Koranu.
(Sura II: Krowa [w. 38—73].) 23

ŻYDZI W PERSJI (Babilonji).

7. Sabureje (wiek VI).
(Na przełomie V i VI wieku. — Sabureje. — Masora.). . . . 25

8. Gaoni (658—1040).
(Gaon a eksyljarcha. — Literatura naukowa, modlitewnik. — Poezja religijna [piut]. — Eliezer Ha-Kallir.) 27

9. Z pieśni religijnych Eliezera Ha Kallir 30

L. porz. Str.

10. Karaici.
(Dawniejsze prądy w żydostwie. — Anan ben Dawid i jego nauka. — Rozszerzenie się karaizmu. — Gminy karaickie w nowszych czasach.) 31

11. Sadja gaon (892—942).
(Zenit i upadek gaonatu, pierwsza epoka filozofji żydowskiej. — Początki filozofji żydowskiej. — Karkassani, rozwój karaizmu. — Gaonat palestyński, Ben Meir. — Sadja gaon. — Dzieła Sadji gaona.) 34

12. Dzieło Sadji gaona: *Emunot w'Deot...*
(Literatura. — Tok myśli dzieła. — Ustęp III z tego dzieła: Prawo i objawienie. §§ 3—6.) 39

13. Ostatni gaonowie, upadek eksyljarchatu.
(Szerira i Haj gaon. — Koniec gaonatu.) 42

14. Z responsów Szeriry gaona:
a) Zakaz krzywdzenia zwierząt 44
b) Jak powstała Miszna. (Z listu Szeriry.) 44

III. Żydzi w Azji Przedniej i w Afryce w okresie Fatymidów (wiek IX—XII).

15. Gaonowie w Palestynie w X i XI wieku.
(Pogląd ogólny. — Ben Meir i jego następcy. — Kronika Ebiatara. — Koniec gaonatu palestyńskiego.) 46

16. Żydzi w Kajruanie.
(Legenda o czterech uczonych. — Kajruan. — Eldad Ha-Dani. — Odpowiedź gaona Cemacha. — Rabi Chusziel. — List kondolencyjny Samuela Ha-Nagida. — Rabi Chananael i rabi Nissim.) . . . 49

17. Żydzi w Egipcie.
(Najdawniejsze dzieje. — Fatymidzi zdobywają Egipt. — Paltiel. — Szemarja ben Elchanan. — Kultura Żydów w Egipcie w XI i XII w. — Karaici i próby pogodzenia się z nimi.) 55

18. Gaonowie bagdadzcy w XII i XIII wieku. Dawid Alroi.
(Gaonat i eksyljarchat w Bagdadzie. — Samuel ben Ali. — Przybycie Benjamina z Tudeli i jego relacja. — Walka Samuela z eksyljarchą. — Akademja bagdadzka wedle opisu Petachji z Ratyzbony. — Dawid Alroi. — Benjamin z Tudeli o Dawidzie Alroi. — Dalsze losy gaonatu i eksyljarchatu.) 59

ŻYDZI W EUROPIE.

IV. Żydzi we Włoszech (wiek VII—XIII).

19. Kultura Żydów włoskich w IX—XI wieku.
(Pogląd ogólny. — Dzieje Żydów w początkach średniowiecza. — Kronika Achimaza z Orji. — Aron. — Prześladowanie Żydów, Szefatja. — Następcy Szefatji, wiek X. — Sabbataj Donnolo. — Jozippon. — Tana de Be Elijahu. — Natan ben Jechiel i jego Aruch . 65

L. porz. Str.

20. Z dzieła Jozippon:
a) Septuaginta 73
b) Hannibal 73

21. Rządy papieży, Hohenstaufów i Andegawenów (wiek VII—XIII).
(Żydzi włoscy na przełomie XI i XII wieku. — Benjamin z Tudeli we Włoszech. — Papież Inocenty III i sobór laterański w r. 1215. — Skutki konstytucyj laterańskich. — Abulafja — Hohenstaufowie i Andegaweni w Neapolu i na Sycylji.) 74

V. Świetność Żydów w Hiszpanji (wiek VIII—XIII).

22. Chasdaj ben Izak ibn Szaprut i jego otoczenie.
(Pogląd ogólny. — Chasdaj ben Izak ibn Szaprut. — Chazarowie. — Z listu Chasdaja do króla Chazarów.) 81

23. Samuel Hanagid i Bachja ibn Pakuda. (Wiek XI).
(Przewroty polityczne. — Samuel Hanagid ibn Nagdila. — Bachja ibn Pakuda. — Z dzieła Bachji: *Chowot Halewawot.*) 86

24. Salomon Gabirol i jemu współcześni (1020—1071).
(Życie poety. — Gabirol jako gramatyk i twórca rytmiki. — Poezje Gabirola. — Gabirol jako filozof. — Izak Alfasi). 90

25. Z poezji Gabirola (tłum. Zygm. Bromberg-Bytkowskiego).
a) Skarga 95
b) Modlitwa pokutna 96
c) Do drwiącego panicza 97
d) Na nędzę wodną (Toast) 97

26. Jehuda Halewi (przełom XI i XII wieku).
(Hiszpanja z końcem XI wieku. — Mojżesz ibn Ezra. — Jehuda Halewi. — Podróż Jehudy do Ziemi Świętej. — Syjonidy — Kuzari.) . 98

27. Z poezji Mojżesza ibn Ezry (przekład Zygm. Bromberg-Bytkowskiego).
a) Do ukochanej 103
b) Z „Tarsziszu": Starość 104

28. Z dzieł Jehudy Halewiego:
I. Z dzieła „Kuzari": *a)* O przymiotach Ziemi Świętej (ks. II, 8—17) 104
b) Izrael jest sercem narodów (ks. II, 36—55) 106
II. Z poezyj Jehudy Halewiego (Przekład Zygmunta Bromberg-Bytkowskiego): *a)* Syjonidy 107
b) Burza na morzu 108
c) Pieśni morskie 111

29. Uczeni żydowscy w Hiszpanji w XII wieku.
(Abraham ibn Ezra. — Abraham ibn Daud. — Benjamin z Tudeli.) . 112

30. Z komentarza do Biblji Abrahama ibn Ezry:
a) Drugie przykazanie (II ks. Mojż. XX, 3—6.) 114
b) Wstęp do Psalmów 115
c) Widzenie Daniela 116

L. porz. Str.

31. Z dzieł Abrahama ibn Daud:
a) Z dziełka *Zichron Diwrei Romi:* Honorjusz i zajęcie Hiszpanji . 117
b) Z Księgi tradycji: Koniec gaonatu 43
c) Z tejże księgi: O karaitach 117

32. Wyimki z „Podróży Benjamina z Tudeli“:
a) Gaon Ali ben Samuel w Bagdadzie (obacz wyżej str. 60) . .
b) Kraje słowiańskie 118
c) Opis Włoch (obacz ust. 21) 76
d) Dawid Alroi (obacz wyżej ust 18) 60
e) Palestyna w rękach władców chrześcijańskich (około 1165 r.) . 119

33. Mojżesz Majmonides (Rambam) 1135—1204.
(Młodość Mojżesza Majmonidesa. — Lata nauki i pracy. — Śmierć Majmonidesa.) 121

34. Dzieła naukowe Majmonidesa.
(Komentarz do Miszny. — Miszne Tora. — More Nebuchim. — Układ i cel tego dzieła. — System filozofji Majmonidesa. — Etyka Majmonidesa. — Pomniejsze pisma Majmonidesa.) 124

35. Wyimki z pism Majmonidesa:
a) Z „Komentarza do Miszny“ (Sanhedrin X, 1). Przyszłe życie . . 128
b) Z dzieła *Jad Ha-Chazaka:* Hilchot Talmud Tora cap. 2: Nauczyciel i szkoła 130
Hilchot Dejot: O charakterze i usposobieniu 131
c) Z dzieła *More Nebuchim:* § 36. O proroctwie 132

36. Walka o pisma Majmonidesa 134

VI. Żydzi we Francji i w Anglji (do połowy XIII wieku).

37. Żydzi w państwie frankońskiem.
(Czasy najdawniejsze. — Karolingowie. — Drogi handlowe. — Najdawniejsze przywileje Żydów frankońskich.) 136

38. Żydzi we Francji w X i XI wieku. (Stosunki społeczne i ekonomiczne.)
(Walka o prawa handlowe. — Likwidacja handlu żydowskiego. Kapitały żydowskie, lichwa. — Opieka królewska, ucisk fiskalny.) . . 140

39. Żydzi we Francji w epoce wypraw krzyżowych.
(Wyprawy krzyżowe. — Proces w Blois 1171. — Filip II August [1180—1223], pierwsze wygnanie Żydów z Francji. — Ludwik VIII i jego polityka fiskalna. — Ludwik IX [1236—1270]. — Spalenie Talmudu 1242.) 143

40. Kultura Żydów francuskich. Pierwsi uczeni.
(Gerszom ben Jehuda. — Menachem bar Chelbo. — Raszi. — Tosafiści.) 147

41. Z komentarzy Rasziego:
a) Z komentarzy do Biblji: 1. Wstęp do „Pieśni nad pieśniami“ . 150
2. Komentarz do Psalmu 23 . . . 151
b) Z komentarza do Talmudu: 3. Podpisy świadków (Ketubot fol. 21 a) 152
4. Kublana. — Biadanie (Sanhedrin fol. 104 b) 153
5. Izrael to winna latorośl (Chulin fol. 92 a) 153

L. porz. Str.

42. Wychowanie młodzieży żydowskiej.
(Statut akademji żydowskiej w Paryżu. — Kobiety żydowskie, ich wychowanie i stroje.) 153

43. Uczeni w Prowancji.
(Tibbonidzi. — Rodzina Kimchi. — Poeta Al-Charizi. — Z podróży Alchariziego.) 155

44. Żydzi w Anglji w XI i XII wieku.
(Wyprawy krzyżowe. — Obrona Yorku. — Jan Bez Ziemi.) . . 159

VII. Żydzi w Niemczech w wiekach średnich.

Okres pierwszy (Od czasów najdawniejszych do wielkiego bezkrólewia): Źródła i literatura.

45. Czasy najdawniejsze.
(Wstęp. — Najdawniejsze przywileje i nadania.) 162

46. Wyprawy krzyżowe.
(Pierwsza wyprawa krzyżowa. — Miasta nadreńskie. — Krzyżowcy w Czechach. — Druga wyprawa krzyżowa. — Trzecia wyprawa krzyżowa.) 164

47. Cesarz Fryderyk II.
(Charakterystyka Fryderyka II. — Proces rytualny w Fuldzie i bulle Inocentego IV. — Przywileje Fryderyka II. — Upadek Hohenstaufów. — Wielkie bezkrólewie.) 168

48. Kultura i nauka Żydów niemieckich do połowy XIII wieku.
(Gmina żydowska. — Starsi żydowscy. — Synody żydowskie. — Język towarzyski. — Minnesänger, Süsskind von Trimberg. — Wiersze Süsskinda. — Nauczyciele moraliści i tosafiści. — Eliezer ben Izak, Juda ha-Chassid. — Inni uczeni tej epoki.) 171

49. Z testamentu rabi Eliezera Wielkiego 178

50. Z „Księgi pobożnych“ *(Sefer Ha-Chassidim)* rabi Judy Pobożnego:
a) Zasady wychowania i nauczania 179
b) O dobrem zachowaniu się 180
c) Różne zabobony 180

51. Z dzieła *Rokeach* Eleazara ben Jehudy z Wormacji . . 181

52. Z kroniki Efraima z Bononji o drugiej wyprawie krzyżowej: Rabi Jakób Tam w niebezpieczeństwie 182

53. Z opisu podróży *(Sibuw)* rabi Petachji z Ratyzbony . . 182

U SCHYŁKU ŚREDNIOWIECZA (wiek XIII—XV).

54. Pogląd ogólny na dzieje Żydów w wieku XIII—XV. . . 184

L. porz. Str.

VIII. Epoka upadku Żydów w Hiszpanji.

Okres pierwszy: Od śmierci Majmonidesa do prześladowania w roku 1391.

55. Nachmanides i Salomo ben Aderet.
(Pogląd ogólny. — Alfons X Mądry, król Kastylji. — Aragonja, Jaime I. — Mojżesz ben Nachman. — Wygnanie Nachmanidesa, jego przybycie do Ziemi Świętej. — Salomo ben Aderet.) 188

56. Z dzieła Nachmanidesa:
Wstęp do komentarza do pierwszej księgi Mojżeszowej (w skróceniu) 194

57. Z responsów Salomona ben Aderet:
Badania naukowe a wiara (Responsum Nr. 9) 196

58. Kabała (mistyka).
(Pogląd ogólny. — Dawniejsi mistycy. — Księga stworzenia, Sefer Jecira. — Zohar i jego autor. — Główne myśli Zoharu.) 197

59. Wyimki z Zoharu:
a) Wstęp do Zoharu (Zohar I, 1 *a*) 201
b) Proch (Zohar I, 4 *a*) 202
c) O niedokończonych duszach i demonach (Zohar I 47—48) . . 202
d) Cześć soboty (Zohar II, 14 *b*) 203
e) Modlitwa z Zoharu (Z naszego modlitewnika) 204

60. Aszer ben Jechiel i syn jego Jakób ben Aszer . . . 205

61. Z testamentu rabi Aszera ben Jechiel 206

62. Z dzieła „Arba Turim“ Jakóba ben Aszer:
a) Z pierwszej księgi: Tur Orach chajim (§ 101): O modlitwie . . 207
b) Z drugiej księgi: Tur Jore deja (§ 160): O procentach . . . 208

63. Chasdaj Kreskas i jemu współcześni (wiek XIV).
(Pogląd ogólny. — Czarna śmierć. — Abulafja. — Chasdaj Kreskas.) 209

Okres drugi: Od prześladowań do zupełnego wygnania z Hiszpanji. (1391—1492.)

64. Pierwsze prześladowania.
(Pogromy w r. 1391. — Marrani. — Paweł z Burgos.) 211

65. Dysputa w Tortozie (1412—1414).
(Pisma ulotne. — Wincenty Ferrer. — Dysputa w Tortozie. — Sobór w Konstancji, Marcin V.) 214

66. Józef Albo (1380—1444).
(Filozofja Alby. — Trzy dogmaty wiary.) 216

67. Z dzieła *Ikkarim* Józefa Alby 217

68. Upadek żydostwa w Hiszpanji i ostatnie próby ratunku.
(Żydzi i marrani. — Próby ratunku. — Statut gmin kastylijskich. — Brama I: O nauce Bożej, czyli o szkolnictwie i modlitwie. — Brama II: Wybór sędziów i innych urzędników. — Brama III: Prawa przeciw denuncjantom. — Brama IV: O podatkach. — Brama V: O zwalczaniu zbytku.) 220

L. porz. Str.

69. Inkwizycja.
(Bulle Eugenjusza IV i Mikołaja V. — Ferdynand i Izabella. — Auto-da-fe, praktyki trybunału inkwizycyjnego. — Torquemada.) . . 224

70. Wygnanie Żydów z Hiszpanji. Don Izak Abarbanel.
(Marrani a Żydzi. — Don Izak Abarbanel. — Krzysztof Kolumb. — Dekret królewski z 31 marca 1492. — Opuszczenie Hiszpanji.) . . 227

71. Żydzi w Portugalji.
(Dawniejsze dzieje. — Organizacja Żydów — Judarja — Podatki. — Po wygnaniu Żydów z Hiszpanji. — Prześladowanie wychodźców hiszpańskich. — Wygnanie Żydów z Portugalji.) 232

72. Dalsze losy emigrantów hiszpańsko-portugalskich.
(Żydzi hiszpańscy w Prowancji i we Włoszech. — Afryka i Turcja. — Palestyna.) 237

73. Z kroniki *Juchazin* Abrahama Zakuto (z rozdz. V). — Wygnanie Żydów z Hiszpanji i Portugalji 240

74. Z listu rabi Obadji z Bertinoro (pisanego w Jerozolimie dnia 8 Elul 1488).
a) Uczta sobotna 241
b) Kairo 242
c) W Jerozolimie 243
d) Opis Palerma i Messyny (obacz niżej str. 263) . . . . .

IX. Żydzi we Włoszech do końca średnich wieków.

75. Immanuel di Roma i jego otoczenie. (Świetność nauki żydowskiej na przełomie XIII i XIV wieku.)
(Pogląd ogólny. — Immanuel ben Salomo. — Immanuel a poeci włoscy. — Komentarze Immanuela. — Immanuel, jako poeta i nowelista. — Treść: „Wędrówki po piekle i raju". — Poeci i uczeni, współcześni Immanuelowi.) 244

76. Żydzi we Włoszech w wieku XV. (Czasy renesansu.)
(Papieże a Żydzi. — Hiszpańscy emigranci. — Lombardja i Wenecja. — Padwa. — Florencja. — Kultura Żydów w epoce renesansu. — Lekarze. — Asymilacja i artyści żydowscy. — Messer Leon i Józef Kolon. — Elia del Medigo, Juda Menc. — Rodzina Katzenellenbogen. — Drukarnie.) 251

77. Z responsów Józefa Kolona (Maharik). Pismo gmin bawarskich w sprawie procesu w Ratyzbonie w r. 1476. (Wyd. weneckie 1519. Resp. 8.) 261

78. Żydzi na wyspie Sycylji.
(Organizacja Żydów na Sycylji. — Gmina i Synagoga w Palermo. — Messyna (1488). — Wygnanie Żydów ze Sycylji 1492.) 263

X. Wygnanie Żydów z Anglji i Francji.

79. Rychły koniec Żydów angielskich.
(Pogląd ogólny. — Henryk III, parlament żydowski. — Rządy Edwarda I, wygnanie Żydów z Anglji 1290.) 265

L. porz. Str.

80. Żydzi we Francji w XIV wieku.
(Filip IV Piękny (1285—1314). — Powtórne wygnanie Żydów z Francji. — Skutki wygnania. — Powrót do kraju. Pasterze. — Trzecie wygnanie z Francji w r. 1322. — Czarna śmierć. — Ostateczne wygnanie Żydów z Francji w r. 1394.) 269

81. Nauka żydowska we Francji w XIV wieku.
(Żydzi w Prowancji. — Upadek szkół. — Gersonides.) 273

XI. Dzieje Żydów w Niemczech od wielkiego bezkrólewia do końca XV wieku.

82. Ustrój ekonomiczny i prawny Żydów w Niemczech. (Skutki wypraw krzyżowych.)
(Koniec handlu żydowskiego, geneza lichwy żydowskiej. — Zmiany w rozsiedleniu Żydów. — Kammerknechtschaft. — Podatki żydowskie. — Przejście władzy nad Żydami na panów i miasta.) . . 276

83. Żydzi niemieccy na przełomie XIII i XIV wieku.
(Rudolf z Habsburga. — Meir z Rotenburga. — Prześladowania Żydów w pierwszej połowie XIV wieku.) 280

84. Z responsów Meira z Rotenburga: Płaca nauczyciela . . 282

85. Czarna śmierć 1348—9.
(Wielkie umieranie. — Żydzi w Alzacji i w Szwajcarji. — Nieszczęście Żydów frankfurckich. — Biczownicy, ucieczka Żydów z Niemiec.) . 284

86. Redukcja długów żydowskich (1385—1390).
(Po czarnej śmierci. — Złota bulla Karola IV. — Pogromy Żydów w miastach szwabskich. — Pierwsza redukcja długów żydowskich. — Druga redukcja długów żydowskich.) 286

87. Dzieje Żydów niemieckich w pierwszej połowie XV wieku.
(Pogląd ogólny. — Ruprecht z Palatynatu i próba centralizacji Żydów. — Zygmunt Luksemburczyk, sobór w Konstancji, wojny husyckie. — Jan Kapistrano, zdobycie Konstantynopola przez Turków 1453.) 292

88. Zupełny upadek Żydów w Niemczech. Koniec wieków średnich.
(Szymon z Trydentu. — Proces w Ratyzbonie. — Rugi Żydów z krajów i miast niemieckich. — Ghetto frankfurckie.) 296

89. Kultura Żydów niemieckich w XIV i XV wieku.
(Niski stan nauki żydowskiej. — Kwalifikacja rabinów. — Metody nauczania. — Notatki i podręczniki szkolne. — Wędrówki bachurów. — Wychowanie kobiet. — Domy i mieszkania żydowskie. — Życie domowe.) 299

90. Z *Sefer Maharil* Jakóba Möllina:
Opis wesela w Moguncji 305

91. Z responsów Izraela Isserlein:
a) Jak się zachować wobec apostaty, który chce wrócić do żydostwa?
b) Czy wolno przysięgać na Boga z odkrytą głową? 307

L. porz. Str.

XII. Żydzi w krajach austrjackich, czeskich i węgierskich.

(Do połączenia się ich w jedną całość w roku 1526.)

92. Żydzi w krajach austrjackich.
(Wstęp. — Babenbergowie. — Przywilej generalny. — Przemysł Otokar II. — Habsburgowie. — Spalenie Żydów wiedeńskich w r. 1421.) 308

93. Żydzi w Czechach i na Węgrzech.
(Kraje korony czeskiej. — Luksemburgowie. — Rugi Żydów z Czech i Moraw. — Żydzi na Węgrzech. — Ród andegaweński na Węgrzech. — Wygnanie Żydów z Węgier.) 312

ŻYDZI W POLSCE.

XIII. Dzieje Żydów w Polsce średniowiecznej.

94. Chazarowie i Ruś kijowska.
(Dawniejsze dzieje Chazarów. — Chazarowie przyjmują religję żydowską. — List chagana Józefa, ustrój państwa Chazarów. — Koniec Chazarów, Ruś kijowska. — Żydzi w Kijowie i w kijowskiej Rusi. — Teorje o pochodzeniu Żydów polskich.) 318

95. Najstarsze dzieje.
(Skąd przybyli Żydzi do Polski? — Immigracja z Zachodu. — Kultura kolonistów [język].) 323

96. Przywilej generalny.
(Najdawniejsze wzmianki o Żydach w Polsce. — Przywilej Bolesława Pobożnego. — Główna treść przywileju bolesławowskiego. — Synody duchowne w Wrocławiu i w Budzie.) 326

97. Żydzi na Śląsku.
(Najdawniejsze gminy żydowskie w Polsce. — Najdawniejsze wzmianki o Żydach na Śląsku. — Przywileje Żydów śląskich. — Handel Żydów wrocławskich. — Salmon.) 334

98. Kazimierz Wielki (1333—1370).
(Kazimierz Wielki a Żydzi. — Przywileje Kazimierza Wielkiego. — Statut wiślicki. — Esterka. Lewko, nadworny bankier Kazimierza.) . 336

99. Władysław Jagiełło.
(Pogląd na czas i państwo. — Pierwsze procesy rytualne w Polsce. — Synod kaliski, statut warcki. — Litwa. — Bankierzy żydowscy. — Wołczko.) 341

100. Kazimierz Jagiellończyk.
(Przywilej generalny i burza przeciw niemu. — Kapistrano i Oleśnicki. — Statuty nieszawskie. — Statyści polscy. — Humaniści polscy.) 346

101. Synowie Kazimierza Jagiellończyka. Wygnanie Żydów z Litwy.
(Litwa. — Jan Olbracht i Aleksander. — Wygnanie z Litwy (1495) — Powrót 1503). — Statut Łaskiego.) 350

L. porz. Str.

XIV. Wielkie gminy żydowskie w średniowieczu.

(Miasta i ludzie.)

102. Gmina żydowska i jej prawa.
(Rozmieszczenie gmin żydowskich. — Mazowsze, Warszawa — *Privilegia de non tolerandis Judaeis.* — Powstanie i rozwój dzielnicy żydowskiej. — Prawo handlu.) 353

103. Żydzi w Krakowie.
(Walka o prawo mieszkania i handlu. — Oczyszczenie ulicy żydowskiej. — Układ z roku 1485, zrzeczenie się handlu. — Wygnanie Żydów z Krakowa. — Żydzi na Kazimierzu. — Rodzina Fiszlów w Krakowie, Jakób Polak 357

104. Żydzi w średniowiecznym Lwowie.
(Trzy gminy lwowskie. — Handel Żydów lwowskich. — Josko Szachnowicz.) 363

105. Handel i rzemiosło Żydów w Polsce.
(Ogólne uwagi. — Handel ze Wschodem. — Handel z Zachodem. — Rzemiosło. — Zakończenie.) 368

Spis rzeczy . . . . . 373—382
Spis rycin . . . . . 383—384

UWAGA: Strony, podane w odsyłaczach, odnoszą się do trzeciego wydania I. tomu „Historji i literatury żydowskiej".

SPIS RYCIN.

Str.

1. Synagoga w Toledo, obecnie kościół el Transito. 42
2. Pięcionawowa synagoga w Toledo, dziś kościół Sta Maria dl Bianca. . 69
3. Karta tytułowa z rękopisu Majmonidesa *Jad Hachzaka* z XV wieku. . 92
4. Stara romańska synagoga w Wormacji. Sklepienie opiera się na jednym filarze. 139
5. T. zw. Kaplica Rzasziego w dzisiejszym wyglądzie (Wormacja). . . 149
6. Wnętrze t. zw. kaplicy Rasziego (Wormacja). 150
7. Minnesänger Süsskind von Trimberg śpiewa przed panem duchownym (opatem lub biskupem), trzymającym w ręku pastorał. Z rękopisu pieśni Süsskinda z XIII wieku, znajdującego się w bibljotece w Heidelbergu. . 173
8. Synagoga w Erfurcie z r. 1357. Stary sztych. 184
9. Dysputa średniowieczna, po prawej stronie rabini (Żydzi) w stożkowych peluszach, po lewej księża. 191
10. Rękopis hebrajski z r. 1272. Jest to karta z *Machsoru,* pisanego różnemi kolorami i barwnie iluminowanego. Znajduje się w t. zw. kaplicy Rasziego w Wormacji. 221
11. Średniowieczna synagoga w Sienie we Włoszech. 247
12. Średniowieczny świecznik chanukowy. Własność prywatna we Wiedniu. 257
13. Pulpit kantora z synagogi w Modenie (r. 1505). 259
14. Średniowieczna szafa ołtarzowa, *Aron Hakodesz* (Musee Cluny w Paryżu). 271
15. Wieczór sederowy. Rycina z Hagady z XIV wieku. (British Museum). . 275
16. Żyd (campsor) przy stole bankierskim pożycza lub zmienia chłopu pieniądze. Drzeworyt z Cicerona: De officiis. Augsburg 1531. . . . 283
17. Wnętrze średniowiecznej synagogi, w środku almemor, a na nim kantor. Z rękopisu w Muzeum Brytyjskiem. 290
18. Sobór w Konstancji (1417). Papież Marcin V błogosławi deputacji żydowskiej, która mu składa hołd. Z rękopiśmiennej kroniki soboru w Konstancji Ulrycha von Reichenthal. (Żył w Konstancji około r. 1438). Oryginał kolorowy, czerwony, nakrycia głowy białe, tkane złotem, większość ubrań żydowskich czerwona z niebieskiemi rękawami, niosący baldachim mają szaty zielone. . . . . 292—293
19. Synagoga w Ratyzbonie, zburzona w r. 1519. Po prawej stronie gotycki portyk, po lewej właściwa synagoga dwunawowa w stylu pośrednim między romańskim a gotykiem. 298
20. Stroje żydowskie z XV wieku. Z kolorowanej Hagady. 304
21. Stara synagoga w Pradze. (Rycina z początku XIX w.). 305
22. Wnętrze starej synagogi w Pradze. 312

Str.

23. Ratusz żydowski w Pradze (dzisiejszy wygląd). 315
24. Stroje Żydów polskich w różnych wiekach. Podług Matejki. Obacz: Bałaban: Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII wieku. 325
25. Brakteaty polskie z napisami hebrajskiemi z XII wieku. 328
26. Stara synagoga na Kazimierzu pod Krakowem z drugiej połowy XIV w. (dzisiejszy wygląd). 336
27. Wnętrze starej synagogi na Kazimierzu. Na romańskiem podłożu gotyckie sklepienie, oparte na dwóch filarach 340
28. Almemor (wzniesienie dla czytania Tory) w starej synagodze krakowskiej. 359
29. Kawał starego cmentarza żydowskiego we Lwowie (sięga pierwszych lat XV wieku, lub może nawet drugiej połowy wieku XIV). . . . 364

UNIVERSITY OF ILLINOIS-URBANA
3 0112 038000656